

ROCZNIK KOSZALIŃSKI

**2002
KOSZALIN**

ROCZNIK KOSZALIŃSKI

NR 30

KOSZALIŃSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ROCZNIK KOSZALIŃSKI

NR 30

KOSZALIN 2002

KOLEGIUM REDAKCYJNE

BOGUSŁAW POLAK – PRZEWODNICZĄCY, LECH BOŃCZA-BYSTRZYCKI, ANDRZEJ CZECHOWICZ,
EUGENIUSZ JANOWICZ, CZESŁAW PARTACZ, JERZY RUDZIK, ANDRZEJ SUSZYŃSKI,
JAROSŁAW SAWKA – SEKRETARZ, ANDRZEJ ZIEMIŃSKI

ISSN-01-37-5652

Publikacja została wydana dzięki pomocy finansowej
Zarządu Miasta i Radnych Rady Miejskiej w Koszalinie

Wydawca:
Koszalińska Biblioteka Publiczna w Koszalinie
ul. Kościuszki 24
tel. 343-25-54

KOSZALIN 2002. Wydanie I, objętość 26,0 ark. wyd., format B-5, nakład 200 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polimer”, Koszalin, ul. Mieszka I.

30. EDYCJA „ROCZNIKA KOSZALIŃSKIEGO”

Pierwszy numer „Rocznika Koszalińskiego” dotarł do bibliotek, na półki księgarskie i do ośrodków naukowych w kraju z datą 1965 roku. Od tamtego czasu ukazało się – łącznie z obecnym – trzydzieści numerów wydawnictwa, w których zawarto kilkaset opracowań o szerokiej problematyce historycznej i współczesnej, będących plonem prac i dociekań naukowych autorstwa przede wszystkim, choć nie tylko, badaczy i popularyzatorów z Pomorza Środkowego.

Inicjatywa powołania „Rocznika Koszalińskiego” zrodziła się w Ośrodku Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Pomogło Wydawnictwo Poznańskie i Szczecińskie Zakłady Graficzne, gdyż w tamtych czasach w Koszalinie nie było jeszcze odpowiednich warunków edytorskich i poligraficznych. Byli natomiast autorzy z pewnym już dorobkiem naukowym, zaistniała potrzeba upowszechniania wyników ich badań, przede wszystkim nad przeszłością oraz społecznymi i gospodarczymi problemami regionu. Warto przypomnieć, że w owym czasie nie było jeszcze w regionie środkowopomorskim wyższych uczelni czy instytutów naukowych, zaś ludzi parających się tutaj działalnością naukową zaczął dopiero skupiać wspomniany Ośrodek Badań Naukowych, przyciągając jednocześnie do współpracy badaczy z sąsiednich ośrodków akademickich. W tej sytuacji „Rocznik”, publikacje w nim, przyczyniły się także do „rozruszania” oraz integracji i rozwoju tego niewielkiego początkowo środowiska.

W kolejnych latach pismo było rozwijane i redagowane przez zmieniające się okresowo zespoły redakcyjne, przybywało autorów, różnicowała się i rozszerzana była problematyka podejmowana na jego łamach. Były w dziejach „Rocznika” – co zrozumiałe – okresy lepsze i gorsze, numery zarówno na wysokim poziomie merytorycznym, jak też pozostawiające pod tym względem sporo do życzenia. Raz przeważała problematyka historyczna, to znów socjologiczna, etnograficzna, czy odnosząca się do bieżących zagadnień gospodarczych lub kulturalnych. Po utworzeniu samodzielnego Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego „Rocznik Koszaliński” przeszedł pod jego skrzydła i był całkowicie redagowany, opracowywany edytorsko i drukowany w Koszalinie.

Trudny okres rozlicznych perturbacji czasu przemian ustrojowych i likwidacji wówczas KON-B – wydawcy „Rocznika”, pismo zdołało jednak pomyślnie

przetrwąć, zaś kontynuację jego publikowania zawdzięczać należy staraniom grupy naukowców i działaczy kulturalnych z Politechniki Koszalińskiej i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, pod których auspicjami jest ono wydawane i redagowane obecnie i doczekało się jubileuszu – publikacji 30. numeru.

30 wydań „Rocznika Koszalińskiego”, zawarte w nim artykuły i materiały, recenzje, omówienia i kroniki są ilustracją znacznych fragmentów dorobku środkowopomorskiego ośrodka naukowego, źródeł rzetelnej i pogłębionej wiedzy o wielu problemach regionu, jak też – zwłaszcza w ostatnich latach – o różnych aspektach najnowszej historii i współczesności w skali ogólnokrajowej, a nawet międzynarodowej.

Biorąc pod uwagę tradycję i współczesność „Rocznika” można mieć nadzieję i wyrazić przekonanie, że pismo nadal z pożytkiem będzie wypełniać swe funkcje i doczeka w dobrej kondycji kolejnych jubileuszy...

Kolegium Redakcyjne

HISTORIA

ANNA SULIMA

POCZĄTKI DROGI ŻOŁNIERSKIEJ GEN. DYW. STANISŁAWA KOPAŃSKIEGO 1914–1920 R.

Rodzina

Stanisław Kopański przyszedł na świat 19 maja 1895 roku w Petersburgu, w rodzinie Wincentego i Anny Kopańskich, jako trzecie dziecko. Najstarsza była Zofia, potem Jan – niestety zmarł w wieku dwóch lat – trzecim z kolei był właśnie Stanisław, a ostatnim Maria urodzona po kilku latach.

Ród Kopańskich wywodził się z Mazowsza, z Kopany, która to posiadłość była rodowym majątkiem z dziada pradziada.

W końcu XVI wieku gałąź Kopańskich, z której wywodzi się późniejszy generał, opuściła rodową siedzibę i udała się do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Osiadła na Żmudzi, w Trockiem, a nawet na Ziemi Smoleńskiej. Od drugiej połowy XVII stulecia przodkowie Stanisława osiedlili się w Wodokach. Przebywali tam do końca XIX wieku.

Na temat antenatów Stanisława Kopańskiego zachowało się niewiele informacji. W obu rodzinach, zarówno po mieczu, jak i po kądzieli, znajdowali się ludzie wykształceni, lekarze, żołnierze, urzędnicy. Obie rodziny znane były ze swego patriotyzmu.

Dziad Stanisława, Wincenty Kopański, w 1831 roku uciekł ze szkoły, aby wstąpić do ułanów. Brał udział w powstaniu listopadowym, walcząc w szeregach korpusu Antoniego Giełguda. Po powrocie z emigracji osiadł w majątku Dejuny, a przed powstaniem 1863 roku przeniósł się, wraz z rodziną, do guberni wileńskiej.

Natomiast dziad ze strony matki, doktor Jan Klukowski, wchodził w skład władz powstańczych powiatu wiłkomirskiego. Mowa tu o powstaniu styczniowym 1863 roku. Po represjach popowstańczych osiedlił się wraz z rodziną w Kownie.

Sytuacja materialna obu rodzin nie budziła zastrzeżeń, można powiedzieć, iż była bardzo dobra. Wskazywał na to fakt, że dzieci kształciły się w kraju i za granicą. Ojciec Stanisława Wincenty i jego bracia uczyli się w szkole realnej w Dyneburgu. Po ukończeniu nauki Wincenty Kopański udał się do Petersburga, pragnąc wstąpić do Instytutu Inżynierów Dróg i Komunikacji. Miał zdolno-

ści matematyczne, ale zupełny brak cierpliwości i zdolności do rysunku technicznego, co stwierdził u niego Stanisław Kierbedź (wuj dalszego stopnia, generał armii rosyjskiej, inżynier – budowniczy mostów). Poleciał, aby poszedł do Wojskowej Akademii Prawnej, którą ukończył z wyróżnieniem. W Petersburgu wstąpił do petersburskiej adwokatury, gdzie zajmował się prowadzeniem spraw cywilnych.

Matka, Anna z Klukowskich, jak to było w zwyczaju, otrzymała wykształcenie domowe. A następnie wraz z siostrą została wysłana do Genewy na studia. Decyzja ta została podjęta z pobudek czysto patriotycznych. Państwo Klukowscy nie chcieli posyłać córek do szkół rosyjskich. Poza tym w domu rodzinnym używany był język polski i francuski. Matka Stanisława dopiero po wyjściu za mąż w 1887 roku nauczyła się języka rosyjskiego.

Podsumowując, należy stwierdzić, że przodkowie Stanisława byli ludźmi o różnorodnych charakterach, ale jedno jest pewne – ich patriotyzm nie budzi najmniejszych wątpliwości.

W domu rodzinnym kultywowane od zawsze były tradycje polskości i umiłowanie wojska, co miało niemały wpływ na kształtowanie osobowości późniejszego generała.

Początki edukacji

Jak już zostało wspomniane rodzina miała duży wpływ na rozwój przyszłego generała.

Już jako kilkutymgodniowe niemowlę został wywieziony do Kowna, do dziadków. Przebywał tam aż do siódmego roku życia. Wzrastał w atmosferze starego polskiego dworu, umiłowania ziemi rodzinnej – Litwy, rzeki Niemna i wokół niej roztaczającego się pięknego krajobrazu.

To babka pierwsza zaczęła uczyć Go czytania i pisanie w języku polskim. Jednak „sielanka” na wsi nie trwała wiecznie. W 1902 roku państwo Kopańscy zdecydowali, że na dalsze kształcenie należy skierować syna do szkoły w Petersburgu. Tam też mieszkali na stałe. I tak mały Stanisław wyruszył w swą podróż do Petersburga, aby przygotować się do egzaminów do gimnazjum. Przygotowania wiązały się z pilną nauką języka rosyjskiego w mowie, czytaniu i pisaniu. Jak wspomina po latach, był to największy dramat Jego dzieciństwa, powtarzający się każdej jesieni.

Uważał, że opuszczając posiadłość dziadków opuszcza swoją Ojczyznę, a udaje się do obcego kraju kontynuować naukę. Odczuwał brak otwartych przestrzeni, lasów i pól roztaczających się wokół Niemna.

Jesienią 1902 roku znalazł się nasz bohater we wspaniałej stolicy państwa rosyjskiego. Przebywał w niej aż do roku 1916.

Aby rozpocząć naukę w gimnazjum, musiał pozytywnie zdać egzaminy wstępne. Przygotowania do tego wydarzenia zabrały Mu dwa i pół roku. W końcu wiosną 1905 roku Stanisław Kopański zdał pomyślnie do I gimnazjum petersburskiego, szkoły o najdłuższych tradycjach i uważanej za jedną z najlepszych w kraju.

Nauka nie sprawiała Mu kłopotów. Matka w miarę swoich możliwości od samego początku wdrażała Go do systematyczności uczenia się oraz do utrzymania porządku w notatkach i przyborach szkolnych, co nie było takie proste. Po ojcu odziedziczył niechęć do jego utrzymywania.

Największym pragnieniem matki młodego Stanisława było zachowanie poczucia polskości i rozwijanie patriotyzmu polskiego.

Od samego początku na równi z nauką w gimnazjum rozpoczęła się nauka w domu rodzinnym, z tym że były to lekcje historii Polski i głośnego czytania w języku ojczystym – po polsku.

Do pierwszego przedmiotu sprowadzone zostały z Krakowa podręczniki „Historia Polski w 24 obrazkach” oraz „Skarbiec Polski”.

Wieczorami zaś czytano utwory między innymi Henryka Sienkiewicza, Waleriego Przyborskiego, Elizy Orzeszkowej, Adama Mickiewicza, Ignacego Kraszewskiego i innych. Widać z tego, iż matka odcisnęła duże piętno polskości na Stanisławie Kopańskim.

W gimnazjum do którego uczęszczał istniały dwie tajne organizacje polskie. Skupiały one uczniów wszystkich szkół średnich Petersburga. Były to: Uczniowskie Koło Bratniej Pomocy oraz Koło Samokształcenia. Stanisław Kopański należał do obu tych struktur, brał czynny udział w życiu wspomnianych stowarzyszeń z głosem doradczym w zarządach¹. Do pierwszej wstąpił w 1905 roku, do drugiej w 1909². Celem tych organizacji było studiowanie historii Polski i literatury ojczystej, jak i budzenie poczucia jedności narodowej wśród młodzieży polskiej uczącej się w gimnazjach rosyjskich. Członkowie Kół zbierali się bardzo często w domu państwa Kopańskich. U nich też odbywały się lekcje religii.

W wyjątkowych sytuacjach zarządy organizacji, wcześniej wymienionych, udzielali swym członkom pomocy materialnej³.

¹ CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego, sygn. 20080, Zaświadczenie inż. arch. Władysława Borawskiego.

² CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego, sygn. 20080, Zaświadczenie potwierdzające prowadzenie pracy niepodległościowej w gimnazjum.

³ CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego ..., Zaświadczenie o prowadzeniu pracy niepodległościowej.

Nad książkami spędzał Stanisław czas tylko do godzin wieczornych. Wynika z tego, iż potrafił uczyć się szybko, miał dobrą pamięć i zdolność logicznego myślenia. Przez gimnazjum przeszedł z łatwością i zdał maturę z najwyższym odznaczeniem – złotym medalem – na wiosnę 1913 roku. Przyszedł więc czas na to, aby zdecydować, jaki wybrać zawód. W jednakowym stopniu interesowała Go matematyka, fizyka, historia i łacina. W klasach starszych lubił uczyć się kosmografii, psychologii, logiki i prawoznawstwa. Mało czasu poświęcał naukom przyrodniczym i chemii – za którymi nie przepadał.

Wybierając przyszły zawód pragnął, aby wiązał się z pracą w terenie, na obcowaniu z naturą. Nie chciał przebywać w biurze czy też w fabryce. Wybór taki wiązał się z dziecięcym zamiłowaniem do przyrody.

W końcu podjął decyzję, aby zdawać do Instytutu Inżynierów Dróg i Komunikacji – specjalizacja kolejnictwo. Nie będąc jednak pewnym swych umiejętności, może wiara w siebie była zbyt mała, Stanisław Kopański złożył podania jeszcze w innych placówkach naukowych i na wydział budowlany Politechniki Petersburskiej oraz na wydział mechaniczny Instytutu Technologicznego w Petersburgu. Pomyślnie zdał wszystkie egzaminy i ostatecznie rozpoczął studia w Instytucie Inżynierów Dróg i Komunikacji.

Wybrana uczelnia miała przeładowany program. Oficjalnie studia trwały 5 lat, rzeczywistość ukazywała obraz nieco inny. Większość słuchaczy kończyła je po 6 i 1/2 latach. Była to uczelnia o wysokim poziomie kształcenia i tradycjach szkoły ekskluzywnej.

Słuchacze tej szkoły nie brali czynnego udziału w życiu politycznym kraju. Nie uczestniczyli też w żadnych wiecach czy manifestacjach. Natomiast wewnątrz Instytutu można było się spotykać, z czego korzystali studenci pochodzenia polskiego. Działały tu polskie organizacje np. Bratnia Pomoc, do której należał St. Kopański⁴. Angażował się także w pracę Polskiej Biblioteki, kierowanej przez studentów Polaków. Poznał wtedy wszystkich Polaków studiujących w Instytucie.

W Petersburgu młodzież polska ze względu na przekonania polityczne dzieliła się na naukową i postępową. Stanisław Kopański nie brał udziału w życiu żadnego z tych ugrupowań.

Rozpoczęcie studiów to tak jakby wkroczyło się w świat dorosłych. Można prowadzić samodzielne życie i co za tym idzie samemu decydować o sobie. Taką opinię przedstawiał sam Stanisław. Zabawy taneczne dla dorosłych stały przed nim otworem. Karnawał 1913/1914 roku w Petersburgu przetańczył z takim zapałem, że musiał później dobrze przysiąść nad książkami, aby obo-

⁴ *Kariera wojskowa gen. Stanisława Kopańskiego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polacy w obronie Tobruku*, pod red. T. M. Gelewskiego, Olsztyn 1996, s. 114.

wiązujące egzaminy zdać w terminie i nie wylecieć z uczelni. Oczywiście nie samymi tańcami żył St. Kopański. Bywał w teatrze, operetce czy w operze, gdzie podziwiał występy Szaliapina⁵.

Po ukończeniu pierwszego roku nauki Stanisław Kopański udał się na kilkutygodniową praktykę z miernictwa pod Petersburgiem.

Po zakończeniu prac dostał propozycję wzięcia udziału w poszukiwaniach kolejowych do budowy linii Petersburg – Orzeł. Podczas tych prac dotarły do niego informacje, iż Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji.

Gdy jesienią 1914 roku wrócił do Petersburga, zaczął dowiadywać się, jaki jest jego status poborowego. Wiadomo było, że jeżeli będzie kontynuował naukę a studia będą dość zaawansowane, to do wojska nie pójdzie przed uzyskaniem dyplomu inżyniera. Jednak sytuacja polityczna roku 1915 nie nastrajała optymistycznie. By uprzedzić powołanie do armii carskiej, Stanisław Kopański złożył podanie do Michajłowskiej Szkoły Artylerii oraz, chyba znów asekuracyjnie, do Mikołajewskiej Szkoły Inżynierii. Kurs miał się rozpocząć na początku 1916 roku. Jak można było przypuszczać został przyjęty do obu. Wybrał jednak szkołę artylerii. Wpływ na taką decyzję miała chęć służby w bezpośrednio walczącym rodzaju broni, a także tradycje rodzinne – romantyzm do konnej broni – i tak jak przodkowie odsłużył wojsko w tej formacji.

Na początku 1916 roku Stanisław Kopański jako podchorąży rozpoczął służbę wojskową w najstarszej szkole artylerii w Petersburgu. I tak oto rozpoczęła się kariera wojskowa późniejszego generała. Po siedmiu miesiącach nauki, 4 stycznia 1917 roku ukończył uczelnię z bardzo wysoką drugą lokatą – na 250 słuchaczy⁶ oraz otrzymał nominację 22 grudnia 1916 roku na pierwszy stopień oficerski – chorążego ze starszeństwem na 1 października 1916 roku⁷. Na końcowym świadectwie, podpisanym przez inspektora szkolnego płk. Guranda, Stanisław Kopański miał maksymalne noty ze wszystkich przedmiotów: artylerii, fortyfikacji, taktyki, topografii, administracji, prawoznawstwa i hipologii⁸.

Baterie konne w wojsku rosyjskim były formacją elitarną. Mogli w niej służyć tylko ci oficerowie, którzy na egzaminach kończących szkołę uzyskali najwyższe lokaty. Druga pozycja stawiała St. Kopańskiego w gronie tych wybrańców i umożliwiła przydział do tej formacji. Od 14 stycznia 1917 roku St. Kopański został młodszym oficerem w Zapasowym Dywizjonie Artylerii Konnej

⁵ St. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917–1939*, Londyn 1965, s. 24.

⁶ CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego, sygn. 20080, Wyciąg świadectwa ukończenia Michajłowskiej Szkoły Artylerii.

⁷ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Wyciąg z przebiegu służby.

⁸ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Wyciąg świadectwa ukończenia Michajłowskiej Szkoły Artylerii.

w Orle⁹. Z Dywizjonu po kilku miesiącach służby został skierowany do służby w 3 konnej baterii wchodzącej w skład 2 dywizji kawalerii. W baterii tej znalazł się 19 sierpnia 1917 roku. Miesiąc później, 25 września 1917 roku, otrzymał awans na podporucznika ze starszeństwem na dzień 1 czerwca 1916 roku¹⁰.

Gdy tylko znalazł się w służbie liniowej bardzo aktywnie włączył się w pracę niepodległościową. Przebywając w Orle był współtwórcą miejscowego Związku Wojskowych Polaków, a potem pracował w nim. Razem ze swym kolegą frontowym podporucznikiem Józefem Sarneckim prowadził intensywną działalność w kierunku uświadomienia i zespolenia żołnierzy Polaków, przebywających w jego oddziale. Wiązało się to z niezachwianą gotowością psychiczną do walki o niepodległość kraju, należało być zawsze zwartym i gotowym, aby wyzwolić się spod jarzma carskiego.

Pomimo takiego nastawienia bezstronnie po latach ocenił służbę w armii carskiej: „Wyniosłem z niej dobre wykształcenie i wyszkolenie młodszego oficera i dokładne zrozumienie, jaką powinna być dyscyplina wojskowa, formalna i porządkowa. Gdy później nieraz żałowałem, że nie byłem w Legionach, trochę kompensowała mi ten żal świadomość uzyskania pożytecznego doświadczenia ze służby w stałej armii regularnej, a nie w wojennej tylko formacji ochotniczej”¹¹.

Poza doświadczeniem wojskowym, przebywając w armii rosyjskiej, St. Kopański poznał życie chłopca rosyjskiego. Nie pałał do niego nienawiścią, wręcz przeciwnie odnosił się z pewną sympatią, zwłaszcza gdy po rewolucji (albo przewrocie) lutowej nastąpiły masowe dezercje. Wynikały one z głodu ziemi. Każdy z dezertów chciał uczestniczyć w podziale własności ziemskiej.

Doskonała znajomość języka rosyjskiego pozwalała obiektywnie ocenić osiągnięcia literatury, poezji czy sztuki rosyjskiej. Na uwagę zasługuje też fakt, iż przez cały pobyt w Petersburgu Stanisław Kopański nigdy nie był prześladowany za swoją polskość, mimo że ją manifestował. Wpływało to najprawdopodobniej z faktu, iż Rosjanie w samej Rosji mieli pewien szacunek do Polaków, zaś kobiety rosyjskie przychylne były mieszanym małżeństwom.

⁹ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Wyciąg służby w Zapasowym Dywizjonie Artylerii Konnej w Orle.

¹⁰ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Wyciąg – rozkaz nr 756 z września 1917 roku.

¹¹ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 27–28.

Służba w 1. Korpusie Polskim

W maju 1916 roku Franciszek Skapski z POW w Rosji dostaje instrukcje od Józefa Piłsudskiego co do dalszej pracy niepodległościowej na terenie państwa rosyjskiego. Wiązało się to z narastającym kryzysem w Legionach i niemożliwością dojścia do porozumienia z Austrią w sprawie budowania samodzielnej polskiej siły zbrojnej¹².

Niestety rząd rosyjski z jawną niechęcią traktował sprawę budowy wojska polskiego na terenie swojego państwa. W chwili wybuchu rewolucji „brygada strzelców polskich”¹³ w rejonie Kijowa (dowódca generał Tadeusz Bylewski) przekształcała się w czteropułkową dywizję. W czerwcu 1917 roku armia rosyjska była już zdemoralizowana – nie chciała się bić, wiecowała, „bratała” się z Niemcami i Austriakami.

W armii rosyjskiej przebywali również Polacy. Ich liczba dotąd nie została ustalona, ocenia się ją na około 314 – 750 tysięcy ludzi¹⁴. U tych ludzi rewolucja 1917 roku zaostriżyła głównie tęsknotę do domów, pogłębiła poczucie narodowej solidarności, stąd powszechny pęd do skupiania się i wyodrębnienia z otaczającego rosyjskiego rozkładu i chaosu. Nastroje te tworzyły grunt przyjazny dla hasła odrębnej armii polskiej.

W poszczególnych formacjach rosyjskich zaczął tworzyć się „Związek Wojskowych Polaków”¹⁵, a coraz liczniejsze zjazdy ich delegatów domagały się wyodrębnienia wojska polskiego z armii rosyjskiej. W Petersburgu został zwołany zjazd ogólny, który obradował do 22 czerwca 1917 roku. Na zjeździe tym podjęto uchwałę, która zwracała się bezpośrednio do rządu wolnej Rosji, by uznając żywiołowe dążenia Polaków – przystąpił niezwłocznie do złączenia

¹² W konsekwencji Piłsudski przewidywał dla obozu POW w Rosji dwie możliwości:

1) w wypadku ponownego wkroczenia Rosjan na ziemie polskie wzmocnienia poza frontem rosyjskim działalności POW w całej rozciągłości,

2) w razie wybuchu rewolucji w Rosji akcję polską tam przeprowadzić na gruncie wyodrębnienia i całkowitej samodzielności. Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski, okres 1914–1939*, tom II, Gdańsk 1990, s. 75–76.

¹³ Na przełomie 1915/1916 roku stworzona została polska brygada strzelecka z resztek legionu puławskiego. Składała się z czterech batalionów, dwóch szwadronów jazdy i kompanii saperów. Organizatorem był generał Szymanowski, a po nim dowódcami brygady zostali płk Adam Sławoczyński i gen. Bolesław Olszewski. Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza...*, s. 83.

¹⁴ Mieczysław Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 310.

¹⁵ Naczelnym zadaniem Związku miało być „wytworzenie łączności między Polakami wojskowymi armii rosyjskiej na gruncie kulturowo-narodowym i wzajemną pomoc w najszerszym zakresie”. Mieczysław Wrzosek, *Polski czyn...*, s. 312.

Polaków wojskowych w oddzielną siłę zbrojną¹⁶. Podczas obrad wyłoniono władze, czyli Naczelny Polski Komitet Wojskowy (w skrócie „Naczpol”) – przewodniczącym ogłoszono chorążego Władysława Raczkiewicza. Tworząca się armia polska składać się miała ze wszystkich rodzajów broni, dowództwo koniecznie polskie a Polacy mają być przenoszani z formacji rosyjskich dobrowolnie.

Ówczesny szef rządu rosyjskiego, Kiereński odmówił swej zgody na budowę wojska polskiego. Jednak po pewnym czasie osiągnięto kompromis – zezwolono na jeden korpus, którego dowódcą został mianowany generał Józef Dowbor-Muśnicki. Podstawą tego korpusu miała być już istniejąca dywizja piechoty oraz krechowiecki pułk ułanów.

Korpus gen. J. Dowbora-Muśnickiego sformował się jeszcze przed przewrotem bolszewickim i z początkiem grudnia 1917 roku liczył około 21 800 ludzi, a w skład jego wchodziły następujące jednostki:

- trzy dywizje piechoty – strzelców,
- pułk kawalerii,
- trzy brygady kawalerii lekkiej – sześć baterii po sześć dział w każdej,
- dywizjon moździerzy – trzy baterie po cztery działa,
- dywizjon artylerii ciężkiej – trzy baterie po cztery działa,
- pułk inżynieryjny,
- oddział lotniczy i balonowy,
- formacje pomocnicze i tyłowe,
- brygada zapasowa,
- zapasowa bateria artylerii lekkiej,
- zapasowy pluton artylerii ciężkiej,
- zapasowa kompania inżynieryjna¹⁷.

W owym to czasie będący już na froncie Stanisław Kopański kilkakrotnie składał podanie o przydział do formujących się oddziałów polskich. Warunkiem przejścia było przybycie do baterii, w której stacjonował, oficera rosyjskiego. Ostatecznie na przełomie października i listopada 1917 roku przyszedł rozkaz armii o wydzieleniu z całej dywizji Polaków i skierowanie ich do tworzonego 3 pułku ułanów polskich w rejonie Żłobina. I tak oto w grudniu tego roku wraz z grupą żołnierzy ze swojej baterii St. Kopański znalazł się w 1. Polskim Korpusie gen. Dowbora-Muśnickiego¹⁸.

W tym czasie w Korpusie był nadmiar oficerów, toteż początkowo nie mógł piastować stanowiska oficerskiego, zwłaszcza że nie był St. Kopański kawalerzystą. Pragnął służyć w artylerii konnej, niestety tej jednostki jeszcze nie było.

¹⁶ Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, s. 96.

¹⁷ Piotr Bauer, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, Poznań 1988, s. 59–60.

¹⁸ Stanisław Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917–1939*, Londyn 1961, s. 34.

Z początkiem 1918 roku zaczęła powstawać artyleria konna i pierwsze transporty miały przybyć do Rohaczewa, gdzie stacjonowała część Korpusu. W początkach lutego 1918 roku St. Kopański poprosił o zwolnienie z 3 pułku ułanów i udał się wraz z Sarneckim w kierunku Zabłocia, gdzie chciał dołączyć do pierwszego zawiązku artylerii konnej.

W ciągu paru dni dotarli do jednostki. Po zameldowaniu się u podpułkownika Obuch-Woszczatyńskiego, St. Kopański zostaje mianowany młodszym oficerem jednej z baterii polskiej artylerii konnej. Jak sam wspomina po latach, wtedy to ziścił się jego sen lat młodzieńczych.

Niebawem dochodzi do konfliktu między gen. J. Dowbor-Muśnickim a władzą radziecką. Zarzuty wysuwane przez bolszewików to: obrona polskich dworów przed napadami zrewoltowanych wiosek oraz to, iż generał nie chciał wprowadzić w Korpusie rad żołnierskich i brać czynnego udziału po stronie rewolucji. Z tych powodów wszczęto walki, które toczyły się w rejonie Bobrujska, Rohaczewa i Żłobina do końca lutego 1918 roku. Najpoważniejszym sukcesem w tej rozgrywce było zdobycie i opanowanie twierdzy bobrujskiej. Zakończono w ten sposób fazę tułactwa naszych oddziałów. Korpus przestał być nieuchwytną fikcją. Uzyskał potęgę, bazę, spichrz, punkt strategiczny¹⁹.

Po zdobyciu Bobrujska St. Kopański został skierowany wraz z podkapitanem Włodzimierzem Arwanitienem do 3 pułku ułanów, który walczył pod Żłobinem. Tam też miał uzyskać uzupełnienie do plutonu artylerii konnej.

Początki były ciężkie, owszem uzupełnienie dostał, jak sam wspomina, starych żołnierzy 3 konnej baterii gwardii rosyjskiej i ochotników – harcerzy z Homla²⁰. Takie to były początki istnienia 1 plutonu 2 konnej baterii, na czele którego stał Stanisław Kopański.

Z pierwszym plutonem brał udział w odwrocie spod Żłobina, w walkach pod Birczą i Pobołowem, nad Naspą i Hubiczami. To podczas tych wypraw weszło mu w nawyk ustawianie dział w taki sposób, aby zawsze były gotowe do strzału w dowolnym kierunku. Umiejętność ta dała o sobie znać w późniejszym czasie.

W walkach dotarł ze swoim plutonem do Strzeszyna nad Dnieprem. Po krótkim postoju w owej miejscowości pluton został zakwaterowany we wsi Proskurin. Była to wioska dostatnia, toteż jej mieszkańcy mogli zapewnić żołnierzom oraz koniom schronienie i wyżywienie na czas pobytu. Ogólnie panował pogląd, że posiadający endecki rodowód 1. Korpus Polski oraz fakt, że na jego czele stał nieprzychylny ruchom rewolucyjnym były wyższy carski oficer, sprawiał, iż formacja ta uznawana była za kontrrewolucyjną. Uważano, że wojsko polskie zostało utworzone wyłącznie dla ochrony obszarników przed re-

¹⁹ Piotr Bauer, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937...*, s. 79.

²⁰ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 36–37.

wolucyjnym chłopstwem²¹. Wiadomo od dawna, że stosunki między wojskiem a mieszkańcami reguluje dowódca. St. Kopański w „swojej wiosce” zaprowadził rządy absolutne, ku zadowoleniu jej mieszkańców. To powodowało, że brak było skarg ze strony wsi na żołnierzy, jak i ze strony podkomendnych na ludność²².

Rejon, gdzie stacjonował St. Kopański, był linią demarkacyjną, do której sięgała administracja I Korpusu.

Ustanowienie tej linii było wynikiem prowadzonych rokowań z Niemcami przez generała J. Dowbor-Muśnickiego. 26 lutego 1918 roku podpisana zostaje umowa, na mocy której Niemcy uznają trzy zajęte przez Korpus powiaty za obszar neutralny z niezależnym samorządem wewnętrznym²³.

Kopański wraz ze swymi żołnierzami zajmował teren w rejonie Dniepru. Poza tą rzeką leżał obszar formalnie administrowany przez Niemców. W rzeczywistości raczej bezpieczny. Działy tam uzbrojone bandy byłych żołnierzy oraz chłopów.

Dość często na ten pas ziemi niczyjej zagłębiały się podjazdy ułanów z 1. Korpusu, dla zdobycia furazu dla koni. Takie eskapady były narażone na ataki uzbrojonych chłopów, co doprowadzało do organizowania ekspedycji karnych przez Polaków.

Jedna z takich wypraw z udziałem St. Kopańskiego wyruszyła do Naspy. Wieś została spalona. Gdy później pluton Kopańskiego wszedł do niej okazała się opuszczona przez większość mieszkańców.

Podobna wyprawa miała miejsce na Czeczersk.

W okolicy Czeczerska został napadnięty podjazd porucznika księcia Druckiego-Lubeckiego. Tym razem siły biorące udział w ekspedycji karnej były znacznie poważniejsze²⁴.

Ostatecznie wyprawa została odwołana i nakazano powrót za Dniepr. Pluton St. Kopańskiego w tym czasie prowadził działania między Budą Luszowską a Niegówką. Wtedy już był formalnie w składzie 2 konnej baterii tworzonej w Bobrujsku przez kapitana Witolda Majewskiego, jej dowódcę.

²¹ Faktycznie tam, gdzie Korpus Dowbora-Muśnickiego stacjonował dochodziło do zatargów z miejscową ludnością, ale na tle rekwizycji żywności i obrony majątków obszarniczych. Dowbor-Muśnicki twierdził, że rekwizycje są konieczne dla zaopatrzenia wojska. P. Bauer, *General...*, s. 76.

²² St. Kopański, *Moja służba ...*, s. 39.

²³ P. Bauer podaje, że Korpus uzyskuje status wojska neutralnego, z prawem rozmieszczenia na terenie sześciu powiatów białoruskich (urzeckiego, hłuskiego, bobrujskiego, rohaczewskiego, świsłockiego i mohylewskiego).

²⁴ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 40.

Na początku kwietnia 1918 roku St. Kopański otrzymał rozkaz o udaniu się do Bobrujska.

W Bobrujsku pluton został zakwaterowany w twierdzy i tam rozpoczął się parodniowy okres postoju, podczas którego odbyły się pierwsze ćwiczenia całej konnej baterii – rejon Hłuska pod Ptyczą.

Po skończeniu manewrów bateria rozpoczęła powrót do Bobrujska. Po drodze stoczono kilka potyczek. Między innymi pluton Kopańskiego wziął udział w wyprawie na Bortniki (odwet za zamordowanie polskich żołnierzy).

W efekcie końcowym na miejsce ostatecznego postoju baterii konnej wyznaczono wieś Kruszyńówkę. Bateria stacjonowała tam aż do rozpoczęcia demobilizacji Korpusu. Oficerowi prowadzili tam ćwiczenia na podstawie dyrektyw wydawanych przez Korpus.

Rozpoczęto organizację garnizonowego życia. Jak wspomina sam Kopański została zorganizowana świetlica żołnierska, której był współzałożycielem²⁵.

Prowadzono ostre strzelanie baterii na improwizowanym poligonie. Otrzymał wtedy pochwałę od dowódcy – kapitana Majewskiego – za sprawne działanie plutonu podczas ćwiczeń.

Spokojne życie obozowe zakłóciła wiadomość o demobilizacji Korpusu. Był to efekt wcześniej prowadzonych rozmów Niemców z generałem Dowbor-Muśnickim.

W maju 1918 roku Korpus był już otoczony ze wszystkich stron przez Niemców, którzy zażądali od generała demobilizacji. 21 maja 1918 roku²⁶, Niemcy zażądali natychmiastowego złożenia broni i „rozformowania korpusu z taką szybkością, na jaką pozwalają warunki transportu. Odrzucenie, zmiana lub niedotrzymanie warunków pociąga za sobą przymusowe rozbrojenie i zabranie do niewoli [...]”²⁷. Ostatecznie Korpus bez oporu złożył broń po tym jak organizacja piłsudczyków dokonała „zamachu stanu” – aresztowanie Dowbora i jego sztabu – do walki żołnierzy już nie poderwali²⁸. W chwili kapitulacji w szeregach Korpusu było ponad 23 tys. ludzi. Przytłaczająca większość żołnierzy 1. Korpusu, czwarty rok oderwanych od domu i rodziny, chciała wracać do kraju z bronią czy też bez broni.

²⁵ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 43.

²⁶ Pobóg-Malinowski podaje datę 20 maja 1918 roku za żądanie kapitulacji. Natomiast M. Wrzosek w swojej pracy, *Polski czyn zbrojny*, podaje, że 21 maja 1918 roku dowództwo 10 armii niemieckiej przedstawia warunki kapitulacji generałowi Dowbor-Muśnickiemu.

²⁷ P. Bauer, *Generał...*, s. 102.

²⁸ M. Wrzosek, [w:] *Polski czyn...*, s. 415. Dowódcy oddziałów stwierdzili nielegalność dokonywanych zmian i walczyć nie chcieli.

Transporty zdemobilizowanych dowborczyków kierowano do Warszawy i Mińska Mazowieckiego, skąd udawali się do swoich miejsc zamieszkania. Ostatni transport zdemobilizowanych żołnierzy opuścił Bobrujsk 8 lipca 1918 roku.

W Wojennej Księdze Ewidencji 2-ej Konnej Baterii wpisano, że St. Kopańskiego zdemobilizowano 28 czerwca 1918 roku. Rozkazem dowódcy korpusu z 12 czerwca 1918 roku przyznano mu prawo awansowania na porucznika ze starszeństwem na dzień 20 kwietnia 1918 roku²⁹.

W niepodległej Polsce za działalność wykazaną podczas walk w 1. Korpusie przyznano mu „aramantową wstążeczkę” (odznaka honorowa Korpusu, rozkaz l. Korpusu nr 275, 25 czerwca 1918 roku)³⁰ oraz odznaczono go Krzyżem Walecznych. W archiwum zachował się wniosek na odznaczenie Kopańskiego, w którym czytamy:

„W okresie najcięższych walk Korpusu (w lutym 1918 roku) ppor. Kopański jako dowódca detaszowanego plutonu 2 Konnej Baterii w czasie odwrotu spod Żłobina 3 pułku ułanów, pod Poblówem, znajdując się na wysuniętym przed placówki ułanów punkcie obserwacyjnym w strefie bezpośredniego ostrzału karabinów i km nieprzyjaciela, umiejętnym i spokojnym kierowaniem ognia swego plutonu wznicił pożar w miasteczku, wywołał panikę u nieprzyjaciela, za co otrzymał podziękowanie dowódcy 3. Pułku ułanów, rtm. Strzemińskiego. Za czyn powyższy oraz za walki pod Niegówką i Naspą na wypadach rtm. Plińskiego i rtm. Dąbrowskiego – nagrodzony został odznaką honorową „aramantową wstążeczką”³¹.

Bezpośredni przełożony St. Kopańskiego, dowódca baterii konnej kapitan Dunin-Wolski, popierając wniosek tak scharakteryzował swego podwładnego:

„Nadzwyczaj dzielny i odważny oficer. W czasie walk 1. Korpusu świecił zawsze przykładem męstwa i poświęcenia. Zasługuje na odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz pierwszy”³².

Grupa dowborczyków, w której znajdował się St. Kopański, przyjechała do Warszawy 7 lipca 1918 roku. Z tym dniem rozpoczął się nowy okres życia późniejszego generała.

²⁹ CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego, sygn. 20080, Wojenna Księga Ewidencyjna 2-ej Konnej Baterii.

³⁰ CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego..., Przebieg służby wojskowej St. Kopańskiego.

³¹ CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego..., Szczegółowy opis czynów zamieszczony do wniosku.

³² CAW, Akta personalne Stanisława Kopańskiego..., Wniosek o odznaczenie St. Kopańskiego Krzyżem Walecznych.

Wojna 1918 – 1920

Warszawa była dla St. Kopańskiego miastem nieznanym. Początkowo zamieszkał u inżyniera leśnictwa Wojciecha Starzy-Jakubowskiego – krewny ze strony matki. Następnie wynajął mały pokoik w tej samej kamienicy. Póki co kariera wojskowa musiała poczekać. Najpierw należało dokończyć studia, a że St. Kopański miał nadmiar czasu, stąd decyzja o zapisaniu się na Wydział Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. Zmienił też miejsce zamieszkania – Polna – kamienica naprzeciwko Politechniki.

Kontynuując naukę, prowadził działalność niepodległościową. Wraz ze swym kolegą z armii carskiej i korpusu gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, por. Sarneckim, wstąpił do Związku Dowborczyków. Obaj wspólnie agitowali innych studentów z Politechniki do wstępowania do polskich organizacji wojskowych³³.

Sen z powiek spędzała mu troska o los rodziny, która pozostawała ciągle w z bolszewizowanym Petersburgu. Z chwilą gdy Niemcy zajęli Psków, państwo Kopańscy dotarli po długich i mozolnych staraniach do Warszawy. Na ich przyjazd syn wyszykował małe mieszkanko na Mokotowskiej między Koszykową a Placem Zbawiciela³⁴. Podczas zawieruchy wojennej ojciec stracił cały majątek, jednak zbytnio się tym nie zmartwił. Wkrótce Wincenty Kopański rozpoczął pracę jako radca prawny departamentu artylerii i uzbrojenia, a po pewnym czasie przeszedł do ministerstwa robót publicznych na podobne stanowisko. Starsza siostra, Zofia jeszcze w Petersburgu rozpoczęła pracę jako nauczycielka języka francuskiego. Będąc już w Polsce podjęła starania, aby nadal wykładać ten język. Udało jej się znaleźć posadę na pensji pani Jakubowskiej na Placu Trzech Krzyży. Młodsza siostra – Maria – została uczennicą tego gimnazjum. Matka zajmowała się domem. Pomimo tego sytuacja materialna rodziny Kopańskich nie przedstawiała się dobrze. To skłoniło Stanisława do rozpoczęcia poszukiwań pracy zarobkowej. Wkrótce znalazł posadę jako dozorca robót drogowych pod Piotrkowem. Jednak zwlekał z rozpoczęciem pracy. Powody, jak sam wspominał, były dwa: pierwszy to rozpoczęcie studiów na Politechnice, drugi to coraz częste komunikaty z frontu zachodniego zapowiadające klęskę państw⁷ centralnych – to dawało nadzieję na ponowne włożenie munduru i walkę o niepodległość Polski.

Na początku listopada St. Kopański dostał wiadomość od jednego z dowborczyków, że w Radomsku rozpoczęła się akcja rozbrajania Austriaków. Według

³³ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Uzupełnienie życiorysu St. Kopańskiego z dn. 21 czerwca 1932 roku.

³⁴ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 51.

tego żołnierza³⁵ zaczęto tworzyć tam szwadron kawalerii. Natychmiast tam też pojechał razem z por. Sarneckim i Józefowiczem. Na miejscu wzięli czynny udział w rozbrajaniu garnizonu austriackiego. Broń i sprzęt artyleryjski, jaki zdobyli, umożliwił sformowanie 5 listopada 1918 roku pierwszego plutonu artylerii konnej w odradzającym się Wojsku Polskim. Dowódcą tego plutonu został porucznik Stanisław Kopański³⁶.

Przez następne dni podstawowym zajęciem plutonu St. Kopańskiego było rozbrajanie transportów wojskowych pochodzących z rozmaitych jednostek austriackich, które przejeżdżały przez Radomsko. Nie dotyczyło to Czechów, im broń miała być pozostawiona. Zdobytą w ten sposób broń i sprzęt przekazano na potrzeby spontanicznie powstających polskich oddziałów. Po zakończeniu akcji rozbrojeniowej w pierwszej połowie grudnia 1918 roku³⁷ pluton artylerii konnej por. St. Kopańskiego wyruszył transportem kolejowym z Radomska do Tarnowa, gdzie koncentrował się 1 pułk ułanów krechowieckich przed wyjazdem na front polsko-ukraiński. Po szybkiej reorganizacji wojska, całość polskich sił zbrojnych przewieziono do Przemyśla. Na placu przed dworcem przeglądu pododdziałów dokonał osobiście Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski³⁸. To wtedy St. Kopański zobaczył Go po raz pierwszy. W Przemyśle, w obliczu nieprzyjaciela, nastąpiła dalsza organizacja plutonu, utrudniona uciążliwą służbą wartowniczą. Formalnie pluton por. St. Kopańskiego wchodził w skład 1 baterii 1 dywizjonu artylerii konnej, ale wobec szybkiego powstawania i organizowania wojska odbywającego się pod nieustannym wpływem potrzeb frontu, nie został dołączony do reszty baterii, lecz rzucony w początkach grudnia pod Lwów³⁹, na pomoc mieszkańcom, broniącym swego miasta przed zakusami ukraińskimi.

Dnia 7 stycznia 1919 roku pluton por. St. Kopańskiego został skierowany koleją do Gródka Jagiellońskiego i tam wylądował się już pod karabinowym ogniem Ukraińców. Złe wyekwipowany, słabo wyszkolony i uzbrojony jedynie w dwie stare 37-milimetrowe armatki austriackiej piechoty, pododdział por. St.

³⁵ St. Kopański w swej książce wspomina, iż był to plutonowy Dzieścielewski z konnej artylerii od gen. J. Dowbor-Muśnickiego.

³⁶ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Zaświadczenie Komendy Wojsk Polskich powiatu Radomsko.

³⁷ Brak jest zgodności co do daty opuszczenia Radomska przez pluton St. Kopańskiego. On sam w swej książce podaje datę 10 grudnia, natomiast w Zarysie historii wojennej 1-go dywizjonu artylerii konnej widnieje data 8 grudnia 1918 roku.

³⁸ *Zarys historii wojennej 1-go pułku ułanów krechowieckich*, oprac. A. Wojciechowski, Warszawa 1926, s. 24.

³⁹ *Zarys historii wojennej 1-go dywizjonu artylerii konnej...*, s. 6.

Kopańskiego rozpoczął okres żmudnych walk w grupie pułkownika Władysława Sikorskiego.

Brak odpowiedniej amunicji do posiadanych armatek sprawił, iż trzeba było używać pocisków o mniejszym kalibrze, owiniętych w papier, a to jeszcze bardziej zmniejszało skuteczność dział polskiej artylerii konnej. Często były to nieraz jedyne armaty na dość długim odcinku frontu. Dopiero w połowie stycznia 1919 roku pluton otrzymał, nadesłane ze Lwowa, dwa stare działa austriackie 9-centymetrowe (wzoru 1875). Działa te nie miały oporopowrotników i były pozbawione kątomierzy. To utrudniało prowadzenie ostrzału i wspierania piechoty podczas walki. Pomimo tego w działaniu plutonu, jako charakterystyczną jego stronę należy podkreślić: bezpośrednie towarzyszenie piechocie lub kawalerii, wydajność pracy artyleryjskiej, gdy pluton samodzielnie, wobec niedostatecznej obsady odcinków przez piechotę, wzmożonym ogniem na bliską odległość rozpędzał gromadzącego się przeciwnika i udaremniał jego ataki. Najcięższe zaś walki artylerzyści por. St. Kopańskiego stoczyli w okolicy Gródka Jagiellońskiego i Lubienia Wielkiego, pod wsią Brundorf i folwarkiem Kiernica⁴⁰.

Organizacyjnie pluton wciąż stanowił część 1 pułku ułanów, ale taktycznie podlegał dowódcy 1 pap, majorowi E. Knoll-Kownackiemu. Ten stan doprowadził do złożenia propozycji por. St. Kopańskiemu, aby utworzyć z plutonu konną baterię o pełnym stanie ludzi i koni i wcielić ją do pułku mjr. E. Knoll-Kownackiego jako 5 baterię. Pomimo tak kuszącej propozycji St. Kopański odmówił. Wciąż miał nadzieję, że artyleria konna w Warszawie przypomni sobie o Jego plutonie walczącym wciąż pod Gródkiem Jagiellońskim⁴¹.

Korzystając z chwilowego zastoju w działaniach bojowych, na początku lutego 1919 roku, porucznik mógł przyjechać do Warszawy. Korzystając z okazji spotkał się z rodziną, której dość długo nie widział. Jednak większość czasu spędził na wyjaśnianiu sytuacji własnego plutonu. W tym celu zameldował się u swego dawnego dowódcy z 1. Korpusu, podpułkownika Dunina-Wolskiego. Ppłk Dunin-Wolski kończył formować 1 dywizjon artylerii konnej (dak). Kopańskiemu bardzo zależało, aby właśnie jego pluton artylerii wszedł do tego nowo tworzonego dywizjonu. Dzięki poparciu ppłk. Dunin-Wolskiego udało się wyjednać w Departamencie Artylerii MSWojsk. zgodę na włączenie plutonu St. Kopańskiego do 1 baterii 1 dak jako jej 2 pluton. W ten oto sposób, jak sam Kopański wspomina, przestali być „piątym kołem u wozu” w pułku ułanów krechowieckich. Z tą pomyślną wiadomością oraz z kilkoma ludźmi uzupełnienia por. St. Kopański powrócił do swego plutonu stacjonującego w Kiernicy.

⁴⁰ *Zarys historii wojennej 1-go dywizjonu artylerii konnej*, s. 7.

⁴¹ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 59.

Tymczasem na nowo rozgorzały walki z Ukraińcami. Jako strona zaczepna wystąpiły w nich wojska ukraińskie. Główne ich siły uderzyły bezpośrednio na Lwów. Natarcie zostało odparte dzięki twardej obronie mieszkańców. Dobrze radziła sobie również obrona pozycji polskich na odcinku między Lwowem a Gródkiem Jagiellońskim⁴². Był to też rejon działania plutonu por. St. Kopańskiego. Nabyte wcześniej doświadczenie oraz zdolności taktyczne i organizacyjne pozwoliły Kopańskiemu wykonać postawione zadanie nie narażając własnego pododdziału na niepotrzebne straty. Jako przykład można tu podać obronę Kiernicy 16 lutego 1919 roku⁴³. Dzięki sprawnej reorganizacji i szybkiemu działaniu zdołał przetransportować działa na dogodne pozycje i odeprzeć natarcie nieprzyjaciela.

W końcu lutego 1919 roku rozpoczęto rokowania z Ukraińcami o zawieszenie broni. Do zawarcia tego rozejmu doszło 28 lutego 1919 roku. Jednak niemożliwość osiągnięcia porozumienia co do przebiegu linii, od której miały odstąpić wojska ukraińskie, rokowania zostały zerwane. Efekt, od 3 marca wznowiono działania zbrojne.

W konsekwencji walk wojska ukraińskie zajęły linię kolejową na odcinku Bratkowice – Rodatycze, co w konsekwencji przerwało komunikację Lwowa z Przemyślem, a sam Gródek Jagielloński był bezpośrednio zagrożony od zachodu.

W związku z zaistniałą sytuacją pluton por. St. Kopańskiego otrzymał rozkaz prowadzenia ostrzału na zachód od Gródka, na Czerleńskie Przedmieście, Czerlany, Porzecze Lubińskie, na wschód od folwarku Dobaniowskiego i na wschód od Kiernicy.

W ciągu następnych dni marca nieprzyjaciół ponowił próbę zajęcia Kiernicy, jednak bez rezultatu.

Ciężka sytuacja, brak widoków na odsiecz i żmudna służba bojowa nie wpłynęła ujemnie na zachowanie się żołnierzy St. Kopańskiego.

Wreszcie 19 marca nadeszła upragniona odsiecz. Linia kolejowa Przemyśl – Lwów znajdowała się znów w dyspozycji wojska polskiego⁴⁴.

Pod koniec marca 1919 roku nadszedł rozkaz, który nakazywał odejście I. pułku ułanów krechowieckich do Wolbromia, a plutonu artylerii konnej Kopańskiego do Warszawy do 1 dak. Drugi pluton artylerii konnej pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie. Bardzo wysoko został oceniony jego dowódca por. St. Kopański oraz oficerowie por. Józef Sarnecki i ppor. Kazimierz Józefowicz. Wszyscy podoficerowie i kanonierzy za działalność i sumienną służbę razem z oficerami otrzymali kilkakrotnie pochwały i podziękowania; dowódcy

⁴² M. Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918–1921*, Białystok 1988, s. 331.

⁴³ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 60.

⁴⁴ Szerzej: M. Wrzosek, *Wojsko Polskie...*, s. 334–337; M. Kozłowski, *Zapomniana wojna*, Bydgoszcz 1999; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, s. 299–303.

artylerii dywizji pułkownika Sikorskiego (w dodatku do rozkazu nr 2); dowódcy I. pułku artylerii polowej legionów w rozkazie dziennym nr 52 oraz dowódcy I. pułku ułanów krechowieckich w piśmie z 30 marca 1919 roku. Dnia 4 kwietnia 1919 roku pluton opuścił front ukraiński, żegnany następującym rozkazem dowódcy artylerii dywizji majora E. Knolla-Kownackiego:

„Po trzech miesiącach wspólnych walk odchodzi od nas drugi pluton I-ej konnej baterii i miło mi jest przy tej sposobności wyrazić swoje uznanie dziel-nemu dowódcy, por. Kopańskiemu Stanisławowi, oficerom: por. Sarneckiemu, ppor. Józefowiczowi oraz wszystkim podoficerom i kanonierom za dzielną i sumienną służbę, którą dowiedli, iż dla dobrego oddziału nie ma złego mate-riału ani niemożliwych do pokonania trudności w pracy”⁴⁵.

Po załadowaniu się do wagonów na stacji Gródek Jagielloński pluton odje-chał do Warszawy, celem uzupełnienia, a następnie miał dołączyć do reszty I baterii, walczącej na północy.

W pierwszej połowie kwietnia 1919 roku pododdział dotarł do Warszawy. Po kilkudniowej przerwie od walk i żołnierskiego trybu życia, St. Kopański zapragnął powrócić na front. Otrzymał wtedy rozkaz od ppłk. Dunin-Wolskiego, aby razem z całym plutonem udał się na front pomocny jako uzu-pelnienie wojska płk. Beliny-Prażmowskiego – dowódcy Brygady Kawalerii. W owym czasie Rosjanie zajmowali Lidę, a Józef Piłsudski zdecydował o marszu na Wilno⁴⁶. Jako swoją siedzibę – kwaterę główną Naczelnego Wodza – wybrał Skrzybowice. W tej miejscowości przebywały wojska płk. Beliny-Prażmowskiego, a więc i pluton St. Kopańskiego. Młody porucznik miał spore kłopoty z wyposażeniem swych żołnierzy, brak było koni, telefonów czy też wozów do przewozu amunicji. W jego ocenie pluton był niezdolny do dalszej walki. Meldował o tym swemu dowódcy, jednak bez większych rezultatów.

Po pewnym czasie płk Belina-Prażmowski wezwał St. Kopańskiego i zabrał Go do J. Piłsudskiego, gdzie miał zameldować o swoich kłopotach. Pomimo fachowego i przekonującego, jak sam uważał, sprawozdania Komendant wysłu-chał i oświadczył: „A jednak, poruczniku, pomaszerujecie”⁴⁷. Było to pierwsze spotkanie St. Kopańskiego z J. Piłsudskim.

W połowie kwietnia rozpoczął się marsz na Wilno.

⁴⁵ *Zarys historii wojennej I-go dywizjonu artylerii konnej...*, s. 7.

⁴⁶ 2 kwietnia 1919 roku ukazał się rozkaz Naczelnego Wodza dotyczący planu ofen-sywy, której celem było zdobycie Wilna. G. Łukomski, B. Polak. M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920. Działania bojowe. Kalendarium*, tom I. Koszalin 1990, s. 67. Wrzosek, *Wojsko Polskie...*, s. 334–337; M. Kozłowski, *Zapomniana wojna*, Byd-goszcz 1999; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, s. 299–303.

⁴⁷ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 64.

15 kwietnia 1919 roku J. Piłsudski, na odprawie w swej kwaterze, wydał rozkaz uderzenia na Lidę i Wilno. Obecni byli: gen. S. Szeptycki, gen. E. Rydz-Śmigły, ppłk W. Belina-Prażmowski, ppłk W. Stachiewicz, mjr T. Piskor oraz mjr T. Kasprzycki⁴⁸.

Okolo godziny 5 rano oddziały kawalerii Beliny wkroczyły do Wilna początkowo zajmując dworzec kolejowy. Przystąpiono do walk o śródmieście. Na samym początku działał element zaskoczenia. Nieprzyjaciel cofał się w bezładzie, chaotycznie broniąc się w niewielkich zgrupowaniach. Okolo południa, gdy przestał działać czynnik zaskoczenia, nastąpiło przesilenie. Nieliczne siły atakujących kawalerzystów, dla których miejskie zaułki stanowiły niecodzienne pole walki, poczęły wycofywać się z niektórych zajętych już pozycji. Nieprzyjaciel przystąpił do kontrnatarcia⁴⁹. Walczono o każdy dom i plac. Z pomocą ułanom Beliny przychodzi między innymi pluton artylerii konnej St. Kopańskiego. Na prośbę o pomoc w walce, mjr. Gustawa Orlicz-Dreszera, sam prowadzi działo do walk ulicznych, aby wspomóc kolegów-żołnierzy. Niestety z przyczyn niezależnych od niego muszą się wycofać z Placu Katedralnego i zająć ponownie pierwotne pozycje.

20 kwietnia zostaje ponowiony atak sforsowania przejścia przez Zielony Most. St. Kopański ponownie sam prowadzi działon do walki ulicznej, aby wspomóc majora Dreszera. Jednak tym razem zabrał ze sobą do pomocy ppor. Józefowicza. W trakcie prowadzenia ostrzału Kopański zostaje ranny. To wydarzenie zmusza Go do przekazania dowództwa ppor. Józefowiczowi, a sam udaje się do punktu sanitarnego. Jego poświęcenie, odwaga i zaradność nie poszły na marne. Cel, jaki został postawiony przez majora Dreszera – a więc zdobycie przejścia przez Zielony Most – zostaje osiągnięty. Zaś we wniosku o odznaczenie St. Kopańskiego orderem *Virtuti Militarii* IV klasy, za walki o Wilno, czytamy:

„Dnia 20 kwietnia 1919 roku, w czasie walk o Wilno, porucznik Kopański, jako dowódca detaszowanego plutonu 1-ej baterii, wytoczył działa na ulice Wilna i osobiście celując na wprost z odległości 300–500 metrów zbił ogniem działowym kulomioty bolszewickie ustawione na rogach Placu Teatralnego, co dało możliwość zdobycia go. Wobec silnego oporu bolszewików na przyczółku mostu Zielonego i grupowania się ich do kontrataku porucznik Kopański z niesłychaną odwagą i nadzwyczajną brawurą podtoczył działo na róg ulicy Wileńskiej i Placu Świętojerskiego, i nie bacząc na silny ogień kulomiotów i karabinów nieprzyjacielskich, cennymi strzałami zbił kulomioty bolszewickie, ustawione przed mostem po naszej stronie i tym zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się za most, co dało możność naszym oddziałom opanowania miasta aż do rzeki

⁴⁸ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 75.

⁴⁹ Szerzej: G. Łukomski, Rafał E. Stolarski, *Walka o Wilno*, Warszawa 1994.

Wilii. Ta niezwykła dzielność i brawura porucznika Kopańskiego, który został przy tym ranny (stracił oko), wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdowały się w tej chwili nasze oddziały w Wilnie, dała nam możliwość utrzymania zajętej części miasta”⁵⁰.

Uzupełniając powyższy wniosek, należy przytoczyć również rozkaz pułkownika Beliny-Prażmowskiego, wydany bezpośrednio po walkach, w którym czytamy: „W szczególności podkreślić muszę... brawurowe trwanie w bezpośrednim prawie zetknięciu z wrogiem II-go plutonu 1-ej baterii artylerii konnej, rażąc skutecznym ogniem npla (nieprzyjaciela-aut.) z odległości 200–300 m, utraciła wszystkich swoich oficerów: por. Kopańskiego, por. Sarneckiego i ppor. Józefowicza, którzy zostali ranni, a mimo to pracowała skutecznie dalej, kierowana przez podchorążego Floryanowicza, przy wybitnym udziale kaprała W. Hersego”⁵¹.

Jak wynika z powyższych opinii St. Kopański był wysoko oceniany jako żołnierz i dowódca.

Po ostatecznym zajęciu miasta, które nastąpiło dopiero dnia 21 kwietnia 1919 roku, pluton do 9 maja brał udział w walkach 1 dywizji piechoty generała Rydza-Śmigłego, niestety bez St. Kopańskiego. Rana, jaką odniósł w walce, wymagała natychmiastowej operacji. Za sprawą wstawiennictwa ppłk. Beliny-Prażmowskiego podróż do Warszawy ranny porucznik odbył pociągiem Naczelnika Państwa. W Warszawie poddał się operacji oka. Pomimo zaangażowania lekarzy, oko trzeba było usunąć a na jego miejsce, po paru dniach, wstawiono małe szklane oko.

Na dalsze leczenie został St. Kopański skierowany do szpitala Czerwonego Krzyża. Tam zajęto się raną obojczyka, w którym utkwił odłamek pocisku karabinowego, dość trudny do usunięcia podczas operacji chirurgicznej. Zastosowano inne leczenie z pozytywnym skutkiem⁵².

Po wyjściu ze szpitala i po krótkim urlopie, jaki mu się należał, St. Kopański został mianowany dowódcą podoficerskiej szkoły, która miała przygotować kadry dla artylerii konnej. Zanim rozpoczął tam zajęcia, starał się o przyjęcie na kurs przygotowujący oficerów do pracy w sztabach. Jednak brak odpowiednich

⁵⁰ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Wniosek o odznaczenie St. Kopańskiego *Virtuti Militari* kl. IV. Z akt personalnych wynika, że tego odznaczenia nie dostał. Sam Kopański też o tym wspomina, że w rezultacie za walkę o Wilno nie otrzymał żadnego odznaczenia St. Kopański, *Moja służba...*, s. 75. Natomiast T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie Polski Niepodległej*, Londyn 1977, s. 21, twierdzą, że je otrzymał.

⁵¹ *Zarys historii wojennej I-go dywizjonu artylerii konnej...*, s. 10.

⁵² St. Kopański, *Moja służba...*, s. 75.

dokumentów i opinii przełożonych o kandydacie, uniemożliwiły mu dostanie się na zajęcia tego kursu.

W szkole podoficerskiej, podczas jednych z zajęć, poznał późniejszego dyrektora Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, pułkownika Louisa Faury.

Po zakończeniu kursu szkoły podoficerskiej, porucznik St. Kopański, we wrześniu 1919 roku, otrzymał nominację na dowódcę 3 baterii 1 dak. Baterię tę musiał sam stworzyć od podstaw, z siedzibą w koszarach na ulicy Huzarskiej.

Korzystając z nielicznych chwil odpoczynku, St. Kopański wybrał się w odwiedziny do 1 baterii na front białoruski. Po spotkaniu swych byłych dowódców, żołnierzy, postanowił powrócić na front do swego macierzystego 1 dak.

W czasie gdy sam bawił na froncie białoruskim, bateria, którą dowodził w Warszawie, została przemianowana na 1 baterię 6 dak. Dowództwo nad nią przekazał już porucznikowi Więckowskiemu⁵³.

Przełom roku 1919/1920 spędził pracując w Warszawie u boku ppłk. Dunin-Wolskiego – dowódcy całej artylerii konnej. Wykorzystał także resztę przysługującego mu urlopu. Jednak rola osoby przebywającej na wypoczynku nie bardzo mu odpowiadała. Chciał jak najszybciej znaleźć się na froncie wśród żołnierzy liniowych, zwłaszcza że właśnie rozpoczynała się polska wiosenna ofensywa na froncie południowym.

Na początku maja 1920 roku wyruszył na Białoruś celem dotarcia do swojej macierzystej jednostki (1 baterii 1 dak). Do chwili przybycia z urlopu por. Bohdana Krzyżanowskiego dowodził nią, a później został pierwszym oficerem tej baterii.

W drugiej połowie maja na części odcinka frontu litewsko-białoruskiego rozpoczęły się intensywne działania wojenne. Bateria artylerii konnej, w której znajdował się por. St. Kopański, wzięła czynny udział w odpieraniu ataków bolszewickich wojsk Frontu Zachodniego. Żołnierzami tymi dowodził Michał Tuchaczewski. Pod koniec czerwca bateria artylerii konnej została skierowana na Wołyń, aby podobnie jak na froncie litewsko-białoruskim, wspierać głównie jednostki kawalerii. Wojska polskie prowadziły boje odwrotowe z coraz silniejszym przeciwnikiem⁵⁴.

Pod koniec lipca 1 dywizjon został odwołany z frontu i skierowany na tyły w celu uzupełnienia ludzi oraz sprzętu i ekwipunku. Początkowo bateria została zakwaterowana we wsi Kawęczyn nad Wieprzem, potem przeniosła się do wsi Badaczów. Baterie weszły w skład „kadry frontowej grupy operacyjnej jazdy”, której zadaniem było uzupełnienie oddziałów kawalerii i artylerii konnej stacjo-

⁵³ St. Kopański, *Moja służba...*, s. 78.

⁵⁴ Szerzej: *Zarys historii wojennej I-go dywizjonu artylerii konnej...*, s. 11–14; St. Kopański, *Moja służba*, s. 79–92.

nujących w rejonie Zamościa. Na początku sierpnia cały dywizjon został przeniesiony pod Jarosław, do Woli Pełkińskiej. Przyczyną takiej decyzji było zagrożenie obszaru Zamojszczyzny przez bolszewików. Krótki postój umożliwił uzupełnienie składu osobowego, broni i ekwipunku. Gdy wszystko było już zakończone, I bateria artylerii konnej załadowała się 26 sierpnia na stacji Muni na pod Jarosławiem i ruszyła transportem kolejowym do Rawy Ruskiej. Tam miała wejść w skład dywizji jazdy płk. Juliusza Rómmła i uczestniczyć w operacji. Celem jej było rozgromienie armii konnej Siemiona Budionnego⁵⁵.

W okresie od 26 sierpnia do 18 października 1920 roku bateria Kopańskiego toczyła boje na szlaku od Komorowa do Korostenia. Okazji do walki w tym okresie nie brakowało. Swoje umiejętności dowódcze i artyleryjskie St. Kopański wykazał już przy zdobyciu Wareża, gdzie skutecznym prowadzeniem ostrzału wspierał natarcie batalionu porucznika Stanisława Maczka. W kilka dni później doszło do bitwy pod Wolicą Śniatyczą. Pluton St. Kopańskiego zajął stanowiska ogniowe za wzgórzem 231. Ze swego stanowiska wspierał skutecznym ogniem szarżę szwoleżerów i ułanów. We wniosku o odznaczenie porucznika Stanisława Kopańskiego orderem Virtuti Militari V klasy jego przełożony, dowódca I baterii, porucznik Krzyżanowski napisał:

„Dnia 31 sierpnia r.b. (1920 – aut.) w bitwie pod Wolicą Śniatyczą, prowadząc ogień baterii stojącej na odkrytej pozycji, w czasie odbijania szarży nieprzyjacielskiej dywizji jazdy, pod silnym ogniem karabinów nieprzyjaciela, skutecznym ogniem baterii przyczynił się do odparcia wymienionej szarży. Wykazując nadzwyczaj zimną krew, wpływał uspakajająco na obsługę całej baterii, która dzięki temu wprawnie i szybko pracowała przy działach. Czuję się w obowiązku zaznaczyć, że przy wzięciu Wilna w 1919 roku por. Kopański prowadził pluton artylerii konnej i w walce ulicznej, wyjeżdżając na pozycję przed własną tyralierą, odniósł ciężką ranę (postradał oko); za ten czyn por. Kopański odznaki za waleczność nie otrzymał”⁵⁶.

Przez cały wrzesień i początek października I bateria I dak skutecznie wspierała swym ogniem dywizję jazdy płk. Rómmła, która ciągle toczyła walki z armią konną Budionnego⁵⁷. Podczas pościgu za Budionnym nie mogło być mowy o wybieranych wcześniej stanowiskach i punktach obserwacyjnych czy też o dokładnym wstrzeliwaniu się. Było to spowodowane tym, że bateria praktycznie cały czas znajdowała się w ruchu. Strzelało się, jak wspomina St. Kopański z kolumny marszowej, z półotwartych stanowisk.

⁵⁵ Szerzej: G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 128–130.

⁵⁶ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Wniosek o odznaczenie Kopańskiego Stanisława Virtuti Militari kl. V

⁵⁷ Szerzej: St. Kopański, *Moja służba...*, s. 100–107; G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 131–145.

W pierwszej połowie października 1920 roku zapadła decyzja o rozpoczęciu operacji zagonowej na Korosteń. W składzie polskich sił zbrojnych, skierowanych do wykonania tego zadania, była również bateria por. St. Kopańskiego.

Operacja była prowadzona na głębokich tyłach nieprzyjaciela. Podczas niej dochodziło do kilku poważnych walk. W trakcie nich por. St. Kopański po raz kolejny wykazał się poczuciem obowiązku i odpowiedzialności jako dowódca i artylerzysta. W boju okazał się nadzwyczaj obrotny, szybko reagował w sytuacjach zagrożenia. We wniosku o przyznanie mu Krzyża Walecznych dowódca 1 dak, kapitan Leon Hózman-mirza-Sulkiewicz napisał:

„W wyprawie na Korosteń, 5–14 października 1920 r. por. Kopański Stanisław, dowodząc 1-szą baterią 1 dak, gdy 7 brygada jazdy podeszła w nocy na najbliższą odległość od nieprzyjaciela, znajdującego się na krańcach m. Korosteń, zajął półodkrytą pozycję przeciwko piechocie przeciwnika i znajdując się na punkcie obserwacyjnym w linii tyraliery 2 p. szwoleżerów, pod bezpośrednim, silnym ostrzałem nieprzyjaciela, zmusił szybkim i skutecznym ogniem piechotę nieprzyjacielską do opuszczenia zajmowanych przez nią stanowisk, przez co w znacznej mierze przyczynił się do powodzenia akcji 7-ej brygady jazdy. Przy czym śmiałym i brawurowym zachowaniem się dał przykład odwagi i męstwa”⁵⁸.

Było to ostatnie spotkanie por. St. Kopańskiego z wojskami bolszewickimi w tej wojnie, chociaż gdzieś tam jeszcze prowadzono niewielkie potyczki.

12 października 1920 roku w Rydze podpisano umowę o preliminarzach pokojowych i rozejmie między Rzeczpospolitą Polską a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad. Wszedł on w życie w nocy z 18 na 19 października 1920 roku.

Reasumując, podczas kampanii 1920 roku Stanisław Kopański okazał się oficerem w boju nadzwyczaj obrotnym i skutecznym. Posiadał dużo taktu i poczucia obowiązku i odpowiedzialności. Na podwładnych oficerów i szeregowych wywierał jak najlepszy wpływ, co uwidaczniało się podczas walk. Cechował się dużym spokojem i opanowaniem w sytuacjach krytycznych. Cechy te nie uszły uwadze przełożonych, czego dowodem są wnioski i w efekcie przyznanie mu *Virtuti Militari* V kl. oraz dwukrotnie Krzyża Walecznych: po raz pierwszy za bój o Korosteń i po raz drugi za walki w I Korpusie Polskim – zaległy.

18 października zakończyła się epopeja wojenna „1 konnej baterii” i porucznika Stanisława Kopańskiego.

⁵⁸ CAW, Akta personalne St. Kopańskiego..., Wniosek o odznaczenie Kopańskiego Stanisława Krzyżem Walecznych.

**NIEMIECKIE OFLAGI II A W PRENZLAU
I II E W NEUBRANDENBURGU
W LONDYŃSKICH RELACJACH OFICERÓW POLSKICH**

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie jest wprost niewyczerpaną skarbnicą różnorodnych dokumentów. Obok akt polskich władz cywilnych i wojskowych, jednostek Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i akt personalnych, w archiwum zebrano ogromną liczbę wspomnień, relacji i ankiet dotyczących polskiego wysiłku zbrojnego lat II wojny światowej, jak też martyrologii ludności cywilnej, zwłaszcza pod okupacją stalinowską. Można tam natknąć się na dokumentację wiążącą się z Pomorzem Środkowym, ale także z Oflagami w Bornem i Oflagami, które znajdowały się też za obecną granicą polsko-niemiecką, w Prenzlau i Neubrandenburgu.

Poniżej prezentujemy dwie relacje z zasobów IPMS w Londynie: majora Franciszka Ruszara i pułkownika Alfreda Konkiewicza, w kampanii wrześniowej dowódcy 70. Pułku Piechoty (Wielkopolskiej), legitymującego się bohaterскими walkami na frontach powstania Wielkopolskiego 1918–1919, jak też walk z bolszewikami 1919–1920. Obie relacje napisane zostały na podstawie kwestionariuszy dla potrzeb Komisji Historycznej Obozów Jeńców w Niemczech, gromadzonych z inicjatywy Komisji Historycznej Polskich Sił Zbrojnych w Londynie.

Problematyka losów polskich oficerów w obozach niemieckich jest dość dobrze znana, szczególnie tragiczne losy kilkunastu tysięcy polskich jeńców zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. Pierwsze obszernie publikacje ukazały się jeszcze w latach wojny¹.

Za czołowe osiągnięcie historiografii w tym zakresie uznać należy rozprawę dr Danuty Kisielewicz z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu². Bliska naszemu opracowaniu jest praca dr. Gracjana Bojar-

¹ Zob. S. Leszczyc, *Prisoner of War*, Atlantis Publishing CO., LTD, Harrow, Middlesex 1943 (także w j. polskim, 1943 r.).

² D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu – Uniwersytet Opolski, Opole 1998.

Fijałkowskiego i dr. Andrzeja Zientarskiego³, w węższym zakresie praca prof. Tadeusza Gasztolda⁴. D. Kisielewicz zajęła się też szczegółowo problematyką Oflagów w Prenzlau i Neubrandenburgu, choć – jak wynika to z cytowanej monografii (przypis 2), Autorka nie dysponowała relacjami londyńskimi⁵.

Załączone relacje uzupełniono o brakujące imiona, poprawiono nazwiska wymienionych oficerów czy też konstrukcję gramatyczną zdań.

Relację publikuję z szkolną pamięcią po wyżej wymienionych koszalińskich historykach.

Bogusław Polak

Relacja I

mjr Franciszek Ruszar

**Niemcy Oflag II A (Prenzlau); Oflag II E (Neubrandenburg)
Obóz Oflag II A w Prenzlau od początku 1939 r. do 24 II 1941 r.**

1. Traktowanie oficerów przez Niemców w dużym stopniu zależne było od następujących okoliczności:

- a) od sposobu dostania się do niewoli – czy w walce, czy też po walce – po kapitulacji,
- b) czy pojedynczo, czy zbiorowo,
- c) czy oddziały niemieckie składały się z Wehrmachtu względnie SS.

W walce z reguły każdy oficer odstawiony był do sztabu dywizji, gdzie był przesłuchiwany. Po kapitulacji większych jednostek nie przesłuchiowano prawie zawsze gros oficerów – ograniczali się tylko do dowódców i ich najbliższych współpracowników.

³ G. Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979; A. Zientarski, *Obozy hitlerowskie na Pomorzu Zachodnim w okresie 1939–1940*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, 1982, t. 31.

⁴ T. Gasztold, *Życie kulturalne w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945*, Koszalin 1977.

⁵ D. Kisielewicz, *Jeńcy polscy w obozach oficerskich: Oflag II A Prenzlau i Oflag II E Neubrandenburg (1939–1945)*, „Łambinowski Rocznik Muzealny”, 1991, t. 14, s. 5–36. Zob. Wykaz źródeł archiwalnych do rozprawy: Oficerowie polscy..., s. 291, jak i przypis do tej pracy.

Pojedynczo wpadający oficerowie – dość często ginęli (słuch o nich zaginął). Należy przypuszczać, że zostali zamordowani, zwłaszcza jeżeli mieli to nie-szczęście wpaść w ręce oddziałów SS lub pancernych. Osobiście stwierdziłem w walce o m. Błonie zabitych 3 oficerów polskich wystrzałem w tył głowy. Nazwiska i oddziału nie zdążyłem znaleźć. Na terenie tym działały oddziały niemieckie z 44 p. SS.

Traktowanie oficerów przez Wehrmacht – było w większości wypadków – zadowalające.

Poszczególnych żołnierzy zbierano zawsze w większe grupy, które eskortowano pieszo bądź samochodami do miejsc zbiórek, umieszczano w kościołach, fabrykach a dość często na gołym polu. Por. Grela Jan z 2 pp. Leg. melduje, że po spędzeniu ich w rejonie Mszczonowa na gołe pole polecono im pokłaść się na ziemię i nie ruszać się. Rejon otoczono ckm i reflektorami. Jeżeli ktoś podniósł się strzelano do nich z ckm, przy czym były duże straty.

W czasie eskortowania i na miejscach zbiórek nie wydawano pożywienia. Z ekwipunku odbierano wszystko.

2. Po kapitulacji Niemiec – oddziały kierowano do obozów przejściowych w rejonie Warszawy. Oddziały I odcinka obrony Warszawy (gros 25 DP) znalazły się po przemarszu pieszym w obozie przejściowym w Łowiczu w koszarach 10 pp.

Stan obozu wynosił około 500 oficerów i około 13 000 – 14 000 szeregowych. Rozmieszczeni zostali wszędzie – gros na podwórzu. Jako wyżywienie dawano chleb (1/2 bochenka) – smalcu 50 g dziennie i to dopiero pod koniec. Strawy nie gotowano, mimo że były kuchnie polowe na miejscu. Pod koniec pewne grupy samorzutnie gotowały sobie stawę z zapasów, które przyniosły.

Około 4 października 1939 r. szeregowi zostali na mocy przepisów kapitulacji zwolnieni do domów, odjeżdżając transportami kolejowymi. Dnia 7 X 1939 r. oficerowie w dwóch transportach kolejowych zostali wywiezieni do obozów stałych w Rzeszy. Transport składał się z wagonów 3 klasy. Dla wszystkich były miejsca siedzące.

Podczas transportu koleją – nie dawano wcale wyżywienia, nawet do picia. Ludność cywilna na każdej stacji odnosiła się wrogo i wyzywająco.

3. Obóz stały Oflag II A w Prenzlau

a) Ogólna charakterystyka:

Oflag II A znajdował się w Prenzlau (Pommern w Niemczech – należał administracyjnie do Okręgu Wojskowego (Wehrkreis) II w Szczecinie.

Obóz ten istniał od początku kampanii 1939 r. do 24 II 1941 r. po czym został przeniesiony do Neubrandenburga (opis jego w dalszej części sprawozdania). Po wyjeździe oficerów Polskich przybyli oficerowi belgijscy.



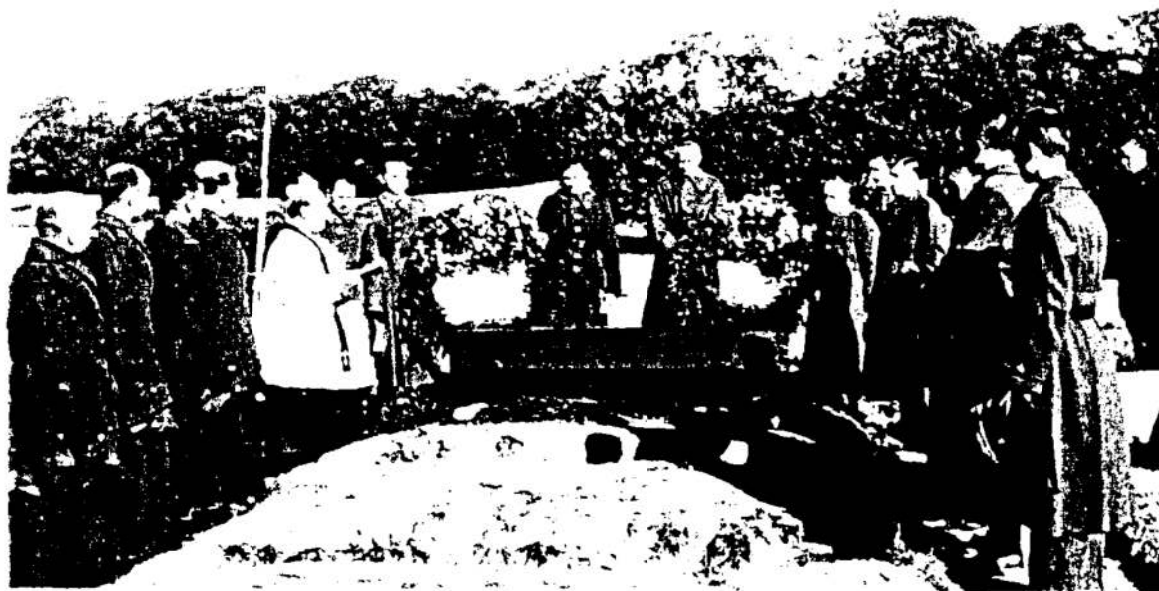
Czytanie gazetki na korytarzu baraku w Oflagu IIE/B w Neubrandenburgu, rok 1942



Izba mieszkalna w Oflagu IIE/B w Neubrandenburgu – zima 1942/1943 r.



Izba Chorych obozu B Oflagu IIE w Neubrandenburgu 1942 r.



Na cmentarzu obok szpitala jenieckiego w Oflagu IIE w Neubrandenburgu – pogrzeb polskiego oficera, modlitwę odmawia ks. Dambek

Ilustracje na s. 34 i 35 pochodzą ze zbiorów Pani Haliny Hurnik.

Stan obozu jeńców: oficerów 3 800, w tym 3 generałów, przeciętnie szeregowych 400 – do obsługi. Stan ten ulegał ciągłej zmianie. Generałowie (gen. bryg. [Stanisław] Taczak, gen. bryg. [Franciszek] Alter, gen. dyw. [Władysław] Bortnowski) zostali w grudniu 1939 r. przeniesieni do obozu generalskiego.

Według narodowości oficerowie w większości byli Polakami, nieduży odsetek (około 20) Żydzi, jeszcze mniejszy Ukraińcy.

Żydzi zostali wywiezieni do Ghetta w obozie Woldenberg. Volksdeutsche wywieziono gros do obozu pod Berlinem – część zwolniono do domów, a część pozostała na funkcjach w obozie.

Obóz mieścił się w koszarach (nowych) pułku artylerii zmotoryzowanej. Budynki zupełnie nowe, podobne jak krople wody do tysiąca innych zbudowanych za czasów Hitlera.

Ogrzewane były centralnie. Przez całą zimę było bardzo ciepło. Woda w ustępach i łaźniach (natryski). W każdym bloku była łaźnia, w której co tydzień mogliśmy korzystać z ciepłej wody. Bloki skanalizowane. Kuchnia oraz jadalnia znajdowała się w osobnym bloku gospodarczym, gdzie również była depozytornia i poczta oraz kantyna.

Oficerowie pomieszczeni byli w Blokach A, B, C oraz w garażach. Szeregowi w Bloku A. Izba chorych mieściła się w Bloku D (bloki dywizyjne).

Stan zakwaterowania w poszczególnych blokach wahał się od 400 – 600 osób. Były momenty, kiedy musiano mieścić oficerów na strychach i piwnicach. Przeciętnie stan zakwaterowania w pokojach wynosił: na mały pokój = 4 do 6 osób, na większy pokój = 8 do 10 osób.

Łóżka spiętowane. Pościel zmieniana co miesiąc, 2 koce. Porządki na salach robili sami oficerowie. Ordynansi na korytarzach i w rejonie. Oświetlenie elektryczne i wystarczające. W oknach tektury dla zaciemniania. Zaciemniać należało obowiązkowo. Do niezaciemnianych okien wartownicy niemieccy strzelali.

Wyżywienie: Chleb otrzymywaliśmy, dobry, początkowo 600 g dziennie, później 400 g i 300 g – regularnie, codziennie. Chorzy na żołądek otrzymywali z polecenia lekarza dietę, w skład której wchodził chleb biały.

Posiłki dzienne składały się:

- a) rano: kawa ersatzowa, później tzw. ziółka,
- b) w południe: zupa (pełna miska) objętość 1 litr. Zupa była: grochówka, tzw. Wehrmachtsuppe, jarzynowa brukiew, kapusta świeża lub kiszona, zupa rybna (Klippfisch), owsianka.

Do zupy 4 razy w tygodniu dodawano mięso w ilości początkowo 70 g, potem coraz mniej, aż do 38 g dziennie, dwa dni w tygodniu bez mięsa, później 4 dni.

Personel kuchenny widocznie kradł, bo mięsa w okresie gdy dawano 70 g, było znacznie mniej niż później w obozie w Grossborn, gdzie dawali 17 g mięsa.

- c) Posiłek wieczorny – kawa lub ziółka.

d) Dodatki: margaryna lub tłuszcz techniczny (40 g, później 18 g), cukier – na tydzień 120 g (melasa), marmolada – jedna łyżka.

Ogółem wzięwszy szczególnie w początkach, kiedy nie otrzymaliśmy paczek z kraju ani z zagranicy – wydajność dzienna żywności była znikoma. Cierpieliśmy głód. Byli koledzy, którzy potrafili skonsumować 3 do 4 porcji obiadowych i jeszcze czuli się nienasyconymi.

Porcję obiadową wydawano w jadalni kompaniami. Każdy podchodził do okienka, kładł znaczek na obiad, za który otrzymywał miskę zupy, z którą udawał się do stołów, gdzie musiał się spieszyć z jedzeniem, bo za 15 minut – przychodziła następna kompania.

Kompania otrzymywała 5 znaczków dodatkowo – dla potrzebujących więcej jedzenia. Ewidencją i rozdziałem dysponował d-ca kompanii. Kuchnię prowadził podoficer niemiecki, 2 kucharki Niemki i kucharze polscy do pomocy i rozdziału strawy. Ze strony Polskiej był wyznaczony nadzór, który sprawował kapitan. Nie miał on prawa wtrącać się do personelu niemieckiego ani też prawa kontroli co idzie do kotła. Czynność jego polegała na utrzymaniu porządku i dyscypliny w czasie wydawki strawy.

Nic też dziwnego, że Niemcy kradli dla siebie co tylko mogli, kosztem naszych żołdaków. Tłuszcz techniczny nie nadawał się do spożycia. Używaliśmy go do kaganków i maszynek do gotowania.

Ogólna użyteczność

1. Kaplica znajdowała się w hali gimnastycznej, w której wygodnie mógł się pomieścić cały obóz. Nabożeństwa odbywały się co niedzielę i święta. Święta narodowe obchodzono również w niej.

Druga mała kaplica znajdowała się na strychu Bloku Izby Chorych – gdzie w zimie odbywały się nabożeństwa. Później i w lecie odprawiano tam nabożeństwa. Kapłanem był ks. Dąbek. Ołtarz był sporządzony przez naszych artystów, ładny i pomysłowy.

Kazań nie wolno było wygłaszać. Ks. poprzestał na odczytaniu Ewangelii bez komentarzy.

W małej kaplicy – nabożeństwa odbywały się codziennie. Tamże także spowiedź i komunie św.

Koła pułkowe zamawiały prawie codziennie u ks. kapelana msze święte z okazji swych świąt pułkowych – za co płacono 10 Mk w lagermarkach.

2. Teatr – patrz strona 18 [rękopisu].

3. Sala muzyczna – mieściła się również w hali gimnastycznej, w zimie na strychu Bloku B. Orkiestrę zorganizował i szkolił kpt. kapelmistrz Paszke z 29 pp – Symfoniczną – ppor. Hardulak.

Orkiestra dawała koncerty, które były doskonałą strawą duchową jeńców. Nie dziw, że koncerty tłumnie były słuchane. Stan orkiestry – około 80.

4. Biblioteka i czytelnia – mieściła się w Bloku. Książki posiadała polskie, niemieckie, francuskie i angielskie. Część książek przywieźli jeńcy ze sobą – część książek otrzymano od Niemców z różnych bibliotek krajowych – część przysłało z PCK i YMCA. Stan księgozbioru wynosił około 3 000.

Czytelnictwo – bardzo wielkie. Odczuwano brak książek zawodowych wojskowych.

Poza tym Niemcy początkowo zezwalali oficerom na kupno książek w niemieckich księgarniach. Tym sposobem dużo książek zostało przez poszczególnych oficerów zakupione, które po przeczytaniu zwykle oficer oddawał do biblioteki.

5. Świetlica mieściła się w sali jadalnej – w godzinach, kiedy nie spożywano posiłków. W świetlicy tej odbywały się odczyty na różne tematy, przez różnych prelegentów. Tematy były zatwierdzane przez Abwehrę, która treść kontrolowała.

Poza tym w każdym Bloku na parterze, zwykle w sali natryskowej, znajdowała się świetlica dla korzystania w godzinach po zamknięciu bloku.

Świetlicą tą rozporządzał dowódca Bloku przez oficera oświatowego bloku. Świetlica ta była zajęta prawie cały dzień. Tu odbywały się odczyty i wykłady poszczególnych kół zawodowych cywilnych oraz wykłady i ćwiczenia wojskowe kół pułkowych i kompanijne. Te ostatnie były zakonspirowane i w czasie gdy się odbywały [były] chronione przez wartowników z grona oficerskiego.

6. Fryzjernia: znajdowała się w każdym Bloku. Zwykle w kuchni, gdzie znajdowała się kuchenka gazowa. Obsługiwana była przez kolegów oficerów, którzy się fryzjerstwa nauczyli za małą zapłatą.

Mieli oni przywilej posiadania 2 brzytwy i dostawali dodatkowo mydło do golenia.

7. Paczkarnia: mieściła się na I piętrze budynku administracyjnego. Paczki, po przywiezieniu ich z poczty, składane były w paczkarni. Personel paczkarni składał się z Niemców i przydzielonych do nich oficerów Volksdeutschów. Spisane nazwiska otrzymujących paczki wraz z numerami porządkowymi księgi ewidencyjnej paczek przesyłano jeszcze w tym samym dniu, najpóźniej na drugi dzień oficerom pocztowym kompanii, którzy wydawali ze swej strony zainteresowanym kartki do pobrania paczek. Otrzymujący paczkę zgłaszał się z nią w paczkarni, i gdy jego numer wywołano, odbierał paczkę potwierdzając odbiór w księdze ewidencyjnej, którą prowadził zwykle jeden z Volksdeutschów. Paczka była przez Niemców w obecności oficera jeńca otwierana i kontrolowana. Niedozwolone artykuły były konfiskowane. Puszki i opakowania nie były wydawane. Nieraz mieszano razem różne towary żywnościowe, tak że je użyć nie można było. Kiełbasa krojona była w kilku miejscach. Chleb również.

Pierwsze paczki z kraju, z tak zwanego kraju Warty i przydzielonych do Rzeszy, przysły do obozu pod koniec grudnia 1939, z tak zwanego Generalnego Gubernatorstwa dopiero w kwietniu 1940 r. Początkowo paczki z kraju przychodziły o wadze do 250 g, później do 5 kg. Do przysyłania paczki początkowo nie potrzeba było żadnego zezwolenia. Później należało wysłać nalepkę z adresem. Nalepek tych wydawano 2 miesięcznie – pod koniec 3.

Poza paczkami z kraju przychodziły paczki z PCK z Francji (Komitet gen. Osińskiego). Przez pół roku paczki te przychodziły na adresy kilkunastu oficerów. Wynikła kwestia dla kogo są te paczki przeznaczone. Adresaci bronili się, że te paczki do nich adresowane – do nich należą”, mimo że intencją ofiarodawców było, aby się dzielili z innymi. Znam wypadek w mojej kompanii, jeden z oficerów otrzymał w przeciągu tygodnia 23 paczki francuskie. Nikomu nie dał nic, sam konsumował i magazynował – nadmiar sprzedawał, gdy inni głodowali.

Dopiero na naszą interwencję dowódca Bloku, w porozumieniu z dowódcą obozu zarządził, aby wszystkie paczki z Komitetu PCK w Paryżu były odbierane przez oficerów pocztowych i dzielone równo dla wszystkich. W ten sposób pod koniec bytności – można było obdzielić choć po 1 paczce każdego z jeńców Bloku C.

W innych Blokach nie doszło do tej koniecznej reformy, bo to komendant obozu płk dypl. [Tadeusz] Trapszo – nie mógł się zdobyć na wydanie takiego rozkazu. Złośliwi twierdzą, że dlatego, iż Pan Pułkownik wraz ze swoim adiutantem otrzymywał także na swoje nazwisko paczki z PCK.

8. Depozytornia: mieściła się w budynku administracyjnym i administrowana przez Niemców. Do depozytu zaliczano przedmioty, które zostały uznane za niedozwolone do użycia w życiu jeńca, jak zapalniczki, noże dłuższe niż 11 cm, noże sprężynowe, szable, benzynę, wodę kolońską, wieczne pióra, brzytwy itd.

Przedmioty te odebrano przy pierwszej rewizji. Następne rewizje zabrały jeszcze nożyczki i wiele innych przedmiotów. Depozyty te nigdy nie trafiły do rąk właścicieli. Przy pierwszej rewizji odebrano również do depozytu polskie pieniądze, które wydano w 1940 r. dla przesłania do kraju, kiedy wartość ich została już znacznie obniżona.

9. Magazyny i warsztaty – prowadzone były przez Niemców. Warsztaty szewski i krawiecki obsługiwane były przez szeregowych polskich. 90 % pracy w nich było przeznaczone na prace dla Niemców.

Naprawa trzewików (drobne reparacje) i naprawa części umundurowania uskuteczniata była sporadycznie, pod koniec zastosowano kolejkę napraw, z tym że kompania (piętro) mogły dać do naprawy 2 razy w miesiącu po kilka par (8) trzewików i umundurowanie. Nie było to wystarczające. Oficerowie po części drobne naprawy uskuteczniali sami.

W każdej kompanii był oficer mundurowy, który zajmował się tym.

10. Kantyna – mieściła się w budynku administracyjnym i obsługiwana była przez podoficera niemieckiego, który prowadził sam rachunkowość (jeżeli prowadził?). Sprowadzał on towary sporadycznie i przy pomocy oficera kantynowego obozu rozdzielał według własnego uznania na poszczególne bloki. Kwatermistrze bloków towar ten rozdzielali przez oficerów kantynowych na kompanie. W kompaniach towar ten rozdzielano na pokoje – czy pokój życzył sobie, czy nie. Był to towar tzw. „murzyński” – wybierki. Płacono za nie lagermarkami. Ceny w stosunku do cen na rynku bajońskie.

Jako towar przydzielano: żyłki, pastę do zębów, szczotki, pastę do butów, lusterka, nożyki, nożyczki, gwoździe do butów, puder, zegarki, nesesery, łyżki, mydełka do zębów itp.

Poza tym kantyna dostarczała w poszczególnych wypadkach, z początku papierosy, piwo, wino dla wybrańców, owoce (jabłka, gruszki), marchew, pomidory.

Później papierosy przestano wydawać, skąd głód palenia, a co za tym idzie sprzedaż ich przez niepalących po bajecznych cenach – za papierosa w końcu 1939 r. płacono się po 3 Mk za sztukę, za 50 g tytoniu najgorszego niemieckiego 60–80 Mk.

Chodziły słuchy, że podoficer niemiecki, kantyniarz, sprowadzał całymi samochodami papierosy, które puszczał na handel tzw. czarny. Toteż mógł sobie kupić 2 auta osobowe.

11. Wypłata żołdu – uskuteczniata była w tak zwanych „Lagermarkach” co dekadę w wysokości dla:

ppor. – 24 Mk

por. – 26 Mk

kpt. – 34 Mk

mjr – 36 Mk

ppłk – 40 Mk

płk – 60 Mk.

Szeregowi żołdu od Niemców nie otrzymywali. Na ten cel przez cały czas opodatkowali się oficerowie. Wysokości opodatkowania się oficerów oraz wysokości żołdu dla szeregowych – nie pamiętam. Wiem tyle, że majorowi potrącano 1,5 Mk na dekadę – później 2,50 Mk.

Sumą uzyskaną w ten sposób dysponował kwatermistrz obozu, który podawał rozliczenie się w rozkazach obozu. Na „potrącanie” z żołdu składały się jeszcze składki w poszczególnych kołach pułkowych lub dywizyjnych dla Funduszu zapomogowego wdów i sierot po poległych kolegach.

Administracją, rozdziałem i wysyłką do kraju uskuteczniał zarząd funduszu poszczególnego koła. Dla ilustracji podaję, jak wyglądała ta sprawa w kole 4 pp leg.:

stan oficerów koła

– 16 potem 23

wysokość składek – po 3 Mk potem 5 Mk od mjr. miesięcznie
– po 3 Mk od kpt. miesięcznie
– po 2 Mk od por. i ppor. miesięcznie.

Ilość zaopatrywanych wdów: – 6.

Wysokość zapomogi: 100 Mk, 50 Mk, 40 Mk, 30 Mk dla wdowy zależnie od posiadanej gotówki.

Ogólna ilość wysłanej zapomogi za czas od 17 IX 1940 do VIII 1944 = 3 570 Mk.

Poza składkami dochodziły dobrowolne datki oficerów z okazji wygranych pieniędzy w karty itp. Ponieważ wysyłkę pieniędzy można było skutecznie tylko dla krewnych – wysyłano je na adresy poszczególnych żon, które pieniądze te przekazywały na miejscu zainteresowanym wdowom, a które potwierdzały odbiór pisząc do oficerów.

Najlepiej zorganizowane było Koło Obrony Wybrzeża – liczące 200 oficerów, członków.

12. Poczta

Poczta przychodząca i odchodząca była cenzurowana przez cenzorów – Ukraińców na służbie niemieckiej. Cenzura była ostra i ścisła. Dużo słów, a nawet całe zdania były zamazywane. Odczuwało się również, że wiele listów nie dochodziło w ogóle [do] adresata – ginęły.

Dozwolona ilość listów wynosiła: 2 listy i 2 kartki miesięcznie, 2 nalepki na paczki.

Paczki z kraju przychodziły prawie wszystkie. Nie słyszałem, aby paczka zaginęła. Natomiast paczki z zagranicy nie wszystkie dochodziły. Widocznie kontrola ich oraz wartość wpływała ujemnie na dostawcę. Zbiorowe paczki były wydawane na ręce kwatermistrza obozu, który nimi dla naszej korzyści dysponował.

Rewizje paczek – patrz str. 8, pkt 7 [rękopisu].

Do kraju paczek z Prenzlau nie wysyłaliśmy. Słyszałem, że pod koniec bytności w tym obozie, niektórzy Panowie paczki do kraju wysyłali. Było to jednak robione cicho i dozwolone tylko dla wtajemniczonych i sprzymierzonych z Niemcami. Niestety!

W czerwcu 1940 r. zezwolono na wysyłkę pieniędzy do kraju, przy czym można było wysłać złote polskie znajdujące się w depozycie. Pieniądze te doszły do rąk przeznaczenia. Początkowo Niemcy ograniczali wysokość wysyłanych pieniędzy z depozytu dla poszczególnych stopni. Resztę w depozycie chcieli zarekwirować – jako łup wojenny. Dopiero – na naszą interwencję – zezwolili na wysyłkę wszystkich posiadanych pieniędzy w depozycie. Co miesiąc od czerwca 1940 – regularnie następowała wysyłka pieniędzy do kraju.

b) Porządek obozowy

1) Apele. Początkowo w obozie w Prenzlau nie odbywały się wcale apele normalne. Raz na miesiąc, sporadycznie zarządzał komendant Niemiecki obozu

apel, na który bloki stawały w zamkniętych formacjach i komendant gen. Putkamer miał „mowę”. Stanów nie sprawdzano. Dopiero po akcji niemieckiej na Norwegię, zarządzono odbywanie apeli 2 razy w tygodniu (wtorki, piątki), na których kontrolowano stan oficerów. Raz w miesiącu przeprowadzano apel numerkowy – bloki ustawiały się według numerów jenieckich i poszczególni podchodzili ze swymi znaczkami tożsamości do stolika, gdzie był badany i porównywany z fotografią w kartotece. Apel ten przedłużał się bardzo, nieraz trwał on pół dnia.

Spacerować można było cały dzień. Zamykanie drzwi zewnętrznych w blokach następowało na gwizdek z wieży wartowniczej o czasie zmiennym, zależnie od pory roku. W lecie o godz. 21.00 – w zimie o godz. 16.00, 17.00, 18.00. Gaszenie światel następowało o godz. 22.00, na święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Wielkanoc – o godz. 24.00. Na Sylwestra o godz. 1.00.

2. Kary dyscyplinarne:

Kary dyscyplinarne nakładane były przez Niemców za ucieczkę z obozu. W motywach kary nie podawano „ucieczkę”, lecz zawsze „za przerobienie munduru” lub „zniszczenie munduru” itd. Kara aresztu odbywała się w areszcie przy wartowni, razem z ukaranymi żołnierzami niemieckimi, lecz w osobnych celach, na zasadach przyjętych w armii niemieckiej.

Ilość kar nieduża. Kilka wypadków wysokość kary do 14 dni.

Stosowano również kary zbiorowe, jak np. niewydanie listów, zatrzymanie wydawki paczek. Paczki te wydano po tygodniu, tak że większość produktów była zepsuta. Karę tę zastosowano dlatego, że w jednej paczce znaleziono „gryps”.

3. Sprawy sądowe – Sprawy te nie są mi znane. Zdarzały się jednak wypadki, kiedy oficera por. [Franciszek] Ornasa [Ornass] z obrony Wybrzeża Gdyńskiego, oficjalnie zwolniono z obozu jenieckiego i oddano Gestapo, który go trzymał w areszcie i skazał na karę śmierci. Wyrok wykonano. Obrońca był płatny przez oficerów wybrzeża. Przewinienie: rzekomo za należenie do Związku Zachodniego i działalność jego w czasie przed wojną.

c) Izba chorych

Ilość lekarzy: w izbie chorych

por. dr [Stanisław] Obrębowski

por. dr Kleiman

lek. dentysta

poza tym w każdej kompanii (piętrze 1 lekarz).

Naczelnym lekarzem izby chorych był lekarz niemiecki Śliwa.

Warunki leczenia dobre. Rozporządzalność lekami dość znaczna. Leki można było nabyć w aptece niemieckiej w mieście za pośrednictwem izby chorych. Cięższe wypadki leczono w miejscowym szpitalu niemieckim, gdzie obsługiwani byli dobrze. Masaże i naświetlania uskutecziano w izbie chorych. Izba

chorych była zawsze przepełniona, choć zajmowała cały Blok D, zwłaszcza że z początku grasowały choroby obozowe, jak nostalgia i drutomania.

Szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym były dość często przeprowadzane.

d) Sporty i wyszkolenie fizyczne

Do czasu upadku Francji sporty w całym tego słowa znaczeniu nie były kontynuowane. Każdy bowiem liczył się jeszcze z krótkim zakończeniem wojny. Dopiero po upadku, kiedy końca wojny widać nie było, zabrano się rzetelnie do sportów. Z uwagi jednak na brak boiska sportowego i ciasnotę pomieszczeń, sporty nie mogły się rozwijać. Poprzestano na: boksie, piłce koszykowej, gimnastyce szwedzkiej dla dwóch grup a) starszych, b) młodszych.

Naprawdę sporty rozwinęły się dopiero w następnych obozach w Neubrandenburgu i Grossborn.

Miejsca spacerowe ograniczały się do wąskich trotuarów między bloki. Trawnik wykorzystany był na leżakowanie. Za użycie trawnika niemiecki Verwaltung kazał sobie zapłacić 400 Mk. Jest to cena za którą można było kupić dwa razy tak wielki trawnik wraz z ziemią.

e) Duchowieństwo

Ks. kapelanem obozu był ks. Dąbek – miał dość dużo zajęcia, ponieważ w obozie zwłaszcza na początku zachorowało dość dużo oficerów na pobożność. Nie można się dziwić, bo warunki i nieszczęścia zwykle zbliżają do Boga. Byli tacy, którzy potrafili pół dnia klęczeć lub leżeć w kaplicy. Byli tacy, którzy dzień w dzień przystępowali do komunii świętej. Objaw chorobowy – drutomanii.

f) Polska komenda obozu

Komendantem obozu był płk dypl. [Tadeusz] Trapszo.

Adiutantem ppor. Stopczyk.

Kwatermistrz obozu ppłk Kapsa.

Komendantami Bloków – podpułkownicy.

Komendantami kompanii – kapitanowie, poza tym majorowie jako opiekuni kompanijni. Najstarsi w pokoju pełnili funkcję komendantów sal. Organizacja pozostałych funkcyjnych – jak tablica na stronie 15 [rękopisu], funkcyjni nie pobierali żadnego wynagrodzenia.

g) Niemiecka komenda obozu

Komendantem obozu był gen. Putkamer, oficer pruski starej daty, junker. Na zewnątrz traktował swą władzę w myśl starych ustalonych metod pruskich. Podkreślał na każdym kroku swe stanowisko i żądał od nas oficerskiego zachowania się. Lubił ze swej czynności robić „paradę”, otoczony całym sztabem swych piesków. Traktował nas zawsze dobrze, po oficersku. Niestety, w porównaniu z naszymi dowódcami wychodził w naszych oczach lepiej.

Na funkcjach blokowych oficerów byli porucznicy i podporucznicy. Blokiem „C” zarządzał Oberleutnant Mirow, oficer stary z pierwszej wojny światowej.

Dobroduszny piwosz, starał się na każdym miejscu i czasie przypodobać nam. Służbę traktował jako zło konieczne. Jego wypowiedzi były przeciwko wojnie, o której mówił, że tylko może ona zło przynieść. Szanował nasze uczucia narodowe. Po ucieczce 2 oficerów, z mej kompanii, a których ucieczkę zdołałem ukrywać przez 2 tygodnie, zwrócił się do mnie z pretensjami, zaznaczając, że czyni to na rozkaz swej władzy. Powiedział między innymi słowami, że jestem odpowiedzialny za niemeldowanie braku oficerów. Na to odpowiedziałem, że naszym obowiązkiem jest uciekać i pomagać do ucieczki, ich zaś obowiązkiem jest pilnować. Na to Mirow po namyśle, przepraszając mnie, powiedział, że mam słuszność i on tak samo myśli.

Reszta oficerów blokowych była inna. Pełnili gorliwie swe obowiązki. Oficerowie Abwehry Oberleutnant Dorn i Oberleutnant K (nazwiska nie pamiętam) wyróżniali się swą gorliwością w wypełnianiu swej funkcji. Zachowanie się ich jednak w stosunku do nas przynajmniej „na oko” nie dawało nic do zarzucenia. Byli oni jednak motorem wszystkich zarządzeń utrudniających nam życie.

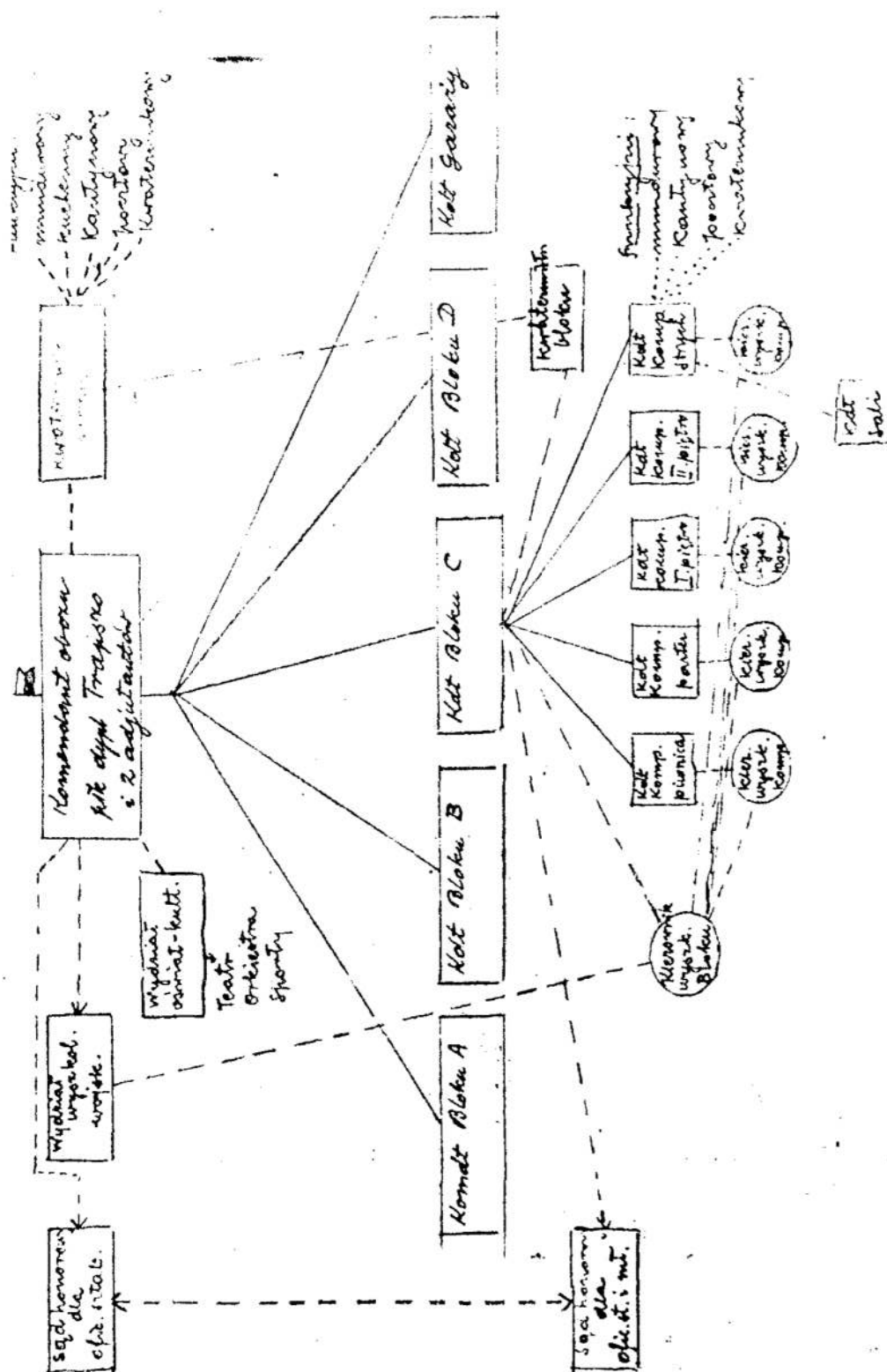
Niemieckie oddziały wartownicze gorliwością pełnienia obowiązków szczególnie się wyróżniały. Każdy ochotnie strzelał, jak tylko nadarzała się sposobność. Strzelali wszędzie, po przekroczeniu drutów ostrzegawczych, do niezaciemnionych okien itp. Poza tym nie stykaliśmy się z nimi.

Obóz był otoczony drutami kolczastymi, przed którymi biegł drut ostrzegawczy, przekroczenie którego groziło śmiercią. Nawet obóz umieszczony w garażach oddzielony był od naszego drutami. Na rogach i pośrodku dłuższego boku prostokąta, jaki tworzył obóz, znajdowały się wieże wartownicze, na których przebywali wartownicy w dzień i w nocy. Uzbrojeni byli w karabiny, pistolety i karabiny maszynowe. Na każdej wieży znajdowały się reflektory, które co pewien czas oświecały druty. Poza tym wzdłuż drutów chodziły patrole co pewien czas.

Co pewien czas również następowały przeniesienia oficerów indywidualne i zbiorowe do innych obozów. Byli to w większości wypadków oficerowie, którzy z jakichkolwiek względów, swoją inicjatywą stali się niewygodni Niemcom. Dziwne, że o tym Niemcy wiedzieli. Widocznie wśród nas byli ukryci donosiciele.

Co pewien czas odbywały się rewizje doraźne. Przy rewizjach brała udział Gestapo.

Pocztę oddawać należało do skrzynki na podwórzu. Była ona równocześnie składnicą meldunkową dla konfidentów. Tą drogą Niemcy wiedzieli co się w obozie dzieje. Trudno było złapać konfidenta, bo taki się strzegł, względnie meldunek swój mógł wrzucić na oczach wszystkich, ukryty w liście.



Organizacja polskiej komendy obozu

YMCA i MCK

Działalność YMCA ograniczała się do wizyt w obozie i pomocą w dostarczaniu materiałów pisarskiego, malarskiego, kalendarzyków i w sprzętach sportowych.

Działalność MCK w czasie istnienia obozu w Prenzlau nie dawała się wcale odczuć. Była negatywną. Dopiero działalność jej zaczęła się w Neubrandenburgu w roku 1941.

Życie wewnętrzne obozu

Zajęcia jawne, jak kursy języków angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, hiszpańskiego, kursy fachowe: inż.[ynieryjno-]architektoniczne, rolnicze, pedagogiczne, prawnicze itp., odbywały się w godzinach na to przeznaczonych w świetlicach blokowych i w bloku administracyjnym.

Życie na kursach żywe, poziom wysoki. Niestety nie mogłem więcej o stanie ich pisać, ponieważ brak mi obecnie danych.

Czytelnictwo bardzo wielkie. Książki po prostu były rozchwytywane.

Teatr

Dzięki staraniom kolegów miłujących scenę zawiązało się już w listopadzie 1939 r. kółko sceny amatorskiej, do którego na początku przystąpiło około 10 kolegów (Blok B). Byli to ludzie dobrej woli, którzy z niczego chcieli dać kolegom minimum rozrywki w najprzykrzejszych mementach niewoli. Brak lokalu, sceny, dekoracji, materiału na dekorację i kostiumy, brak oświetlenia oraz wszelkich scenariuszy (z kraju bowiem, ani z zagranicy nic na początku nie przysyłano do obozu), ogromnie utrudniało zapoczątkowanie pracy. Mimo to przezwyciężono trudności. Na Boże Narodzenie 1939 chciano dać małą rewietkę. Scenariusz do niej napisali koledzy (sceny z życia obozu), teksty muzyczne do gitary napisali muzycy z przypomnienia (znane melodie przedwojenne). Kwestię lokalu rozwiązano w ten sposób, że na strychach Bloku B i C znalazły się małe niezajęte lokale (6x8 m), w których ustawiono dwa małe podia, służące dawniej dla wykładowców w szkole podoficerskiej niemieckiej. Oświetlenie zwykle żarówki z sal mieszkalnych. Dekoracje żadne – białe ściany. Kostiumy – z „Völkischer Beobachter” (gazeta) wycięte fartuszki postrzępione, umieszczono na biodrach na sznurku, maski z papieru gazetowego pomalowane przez kolegę, który przypadkowo znalazł gdzieś w rupieciach farby ścienne. Rekwizyty – z sal przedmioty codziennego użytku. Program składał się ze sketch’ów, rewelersów, śpiewu i monologów. Frekwencja 100 %. Rewietkę powtarzano kilka razy dla kolegów z Bloków A, C, D. Po świętach dano po raz drugi podobną rewietkę na tematy z życia obozu, lecz o nieco szerszym programie. Ponieważ w międzyczasie do Nowego Roku 1940 pewna firma niemiecka sprzedała w obozie instrumenty, które koledzy zakupili, składając się po kilku z

oszczędności w lagermarkach, powstała już orkiestra i chór. Kółko sceny amatorskiej przekształciło się w sekcję teatralną w ramach sekcji kulturalno-oświatowej i zakroiło już pracę na szerszą skalę. Własnym kosztem w hali gimnastycznej wybudowano scenę, na której odbywały się przedstawienia według scenariuszy napisanych przez kolegów – literatów. Dzięki pomocy instytucji charytatywnych zagranicznych i polskich (YMCA i PCK), otrzymała sekcja papier na dekorację, farby oraz drobiazgi do rekwizytów. Przeciętnie dawano co 6 tygodni jedno przedstawienie. W przygotowaniu było „Wesele” Wyspiańskiego. Przedstawienia dawano przy świetle dziennym. Ról kobiecych żadnych. Na Boże Narodzenie 1940 r. w sali jadalnej (w hali było już za zimno), przygotowano szopkę polityczną, składającą się z 2 części: tradycyjnej i obozowej. Figurki wykonał artysta malarz por. [Jan] Zamojski, kostiumy dla figurek uszyli koledzy, znający się nieco na krawiectwie, teksty dialogów i muzyczne – por. Zamojski, muzykę – muzycy. Cenzura obozowa zmieniła niektóre rymy, jak również skonfiskowała figurę Paderewskiego. Mimo to król Bolesław Chrobry pozostał, bo go Niemcy nie poznali. Szopka cieszyła się bardzo dużym powodzeniem. Przedstawienia dawano 2 razy dziennie przez cały czas karnawału, aż do wyjazdu obozu do Neubrandenburga w końcu lutego 1941 r. Scenę oczywiście zostawiono, a figurki z szopki i część materiału zabrano do nowego obozu.

Handel

Niedostatecznie zaopatrzona kantyna i niemożność kupienia na rynku niemieckim artykułów pierwszej potrzeby, zmusiła kolegów do stworzenia sklepiku komisowego, gdzie można było wymienić niektóre artykuły żywnościowe i przedmioty oraz odzież i papierosy.

Handel ten wymienny uskuteczniano na strychu Bloku B. Z czasem handel ten tak się rozrósł, że trudno było pomyśleć, aby mógł nie istnieć.

Sądy honorowe i koleżeńskie

Sądy honorowe zorganizowane były na szczelblu obozu jako sądy dla oficerów sztabowych, jednocześnie jako sąd apelacyjny dla sądów, dla oficerów młodszych i starszych. Składał się z 2 kompletów po 6 członków.

Na szczelblach blokowych były sądy honorowe dla oficerów młodszych i starszych – również z 2 kompletów po 6 członków.

Spraw honorowych było dużo. Dużo też sporów nie można było załatwić i zostały przekazane do załatwienia w kraju po wojnie. Sądy te zostały później przemianowane na „koleżeńskie”.

Tajne kursy wojskowe

Wykładami i ćwiczeniami aplikacyjnymi zajął się wydział wyszkoleniowy przy komendzie obozu. Na czele stał płk Tyczyński (sekcja piechoty), w blokach płk dypl. Izdebski, ppłk Małek, ppłk Majewski, w kompaniach majorowie.

Ćwiczenia i wykłady odbywały się w świetlicach blokowych po zamknięciu bloków i przy ochronie przez wartowników. Były wielkie trudności z powodu braku map i planów. Poza tym czynne były sekcje: artyleryjska, saperska, kawalerii.

Ucieczki

Organizacja ucieczek była bardzo utrudniona z powodu precyzyjnego mechanizmu pilnowania i zabezpieczania, stworzona przez Niemców, i braku pomocy z zewnątrz.

Mimo to, koledzy uciekali dając się wywieźć razem ze śmieciami, przy wozieniu bielizny do prania. Uciekło ogółem 18, z tego 1 tylko dostał się do Jugosławii, skąd przesłał pozdrowienia. Resztę najpóźniej w terminie do 3 tygodni Niemcy schwytali i odstawili do obozu.

Za ucieczkę nie karano, ale karano za przerobienie munduru na cywilny, za posiadanie cywilnych sort itp.

Trudność w ucieczce stanowiło to, że na terenie w Niemczech zorganizowana była wyśmienicie kontrakcja przez każde dziecko nawet. Żywność zwykle nie starczała i chcąc nie chcąc musiał zbieg udać się do ludzi, gdzie czekała go ponowna niewola.

Pewna grupa oficerów robiła podkop pod druty. Podkop był już gotów około 300 m i miano nim wychodzić, gdy ktoś sprawę zdradził i zamiar udaremniono.

OFLAG II E w Neubrandenburg (Mecklemburg) od 24 II 1941 r. do 23 X 1944 r. (obóz stały)

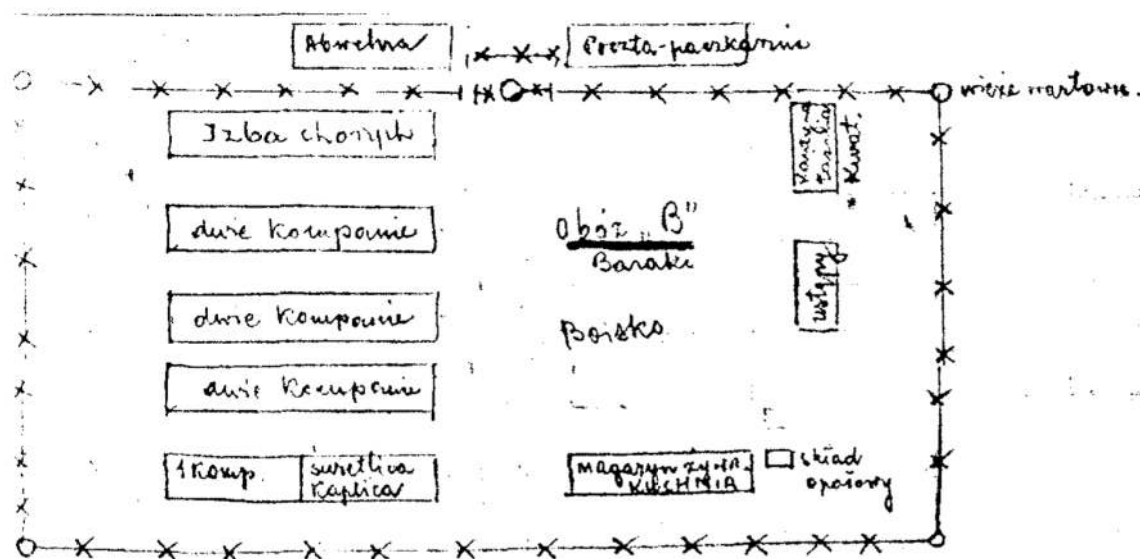
1) Ogólna charakterystyka

Obóz z Prenzlau został w dniach 23 i 24 II 1941 r. przeniesiony całkowicie do Neubrandenburga w Mecklemburgii, gdzie przebywał do dnia 28 I 1944 r., z którym to dniem przeniesiony został do Grossborn. Przeniesienie nastąpiło transportem kolejowym w wagonach 3 klasy.

Całość obozu została podzielona. 800 oficerów starszych wiekiem umieszczono w barakach drewnianych na górze 2 km od miasta, nad dużym jeziorem Tollensee. Reszta umieszczona została 500 m dalej w garażach koszarowych.

Obóz dla starszych „B” składał się z baraków drewnianych o małych pokojach, w których umieszczano 14–16 osób, wymiary pokojów 5 x 6 m. Ciasno jak w beczce od śledzia. Środkiem baraku prowadził korytarz. Na obu końcach

korytarza umywalnie i ustępy. Sam obóz wynosił w kwadracie o boku 600 m. Dziś dziwię się, że tylu ludzi mogło tyle czasu tam wegetować.



Obóz „K” garaże

Obóz „K” młodszych zakwaterowany był w garażach o podłogach betonowych bez okien. Mieli oni jeszcze gorsze warunki życiowe, choć więcej miejsca. Dużo oficerów zachorowało na reumatyzm, choć młodzi.

Pokoiki w barakach ogrzewano piecykami, często własnego pomysłu, ze starych puszek konserwowych, garaże ogrzewano centralnie. Opał był niewystarczający – radziliśmy sobie jak mogli. Woda znajdowała się w umywalniach, lecz tylko w określonych godzinach. Ustęp miał tylko jeden sedes – konieczność krępującej kolejki.

Kąpiele odbywały się nierównomiernie, były czasy, kiedy przez 5 miesięcy kąpeli nie było – był czas, kiedy co tydzień lub dwa.

Bieliznę dawano co tydzień do prania za małą opłatą. Kuchnia opalana węglem. Po strawę chodziło się kompaniami i osobiście. Strawa była gorsza. Nie raz tylko woda i trochę brukwi. Racje żywnościowe zostawały z biegiem czasu zmniejszane do tzw. głodowych. Jako żywność dość często dawano gotowane liście z buraków, tzw. kiszonka dla bydła. W pewnym okresie dawano lisy – przy wybiciu fermy dla celów wojennych. W okresie 1941–1942 – żywność niemiecka była głodowa i gdyby nie pomoc w tym czasie od Polaków z Ameryki paczkami żywnościowymi i instytucji charytatywnych całego świata oraz paczki z kraju – nie wiem, czy dużo by dożyło zakończenia wojny. W tym czasie nasilenie pomocy z zewnątrz było na szczęście bardzo wyddatne.

Organizacja kuchenna pozostawała nadal w rękach Niemców, którzy kradli mięso dla swej jadalni z naszych i tak minimalnych porcji. Dla ilustracji poda-

ję, że w 2 dniach w tygodniu, tzw. mięsnych – przywożono mięso dla całego obozu 900–1000 ludzi – na rowerze – z czego jeszcze kradziono.

Kaplica – dzieło naszych artystów, znajdowała się w świetlicy. Świetlica mała, pomieścić mogła co najwyżej 100 ludzi. Tamże była też scena teatralna. Sala muzyczna znajdowała się w łaźni.

Biblioteka w świetlicy – jak również i sale wykładowe.

Warsztaty w części baraku izby chorych.

Kantyna znajdowała się w osobnym budynku, lecz już nie miała towarów. Napisu jednak na drzwiach Niemcy nie kazali zdjąć, ponieważ chcieli pokazywać, że jednak kantyna jest.

Rewizje wzmogły się – szukali radia, którego nigdy nie mogli znaleźć.

b) Porządek obozowy

Apele odbywały się raz dziennie. Od czasu ucieczki gen. Giroud (Francuz) apele odbywały się dwa razy dziennie. Raz na dwa tygodnie, potem co tydzień odbywały się apele mundurowe przy kontroli kartoteki i znaków tożsamości.

Spacery – jak w Prenzlau.

c) Izba chorych – zajmowała prawie cały barak. Stan chorych przeciętnie 60. Naczelnym lekarzem był por. dr Kleiman, do pomocy dwóch lekarzy. Lekarz niemiecki – wcale się nie wtrącał do pracy naszych lekarzy. Lekarze polscy – dawali z siebie co mogli. Pracowali z poświęceniem i zaparciem się, mimo że były bardzo wielkie trudności w otrzymaniu leków.

W każdym baraku poza tym był lekarz na miejscu, który przychodził w nagłych wypadkach z pomocą. Ciężkie wypadki chorób leczono w szpitalu jeńckim w Stallagu – 2 km odległym od nas. Wielką wziętością cieszył się tam Polak kpt. dr Markowski – chirurg, któremu zawdzięczają życie setki jeńców, także innych narodowości.

d) Sporty i wychowanie fizyczne – rozwinęły się. Stworzono zespoły koszykówki, piłki nożnej, grup gimnastycznych. Ćwiczone intensywnie.

Porobiono ze wszystkiej, do dyspozycji stojącej, ziemi – ogródki, na których uprawiano jarzyny, które były nam bardzo pomocne w okresach głodu.

e) Polska komenda obozu – była w dalszym ciągu tak zorganizowana jak w Prenzlau. Zmieniali się tylko komendanci. Zmiana następowała również i w nazwach. Nie było już komendantów lecz dowódcy.

f) Nastawienie niemieckiej komendy w stosunku do jeńców wzrosło na naszą niekorzyść.

W czasie odjazdu Belgów od nas do Prenzlau, lt. Lange zakazał nam wychodzić z baraków i nie wyglądać oknem. Gdy kilku podeszło do okna kazał strzelać do baraków i sam strzelał z pistoletu. Ponieważ było to o godz. 06.00 rano – oficerowie spali, pociski podziurawiły barak. Jeden z naszych – por. Sulimierski został ciężko ranny. Wyleczył się po operacji w szpitalu. Strz. Frydrych został

zastrzelony przez wartownika niemieckiego za to, że rzucił chleb jeńcowi bolszewickiemu.

2) YMCA i MCK. Działalność YMCA w dalszym ciągu ograniczała się na wizytach i przydziale papieru i sportowych sprzętów.

MCK wznowił intensywnie swą działalność przez przesyłanie paczek zbiorowych i pojedynczych. Po wybuchu wojny z Ameryką, otrzymaliśmy regularnie początkowo po ½ paczki żywnościowej miesięcznie, potem po 1 paczce.

Organizacja wydawania pozostała ta sama jak była w Prenzlau.

3) Życie wewnętrzne obozu – odbywało się nadal tak, jak to opisałem na stronie 17 [rękopisu].

Teatr

Po przeniesieniu do Neubrandenburga postanowiono wybudować scenę w IV baraku w świetlicy dopiero po Wielkanocy, po odjeździe Belgów, którzy tam jeszcze byli. Materiał na budowę był ze skrzyń, które przewoziły z Prenzlau bibliotekę, sprzęty sportowe itp., a które dzięki dobrze zrozumianemu obowiązkowi odstąpiły powyższe sekcje na potrzeby sekcji teatralnej. Prezesem sekcji teatralnej został rtm. Feliks Pruszyński, pod którego kierownictwem stanęła skromna scena (40 cm podwyższona) o rozmiarach ca 4,5 m x 3 m w głąb oraz kulisy. Braki materiału na scenę i kulisy uzupełniono po kryjomu przed Niemcami, deskami z łóżek i boków z łóżek. Kulisy zrobiono z papieru dostarczonego przez MCK i YMCA, a częściowo zakupionego przez obóz u Niemców, którzy po wybuchu wojny z Rosją, wielce szli na rękę działalności kulturalno-oświatowej obozu. Kurtynę i boczne kurtyнки z szarych sienników obozowych, które pomalowano farbami zakupionymi u Niemców. Zaczęto szyc kostiumy cywilne z koców nadesłanych przez MCK. Oświetlenie sceny dostarczyli częściowo Niemcy, częściowo zaś sprowadzono z Polski z Warszawy, tudzież damskie kostiumy, które nadesłały Panie z Polski, albowiem po raz pierwszy na scenie obozowej koledzy wystąpili w rolach kobiecych. Peruk dostarczyły władze obozowe niemieckie.

Scenariusze pisali koledzy, częściowo zaś korzystano już ze scenariuszy znakomitych autorów. Dano między innymi Moliera „Latający lekarz”, „Kaptana Nool’a”, „Klinikę” Br. Winawera, „Spadkobierców” i wiele innych rewii, między innymi także żołnierskie rewie – grane przez szeregowych. Coraz więcej było materiału na budowę sceny i dekoracji, albowiem przychodziły skrzynie z MCK z paczkami. Przeciętnie dawano 1 przedstawienie na miesiąc, które ze względu na szczupłość świetlicy (200 miejsc) powtarzano pięciokrotnie. Ponieważ scena okazała się za szczupłą, przerobiono ją jeszcze raz w 1941 r. na jesieni, a na wiosnę 1942 r. zaprojektował scenę por. Lipiński, pod którego kierownictwem scena i kulisy uzyskały b. artystyczny wygląd. Wykopano i wymurowano wgłębienie dla orkiestry na wypadek rewii. Ponieważ papieru, kleju,

farb i innych utensylii nie brakowało jak dawniej, przedstawienia odbywały się regularnie i prawie nie ustępowały pod względem artystycznym – przedstawieniom stołecznym.

Wielkie zasługi przy organizacji, reżyserii i samym wykonaniu artystycznym ponieśli rtm. Pruszyński, por. [Jan] Zamojski, por. [Wiesław] Mirecki, por. Orłowin, kpt. Kaczorowski i wielu, wielu innych cichych pracowników sceny i artystów. Z każdego przedstawienia podoficer niemiecki robił zdjęcia. Władze niemieckie nawet bardzo chętnie na każde przedstawienie przychodziły. W lutym 1944 r. rozebrano scenę, aby przewieźć do nowego miejsca przeznaczenia – do obozu w Grossborn.

IPMS

KOL.176/20.

RELACJA II

Raport pułkownika Alfreda J.S. Konkiewicza, dowódcy 70. pp.

Ad pkt 1.

Zachowanie się oddziałów liniowych 19. DP niemieckiej przy braniu do niewoli, poprawne. Oficer żandarmerii polowej pytał, dlaczego jedne oddziały wystawiły białą chorągiew, a inne się biją, robił mnie za to odpowiedzialnym, lecz dowódca dywizji przerwał dochodzenie. (Świadek płk Marian Krudowski). Transport do obozu przejściowego pieszo (46 km) do Skierniewic.

Ad pkt 2.

Obóz przejściowy – Skierniewice koszarzy 18. pp. Warunki okropne, bez wody i jedzenia. Nasi oficerowie starali się o gotowanie strawy z jarzyn i ziemniaków zebranych w polu. Wartę pełniła policja z Berlina (Schupo), przygotowana do objęcia służby w Warszawie. Traktowanie jeńców chamskie, wydzielono „Volksdeutschów” i inne mniejszości, dając im od razu lepsze warunki życia.

Zastrzelono 4 żołnierzy za zbliżenie się do drutów. Za drutami był obóz cywilnych Polaków wszystkich warstw społecznych, których podejrzewano o strzelanie do wojska niemieckiego. Traktowano ich w okropny sposób na naszych oczach, przy apelu zabito kilku kolbami i bagnetami.

Świadkowie: płk Krudowski, Uthke, Nykulak. Najgorszym w postępowaniu był oberleutnant Weschke, komendant placu Skierniewice. Transport do Kalisza to jeden koszmar, po siedemdziesięciu w wagonie bydłowym, zamknięci całkowicie przez 48 godzin, bez wody, powietrza, bez możliwości siedzenia, bez sposobności pójścia na stronę.

Komendant transportu oberleutnant Sponglar zachowywał się jak ostatni opryszek, obrażając przede wszystkim oficerów starszych. Przy wyjściu w Kaliszu na stronę, kazał bić oficerów kolbami. Gdy zauważył księdza kapelana zawołał: „Pop – (Pfaff) dajcie mu podwójnie (Haut ihm doppelt)”.

Transport z Kalisza do Hohstein (IVA) w warunkach zupełnie dobrych. Wagony osobowe, w Legnicy pierwszy raz od 13 dni wyżywienie niemieckie dość dobre.

Ad pkt 3

Oflag II A – Prenzlau od czerwca 1940 do lutego 1941 r.

Stany przybliżone: oficerów zawodowych 600, rezerwy 1400, podchorążych 250, szeregowych 250. Volksdeutschów około 60, osobna kompania żydowska 40. Podawało się za Rosjan 15.

Podchorążych wywieziono w lipcu 1940 roku do prac na granicy holenderskiej i do Stalagów. Był to błąd niemiecki, który zemścił się na nich, bo podchorążowie w Stalagach i na pracach byli elementem uświadamiającym innych. Żydów wywieźli Niemcy we wrześniu 1940 r. do innego obozu, część z nich spotykałem potem w innych obozach.

Rosjan i Ukraińców wywieźli Niemcy w sierpniu 1940 r. do Colditz (IV C). Obóz umieszczony w koszarach nowych, dosyć czystych i w garażach samochodowych. Zamieszkałe były też piwnice i strychy. Ścisk duży, pryzce trzypiętrowe, niektóre łóżka piętrowe. Ogrzewanie wystarczające. Woda wodociągowa, kąpiel w łaźniach blokowych, pranie elektryczne, kuchnia i jadalnia porządne. Pościeli nie było. 2 koce. Porządki robili szeregowi i ogólni robotnicy niemieccy. Wyżywienie lepsze niż w innych obozach. Obiad wspólny w jadalni. Wartość kaloryczna jedzenia około 1500 kal.

Kuchnię prowadzili Niemcy, polskim personelem. Kaplica i teatr ładne za własne pieniądze. Sal wykładowych dość dużo, warsztaty funkcjonowały dostatecznie. Personel paczkarni złośliwy, depozytu nie było. Żołd normalny, potrącenia przez komendę polską na własne cele. Poczta normalnie: 2 listy, 2 kartki, dwie nalepki pocztowe. Bez specjalnych szykan.

Ad b) Apele początkowo rzadkie, raz na tydzień, w roku 1941 raz dziennie o godzinie 11.00 lub 14.00. Apele krótkie. Wyjścia z bloków wolne od 7.00 rano do zmroku. Potem bloki były zamykane. Kar dyscyplinarnych mało. Zbiorowych nie było.

Ad c) Izba chorych dobra. Ilość łóżek wystarczająca, lekarzy dość. Lekarstwa na recepty z miasta. Gabinet dentystyczny kupiony za własne pieniądze.

Ad d)

Duży plac sportowy, spacer na placu i za budynkami. Ogródków nie było.

Ad e)

Ksiądz jeden, nabożeństwo codziennie, pobożność duża, kazania wzbronione.

Ad f)

Komenda polska: płk. dypl. Trapszo. Postawa wobec Niemców poprawna. Organizacja sprawna, funkcyjni bez specjalnych wynagrodzeń i udogodnień.

Ad g)

Niemiecka komenda obozu. Na ogół zachowanie się poprawne tak oficerów, jak i podoficerów. Rewizje rzadkie bez Gestapo. Abwehra przeważnie głupi, organizacja konfidentów była momentalnie wykrywana, przy wielkich nieprzyjemnościach fizycznych dla nich samych. Skompromitowanych Niemcy przenieśli do innego obozu.

Dużo oficerów obrony narodowej z rejonu Pomorza i Poznańskiego zostało aresztowanych i wywiezionych przez policję do sądów w Poznaniu i Gdańsku. Kilku z nich zostało rozstrzelanych. Również polityczni oficerowie z Poznańskiego i Pomorza byli wywiezieni do więzień.

Ad pkt 4) **YMCA i MCK**

Działalność YMCA bardzo intensywna. Dostarczyła nam dużo książek, instrumentów, pomocy naukowych i przyborów sportowych.

MCK paczek żywnościowych w tym czasie jeszcze nie przysyłało. Papierosów nadsyłało dużo, z tego Niemcy stale kradli 10 %, niby to dla kontroli. Rozmowy z delegatami mogły się odbywać tylko w obecności oficerów niemieckich. Pisma były ściśle cenzurowane. Najlepszym łącznikiem MCK był dr Merquis.

Ad pkt 5) **Organizacja wewnętrzna**

Początkowo całkowity chaos. Każdy miał drugiemu, każda grupa drugiej coś do zarzucenia, szukano winnych klęski i doszukiwano się najczęściej tam, gdzie tej winy nie było. Rzucano się do polityki. Najbardziej wprawni w politykowaniu byli działacze z czasów pokojowych, szczególnie ze stronnictwa ND, oficerowie rezerwy zaczęli się organizować, widząc w tym zbawienie, ograniczając się na razie jednak do płucia na wszystko co było przedtem. Niektórzy starsi oficerowie zaczęli im patronować.

Dopiero później rodzą się organizacje pułkowe i dywizyjne i zaczynają pracę jawną w kształceniu się we wszystkich kierunkach, najmniej w wojskowych. Z czasem organizuje się wykształcenie wojskowe. Natrafia jednak na duże trudności, a to: niechęć ogólna do tego rodzaju nauki, brak dobrych wykładowców. Ciekawe, że starsi oficerowie prawie nic nie potrafili dać ze siebie bez podręcznika lub skryptu.

Poziom fachowości okazał się fatalnie niski. Konieczność zachowania tajności, brak lokali były tak dużą przeszkodą. Wreszcie przezwyciężono wszystko, stworzono grupy o pewnym poziomie i celu kształcenia, znaleziono wykładowców i praca szła.

Wymiany towarowe odbywały się w urzędowym lokalu na podstawie stawek ustalonych przez komendę. Handlarze papierosów już byli.

Sądy honorowe istniały, pracując na podstawie Statutu Ofic. SH miały do rozpatrywania dużo brudnych spraw, jak oszustwa, kradzieże itp. Akta były przechowywane tajnie.

Połączenia z krajem i organizacji tajnych nie było.

Ucieżek było mało, za czas sprawozdania 31, z tego udanych 3. Kary za ucieżki były dyscyplinarne i przeniesienia do innego obozu, przeważnie do Colditz.

Duża większość starszych oficerów nie umiała pracować z młodzieżą. Gdy autorytet dowódcy uprawnionego się skończył, gdy rozkazem popartym opinią i przepisami dyscyplinarnymi nie można było nic zrobić, okazało się, że brak im zupełnie autorytetu osobistego i opartego na osobistych walorach, którym można było dużo zrobić. Pracę nad odbudową moralną potrafiły tylko nieliczne jednostki podjąć i przeprowadzić. Ci jednak wkrótce zaczęli podlegać represjom niemieckim, bo takich się Niemcy bali, chcąc utrzymać bezwład masy. Z grupy zawodowych najlepiej i najbardziej celowo zorganizowani byli nauczyciele i technicy.

Ad pkt 6)

Szeregowi w osobnej kompanii podlegali dowództwu niemieckiemu, mieli opiekuna Polaka. Na pracę uświadamiającą jawną Niemcy nie pozwalali. Pracy za dużo nie mieli.

Ad pkt 7)

Specjalnie drastycznych pociągnięć w tym okresie nie było. Za wyjątkiem – wywozem do sądów specjalnych oficerów ON, polityków i oficerów II Oddziału.

Ad pkt 8)

Można powiedzieć, że nie było jednego punktu Konwencji Genewskiej, którego by Niemcy nie naruszali. Były to ogólne ramy, które interpretowali po swojemu, zawsze na niekorzyść jeńców.

Ad pkt 3)

Obóz II E Neubrandenburg od lutego 1941 do września 1942 r.

a) W lutym 1941 r. zostaje obóz polski przeniesiony z Prenzlau do Neubrandenburga i nazwany Oflag II E.

Na miejsce Polaków przychodzą Belgowie.

Warunki pomieszczenia i bytowania o wiele gorsze. Obóz zostaje rozmieszczony w dwóch częściach. Oficerowie młodszy wiekiem zostają umieszczeni w garażach murowanych na 1 cegłę, nieszczelnych, bez stropu, wprawdzie z centralnym ogrzewaniem, jednak temperatura nie przekraczała nigdy 8^o C. Prycze trzypiętrowe, sale na 150 ludzi, światło bardzo słabe, podłogi betonowe

stałe mokre, umywalnie niedostateczne, kąpiel raz na dwa miesiące, ustępy daleko, jadalni nie było.

Oficerowie starsi wiekiem zostają pomieszczeni w barakach drewnianych, nowych, odległych od garaży o 600 m. Podobóz ten nazywa się „II EK”. Tutaj warunki lepsze. Baraki czyste, umywalnie i ustępy nocne na miejscu. Sale małe, prycze trzypiętrowe u młodszych, dwupiętrowe u oficerów sztabowych. Kąpiel raz na dwa miesiące. Wyżywienie bez porównania gorsze, tak jakościowo, jak i ilościowo, przy tym złośliwie głupio gotowane, np. 6 tygodni z rzędu szpinak i jakaś inna zielenina włoska ze śladami kartofli czy mięsa, następne 6 tygodni kasza kukurydziana itp. Dodatki bardzo słabe, kotłów do noszenia stawy nie było. Każdy z miską musiał chodzić po obiad i czekać na drodze nieraz godzinę.

Część Belgów, która została w obozie II E, była tak wygłodzona, że wybierała obierzyny z ziemniaków i brukwi ze śmietników. Polacy dostający paczki zaczęli Belgów dożywiać.

Każdy obóz miał kaplicę i świetlicę, sal wykładowych nie było. Kantyna we własnym zarządzie słabo zaopatrzona w przybory do toalety i pisania. Żołd i poczta jak w II A.

b) Porządek obozowy

Apele normalne 2 razy dziennie, krótkie bez szykan. Spacerzy cały dzień, zamykanie baraków o zmroku. Dużo kar dyscyplinarnych za niesalutowanie Niemcom. Odbywanie kar nieprzepisowe z szykanami profosa, szczególnie w stosunku do oficerów sztabowych.

c) Izba chorych

Pomieszczenie i pojemność dość dobra. Lekarzy dość. Lekarstwa początkowo z miasta bez ograniczeń, później duże trudności ze strony lekarza niemieckiego hitlerowca z Gdańska. Ogólna zdrowotność dość dobra, dużo chorób serca. Na skutek małej przestrzeni do spacerów zaczyna się pojawiać choroba drutów.

Szpital jeniecki w Neubrandenburgu barokowy francuski, urządzony wzorowo, prowadził go lekarz marynarki Markowski, który zdobył sobie zaufanie i wdzięczność wszystkich narodowości.

d) Placów sportowych nie było, spacerzy na małej przestrzeni, ogródki były bardzo małe, ale dobrze prowadzone.

e) Ksiądz jeden na dwa obozy, Msze św. tylko w niedzielę.

g) Polska komenda obozu jak w II A.

W pewnym momencie chcieli Niemcy zrobić polskim komendantem obozu płk. Kalcińskiego, którego w tym celu przenieśli z obozu II B. Był on zaufanym Niemców, miał u nich przyjaciół z pułkownikiem z Abwehry. Ostrzeżony przez starszych oficerów o niewłaściwości postępowania i poniżeniu munduru, nie

usłuchał i dał się mianować starszym obozu. Wtedy sąd honorowy pod moim przewodnictwem, złożony z 7 najstarszych rangą oficerów, orzekł, że naruszył godność munduru i nie może być naszym rzecznikiem. Wtedy płk Kalciński zaczął się rzucać i donosić Niemcom, co wywołało szykany w stosunku do sędziów. W końcu jednak Niemcy po przedstawieniu im wyroku Sądu przenieśli płk. Kalcińskiego do Murnau.

Niemiecka komenda obozu głupia bez specjalnego wyrazu. Abwehra mało czynna. Specjalnie złośliwy z Abwehry Feldfebel Blum i Gefreiter Kontore Volksdeutsch z Lubawy na Pomorzu. Rewizje ogólne bardzo rzadkie bez Gestapo, konfidentów mało.

Papierośy z MCK dalej kradli po 15 000 do 20 000 dziennego transportu. We wrześniu 1942 przenieśli Niemcy wszystkich sobie niewygodnych i Żydów do Dossel.

W marcu 1942 utworzyli Niemcy Ghetto dla Żydów. Na dowód, że my Ghetta nie uznajemy, zamieszkało z Żydami dwóch majorów chrześcijan, czemu Niemcy bardzo się dziwili, ale nie przeszkadzali.

Ad pkt 4)

YMCA, MCK. Jak w II A. Zaczynają nadchodzić paczki amerykańskie, koce białozna itd. Ze Szwajcarii dużo nadchodzi podręczników naukowych.

Ad pkt 5) **Życie wewnętrzne obozu**

Następuje pewne uspokojenie umysłów, reszta jak w II A.

Ucieczka druga się nie udała.

Ad pkt 6)

Szeregowi jak w II A. Coraz więcej używani do prac poza obozem, tak że sprzątanie sal muszą robić oficerowie.

Ad pkt 7)

Specjalnie drastyczne wystąpienia Niemców

Przy ucieczce zostaje zastrzelony leżący na ziemi ppor. Czerwotka, przez kaprała niemieckiego.

Przy odjeździe z obozu Belgów w czasie pożegnania, przy czym Polakom nie było wolno opuszczać baraków, gdy padły okrzyki „Vive la Pologne”, „Vive la Belge” oficer obozowy niemiecki, kpt. Lange, dał eskorcie rozkaz otwarcia ognia na baraki, wynikiem czego [było] 7 rannych. Przybyły na dochodzenie generał niemiecki orzekł, że to był bunt.

Przy poborze rękowników z pralni, jeden z naszych żołnierzy rzucił papierosa żołnierzowi rosyjskiemu i za to został na miejscu zastrzelony przez wartownika. Od koszul otrzymanych z MCK Niemcy odprawiali kołnierze.

Ad pkt 9)

Konwencje stosowano tak, że komendant niemiecki obozu wyraził się „Konwencja nie obowiązuje w stosunku do Polaków, bo Polacy nie istnieją. A ważniejszy dla mnie rozkaz OKW”.

IPMS

Kol.176/6.

UKRAIŃCY W POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH W WIELKIEJ BRYTANII

Po klęsce Francji, część żołnierzy i oficerów wojska polskiego ewakuowała się do Wielkiej Brytanii. Do 26 lipca 1940 roku na wyspy brytyjskie ewakuowało się w sumie 19500 żołnierzy i oficerów. Żołnierze ci zostali rozmieszczeni w bazach na terenie Szkocji. Wśród ewakuowanych było 56 żołnierzy wyznania greckokatolickiego. Natomiast na dzień 14 listopada 1942 r. prawosławnych było 297 żołnierzy, w tym w marynarce 8, lotnictwie 47, wojskach lądowych 242, wyznania ewangelickiego – 317, wyznania mojżeszowego – 626¹. Na 297 prawosławnych narodowość polską podało 173 żołnierzy (60%), białoruską 33 (11%), ukraińską 26 (8%), ruską 15 (5%), rosyjską 2. W lotnictwie na 47 prawosławnych, 42 podało narodowość polską, 2 ukraińską, 1 białoruską, 1 rosyjską i 1 czeską².

W maju 1943 roku władze wojskowe stwierdziły, iż 28 żołnierzy w PSZ narodowości ukraińskiej prawdopodobnie należało w Polsce przed wojną do OUN. Żołnierze ci nieprzychylnie odnosili się do państwa polskiego. Zostali poddani obserwacji³.

W czerwcu 1943 r. władze wojskowe otrzymały informację o rosnącym niepokoju wśród żołnierzy – Żydów i oddziaływania na nich czynników zewnętrznych w duchu wrogim rządowi RP. W związku z tym podjęto od wewnątrz przeciwdziałania w celu eliminowania przyczyn fermentu. MON wystąpił z ankietą do dowódców oraz polecił im wzmocnić pracę wychowawczą w celu usunięcia napięć na tle wyznaniowym i narodowościowym. W tym celu 28 czerwca

¹ Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego – IPMS, Notatka w sprawach wyznaniowych w Polskich Siłach Zbrojnych z 5 lipca 1943 r. Referatu Wyznaniowego Wydziału Politycznego MON, sygn. A.XII.28/13.

² IPMS, Notatka w sprawach narodowościowych w Polskich Siłach Zbrojnych Wydziału Politycznego Biura Ministra Obrony Narodowej z 5 lipca 1943 r., sygn. A.XII.28/3.

³ Dane te nie precyzują, czy służyli oni w jednostkach APW, czy w jednostkach wojskowych stacjonujących na terytorium Wielkiej Brytanii. IPMS, Pismo z Wydziału Wywiadu Obronnego MON z 2 czerwca 1943 r., L.dz.4753/P.W/43 do kierownika Działu Politycznego MSW, sygn. A.9.V.36.

1943 r. Minister Obrony Narodowej generał Marian Kukiel wysłał pismo do dowódców, a 11 lipca nowy Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski w rozkazie zasadniczym domagał się zespolenia żołnierzy bez względu na przekonania polityczne, pochodzenie czy wyznanie. W dniu 22 lipca minister Kukiel ostrzegał kadrę oficerską przed niebezpieczeństwem antysemityzmu w Siłach Zbrojnych. We wrześniu 1943 r. władze wojskowe otrzymały informację z Glasgow o akcji zmierzającej do wywołania secesji żołnierzy – Żydów z Wojska Polskiego. W tym celu chciano wykorzystać uroczystości żydowskiego Nowego Roku, aby wywołać zbiorowy protest i exodus. Władze wojskowe zorganizowały kontrakcję. Wydano jednodniówkę do żołnierzy wyznania mojżeszowego. Urządzono im tak uroczyste święta, jak nigdy do tej pory, z udziałem dowódcy Korpusu, gen. Mieczysławem Borutą-Spiechowiczem. Sytuacja została opanowana. Zamierzony bunt zamienił się w patriotyczną manifestację. Dowódca 1. Korpusu odwiedził wszystkie oddziały, aby osiągnięty wynik utrwalić. Mimo tego napływały dalsze informacje o planowanej akcji odśrodkowej z zewnątrz, zmierzającej do rozbicia spójności wojska. Akcja ta tym razem miała być skierowana już nie tylko do żołnierzy – Żydów, ale również Ukraińców, Białorusinów, a nawet Polaków⁴.

Tej nowej próbie rozbicia spójności wojska przeciwstawiano się, uświadamiając dowódców i prowadząc pracę wychowawczą w stosunku do żołnierzy. Kierownik Działu Politycznego MON prof. Marian Heitzman przeprowadził cykl odczytów dla oficerów, a strzelec Tohari dla 6000 żołnierzy. Do akcji tej włączył się prawosławny biskup polowy Sawa.

W dniu 16 stycznia 1944 r. doszło do pierwszej masowej dezercji żołnierzy Żydów do Londynu. Zdezercerowało ich 68 a 12 zatrzymano jeszcze na terenie Szkocji. Dezercję pozorowano antysemityzmem w WP. Akcję tą połączono z żądaniem przejścia do wojska brytyjskiego. W tym czasie wojsko osiągnęło pełną gotowość bojową i było przygotowane do inwazji na kontynent. W dalszym ciągu, mimo wcześniejszych uzupełnień ze Związku Sowieckiego, występowała dysproporcja stosunku oficerów do żołnierzy. Tych ostatnich było zbyt mało do liczby kadry oficerskiej. Wobec zaistniałej sytuacji władze wojskowe stanęły wobec alternatywy: czy aresztować dezercerów i osądzić bez względu na opinię publiczną, czy też wyrazić zgodę na ich odejście do wojsk brytyjskich bez wszczynania sprawy karnej. MON wybrał drugie wyjście. Minister Kukiel uzgodnił w brytyjskim War Office przejście dezercerów do armii brytyjskiej, pod warunkiem ich powrotu do oddziałów i załatwienia przejścia drogą służbową. Polityczni przywódcy Żydów polskich, Ignacy Schwarzbart, Mieczysław

⁴ IPMS, Sprawozdanie Ministra Obrony Narodowej o dezercji żołnierzy z wojska w Wielkiej Brytanii, sygn. A.XII.28/16B.

Szerer i Sawielij Tartakower stali na stanowisku pozostawienia tych żołnierzy w armii polskiej, ale mimo wielu działań nie zdołali ich przekonać. Dezerterzy powrócili do oddziałów i złożyli drogą służbową podanie o przeniesienie ich do wojsk brytyjskich. Minister Kukiel powołał Komisję Ministerialną pod przewodnictwem generała M. Boruty-Spiechowicza do zbadania podłoża sprawy i rozpatrzenia wszystkich skarg zgłaszanych przez żołnierzy. Zanim Komisja zakończyła pracę i zanim dezerterzy zostali przyjęci do wojska brytyjskiego, 22 lutego 1944 r. nastąpiła nowa dezercja 154 żołnierzy – Żydów. Władze wojskowe postanowiły postąpić z nimi jak z pierwszą grupą. Ale aby zapobiec dalszym dezercjom postanowiono bez względu na reperkusje zastosować prawo w całej rozciągłości. Rosnąca lawina dezercji zaczęła przybierać rozmiary groźne dla stanów liczebnych i gotowości bojowej. Władze wiedziały już o przygotowywanej dezercji grupy Białorusinów i Ukraińców. Wiedziano, że czynniki obce i wrogo nastawione do Polski chcą doprowadzić do niezdolności do walki Wojska Polskiego. Brytyjczycy zajęli sztywne stanowisko wobec dalszych przeniesień do ich armii, ze względu na gotowość bojową WP, jak i ewentualny precedens w stosunku do innych obcych wojsk na wyspie. Władze polskie i brytyjskie zdawały sobie sprawę z faktu, iż żołnierze, którzy chcieli przenieść się do wojsk angielskich liczyli na przyszły status kombatanta, który ułatwiłby im życie na wyspach po zakończonej wojnie. W tej sytuacji minister M. Kukiel wydał 13 marca 1944 r. rozkaz, zapowiadający bezwzględne ściganie winnych w przypadku dalszych dezercji. Został on 15 i 16 marca 1944 r. odczytany we wszystkich oddziałach.

W dniu 21 marca nastąpiła trzecia dezercja 24 żołnierzy – Żydów. Dwa dni później – 23 marca znów zdezerterowało 25 żołnierzy. W tej czwartej grupie było 13 Białorusinów, 8 Ukraińców, 2 Rosjan i 2 Polaków⁵. W grupie tej 19 żołnierzy było wyznawania prawosławnego, 4 greckokatolickiego i 2 rzymskokatolickiego. Na 24 dezerterów aż 22 było ochotnikami z Argentyny.

Jakie były motywy tej dezercji? Jak wykazał przewód sądowy, na sygnał dany przez źródło nieustalone w procesie, grupa żołnierzy polskich w Szkocji opuściła 23 marca swoje jednostki i udała się do Londynu, aby w War Office uzyskać przeniesienie z armii polskiej do brytyjskiej. To, że akcja ta była od dawna zaplanowana, świadczy fakt, iż część dezerterów starała się planować swoje urlopy na drugą połowę marca. Wskutek tego część żołnierzy opuściła swoje jednostki legalnie. Po przybyciu na dworzec Kings Cross w Londynie, udali się do War Office. Delegacja żołnierzy narodowości ukraińskiej – Aleksy Bobko i Grzegorz Filipczak, jako delegaci tej grupy rozpoczęli poszukiwanie mjr. Rufa, który podobno znał język polski. Kiedy okazało się, że jest on nie-

⁵ IPMS, Informacja o dezercji MON, syg. A.XII.3/31.

obecny, spotkali się z innym urzędnikiem War Office. Powiedział on żołnierzom, że zasadniczo nie ma przeszkód w przyjęciu ich do armii brytyjskiej, o ile polskie władze wojskowe wyrażą zgodę. W związku z tym postanowili udać się następnego dnia, 25 marca, do Ministerstwa Obrony Narodowej. Po ich przybyciu do siedziby MON, przyjął ich Szef Wydziału Politycznego, prof. dr Marian Heitzman. Żołnierze pochodzący z Argentyny oświadczyli, iż chcą wrócić do domu, do Argentyny. Ponieważ było to niemożliwe, postanowili domagać się przeniesienia do armii brytyjskiej⁶. Profesor M. Heitzman w czasie dłuższej rozmowy wezwał żołnierzy do powrotu do oddziałów i skierował ich na obiad do White Eagle Club. Żołnierze odmówili powrotu do jednostek. Podczas obiadu spotkał się z nimi biskup prawosławny Sawa. Pod wpływem jego perswazji część żołnierzy była skłonna wrócić do jednostek i starać się o przeniesienie drogą służbową. Ponieważ część z nich ociagała się z wyjazdem, biskup połowy Sawa postanowił odprawić dla nich w niedzielę nabożeństwo. Zwrócił się do profesora Heitzmana o zgodę na pozostanie ich w Londynie na niedzielę. Szef Wydziału Politycznego wyraził zgodę i przydzielił tym żołnierzom kwatery służbowe, na które się nie zgłosili. W niedzielę wszyscy dezenterzy przyszedli na nabożeństwo, a niektórzy nawet odbyli spowiedź, aby udowodnić, że nie są komunistami. Do jednostek nie wrócili. Dopiero po dwudniowych poszukiwaniach zostali aresztowani 29 marca wieczorem przez żandarmerię polską i brytyjską. Wśród nich byli i tacy, którzy legalnie przebywali na przepustce. Wobec swojego dowódcy 1 Dywizji Pancерnej, generała Stanisława Maczka, wystąpili jako zwarta grupa dezenterów, oświadczając, iż w armii polskiej służyć nie chcą, lecz wystąpią o przeniesienie do armii brytyjskiej. Wobec takiego wyniku raportu dezenterzy zostali oddani do dyspozycji 8. Sądu Polowego w Galashiels w celu przeprowadzenia postępowania karnego. Proces sądowy odbył się w dniach 18–28 kwietnia 1944 r. Większość oskarżonych z czwartej grupy białorusko-ukraińsko-rosyjsko-polskiej pochodziła z Ameryki Południowej (22 na 24), dokąd wyemigrowali z Polski w latach 1922–1924. Z Polską nie utrzymywali żadnego kontaktu. Po wydaniu rozporządzenia w sprawie obywatelstwa w 1938 r., niektórzy z dezenterów utracili obywatelstwo polskie a nie nabyli argentyńskiego czy brazylijskiego. Do wojska polskiego zgłosili się jako ochotnicy w 1941 r., mimo iż wielu z nich już miało dobrze płatną pracę. W grupie tej żołnierze, którzy podali narodowość białoruską, reprezentowali niski poziom świadomości narodowej. Na zapytanie o narodowość, odpowiadali: „prawo-

⁶ IMPS, Sprawozdanie z procesu karnego, który odbył się w dniach 18, 19, 20, 21, 26, 27, 28 kwietnia 1944 r. w 8. Wojskowym Sądzie Polowym przeciwko 25 dezenterom z armii polskiej, Londyn, 1 maja 1944 r., AP/OF, referował Adam Piwowarski, sygn. A.48.10/B, s. 9.

sławna”. Po wyjaśnieniu przewodniczącego sądu, że prawosławie to religia, odpowiadali po pewnym wahaniu, że są Białorusinami, natomiast na komisji poborowej w Buenos Aires podawali narodowość polską. W oddziałach 1 Dywizji Pancерnej dopiero po zbiegostwie dowiedziano się, że dany dezterter uważał się za Ukraińca czy Białorusina. Wiekowo oskarżeni urodzili się w latach 1903–1915, więc byli żołnierzami w wieku dość zaawansowanym. Byli w przedziale wiekowym – 29–41 lat. Jak podawał na procesie prokurator, oskarżeni reprezentowali różny poziom inteligencji i wyrobienia politycznego. W sprawozdaniu sądowym czytamy: „*obok rozgarniętych, wyrobionych politycznie zwolenników demokracji w wydaniu wschodnim (sowieckim – Cz. P.), są analfabeci i zahukani do tego stopnia, że w ogóle nie zdają sobie sprawy z tego, co się dookoła nich dzieje (Jan Jaśkiewicz czy Grzegorz Eljaszczuk)*”⁷. Znużeni trudami ćwiczeń, byli bardzo podatni na agitację. Kiedy dostali się pod jej wpływ, nie potrafili się sami z niej wyzwolić.

Oskarżeni w zeznaniach motywowali swoją chęć wystąpienia z armii polskiej szykanami, jakie ich spotykały ze strony przełożonych i kolegów. Innym argumentem był brak przydziału do tego rodzaju broni, który oni sobie wymarzyli i co im obiecali członkowie komisji poborowej w Argentynie. Skarżyli się na przezwiska, które ich dotykały⁸. Najpoważniejszy zarzut dyskryminacji podał oskarżony Izydor Iszczyk. Stwierdził on, iż por. Barbacki kazał mu chodzić w niedzielę na nabożeństwa do kościoła i nie poinformował żołnierzy wyznania prawosławnego o odprawianych specjalnie dla nich nabożeństwach w cerkwi w Edynburgu⁹.

Z przesłuchania oskarżonych i świadków wynikało, że w zbiorowych salach żołnierskich, w chwilach wolnych od zajęć toczyły się namiętne dyskusje. Oskarżeni brali w nich udział, jako zwolennicy „demokracji wschodniej”, czyli komunizmu w sowieckim wydaniu. Wychwalali wszystko co rosyjskie, mówili, że tylko tam jest demokracja oraz twierdzili, że „za polskich panów i polską burżuazję” bić się nie będą. Na to wychwalanie Rosji Sowieckiej ostro reagowali żołnierze i podoficerowie, którzy wrócili z niewoli sowieckiej lub z zesłania. Wobec ustawicznego wychwalania Rosji popadł w konflikt ze swoimi kolegami oskarżony Pańczyk, który przed sądem stwierdził, że koledzy nazywali

⁷ Tamże, s. 3.

⁸ Żołnierze pytali się ich: „*po co przyjechaliście tutaj z Argentyny*” lub mówili: „*bolszewicy z Argentyny*”, „*kaçapy*”. Makar Prochor zeznał, że na jego widok pytano go po rosyjsku: „*A wy iz kakoj guberni*”. Fiodor Demidowicz żalił się, że on jako żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza, po 2 letniej niewoli sowieckiej nie otrzymał specjalnego urlopu wypoczynkowego, Tamże, s. 4-5.

⁹ Tamże, s. 7.

go „bratem Stalina”, co on uważał zgodnie z prawdą za obelgę. Oni zapewne też. Kiedy sąd odczytał mu bardzo pozytywną opinię przełożonych, Pańczyk pobladł ze wzruszenia¹⁰. Oskarżeni skarżyli się też na przymusową służbę w kuchni. Ale w wojsku wszyscy żołnierze, nie wyłączając ochotników, musieli wykonywać prace pomocnicze. Oskarżeni skarżyli się na szczególnie zjadliwe docinki ze strony byłych żołnierzy z armii Rommla (Africa Korps). Badania wykazały, że w tym oddziale służył tylko jeden taki żołnierz, z którym oni żyli w zgodzie.

Niezależnie od grupy dezertków, która działała w faktycznej zмовie, odpowiadał przed sądem Grzegorz Maksymczuk, który zbiegł z oddziału samodzielnie 24 marca 1944 r. oraz poprzednio tydzień wcześniej. Obraziły go perswazje przełożonego oficera za niezapłacony podczas przepustki rachunek hotelowy. Oskarżony po ucieczce do Londynu postanowił przenieść się do armii brytyjskiej. W tym celu udał się po radę do ambasady sowieckiej w Londynie. Oskarżony stwierdził, iż był przekonany, że tylko ambasada sowiecka może mu udzielić wyczerpujących informacji ze względu na to, jak stwierdził: „*Rosjanie i Ukraińcy odchodzą z armii polskiej*”. Oskarżony posiadał w książeczce wojskowej bilet wizytowy ambasady sowieckiej w Londynie¹¹.

Przy roztrząsaniu drobnych spraw życia codziennego żołnierzy, tylko jeden z oskarżonych urządził demonstrację polityczną. Oskarżony Aleksy Bobko powiedział przed sądem, że „*Polacy nie walczą*”, że „*rząd polski jest nastawiony antyukraińsko*” oraz że „*nie sądzi go sąd demokratyczny*”. Oskarżony Bobko odczytał to oświadczenie już po zapadnięciu wyroku¹².

Stanowisko sądu w sprawie dezercji było niezwykle trudne. Skoro doszło do procesu o zbrodnię dezercji i oskarżeni nie wykazali żadnej chęci powrotu do swoich jednostek wojskowych, sąd musiał wydać wyroki skazujące, chociaż zadawał sobie sprawę z jego skutków politycznych. Badano każdy, nawet błahy zarzut wysuwany przez oskarżonych. Starano się wyświecić każde drobne zdarzenie. Tylko jeden z oskarżonych – Władysław Ciołkosz (Polak) wykazał skruchę i prosił o najwyższy wymiar kary. Sąd nie uwzględnił jego prośby i skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

Dezertkerzy z WP, tak Żydzi, jak i Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie i Polacy, mieli być sądzeni z trzech artykułów wojskowego kodeksu karnego (WKK):

- Art. 43 o samowolnym opuszczeniu oddziału bez zamiaru trwałego uchylenia się od służby;
- Art. 46 o samowolnym opuszczeniu oddziałów w celu trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego;

¹⁰ Tamże, s. 7.

¹¹ Tamże, s. 9.

¹² Tamże, s. 10.

— Art. 47 o dezercji w znowie.

Zastosowanie art. 43 wymagało ustalenia, że zbiegły żołnierz nie miał zamiaru uchylić się na trwałe od służby wojskowej. Żołnierz musi się do tego przyznać. Takich wypadków w 1944 r. były trzy. Zostali oni bez procesu sądowego zwolnieni i odesłani do oddziałów.

Inni dezercerzy uparcie twierdzili, że nie wrócą do WP i służyć w nim nie chcą. W stosunku do nich można było zastosować art. 46 lub 47 WKW:

— artykuł 46 przewidywał karę więzienia od 1 roku do lat 10,

— artykuł 47 od lat 3 do dożywocia albo karę śmierci¹³.

Wyrok został ogłoszony 28 kwietnia 1944 r. w procesie karnym przez 8. Sąd Polowy WP w Galashiels przeciwko 25 dezercerom (24 + 1). Żołnierzy polscy narodowości ukraińskiej otrzymali wyroki od 21 do 30 miesięcy więzienia. Bobko Aleksy – 2 lata 10 miesięcy, Filipczuk Grzegorz 2 lata, Hull Aleksander, Maksymów Paweł, Panciuk Emilian – 1 rok 10 miesięcy, Bobiuk Dymitr 1 rok 9 miesięcy, Czykota Włodzimierz 1 rok 6 miesięcy. Białorusini – Iszczyk Izidor 2 lata 3 miesiące, Budka Metody, Demidowicz Fiodor, Kotowicz Izidor, Wołosiuk Mikołaj, Błocki Wasyl, Prochor Makar 1 rok 10 miesięcy, Jaśkiewicz Jan – 1 rok 6 miesięcy, Kośko Andrzej 1 rok 5 miesięcy, Szewczyk Roman – 1 rok 3 miesiące. Rosjanie – Maksymczuk Grzegorz – 1 rok 10 miesięcy, Bojczuk Sergiusz 1 rok 6 miesięcy. Polacy – Ciołkosz Władysław – 2 lata, Szelest Jan – 1 rok 6 miesięcy¹⁴.

Żołnierze polscy – narodowości żydowskiej, którzy zdezerterowali 16 stycznia 1944 roku (68 żołnierzy), 22 lutego 1944 r. (134 żołnierzy), 21 marca 1944 r. (24 żołnierzy), otrzymali wyroki od 1 roku do 2 lat więzienia. Wyroki w tych trzech dezercjach i czwartej – głównie prawosławnych Białorusinów, Ukraińców, Rosjan i Polaków, gdzie wyroki wyniosły do 2,5 roku, były umiarkowane, i zbliżały się do najniższego wyroku, przewidzianego w art. 46 WKK. Mimo tych niskich wyroków, w środowiskach emigracji ukraińskiej w Ameryce i diaspory żydowskiej rozległy się głosy antypolskie. Twierdzono w prasie, że żołnierze ci zmuszeni byli do dezercji niehumanitarnym traktowaniem ich w wojsku polskim, co nie odpowiadało prawdzie. Podane przez oskarżonych przykre fakty nie były współmierne z faktem dezercji. W przypadku innych dezercji żołnierzy narodowości polskiej, wyroki z art. 46 WKK wynosiły od 4–10 lat więzienia. Wówczas prasa żydowska pisała, że żołnierze zostali osądzeni, bo byli Żydami. Jak podawał minister Marian Kukiel należało powiedzieć otwarcie: ukarani tak łagodnie, bo byli Żydami¹⁵.

¹³ IPMS, Sprawozdanie Ministra Obrony Narodowej o dezercji ..., s. 4-5

¹⁴ IPMS, Wykaz dezercerów skazanych w procesie karnym wojskowym w Galashiels, AP/OF, A.48.10/B, s. 11.

¹⁵ IPMS, Sprawozdanie Ministra Obrony ..., s. 6.

Mimo wyroków sądowych żołnierze ci dalej negowali konieczność swojej służby w wojsku polskim. Nie było żadnych podstaw do zawieszenia czy kasacji wyroków. Interwencje ich dowódców i perswazje nie przyniosły pozytywnych efektów. Przedstawiciele Żydów w Radzie Narodowej – Mojżesz Schorr i inni, jak ukraiński poseł Nikita Bury z Wołynia, nie zdołali zmienić ich postawy negacji. Dezerterzy polegali na innej silnej protekcji – ambasady sowieckiej.

Żołnierze polscy – Żydzi twierdzili w procesach sądowych, iż jednym z czynników, które skłoniły ich do dezercji był antysemityzm. Specjalna komisja kierowana przez generała Mieczysława Borutę-Spiechowicza, badając pierwszą grupę dezerterów – Żydów ujawniła 6 przypadków, czasowo bardzo dawnych. Przewód sądowy przeciw trzeciej grupie ujawnił 17 takich przypadków nietolerancji, z czego aż 9 poważnych. Zbiorowość wojska polskiego w Wielkiej Brytanii liczyła niewiele ponad 20 tysięcy żołnierzy¹⁶. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę koszarowe warunki życia, niedostatki wojenne oraz czas służby, to staje się oczywiste, że wybryki te nie miały charakteru ogólnego i nie były zjawiskiem typowym. Regułą był dobry, koleżeński stosunek Polaków do Żydów, Ukraińców czy Białorusinów. Zarzuty dotyczyły prawie wyłącznie szeregowców i młodszych podoficerów. Zaledwie w trzech wypadkach podniesiono przeciw oficerom zarzut nieinterwencji. Jeden z zarzutów dotyczył żołnierza – byłego jeńca pochodzącego z armii niemieckiej. Tych żołnierzy wroga propaganda oczerniała po sowiecku – jako Niemców czy hitlerowców. Tego typu wykroczenia, o których pisałem wyżej, nie uchodziły w armii polskiej bezkarnie. W samej 1 Dywizji Pancerniej w latach 1942 – 1943 ukarano żołnierza karą sądową 2 miesięcy więzienia oraz było 15 kar dyscyplinarnych do 4 tygodni aresztu. Jeden oficer został usunięty ze stanowiska służbowego. Wojsko dokonało ogromnego wysiłku organizacyjnego, aby zapobiec nietolerancji. Naczelnny Wódz, generał broni Kazimierz Sosnkowski, 20 marca 1944 r. wydał w tym duchu rozkaz do żołnierzy i oficerów. Na spotkaniu z oficerami tej dywizji generał Sosnkowski powiedział, że „*przed stoczeniem pierwszej bitwy w polu musicie tutaj – w Wielkiej Brytanii stoczyć bitwę o duszę swoich żołnierzy*”.

Do biskupa Sawy 17 listopada 1944 r. zgłosił się st. strzelec Damian Pichuń z 8 batalionu strzelców 1 Dywizji Pancerniej. Był on ochotnikiem z Argentyny narodowości ukraińskiej, który zdezerterował – oddalił się samowolnie z oddziału 14 kwietnia. Zgłosił się do biskupa z prośbą o wstawiennictwo w celu złagodzenia kary. Jednocześnie wyraził wolę powrotu do macierzystego oddziału. Biskup powiadomił o zaistniałym fakcie władze MON, które nakazały dezerterowi stawić się w najbliższej placówce żandarmerii. Pichuń podczas de-

¹⁶ IPMS, Sprawozdanie Ministra obrony Narodowej..., R. III. Antysemityzm w wojsku, s. 7.

zereji nawiązał kontakt z członkami Izby Gmin interesującymi się sprawą Ukraińców – żołnierzy WP oraz z wrogimi Polsce kołami rosyjskimi. Generał do zleceń MON, płk dypl. Jerzy Łunkiewicz, zlecił po ukaraniu dezertera niezwłocznie odseparować go od innych żołnierzy poprzez odesłanie go do jednostek walczących na froncie. Z peregrynacji kontaktów Pichunia wynikało, iż nieprzychylnie Polsce koła sowieckie nie zaprzestały swojej akcji wymierzonej w WP¹⁷.

Cztery zbiorowe dezercje spowodowały pewien kryzys w oddziałach Wojska Polskiego na lądzie i morzu, ponieważ dezertowali również marynarze – Żydzi, kiedy na przykład okręt zacumował przy brzegu Palestyny¹⁸.

Minister Kukiel twierdził, że kryzys spowodowany dezercjami został spowodowany przez czynniki wrogie, w celu rozbicia spójności wojska i osłabienia jego gotowości bojowej. Wyrwanie Żydów z szeregów wojska miało być pierwszym krokiem i precedensem. Za nimi chciano wyrwać Białorusinów, Ukraińców oraz zbałamuconych czy po prostu przekupionych lub szantażowanych Polaków. Zrobiony tak wyłom miał spowodować falę odpływu żołnierzy z Polskich Sił Zbrojnych i ich kompromitację na arenie międzynarodowej. Mimo dużych wysiłków nie udało się zapobiec dezercji. Gdyby zgodzono się na precedens odejścia do armii brytyjskiej najpierw Żydów, później prawosławnych, następnie grekokatolików, demoralizacja dosięgłaby i żołnierzy Polaków. Przecież w grupie „Argentyńczyków” było dwóch Polaków. Minister Kukiel musiał temu procesowi przeciwdziałać. Jego rozkaz z 13 marca 1944 r. przekreślał precedens zastosowany wobec dezertów żołnierzy – Żydów i przywracał normalny tryb postępowania, jakim wojsko na całym świecie broni się przez demoralizacją. Dalsze, mniej liczne dezercje były świadomym, zuchwałym wyzwaniem rzuconym Polsce. Represje były konieczne. Jak wykazałem wyżej, od zachowania dezertów zależał stopień ich złagodzenia. Mimo tego działali oni jak ślepe narzędzie czynników wrogich Polsce. Postępowanie władz polskich miało pełne poparcie wojskowych władz brytyjskich.

Polskie Siły Zbrojne z Wielkiej Brytanii trudno było posądzić o antysemityzm, jeżeli właśnie wówczas, wręcz na świeżo mianowano 30 nowych oficerów wyznania mojżeszowego, czyli Żydów¹⁹.

¹⁷ IPMS, Pismo generała do zleceń MON, płk dypl. Jerzego Łunkiewicza do dowódcy Jednostek Wojskowych w Wielkiej Brytanii generała Janusza Głuchowskiego z 18 listopada 1944 r., sygn. A.XII.3/31, s. 4.

¹⁸ W szerszych listach i artykułach na łamach prasy polskiej żołnierze i marynarze Żydzi zaprzeczali tezie o złym traktowaniu czy też antysemityzmie PSZ. Patrz: IPMS, List bombardiera Maksymiliana Blaszylda z Dowództwa Grupy Artylerii z 8 maja 1944 r. czy też list st. marynarza Tomasza Appla z ORP „Krakowiak”, sygn. A.XII.28/16B.

Należy stwierdzić, iż w PSZ antysemityzm nie występował, mimo iż w kręgach żołnierskich, którzy przeszli przez kampanię wrześniową na Kresach a później przez sowieckie łagry i Syberię, utrzymywały się nastroje niechęci do Żydów – współpracowników sowieckich, z których skomunizowana część kolaborowała z okupantem sowieckim.

W dniu 20 marca 1944 r. Naczelný Wódz generał broni Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz do wojska, w którym polecił tępić wszelkie przejawy niekoleżeństwa. Stwierdził w nim, że Siły Zbrojne muszą być oparte na równości praw i obowiązków bez względu na wyznanie i przekonania polityczne. Podkreślił, że wprowadzenie różnic i rozdziwisków na tle wyznaniowym, narodowościowym lub politycznym jest równie szkodliwe, co działalność obcych agentur godzących w interes Polski²⁰.

W pierwszych dniach maja 1944 r. potwierdziły się podejrzenia polskie. Źródłem inspiracji okazał się m.in. Jewgienij Sablin, były radca ambasady carskiej w Londynie. Po rewolucji pozostał w Anglii. W 1941 r. wobec zagrożenia niemieckiego wraz z grupą emigrantów rosyjskich opowiedział się po stronie Rosji Sowieckiej. Według ministra spraw wewnętrznych RP Władysława Banaczyka, Sablin mocno zaangażował się w problemy ukraińskie i białoruskie występujące w polityce polskiej, a szczególnie w WP²¹. Ustalenia te potwierdził miesiąc później były poseł wołyński Nikita Bura i działacz UNDO Wołodymyr Sołowij. Na wniosek MSW i MON przeprowadzili oni w dniach 27–30 maja szereg rozmów ze skazanymi dezterami oraz żołnierzami narodowości ukraińskiej i białoruskiej w jednostkach wojskowych i szpitalach na terenie Szkocji. W wyniku tych rozmów Bura i Sołowij utwierdzili się w przekonaniu, że na terenie wojska prowadzona jest starannie przygotowana, konsekwentnie i umiejętnie realizowana akcja sowiecka i niemiecka. Jej efektywnym, lecz w sumie

¹⁹ IPMS, Notatka – telegram z 24 kwietnia 1944 r. dla Pana Kraczkiewicza dotycząca liczby żołnierzy wyznania mojżeszowego w PSZ z początku 1943 r; Dezercje z APW i Wielkiej Brytanii od 3 VI 1940 r. – 22 II 1944 r. oraz dalsze z X 1943 r. i III 1944 r. i odznaczenia. Według tych danych w czerwcu 1944 r. awansowano z grupy podchorążych na pierwszy stopień oficerski – ppor. w APW 14, w tym 11 lekarzy, a w Wielkiej Brytanii 6, w tym 4 lekarzy. Natomiast z ppor. na por. w Armii Polskiej na Wschodzie 5 lekarzy i w Wielkiej Brytanii 3 lekarzy. Z porucznika na kapitana w APW 1 lekarza i w Wielkiej Brytanii 1 lekarza, A.XII.28/16B. Podaję tylko awanse oficerów narodowości żydowskiej.

²⁰ IPMS, Rozkaz nr 4 Naczelnego Wodza, generała broni Kazimierza Sosnkowskiego z 20 marca 1944 r., syg. A.4810/A, nr 403.

²¹ IPMS, Pismo Ministra Spraw Wewnętrznych Wł. Banaczyka z 8 maja 1944 r., L.dz.782/tj./44, syg. A. P.V.86, Patrz też A.48.10/B, Kancelaria Cywilna prezydenta Raczkiewicza.

drobnym fragmentem była sprawa dezertków. Oba państwa nie szczędkły pieniędzy i wysiłku, aby wszcząć ferment w WP. W tym czasie Polacy nie uświadamiali sobie, że każde złagodzenie konfliktu i zbliżenie polsko – ukraińskie było solą w oku Rosji Sowieckiej²². Według byłego posła akcja ta nie ograniczała się do siania fermentu i tworzenia waśni narodowościowych i wyznaniowych, ale zmierzała głównie do tworzenia wzajemnej nieufności pomiędzy oficerami, podoficerami a szeregowcami. W tym celu wyzyskiwano najrozmaitsze błahe często powody w celu rozbicia jednoci armii i obniżenia jej gotowości bojowej²³. Żołnierze ci już zdawali sobie sprawę z faktu, iż wpadli w pułapkę obcej agentury sowieckiej i w zasadzie nie mieli drogi odwrotu. Sprawy wyznaniowe i narodowościowe były najpodatniejszym obszarem dla tego rodzaju akcji. Wynikało to z wielu czynników. Podstawowym z nich był prawie zupełny brak uświadczenia i wiedzy kadry wojskowej w tych sprawach. Również postępowanie szeregowców było dokuczliwe dla mniejszości. Oficerowie i podoficerowie, często wbrew przekonaniom, ale w obawie przed odpowiedzialnością, starali się panować nad swoimi szowinistycznymi odruchami. Szeregowcy, a nieraz i podoficerowie jako zwykli, codzienni towarzysze broni, jako Polacy okazywali swoją wyższość, posuwali się nawet do upokarzających drwin, o czym już pisałem. Ten stan rzeczy w sposób precyzyjny i umiejętny wykorzystywany został w akcji sowieckiej. Poseł Bura cytował np. fakt, że żołnierze nie – Polacy zdawali sobie sprawę z szowinistycznego nastawienia niektórych swoich przełożonych. Mimo tego dawali się wykorzystać w celu sztucznego wywołania reakcji. Była to często zwykła prowokacja, w duchu nieprzyjaznym dla żołnierzy wywodzących się z mniejszości. Zdaniem posła Burego w zwalczaniu tej akcji nie wystarczyły już środki negatywne, czyli karanie winnych²⁴.

²² IPMS, Notatka służbowa prof. M. Heitzmana z 10 listopada 1943 r. do listu W. Sołowija z 21 XI 1943, L.dz.1454/W.Pol/43, syg. A.XII.3/31, s. 4.

²³ IPMS, Pismo St. J. Paprockiego kierownika Referatu Ukraińskiego Działu Narodowości MSW do ministra spraw wewnętrznych Wł. Banaczyka z 3 czerwca 1944 r., s. 1, syg. A.9.V.9.

²⁴ IPMS, Pismo generała do zleceń MON, płk. dypl. Jerzego Łunkiewicza do dowódcy jednostek wojska w Wielkiej Brytanii gen. Bryg. Janusza Głuchowskiego z 19 czerwca 1944 r. MON. Biuro Ministra, Wydział Polityczny, L.dz.3104/W.Pol./44 syg. A.XII.3/31, s. 1-2. Oficerowie i żołnierze w swoich listach do W. Sołowija żalili się na stanowisko Polaków. Por. obserwator Oparenko pisał, iż Polacy nie chcieli z nim latać, bo „mają uraz psychiczny do Ukraińców”. Kapitan Godunow groził kan. Szandrowskiemu, że z takimi jak on zrobi porządek, IPMS, List W. Sołowija z 21 października 1943 Wiceprzewodniczącego i Delegata Komitetu Ukraińskiego do Ministra Obrony Narodowej gen. M. Kukiela w sprawie przydzielenia ochrony M. Szandrowskiemu, syg. A.XII.3/31.

Konieczna była propagandowa akcja wychowania ideowego żołnierzy. Szeregowcy często nie byli świadomi dalekosiężnych skutków swego nietolerancyjnego postępowania, które prowadziło nie tylko do rozbijania armii, ale również dostarczania materiałów w antypolskiej propagandzie. Sowieci zmierzali do stworzenia rękami polskimi faktów mających świadczyć o nieumiejętności postępowania Polaków z obywatelami – żołnierzami wywodzącymi się z mniejszości narodowych²⁵. Sowieci i agenci niemieccy wykorzystywali fakty stworzone przez Polaków. Żołnierz narodowości ukraińskiej nie służył dla żołdu. On chciał wiedzieć o co i za co ma walczyć. Tych pytań nie rozwiewały władze polskie. Żołnierze ci czekali na wyraźne oświadczenie Rządu RP. Sołowij postulował sprecyzowanie stanowiska Rządu RP w odniesieniu do narodu ukraińskiego i białoruskiego oraz ścisłą współpracę tego rządu z przedstawicielami Ukraińców w kraju i za granicą. Akcja jednostronna nie mogła niczego rozwiązać²⁶.

Posel Bura i Sołowij zwrócili polskim władzom wojskowym uwagę na fakt negatywnego oddziaływania londyńskiej prasy polskiej na żołnierzy wywodzących się z mniejszości narodowych. Informacje podawane (serwowane) przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, często sprzyjały powstawaniu nastrojów zakłócających stosunki koleżeństwa między żołnierzami polskimi różnej narodowości. I tak np. w artykule zatytułowanym: „*Ostatni Żyd w Polsce*” została zamieszczona prawdziwa informacja mówiąca, że we Lwowie „niszczenie ludności żydowskiej rozpoczęło się od egzekucji dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich”²⁷.

Była ona prawdziwa, ale tego rodzaju informacje wbijały klin między żołnierzy Żydów i Ukraińców. Co prawda, wówczas w Londynie prawie nikt nie zdawał sobie sprawy z ogromu ukraińskiej kolaboracji z okupantem hitlerowskim ani potwornych zbrodni ludobójstwa dokonanej na Żydach i Polakach przez hitlerowców, policjantów ukraińskich w służbie niemieckiej oraz ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA. Ci ostatni wraz z policją ukraińską w służbie niemieckiej byli wykonawcami tysięcy egzekucji i mordów Żydów i Polaków. W czasie wojny w Londynie tak ściśle nie wiązano tych zbrodni z nacjonalistami z OUN. Nikt nie wierzył, aby wykształceni i obcy w świecie nacjonaści z OUN mogli posunąć się do zbrodni ludobójstwa. Uważano, iż Polaków i Żydów mordują zwykłe, rabunkowe bandy ukraińskie, złożone z wyrzutków społeczeń-

²⁵ IPMS, Pismo Kierownika Referatu ..., s. 2.

²⁶ IPMS, Pismo W. Sołowija z 8 maja 1944 r. do Pana Ministra Obrony Narodowej RP, gen. M. Kukieła, syg. A.XII.3/31, s. 1.

²⁷ *Ostatni Żyd w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 128 z 1 czerwca 1944 r.

stwa. Ale już sam fakt podania takich informacji nie sprzyjał spójności armii, ponieważ rodził szereg pytań o teraźniejszość i przyszłość. Ukraińiec czy Białorusin, szczególnie ten oddany Polsce, mocno odczuwał wrogi wydźwięk informacji zamieszczony w prasie polskiej a dotyczącej swojego narodu, nawet jeżeli dotyczyły one tylko marginesu społecznego. Żołnierz rozumiał, iż odium zbrodni małej garstki marginesu społecznego spada na cały naród, co przecież nie było zgodne z prawdą.

Sugestie Nikity Bura, dotyczące informacji z prasy polskiej wydawanej w Wielkiej Brytanii, spowodowały kolejną interwencję Ministra Informacji i Dokumentacji oraz Ministra Spraw Wewnętrznych. Zmierzała ona do uzyskania wpływu na rodzaj zamieszczanych informacji redakcyjnych „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Poprzednie interwencje kierownika Działu Narodowości MSW Stanisława Paprockiego nie odnosiły skutku²⁸.

Podczas wizytacji żołnierzy polskich wywodzących się z mniejszości narodowych Nikita Bura zetknął się z chorym żołnierzem z 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej st. strzelcem Piotrem Prodejko. Był on synem sołtysa z Grabowa, gminy Klewań, powiat Równe. Wraz z matką był deportowany na Syberię. Pod wydostaniu się z ziemi niewoli służył w WP. Podczas ćwiczeń uległ dwukrotnie wypadkowi. W maju 1944 roku przebywał w szpitalu poważnie chory na płuca. Aby mu pomóc N. Bura oraz kilku oficerów polskich narodowości ukraińskiej utworzyło Braterską Kasę Samopomocy, w celu jego intensywnego dożywiania. Ale środków finansowych było zbyt mało. N. Bury zwrócił się do MSW o jednorazową zapomogę, w kwocie 10 Funtów. Pieniądze te zostały wyasygnowane z funduszy Działu Narodowości MSW²⁹.

Inspekcja wojska polskiego na terenie Szkocji oraz szpitali wojskowych przyniosła jeszcze jeden, niespodziewany efekt. Mianowicie rozmowy te ukazały szereg niezłatwionych drobnych spraw, które wywoływały żal żołnierzy, jak na przykład fakt, iż oficer nie zapłacił żołnierzowi za przerobienie spodni, brak skierowania na komisję lekarską, nieskierowanie do wymarzonej jednostki wojskowej, czy też wyrażenie niechęci do wykonywania prac porządkowych w kuchni. Za odmowę pracy w kasynie ukarano żołnierza 21 dniami aresztu. W wielu wypadkach te drobne w gruncie rzeczy sprawy godziły w urażoną dumę żołnierza. Załatwienie tych problemów mogło poprawić atmosferę w armii³⁰.

Zorganizowana przez wrogą Polsce agenturę sowiecką akcja dezercji wiosną 1944 r. wywołała kampanię prasową, w której bezpodstawnie oskarżano polskie

²⁸ Tamże.

²⁹ Pismo Kierownika Referatu ukraińskiego J. Paprockiego..., A.9V.9, s. 3, Patrz też: syg. A.XII.3/31, s. 3.

³⁰ IPMS, Pismo generała do zleceń MON, płk. dypl..., punkt 3, s. 1.

władze wojskowe o antysemityzm. Problem ten był poruszony podczas debaty Parlamentu Brytyjskiego, jak i na posiedzeniu Rady Narodowej przez jej członków – Żydów. Władze polskie dążyły do odroczenia kary dla dezertersów, jeżeli ci wyrażą wolę powrotu do służby. Z ich strony spotkali się z odmową³¹. Problem został ostatecznie przecięty dekretem amnestyjnym Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza w dniu 12 maja 1944 r. Żołnierze polscy narodowości żydowskiej, ukraińskiej, białoruskiej, którzy popełnili zbrodnię dezercji a obawiali się powrotu do swoich macierzystych jednostek, w większości zostali zdjęci z ich ewidencji i wpisani na stan Komendy Uzupełnień nr 1³². Amnestionowani dezserterzy decyzją Ministra Obrony Narodowej zostali skierowani z dniem 22 i 23 września 1944 r. na okres 12 miesięcy do pracy w brytyjskim przemyśle wojennym. Skierowanie dotyczyło przymusowej pracy w kopalniach węgla kamiennego w Pantefract, Nuneaton, Cresswell, Alkaren. Część żołnierzy otrzymała przydział do pracy w gazowniach: Edynburgu, Stewarton, Aberdeen, Falkir, Cowdenbeath, New Cumnock, Helensburgh, Buckie, Dalkeith, Penicnik i Greenock³³.

W związku z rodzącymi się problemami narodowościowymi, wczesnym latem 1944 r. w jednostkach wojskowych w Wielkiej Brytanii przeprowadzono spis narodowościowo-wyznaniowy. Zebrane dane nie zachowały się w całości. Dwa lata wcześniej, 14 listopada 1942 r., w jednostkach wojskowych w Wielkiej Brytanii liczba żołnierzy wyznania prawosławnego wynosiła 297, z czego w marynarce wojennej 8, lotnictwie 47, wojskach lądowych 242. Polaków w tej grupie było 173, co stanowiło 60 %, Białorusinów 33 – 11 %, Ukraińców 26 – 8 %. W lotnictwie na 47 prawosławnych było 42 Polaków – 90 % oraz 2 Ukraińców, 1 Rosjanin, 1 Czech³⁴.

Autor dotarł do pełnych danych 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Według danych z 11 czerwca 1944 r. Brygada ta liczyła 2200 żołnierzy i oficerów i służyło w niej 30 Żydów, 10 Ukraińców i 7 Białorusinów³⁵. W innych

³¹ IPMS, Lawina na depeszę z dnia 15 czerwca br. w sprawie dezercji Żydów, sygn. A.48.10/A, nr 433, s. 2.

³² IPMS, Pismo Komendanta Komendy Uzupełnień nr 1 płk. Tadeusza Głuchowskiego do dowódcy jednostek wojskowych w Wielkiej Brytanii z 12 czerwca 1944 r., sygn. A.XII.28/13.

³³ Pismo Komendy Uzupełnień do Szefa Biura Ogólno-Organizacyjnego MON, s. 1; Patrz też pismo mjr. Rudnickiego, Szefa Wydziału Uzupełnień i Administracji rezerwowej do Szefa Wydziału Politycznego MON w sprawie wykazu zwolnionych dla przemysłu wojennego z dnia 4 października 1944 r., sygn. A.XII.28/13.

³⁴ IPMS, Notatka w sprawach wyznaniowych w Polskich Siłach Zbrojnych z 5 lipca 1943 r. Wydziału Politycznego MON, sygn. A.XII.28/13.

³⁵ IPMS, Wykaz żołnierzy niepolskiej narodowości z dnia 10 czerwca 1944 r., sygn. A.XII.28/13; W. Biegański, *Regularne jednostki wojska polskiego na zachodzie. Formowanie, działania bojowe, organizacja, metryki dywizji i brygad*, Warszawa 1967, s. 237.

jednostkach wojskowych, poza 1 Dywizją Pancerną, których miejscem postoju była Wielka Brytania służyło wiosną 1944 r. 160 Żydów, 46 Ukraińców i 31 Białorusinów³⁶. Według danych Wydziału Politycznego MON z 1 października 1944 r. w wojsku polskim w Wielkiej Brytanii, czyli w I Korpusie – służyło około 800 żołnierzy wyznania greckokatolickiego i prawosławnego³⁷.

W 1 Dywizji Pancernej, spadkobierczyni 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej gen. Stanisława Maczka z kampanii wrześniowej, 10 Brygady Kawalerii z kampanii francuskiej 1940 r. śpiewano starą kresową pieśń, wiążącą się z wątkiem ukraińskim. Generał Maczek nazywany był przez żołnierzy „atamanem” lub „bacą”³⁸.

*Hej, hej ojcie Atamanie,
Ukraina śpi w najlepsze
I wiatr ustał na kurhanie,
I usnęła woda w Dnieprze,
Skowroneczek strzepnął piórka,
Gdzieś na stepie orzeł kracze,
Rwie się pardwa i przepiórka
A ty jeno śpisz, kozacze.*

*Chmielnickiego szablą krzywą
Mała bawi się dziecina,
Ty kozacze śpisz leniwo,
Płacze matka Ukraina,
I koń ledwo nogi wlecze,
I człek żyje, a nie żyje,
Czas nie leci, ale ciecze,
Gdzieś w limanie czajka gnije.*

*Hej, hej ojcie Atamanie,
Niech przed tobą się użalę,
Jeśli dalej tak zostanie
To chatynę swoją spalę,*

³⁶ IPMS, Imienny wykaz żołnierzy narodowości żydowskiej poza 1 Dywizją Pancerną, s. 1-3, sygn. A.XII.28/13; Wykaz żołnierzy narodowości ukraińskiej i białoruskiej z oddziałów Dowództwa J.W.W.B. 2 Dywizja Grenadierów Pancernych – kadrowa, sygn. A.XII.3.31, s. 1-6.

³⁷ IPMS, Notatka służbowa z 15 stycznia 1945 r. Wydziału Politycznego Biura Ministra Ministerstwa Obrony Narodowej, sygn. A.XII.3/31, s. 1.

³⁸ T.A. Wysocki, *1 Polska Dywizja Pancerna. Geneza i dzieje*, Warszawa 1994, s. 244.

*Dzi ryt w drobne drzazgi złamię,
Szablę rzucę na dno morza,
Sam się skryję w wilczej jamie
Gdzież na stepach Zaporozia.*

W wyniku zwycięskiej ofensywy wojsk alianckich na terenie Francji latem 1944 r., do obozów jenieckich na terenie Wielkiej Brytanii trafiło wielu żołnierzy niemieckich narodowości ukraińskiej. Niektórzy z nich postanowili wstąpić do Wojska Polskiego. Byli to tak zwani ochotnicy grupy specjalnej. Minister Obrony Narodowej generał dywizji Marian Kukiel rozkazał 4 listopada 1944 r. dowódcy jednostek na terenie Wielkiej Brytanii wydać specjalne zarządzenie. Polecił byłych jeńców przy podziale na jednostki i przy wyznaczaniu na funkcje traktować na równi z Polakami. Zabraniał robić czy też podkreślać jakiegokolwiek występujące różnice. Przy podziale na oddziały wojskowe polecił ich rozproszyc. Skupienie w jednym oddziale mogło doprowadzić do ciągłego wszczynania rozmów na temat polityki wewnątrzukraińskiej, co w obecnej sytuacji mogło doprowadzić do depresji i podatności na wpływy wrogiej propagandy. To właśnie na tle sytuacji i położenia Ukraińców w Małopolsce Wschodniej znajdującej się wówczas pod okupacją sowiecką, 24 października 1944 r. podciął sobie gardło w polskim obozie przejściowym ochotnik Ukrainiec wywodzący się z armii niemieckiej³⁹. Wszyscy oficerowie do dowódcy plutonu włącznie, byli zobowiązani do zaopiekowania się ochotnikami. Zwracano szczególną uwagę na podniesienie morale tych żołnierzy poprzez opiekę kadry. W organizowanych pogadankach polecono podtrzymywać ich na duchu i podkreślać wiarę w przyszłość narodu ukraińskiego, który we wspólnym wysiłku z Polską ma szansę oprzeć się rosyjskiemu wynarodowieniu i wyniszczeniu. Jednocześnie zabroniono rozwijania przed ochotnikami jakichkolwiek konkretnych planów politycznych. Nakazano podkreślać tezę, że przyszłość narodu jako całości zależy w dużej mierze od postawy poszczególnych obywateli a załamanie nerwowe jednostki powinno być uznane za zdradę interesów narodowych. Minister Kukiel polecił jednocześnie poprzez Wydział Polityczny MON, wykorzystać obecność na terenie Wielkiej Brytanii starszego kapelana greckokatolickiego ks. A. Chodysa, oczywiście w porozumieniu z Wojskową Kurią Biskupią oraz Wojskowym Biskupem Prawosławnym Sawą. Ks. Chodys miał poprzez pogadanki i nabożeństwa wpłynąć pozytywnie na morale ochotników do WP – Ukraińców. W przypadku jakichkolwiek szykan czy drwin słownych ze strony starych żołnierzy, minister sprawców kazał dla przykładu surowo karać. Ponie-

³⁹ IPMS, Notatka z rozmowy telefonicznej Zastępcy Biura Ogólno-Organizacyjnego ppłk. L.Gogochwalskiego dnia 26 X 1944 r., godz. 16³⁰ z Szefem Sztabu Dowództwa J.W.W.B. ppłk. dypl. Ornatowskim, sygn. A.XII.3/31.

waż polskie władze wojskowe obawiały się wpływów ukraińskiej propagandy nacjonalistycznej jak i niemieckiej, o wszystkich zmianach nastrojów żołnierzy narodowości ukraińskiej nakazano meldować do MON poprzez Wydział Wywiadu Obronnego⁴⁰.

W tym czasie w obozach jenieckich znajdujących się pod polskim zarządem przebywało około 300 ochotników do WP, obywateli polskich narodowości ukraińskiej. Kierownik Wydziału Politycznego MON, prof. Marian Heitzman 27 października 1944 roku polecił przyjmować do WP ochotników obywateli polskich na zasadach ogólnych bez żadnych ograniczeń. Stwierdził on wyraźnie, że nie widzi możliwości stosowania żadnych kryteriów narodowościowych w stosunku do tzw. grupy specjalnej, czyli jeńców z armii niemieckiej – ochotników do WP. Odrzucenie ich według niego, prawie automatyczne wypychałoby ich w ręce wrogów Polski. Wpływ na nabór mogły mieć tylko względy wywiadu i kontrwywiadu⁴¹. W tym czasie dowódcy PSZ na Zachodzie nie posiadali zbyt wiele informacji o ukraińskich oddziałach policyjnych, SS „Galizien”, czy pułkach złożonych z Ukraińców itp. Generał do zleceń, płk. dypl. Jerzy Łunkiewicz wystąpił 28 października 1944 r. do Szefa Wydziału Wywiadu Obronnego MON z prośbą o ustalenie warunków przebiegu i charakteru działań oddziałów niemieckich, w których służyli Ukraińcy, oraz tzw. hilfswillige (oddziały pomocnicze) liczących około 200 tysięcy żołnierzy. Wnosił jednocześnie o wszelkie dostępne informacje o 14 „SS Schützen Division Galizien”⁴². Pismo to wynikało z faktu napływu ochotników do WP, obywateli polskich narodowości ukraińskiej. Polskie władze wojskowe nie wiedziały jak się do tych ochotników odnieść i jaki charakter ma mieć opieka religijna i oświatowa⁴³. Aby po-

⁴⁰ IPMS, Pismo Ministra Obrony Narodowej gen. Dywizji M. Kukiela do Dowódcy Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii (do rąk własnych) z 4 XI 1944 r., Biuro Ministra – Wydział Polityczny MON, syg. A.XII.3/31.

⁴¹ IPMS, Dopisek odręczny prof. M. Heitzmana do notatki z rozmowy telefonicznej ..., syg. A.XII.3/31.

⁴² O ostatnich dniach 1 Ukraińskiej Dywizji Narodowej (do 27 kwietnia 1945 r. 14 SS Schützen Division „Galizien”) prawie wyczerpująco pisał Pawło Szandruk, *Arms od Valor*, New York 1959, s. 279-309; P. Szandruk, *Historyczna prawda o ukraińskiej armii narodowej*, (w:) *Stosunki polsko-ukraińskie 1917–1947. Od tragedii do współpracy*, Wydawnictwo „Perturbacji”, Warszawa 1990, s. 77–93; Słaboszpyckij M., Stecenko W., *Ukraińska dywizja „Halyczyna”*, Istoryko-publicystyczny zbirnyk, Kijiw – Toronto 1994. Żadne ukraińskie wydawnictwo nie podaje, że była to dywizja „SS”, mająca aż trzy pułki policyjne, biorące udział w pacyfikacji wsi w Lubelskiem, Kieleckiem i na Słowacji.

⁴³ IPMS, Tajne pismo generała do zleceń MON, płk. dypl. J. Łunkiewicza do Szefa Wydziału Wywiadu Obronnego MON z 28 X 1944r., L.dz.3975/W.Pol./44, syg. A.XII.3/31, VII.4.

prawić nastroje i podnieść na duchu w myśl wytycznych dowódcy J.W.W.B. ochotników – byłych jeńców, kapelan greckokatolicki ks. Antoni Hodys zorganizował dla nich uroczyste nabożeństwo z okazji zbliżającego się święta św. Michała (św. Mychajło). Organizacją nabożeństw miał się zająć ks. A. Hodys przy udziale księdza Bombasa z Dowództwa J.W.W.B. po uprzednim porozumieniu się z ks. Kazimierzem Michalskim⁴⁴. W ramach misji odbyła się spowiedź i uroczyste nabożeństwo 21 listopada 1944 r. w kościele rzymskokatolickim Galashields przy udziale około 44 żołnierzy.

W dniu 19 stycznia 1945 r. ks. kapelan Antoni Hodys odprawił dla pięćdziesięciu żołnierzy Ukraińców nabożeństwo związane ze świętem św. Jordana. Ze względu na trudności komunikacyjne nie wzięli w nim udziału żołnierze z dalszych garnizonów. Żołnierze Ukraińcy, z którymi zetknął się ks. Hodys wyrazili swoje zadowolenie z faktu, iż mimo dużych nacisków komisji sowieckich, wydostali się z obozów i zostali przyjęci do wojska polskiego. Z ich strony podkreślali dobre traktowanie ich w oddziałach polskich, byli zadowoleni. Mieli szansę porównać ostatnie pięć lat: okupację sowiecką, niemiecką, służbę w wojsku niemieckim i w polskim⁴⁵.

Dla żołnierzy Ukraińców postanowiono sprowadzić wydane na Bliskim Wschodzie w 1943 r. przez biskupa Gawlinę modlitewniki wydrukowane w języku ukraińskim. Mogło to potrwać do 3 tygodni. Co prawda istniała możliwość szybszego otrzymania takich modlitewników z Kanady. Niestety, zawierały one pieśni, których śpiewanie było w Polsce zabronione. Modlitewniki kanadyjskie ks. A. Hodys wysyłał wcześniej do Szwecji dla internowanych tam Ukraińców z Małopolski Wschodniej oraz do Finlandii dla jeńców ukraińskich z armii sowieckiej⁴⁶.

Z rozmów, jakie ks. A. Hodys przeprowadził z żołnierzami, wynikało, iż pochodzili oni z województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego. Byli użyci przez Niemców do prac fortyfikacyjnych a później wcieleni do Wehrmachtu. Z rozmów wynikał ich wrogi stosunek do Związku Sowieckiego. Do WP wstąpili poczuwając się do obowiązku obywatelskiego, w co trudno uwierzyć. Byli to żołnierze w wieku 18–45 lat. Żaden z nich nie przyznał się księdzu do przynależności do OUN⁴⁷.

⁴⁴ IPMS, Notatka z rozmowy z księdzem Hodysem z dnia 2 listopada 1944 r., sygn. A.XII.3/31, s. 7.

⁴⁵ IPMS, Notatka Wydziału Politycznego MON z 30 stycznia 1945 r., sygn. A.XII.3/31.

⁴⁶ IPMS, Notatka z rozmowy z księdzem ...,

⁴⁷ IPMS, Notatka z rozmowy z ks. Hodysem z 4 grudnia 1944 r., sygn. A.XII.3/31.

W odpowiedzi na pismo płk. dypl. J. Łunkiewicza, Szef Wydziału Wywiadu obronnego MON ppłk dypl. Miniewski wyjaśnił ogólną istotę powstania i działań 14 SS Schützen Division „Galizien”. Stwierdził, iż większość jeńców pochodzących z dywizji SS twierdzi, iż zabrały ich wycofujące się oddziały SS do prac pomocniczych jako kucharzy, woźniców itp. Zadziwiająco dużo było w armii niemieckiej kucharzy i woźniców Ukraińców⁴⁸.

Ppłk Miniewski nie przewidywał prawdopodobieństwa samoistnego wyłaniania się jakiegoś problemu ukraińskiego w grupie byłych jeńców. Ukraińców w tej grupie było zaledwie 300, co stanowiło mały odsetek całości ochotników. Wielu z nich podkreślało, że do WP wstąpili ochotniczo i obecnie czują się Polakami. Niewątpliwie niektórzy z nich zataili swoją narodowość ukraińską, zdając sobie sprawę z ogromu zbrodni dokonanej przez ludność ukraińską na Polakach a może sami w nich uczestniczyli. Ci z Ukraińców, którzy początkowo trafili do obozów dla jeńców – Rosjan, byli namawiani przez oficerów sowieckich do wstąpienia do Armii Czerwonej lub wojska generała Żymierskiego. Propozycje te zdecydowanie odrzucili. Sowietci namawiając Ukraińców do wstąpienia do Armii Czerwonej, używali argumentu, że Kresy Wschodnie do Polski już nigdy nie wrócą. Charakterystyczny był przykład 16 jeńców – Ukraińców z obozu w Woodhousele, którzy kategorycznie odmówili wstąpienia do wojska sowieckiego⁴⁹.

Ale nie wszędzie tak było. W okolicy Aldeshot w obozie jenieckim znajdowała się duża grupa jeńców – Ukraińców, pochodzących z powiatu Brzeżany. Nawiązali oni kontakt z kapłanem armii kanadyjskiej, ks. greckokatolickim Mychajłem Horoszko⁵⁰, prosząc go o opiekę religijną. Ukraińcy ci stanowili grupę wyróżniającą się wśród jeńców: urządzili własną kaplicę ozdobioną emblematami Sobornej Ukrainy – tryzubem⁵¹. Polakom znak ten kojarzył się prawie wyłącznie z OUN – UPA. Ci byli żołnierze niemieccy, do wojska trafili z

⁴⁸ IPMS, Pismo Szefa Wydziału Wywiadu Obronnego MON, ppłk. dypl. Miniewskiego do Szefa Wydziału Politycznego MON, prof. M. Heitzmana z 1 grudnia 1944 r., w sprawie Ukraińców – byłych jeńców, L.dz.5138/Ochr./44.tjn., syg. A.XII.3/31, s. 5.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Ksiądz greckokatolicki Mychajło Horoszko – proboszcz z Princ Albert, Ontario. Ukończył studia, teologię we Lwowie, ekonomię polityczną w Toronto i socjologię na Uniwersytecie Saskatchewan. Dobry mówca. Członek Kongresu Ukraińców Kanady (KUK). Realista polityczny, czemu dał wyraz na zjeździe KUK 15 czerwca 1943 r. W stosunku do Polski kierował się obiektywizmem. Od jesieni 1943 r. kapłan greckokatolicki armii kanadyjskiej w Wielkiej Brytanii, IPMS, *Spis alfabetyczny i życiowy działaczy ukraińskich*, syg. A.XII.24, t. 116.

⁵¹ IPMS, Notatka kpt. mgr. Kowalskiego o obozie jenieckim w Aldeshot, syg. A.XII.3/31.

oddziałów samoobrony (Samoobronni Kuszczowi Widdili – SKW – Kuszczowe Oddziały Samoobrony). Były one istotnym elementem OUN – UPA, podczas napadów na polskie wsie w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu⁵².

Polskie władze wojskowe obawiały się szerszej akcji księdza Mychajły Horoszki wśród Ukraińców w kierunku zbliżania ich do ukraińskich organizacji nacjonalistycznych z Kanady. Z faktu, iż jeńcy ci nawiązali w pierwszym rządzie kontakt z Ukraińcami kanadyjskimi, wysuwano wnioski o och negatywnym nastawieniu do Polskich Sił Zbrojnych. Jak wynika z notatki Wydziału Politycznego z 8 grudnia 1944 r. obawiano się wpływów SUKW i ewentualnych dezercji, jak wiosną 1944 r. oraz akcji ukraińskich organizacji komunistycznych ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, poprzez które działał wywiad sowiecki⁵³. Starano się, aby w oddziałach, do których kierowano byłych jeńców – Ukraińców, nie było żołnierzy w rodzaju np. Michała Szandrowskiego, związanego z nacjonalistami z SUKW⁵⁴.

Żołnierzy nie można tylko karać za ich dążenia. Rozwój sytuacji doprowadził do konieczności innych, pozytywnych rozwiązań. W Wydziale Politycznym MON powstał projekt stworzenia klubu, ogniska czy jakiejś innej komórki kulturalno-oświatowej o charakterze samorządowym w celu odseparowania żołnierzy od organizacji kanadyjskich, głównie SUKW. Tego rodzaju organizacja utworzona z udziałem cywilnych Ukraińców mogłaby stać się ośrodkiem nie tylko oddziaływania, ale i kontroli nad żołnierzami ukraińskimi. Postanowiono również w porozumieniu z MSW i Wydziałem Kulturalno-Oświatowym MON rozpatrzyć projekt wydawania periodyku dla żołnierzy ukraińskich. Wydział Informacyjno-Wywiadowczy otrzymał zadanie prowadzenia obserwacji na terenie USA i Kanady ukraińskich organizacji komunistycznych, jako wrogiej agentury sowieckiej⁵⁵.

⁵² W. Filar, „Burza” na Wołyniu. Z dziejów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe, Warszawa 1997, s. 43.

⁵³ IPMS, Notatka Wydziału Politycznego MON z 8 grudnia 1944 r., syg. XII.3/31.

⁵⁴ Kanonier Michał Szandrowski, rocznik 1918, kierowca pochodzący ze Stanisławowa, był jednym z 56 Ukraińców z wojska polskiego we Francji, ewakuowanych w czerwcu 1940 r. na teren Wielkiej Brytanii. Do końca sierpnia 1943 r. za niesubordynację odbył 7 kar aresztu lekkiego i średniego. W sumie przesiedział 61 dni w areszcie. Utrzymywał kontakt z ukraińskimi nacjonalistycznymi działaczami z Kanady, IPMS, Odpis aktu oskarżenia 8 Sądu Polowego 1 Dywizji Pancerniej, KW.568/43 z 30 sierpnia 1943 r., s. 1–2; Wyciąg protokołu rozprawy 8 Sądu Polowego, m.p. dnia 27.10.1943; Odpis – wyciąg z zeszytu ewidencyjnego 1 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej, 9 baterii III Dyonu, m.p. dnia 30 VIII 1943 r. Patrz też, IPMS, Pismo Wołodymyra Sołowija z 21 października 1943 r., Wiceprzewodniczącego i Delegata Komitetu Ukraińskiego, syg. A.XII.3/31.

⁵⁵ IPMS, Notatka wydziału Politycznego MON z 8 grudnia 1944 r., syg. A.XII.3/31.

Dążenia te były w dużym stopniu zbieżne z memoriałem złożonym ministrowi Kukielowi 21 października 1944 r. przez wiceprzewodniczącego i delegata Komitetu Ukraińskiego w Wielkiej Brytanii Wołodymyra Sołowija. W memoriale tym wyłożył on konieczność utworzenia w MON Referatu Ukraińskiego, złożonego z dwóch oficerów (Polaka i Ukraińca). Precedens został już stworzony poprzez powołanie Referatu Żydowskiego. Referat ten zająłby się w pierwszym rządzie rejestracją żołnierzy Ukraińców w WP w Wielkiej Brytanii, Włoszech i na Bliskim Wschodzie, a po zapoznaniu się ze stanem faktycznym zagadnienia mógłby przedłożyć odpowiednie wnioski. Po rozważeniu memoriału, Wydział Polityczny MON uznał potrzebę utworzenia takiego referatu, ale nie o charakterze politycznym lecz opiekuńczo-oświatowym. Uznano, iż w razie jego utworzenia powinien on być organizacyjnie związany z Biurem Opieki i równocześnie współpracować z Wydziałem Politycznym MON, który przecież prowadził sprawy narodowościowe. Powołanie tego referatu mogło pomóc w rozwiązaniu rodzących się problemów, ponieważ wielu Ukraińców miało trudności z identyfikacją narodową i czuło się zagubionych moralnie i ideowo⁵⁶.

Według posiadanych danych, profesor Heitzman szacował liczbę Ukraińców w WP na terenie Wielkiej Brytanii oraz w jednostkach 2 i 3 Korpusu (Włochy i Bliski Wschód) na około 2500 żołnierzy. Do tej liczby zaliczono tych, którzy podali swoją narodowość oraz część prawosławnych. Do tego czasu z obozów jenieckich wcielono do WP około 300 jeńców narodowości ukraińskiej. Morale tych żołnierzy, po okupacji sowieckiej, niemieckiej, służbie w wojskach niemieckich nie było wysokie. Utracili oni wiarę w odbudowę niepodległej Ukrainy. Wojsko Polskie było dla nich po wielu przeżyciach bezpieczną przystanią. Utworzenie referatu opieki mogło bardzo im pomóc. W prowadzonych wcześniej rozmowach między Prezesem Komitetu Ukraińskiego, Nikitą Bura i W. Sołowijem wysunięto też projekt utworzenia w Edynburgu świetlicy i domu noclegowego dla żołnierzy Ukraińców. Aby nie nadawać im charakteru narodowego, proponowano formę religijną, odpowiednią w Szkocji, gdzie kantyny żołnierskie prowadził Church of Scotland.

Postanowiono tą sprawą zainteresować prawosławnego biskupa Sawę. Celem było utworzenie dla żołnierzy ukraińskich ogniska o odpowiedniej atmosferze, ale pozostającego pod kierownictwem czynników lojalnych wobec państwa. Z braku takiej instytucji żołnierze ukraińscy musieli korzystać z placówek zorganizowanych przez Ukraińców kanadyjskich w Manchester i Londynie. Projekt ten upadł z powodu sprzeciwu dowódcy J.W.W.W.B. gen. T. Głuchowskiego⁵⁷.

⁵⁶ IPMS, Notatka Szefa Wydziału Politycznego MON, prof. dr M. Heitzmana dla Pana generała, kierownika Ministerstwa Obrony Narodowej z 21 grudnia 1944 r., Tajne. Biuro Ministra Obrony Narodowej – Wydział Polityczny, syg. A.XII.3/31, s. 9.

⁵⁷ Tamże.

Propozycję utworzenia specjalnego referatu opieki, prowadzonego przez oficerów – Ukraińców, poparł jeszcze raz Wydział Polityczny MON w styczniu 1945 r. Zbliżający się koniec wojny uniemożliwił jego realizację⁵⁸.

Jeszcze raz wrócono do sprawy we wrześniu 1947 roku, kiedy to Prezes Stowarzyszenia Samopomocy Ukraińców w Wielkiej Brytanii Nikita Bura zwrócił się do Generalnego Inspektora Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia generała dywizji Stanisława Kopańskiego o wprowadzenie oficera narodowości ukraińskiej na etatowe stanowisko w Inspektoracie Generalnym PKPR. Na tę propozycję nie wyraziły zgody władze brytyjskie, jak też na poszerzenie etatów Wydziału Wyznań Niekatolickich. Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia ulegał stałej redukcji w wyniku demobilizacji i wyjazdu żołnierzy do kraju, jak i do Ameryki⁵⁹.

Jednym z ostatnich akordów wojennych losów Ukraińców i Polaków był udział 20 polskich oficerów w rejestracji jeńców niemieckich narodowości ukraińskiej w obozie Lenark nad rzeką Clyde obok Glasgow w Szkocji. Władze brytyjskie poprosiło Dowództwo Wojsk Polskich o skompletowanie grupy 20 oficerów polskich władających biegle językiem rosyjskim i angielskim. Na jej czele stanął ppłk Antoni Sikorski. Grupa ta na początku maja 1947 r. zameldowała się w obozie o pojemności 10 tysięcy jeńców, 10 km na zachód od miasta Lenark. Pod koniec maja zaczęły do obozu napływać statkami transporty jeńców w partiach liczących ponad 2 tysiące żołnierzy, w tym 50 oficerów. W sumie przez ten obóz przewinęło się 10 tysięcy jeńców narodowości ukraińskiej. W grupie tej wśród oficerów najwyższy stopniem był major. Jeńcy byli żołnierzami 14 SS Schützen Divizion „Galizien”, przemianowanej 27 kwietnia 1945 r. na 1 Ukraińską Dywizję Narodową. W tym dniu na rozkaz generała Pawła Szandruka żołnierze usunęli z mundurów oznaki SS i na czapki nałożyli ukraińskie tryzubry. Po zakończeniu wojny żołnierze ci zostali internowani w obozach na terenie Włoch. W 1947 roku przewieziono ich do Szkocji, skąd trafili głównie do Kanady⁶⁰.

Polskie Siły Zbrojne, będąc emanacją układu społeczno-politycznego Kraju, były kwintesencją różnorodnych zagadnień na czoło których wysuwały się dwa: religijne i narodowościowe. Wypadki masowej dezercji żołnierzy – Żydów, Białorusinów i Ukraińców z WP w pierwszych miesiącach 1944 r. były dowo-

⁵⁸ IPMS, Notatka kpt. mgr. Kowalskiego z 12 stycznia 1945 r., sygn. A.XII.3/31, s. 10.

⁵⁹ IPMS, Pismo Inspektora Generalnego PKPR gen. dywizji S. Kopańskiego z 12 września 1947 r. do Pana N. Bura, Prezesa Stowarzyszenia Samopomocy Ukraińców w Wielkiej Brytanii, sygn. A.XVIII.2/54.

⁶⁰ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, A. Sikorski, *Paszportoryzacja jeńców oddziałów ukraińskich w niewoli brytyjskiej*, sygn. II/54/4, s. 47-52., Patrz też: E. Prus, *SS – Galizien. Patrioci czy zbrodniarze*, Wrocław 2001.

dem, że zagadnienia te tak ważne w kraju występowały także i w Wojsku Polskim na zachodzie. Możliwość większej ingerencji czynników obcych w czasie wojny, szczególnie ciężka sytuacja polityczna Polski i cały szereg innych czynników natury bardziej personalnej, oraz załamywanie się moralne jednostek ukazywały problem narodowościowo-wyznaniowy, który potencjalnie istniał i stanowił utajone niebezpieczeństwo.

MON aczkolwiek nie było resortem powołanym do rozwiązywania zagadnień narodowościowo-religijnych, miało do czynienia z tymi problemami i obowiązkiem władz wojskowych było czuwanie, zapobieganie skutkom i rozwiązywanie nabrzmiałych spraw. Problemy te nie występujące jaskrawo były zagadnieniem dotyczącym żołnierzy – Ukraińców w W.P. ożywione nowym napływem Ukraińców z obozów jenieckich. MON było jedynym ministerstwem, które konkretnie napotykało na zagadnienie wyznaniowe i narodowościowe w formie prawie masowej.

Zagadnienie ukraińskie w czasie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych posiadało 2 aspekty:

- 1) o charakterze międzynarodowym w sporze polsko-sowieckim,
- 2) o charakterze wewnętrznym.

W pierwszym wypadku w każdej chwili spodziewać się należało akcji sowieckiej w tej czy innej formie, przy czym działania te prowokowano, wysuwając na czoło polską nietolerancję, jak to było w wypadku dezercji w marcu 1944 r. Chciały to wykorzystać pośrednio czynniki nacjonalistyczne i komunistyczne starej emigracji ukraińskiej.

Problem ukraiński, jako aspekt wewnętrzno-polityczny, nakładał na MON obowiązek opieki moralnej nad żołnierzami – Ukraińcami, jak i związania ich z ideałem Rzeczypospolitej, a w przypadku ochotników – jeńców, oczyszczenia ich z wpływów propagandy niemieckiej, która niewątpliwie pozostawiła pewien osad, jak i rozgoryczenie spowodowane skutkami wojny.

ZENON KACHNICZ

WERWOLF I NIEDOBITKI WOJSK HITLEROWSKICH NA POMORZU ZACHODNIM W ROKU 1945

Koncepcja i tworzenie struktur Werwolu

Koncepcja utworzenia, na wypadek klęski Niemiec hitlerowskich, narodowo-socjalistycznego podziemia wywodzi się z ośrodków wywiadowczych, policyjnych i partyjnych. Koncepcja ta kształtowała się w oparciu o doświadczenia Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) zdobyte w walce z ruchem oporu w poszczególnych krajach europejskich. Badania nad strukturą i metodami działania ruchu oporu były prowadzone przez odpowiednie komórki gestapo i wywiadu już od początków 1944 roku¹.

Projekt organizacji podziemia został opracowany przez Reinharda Gehlena, pełniącego w tym okresie funkcję kierownika specjalnego wydziału wywiadu Wehrmachtu – Fremde Heere Ost (Obce Armie–Wschód). Projekt ten przewidywał m.in. szkolenie dywersantów, sabotażystów i szpiegów, tworzenie tajnych magazynów broni, radiowych punktów meldunkowych, formowanie kilkudziesięcioosobowych oddziałów bojowych, a także podziemne ośrodki propagandowe. Za pośrednictwem Waltera Schellenberga (szef wydziału VI – wywiad zagraniczny RSHA) plan R. Gehlena dotarł do szefa RSHA H. Himmlera. Plan ten nie uzyskał jednak aprobaty z uwagi na klimat panujący wśród najwyższych czynników władzy. Wkrótce wśród członków najwyższych kół partyjnych (M. Borman, H. Himmler) powstała inna koncepcja armii podziemnej, która różniła się zasadniczo od bardziej realistycznej – choć w ówczesnych warunkach równie skazanego na niepowodzenie – projektu Gehlena. W myśl jej założeń, Werwolf² (tak ogólnie się określa podziemie pohitlerowskie) miał być formacją pomocniczą, walczącą na zapleczu nieprzyjaciela we współdziałaniu z

¹ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Biuro „C”, Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1945–1956, Warszawa 1964, Wydawnictwo RETRO, Lublin 1993, s. 155.

² Werwolf jest pewnego rodzaju grą słów – z jednej strony werwolf, czyli „wilkołak” (ze staroniemieckiego wer – „mąż”, „mężczyzna” i wolf – „wilk”), z drugiej – pierwiastek Wehr, odpowiadający polskiemu „broń”. Razem tworzy się słowo znaczące w przybliżeniu tyle co „zbrojny wilkołak”. Określenie to występuje w Niemczech wcześniej i nie zrodziło się w okresie klęski hitlerowskiej.

armią i pod kierownictwem z Naczelnego Dowództwa. Nie miała to być jednak organizacja utworzona do walki pod okupacją. Należąc do tej samej kategorii ostatecznych środków obrony, co powołany parę miesięcy wcześniej Volkssturm, w myśl koncepcji, Werwolf miał się różnić od pospolitego ruszenia tylko tym, iż pomyślany był jako organizacja ochotnicza, członkowie byłiby nieumundurowani, poszczególne oddziały podejmowałyby walkę na terenie opanowanym przez nieprzyjaciela. Na dowódcę Werwolu powołano SS-Obergruppenführera Hansa Prützmana³.

Obie te koncepcje doczekały się realizacji. Na polskich ziemiach zachodnich realizowano podziemie niemieckie na zasadzie planu R. Gehlena, a na terenach niemieckich Werwolf tworzony był jako swego rodzaju armia pomocnicza. Z chwilą kapitulacji admirał Dönitz, który został mianowany w testamencie A. Hitlera z dnia 29 kwietnia 1945 roku szefem rządu Rzeszy, wydał rozkaz zaprzestania działalności Werwolu. Warto podkreślić, iż rozkaz ten odnosił się tylko do terenów zajętych przez mocarstwa zachodnie. Wiązało się to z tym, że elita hitlerowska do ostatka lądowała się nadzieją na rozłam w obozie sojuszników i na zawarcie separatystycznego pokoju z mocarstwami zachodnimi.

W ramach tworzenia struktur Werwolu na wschodnich terenach Rzeszy jej pierwsze ogniwo powstało na Dolnym Śląsku m.in. z udziałem feldmarszałka F. Schörnera, zgodnie z jego taktyką „spalonej ziemi”, następnie – na Pomorzu Zachodnim i w Poznańskim. Werwolf liczył około 3–4 tysiące osób. W styczniu 1945 roku zaczęto organizować magazyny broni i szkolić grupy dywersantów, które miały tworzyć małe oddziały na zapleczu frontu radzieckiego, skupiać wokół siebie rozbitków Wehrmachtu i uciekinierów, opracowywać plany dywersji i sabotażu. W Albeck, Hanowerze, Nysie, Cieszynie i Wrocławiu przeszkolono w tym celu około 1000 członków partii hitlerowskiej, SS i S.A. oraz młodzieży z Hitlerjugend. Ofensywa wojsk radzieckich i polskich wiosną 1945 roku zdeorganizowała sieć Werwolu. Do 1947 roku Werwolf został całkowicie rozbity przez milicję i aparat bezpieczeństwa⁴.

³ Ans Adolf Prützman, członek NSDAP od 1931 roku, poseł Reichstagu od 1933 roku. Od 1933 roku dowódca nadokręgu SS „Südwest”. W randze SS-Gruppenführera objął stanowisko Wyższego Dowódcy SS i Policji w Królewcu, a następnie (przez krótki okres) w Rydze. Obdarzony szczególnym zaufaniem Himmlera i Kocha zostaje w 1943 roku Wyższym Dowódcą SS i Policji na Ukrainie. Pod koniec wojny mianowano go dowódcą organizacji Werwolf. W maju 1945 roku popełnił samobójstwo (wg Dokumentationszentrum der Staatlichen Archivverwaltung – Berlin P – 251).

⁴ Encyklopedia II wojny światowej, wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1975, s. 631. Podawana przez A. Alberta liczba 8 tysięcy członków Werwolu wydaje się mocno zawyżona, A. Albert. Najnowsza Historia Polski 1914–1993, Warszawa 1995, s. 45.

Należy generalnie stwierdzić, iż podziemie hitlerowskie na polskich ziemiach zachodnich składało się z szeregu większych i mniejszych nie związanych ze sobą organizacji i w zasadzie nie podlegało żadnemu centralnemu ośrodkowi dyspozycyjnemu. Najwcześniej utworzony i najliczniejszy był oczywiście Werwolf, którego ogniwa na przełomie 1944 i 1945 powstawały w zasadzie na wszystkich obszarach ówczesnie podległych jeszcze reżimowi hitlerowskiemu. W pierwszych miesiącach 1945 r. na polskich ziemiach zachodnich zaczęły powstawać dalsze organizacje podziemia faszystowskiego. Do największych z nich należały: Freies Deutschland, Edelweiss Piraten, Freikorps, Oberschlesien. W praktyce, dla całego podziemia pohitlerowskiego w Polsce przyjęło się wspólne miano Werwolf.

Struktura organizacyjna Werwolu była następująca ⁵:

- komórka wiejska (Dorfkammer) składająca się z 7–10 ludzi. Na jej czele stał (Dorfführer) i jego zastępca (Vertreter),
- komórka gminna (Gemeindekammer) składająca się z 5–6 komórek wiejskich. W skład dowództwa komórki gminnej wchodziło 4 ludzi, w tym dowódca (Gemeindeführer) i jego zastępca (Vertreter des Gemeindeführers),
- komórka powiatowa (Kreiskammer) miała składać się z 30–50 komórek po 7–10 ludzi. Do komórki powiatowej wchodziło 5–6 ludzi z dowódcą (Kreisleiter).

Komendantami Werwolu w poszczególnych okręgach mieli być gauleiterzy. Dewizą Werwolu było: „Dienst halten” (Pełnić służbę). Hasło: „Heil Wolf” (Cześć Wilkowi) – odzew: „Und der Freiheit” (I wolności). Zawołanie rozpoznawcze w akcji bojowej brzmiało: Schlag tot, schlag tot, schlag alle tot”. (Zabij, zabij, wszystkich zabij).

Do tworzenia Werwolu na ziemiach polskich hitlerowcy przystąpili późną jesienią i zimą 1944–1945 r. Na terenach GG w zasadzie Werwolu nie organizowano, a w Poznańskim i na Pomorzu – tylko w rejonach o zdecydowanej większości ludności niemieckiej. Masowo natomiast organizowano Werwolf na Górnym i Dolnym Śląsku.

Zgodne z RSHA stanowisko w sprawie organizowania Werwolu zajmował dowódca niemieckich armii walczących w rej. Dolnego i Górnego Śląska, feldmarszałek Ferdynand Schrörner. Powołał on przy swoim sztabie specjalną grupę kierowniczą do spraw Werwolu, w której skład m.in. weszli: b. wysoki funkcjonariusz gestapo w Lublinie – Bidelmeyer i SS – Brigadeführer Schimelpfennig, jeden z przywódców Hitlerjugend w Polsce. Zwierzchnikiem Werwolu z ramienia NSDAP na Dolnym Śląsku, gdzie Werwolf przejawiał naj-

⁵ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Biuro „C”, Informator..., op. cit., s. 160.

żywszą działalność był gauleiter Hanke. Szefem sztabu był SS-Obersturmbahnführer Hans Weber.

W działalności Werwolfu i innych większych, najwcześniej powstałych organizacji podziemia pohitlerowskiego można wyodrębnić okres przygotowawczy i trzy fazy działania⁶:

1) Okres przygotowawczy, który obejmował okres od listopada 1944 roku do lutego 1945 roku. W tym czasie przyszli dowódcy Werwolfu przechodzili intensywne szkolenie na kursach dywersji i wywiadu, a po jego ukończeniu, zaopatrzeni w fałszywe dokumenty, wyjeżdżali do poszczególnych miejscowości organizować podziemie. Zgodnie z otrzymanymi wskazówkami, mieli opierać się na organizacjach młodzieżowych Hitlerjugend i Bund Deutscher – Mädel, a w czasie wojny również na Volkssturmie. Uzbrojenie, zapasy żywności, sprzęt łączności zapewniała komórka FA – 305 (Front – aufklärungstruppe – wywiad frontowy), która w styczniu 1945 roku otrzymała w tej sprawie rozkaz od H. Himmlera.

2) Pierwsza faza – w okresie bezpośrednio przed i po wkroczeniu wojsk radzieckich i polskich, grupy Werwolfu miały dokonać szeregu ataków na obiekty gospodarcze i komunikacyjne na Śląsku, jak: kopalnie, huty, mosty itp. Niszczycielska akcja nie doszła do skutku z uwagi na bardzo szybkie zajęcie tych terenów przez Armię Czerwoną.

3) Druga faza – obejmuje okres od zakończenia wojny do wiosny 1946 roku. Były to miesiące największej aktywności podziemia pohitlerowskiego na polskich ziemiach zachodnich.

4) Trzecia faza – od wiosny 1946 roku do końca 1947 roku. W okresie tym została wysiedlona podstawowa masa ludności niemieckiej, co ograniczyło do minimum sprawy zaopatrzenia i wywiadu Werwolfu. Równocześnie w okresie tym aparat bezpieczeństwa wykrył i unieszkodliwił większość ośrodków podziemia pohitlerowskiego.

Przykłady działalności Werwolfu i niedobitków armii hitlerowskiej na Pomorzu Zachodnim

Po wielkiej i nagłej ofensywie Armii Radzieckiej na przełomie stycznia i lutego oraz początkach marca 1945 roku, na tyłach wojsk radzieckich i polskich pozostawała część zasług hitlerowskich. Po sukcesywnym upadku punktów oporu, w poszczególnych pomorskich miastach, niedobitki wojsk niemieckich chroniły się w lasach, przedzierając się na Zachód. Oddziały te dokonywały szeregu morderstw polskiej ludności cywilnej, na przykład w Kłodkowie, powiat Gryfice – na siedmiu byłych polskich robotnikach przymusowych, zaś w

⁶ Tamże, s. 156.

Iglicach, powiat Łobez zamordowały ośmiu Polaków⁷. Uzbrojone grupy hitlerowców w liczbie od kilkunastu do kilkudziesięciu, dawały się we znaki jednostkom wojskowym radzieckim i polskim – niszczyły linie telefoniczne, komunikacyjne, dokonywały bezpośrednich napadów na kolumny wojskowe.

Pełnomocnik Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej (RTRP) przy pierwszym froncie Białoruskim, Leonard Borkowicz meldował: „Niemcy przygnębieni, potulni, gdzieś jednak przechodzą do sabotażu i terroru. Były przypadki zabicia oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, zrywania plakatów i ogłoszeń polskich i radzieckich”⁸. Henryk Szafrąński, wysłannik Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR) na Pomorze Zachodnie, donosił w kwietniu 1945 roku o pojawieniu się tu niemieckich dywersantów, sugerując, że mogli być zrzućeni przez samoloty lub pozostali po przejściu frontu. Pojawia się też informacja, że w Pile dywersanci niemieccy wysadzili w powietrze zamaskowane w lesie magazyny amunicji. Jeden z pierwszych osadników w Kołobrzegu wspomina: „... jest tu dobre 20 tysięcy Niemców i ci robią dywersję... nocami podpalają domy...”⁹

W Szczecinie dywersyjna działalność Niemców osiągnęła szczególnie niebezpieczne rozmiary. Hitlerowcy wycofując się z miasta zostawili grupy sabotażowe pletwonurków, którzy mieli za zadanie niszczyć ocalałe urządzenia portowe¹⁰. W Koszalinie, komendant milicji podaje, że w końcu marca 1945 roku mieli trzy potyczki z większymi grupami niemieckimi, podczas których zdobyto broń i amunicję¹¹. Posterunek komendatury wojennej w Ińsku swym 30-osobowym składem likwidował ukrywające się w lasach uzbrojone grupy oddziału armii hitlerowskiej. Co tydzień do obozu jenieckiego w Łobzie kierowano od 200 do 300 żołnierzy Wehrmachtu¹².

Kompleksową działalność przeciwko hitlerowskiemu podziemiu podjęła dopiero Milicja Obywatelska (MO) i Służba Bezpieczeństwa (SB). Sukcesy, aczkolwiek osiągane z niezwykłym trudem, okupione śmiercią wielu funkcjonariuszy i żołnierzy stawały się widoczne. W powiecie Bytów w okolicach Jutrzenki placówka MO zlikwidowała bunker w wyniku zbrojnego starcia z grupą 12 żołnierzy niemieckich¹³. Jeden z funkcjonariuszy MO – Oklejak wspomina: „W

⁷ Archiwum Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie (AKWP), Organa Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w walce o umocnienie i utrwalenie władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim – do użytku wewnętrznego, Szczecin 1969, s. 30.

⁸ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944–1946*, Poznań 1964, s. 103.

⁹ AKWP, *Organa...*, op.cit., s. 30–31.

¹⁰ Tamże, s. 31.

¹¹ *Lata walki i pracy*, praca zbiorowa pod red. B. Drewniaka, Koszalin 1962, s. 58.

¹² AKWP, *Organa...*, op.cit.

¹³ *Lata walki i pracy...*, op.cit., s. 123.

łobeskim, w miejscowości Bonin uzbrojeni hitlerowcy pod groźbą użycia broni wypędzili polskich osadników. Wobec dużej liczebności uzbrojonej bandy niemieckiej, akcję penetracyjną miejscowych lasów podjął cały stan komendy powiatowej w liczbie około 100 funkcjonariuszy. Zaangażowała się również miejscowa jednostka NKWD¹⁴. Zginęło wówczas 2 funkcjonariuszy MO – Skowron i drugi o nieustalonym nazwisku¹⁵.

Z raportów wojskowych i informacji z terenu możemy dowiedzieć się też, że¹⁶:

— Początkowy okres działalności posterunku MO w Ińsku, pow. Stargard, polegał na likwidowaniu pozostałości armii hitlerowskiej, gdyż w lasach znajdowało się sporo ich rozbitych grup. W miejscowości Ścienne, 4 km od Ińska, wzięliśmy do niewoli 80 żołnierzy Wehrmachtu, którzy byli w pełnym uzbrojeniu.

— 1 sierpnia 1945 roku zlikwidowano 17 osobową bandę zbiegów niemieckich i własowców, którzy na pograniczu powiatów choszczańskiego i pyrzyckiego rabowali ludność polską i niemiecką.

— 20 sierpnia 1945 roku w okolicy Koszalina pojawiły się grupy uzbrojonych Niemców, którzy w nocy wychodzili z lasu do najbliższych domów, w których mieszkają Niemcy, a nad ranem wracali do lasu.

— W listopadzie 1945 roku funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białogardzie aresztowali Niemca Otto H., który ukrywał w specjalnej skrytce 100 karabinów.

Groźniejszym przeciwnikiem dla aparatu polskiej władzy i osadników były zorganizowane i przeszkolone do akcji dywersyjnych grupy Werwofu. Jej nasiloną działalność odnotowano w Szczecinie w czasie instalowania tam po raz pierwszy polskiej administracji oraz kolejnych jej powrotów¹⁷.

¹⁴ Narodnyj komissariat wnutriennich dzieł, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, centralny organ radzieckich władz bezpieczeństwa; realizował politykę terroru wobec wszystkich warstw społecznych (w Polsce m.in. przeciwko Armii Krajowej).

¹⁵ AKWP, Organa..., op.cit., s. 31–32.

¹⁶ Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945–1947, Warszawa 1967, s. 64.

¹⁷ Granice administracyjne woj. szczecińskiego były zmieniane kilkakrotnie. Decyzje uczestników Konferencji Jałtańskiej nie rozstrzygały kwestii zachodnich granic w sensie geograficznym. Ostatecznie 21 września 1945 roku o godzinie 16.00 w Schwerinie (Macklemburg), w obecności Dowódcy Radzieckiej Administracji Wojennej na Północne Niemcy, płk Leonard Borkowicz i inż. Piotr Zaręba podpisali akt ustalający termin przyjęcia terenów wyznaczonych linią graniczną na zachód od Gryfina i Świnoujścia (zgodnie z mapą, na której w dniu 3 sierpnia 1945 roku w Poczdamie określono granice zachodnie Polski) przez administrację Polską, ustalając ostatecznie dzień października 1945 roku.

Werwolf nie ograniczał swojej działalności do Szczecina. W czerwcu 1945 roku zlikwidowano 27-osobowy oddział na terenie powiatu Koszalin, a w grudniu aresztowano 24-osobową grupę w powiecie Wolin. Większość jej członków przeszkolona była w jednym z ośrodków dywersyjno-wywiadowczym w Albecku i przerzucono poza linię frontu¹⁸.

Przykład postępowania dowództwa Werwolfu opisuje aresztowany podczas usiłowania podpalenia budynku przy Placu Żołnierza w Szczecinie, w maju 1945 roku, Feliks Rusk: „...wcielony zostałem do Volksturmu w kwietniu 1945 roku i przydzielony do partyzantów (czyt. Werwolfu – przyp. Z.K.). Komendant Oddziału (porucznik) dał rozkaz zamaskowania 4-ch bunkrów i zorganizowania w nich broni, amunicji, żywności, materiałów wybuchowych. Gdy Rosjanie wkroczyli do Szczecina, w kwietniu 1945 roku dostaliśmy rozkaz niewychodzenia z budynków na przeciąg 1 miesiąca. Po miesiącu mieliśmy rozpocząć naszą robotę”¹⁹.

Z pojedynczych działań można odnotować, że:

„...w sierpniu 1945 roku aresztowano Alfreda Bleischichta, który przybył z Niemiec do Szczecina wraz z oficerem SS w randze kapitana, by wysadzić most na Odrze. W wyjaśnieniach, w toku przesłuchań, dodał, iż rozkaz był niewykonalny, ponieważ obiekty te były dobrze strzeżone przez Polaków...”²⁰

„...w grudniu 1945 roku aresztowano Güntera Krügera, spadochroniarza, przerzuconego do Szczecina z poleceniem zorganizowania grupy mającej na celu odbijanie jeńców niemieckich znajdujących się w niewoli niemieckiej”²¹.

W sierpniu 1945 roku funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa w Szczecinie aresztowali dywersantów niemieckich, skierowanych z głębi Niemiec z zadaniem wysadzenia mostów na Odrze. Jesienią tego roku w Czaplinku UBP wykrył niemiecką radiostację nadawczą, a potem stwierdzono wiele podpałek i dewastacji opuszczonych przez Niemców domów. W listopadzie aresztowany został spadochroniarz przybyły z Berlina z zadaniem utworzenia organizacji podziemnej. W marcu 1945 roku w lasach, w rejonie Czaplinka w powiecie Szczecinek, działała 15-osobowa grupa o nazwie „Deutsche Legion”. Uzbrojona była w ręczne karabiny maszynowe, automaty typu MP, karabiny, rewolwery i granaty. Trzech Niemców zostało zabitych. Oddział terroryzował osadników

¹⁸ S. Jastrzębski, *Szkice o początkach polskiej administracji na Ziemiach Zachodnich i Północnych ze szczególnym uwzględnieniem Milicji Obywatelskiej i Urzędów Bezpieczeństwa*, do użytku wewnętrznego, Warszawa 1986, s. 120.

¹⁹ G. Matyja, *40-lecie powołania organów SB i MO na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1985, s. 13.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

polskich. W domach ofiar napadów pozostawiano ulotki w języku polskim z podpisem „Deutsche Legion”, zawierające następującą treść: „Każdy Polak, który jeszcze jednego Niemca wyrzuci z jego gospodarstwa lub wysiedli za Odrę zostanie bezlitośnie zastrzelony”²².

W podsumowaniu

Autor odnalazł szereg informacji w publikacjach oficjalnych, jak i utajniowanych w okresie PRL, omawiających zbrodnie Werwolu czy też niedobitków armii niemieckiej. Tematyka ta wymaga głębszych badań, niemniej już dzisiaj można jednoznacznie stwierdzić, iż wiele działań przypisanych Niemcom dokonanych zostało przez różne bandy rabunkowe, żołnierzy armii sowieckiej, a niekiedy także przez Polaków.

Oto kilka przykładów:

Na konferencji sprawozdawczej Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Szczecinie w dniach od 4 do 5 sierpnia 1946 roku, zwrócono uwagę, iż: „Na terenie miasta Szczecina, zwłaszcza na dworcu kolejowym, bandytyzm, rabunki, zabójstwa są zjawiskiem codziennym, nie mówiąc już o wypadkach gwałcenia kobiet (...) Bandy te są liczne, niejednokrotnie liczące do 200 osób”²³.

3 sierpnia 1945 roku H. Wołkowicz, delegat wojewody łódzkiego na Pomorze Zachodnie, tak pisał w swoim sprawozdaniu: „Stan bezpieczeństwa w pow. Białogard, Stargard i okolice Szczecina fatalny. Żołnierze sowieccy napadają na każdy transport – pociąg, codziennie, nawet w dzień i rabują pasażerom, względnie osadnikom, pieniądze i wartościowe przedmioty”²⁴.

W innych sprawozdaniach czytamy: „Kobiety polskie narażone są na stałe niebezpieczeństwa gwałtów ze strony żołnierzy Armii Czerwonej. Dowództwo, a specjalnie komendanci wojenni, zajmują wcale niedwuznaczne stanowisko twierdząc, że żołnierze są już dawno bez rodzin, a z braku Niemek – Polki powinny załatwiać ich potrzeby”²⁵. Gwałty były na porządku dziennym, niektóre kobiety przy tym zabijano. Gwałcone były dorosłe kobiety, jak i młode dziewczynki, np. w Kunowie pow. Stargard Szczeciński została zgwałcona w obecności ojca 13-letnia dziewczynka²⁶.

Mieszkaniec Sławna, Cz. Hajduk wspomina:

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 12.

²⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (AAN, MZO), sygn. 60. Sprawozdanie s. 22.

²⁵ AAN, MIP, sygn. 655. Sprawozdanie s. 83.

²⁶ AAN MZO, sygn. 61. Sprawozdanie s. 48–49.

„Wojsko, żołnierze i policja niemiecka opuściły miasteczko na samą wieść o zbliżaniu się sowietów. Zostało ono zajęte 7 marca 1945 roku przez oddziały 2 Frontu Białoruskiego. Początkowo w miasteczku panował względny spokój. Po trzech dniach przybyły do Sławna nowe oddziały Armii Czerwonej. Podobno w okolicach Polanowa zetknęły się z niedobitkami wojsk niemieckich. Doszło do strzelaniny, w trakcie której zginęło paru Rosjan. To rozwścieczyło żołnierzy sowieckich, którzy postanowili zemścić się na niemieckiej ludności cywilnej. W Sławnie wybuchło piekło. Czerwonoarmiści zaczęli gwałcić i strzelać do każdego napotkanego Niemca. Z domów zabierali wartościowe rzeczy, a to czego nie mogli przywłaszczyć, bezmyślnie niszczyli. Do wnętrz domów wrzucali odbezpieczone granaty i zapalone pochodnie. Wśród kłębow dymu i huczących płomieni zlewały się w jedno pijackie przekleństwo zdobywców i rozpaczliwe jęki pokonanych”²⁷.

Günter Vandree, naoczny świadek tych wydarzeń na dworcu, pisze w swoich pamiętnikach:

„22.11.45. Wielu uciekinierów ze Słupska, Świdwina i Kołobrzegu maszeruje przez Gumieńce. Na dworcu Gumieńce leży wiele trupów między torami. Zostali obrabowani i zamordowani przez Rosjan i Polaków. Dzieje się tak od wielu tygodni i nie widać temu końca.

7.12.45. Przychodzi do nas rosyjski sierżant ze swoją kochanką (Rosjanką) i chce u nas przenocować. Jest całkowicie pijany. Okradają nas w nocy z naszych ostatnich rzeczy. Opuszczają nasz dom bardzo wcześnie.

13.12.45. Rodzina Schneiderów (...) zostaje w późnych godzinach wieczornych napadnięta i pobita przez 6 Rosjan w ich własnym domu. On zalany krwią przychodzi do nas”²⁸.

Dzisiaj dość powszechnie wiadomo, iż czerwonoarmiści pozostawiali za sobą zabitych w trakcie działań wojennych, ale też zgwałcone kobiety, obrabowane domy i wymordowanych w pierwszych latach powojennych. Tak postępowali wobec Polaków na tzw. Ziemiach Odzyskanych, jak i wobec Niemców.

²⁷ Cz. Hajduk, *W zaczynach antysowieckiej konspiracji*, Wrocław 1998. Cz. Hajduk był zastępcą organizacji antykomunistycznej o nazwie Polska Organizacja Wojskowa, która działała na Pomorzu Środkowym w latach 1948–1949. Liczyła 44 członków.

²⁸ Stettin–Szczecin 1945–1946. Dokumenty – Wspomnienia. Dokumente – Erinnerungen, Rostock 1994, s. 344. Opracowanie to przygotowane przez naukowców Akademii Bałtyckiej Lubeka – Travemünde i Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego przytacza wiele faktów bestialstwa sowietów wobec cywilnej ludności niemieckiej i nie pomija też niechlubnego postępowania niektórych Polaków. Także: Z. Kachnicz, *Armia Czerwona i jej stosunek do ludności i mienia na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku*, [w:] *Ziemie odzyskane pod administracją radziecką po II wojnie światowej*, Słupsk 2000, s. 155–164.

Wobec tych drugich kierowali się przy tym swoistą maksymą: „dzień, w którym nie zabiłeś przynajmniej jednego Niemca jest dniem straconym”²⁹.

Być może polskie drogi do jednoczącej się Europy i otwarty dostęp do archiwów pozwolą w sposób rzetelny zbadać i przekazać fakty z wydarzeń związanych z działalnością Werwolfu, maruderów i niedobitków wojsk niemieckich w roku 1945. To także powinno wyłącznie służyć odkrywaniu i przedstawianiu prawdy historycznej.

²⁹ S. Łach, *Armia Czerwona na ziemiach odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie*, op.cit., s. 196.

MICHAŁ POLAK

OPIS GOSPODARCZO-POLITYCZNY KOSZALINA Z 1943 R.

Polskie władze emigracyjne, w pierw we Francji (1939–1940), a potem od 1940 r. w Wielkiej Brytanii przywiązywały istotną rolę do zagadnień związanych z kształtem ustrojowo-administracyjnym Polski po zwycięskim dla aliantów finale II wojny światowej. Pod względem formalno-prawnym, władze te funkcjonowały na podstawie Konstytucji RP z 23 kwietnia 1935 r. W świetle tej Konstytucji Prezydent był zwierzchnikiem Rządu, Sejmu i Senatu, sił zbrojnych, sądów i kontroli państwowej. Struktura organizacyjna Rządu RP zmieniała się w latach wojny (praktycznie do 1943 r.) poprzez tworzenie nowych resortów, względnie zmienianie ich nazw. Np. 19 XI 1942 r. dotychczasowe Ministerstwo Spraw Wojskowych przekształcone zostało w Ministerstwo Obrony Narodowej.

Jeszcze we Francji Rząd RP powołał Ministerstwo Spraw Kongresowych, którego zadaniem było zbieranie materiałów polityczno-wojskowych niezbędnych do prezentacji polskich celów, postulatów na arenie międzynarodowej.

Wyspecjalizowaną komórką był Inspektorat do Spraw Wojskowych, zajmujący się gromadzeniem i porządkowaniem materiałów o tzw. polskich ziemiach postulowanych na zachodzie i północy Polski. Materiały były różnej proveniencji, m.in. często nosiły charakter informacji wywiadowczej.

W Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego m.in. znajdują się opisy wielu miejscowości rejencji koszalińskiej, w tym miast i powiatów, m.in. koszalińskiego, kołobrzeskiego, lęborskiego, Bobolic i innych.

Poniżej prezentuję materiały dotyczące Koszalina. Publikowane materiały ukazują obraz miasta z okresu 1943 r., a także przybliżają obsadę personalną władz hitlerowskich. Dokumenty (nr 1–5) w niektórych fragmentach tekstu powtarzają się, ale chcąc zachować ich oryginalną formę zrezygnowano ze skrótów.

DOKUMENTY

Dokument nr 1

Koraszewski – charakterystyka Wschodnich Ziem Rzeszy

Miasto Koszalin (Köslin)

Powiat miejski:

mieszkańców

31 937 tys.

powierzchnia

8 669 ha

z tego własność miasta	5 547 ha
własność miasta poza obszarem miasta	1 513 ha
z gruntów własności miasta – lasy	4 656 ha.

Władze i urzędy. Miasto jest siedzibą władz rejencyjnych, powiatowych (na powiat wiejski Koszalin), sądu okręgowego i sądu powiatowego, sądu pracy, urzędu skarbowego, celnego, naddyrekcji poczt, urzędu miar i wag, urzędu katastralnego, wyższego urzędu ubezpieczeń i dyrekcji kolei wąskotorowych.

Zakłady i przedsiębiorstwa: 2 szpitale (jeden gruźliczy), gazownia, elektrownia, zakłady wodociągowe i rzeźnia miejska.

Szkoły: szkoła wyższa dla chłopców, szkoła wyższa dla dziewcząt, szkoła lotnicza, rolnicza, drogeryjna, kupiecka zawodowa, kupiecka prywatna, szkoła dla pielęgniarstwa dzieci i miejska szkoła średnia.

Dokument nr 2

Miasto położone jest 13 km od Morza Bałtyckiego u podnóża góry porośniętej lasem „Callenberg” (Góra Chełmska, M.P. 137 m n.p.m.) nad potokiem Mühlenbach (Dzierżęcinka, M.P.). Miasto leży 35 m nad poziomem morza. Koszalin leży nad linią kolei Szczecin – Gdańsk i Koszalin – Gollnow oraz dwóch linii kolei wąskotorowej (Koszalin – Nest i Koszalin – Polanow). Z ważniejszego przemysłu na uwagę zasługuje fabryka papieru i fabryka konserw jak i browar.

Uderzająca jest wielka własność gruntowa miasta. Jest to charakterystyczne dla biednych miast czysto rolniczych okolic. Pod względem własności gruntowej miasto zajmuje pierwsze miejsce w rejencji. Pod względem [liczby] ludności (jest stolicą rejencji), znajduje się na trzecim miejscu za Słupskiem i Kołobrzegiem. Gęstość zaludnienia miasta wynosi 350,6 mieszkańców na km² (najmniejsza z powiatów rejencji). Ludność miasta według spisu z 1933 r. wynosiła 30 389 (w roku 1939 według nowego spisu ludności – 31 937). W 1925 r. było 700 katolików.

Budżet, zadłużenie

budżet 1937	3 543 000 marek
długi 31 III 1938	10 211 000 marek
obsługa długów 1937	556 000 marek

Dochody z podatków (1937) w tys. marek

przekazy z podatków państwowych	379,0
podatek budynkowo-czynszowy	164,0

Podatki gminne

podatek obywatelski	316,0
podatek gruntowy i budynkowy	749,0
podatek przemysłowy	567,0
podatek od obrotu majątk.	98,0

podatek konsumpcyjny	74,0		
inne podatki	43,0		
Razem	1 847,0		
Łącznie z dopłatą wyrównawczą	2 413,0		
Wolne zawody			
lekarzy	20	inżynierów	3
lekarzy weterynarii	2	lekarzy dentystów	9
położnych	8	aptek	4
adwokatów	16	architektów	5

Przemysł i handel

przedsiębiorstwa budowlane	10	fabryki papy dachowej	2
browar	1	fabryki octu	1
drukarnie	4	fabryki konserw	1
garbarnie	2	fabryki maszyn i odlewnie	2
mleczarnia	1	fabryki likieru	1
młyny	3	fabryki wody sodowej	1
tartaki	5	fabryki papieru	1
fabryki wyrobów betonowych	4	fabryki mydła	2
fabryki budowy łodzi	1	banki i kasy	6

Dokument nr 3

POMORZE NIEMIECKIE (Gau „Pommern”)

Komórki partyjne NSDAP na szczeblu powiatów i gmin

Powiat: Koeslin

Władze partyjne

Kreisleitung der NSDAP Koeslin, Koeslin, tel. 2355, 2356

Kreisleiter, Max Doege

Kreisgeschaeftsführer, – Ulrich Panikow

Kreiswaltung d. DAF. eins chl. NSG „KdF”, Koeslin tel. 2007.

Kreisobmann – Hugo Seelbach.

Kreiswaltung der NSV, Koeslin, tel. 2256.

Kreiswalter – Ernst – Otto Priebe.

Kreisfrauenschaftsleitung, Koeslin, tel. 2024.

Kreisfrauenschaftsleiterin – Marie von Trotha.

Kreisdienststelle der NSKOV, Koeslin, tel. 2039.

Kreisbeauftragter – Willi Mielke.

Kreiswaltung des NSDAP, Koeslin, tel. 2570.

Kreisobmann – dr Alfred Durst.

Kreiswattung des NSBDT, Koeslin, tel. 2702.
Kreiswalter – Hans Todt.
Kreiswattung des RDB, Koeslin, tel. 2060.
Kreiswalter – Ernst Trapp.
Kreiswattung des NSLB, Koeslin, tel. 3008.
Kreiswalter – Max Duewiger.
Kreiswattung des NSRB, Koeslin, tel. 3028.
Kreisgruppenführer – dr Martin Kohz. Blackstady.
Kreisbauernschaft, Koeslin, tel. 3260.
Kreisbauernführer – Otto Bethge.

Odpis
Inspektorat do Spraw
Zarządu Wojskowego
IPMS, A.XII.83/103

Dokument nr 4

Miasto wydzielone KOSZALIN

A. Przynależy Wilhelmshof, jest miastem od 1226 r., powierzchnia 8 669 ha, z tego własność miasta – 5 557 ha.

Własność miasta poza obszarem miasta – 1 519 ha, z gruntów własności miasta – lasy 5 656 ha.

B. Władze i urzędy.

Miasto jest siedzibą władz rejencyjnych i powiatowych na powiat wiejski Koszalin. Sąd Okręgowy (Landgericht) i powiatowy (Amtsg.) i pracy, Prowincjalny Urząd Budowlany Versorgungsgesellschaft, Urząd Skarbowy, Urząd Celny, Naddyrekcja Poczty i Wydział Techniczny Poczty, Urząd Miar i Wag, Urząd Katastralny, Wyższy Urząd Ubezpieczeń, Dyrekcja Kolei Wąskotorowych.

Położony na linii kolejowej Berlin – Szczecin – Gdańsk – Królewiec i Koszalin – Kołobrzeg. Wydział Ruchu Dyrekcji Kolei Państwowych, stacja kolei wąskotorowej, poczta, telegraf, telefon, wydział budowy telegrafów, Urząd Pracy, Urząd Nadzoru Budowlanego, Urząd Oświaty, Miejska Kasa Oszczędności, Oddział Banku Państwowego, Kasa Powiatowa Oszczędności, Kasa Leśna, Urząd Nadzoru nad Zawodami, Poczтовая Kasa Oszczędności, Komenda Obwodu Wojskowego, Wojskowe Biuro Meldunkowe, zbrojownia, Urząd Zaopatrzenia Amunicji, muzeum, szpital dla gruźlików, pogotowie Niemieckiego Czerwonego Krzyża, szpital miejski, dom macierzysty Diakonisek, 3 kościoły

ewangelickie i 3 kaplice, 1 kościół katolicki i kaplica. Zwraca uwagę późnogotycki kościół NMPanny z XIV w.

Elektrownia, gazownia, wodociągi i rzeźnia miejska, straż ogniowa miejska, zakłady kąpielowe, łaźnia, 4 apteki, 6 hoteli i 2 kina.

Szkoły: Gimnazjum z Oberrealschule, Seminarium Nauczycielskie, Nadliceum Prywatne Pedagogiczne, miejska i średnia szkoła, Szkoła Diakonisek, szkoła głuchoniemych, Szkoła Kadetów (1920 r.), wyższa szkoła dla chłopców i dla dziewcząt, Państwowy „Bildungsanstalt” (Narodowo-Polityczny Zakład Wychowawczy) ze specjalnym wydziałem lotniczym, Szkoła Rolnicza Zawodowa, Szkoła Drogistów, Zawodowa Szkoła Rzemieślniczo-Kupiecka, Szkoła Gospodarstwa Domowego, Kupiecka Szkoła Prywatna.

[powtórzenie w dalszej części]

Nadburmistrz – Binde

Burmistrz – Kröning.

Dokument nr 5

Pommern, Pomorze

Powiat miejski Köslin – miasto wydzielone 33 000 ludności, przynależy Wilhelmshof. Siedziba Rejencji, Sądu Okręgowego i Sądu Krajowego, stacja na linii kolejowej Berlin – Szczecin – Berlin, Gdańsk – Królewiec, Köslin – Kolberg. Stacja kolei wąskotorowej, poczta, telegraf, telefon.

Urzędy: Wydział Ruchu Dyrekcji Kolei Państwowej, Urząd Skarbowy, Urząd Celny, Dyrekcja Poczty Państwowej, Wydział Techniczny Poczty, Oddział Banku Państwowego, Wydział Budowy Telegrafu, Urząd Pracy, Komenda Obwodu Wojskowego, Wojskowe Biuro Meldunkowe, Zbrojownia, Urząd Zaopatrzenia Amunicji, Urząd Nadzoru nad Zawodami, Urząd Nadzoru Budowlanego, Urząd Mierniczy, Kasa Powiatowa, Kasa Leśna, Urząd Oświaty, Krajowy Urząd Budowlany, Starostwo Powiatowe, Wyższy Zakład Ubezpieczeń, Rejencja, inne urzędy: Wydział Powiatowy, Dyrekcja Kolei Wąskotorowej.

Kościóły: 3 ewangelickie, 3 ewangelickie kaplice, 1 kościół katolicki, 1 katolicka kaplica.

Szkoły: Wyższa Szkoła dla Chłopców, Wyższa Szkoła dla Dziewcząt, Narodowo-Polityczny Zakład Wychowawczy z specjalnym wydziałem lotniczym, Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Zawodowa Szkoła Drogierzystów, Zawodowa Szkoła Rzemieślniczo-Kupiecka, Szkoła Gospodarstwa Domowego, Kupiecka Szkoła Prywatna, Seminarium Nauczycielskie, Szkoła Średnia.

Nadburmistrz: Binde

Burmistrz: Kröning.

Szpital Miejski, Szpital Gruzliczy, Pogotowie Niemieckiego Czerwonego Krzyża, Rzeźnia Miejska, Elektrownia, Gazownia i Wodociągi Miejskie, Miejska Straż Ogniowa, 16 lekarzy, 9 lekarzy dentystów, 2 lekarzy weterynarii, 4 apteki, 32 piekarnie, Zakłady kąpielowe, Łaźnie Miejskie, Fabryka WYROBÓW Betonowych, Browar, Budowa łodzi, 3 drukarnie, Hurtowy Skład Narzędzi Chirurgicznych, Destylarnie Wódek, Fabryka Octu, 2 wędzarnie ryb, 27 zakładów przetwórczych, Danziger Privat Bank, Kösliner Bank, Państwowa Kasa Oszczędności, Oddział Banku Państwowego, Miejska Kasa Oszczędności, Garbarnia, 6 hoteli, Warsztaty Kolei Wąskotorowej, 9 warsztatów naprawy pojazdów mechanicznych, Fabryka Maszyn Rolniczych, 2 kina, Fabryka Likierów, Fabryka Maszyn, Mechaniczne Warsztaty, Fabryka Mebli, 3 młyny, Mleczarnia, Fabryka Papieru, 6 tartaków, Fabryka Mydła, Fabryka Konserw Mięsnych, 5 cegielni, Fabryka Maszyn i Odlewnia Metali.

Dzienniki:

„Kösliner Tageblatt”, „Kösliner Zeitung” oraz „Oeffentlicher Anzeiger”

Księgarnie:

Hoffmann A. – antykwariat

Ludwig R. – antykwariat

Morotzke Albert – księgarnia

Odpis

Inspektorat do Spraw

Zarządu Wojskowego

IPMS, A.XII.83/103

ORGANIZACJA PRZEBIEG I WYNIKI WYBORÓW DO SEJMU 20 STYCZNIA 1957 ROKU W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

1. Termin wyborów

26 października 1956 r. zakończyła się kadencja Sejmu PRL I kadencji¹. Aktywność jego oraz dorobek legislacyjny nie mógł zadowolić nikogo. Sejm ten obradował w sumie 76 dni, a więc 5,2 % czasu kadencji. Uchwalił 43 ustawy². 23 kwietnia 1956 r. w expose' otwierającym VIII sesję Sejmu do większej aktywności zachęcał posłów premier Józef Cyrankiewicz. Zgodnie z art. 23 Konstytucji Rada Państwa powinna rozpisać wybory najpóźniej 26 września, a odbyć się one miały w wolny dzień w ciągu dwóch miesięcy, tzn. przed 27 grudnia 1956 r. Odroczenie terminu wymagało uchwalenia ustawy konstytucyjnej. Sekretariat KC PZPR początkowo przeciwstawiał się temu. Proponował, aby wybory odbyły się 9 lub 16 grudnia 1956 r.

Na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego i Sekretariatu KC 21 września 1956 r. ustalono, że wybory odbędą się 16 grudnia 1956 roku³. Potwierdzała to Rada Państwa w uchwale z 24 września 1956 r. Rozwój wydarzeń zweryfikował te zamierzenia. Z powodu kryzysu politycznego i wzrostu społecznego wrzenia zaczęto coraz częściej domagać się przesunięcia wyborów. 4 października 1956 r. Edward Ochab poinformował członków Biura o wniosku ZSL i SD o przesunięciu wyborów. Następnego dnia uczestniczył on w naradzie kierowników wydziałów KC i pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich. Przedstawił tam stanowisko Biura Politycznego. Podtrzymywało ono gotowość do przeprowadzenia wyborów w przewidzianym terminie. Zadecydowało o tym kilka spraw: poszanowanie konstytucyjnych zasad oraz zinterpretowanie przez społeczeństwo ewentualnego przesunięcia terminu wyłonienia posłów jako słabości partii i rządzących, co równoznaczne byłoby z powstaniem społecznej

¹ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957 r.* Wybór, wstęp i opracowanie Pawła Machcewicza, Warszawa 2000, s. 5.

² *Historia Sejmu polskiego*, tom III: Polska Ludowa, pod red. A. Ajnenkiela, Warszawa 1989, s. 306–307.

³ P. Machcewicz, *Wybory 1957 r.*, „Magazyn Historyczny Mówią Wieki”, 1995, nr 1, s. 47.

szkody. Decydując się na zachowanie kalendarza Biuro Polityczne wzięło też pod uwagę podjęte już działania oraz decyzję Rady Państwa.

Zasadnicza zmiana nastąpiła na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 17 października 1956 r. Postanowiono wówczas przełożyć termin wyborów na 20 stycznia 1957 roku⁴.

2. Ordynacja wyborcza

Podstawowe zasady prawa wyborczego określała konstytucja. Sejm wybierany był w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych. Czynne prawo wyborcze przysługiwało wszystkim obywatelom mającym w dniu wyborów ukończone 18 lat bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy. Wyborcy, którzy ukończyli 21 lat mogli ubiegać się o wybór na posła. Prawa wyborczego nie posiadały osoby ubezwłasnowolnione całkowicie lub częściowo z powodu choroby psychicznej oraz osoby pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu⁵. Konkretyzacja i rozwinięcie zasad następowały w ordynacjach wyborczych. Pierwsza uchwalona została 1 sierpnia 1952 r.

Zwiększenia rzeczywistej roli Sejmu oraz demokratyzacji zasad wyborczych domagano się na łamach prasy, w rezolucjach uchwalonych przez instancje partyjne, na wiecach, spotkaniach i podczas dyskusji. Postulat ten stał się jednym z najbardziej nośnych haseł „odwilży”. Kierownictwo partii koncentrowało się na dwóch zagadnieniach: sposobie funkcjonowania parlamentu oraz trybie jego wyłonienia. Pod koniec czerwca 1956 r., jak wynika z notatki, KC PZPR zaproponował jednak zmiany wyłącznie o charakterze kosmetycznym⁶. Proponowano utrzymanie zasady okręgów wyborczych kilkumandatowych oraz systemu jednej listy Frontu Narodowego. Kandydatów miały wysuwać nie komitety, a podczas zjazdu okręgowego Frontu Narodowego, w drodze głosowania, poprzedzonego dyskusją. Kolejna zmiana polegała na podwojeniu ilości okręgów, według normy 1 poseł na 60 tys. mieszkańców. Demokratyzacja procedury przejawiała się w wybieralności komisji wyborczych, dopuszczenia w szerokim zakresie „mężów zaufania”, podaniu do publicznej wiadomości ilości głosów otrzymanych przez poszczególnych kandydatów. Rozpatrywano możliwość odwoływania posłów przez wyborców w drodze tajnego głosowania. Zwolnione miejsce miał zajmować zastępca, nie przewidywano więc wyborów uzupełniających.

⁴ *Kampania wyborcza i wybory...*, s. 7.

⁵ *Historia sejmu polskiego...*, s. 159.

⁶ Notatka sekretariatu KC PZPR z 26 czerwca 1956 r. w sprawie prac Sejmu i wyborów do Sejmu, [w:] *Kampania wyborcza i wybory...*, s. 31–35.

Projektami nowej ordynacji wyborczej zajęła się Międzywydziałowa Komisja KC PZPR. Zaproponowała ona trzy warianty: 1. utrzymanie dotychczasowej ordynacji, przy jednoczesnym wprowadzeniu do niej wielu istotnych zmian, 2. wprowadzenie zmian proponowanych w wariantie pierwszym oraz przy zachowaniu wielomandatowych okręgów dopuszczenie zgłaszania większej liczby kandydatów, aniżeli jest miejsc do obsadzenia, 3. wprowadzenie zmian proponowanych w wariantie pierwszym z równoczesnym utworzeniem okręgów jednomandatowych i zgłoszeniu większej ilości kandydatów w każdym okręgu.

Biuro Polityczne KC PZPR dyskutowało o projekcie ordynacji 1–2 października 1956 r. Za podstawę do rozważań przyjęło ono koncepcję okręgów wielomandatowych, z możliwością przyjęcia liczby kandydatów przewyższającą liczbę mandatów do 50 %⁷.

Projekt ordynacji stał się przedmiotem społecznej dyskusji. Oficjalnie ludność woj. koszalińskiego popierała proponowane zmiany⁸.

Nową ordynację wyborczą Sejm uchwalił 24 października 1956 r. Najważniejsza z wprowadzonych zmian pozwalała na zgłoszenie liczby kandydatów przewyższającej ilość mandatów, przypadających na dany okręg. W przypadku gdy liczba nie skreślonych kandydatów przewyższała liczbę posłów przypadających na dany okręg głos uważany był za oddany na tych kandydatów nie skreślonych, których nazwiska zamieszczono na karcie głosowania w pierwszej kolejności. W uchwalonej ordynacji wprowadzono obowiązek tajnego głosowania. Liczbę okręgów wyborczych zwiększono do 116. Zniesiono funkcję zastępcy posła. W przypadku nieobsadzenia mandatu w pierwszej turze wprowadzono drugą turę. Nie wprowadzono natomiast istotnych zmian do procedury wyłaniania kandydatów.

3. Przygotowania do wyborów

Przygotowanie i przeprowadzenie wyborów było pierwszym zadaniem Frontu Jedności Narodu, organizacji powołanej w miejsce bliźniaczego Frontu Narodowego⁹. Wybory do FJN następowały przy bardzo małej frekwencji. Zdarzało się więc, że i 80 % uczestników wybierano do władz¹⁰. W gromadach: Biały Zdrój i Opanów w pow. świdwińskim zebranie zwoływano trzykrotnie, w

⁷ *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu...*, s. 6.

⁸ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Informacja z przebiegu przygotowań do wyborów do Sejmu PRL oraz dyskusji na ten temat w pow. sławieńskim.

⁹ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 74.

¹⁰ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Pismo KW PZPR w Koszalinie z 28 września 1956 L.dz. V/693/56 do Komitetów Powiatowych i Komitetów Miejskich PZPR.

gromadzie Rusinowo dwukrotnie, a i tak wybory nie doszły do skutku¹¹. Nie udało się przeprowadzić wyborów w wielu innych miejscowościach, m.in. Złocięcu, Drawsku, Kaliszu Pomorskim. Przeciętna frekwencja w gromadach wahała się od 40–70 %, a w obwodach miejskich wynosiła 70–100 %¹². Nie narzekano natomiast na przebieg dyskusji. Należała ona do żywych i konkretnych. Wiele cierpkich słów skierowano do aktywistów i programu, stworzonego tylko na okres wyborów i równie szybko zapomnianego. Krytycznie oceniano również działalność posłów. Twierdzono, że komitety działają od wyborów do wyborów. Sporo pytań dotyczyło sposobu wyłonienia kandydatów do parlamentu oraz zmian w ordynacji wyborczej. Mieszkańcy woj. koszalińskiego nie kryli niechęci do wybierania posłów ze szczebla centralnego.

Narada aktywu FJN odbyła się 29 listopada 1956 r. Specjalnie dobrani przedstawiciele PZPR, ZSL i SD poparli zmiany dokonane na VIII Plenum KC PZPR. Opowiedzieli się za jedną listą, sporządzoną po konsultacjach przez władze. W imieniu działaczy katolickich propozycję poparł Jan Frankowski¹³. Nieformalne działania komunistów skoncentrowały się od tego czasu na działalności wojewódzkich komisji porozumiewawczych, przygotowujących listy dla poszczególnych okręgów wyborczych.

Jak oceniano w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Koszalinie organizacja partyjna nie zdołała się należycie przygotować do kampanii¹⁴. Przystępując do akcji zakładano dwa cele: przekonanie wyborców, że kandydaci na listach FJN są ich kandydatami, a wobec tego nie powinni stosować skreśleń.

10 stycznia 1957 r. zorganizowano naradę roboczą z sekretarzami prezydium Powiatowych Rad Narodowych. Pięć dni później odbyły się zebrania przewodniczących Gromadzkich Rad Narodowych.

Do połowy stycznia 1957 r. wyborcy wykazywali małe zainteresowanie akcją wyłonienia parlamentarzystów. Listy wyborcze sprawdziło do tego okresu ok. 51 % osób uprawnionych¹⁵.

¹¹ M. Żukowski, *Krótki oddech wolności. Pomorze Zachodnie w latach 1945–1957*, Koszalin 2001, s. 170.

¹² AP Koszalin. KW PZPR. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Notatka w sprawie wyborów do FJN i nastrojów społeczeństwa.

¹³ A. Albert, *Najnowsza historia Polski...*, s. 743.

¹⁴ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Informacja o aktualnej sytuacji politycznej i zadaniach koszalińskiej organizacji partyjnej w nadchodzących wyborach do Sejmu PRL.

¹⁵ Op.cit. Informacja z przebiegu przygotowań do wyborów do Sejmu PRL na terenie woj. koszalińskiego za okres 15–19.01.1957 r.

4. Propaganda przedwyborcza

Kampanię wyborczą rozpoczęto w październiku 1956 roku¹⁶. Gomułka zapowiadał od listopada 1956 r., że najważniejszym zadaniem partii są wybory¹⁷. W propagandzie wykorzystywano dwa elementy: szeroko reklamowano zwycięstwo października oraz straszono konsekwencjami wynikającymi z porażki rządzących¹⁸. Sugerowano interwencję wojsk sowieckich. Prawdopodobnie zainscenizowano antyradzieckie demonstracje m.in. 10 grudnia 1956 r. w Szczecinie. W atrakcyjnej, nowej, dalekiej od socrealistycznej sztampy formie – przedstawiano kandydatów.

Wydział Propagandy i Prasy KC PZPR opracował hasła wyborcze, skierowane do wszystkich grup społecznych, np.: „Front Jedności Narodu zapewni rozwój samorządów robotniczych. Kierownictwo zakładów pracy w rękach robotników”, „Chłopi polscy. Rozwój i zamożność wszystkich gospodarstw to program Frontu Jedności Narodu”, „Suwerenność – demokracja – socjalizm to program Frontu Jedności Narodu”, „Ludziom nauki i sztuki – pełną swobodę twórczych poszukiwań – oto hasło Frontu Jedności Narodu”, „Młodzieży. Głosuj na program niepodległości i polskiej drogi do socjalizmu, na kandydatów Frontu Jedności Narodu”¹⁹. Wydział Propagandy i Prasy przygotował 100 tys. egzemplarzy ordynacji wyborczej, 60 tys. przemówienia Gomułka, Ignara, Kulczyńskiego, Frankowskiego wygłoszonych w Krajowej Naradzie Aktywu Polityczno-Społecznego, 50 tys. „Wybory a sprawy chłopskie” Srogi, 500 tys. kalendarza polskiego dla chłopów na 1957 r., nr 11–12 Notatnika Referenta oraz plakaty: „Demokratyzacja – suwerenność – socjalizm” (60 tys.), O Konstytucji PRL, Tow. Gomułka przemawia do ludności stolicy (100 tys.), PZPR walczy o odnowę życia ludzi w Polsce (150 tys.) i wiele innych.

Władysław Gomułka podczas spotkania wyborczego 9 stycznia 1957 r. zapelował do głosowania na kandydatów umieszczonych na pierwszych miejscach na listach i oddawanie kart bez skreśleń²⁰.

Determinacja i entuzjazm kierownictwa partii nie znajdował odzwierciedlenia w terenie. W woj. koszalińskim instancja partyjna rozpoczęła akcję agitacyjno-propagandową z opóźnieniem²¹. Dostrzegano potrzebę wydania broszury

¹⁶ *Wolne wybory*, „Przegląd Tygodniowy” z 20 stycznia 1995 r., s. 10.

¹⁷ J. Faryś, *Historia Polski od 1956 do 1970 roku*, Poznań 1999, s. 93.

¹⁸ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, cz. IV. 1956–1980, Londyn 1989, s. 742.

¹⁹ Lista haseł wyborczych przygotowana w Wydziale Propagandy i Prasy KC PZPR, [w:] *Kampania wyborcza do Sejmu ...*, s. 63–64.

²⁰ J. Faryś, *Historia Polski od 1956 ...*, s. 94.

²¹ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL z 1956–1957 r., sygn. 26/VI/245. Informacja o aktualnej sytuacji

z programem FJN oraz życiorysami kandydatów. Dużo uwag zgłaszano do pracy redakcji „Głosu Koszalińskiego”.

Rządzących w czasie akcji przedwyborczej wspomagało wojsko. W powiecie kołobrzeskim w akcji propagandowej wzięło udział 72 oficerów i podoficerów. Uczestniczyli oni w 136 zebraniach wiejskich, 83 zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, 9 zakładowych naradach i 157 zebraniach aktywu terenowego²².

Komisja Porozumiewawcza powołała Biuro Propagandy Wyborczej²³. Zorganizowało ono 43 spotkania z kandydatami na posłów, w których wzięło udział 9 965 ludzi. Biuro wydało ulotkę. Zorganizowało spotkanie w formie „Zgaduj zgaduli”. Do kolportażu ulotek użyto samolotów wojskowych. Komisja Porozumiewawcza proponowała, aby w czasie kampanii przedwyborczej użyć atrakcyjne filmy oraz fotogazetki ze zdjęciami kandydatów i programem.

5. Organizacja

Rządzący nie chcieli dopuścić, aby o wynikach wyborów decydowało społeczeństwo. Chcieli zabezpieczyć swoje wpływy nie tylko w formach przewidzianych w ordynacji wyborczej. Decydujący wpływ mogły mieć działania zakulisowe. Przywiązywano przeto znaczenie do składu komisji wyborczych oraz wyłonienia kandydatów. Oczywiście, liczone na popularność samego Gomułki²⁴.

Dążono do poprawy stosunków z Kościołem²⁵. Uwolniono prymasa Wyszyńskiego. Na wolność wyszli i inni duchowni. Wyrażono zgodę na utworzenie Klubów Inteligencji Katolickiej. 4 grudnia 1956 r. zostali mianowani biskupi na Ziemiach Zachodnich. Cztery dni później ogłoszono komunikat Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, w którym potwierdzono swobodę religii i wyrażono poparcie dla rządu. Jesienią wprowadzono do szkół naukę religii, ale tylko jako przedmiot nadobowiązkowy²⁶. Radio transmitowało pasterkę z kościoła św. Aleksandra w Warszawie. W wigilijny wieczór uroczyste orędzie wygłosił w radiu prymas Wyszyński. 28 grudnia Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok w sprawie biskupa Kaczmarka. 31 grudnia ukazał się nowy dekret „o orga-

politycznej i zadaniach koszalińskiej organizacji partyjnej w nadchodzących wyborach do Sejmu PRL.

²² AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL z 1956–1957 r., sygn. 26/VI/245. Protokół z narady oficerów WP, którzy uczestniczyli w akcji wyborczej do Sejmu PRL z 21 stycznia 1957 r.

²³ Op.cit. Informacja z przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu na terenie Koszalina 23 stycznia 1956 r.

²⁴ A. Albert, *Najnowsza historia...*, s. 742.

²⁵ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski...*, s. 74.

²⁶ J. Faryś, *Historia Polski od 1956...*, s. 91.

nizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych". 14 stycznia 1957 r. doszło do spotkania Prymasa z premierem Cyrankiewiczem²⁷. Prymas obiecał zaapelować do księży o takie pokierowanie planem nabożeństw 20 stycznia, aby wierni mogli „spełnić swój obywatelski obowiązek”. Księża wykonali swoje obowiązki sumiennie. W komunikacie Episkopatu z 14 stycznia stwierdzono: „Katolicy – obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu”. W Człuchowie ksiądz podczas kazania wzywał wszystkich wiernych do głosowania, by następnie spełnili swój obowiązek religijny. W przeważającej części duchowni nie wzięli jednak aktywnego udziału²⁸.

Atmosfera podczas spotkań przedwyborczych była gorąca. Janusz Faryś porównał ją z kampanią w państwach demokratycznych²⁹. Spotkania odbywały się przy wypełnionych salach. Dyskusje były żywe, poruszano istotne dla życia ludności problemy. Przeważała krytyka dotychczasowych działań oraz poszukiwanie dróg wyjścia z kryzysu³⁰. Uważano, że tempo kolektywizacji wsi było zbyt szybkie. Rządzących niepokoiła znikoma ilość młodych ludzi oraz kobiet. Podczas narady partyjnej aktywistów z pow. sławieńskiego nauczyciel z Darłowa skrytykował dotychczasowe zasady współpracy z ZSRR. Domagał się opuszczenia terenu Polski przez sowieckie wojsko, likwidacji UB oraz pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób winnych aresztowania i znęcania się nad niewinnymi ludźmi, m.in. członkami Armii Krajowej³¹. Proponował on, aby każdy dorosły obywatel mógł posiadać w celach samoobrony broń palną. Zaskoczenie jego wypowiedzią było tak duże, że nikt z zebranych nie był w stanie skomentować tego. Dopiero po pewnym czasie domagano się jego usunięcia z szeregów ZSL. Jako argument obronny podawano, że nauczyciel z Darłowa wrócił niedawno z Kocborowa.

Nastroje antyradzieckie zaobserwowano w Białogardzie³². W Grabowie rozpowszechniano informację o wysiedlaniu ludności ukraińskiej. W Przechlewie

²⁷ Zapis Prymasa S. Wyszyńskiego z jego rozmowy z Premierem Cyrankiewiczem z 14 stycznia 1957 r., [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1945–1959*, t. 1. 1945–1959, Poznań 1994, s. 581–582; M. Żukowski, *Krótki oddech wolności...*, s. 172.

²⁸ P. Machcewicz, *Wybory 1957 r. ...*, s. 48.

²⁹ J. Faryś, *Historia Polski do 1956...*, s. 94.

³⁰ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Informacja o przebiegu przygotowań do kampanii wyborczej do Sejmu w powiecie białogardzkim z 18 października 1956 r.

³¹ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Niektóre uwagi z narady powiatowej aktywu partyjnego w Sławnie.

³² Op.cit., Notatka o pracy instancji, organizacji i aktywu partyjnego w powiecie słupskim w czasie kampanii wyborczej do Sejmu PRL z 23 stycznia 1957 r.

i Brzeziu zrywano plakaty wyborcze. W Załęziu oczekiwano na ważne wydarzenia, które miały wystąpić po wyborach. W Polanicy nauczyciel przeciwstawił się obecności sowieckich doradców w wojsku polskim. W Debrznie grupa pijanych mężczyzn chciała zerwać zebranie. W Sławnie pojawiły się napisy: „Stalinowcy rządzą i nadal rządzą. Dajcie nam chleba”. W pow. kołobrzeskim w jednym z lokali wyborczych w nocy z 18 na 19 stycznia 1957 r. wybito szybę. Milicjanci zatrzymali dwóch sprawców. W obronie zatrzymanych stanęła grupa mężczyzn, w skład której weszło 25 osób. Próbowali oni odbić aresztowanych. Siedzibę posterunku MO obrzucono kamieniami. W grupie milicjantów znajdował się podporucznik Eugeniusz Przybysz, ubrany w wojskowy płaszcz z oznakami piechoty, który poprzednio pracował w Komitecie ds. Bezpieczeństwa. Jego obecność wywołała oburzenie ludności³³.

Podziału woj. na okręgi dokonała Rada Państwa na wniosek Prezydium WRN 18 października 1956 r. Woj. koszalińskie podzielono na trzy okręgi wyborcze. Okręg nr 29 z siedzibą w Koszalinie obejmował powiaty: białogardzki, świdwiński, kołobrzeski, koszaliński i m. Koszalin, okręg nr 30 z siedzibą w Słupsku: bytowski, miasteczki, sławieński, słupski i m. Słupsk, okręg nr 31 w Szczecinku: człuchowski, drawski, szczecinecki, walecki i złotowski³⁴. Określono również liczbę mandatów. W okręgu nr 29 wybierano trzech posłów, w okręgach nr 30 i 31 po czterech. Uchwałę Rady Państwa rozplakatowano w formie obwieszczeń. Stosowna informacja ukazała się w „Głosie Koszalińskim”.

Wyboru okręgowych komisji wyborczych dokonała Wojewódzka Rada Narodowa w Koszalinie 27 października 1956 r. Kandydatów wysunęły organizacje społeczne i polityczne. Komisje rozpoczęły działalność zgodnie z kalendarzem wyborczym. Do pomocy skierowano instruktorów organizacyjnych Prezydium WRN. Kolejnych urzędników wysłano w teren w okresie wyłożenia spisów wyborców.

Podziału na obwody dokonały prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych. Utworzono 409 obwodów: 284 wiejskie, 105 miejskich i 20 zamkniętych³⁵. W obwodowych komisjach wyborczych pracowały 3 342 osoby: 1 117 członków PZPR, 415 z ZSL, 47 przedstawicieli SD, 1 763 bezpartyjnych. W komisjach pracowało 538 kobiet.

³³ Op.cit., Protokół z narady oficerów WP, którzy uczestniczyli w akcji wyborczej do Sejmu PRL z dnia 21 stycznia 1957 r.

³⁴ Op.cit., Informacja o przebiegu przygotowań do wyborów do Sejmu PRL.

³⁵ Tamże.

6. Kandydaci

Konstytucja PRL przyznawała prawo zgłaszania kandydatów na posłów organizacjom politycznym i społecznym, zrzeszającym obywateli w miastach i wsiach. Ordynacja z 1956 r. stanowiła, że organizacje mogą skorzystać z tego prawa samoistnie lub łącznie³⁶.

Ustalenie kandydatów nastęrczyło wiele kłopotów. Wynikały one głównie z nadmiaru kandydatów na kandydatów. ZSL i SD wykorzystując społeczne wrzenie starały się o jak największą ilość miejsc na listach wyborczych³⁷. Swoich kandydatów lansowali lokalni działacze. Nauczyciele popierali Trzebiatowskiego. ZSL zaproponował trzech kandydatów: prezesa WK ZSL Zbigniewa Strzemieckiego, zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego Prezydium PRN w Szczecinku Henryka Jaroszyka oraz Pingielskiego ze Słupska. Młodzieżowcy z kolei chcieli, aby o mandat poselski ubiegali się: Jerzy Miller – członek prezydium ZW ZMP, dyrektor „Barki” w Kołobrzegu – Feliks Gawroński, lekarz Janina Doliwa, dyrektor Słupskiej Fabryki Mebli Jerzy Albrecht, dyrektor POM w pow. szczecineckim Tadeusz Rychliczek oraz agronom zespołu PGR Zbigniew Kochański³⁸. Ostatecznie w okręgu nr 29 w Koszalinie kandydowało pięcioro kandydatów: Andrzej Benesz, Zbigniew Strzemiecki, Feliks Gawroński, Klemens Trzebiatowski. W okręgu nr 30 w Słupsku, Marcin Galek, Mieczysław Jagielski, Janina Doliwa, Jan Pernał, Adam Włosek, Stanisław Szroeder. W okręgu nr 31: Henryk Jaroszyk, Stanisław Wasilewski, Józef Macichowski, Bronisław Jużków, Antoni Maciejasz i Władysław Lora.

Andrzej Benesz był sekretarzem WK SD, prawnikiem, radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, Zbigniew Strzemiecki prezesem WK ZSL, członkiem prezydium WRN; Józef Macichowski – inżynierem leśnikiem, pracownikiem Okręgu Lasów Państwowych w Szczecinku; Feliks Gawroński, ur. w 1923 r. – ślusarzem, dyrektorem PPIUR „Barka” Kołobrzeg, członkiem PZPR; Bronisław Jużków, ur. w 1914 r. w woj. tarnopolskim – inżynierem zootechnikiem, dyrektorem Zjednoczenia PGR Człuchów, pułkownikiem WP, bezpartyjnym; Henryk Jaroszyk – zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego prezydium PRN w Złotowie, członkiem plenum wojewódzkiego ZSL w Złotowie, działaczem byłego Związku Polaków w Niemczech, bojownikiem o polskość tych ziem; Marcin Galek – rolnikiem, prezesem PK ZSL w Sławnie i przewodniczącym GRN w Malechowie; Stanisław Wasilewski – I sekretarzem KW PZPR w Kosza-

³⁶ *Historia sejmu polskiego...*, s. 161.

³⁷ J. Faryś, *Historia Polski do 1956 ...*, s. 93.

³⁸ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. I Sekretariat. Protokoły Egzekutywy KW 5.10–12.10.1956, sygn. 26/IV/110. Protokół nr 29 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Koszalinie z 5 października 1956 r.

linie, działaczem ruchu robotniczego, żołnierzem GL i AL.; Mieczysław Jagielski – inż. ekonomii, kierownikiem Wydziału Rolnego KC PZPR, wiceministrem rolnictwa, zastępcą członka KC PZPR; Janina Doliwa, ur. w 1912 r. w rodzinie robotniczej na Wileńszczyźnie – lekarzem Wojewódzkiego Szpitala w Słupsku, aktywistką Ligi Kobiet i członkiem KW PZPR w Koszalinie; Jan Pernal – agronomem, kierownikiem Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, członkiem prezydium WRN w Koszalinie; Władysław Lora, ur. w 1916 r. pod Częstochową, chłopem z powiatu drawskiego, w 1950 r. wstąpił do spółdzielni produkcyjnej, został jej przewodniczącym; Klemens Trzebiatowski, ur. w 1913 r., był dyr. Liceum Pedagogicznego w Bytowie i prof. uczelni w Gdańsku, od 1955 kierownikiem Wydziału Oświaty PWRN; Adam Włosek zastępcą naczelnika oddziału przewozów PKP w Słupsku, od 1946 członkiem PPS, a 1948 r. PZPR.

Kandydaci na posłów obiecywali zająć się w parlamencie najważniejszymi dla regionu sprawami. I tak np. Andrzej Benesz likwidacją zaniedbań w rozwoju woj. koszalińskiego, Antoni Maciejasz pomocą dla rolników, Adam Włosek odbudową kolei, rozwojem przemysłu i rzemiosła, Antoni Szroeder integracją ludności rodzimej z pozostałymi mieszkańcami województwa oraz problemem Słowińców.

Gomułka zaakceptował symboliczną reprezentację katolików w parlamencie m.in. trzech przedstawicieli środowiska „Tygodnika Powszechnego”: S. Stommę, Jerzego Zwieyskiego i Stefana Kiesielewskiego³⁹.

Do 1 stycznia 1957 r. poza Słupskiem i Miastkiem w każdym powiecie odbyło się po 3–5 spotkań z kandydatami. W pow. słupskim zgłoszono pojedyncze głosy sprzeciwu w stosunku do kandydata centralnego Jagielskiego⁴⁰. Niekiedy kandydatom zadawano tzw. „trudne” pytania. I tak w Koszalinie wyborca zapytał się Gawrońskiego, czy to prawda, że był w UB, a w Szczecinku Maciechowskiego, dlaczego płakał w dniu śmierci Stalina, w pow. złotowskim jeden z uczestników zebrania przedwyborczego, chcąc zdyskredytować Wasilewskiego, wspominał o jego domniemanej współpracy z niemieckim okupantem.

We wszystkich województwach podczas zebrania przedwyborczych krytykowano działaczy wojewódzkich i centralnych⁴¹. I sekretarz KW PZPR w Kosza-

³⁹ Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski...*, s. 75. Jerzy Turowicz w wywiadzie udzielonym Jackowi Żakowskiemu: *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990, s. 104, powiedział: „(...) inicjatywa wyszła od władz. To chyba Bieńkowski zaczął pierwszy mówić o przyznaniu naszemu środowisku miejsca w Sejmie i fotela w Radzie Państwa. Zdaje się, że przekonywał nas do tego Bolesław Drobner (...)”.

⁴⁰ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Informacja z 3 stycznia 1957 r. o pracy przedwyborczej w woj. koszalińskim.

⁴¹ *Wolne wybory...*, s. 10.

linie Wasilewski, podczas narady z oficerami WP uczestniczącymi w wyborach prezydenckich przyznał, że spodziewano się ataku na czołowych kandydatów⁴².

Opozycja nawoływała do niegłosowania na komunistów. Pracownicy z Gminnej Spółdzielni w Wiekowie stwierdzili m.in.: „my i tak tu nic nie poradzimy, że lista wyborcza w zasadzie jest z góry ułożona i kto zostanie wybrany również jest z góry przesądzone”⁴³. Podczas spotkania przedwyborczego w Bobolicach odnotowano „wybryk chuligański”. W Białogardzie młodzież rzucała kamieniami w stronę sowieckich żołnierzy. W Zegrzu i Świdwinie ludność narzekała na żołnierzy, utożsamiając ich z awanturami.

Wysiłek opłacał się. Liderom PZPR udało się wyeliminować z list lub też zepchnąć na miejsca niemandatowe niewygodnych kandydatów m.in. Lechosława Goździka. Ogółem na listach znalazło się 723 kandydatów na 450 miejsc w Sejmie⁴⁴.

7. Przebieg głosowania i wyniki

Wybory przebiegały spokojnie. Pierwsze głosy oddano już przed godziną 6.00. W Krupach (pow. Sławno) 86 letni staruszek przyszedł do lokalu wyborczego przed jego otwarciem⁴⁵. W Darginii pierwsze głosy oddano o 5.45, Chełmoniewie o 5.30, Mielnie o 5.30⁴⁶. Większość obwodów w powiecie koszalińskim zakończyła pracę przed godz. 22.00. W Niemicy już o 16.45 przekazano informację telefoniczną na 649 uprawnionych do głosowania, udział w wyborach wzięło 641. Sześć osób było obłożnie chorych, a dwóch wyjechało. O godz. 18.00 na ostatnich wyborców czekały komisje w Malechowie. Do godz. 12.00 w okręgu szczecineckim głos oddało 54,4 % uprawnionych, w koszalińskim 63,5 %, słupskim – 40,8 %. Zmiany nastąpiły o godz. 17.00. W okręgu szczecineckim głosowało 90,6 %, koszalińskim – 94,4 %, słupskim – 82,7 %. Natomiast o godz. 20.00 w okręgu szczecineckim – 95,4 %, koszalińskim – 95, a słupskim – 93,8. „Głos Koszaliński” nieoficjalne wyniki wyborów opublikował w gazecie z 22 stycznia. W okręgu nr 29 na ogólną ilość 120 804 uprawnionych do głosowania udział w wybo-

⁴² AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245.

⁴³ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Informacja z przebiegu przygotowań do wyborów do Sejmu PRL oraz dyskusji na ten temat w pow. sławieńskim.

⁴⁴ A. Albert, *Najnowsza historia Polski...*, s. 743.

⁴⁵ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245/. Protokół z narady oficerów WP, którzy uczestniczyli w akcji wyborczej do Sejmu z dnia 21 stycznia 1957 r.

⁴⁶ M. Żukowski, *Krótki oddech wolności...*, s. 174.

rach wzięło 116 254 (96,2 %), w okręgu nr 30 na 131 925 – 125 824 (95,4 %), w okręgu nr 31 na 141 270 – 136 924 (96,9 %)⁴⁷.

Z oficjalnych danych wynika, że w wyborach udział wzięło 94,1 % osób uprawnionych do głosowania⁴⁸. Na listę Frontu Jedności Narodu oddano 98,4 % ważnych głosów. Udział w wyborach bojkutowali przedstawiciele mniejszości narodowej, głównie Niemcy i Ukraińcy oraz byli działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego⁴⁹. W gronie posłów znalazło się 288 członków PZPR, 115 ZSL, 41 SD i 64 osoby bezpartyjne⁵⁰. Andrzej Albert ocenił, że wyniki „dały przypuszczalnie stosunkowo wierny obraz nastrojów społeczeństwa”⁵¹. W woj. koszalińskim udział w wyborach wzięło 96,20 uprawnionych (najlepszy wynik w kraju), na kandydatów głosowało 98,24 % uprawnionych. Kandydaci z miejsc mandatowych otrzymali 93,01 % głosów, z PZPR – 92,20 %, ZSL – 93,86 %, SD – 91,72 %, a bezpartyjni – 96,64 %⁵². Posłami z okręgu 30 w Słupsku zostali: Marcin Galek 117 180 (93,32), Mieczysław Jagielski 116 839 (95,05 %), Janina Doliwa 111 262 (88,61 %), w okręgu nr 31 w Szczecinku: Henryk Jaroszyk 131 033 (95,93 %), Stanisław Wasilewski 123 868 (90,68 %), Józef Macichowski 131 050 (95,94 %), Bronisław Jużków 132 004 (96,69 %). W okręgu nr 29 z siedzibą w Koszalinie posłami zostali: Andrzej Benesz 106 416 głosów (91,72 %), Zbigniew Strzemicki 107 131 (92,34 %), Feliks Gawroński 107 145 (92,45 %). Do parlamentu nie dostali się natomiast: w okręgu nr 29 Klemens Trzebiatowski 13 427 głosów (11,5 %), Stanisław Samusz 7 816 (6,74 %), w okręgu nr 30 Adam Włosek 11 292 głosów (8,99 %), Stanisław Szroeder 12 300 (9,78 %), w okręgu nr 31 Antoni Maciejasz 11 364 głosów (8,32 %) i Władysław Leon 6 944 (5,08 %).

Reakcja prasy na wyniki wyborów była entuzjastyczna. W komentarzu zamieszczonym w „Głosie Koszalińskim” stwierdzono: „Wybory do Sejmu stanowią niewątpliwie pewną klamrę, zamykającą bardzo ważny w naszej historii okres, okres burzy i naporu. Naród wybrał to, co nakazywał patriotyzm i rozum polityczny – wybrał niepodległość i socjalizm. Za swój przyjął – program przedstawiony mu przez partię, jej kierownictwo, z towarzyszem Gomułą (...)”⁵³. Nie omieszkało

⁴⁷ „Głos Koszaliński”, 1957, nr 19/1341 z 22 stycznia.

⁴⁸ P. Machcewicz, *Wybory 1957 r.* ..., s. 52.

⁴⁹ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957, sygn. 26/VI/245. Informacja z przebiegu przygotowań do wyborów do Sejmu PRL oraz dyskusji na ten temat w pow. sławieńskim.

⁵⁰ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski...*, s. 75; J. Faryś, *Historia Polski do 1956 r.* ..., s. 95.

⁵¹ A. Albert, *Najnowsza historia Polski...*, s. 743.

⁵² *Kampania wyborcza i wybory...*, s. 22.

⁵³ Zwycięstwo idei Października, „Głos Koszaliński”, 1957, nr 21/1345/ z 24 stycznia 1957 r.

też przedstawić opinii prasy zagranicznej. I tak na Węgrzech uważano, że kampania wyborcza w Polsce powinna być nauką i dla ich rodaków. Z kolei we Francji podkreślano, że romantyczni zazwyczaj Polacy zachowali zimną krew. Prasa zachodnioniemiecka zwracała uwagę na wyjątkowy rozsądek Polaków.

Wybory do Sejmu z 20 stycznia 1957 r. były jedynymi wyborami, w których zdecydowana większość wyborców nie głosowała tajnie i bez skreśleń⁵⁴. Jedynie wtedy też kandydaci znajdujący się na miejscach niemandatowych otrzymali znaczną ilość głosów. W jednym z okręgów, nr 37 w Nowym Sączu zaszła nawet konieczność przeprowadzenia wyborów ponownie. Nie obsadzono bowiem jednego z mandatów. W woj. koszalińskim zdarzało się, że wyborcy przedzieraali karty do głosowania. Takie zdarzenie odnotowano m.in. w Siecimnie⁵⁵. W Postominie skreślono 78 % kart. W Słupsku prezes koła ZSL Całka z Damnicy stał w lokalu wyborczym w pobliżu zastawy i agitował, aby korzystali z niej wyborcy.

⁵⁴ *Historia sejmu polskiego...*, s. 163.

⁵⁵ AP Koszalin. KW PZPR w Koszalinie. Wydział Organizacyjny. Materiały z wyborów do Sejmu PRL 1956–1957. Notatka o pracy instancji, organizacji i aktywności partyjnego w powiecie sławieńskim.

ANDRZEJ CZECHOWICZ

STARE I NOWE TRADYCJE KULTURALNE KOSZALINA (CZEŚĆ II)

Rok 1945, poczynając od połowy maja, był okresem powrotu Koszalina do normalnego życia po przewaleniu się przez miasto zawieruchy wojennej. Ale powrotu do życia budowanego jednak już na innych niż dotąd podstawach i przez zupełnie innych ludzi. Polscy osadnicy i władze miasta borykać się musieli z ogromnymi trudnościami, dotyczącymi elementarnych składników bytu, a mimo to znalazły się sposoby i chęci oraz ludzie przepełnieni zapałem, by tworzyć pierwsze podwaliny polskiego życia kulturalnego. Było też po temu odpowiednie zapotrzebowanie. Razem złożyły się te czynniki na spore ożywienie kulturalne, które niestety w późniejszych latach z różnych powodów przygasało.

W tym pierwszym okresie poczynania w zakresie kultury nie mogły jeszcze liczyć na pomoc czy materialne wsparcie ze strony czynników centralnych bądź wojewódzkich. Miasto musiało sobie radzić samo, głównie opierając się na inicjatywie i zapale pojedynczych ludzi czy niewielkich zespołów, zaś najpotrzebniejsze fundusze zdobywano różnymi nieraz przedziwnymi „sposobami”, najczęściej jednak bazując na bezinteresownym działaniu zapaleńców.

Ze stałych placówek kulturalnych czynne było w tym pierwszym pionierskim okresie jedynie kino, które przejęły od radzieckiej komendantury miasta, polskie władze cywilne. Wyświetlano w nim, początkowo dość nieregularnie w miarę uzyskiwania kopii, zaś pod koniec roku już codziennie, filmy cieszące się z reguły ogromnym powodzeniem, jako praktycznie jedyna stała rozrywka. Działały także dwie prywatne wypożyczalnie książek o wielce skromnym księgozbiorze, zaś pod koniec roku otwarto dwie dalsze takie placówki przy Zarządzie Okręgowym Polskiego Związku Zachodniego i przy urzędzie Pełnomocnika Rządu na Pomorze Zachodnie. W tymże roku zaczęto również organizować w mieście świetlice. Powstawały one przy uruchamianych właśnie zakładach pracy, m.in. w browarze i roszarni lnu, przy siedzibach partii politycznych, organizacji młodzieżowych, stowarzyszeń społecznych oraz religijnych. Między innymi działały wówczas klub miejski Związku Walki Młodych i „Dom Katolicki”.

Od września tegoż roku działał w Koszalinie, dzięki pomocy Dowództwa Okręgu Wojskowego i przychylności Rady Miejskiej otwarty Teatr Domu Żołnierza, co było na tych terenach nie lada ewenementem, nobilitującym kulturalnie miasto.

W pierwszych dniach tego samego miesiąca ukazała się też pierwsza polska gazeta wydawana w Koszalinie „Wiadomości Koszalińskie”. Wcześniej poprzedziło ją kilka redagowanych na miejscu numerów pisma „Głos Nadodrzański” przeniesionego rychło do Szczecina, a jeszcze wcześniej – bo w maju, rozpowszechniano w formie powielanych pojedynczych kartek maszynopisu biuletyn tutejszego oddziału Polskiej Agencji Prasowej oraz „Biuletyn Informacyjno-Prasowy” Urzędu Informacji i Propagandy na Pomorze Zachodnie.

W tych trudnych początkach próbowano zatroszczyć się o resztki zastanego tutaj dziedzictwa kulturalnego, w powszechnym odczuciu nie było ono w cenie. O dobrych chęciach przejawianych przez władze świadczy np. rozplakatowane w Koszalinie i powiecie w październiku 1945 r. obwieszczenie obwodowego pełnomocnika rządu: „W sprawie zabezpieczenia na rzecz państwa obiektów zabytkowych, artystycznych itp., znajdujących się na terenie całego obwodu Koszalin”.

Zalecało ono: „... należy odszukać i zabezpieczyć wszystko co może posiadać cechy dawnej przeszłości. Do tego rzędu należy: a) muzeum regionalne, szkolne, miejskie itp., b) zabytkowe budynki, kościoły, ruiny zamków, kapliczki, krzyże itp., c) archiwa, d) prywatne zbiory (szczególnie dwory), galerie obrazów, rzeźby, dywany, porcelana, stare i cenne książki oraz szczególne dzieła sztuki”.

Zalecenia te w ówczesnych warunkach udało się zrealizować jedynie w nikłym stopniu. Niemniej zdołano wówczas doprowadzić do stanu używalności np. salę i część pomieszczeń dzisiejszego Miejskiego Ośrodka Kultury, zabezpieczyć sporo eksponatów miejscowego muzeum oraz wystać do instytucji naukowych w Toruniu i Warszawie wiele tomów wartościowej literatury w języku niemieckim, pochodzących z tutejszych, ocalałych fragmentarycznie, księgozbiorów.

Życie kulturalne w pierwszym okresie powojennym ogniskowało się głównie wokół rozmaitych imprez o charakterze masowym. Ich organizacja wyzwalała inicjatywę, mobilizowała siły i środki. Najważniejszą z takich imprez w 1945 roku były koszalińskie dożynki. W ich programie zaprezentowano zwyczajnie dożynkowe z różnych stron Polski, popisy śpiewacze i taneczne miejscowych harcerzy oraz kilka zespołów wiejskich, zaś do tańca w czasie wieczornej zabawy przygrywała lokalna orkiestra.

Inna masowa impreza z tego czasu to „Święto Grunwaldu: urządzone przez tutejsze władze, wspólnie ze związkami młodzieży. Harcerze zorganizowali

tradycyjne „Święto Kupały”. Również imprezy polityczne i propagandowe starano się urozmaicać występami artystycznymi, co przyciągało na nie mieszkańców miasta. Tak np. na wiecu w sali teatru z okazji rocznicy rosyjskiej rewolucji październikowej „w części artystycznej koncertowała ob. J. Matuszkiewicz (fortepian), ob. Z. Makulska recytowała „Grenadę”, po czym wystąpił sowiecki zespół artystyczny” („Wiadomości Koszalińskie”, nr 7, 1945).

Popularne i często organizowane były odczyty publiczne na najrozmaitsze tematy, m.in. bieżącej sytuacji politycznej i międzynarodowej, historyczne dotyczące przeszłości tych ziem, geograficzne, przyrodnicze i inne. Natomiast podstawową formą rozrywki były organizowane wówczas często zabawy taneczne.

Takie jak wymienione i podobne przedsięwzięcia na niwie kultury i rozrywki w pierwszym powojennym okresie to w dużej mierze dzieło pracowników Urzędu Informacji i Propagandy, działaczy partii politycznych i organizacji młodzieżowych oraz powstających wtedy stowarzyszeń społecznych, jak: Polski Związek Zachodni, Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i inne. W nieco późniejszym czasie w działalności na polu kulturalnym zaczęły się włączać specjalnie po temu organizowane grupy i stowarzyszenia. Odnotować trzeba zwłaszcza istnienie wówczas w Koszalinie Miejskiej Rady Teatralnej, Miejskiego Komitetu Bibliotecznego, Towarzystwa Przyjaciół Teatru, Towarzystwa Miłośników Literatury i Sztuki, jak również *ad hoc* powoływanych komitetów do organizowania konkretnych imprez kulturalnych np. „Dni Mickiewiczowskich”, festiwalu muzycznego i innych.

Obok poczyniń w kulturze organizowanych własnymi siłami, mieszkańcy miasta mieli dość często okazję oglądać i słuchać artystów i zespoły przybywające tu z zewnątrz. Wiadomo np., że dawał w mieście występy „Chór Juranda”, warszawskie rewie „Din Dona” i „Astroffa”, przyjeżdżały ze spektaklami warszawski Teatr Aktualności, Teatr Nowy z Poznania i Teatr Ziemi Chełmskiej, szczecińska Komedia Muzyczna, a także zespoły artystyczne Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz szereg innych. Wojażowały też po tych terenach, zawadzając o Koszalin, różne zespoły amatorskie i ludowe z innych okolic kraju. Poziom tych wszystkich występów był mocno zróżnicowany, zdarzali się między nimi typowi „chałturszczycy” i spektakle wręcz żenujące, co krytykowała miejscowa gazeta, a nawet lokalne władze.

Początkowe powojenne ożywienie w życiu kulturalnym Koszalina w dalszych latach stopniowo przygasało. Składały się na to różne przyczyny, a m.in. przeniesienie władz i instytucji wojewódzkich do Szczecina, a wraz z nimi pewnej liczby osób zaangażowanych w działalność kulturalną i posiadających niezbędne predyspozycje i kwalifikacje w tym względzie. Koszalin spadł do rzędu niedużych i mocno zniszczonych miast zachodniopomorskiej prowincji.

Niemniej sporo z ambicji pierwszego okresu pozostało tu nadal i udawało się nadać nieraz kształt realnych poczynąń. Tak np. po opuszczeniu przez Koszalin wojskowego Teatru Domu Żołnierza, władze miasta nie zrezygnowały z teatralnych ambicji i czyniono uporczywe starania o uruchomienie stałej sceny teatralnej, co też się udało zrealizować i przez dwa lata działał tu Teatr Miejski, dając w tym czasie kilkanaście premier. W 1947 r. powołano półzawodową Orkiestrę Reprezentacyjną Miasta Koszalina, która swoimi występami urozmaicała głównie różne uroczystości i obchody. W tymże roku udostępniono publicznie zbiory Muzeum Miejskiego, które istniało już wcześniej (jego kierownik był zarazem miejskim bibliotekarzem i kierownikiem miejskiego referatu oświaty i kultury). W połowie 1947 r. otwarto Bibliotekę Miejską. Nadal działały w mieście, w różnym nasileniu i z różnymi efektami, na ogół coraz mniejszymi, świetlice przy niektórych zakładach pracy oraz prowadzone przez związki i organizacje społeczne i polityczne. Przy niektórych z nich istniały amatorskie zespoły artystyczne.

Warto też odnotować rozwijające się w tym okresie coraz szerzej czytelnictwo prasy. I choć przestano już wydawać „Wiadomości Koszalińskie”, to bardziej regularnie i w stale zwiększającej się ilości egzemplarzy docierała tutaj prasa szczecińska oraz bydgoska, poznańska i centralna, kolportowana przez jednostki handlowe oraz członków organizacji młodzieżowych i partii politycznych. Rozpoczęto też akcję radiofonizacji – w pierwszym rzędzie od szkół i zakładów pracy za pośrednictwem radiofonii przewodowej (instalowanie osławionych „kołchoźników”).

Rozwój życia kulturalnego w tym pionierskim okresie powojennym to w wielkim stopniu zasługa wielu światłych działaczy i społeczników. Wśród nich najczęściej przewijają się nazwiska burmistrza Koszalina Henryka Jagoszewskiego, starosty Edmunda Dobrzyckiego, kierownika muzeum i biblioteki Jakuba Rokickiego i jego następcy Jana Panteluka, dyrektorów teatru E. Skrzyckiego i Ottona Mayera, reżysera Niny Burskiej, nauczycieli Janiny Górowej i Klaudiusza Górskiego, wszechstronnych organizatorów przedsięwzięć kulturalnych Bronisława Skonieczki, mjr. Leona Rajskiego, Leona Konratowskiego, Stefana Rożańskiego, Jana Pohorskiego, Antoniego Wasilewskiego, Ludwika Cudziejewicza.

Bibliografia

- Czyżak B., *Koszalin kulturalny*, Koszalin 1977.
Dzieje Koszalina, Poznań 1967.
Kołowska M., *Wojewódzka panorama kultury*, Koszalin 1996.
Koszalin, Poznań 1985.

Koszalin współczesny, Koszalin 1998.

Marcinek-Drozdalska A., *Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie*, Szczecin 1999.

XXX-lecie BTD, Koszalin 1984.

Z zagadnień kształtowania kultury w woj. koszalińskim, Koszalin 1974.

Artykuły z czasopism: „Głos Koszaliński”, „Pobrzeże”, „Wiadomości Koszalińskie”, „Zapiski Koszalińskie”.

LESZEK PAWELSKI

WARTOŚCI PATRIOTYCZNO-WOJSKOWE W NAUCZANIU I WYCHOWANIU W LATACH 1945–1999

„Patriotyzm to umiłowanie ojczyzny, często jako przeciwieństwo kosmopolityzmu” głosi Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga¹. Według Encyklopedii Powszechnej PWN „Patriotyzm to postawa społeczno-polityczna, oparta na zasadach miłości i przywiązania do ojczyzny, jedności i solidarności z własnym narodem, poczuciu więzi społecznej i wspólnoty kulturowej z innymi członkami narodu”².

Historia narodu, a zwłaszcza dzieje walk narodowowyzwoleńczych i niepodległościowych, jest lekcją zbiorowego patriotyzmu. „Narodowi lub społeczeństwu, które nie rozumie samo siebie, które nie wie, skąd pochodzi i nie umie ocenić własnych walorów oraz słabości, grozi upadek”³.

Wychowanie patriotyczne to świadomie organizowana działalność ludzka, mająca na celu jak najlepsze przygotowanie dorastających pokoleń do służby własnemu narodowi i krajowi; polega na kształtowaniu poprzez rozliczne formy działalności wychowawców i wychowanków przywiązania do kraju ojczystego, jego przeszłości i teraźniejszości, a w jeszcze większym stopniu poczucia odpowiedzialności za jego wielostronny rozwój i przyszłe miejsce wśród innych krajów. Wychowanie patriotyczne stanowi fundament dla wychowania obywatelskiego i internacjonalistycznego⁴.

W pierwszych latach po wyzwoleniu do 1948 roku nie było jasnej, jednoznacznie sprecyzowanej i jednolitej koncepcji pracy wychowawczej w całym polskim społeczeństwie i w szkolnictwie średnim⁵. Dopiero trzy wydarzenia: zjednoczenie ruchu młodzieżowego i powstanie Związku Młodzieży Polskiej

¹ *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*. Tom XII, Wydawnictwo „Guttenberga” Warszawa 1995, s. 160.

² *Encyklopedia Powszechna PWN*, Tom 3, PWN Warszawa 1978, s. 472.

³ A. Albert (W. Roszkowski), *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, T. 1, Warszawa 1995, s. 9.

⁴ W. Okoń, *Słownik Pedagogiczny*, PWN Warszawa 1975, s. 335.

⁵ B. Ratuś, *Licea Pedagogiczne w Polsce Ludowej 1944–1970*, PWN Warszawa – Poznań 1974, s. 121.

(ZMP) w lipcu 1948 oraz zjednoczenie ruchu robotniczego i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w grudniu 1948 r., a także zjednoczenie ruchu ludowego i powstanie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) odegrały szczególną rolę w dziedzinie wychowania w tamtym okresie⁶.

W programach historii, języka polskiego, wychowania obywatelskiego dzieje oręża polskiego na frontach drugiej wojny światowej były tematem wielu opracowań. W latach 1945–1948 dominowała tematyka działań armii polskiej w Związku Radzieckim, jej udział w wyzwaniu kraju i rodzące się polsko-radzieckie braterstwo broni⁷. Początkowo nie pomijano udziału Polaków na froncie zachodnim II wojny światowej. Z czasem jednak wiedza przekazywana o walkach Polaków na zachodzie ubożała i ograniczała się do ogólnie znanych, najważniejszych i nie dających się podważyć faktów. Uwypukleniu podlegała walka Polaków u boku Armii Czerwonej oraz partyzantki ludowej. Podkreślano zasługi Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i odrodzonego Wojska Polskiego. Jednocześnie rozpoczęła się krytyka partyzantki podległej Rządowi Londyńskiemu. Szczególnie ostro krytykowano powstanie warszawskie.

Zwracano uwagę na ohydę faszyzmu. Obraz niemieckiego faszysty i jego postępowanie w czasie wojny i okupacji miały budzić nienawiść i zarazem ostrzegać inne narody⁸.

Walka narodu polskiego z zaborcami ograniczała się przede wszystkim do walki o obronę języka polskiego, germanizacji i rusyfikacji. Za to tradycje rewolucyjnego ruchu robotniczego były szeroko i mocno eksponowane. Spośród wydarzeń szczególnie podkreślano wydarzenia związane z Komuną Paryską, Rewolucją Październikową w Rosji, działalność partii bolszewickiej. Spośród postaci historycznych eksponowano Jarosława Dąbrowskiego, Józefa Sułkowskiego, Jana Kilińskiego, Romualda Traugutta, Karola Świerczewskiego.

Osobny rozdział stanowiły postacie związane z najnowszą historią Polski. Postacie Włodzimierza Lenina, Józefa Stalina i Bolesława Bieruta przewijały się w wielu wątkach i wydarzeniach. Drukowano na ich cześć wiersze, śpiewano piosenki. Akademia szkolna zdominował przede wszystkim Stalin, którego kult jednostki zataczał ogromne kręgi.

W działalności pozalekcyjnej zasadniczą rolę odgrywała działalność organizacji młodzieżowych, szczególnie ZMP i ZHP. Związek Harcerstwa Polskiego dziedziczący tradycje Szarych Szeregów skupiał znaczną grupę patriotycznej młodzieży. W 1946 r. podjęto kilka akcji harcerskich, jak „Służba Dziecku”, „Sercem przy Mazurach”. Jednocześnie zaostrzyła się walka polityczna w ZHP.

⁶ Ibidem, s. 121–122.

⁷ B. Potyrała, *Szkoła podstawowa w Polsce 1944–1984*, WSiP Warszawa 1987, s. 35.

⁸ Ibidem, s. 35–36.

Część instruktorów przejawiała postawy niewygodne dla władzy. Doprowadziło to w przyszłości do przekształcenia Związku w 1950 r. w Organizację Harcerską Związku Młodzieży Polskiej⁹.

Związek Walki Młodych wychowywał młodzież w duchu oddania dla socjalizmu oraz internacjonalizmu. Skupiał roczniki uczniów szkół średnich, którzy ukończyli 15 rok życia. ZWM pozostawał pod ideowym kierownictwem PPR. Rozwijał aktywną działalność polityczno-wychowawczą, gospodarczą, kulturalną i sportową: organizował zespoły sportowe, świetlice i różne imprezy mające na celu przyciągnięcie młodzieży do udziału w walce o umocnienie władzy ludowej¹⁰.

Koła Ligi Przyjaciół Żołnierza działały przy szkołach średnich w całym kraju. Skupiały one młodzież zainteresowaną sprawami obrony cywilnej, sportów obronnych, tworzyły sekcje motorowe, modelarskie, wodne, łączności.

W okresie 1948–1956 zjednoczeniu uległy partie polityczne oraz organizacje młodzieżowe. Rzutowało to w znaczny sposób na oddziaływanie wychowawcze szkół. Kierownicza rola PZPR nader mocno dawała znać o sobie, choćby w obsadzaniu stanowisk kierowniczych w szkole. Zmuszono do odejścia ze stanowisk wielu dobrych i bardzo dobrych dyrektorów. Na ich miejsce powoływano nauczycieli z tak zwanego „przeglądu kadr” członków PZPR, ludzi oddanych partii i ideowo zaangażowanych. Niestety nie zawsze posiadali oni odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje do zajmowanego stanowiska. Akcję wymiany kadry kierowniczej nazywano „frontem do powiatów”¹¹.

Nowe programy charakteryzowały się dużą szczegółowością, uproszczeniami marksizmu-leninizmu w ujmowaniu zjawisk i procesów społeczno-historycznych, jednostronnością i schematyzmem¹². Dostrzegając błędy programów z lat 1949 i 1950, trzeba zdać sobie sprawę z realnej sytuacji w dziedzinie nauki w tym okresie, a zwłaszcza w dziedzinie marksistowskiego ujmowania nauk społecznych, trzeba pamiętać, że „mimo wielu niedociągnięć programy te były pierwszymi programami opartymi na ideologicznej i metodologicznej podstawie marksizmu-leninizmu”¹³.

Na przełomie lat 1954–1955 zaczyna tworzyć się atmosfera krytyki błędów występujących w życiu społeczno-politycznym i w pracy szkoły. Wskazywano

⁹ *Leksykon harcerstwa*. Red. O. Fietkiewicz, MAW Warszawa 1989, s. 541.

¹⁰ *Koszalińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*. Red. A. Czarnik, PWN Warszawa 1970, s. 54.

¹¹ Cz. Lewandowski, *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświecie, nauce, szkołach wyższych w latach 1944–1948*, Wrocław 1993, s. 70–71.

¹² B. Potyrała, op. cit., s. 51.

¹³ M. Pęcherski, *Szkoła ogólnokształcąca w Polsce Ludowej*, Wrocław Ossolineum 1970, s. 117.

na potrzebę usunięcia ze szkoły biurokratyzmu, sekciarskich wypaczeń i schematyzmu. Dobór tematyki wychowawczej pozostawiono w gestii władz szkolnych w terenie.

Prowadząc działalność wychowawczą dążono do tego, aby młode pokolenie w pracy oraz zaangażowaniu społeczno-politycznym upatrywało główny sens życia. Podkreślano potrzebę identyfikowania się z programem partii. Traktowano to jako patriotyczny i internacjonalistyczny obowiązek młodego Polaka.

W kształtowaniu postaw patriotycznych przywiązywano duże znaczenie do społecznych i rewolucyjnych elementów tradycji narodowej. Z patriotyzmem nierozzerwalnie wiązano internacjonalizm. Dążono do pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej poprzez przekazywanie wiedzy o ZSRR na zebraniach kół TPPR¹⁴.

W programach języka polskiego pojawiło się coraz więcej treści poświęconych Polsce Ludowej. Propagowano socjalistyczny wyścig pracy i przodowników pracy, poświęcano im utwory i pieśni, m.in. „Pieśń przodowników pracy”. Popularyzowano postacie W. Pstrowskiego, St. Sółdka, M. Krajewskiego czy średniorolnego chłopca St. Mazura, który dla uczczenia 70. rocznicy urodzin Stalina posadził 50 drzew owocowych¹⁵.

W nauczaniu historii nawiązywano do walk narodowowyzwoleńczych, które symbolizowała insurekcja kościuszkowska, powstanie listopadowe, wydarzenia z lat 1846–1848, powstanie styczniowe. Historię polskiego ruchu robotniczego rozpoczynano od powstania partii „Proletariat”, poprzez SDKPiL, rewolucję 1905 r.

Podręczniki szkolne i programy zostały wzbogacone o sylwetki działaczy ruchu robotniczego i wodzów, takich jak: L. Waryński, S. Okrzeja, M. Kasprzak, J. Marchlewski, M. Nowotko, J. Krasicki, T. Kościuszko, J. Jasiński, J. Bem, L. Mierosławski, W. Wróblewski, K. Rokossowski.

W latach 1956–1961 ujawniać się zaczęły błędy i wypaczenia w polityce rozwoju kraju. XX Zjazd KPZR dokonał rozliczenia okresu „kultu jednostki”, w Polsce zaś doprowadził do zmiany władzy oraz pewnej (tymczasowej) demokratyzacji życia politycznego i społecznego.

W planach nauczania i programach szkolnych treści patriotyczno-wojskowe występowały w takich przedmiotach, jak: j. polski, historia, wiadomości o Polsce i świecie współczesnym, przysposobienie wojskowe. Przykładowy przydział godzin tych przedmiotów dla Liceum Pedagogicznego na rok szkolny 1957/58 przedstawia tabela 1.

¹⁴ B. Potyrała, op.cit., s. 62.

¹⁵ Ibidem, s. 68

Tabela 1

Przydział godzin niektórych przedmiotów w liceum pedagogicznym w roku szkolnym 1957/58, które obejmowały treści patriotyczno-wojskowe

Lp.	Przedmiot	Tygodniowa liczba godzin w klasie				
		I	II	III	IV	V
1	Język polski	5	5	6	4	4
2	Historia	3	3	3	3	2
3	Wiedza o Polsce i świecie współczesnym					2
4	Przysposobienie wojskowe		2	2	2	
	RAZEM	10	10	11	9	8

Źródło: Instrukcja programowa dla liceów pedagogicznych na rok szkolny 1957/58, Warszawa 1957, s. 5

W ciągu tygodnia uczeń klasy I i II miał 10 godzin tygodniowo przedmiotów wyposażonych w treści patriotyczno-wojskowe. W klasie V liczba ta malała do 8. Należy dodać, że program wiedzy o Polsce i świecie współczesnym często ulegał zmianom (m.in. w zależności od sytuacji społeczno-politycznej w kraju i za granicą). Zmianie też ulegała nazwa tego przedmiotu¹⁶:

Zagadnienia życia współczesnego	w roku 1945/46
Nauka o Polsce i świecie współczesnym	w latach 1946–1949
Nauka o społeczeństwie i nauka o Polsce	w latach 1950–1952
Nauka o Konstytucji	w latach 1952–1956
Wiadomości o Polsce i świecie współczesnym	1956–1960
Wiadomości o Polsce i świecie współczesnym oraz propedeutyka filozofii	1960–1967
Wychowanie obywatelskie	1967 i nadal

W latach 1961–1970 w okresie wzrostu gospodarczego dały o sobie znać błędy w planowaniu gospodarczym. Doszło do otwartych wystąpień społeczeństwa w Poznaniu (1968) oraz w Gdańsku (1970).

Reforma oświatowa pociągnęła za sobą zmiany w treściach wychowawczych. Celem wychowania stało się dążenie do kształtowania pożądanej przez partię i władzę ideowo-politycznej postawy młodego pokolenia.

W nauczaniu historii zagadnieniom okupacji i wojny poświęcono również więcej miejsca. Przedstawiono kampanię wrześniową, formowanie się wojska polskiego w Związku Radzieckim, i jego walkę o wyzwolenie, eksponowano walkę Gwardii i Armii Ludowej, wspominając zaledwie o AK. Szeroko za to omawiano bitwę pod Grunwaldem, bój pod Racławicami, dzieje legionów gen.

¹⁶ B. Ratuś, op.cit., s. 107.

H. Dąbrowskiego. Tradycje rewolucyjne otwierał opis powstania partii „Proletariat”, udział Polaków w Rewolucji Październikowej.

Wzrosła liczba tematów poświęconych rozwojowi nauki i jej roli. W treściach tych dominowały sylwetki m.in.: M. Reja, J. Kochanowskiego, H. Sienkiewicza, S. Żeromskiego, W. Broniewskiego, L. Kruczkowskiego. Spośród wodzów wyróżniano T. Kościuszkę, H. Dąbrowskiego, K. Świerczewskiego.

Lata 1970–1980 nie zmieniły zbytnio trendu wychowawczego. Nadal dużo uwagi poświęcano kształtowaniu postaw internacjonalistycznych i socjalistycznych w młodym pokoleniu. Dominowały treści współpracy i przyjaźni polsko-radzieckiej, gloryfikowano osiągnięcia budowy socjalizmu w ZSRR. Na czoło działań w ruchu młodzieżowym wysunęły się młodzieżowe przybudówki PZPR ZMS, ZSMP, ZMW. Również ZHP ulegał indoktrynacji oraz wpływom partii, lecz specyfika Związku, preferowanie służby dziecku powodowały, że zachowywał on swoją tożsamość, skupiał w swych szeregach wychowawców, którzy wpajali swym wychowankom idee nie skażone polityką.

W 1973 r. do szkół i placówek oświatowych skierowano Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania Nr DW1/0911/13/73 z dnia 18 czerwca 1973 r. w sprawie zasad organizacji przez szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze uroczystości państwowych i szkolnych. Załącznikiem do tego przepisu prawnego był „Ceremoniał Szkolny”¹⁷. Pomimo zgrabnych i chwytliwych zapisów co do celu wytycznych, było to w rzeczywistości zunifikowanie ceremoniału szkolnego dla wszystkich szkół w Polsce. Niejako z góry narzucano jak mają wyglądać poszczególne uroczystości, takie jak: rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, powitanie klas pierwszych, pożegnanie absolwentów, wręczenie szkole sztandaru, nadanie imienia placówce, otwarcie Izby Pamięci, pożegnanie nauczycieli odchodzących na emeryturę, obchody Dnia Nauczyciela, Dnia Dziecka. W wyniku realizacji postanowień „Ceremoniału Szkolnego” traciła się to, co najważniejsze i najpiękniejsze: tożsamość szkolną, tradycje szkolne, wypracowaną przez uczniów, charakterystyczną dla każdej szkoły z osobną specyfiką, atmosferę. Imprezy te i uroczystości, będące powielaniem jednego wzorca, stawały się z czasem nudne i nużące młodzież, nie dawały możliwości zaprezentowania rzeczywistych umiejętności i talentów uczniów. Stąd też rodziły się opory wśród młodzieży szkolnej, próby zakłócania imprez, a przede wszystkim tworzenia własnej wizji realizacji programów uroczystości.

W 1983 r. Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół”¹⁸. Dokument ten ujmował kompleksowo

¹⁷ Ministerstwo Oświaty i Wychowania, *Ceremoniał Szkolny*, Warszawa 1973 (zał. do zarządzenia MOiW z dnia 18 czerwca 1973 r.).

¹⁸ Ministerstwo Oświaty i Wychowania, *Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół*, WSiP Warszawa, 1983.

wo najważniejsze elementy procesu wychowawczego realizowanego w szkołach. Był on wynikiem ogólnych kierunków rozwoju kraju określonych przez IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR i władze państwowe. Utrwalał socjalistyczny charakter polskiej szkoły. Wśród zadań tam zapisanych można wymienić takie wartości patriotyczne, jak:

- kształtowanie uczuć miłości do Ojczyzny,
- uświadomienie powinności patriotycznych wykraczających poza normalne obowiązki,
- szacunku dla Konstytucji PRL.

O wiele więcej miejsca poświęcono w „Głównych kierunkach...” wartościom internacjonalistycznym i socjalistycznym, np.:

- znaczenie roli PZPR – partii marksistowsko-leninowskiej
- przyswojenie ideału społeczeństwa ludzi pracy,
- uświadomienie potrzeby działalności obronnej państwa w ramach Układu Warszawskiego,
- prezentowanie roli Ludowego Wojska Polskiego, jego wkładu w odbudowę kraju i utrwalanie władzy ludowej,
- rozszerzanie kontaktów z członkami ZBoWiD,
- szerzenie idei przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim¹⁹.

Pomimo zawarcia w „Głównych kierunkach...” treści patriotycznych i wojskowych był on jednak dokumentem bardzo doktrynalnym. Kładł nacisk na wychowanie internacjonalistyczne, narzucał rozumienie tego pojęcia tak, jak sobie tego życzyła „siła przewodnia narodu”. Narzucane szkołom wartości i sposoby ich realizacji stanowiły sztywne ramy wychowawcze, poza które nie można było zbyt wychodzić. Imprezy i uroczystości szkolne były ściśle związane z takimi datami, jak: rocznica Rewolucji Październikowej, Wyzwolenie Warszawy, Święto Pracy 1 Maja, Rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN 22 Lipca (tę uroczystość obchodzono na koloniach i obozach), Rocznicę wybuchu II wojny światowej. Jednak nawet wśród tych uroczystości nie było możliwe mówienie o niektórych faktach, np. o rocznicy wkroczenia czerwonarmistów do Polski 17 września 1939 r.

W krzewieniu treści patriotyczno-wojskowych poczesne miejsce zajmował przedmiot Przysposobienie Wojskowe (później Przysposobienie Obronne). Poza treściami i wiadomościami teoretycznymi, zawierającymi elementy historii II wojny światowej, dużo czasu poświęcano takim zajęciom, jak: musztra, szkolenie ogniowe, sanitarne, OpBMaR (Ochrona przed bronią masowego rażenia). Ważnym i lubianym przez młodzież sprawdzianem wyszkolenia były obozy letnie, w czasie których uczniowie mieli przedsmak prawdziwej służby woj-

¹⁹ Ibidem, s. 59.

skowej, a przy okazji trenowali i doskonalili praktyczne umiejętności nabyte na lekcjach PO. W czasie pobytu na obozie uczniowie pełnili służby porządkowe, warty, doskonalili strzelanie z różnego typu broni palnej. Podczas apeli porannych i wieczornych śpiewano hymn narodowy, podnoszono i opuszczano flagę państwową. Uczyło to szacunku i poszanowania symboli narodowych. Ten sposób realizacji szkolenia patriotyczno-wojskowego był najefektywniejszą formą realizacji celów postawionych w programach.

W pracy wychowawczej w latach osiemdziesiątych położono szczególny nacisk na działalność w zakresie rozwijania zamiłowań naukowo-technicznych, przygotowania do pracy i obowiązków zawodowych, uczestnictwa w kulturze, rozwoju kultury fizycznej i turystyki, przeciwdziałaniu niedostosowaniu społecznemu i demoralizacji. Należy dodać, że zadania te realizowano przy dużym nakładzie sił i środków, a także osiągnięto wiele dobrych rezultatów. Przykładem może być działalność kulturalna i pozalekcyjna; na rok szkolny 1984/85 Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koszalinie przygotowało ponad dwieście imprez. Liczba ta nie uległa zmianie również w latach dziewięćdziesiątych w roku szkolnym 1992/1993 było ich 229²⁰.

Wyjątkiem w działalności patriotyczno-wojskowej był Związek Harcerstwa Polskiego. Organizacja ta, skupiająca zuchów, harcerzy i instruktorów, bardzo ściśle współpracowała z jednostkami wojskowymi. Poza korzyściami czysto materialnymi (pomoc w urządzaniu obozów, korzystanie ze sprzętu kwatermistrzowskiego) żołnierze zawodowi i służby zasadniczej utrzymywali ścisły związek z harcerzami. Prowadzili drużyny harcerskie o specjalnościach wojskowych (drużyny spadochronowe, wodne), uczyli obchodzenia się z bronią strzelecką, uczyli podstaw strzelania z broni pneumatycznej (popularnej „wiatrówki”). Wspólnie organizowano rajdy do miejsc walk Wojska Polskiego (np. Wał Pomorski w województwie koszalińskim)²¹. To harcerze, jako pierwsi masowo przyjmowali za patronów bohaterów Armii Krajowej, Szarych Szeregów. Organizowali wieczornice poświęcone wydarzeniom i ludziom podziemia patriotycznego.

Przełomowym okresem był rok 1989. Do głosu doszły siły patriotyczne, związane z kościołem katolickim. Ujawniono prawdę o Katyniu, armii gen. Andersa. Szeroko podawano historię Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Obrona

²⁰ H. Porożyński, L. Pawelski, *Funkcje społeczne szkolnictwa województwa koszalińskiego w latach 1975–1995*, [w:] *Problemy rozwoju społeczno-gospodarczego w procesie restrukturyzacji Pomorza Środkowego*, pod redakcją M. Jasiulewicz, B. Polaka, Koszalin 1996, s. 283–294.

²¹ Archiwum KH ZHP Szczecinek, Sprawozdanie z działalności programowej Komendy Hufca ZHP im. chor. Zdzisława Piławy w Szczecinku za rok 1988.

Tobruku, Bitwa o Monte Casino, dzieje Dywizjonu 303, walki Brygady Podhalańskiej, atak I Brygady Spadochronowej gen. S. Sosabowskiego, walki czołgistów gen. St. Maczka. Do roli bohaterów narodowych urosły postacie Jana Piwnika „Ponurego”, gen. Stefana Roweckiego „Grota”, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”. Przykładem może być osoba Stanisława Skalskiego, wspańskiego pilota polskiego w Anglii, który w połowie lat osiemdziesiątych otrzymał stopień generała brygady.

Do programów uroczystości szkolnych weszły rocznice wydarzeń historycznych, takich jak: Konstytucja 3 Maja, Odzyskanie Niepodległości 11 Listopada. Rezygnowano powoli z obchodów Święta Pracy 1 Maja. Ostatnie pochody (manifestacje pierwszomajowe) mające dotychczasowy, przymusowy charakter odbyły się w roku 1989.

W nauczaniu historii patriotyzm oraz dzieje oręża polskiego zajmowały sporo miejsca. Dla porównania, w programie historii klas IV szkół podstawowych z 1985 r. i z 1995 r. realizowane były treści patriotyczno-wojskowe²², które zmieniały się, w zależności od okresu (zob. tab. 2).

W roku szkolnym 1985/86 liczba godzin historii w klasie IV szkoły podstawowej wynosiła 2, zaś w roku szkolnym 1995/96 1 godzinę w tygodniu. Program uległ więc zmniejszeniu o połowę, zaś liczba tematów patriotyczno-wojskowych uległa zmniejszeniu z 25 (1985 r.) do 10 (1995 r.). Zaskakujące jest więc ograniczenie treści patriotycznych 2,5-krotnie w stosunku do dwukrotnego zmniejszenia liczby wszystkich tematów. W uwagach wstępnych do programu autorzy stwierdzili, że „*Nie można w tej chwili zmienić sytuacji materialnej szkół, nie można w tak krótkim czasie opracować podręczników. Ale można i trzeba zacząć budować szkołę bardziej racjonalną, bardziej niż dotychczas przyjazną dla nauczyciela i dla ucznia*”²³. Postawić należałoby tylko pytanie, czy ograniczenie treści programowych musiało w tak znacznym stopniu dotknąć treści patriotyczno-wojskowe? Czy przyswajanie faktów historycznych jest ważniejsze od kształtowania w młodym człowieku postaw patriotycznych? Pytanie zgoła retoryczne!

W szkole średniej (liceum ogólnokształcącym) ulegała zmianie przede wszystkim treść programów. Odchodzono od eksponowania wysiłku żołnierza polskiego na froncie wschodnim, zaś wiele nowych, dotąd przemilczanych faktów z walk żołnierzy polskich na Zachodzie i partyzantów ZWZ i AK ujrzano światło dzienne (zob. tab. 3). Nastąpił nieznaczny wzrost liczby tematów o treści patriotyczno-wojskowej z 16 (1985 r.) do 20 (1995 r.). Niektóre treści nauczyciel może traktować fakultatywnie i od jego doboru i konstrukcji roz-

²² Program Szkoły Podstawowej, Historia klasy IV–VIII, MOiW, Warszawa 1985.

²³ Program Szkoły Podstawowej, Historia klasy IV–VIII, MEN, Warszawa 1990.

Tabela 3

Treści patriotyczno-wojskowe w programach nauczania w klasie IV liceum ogólnokształcącego w latach: 1987 i 1997

1987	1997
Spółeczeństwo polskie w obronie niepodległości Przebieg kampanii wrześniowej Udział Polaków w walkach na Zachodzie Armia polska pod dowództwem gen. Andersa Polskie państwo podziemne (AK, gen. Grot) Bitwa pod Monte Cassino Udział PSZ w walkach na Zachodzie Powstanie GL Polska Walcząca: walki zbrojne, sabotaż, dywersja Powstanie ZPP Formowanie I Dywizji im T. Kościuszki, bitwa pod Lenino Organizowanie I Armii Wojska Polskiego Powstanie Warszawskie Utworzenie ludowego Wojska Polskiego Udział Polaków w walkach o Berlin Walka zbrojna z podziemiem	Najazd Niemiec hitlerowskich na Polskę Przebieg działań wojennych Uderzenie Armii Czerwonej na Polskę Wojna z Francją, Bitwa o Anglię Zdobycie Tobruku Bitwa o Monte Cassino Udział Polskich Sił Zbrojnych w walkach na zachodzie Armia polska we Francji Armia gen. Andersa Polski ruch oporu Udział duchowieństwa w ruchu oporu Powstanie KRN i AL Powstanie w getcie warszawskim – pomoc dla Żydów powstanie PPR i GL, ZPP w ZSRR – dywizja T. Kościuszki Akcja „Burza” Powstanie Warszawskie Wyzwolenie ziem między Bugiem a Wisłą Udział WP w wyzwoleniu ziem polskich

Źródło: Program liceum ogólnokształcącego, *Historia*, klasy II–V, WSiP, Warszawa 1990; Programy szkół ponadpodstawowych, cz. III, pod red. S. Fryciego WSiP Warszawa 1987.

Pozytywnym natomiast jest fakt, że w treściach programowych pominięto wszystkie elementy, które zawierały w sobie pierwiastki indoktrynacji (np. polsko-radzieckie braterstwo broni, współpraca z partyzantką radziecką).

Po roku 1989 w działalności wychowawczej można zauważyć pewien trend, a mianowicie zmiana patronów i imion szkół. Gremialnie szkoły pozbywały się imion i patronów związanych przede wszystkim z Armią Radziecką i tradycjami Rosji radzieckiej. Znikały imiona typu: Bohaterów Stalingradu, Lenina, Kosmonautów Radzieckich, pozbywano się imion wodzów radzieckich: Żukowa, Rokossowskiego, Koniewa itp. Pozbywały się imion szkoły, które za patrona miały przedstawicieli ruchu robotniczego: Pawła Findera, Marcelego Nowotki, Janka Krasickiego²⁵. Również dyrekcje i społeczność uczniowska szkół nie

²⁵ *Historia i dzień dzisiejszy Zespołu Szkół Zawodowych w Szczecinku*. Praca zbiorowa, Szczecinek 1996.

chciały nosić imion Gen. K. Świerczewskiego, Marszałka Roli-Żymierskiego, Gen. St. Popławskiego.

Jako patronów społeczności szkolne wybierały najczęściej bohaterów partyzantki AK, przywódców wojskowych Polski Podziemnej: gen. Grota-Roweckiego, gen. Bór-Komorowskiego, gen. Władysława Sikorskiego, gen. St. Maczka. Do łask młodzieży i nauczycieli powrócili wybitni poeci i pisarze. Charakterystycznym jest również nadawanie imion lokalnych książąt, władców i bohaterów walk narodowowyzwoleńczych. Przykładem może być Zespół Szkół Zawodowych im Księcia Warcisława IV w Szczecinku (poprzednio nosiła imię Janka Krasickiego), którego imię przybrała szkoła w dniu 31 maja 1996 roku²⁶. Warto również zauważyć, że po roku 1990 zaczęto do ceremoniału szkolnego wprowadzać elementy, które były zakazane wcześniej, np. święcenie sztandaru przez księdza, msza polowa (szkolna).

Po zmianie godła państwowego w planach pracy wychowawczej szkół pojawiła się tematyka symboli narodowych. Podstawowym warunkiem kształtowania świadomości i postawy patriotycznej jest identyfikacja z narodem, losami historycznymi, kulturą i symbolami narodowymi: godłem, barwami państwowymi i hymnem²⁷. Historię orła w koronie jako godła państwowego Polski poznać powinni wszyscy uczniowie, zwłaszcza najmłodsi w szkole podstawowej.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że treści patriotyczno-wojskowe w programach nauczania i wychowania w latach 1945–1995 były realizowane przez szkoły podstawowe i średnie w różny sposób, w zależności od okresu w dziejach powojennych Polski. Szczególnie wiele miejsca poświęcano im na lekcjach historii, wychowania obywatelskiego, przysposobienia obronnego. Niektóre treści można było również znaleźć w programach języka polskiego. W omawianym okresie zmieniała się również jakość przekazywanych treści. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych przeważały elementy walk żołnierzy i partyzantów Armii Ludowej i Gwardii Ludowej. Gloryfikowano wysiłek żołnierza polskiego w bitwie pod Lenino, zaś jako drobny epizod traktowano bitwę pod Monte Cassino. Interpretacja faktów historycznych zgodna była z wytycznymi wydziałów kształcenia ideologicznego PZPR na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Po 1980 r., po chwilowej odwilży, a potem po przejęciu władzy w Polsce przez siły związane z ruchem „Solidarność” nastąpiła generalna zmiana interpretacji wydarzeń oraz odkłamanie wielu faktów. Światło dzienne ujrziała tragedia katyńska, przekazywano prawdę o intencjach

²⁶ Ibidem, s. 10.

²⁷ Z. Gózdź, *Symbole narodowe w kształtowaniu uczuć patriotycznych*, „Nowa Szkoła” nr 26/89, s. 9.

„władzy ludowej” w stosunku do kraju oraz prawdziwe oblicza sojuszników Polski w walce z hitleryzmem²⁸.

Przemianom ulegały również treści patriotyczne krzewione przez organizacje młodzieżowe działające w szkołach. Pozytywna opinia o Związku Harcerstwa Polskiego pozwoliła przetrwać tej organizacji w szkołach, a także doczekać się uznania przez międzynarodowy ruch skautowy. Powstanie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej nie spowodowało gwałtownego odpływu członków i kadry do ZHR. Generalnie uległa zmniejszeniu liczba członków ZHP, ale za to zdecydowanie wzrosła „jakość” pozostałych członków i pracującej z młodzieżą kadry.

Obecne programy nauczania i wychowania wydają się być odpolitycznione. Przekazywane są uczniom prawdziwe fakty, interpretowane przez pryzmat polskiego obywatelstwa. Unika się bezkompromisowego traktowania jako prawdy lub fałszu poszczególnych faktów. Wiele prawd i wydarzeń zostawia się uczniom do przemyślenia i wyciągnięcia wniosków. Te zaś, jeśli będą mądre, posłużą jako drogowskaz na przyszłość. Bo historii narodu nie należy zapominać, ale powinno się z niej wyciągać odpowiednie wnioski na przyszłość.

²⁸ Jako przykład może tu posłużyć *Historia Najnowsza Polski w latach 1914–1995* A. Alberta. Książka ta od 1983 r. ukazywała się w tzw. „drugim obiegu”. Zdobyła sobie popularność jako obiektywna, nie zniekształcona przez zewnętrzną cenzurę ani autocenzurę piszącego (z recenzji na obwolucie książki, wydanej przez „Świat Książki, Warszawa 1996 r.)

KAZIMIERA WOŁOS

KULTURA LUDOWA W POLSCE I W EUROPIE ROLA TRADYCJI W ŻYCIU WSPÓŁCZESNYM

W ostatnich kilkunastu latach wysiłek wielu europejskich polityków zmierza w kierunku gospodarczego i politycznego zjednoczenia naszego kontynentu. Dotychczasowe działania w tym kierunku dowodzą, że możliwość taka istnieje w sferze gospodarki i polityki, w dziedzinie kultury zjednoczenie jest bardzo trudne, wręcz niemożliwe.

We współczesnym świecie, obok tendencji unifikacyjnych zaobserwować można dążenie do podkreślania własnej tożsamości, czego przykładem może być społeczność USA. Poszukiwanie tożsamości i podkreślanie jej, niekiedy usilne, na forum zbiorowym w Europie w ostatnich latach obserwujemy w byłej Jugosławii, Irlandii Północnej, Hiszpanii (Baskowie), w Rosji. Podłożem tych postaw i dążeń są różnice kulturowe. Spośród innych dziedzin życia właśnie sfera kultury zmienia się najwolniej, szczególnie te najbardziej trwałe jej elementy, jak: świadomość, język, obyczaje, wierzenia, czyli elementy kultury duchowej i te najstarsze, ahistoryczne, które w sprzyjających warunkach ujawniają się i stanowią istotny czynnik działań afirmacyjnych danej społeczności. Do nich należą elementy kultury zawierające bardzo stare treści wywodzące się jeszcze z okresów plemiennych, a należące do kultury określanej mianem ludowej. W ramach tej kultury mieści się także sfera kultury życia rodzinnego, ta niewidoczna na codzień, kultywowana w małych grupach, przechowująca wiele elementów i wątków kultury dawnej, a która zmienia się bardzo wolno.

Kultura ludowa to kultura małych grup, które charakteryzuje bezpośredni, ustny przekaz tradycji, trwałość tej tradycji, silny związek z przyrodą i zasiedzenie w tym samym regionie. Chęć kultywowania „swojej” kultury jest tym silniejsza, im dana grupa (rodzina, społeczność lokalna, grupa etnograficzna, etniczna) jest bardziej żywotna i zwarta. Przez swoje formy, treści i symbole kultura ta zawsze stanowiła wizytówkę grupy, jej usytuowania względem innych grup, była i jest wyznacznikiem rodzaju i sposobu gospodarowania oraz organizacji życia społecznego. Kultura ludowa tak pojmowana była przeciwstawiana nurtowi kultury określanemu jako elitarny, przypisywany warstwom społecznym, które znały pismo, miały łatwiejszy dostęp do źródeł informacji i inspiracji kulturalnej, w tym źródeł obcych. Kultura ludowa jest częścią ogólnej kultury narodu. Jej ramy wyznacza rzeczywistość historyczna z jej mozaiką kultur różnych warstw społecznych i stanów, epok i kolejnych etapów roz-

woju myśli ludzkiej, działania, twórczości. Kultura ta zachowywała najstarsze pierwiastki kultury danego ludu czy narodu, natomiast kultura miast, dworów, klasztorów czy kultura elitarna stanowiły zawsze kanał recepcji szerszych wpływów z zewnątrz, wpływów europejskich czy ze świata. Poprzez kulturę elitarną dochodziły do poszczególnych krajów prądy kulturalne o szerszym zasięgu, obejmujące różne kraje świata. Sprzyjała temu znajomość łaciny następnie francuskiego.

Polska kultura ludowa genezę swoją sięga czasów przesłowiańskich, chociaż sam termin „kultura ludowa” czy „lud” pojawił się w Europie dopiero w XVIII wieku, a w krajach słowiańskich w początkach wieku XIX. Prekursorem myśli teoretycznej w Europie był J.F. Lafitau na początku XVIII wieku, uważany za pierwszego etnografa. W Polsce, obok terminu kultura ludowa pojawiają się nieraz jako synonimy określenia: kultura chłopska, wiejska, tradycyjna. W nazwach tych kryją się określenia pewnych typów postaw wobec rzeczywistości zewnętrznej, przyrodniczej i społecznej, wyobrażeń o świecie, systemów wartości, uświęconych zwyczajowo zachowań¹. Ostateczny obraz kultury ludowej danego regionu ukształtowany został przez różnorakie czynniki.

1. Uwarunkowania rozwoju

Czynniki naturalne, takie jak położenie i klimat (góry, dorzecza, lasy, warunki klimatyczne) różnicują w sposób istotny rodzaj zajęcia, typ budownictwa, ubiór, sztukę ludową, wiedzę, wierzenia i określony typ osobowościowy człowieka (pasterz, rybak, góral, flisak). Warunki klimatyczne i glebowe Europy różnicowały ten kontynent pod względem gospodarczym i społecznym. System osadniczy podporządkowany przez okres ponad 6 stuleci gospodarce trójpolowej, realizowanej w specyficznych warunkach klimatycznych i glebowych w Europie Środkowej sprawił, że ta część kontynentu różni się od Europy Północnej z ekonomiczną przewagą hodowli i pasterstwa nad rolnictwem oraz od Europy Śródziemnomorskiej, dla której niegdyś charakterystyczna była gospodarka dwupolowa z różnymi lokalnie uwarunkowanymi przesunięciami w kierunku pasterstwa bądź uprawy ziemi.

Podobne warunki naturalne wpływały na określone podobieństwa kulturowe. Jakością gruntów należy tłumaczyć geograficzny zasięg używania specjalnego drewnianego obuwia tzw. sabotów (dla ludzi i dla koni) w zachodniej części Niziny Polsko-Niemieckiej².

¹ A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Kultura ludowa i jej badacze. Mit i rzeczywistość*. Warszawa 1977 s. 5–29; także: J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*. Warszawa 1974, s. 5–14.

² T. Wróblewski, *Wspólne elementy w ludowych kulturach Środkowej Europy*. UAM Prace Wydz. Fil.-Hist. Seria Etnografia Nr 5, Poznań 1964, s. 139–140, 232. Podział na kulturowe regiony uwarunkowane czynnikami geograficznymi obrazują m.in.: *Atlas der*

Wspólne wątki dostrzec można w kulturach ludowych narodów zamieszkujących basen Morza Bałtyckiego (kolorystyka strojów, tulipan jako motyw artystyczny). Podobny rodzaj zajęć, niektóre elementy folkloru, znajomość lecznictwa ludowego związanego z bogatą leśną przyrodą – to cechy wspólne dla ludności zamieszkującej tereny puszczańskie (Puszcza Białowieska, Kurpiowska, Sandomierska). Warunki klimatyczne sprawiły, że południowe Włochy i Francja (wyspy: Korsyka, Izbica, Sardynia) są podobne pod względem sposobu zachowania ludności: wiele prac wykonywanych jest na zewnątrz domu, który funkcjonalnie dostosowany jest do tego. Tego rodzaju podobieństw można znaleźć więcej na terenie Europy.

Istotnym czynnikiem kształtującym obraz kultur ludowych Europy były migracje ludnościowe zarówno te w okresie europejskiej wędrówki ludów, jak i przemieszczenia ludnościowe po II wojnie, a także podboje od wczesnych wieków średnich jednych plemion bądź narodów przez drugie w poszukiwaniu przestrzeni życiowej i nie tylko. Migracje ludności dotyczyły także zjawiska kolonizacji pokojowych lub w wyniku podbojów: imperium rzymskie, wczesnośredniowieczne podboje arabskie terenów Hiszpanii i południowej Francji, podboje germańskie, następnie parcie niemieckie na wschód tworzące odmienne regiony kulturowe lub pogranicza (Kaszubszczyzna, Śląsk, Bukowina rumuńsko-ukraińska i inne. Podboje tureckie pozostawiły wiele śladów kultury muzułmańskiej w Europie (państwo bośniackie, enklawy ludnościowe i kulturowe w Bułgarii, Rumunii, w kulturze Słowian Południowych, a nawet w ubiorze polskiego szlachcica. Osiedlanie się na terenach Karpat pasterskiej ludności wołoskiej z terenów Bałkanów pozostawiło wiele śladów w kulturze ludowej górali polskich, słowackich, ruskich. Ślady swojej kultury pozostawili osadnicy fryzyjscy osiedlający się w XVII wieku w okolicach Koszalina, tworząc subregion kulturowy jamieński. U ludów romańskich od wczesnych wieków średnich następuje zróżnicowanie kulturowe m.in. w wyniku kolonizacji południowej Galii przez Gotów a północnej przez Franków. Podboje Arabów z południa i panowanie Burgundów na Półwyspie Iberyjskim przyniosły w rezultacie podział dawnej Romanii na większe lub mniejsze obszary językowe (Wallonowie i Flamandowie w dzisiejszej Belgii).

Na obraz ludowych kultur Europy wpływ wywierała także bliskość kultur innych warstw społecznych, które pojawiały się w różnych okresach historycznych: kultura stanu rycerskiego, feudalnego, szlachecka, mieszczańska, ziemiańska.

Deutschen Volkskunde wyd. H. Harmjanz und E. Röhr, Leipzig 1957, *Atlas der Schweizerischen Volkskunde* wyd. P. Geiger, R. Weiss. Bazylea 1950–1958, *Polski Atlas Etnograficzny*, red. J. Gajek. Wrocław 1958.

To co różniło Polskę od krajów Europy zachodniej, to stosunkowo nieliczne i w dużej mierze obcego pochodzenia mieszczaństwo, którego kultura nie miała takiego wpływu na kulturę warstw uboższych wiejskich, jak to miało miejsce w krajach zachodnich, gdzie te wzajemne uwarunkowania i wpływy były silniejsze. W Polsce wpływ ten zaznaczył się szczególnie silnie ze strony warstwy szlacheckiej. Bliskie kontakty i wzajemne zapożyczenia wynikały tutaj m.in. ze wspólnego zamieszkiwania na wsi, co odróżniało szlachtę polską od np. francuskiej zamieszkującej przeważnie w miastach. Wzory kultury szlacheckiej generalnie były przejmowane przez kulturę ludową, chociaż nie brakowało też elementów czy wątków kultury ludowej, które weszły do kultury szlacheckiej (niektóre pieśni, tańce, obrzędy, wierzenia czy elementy stroju, np. stroju krakowskiego: czapki i sukmany przeszły do dworów jako strój woźniców, z czasem stając się strojem narodowym). Prawie w każdym dworze szlacheckim w XVI – XVIII wieku znajdowały się kompendia praktycznej wiedzy w postaci Zielnika Syreniusa czy popularnego od końca XVII wieku encyklopedycznego podręcznika J.K. Haura „*Skład albo skarbiec ekonomii ziemiańskiej*” czy w XVIII wieku „*Nowe Ateny*” B. Chmielowskiego, z których również chłopci umiejący czytać czerpali wiedzę. Za pośrednictwem dworu szlacheckiego, w ślad za modą turecką, do ludowego folkloru wszedł nowy gatunek opowiadań orientalnych, a w ślad za wpływem literatury francuskiej – szereg bajek magicznych i fantastycznych. Wpływ dworu uwidocznił się m.in. w zwyczajach i obrzędach rolniczych, zwłaszcza w obrzędzie dożynkowym, gdzie w szczytowym punkcie obchodu centralne miejsce zajął pan z dworu³.

Jeszcze do współczesnych czasów w naszym kraju spotkać się można z nie zawsze uświadomionymi reakcjami i postawami wywodzącymi się z obyczajowości tych dwóch kultur.

Dla ludowej kultury europejskiej istotne znaczenie miało chrześcijaństwo przyjęte w pierw przez Zachodnią, a następnie Środkową i Wschodnią Europę i jego podział na rzymskie i bizantyjskie. Chrystianizacja Europy nałożyła na istniejące podłoże średniowiecznej kultury sporo elementów, zwłaszcza do obrzędowości. Chrześcijaństwo rzymskie było głównie pochodzenia francusko-flamandzko-niemieckiego, natomiast prawosławie objęło głównie Europę Południową i Wschodnią. Na tym obszarze nie małą rolę odegrały nie tylko religie bizantyjskiego Wschodu, lecz także muzułmańskiego Orientu. Chrześcijaństwo przyjęło się początkowo na dworach oświeconych feudałów, a dopiero później (niekiedy kilka wieków) dotarło do ludu.

W Polsce zwłaszcza wieki XVII i XVIII były okresem silnego wpływu kościoła na postać kultury ludowej. Działalność kościoła zmierzała m.in. do prze-

³ J. Burszta, *Kultura ludowa ...*, s. 46–49.

łożenia abstrakcyjnych pojęć dogmatycznych, faktów biblijnych i zasad moralnych na proste pojęcia i wyobrażenia ludowe. W wyniku tej działalności kultura ludowa uległa dużym przekształceniom w swojej formie i treści, wzbogacając się o nowe wspólne dla większego obszaru Europy elementy, zwłaszcza w sferze obrzędowości. Przyjęcie chrześcijaństwa i nałożenie się kalendarzy rolniczego i obchodów świąt chrześcijańskich sprawiło, że rok rolniczy stał się z czasem rokiem liturgicznym, a cykl przyrody i cykl produkcyjny połączyły się w jeden cykl obchodów religijnych, świąt, obrzędów i ceremonii. Wpływ Kościoła protestanckiego na cykl ludowej obrzędowości dorocznej i rodzinnej spowodował znaczne jej zubożenie w porównaniu z bogatą, barwną i rozbudowaną obrzędowością w Polsce czy w Europie Wschodniej i Południowej.

Wymienione wyżej czynniki warunkujące rozwój kultury ludowej w Polsce i w Europie, aby zaistnieć w kulturze danego plemienia, grupy plemion bądź narodów, wymagały czasu. Miały miejsce w różnych okresach historycznych a ich ślady we współczesnych kulturach narodów europejskich są mniej lub bardziej dostrzegalne.

W świetle współczesnych układów politycznych, społecznych i gospodarczych podziały Europy wyglądać mogą zupełnie odmiennie, jednakże z perspektywy dziejów i kulturowych uwarunkowań w przeszłości wspomniane czynniki wywarły znaczący wpływ na powstanie i rozwój kultury ludowej w Polsce i w całej Europie. Kultura ta jest kategorią historyczną, kulturą minioną, tradycyjną, co nie znaczy, by w różnych epokach, począwszy od XVIII wieku, nie odkrywano w niej wartości, które mogą służyć współczesności i przyszłości.

2. Rozwój myśli ludoznawczej w XVIII – XX wieku

Etnografia czyli ludoznawstwo jako nauka badająca kulturę ludową mogła się pojawić dopiero na pewnym etapie rozwoju społeczeństw europejskich, kiedy „lud” zaczął być postrzegany i uświadamiany jako kategoria społeczna, a nauka o „ludzie” związana była z wartościowaniem tegoż ludu i jego kultury. Od pierwszych refleksji teoretycznych do początków systemu naukowego (wypracowanie kierunku ewolucjonistycznego) upłynęły trzy prądy umysłowe: oświecenie, romantyzm i pozytywizm, które wywarły w różnym stopniu wpływ na pogląd i wartościowanie ludu i jego kultury.

Teza myśli oświeceniowej brzmiała: „nie tylko lud jest uciskany, biedny i ciemny, ale i jego kultura jest niska, zacofana i zabobonna”. Kulturę tę należy poznać po to, aby ją zmienić, polepszyć (oczyścić ze wstecznictwa) – jednym słowem oświecić i zbliżyć do kultury elitarnej. Idee Oświecenia na Zachodzie Europy stały się w pewnej mierze wyznaniem politycznym nowej, prężnej klasy społecznej – mieszczaństwa.

Wpływ idei oświeceniowych zaznaczył się w Polsce, ale tutaj inspiracją zainteresowania ludem i jego kulturą było tło społeczne epoki – postrzeganie chłopów jako stan społeczny, dostrzeganie kryzysu ustroju pańszczyźnianego i tzw. „sprawy chłopskiej” o której pisano, a którą sytuowano w nieco szerszym kontekście, a mianowicie w ramach procesu kształtowania się nowoczesnego narodu i świadomości narodowej. Przyjęta z Europy zachodniej i dostosowana do warunków polskich teoria fizjokratyzmu nakazywała traktować chłopów jako fundament bytu państwowego, a w ich położeniu wprowadzić zasadnicze ulepszenia. Teoria ta dała pewne efekty, co znalazło odbicie w literaturze traktującej o rzeczywistym położeniu chłopów.

W okresie Oświecenia swoją państwowość posiadali już Polacy (do rozbiorów) i Rosjanie. Łużycanie, Czesi, Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci wchodzili w skład państwa niemieckiego lub monarchii austriackiej. Słowianie bałkańscy: Serbowie, Macedończycy, Bułgarzy byli w całości lub części pod panowaniem rozpadającego się feudalnego państwa tureckiego. W wyniku wielowiekowej niewoli tureckiej ludy te były jednowarstwowe, chłopskie, bez własnego mieszczaństwa i klasy feudalnej, posiadały przedfeudalną strukturę społeczną typu patriarchalnego o archaicznych cechach swej kultury. Nie było tutaj nosicieli idei rewolucji mieszczańskiej i dążności narodowej, tutaj nie docierały także prądy oświeceniowe. Okres Oświecenia w Rosji to czas tworzenia się narodowego państwa: scentralizowanego i absolutnego z feudalnym ustrojem pańszczyźnianym.

W czasach Oświecenia w Europie powstały załączki, a nawet programy nie tylko etnografii i folklorystyki, ale i etnologii (niem. *völkerkunde*) zainteresowanej badaniem ludów pierwotnych i kultury świata w skali globalnej (pod wpływem wcześniejszych podbojów kolonialnych). Określenie „etnografia”, „*volkskunde*”, „folk life research”, „narodopis” odnoszą się do dyscypliny naukowej badającej własną kulturę ludową. Do dziś w krajach Europy zachodniej i północnej istnieją, obok folklorystyki, te dwie odrębne nauki ludoznawcze, oddzielone od siebie organizacyjnie i problemowo.

U ludów słowiańskich południowej Europy: Bułgarów, Serbów, Macedończyków początki etnografii datują się dopiero na okres walk niepodległościowych w II połowie XIX wieku, zaś wcześniejsze zainteresowanie kulturą ludową, zwłaszcza folklorem, były dziełem przedstawicieli obcych narodowości (Niemców, Czechów) lub emigrantów z tych krajów.

Zainteresowania etnograficzne w Rosji, w tym czasie, nie dotyczą ludu rosyjskiego, lecz w łączności z ekspedycjami na Daleki Wschód wiążą się z odkryciami ludów Syberii, dokonywanymi także przez zesłańców politycznych.

Polska myśl oświeceniowa doprowadziła do powstania programu badań etnograficznych i częściowo folklorystycznych, chociaż program ten nie został

wykonany aż do czasów O. Kolberga. Drugą cechą tego okresu było traktowanie kultury ludowej jako źródła historycznego do odtworzenia kultury narodowej. Mimo tego, kulturze ludowej tego okresu w Polsce towarzyszyła na ogół ocena pejoratywna i postawa chęci jej podniesienia w imię idei postępu⁴.

Idee Oświecenia stanowiły niejako antytezę romantyzmu, który w kulturze ludowej postrzegał wartości i przypisywał jej wiele genetycznych i pozytywnych oddziaływań na całą kulturę.

Naczelną ideą romantyzmu było poznanie „ducha ludu”, stąd głównym przedmiotem zainteresowań przedstawicieli tego kierunku był folklor, a nie etnografia jako „nauka o ludzie”. Romantyzm był okresem dominacji folklorystyki.

W Polsce pionierem terenowych badań ludoznawczych był Zorian Dołęga Chodakowski (Adam Czarnocki), który od 1815 roku rozpoczął uciążliwą wędrówkę drogami Polski, Białorusi, Ukrainy i Rosji, zapisując legendy, pieśni, bajki, zagadki ludowe.

Romantyzm zachodni, w odróżnieniu od słowiańskiego, był prądem czysto literackim bez społecznych i politycznych konsekwencji dla ludu i narodu. Tam chodziło głównie o poznanie „ducha ludu”: jego wierzeń, legend, folkloru, bez nauki o ludzie (etnografii), o jego położeniu oraz sposobu życia – do czego zmierzali pisarze oświeceniowi.

Początki odkryć folkloru europejskiego przypadają na II połowę XVIII w. W tym czasie T. Persy wydaje *Reliques of Ancient English Poetry* (1765) a J.G. Herder wzbudził duże zainteresowanie dla poezji ludowej ogłaszając *Volkslieder* (1778). Nieco później, w 1804 roku, Kirsza Daniłow wydaje spisany przez siebie zbiór rosyjskich pieśni epickich. Kilka lat później bracia Grimm wydają słynny zbiór bajek (*Kinder und Hausmärchen*) a Vuk Karadžić – pierwszy zbiór ludowych pieśni serbskich (1814). Wielkim wydarzeniem w folklorystyce europejskiej było wydanie *Kalewali* (1855, pełna edycja w 1849) – wielkiego zbioru legend i pieśni ludowych (tzw. run), które stały się podstawą badań naukowych i powstania fińskiej szkoły folklorystycznej. W tym czasie Niemcy zachwycali się odkrytymi w XVIII wieku *Nibelungami*, Duńczycy wydali swoje *Altdänische Heldenlieder*, Szwedzi – *Svenska Folkviser*.

Idea romantyzmu na zachodzie Europy minęła szybko, spowodowała jednak w każdym kraju poszukiwania tworców ludowych z zamierzchłych czasów, tworców nawet domniemanych. Te rzeczywiste i domniemane, rzekomo ludowe pieśni (angielskie falsyfikaty *Pieśni Osjana J. Macphersona*) i inne publikacje traktowano jako jedyne źródło do poznania czasów przedhistorycznych i środek wychowawczego oddziaływania na naród. W literaturze zachodnioeuropejskiej

⁴ J. Burszta, op.cit., s. 49–50, 162–187.

okresu romantyzmu nastąpił zwrot ku przyrodzie i życiu wiejskim, która to postawa stała niejako w opozycji wobec idei oświeceniowych. Ludowość tego okresu jako zjawisko wyrażające określone postawy i treści przejawiała się różnie w różnych etapach rozwoju umysłowego narodów. Ograniczając się w zasadzie do zjawiska folkloru, stanowiła nie tylko modę literacką, lecz także fazę historyczno-rozwojową sięgającą głębiej. Dla Łużyczan, Czechów, Słowaków, Bułgarów i innych ludów bałkańskich ludowość była czynnikiem pobudzającym świadomość ich bytu jako narodów posiadających własną kulturę. Stąd też okres romantyzmu na tych terenach był określany jako „słowiański renesans”.

Oświecenie i Romantyzm były prądami umysłowymi, które ogarnęły całą Europę. W krajach słowiańskich stanowiły jednak spóźnioną i swoiście przetworzoną recepcję podstawowych myśli Zachodu. Oddziaływanie to odbywało się różnymi drogami, ulegając niekiedy załamaniu w konkretnych sytuacjach. W tamtym okresie większość ludów słowiańskich nie stanowiła jeszcze państw narodowych i żaden z tych ludów nie przedstawiał społeczeństwa o typie burżuazyjnym charakterystycznym dla Europy zachodniej.

Obydwa te prądy umysłowe wydobyły lud i jego kulturę na światło dzienne, co nie znaczy, że kultura ta pojawiła się dopiero w XVIII wieku, gdyż istniała ona już w okresie, kiedy ludy Europy posiadały strukturę plemienną. Ale od tego czasu kultura ta stała się problemem, który ciągle przewijał się w dziejach społecznych i w polityce społeczeństw europejskich.

Wiek XIX był okresem istotnych przeobrażeń dla warstwy chłopskiej. Skończył się kilkusetletni ustrój feudalny, zmieniło się zasadniczo położenie chłopów. W Polsce, nowy prąd umysłowy tego okresu – pozytywizm wniósł zasadnicze przewartościowanie w ocenie ludu i jego kultury. Na płaszczyźnie ekonomicznej głosił hasła gospodarności, ekonomiczności i postępu technicznego, kapitalizacji. W kulturze – zwłaszcza w literaturze, w miejsce bohatera romantycznego stawiał kupca, fabrykanta, przedsiębiorcę, inżyniera. W przeciwieństwie do przedstawicieli romantyzmu, którzy zamierzali przebudowywać życie za pomocą poezji, pozytywiści chcieli to uczynić za pomocą publicystyki. W literaturze tego okresu na czoło wysunęła się pozytywistyczna powieść nurtu realistycznego. Wieś, chłop, kultura wsi weszły do literatury pozytywistycznej raczej jako literacki temat, gdyż w literaturze tej chodziło o realistyczne odbicie wiejsko-chłopskiej rzeczywistości. W stosunku do ludu pozytywiści głosili „pracę nad ludem i dla ludu” w imię zwalczania jego umysłowego zacofania. Wydawano liczne czasopisma dla ludu, organizowano szkoły elementarne. W oddziaływaniu oświatowym na lud pożądanym wzorem lansowanym przez inteligencję był wzór chłopca pracowitego, skromnego, zapobiegliwego, pobożnego, uległego, który choć uwolniony od pańszczyzny powinien być nadal poddany opiece pana. W programach pozytywistycznych w Polsce chłopcy mieli być nadal izolowani od miasta i przemysłu.

Pozytywizm polski był okresem, kiedy kultura ludowa znalazła pełne zainteresowanie w ramach usamodzielniających się nauk etnografii i folklorystyki. Zwrócono wówczas uwagę na zróżnicowanie etnograficzne kraju, zaś samą kulturę ludową uznano za zjawisko, które należy poznać w jej postaciach regionalnych. Dlatego dużą wagę przywiązywano do badań regionalnych polegających na kulturowym opisie regionów.

Reprezentantem badaczy tego okresu jest Oskar Kolberg – autor pierwszego opracowania zarysu regionalizacji etnograficznej kraju z czasów przed rozbiorami. Kolberg badał nie tylko polskie grupy etnograficzne, interesowały go również inne grupy etniczne i etnograficzne żyjące na tym terenie. Był etnografem i folklorystą nie tylko polskim, lecz także słowiańskim, przyczynił się bowiem do poznania kultury wschodnich grup etnicznych Słowian: Białorusinów (zwłaszcza Polesie), Ukraińców (Ukraina Zachodnia), Górali Ruskich w Karpatach (Bojki, Łemkowie, Huculi). Badał też tereny Polski Zachodniej i Północnej zamieszkiwane przez ludność polską i niemiecką (Wielkopolska, Pomorze, Prusy Wschodnie, Słowianie Połabscy) oraz tereny Słowian Południowych (narody wchodzące po II wojnie w skład Jugosławii). Zainteresowania badawcze Kolberga dotyczyły dużego obszaru Europy – od Odry po Dniepr i od Bałtyku po Karpaty. Na tym obszarze regionalne grupy etnograficzne były już ukształtowane i zróżnicowane pod względem kultury. To zróżnicowanie etnograficzne było głównym przedmiotem zainteresowań Kolberga, który badał zwłaszcza folklor muzyczny, obrzędy oraz literaturę i wiedzę ludową.

Badacze kultury ludowej żyli i działali w różnych krajach Europy i w różnych warunkach. W Polsce działalność ta miała charakter raczej jednostkowy, natomiast w krajach niemieckich i skandynawskich ludoznawstwo rozwijało się przeważnie w ramach instytutów, ośrodków akademickich, uniwersyteckich i przy poparciu władz, było dyscypliną oficjalnie uznawaną już w I połowie XIX wieku⁵.

Okres pozytywizmu w Polsce pokrywał się z dominacją w etnografii kierunku ewolucjonistycznego wypracowanego m.in. przez L.H. Morgana, E.B. Tyłora i H. Spensera i od tej pory, aż do 1939 roku, polska etnografia czerpała z teoretycznego dorobku wypracowanego w krajach Europy zachodniej.

Druga połowa wieku XIX to okres pełnego rozwoju kultury ludowej w Polsce. Na jej ostateczny obraz złożyły się także warunki społeczno-gospodarcze odmienne od tych, jakie istniały na Zachodzie Europy. Tam były one dużo pomyślniejsze dla rozwoju chłopskiej gospodarki niż stosunki folwarczno-pańszczyźniane trwające w Polsce do połowy XIX wieku. Większa zamożność przeciętnego chłopa w Europie zachodniej, silniejsze wpływy urbanistyczne,

⁵ J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985, s. 122–208.

większa różnorodność niewielkich regionów skupiających się dookoła znacznie liczniejszych i bogatszych miast, wywarły oczywisty wpływ na kulturę ludową zwłaszcza w sferze materialnej, a obecny na tym terenie protestantyzm znacznie zubożył sferę kultury duchowej. Różnice dotyczyły również formy i treści wyrobów sztuki ludowej, która w krajach zachodnich posiada cechy zbliżone bardziej do wyrobów rzemiosła artystycznego aniżeli sztuki ludowej w pełnym tego słowa znaczeniu.

Polska kultura ludowa w dobie pozytywizmu stanowiła odrębny nurt kultury ogólnonarodowej, nie będący dla niej wzorem. Kulturę tę należało poznać, ulepszać, podnosić na wyższy poziom i podobnie jak w myśli oświeceniowej – uszlachetniać. W tym czasie nie było jeszcze zjawiska folkloryzmu, z jakim spotykamy się w późniejszych okresach⁶.

Koniec XIX i początek XX wieku – okres Młodej Polski zwany neoromantyzmem – dokonał zasadniczego zwrotu w poglądach na kulturę ludową. Propagujący ludowość literaci i grono inteligencji pokładali wielkie nadzieje w ludzie, w chłopach, co znalazło odbicie w zawołaniu S. Wyspiańskiego w „Weselu” – „Lud potęgą jest i basta”. Hasło przewodnie neoromantyzmu brzmiało: „Z ludu, przez lud do Polski”.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania przedstawicieli ruchu młodopolskiego była kultura góralska, którą wręcz mitologizowano, a w Góralach i ich kulturze dostrzegano najwyborniejszą odmianę rasy o nadzwyczajnej inteligencji i wrażliwości na piękno. Duże zainteresowanie wzbudzała ludowa architektura, której entuzjastą był S. Witkiewicz zwany „Chopinem góralskiej architektury”. Propagując tzw. styl zakopiański Witkiewicz interesował się także góralską sztuką ludową, według niego, zasługującą na wydobycie i zastosowanie w sztuce oficjalnej. W tych dziedzinach kultury ludowej upatrywał on elementów prapolskości i pralechickości.

Całość życia społeczności wiejskiej tamtego okresu odtworzył W. Reymont w dziele epickim „Chłopi”, dając w nim obraz stosunków społecznych panujących w wiejskiej gromadzie, z jej strukturą społeczną, typami osobowościowymi, więzią rodzinną i gromadzką, z indywidualnymi i zbiorowymi dążeniami, konfliktami, systemami wartości. Życie tejże społeczności ukazał autor na tle przyrody i w łączności z pracą w gospodarstwie rolnym.

⁶ Folkloryzm – zjawisko z dziedziny kultury artystycznej, powstało w związku z zanikaniem tradycji ludowych i stosowaniem w szczególnych sytuacjach życiowych treści i form folkloru w postaci wtórnej, najczęściej wyuczzonej i w sytuacjach celowo zaaranżowanych. Folkloryzm przejawia się w takich dziedzinach, jak: stroje ludowe, tańce, obrzędy, literatura ustna, plastyka. Istotą folkloryzmu jest wydobywanie z tradycji ludowej historycznej lub aktualnej takich tylko elementów, które są interesujące z racji ich atrakcyjnej formy czy emocjonalnej treści. *Słownik Etnologiczny*. Warszawa – Poznań 1987, s. 151.

Okres międzywojenny w Polsce charakteryzuje rozwój ideologii regionalizmu, nawiązującej do idei regionalizmu zapoczątkowanego w Europie zachodniej w XIX wieku. Ideologiem i teoretykiem regionalizmu w skali europejskiej był A. Patkowski, autor dużej rozprawy „*Regionalizm w Europie*” (1934) oraz szeregu teoretycznych rozpraw na temat regionalizmu polskiego. Ten prąd społeczno-kulturalny dążył do zachowania swoistych cech kultury danego obszaru.

Regionalizm polski kładł duży nacisk na wartości tkwiące w kulturze ludowej i na ich znaczenie dla kultury narodowej⁷. Regionalistą był S. Żeromski, który dostrzegał kulturotwórczą i postępową rolę warstw ludowych w polskiej kulturze. Był przekonany, że na tradycji ludowej, folklorze można oprzeć współczesną sztukę, muzykę, teatr.

W okresie międzywojennym daje się zauważyć wyraźny, doświadczany podział kultury polskiej na dwa nurty: kulturę chłopską obejmującą większość narodu i kulturę „pańską”: szlachecką, krytykowaną przez inteligencję jako kulturę kosmopolityczną i wynaturzoną. Dwudziestolecie międzywojenne przejęło cały bagaż ludowości okresów poprzednich, wzbogacając ją ideologią ruchu ludowego, rozwijającego się żywiolowo w tym czasie. Idee chłopskiej ludowości znajdowały odbicie w programach partii ludowych, różne formy chłopskiej tradycji pielęgnowano w kołach młodzieży wiejskiej i poprzez działalność uniwersytetów ludowych. Ruch ludowy i będący pod jego wpływem społeczno-kulturalny ruch młodzieży wiejskiej i agrarystyczny przyczyniły się do samouświadamienia społeczno-kulturalnego chłopów, do ich dumy z własnej kultury. Efektem tego był rozwój samorodnego pisarstwa i pamiętnikarstwa chłopskiego oraz rozwój literatury nurtu chłopskiego.

Idee okresu międzywojennego miały wpływ na aktywność społeczeństwa polskiego w zakresie zagospodarowania ludowych tradycji artystycznych w pierwszych latach po II wojnie, tj. do 1949 roku. Późniejszy okres socrealizmu dziedzictwo kulturowe ograniczył do tych treści, które były przejawem walki klasowej i tylko takie dziedzictwo klasy chłopskiej mogło wejść do kultury narodowej. Sztuka ludowa, podobnie jak cała sztuka, miała być zaangażowaną i wspomagać przebudowę społeczeństwa. Nastąpiło zerwanie z tradycją, jaką głosił dotąd ruch ludowy. Okres ten zapoczątkował jednak serię prac inwentaryzacyjnych i dokumentacyjnych chłopskiego dziedzictwa kulturowego. Prace te były prowadzone wyłącznie w sposób zinstytucjonalizowany i w ramach mecenatu państwa.

Zmiany społeczno-ekonomiczne związane z industrializacją i urbanizacją kraju doprowadziły z czasem do sytuacji, w której wieś polska zaczęła odcinać się od własnej kultury, od wszystkiego co ludowe, wiejskie, bo to równało się

⁷ J. Burszta, *Chłopskie...*, s. 257–288.

zacołaniu. Warstwa chłopska sięgając po wyroby przemysłowe i zaspokajając nimi swoje potrzeby, zaczęła wyzbywać się swej tradycji, jako czegoś związanego z upośledzeniem społeczno-politycznym. Nastąpił nieuchronny proces rozpadania się i zamierania kultury ludowej. Zmieniające się warunki życia spowodowały, że kultura ta przestała funkcjonować jako spójny system życiowych treści, filozofii chłopskiej. Niektóre jej elementy przetrwały jednak do naszych czasów legitymując się starym rodowodem. Średniowiecznego pochodzenia są świeckie pieśni kolędnicze, o charakterze życzeniowym, spotykane m.in. w Rzeszowskim w latach sześćdziesiątych ub. wieku. Tkanina pasiasta z wczesnośredniowiecznych wykopalisk archeologicznych ma swoje odpowiedniki w kobiecym stroju babimojsko-międzyrzeckim. Dzisiejszy ludowy artysta, rzeźbiąc w drewnie swe świątki według własnego widzenia, korzysta zarazem z wzorów, jakie naszkicował w XIX wieku O. Kolberg.

Proces zaniku tradycyjnej kultury ludowej następował w całej Europie, najwcześniej, bo w XIX wieku, w Europie zachodniej, chociaż niektóre regiony tego obszaru zachowały swoją kulturę do XX wieku (Pireneje, Gaskonia, Flandria, Zelandia, Północna Limburgia i inne). Różny był czas zaniku poszczególnych sfer tej kultury (wcześniejszy zanik kultury materialnej). Kraje Środkowej, Wschodniej i Południowej Europy zachowały dłużej swoją kulturę ludową, bo do I połowy XX wieku.

3. Tradycja i współczesność

W Polsce i w Europie, po okresie zachłystywania się postępem cywilizacyjnym i nadzieją, że załatwi on wszystko, okazało się, że postęp ten nie spełnia do końca pokładanych w nim nadziei, że potrzebne są także treści kulturowe, humanistyczne, a te tkwią w kulturze narodowej, także ludowej. Tradycja ta – co istotne – to tradycja humanistyczna o treściach ogólnoludzkich, ale w wydaniu własnym, w swojskim kolorycie. Jako taka najłatwiej oddziałuje na człowieka, na jego wyobraźnię, przeżycia estetyczne, uczucia, pobudza do refleksji. Z czasem zaczyna więc narastać zainteresowanie wsią, jej kulturą oraz twórczością ludową. Zjawisko to ma zasięg ogólnoswiatowy, w Polsce dotyczy ostatnich kilkunastu lat i jest tym silniejsze, im bliższe jest wejście naszego kraju do Unii Europejskiej.

Wobec braku folkloru autentycznego, jako naturalnego elementu wiejskiego życia, następuje dość powszechne odtwarzanie bardziej lub mniej wierne jego tradycyjnych wzorów przez zespoły artystyczne i twórców plastyków, wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu. Współczesne zespoły folklorystyczne i wyroby sztuki ludowej wzbudzają powszechne zainteresowanie. Wielu zachwyca się folklorem i sztuką ludową regionu z którego wywodzi się

i o którym na pewien czas jakby zapomnieli. Wykształcony Góral będzie się identyfikował z góralskimi pieśniami, tańcami, obrzędami, dla Kaszuba najpiękniej grać będzie kapela kaszubska i będzie to najpiękniejszy folklor, nawet gdyby inni byli odmiennego zdania. Na terenie dzisiejszej Holandii w wielu rejonach nadal utrzymują się tradycyjne stroje ludowe. Nosi się je dla podkreślenia odrębności i związku z konkretną dzielnicą kraju, a także ze względu na ich funkcjonalność i upodobanie w miejscowej modzie i nawykach⁸.

Człowiek ma naturalną skłonność do identyfikowania się z rodziną, grupą, z regionem, z tym co prof. S. Ossowski nazwał „ojczyzną lokalną” i poprzez nią z ojczyzną ideologiczną, narodową. Widać to najlepiej w grupach polonijnych, gdzie być Polakiem to także pochodzić z Krakowskiego, Rzeszowskiego, Białostockiego.

Kultura ludowa jest kulturą regionów. Mówiąc o kulturze ludowej polskiej mamy na myśli przede wszystkim kulturę ludową poszczególnych regionów. Kultura profesjonalna jest uniwersalną, światową. Teatr Grotowskiego może być dla wszystkich na świecie, ale nie ma żadnego wpływu na poczucie więzi regionalnej. Oberki, polki, kujawiaki, krakowiaki, muzyka ludowa – tak. Kultura regionalna jednego kraju może mieć wiele wspólnych elementów z kulturą podobnego regionu w innym kraju. Wspólnota kulturowa regionów, niezależnie od granic państwowych, znalazła odbicie w koncepcji euroregionów wysuniętej przez polityków Unii Europejskiej. Koncepcja ta może być bliższa społecznościom wiejskim Europy jako przede wszystkim integracja kulturowa.

Współczesne cywilizacyjne ujednolicanie świata, konsumpcyjno-indywidualny charakter korzystania z dóbr kultury wyeliminowały człowieka z jego naturalnych, życiowych ugrupowań, więzi rodzinnych, sąsiedzkich, środowiskowych. Cywilizacyjne ujednolicanie świata sprawia, że wszędzie wszystko staje się takie samo lub podobne. W miarę postępu cywilizacyjnego podobieństwa te zwiększają się, aczkolwiek nie możemy tutaj mówić o zbieżności rozwoju kultury europejskiej w jej elitarnym wyrazie, a tym bardziej w ludowej spuściźnie. Dlatego troską Unii Europejskiej w obecnym i przyszłym jej kształcie jest rozwój kulturalny państw członkowskich i ich narodowych oraz regionalnych odrębności. Europa polityczna i gospodarcza nie może istnieć bez Europy kulturalnej, w której docenia się walory kulturalnego dorobku małych ojczyzn. Tylko ten, kto ma własne, żywe dziedzictwo, może obcować bez kompleksu z kulturalnymi osiągnięciami innych. Współczesną Europę cechują dwie niejako sprzeczne tendencje: dążenie do jedności z jednoczesnym kultywowaniem różnic w sferze kultury.

⁸ B. Bazielić, *Stroje ludowe narodów europejskich*, cz. III, Wyd. Uniw. Wrocławskiego, Ethnologica 6, Wrocław 1998.

Bibliografia

- Bazielich B., *Stroje ludowe narodów europejskich*, cz. I, II, III, Wyd. Uniw. Wrocławskiego, Ethnologica 4, 5, 6. Wrocław 1995, 1997, 1998.
- Burszta J., *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985.
- Burszta J., *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa 1974.
- Czy zmierzchn kultury ludowej?* Praca zb. pod red. A. Dobrońskiego, Łomża 1997.
- Dobroczyński M., Stefanowicz J., *Tożsamość Europy*, Warszawa 1979
- Kultura wsi – kryzys wartości*. Praca zb. pod red. J. Damrosza, Warszawa 1985
- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Kultura ludowa i jej badacze. Mit i rzeczywistość*, Warszawa 1977.
- Słownik Etnologiczny. Red. naukowa Z. Staszczak, Warszawa – Poznań 1987.
- Wróblewski T., *Wspólne elementy w ludowych kulturach Środkowej Europy*, UAM Prace Wydz. Fil.-Hist. Seria Etnografia, nr 5, Poznań 1964.

**SYLWIA BURDON
ARTUR CYSEWSKI**

OBSZAR WYBRZEŻA ŚRODKOWEGO W ZBIORACH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KOSZALINIE

Wstęp

Archiwa należą do placówek o charakterze naukowym. Mimo iż jednym z najważniejszych aspektów ich działalności jest udostępnianie bazy źródłowej oraz jej wykorzystanie przez naukowców prowadzących badania z zakresu: historii, stosunków politycznych i społecznych, osadnictwa, życia gospodarczego, to osoby zajmujące się naukami przyrodniczymi znajdą wiele interesujących dla siebie materiałów. Dla tych ostatnich dokumentacje zgromadzone w archiwach są ważnym źródłem informacji, które można wykorzystać w rekonstrukcji zmian środowiska geograficznego. Należą do nich między innymi materiały kartograficzne (mapy topograficzne, katastralne, leśne) oraz dokumenty dotyczące gospodarki wodnej, takie jak: plany melioracyjne, plany regulacji rzek, budowy zbiorników wodnych i kanałów. Materiały te mają szczególne znaczenie przy rekonstrukcji stosunków wodnych.

Przedmiotem zainteresowań autorów są dokumenty zgromadzone w archiwach dotyczące obszaru wybrzeża południowego Bałtyku, a szczególnie ich stosunków wodnych. Wiedza na temat znajdujących się w archiwach źródeł dotyczących tych zainteresowań jest fragmentaryczna i rozproszona. Badania w tym zakresie prowadzili między innymi: Piasecki (1966), Pelczar (1966, 1967), Drwał, Faraś-Ostrowska (1984), Drwał (1996, 1997, 2000), Fac-Beneda (1999).

Gromadzeniem, rejestracją i przechowywaniem oraz udostępnianiem materiałów źródłowych obejmujących swoim zasięgiem Wybrzeże Środkowe zajmuje się Archiwum Państwowe w Koszalinie. Placówka ta nie była do tej pory penetrowana przez geografów i z tego względu zasługuje na szczególne zainteresowanie. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie zawartości, struktury i jego zbioru, ze szczególnym uwzględnieniem zasobów dotyczących zagadnień związanych z kartografią i hydrografią regionu.

Pod względem geograficznym wybrzeże środkowe Bałtyku Południowego wchodzi w skład Pobrzeży Południowobałtyckich (Kondracki 1994), które są integralną częścią obecnego Pomorza Zachodniego, rozciągającego się pomie-

dzy ujściem Wisły na wchodzie i Odry na zachodzie naszego kraju. Z historycznej perspektywy, Pomorze Zachodnie przez wiele wieków obejmowało teren po obydwu stronach ujścia Odry (Piskorski 1961). Terytorium Pomorza Zachodniego stanowiło na przestrzeni tysiąclecia obszar, na którym krzyżowały się granice wielu różnych państw. W różny więc sposób kształtowały się granice polityczne i linie podziałów terytorialnych. Każdy region Pomorza ma swoją własną historię. Bardzo trudno znaleźć na terenie całego Pomorza Zachodniego dwa powiaty, które łączyłaby wspólna przeszłość (Szczaniecki 1960). Fakt ten w istotny sposób wpłynął na współczesne rozproszenie archiwaliów.

Powstanie zgrupowanego zbioru archiwalnego

Przed 1945 rokiem na terenie Wybrzeża Środkowego nie istniało żadne archiwum, nie zgromadzono również zgrupowanego zasobu archiwalnego dotyczącego omawianego terenu. W czasie, kiedy w 1950 roku zostało utworzone województwo, wszystkie już istniejące województwa posiadały własną sieć archiwalną (Górski 1981). Do 1950 roku opiekę archiwalną na tym terenie sprawowało Archiwum Państwowe w Szczecinie. Z kolei w latach 1950–1954 nadzór nad terenem ówczesnego województwa koszalińskiego sprawowało Archiwum Państwowe w Gdańsku a od 1954 roku ponownie Archiwum w Szczecinie.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie jest więc najmłodszym archiwum w kraju. Formalnie Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie zostało powołane zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 lutego 1953 roku w sprawie utworzenia wojewódzkich archiwów państwowych w Koszalinie, Opolu, Zielonej Górze (Mon. Pol. nr A-13, poz. 177), lecz swoją rzeczywistą działalność rozpoczęło z dniem 1 lutego 1961 roku (Rybicki 1967).

Do końca 1979 roku Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie zasięgiem działania obejmowało dawne województwa: koszalińskie i słupskie. Z dniem 1 stycznia 1980 roku rozpoczęło działalność Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Słupsku i odtąd terytorialny zakres Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie został ograniczony do granic województwa koszalińskiego (Górski 1981).

Wraz z reformą administracyjną kraju, z dniem 1 stycznia 1999 roku, nastąpiła reorganizacja sieci archiwów oraz zmiana ich nazw. Obecnie Archiwum Państwowe w Koszalinie posiada dwa oddziały w Słupsku i Szczecinku. Aktualny teren działania Archiwum Państwowego w Koszalinie obejmuje miasta i gminy: Białogard, Biały Bór, Bobolice, Darłowo, Karlino, Kołobrzeg, Koszalin, Polanów, Połczyn Zdrój, Sianów, Świdwin oraz gminy: Będzino, Biesiekierz, Brzeźno, Dygowo, Gościno, Malechowo, Manowo, Mielno, Rąbino, Rymań, Siemysł, Sławoborze, Świeszyno, Tychowo, Ustronie Morskie.



Rys. 1. Zasięg terytorialny Archiwum Państwowego w Koszalinie i Oddziałów w Słupsku i Szczecinku w 1999 roku

Oddział Archiwum Państwowego w Słupsku obejmuje swoim zasięgiem zachodnią część województwa Pomorskiego (dawne województwo słupskie), natomiast Oddział Archiwum Państwowego w Szczecinku – miasta i gminy: Barwice, Czaplinek, Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski, Szczecinek, Złocieniec oraz gminy: Grzmiąca, Ostrowice, Silnowo, Wierzchowo Złocienieckie (Biernat, Laszuk red. 1998), (rys. 1).

Siedziba Archiwum Państwowego w Koszalinie mieści się przy ulicy M. Skłodowskiej-Curie 2.

Ogólna charakterystyka zasobu archiwum

Na kształt zasobu archiwalnego Archiwum Państwowego w Koszalinie miało wpływ kilka czynników. Przede wszystkim fakt, że przed 1945 rokiem nie było na tym terenie archiwum państwowego oraz że po wojnie opiekę nad terenem Pomorza Środkowego sprawowały archiwa sąsiednich województw. Statut nadany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w 1961 roku przewidywał, że placówka gromadzić będzie wyłącznie akta wytworzone po 1945 roku. Materiały poniemieckie miały być przechowywane w Szczecinie. Ze względów praktycznych zasady tej jednak nie przestrzegano. Dokumentacja poniemiecka stanowi około $\frac{3}{4}$ części zasobu archiwum.

Zbiory Archiwum Państwowego w Koszalinie są zgromadzone w trzech utworzonych jeszcze w 1971 roku oddziałach: I – materiałów archiwalnych powstałych do zakończenia działań wojennych w 1945 roku, II – materiałów archiwalnych powstałych po zakończeniu II wojny światowej, III – ewidencji, informacji i udostępniania materiałów archiwalnych. Każdy z tych zbiorów obejmuje różne grupy dokumentów. Pierwszy – akta administracji ogólnej i samorządu terytorialnego, akta administracji specjalnej, akta sądowe i kościelne, akta gospodarcze, stowarzyszeń i innych instytucji, zbiór kartograficzny (mapy, plany i szkice katastralne). Drugi – akta terenowych organów władzy i administracji państwowej, akta jednostek gospodarczych, akta instytucji finansowych, akta organów kontroli, akta sądów, akta administracji szkolnej i szkół, akta organizacji, stowarzyszeń i związków, akta innych instytucji, zbiór kartograficzny. Trzeci – karty inwentarzowe zewidencjonowanych i opracowanych zespołów i zbiorów akt (Górski 1981).

Archiwalia Środkowego Wybrzeża znajdujące się w innych archiwach

Gromadzenie akt archiwalnych nie można uznać za sprawę zakończoną. Ze względu na przeszłość historyczną Pomorza Zachodniego wiele regionalnych dokumentów znajduje się poza zasięgiem i obszarem działania Archiwum Państwowego w Koszalinie (Wirski 1996).

Akta wytworzone na obecnym obszarze działania Archiwum Państwowego w Koszalinie należą między innymi do: Archiwum Państwowego w Gdańsku, Archiwum Państwowego w Koszalinie Oddział w Słupsku, Archiwum Państwowego w Szczecinie, Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie, Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, Staatsarchiv w Greifswaldzie.

Archiwum Państwowe w Gdańsku posiada dokumenty różnego pochodzenia (XIV–XV w.). Około 55 % materiałów archiwalnych przechowywanych w AP w Gdańsku pochodzi z okresu sprzed 1945 roku. Są to materiały dotyczące

dziejów regionu i historii europejskiej, obejmują okres od XII wieku do 1945 roku. Do najważniejszych historycznych zespołów aktowych należą: akta miasta Gdańska i Elbląga. Do pierwszych zaliczyć należy archiwalia zawierające między innymi dokumenty i korespondencję dotyczącą dziejów parlamentaryzmu polskiego, kontaktów gospodarczych Polski, Gdańska i Elbląga z innymi krajami, kolekcje planów i map rękopiśmiennych łącznie około 43 000 jednostek inwentarzowych dotyczących Gdańska i około 15 000 Elbląga¹.

Archiwum Państwowe w Koszalinie Oddział w Słupsku przechowuje dokumenty urzędu budownictwa portowego w Kołobrzegu z lat 1881–1944 (ogółem 17 jednostek akt).

W Archiwum Państwowym w Szczecinie zgromadzono między innymi: dokumenty pergaminowe i papierowe różnego pochodzenia (od XII do XVIII w.), akta administracji państwowej, samorządowej i specjalnej (od XIV do 1945 r.) oraz akta administracji państwowej i specjalnej (1945–1950) (Biernat, Laszuk red. 1998).

W zbiorach Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie odnaleźć można plany miast pomorskich (od XVII do XIX w.). Najważniejsze oddziały biblioteki to: Oddział Druków Historycznych, Rękopisów, Kartografii, Europy Wschodniej, Akt Administracji Państwowej. Na szczególną uwagę zasługuje zbiór map topograficznych zaliczany do zbiorów specjalnych biblioteki. Oddział pełni funkcję centralnego zbioru kartograficznego i dokumentacji kartograficznej w Niemczech. Zbiór Oddziału Kartograficznego obejmuje (1998 r.) ogółem ok. 920 000 map, w tym ok. 30 000 szkiców, 28 000 atlasów, 135 globusów, 400 CD-ROM. Do najciekawszych nabytków będących w posiadaniu biblioteki zaliczyć należy: atlasy (XVI–XX w.), plany miast, mapy geologiczne i mapy topograficzne Prus w skali 1 : 25 000 (z 1850 r.), mapy morskie, serie map admiralicji niemieckiej, mapy wojenne pruskich sztabów generalnych, czasopisma i dzieła z zakresu geografii z XIX wieku, mapy Pomorza Przedniego z 1764, mapy topograficzne Szulenburga dla Brandenburgii i Prus (z 1772 roku). Atlas Księstwa Magdeburskiego i terytoriów sąsiednich z 1786 roku, dzieło kartograficzne Schröttera-Engelharda przedstawiające Prusy Wschodnie i Zachodnie (z 1796 r.), napoleońska mapa Europy z około 1800 roku, serie map topograficznych z całego świata od XIX wieku do czasów współczesnych, w tym pruskie mapy topograficzne z XIX stulecia, historyczne mapy wojenne, np. mapy wojenne Śląska (z okresu 1747–1753)².

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie–Dahlem posiada szczątki akt miast pomorskich (z XIII i XX w.) Do najważniejszych oddziałów

¹ <http://www.gov.pl/internet/index.html>, 17.09.2001 r.

² <http://www.sbb.spk-berlin.de/>, 17.09.2001 r.

archiwum należą: Oddział Pomorza, Śląska, Prus Zachodnich, Oddział Kartografii, Archiwum Wojskowe, Państwowe Muzeum Historyczne Miasta Królewca. Archiwum składa się z dwóch głównych oddziałów. Pierwszy obejmuje tajne akta i dokumenty (ok. 18 000 metrów bieżących) począwszy od 1445 roku do lat 70-tych XX wieku (zbiory dotyczące historii firm). W skład drugiego wchodzi najważniejsze dokumenty dotyczące władz administracyjnych Prus z XVIII wieku (1722/23–1808) oraz częściowo z wieku XVI (obejmujące łącznie 1900 metrów bieżących akt)³.

Staatsarchiv w Greifswaldzie objęło w posiadanie dokumenty różnego pochodzenia (od XIII do XVIII w.), m.in. dokument lokacyjny miasta Koszalina z 1266 roku (Biernat, Laszuk red. 1998).

Zbiór kartograficzny

Materiały kartograficzne zgromadzone w Archiwum Państwowym w Koszalinie ze względu na treść i przeznaczenie można podzielić na mapy: geograficzne ogólne (topograficzne), społeczno-ekonomiczne (plany miast i wsi, mapy administracyjne), inżynieryjno-gospodarcze (plany katastralne, mapy i plany leśne) (Kończak 1982 a). Na podstawie analizy materiałów kartograficznych określić można zmiany przebiegu linii brzegowej Morza Bałtyckiego, sieci hydrograficznej oraz rozmieszczenia lasów i rozwoju osadnictwa na przestrzeni kilkuset lat. Badania tego typu mają ogromne znaczenie dla określenia zmian stosunków wodnych, w tym wypadku na obszarze Pomorza Środkowego.

Zbiór kartograficzny zgromadzony w Archiwum Państwowym w Koszalinie obejmuje materiały z okresu 1772–1976. Ma charakter regionalny. Obejmuje częściowo województwa: zachodniopomorskie, pomorskie i północną część kujawsko-pomorskiego. Są to głównie mapy wykonane dla celów praktycznych do wykorzystania przez urzędy, instytucje i zakłady gospodarcze. Zasoby kartograficzne dotyczące terenu Wybrzeża Środkowego są niekompletne i stanowią pozostałości po dawnych kolekcjach. Część materiałów kartograficznych uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej (Kończak 1981).

Na zbiór kartograficzny obejmujący materiały pochodzące sprzed 1945 roku, wytworzony przez niemieckie urzędy geodezyjno-kartograficzne, składają się: mapy topograficzne (z lat 1876–1942) wytworzone przez Preussische Landesaufnahme i Reichsamt für Landesaufnahme, w skalach 1:25 000, 1:100 000, 1:200 000, 1:300 000; plany miast (z lat 1805–1940) – starsze rękopiśmienne, późniejsze drukowane w podziałce od 1:1000 do 1:10 000; plany wsi terenu Pomorza Zachodniego (z lat 1772–1875) – należą do najstarszych map prze-

³ http://home.t-online.de/home/Neumark-Vnm_agsta.htm, 17.09.2001r.

chowywanych w Archiwum Państwowym w Koszalinie, wykonanych w skali 1:5 000; mapy katastralne (z lat 1861–1940) – wykonane w skali: 1:5 000, 1:4 000, 1:3 000, 1:2 500, 1:1 000, 1:500 z podziałem na arkusze (Kartenblatt); mapy i plany leśne (z lat 1772–1930) – sporządzono w skali 1:5 000, natomiast mapy gospodarcze nadleśnictwa (Wirtschafts Karte Oberförsterei) w podziałce 1:25 000 obejmują obszar tylko jednego nadleśnictwa.

Z kolei na zbiór kartograficzny obejmujący materiały wytworzone po 1945 roku, przez polskie urzędy geodezyjno-kartograficzne, składają się: mapy topograficzne (z lat 1936–1948) – opracowane w skali 1:25 000 i 1:100 000 przez Wojskowy Instytut Geograficzny na podstawie poniemieckich map topograficznych; mapy administracyjne (z lat 1947–1962) – w skali 1:100 000 i 1:300 000, wykonane w latach 1947–1952 przez Główny Urząd Pomiarów Kraju i w latach 1952–1962 przez Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych; plany miast (z lat 1945–1958) – wytworzone w podziałce 1:2 500 i 1:5 000 głównie przez Wydział Planowania Miast i Osiedli w Szczecinie, mapy i plany leśne (z lat 1946–1967) – przekazane przez Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej Oddział w Szczecinku, które sprawuje administrację nad lasami państwowymi na Pomorzu Zachodnim; plany leśne sekcyjne, plany urządzania gospodarki leśnej i ochrony lasów są sporządzone w podziałce 1:5 000, mapy przeglądowe 1:20 000, mapy gospodarcze nadleśnictw 1 : 25 000 (Kończak 1982 a).

Dokumentacja dotycząca gospodarki wodnej

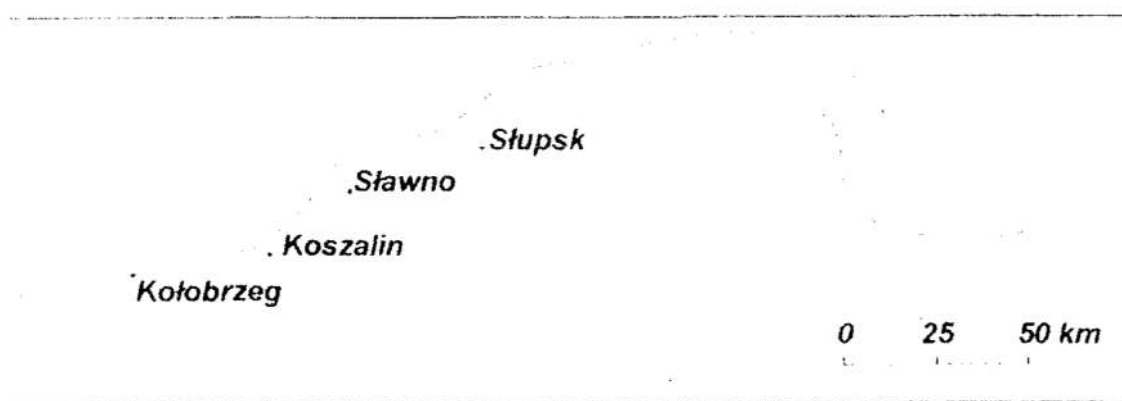
Archiwum Państwowe w Koszalinie prowadzi również dokumentację w zakresie tzw. informacji adresowanej. Składają się na nią między innymi zagadnienia związane z inżynierią wodną, melioracją, pomiarami przepływu wód, obserwacjami meteorologicznymi, kanalizacją miejską, siecią wodociagową, badaniami geologicznymi, ochroną środowiska naturalnego, zadrzewieniem terenu oraz zielenią miejską (Muszyńska 1986). Dokumenty mają charakter opisowy, występują w postaci projektów, orzeczeń, wykazów, zestawień, arkuszy badawczych i obserwacyjnych. Zbiór Archiwum Państwowego w Koszalinie obejmuje kilka grup tematycznych, między innymi: kanalizację miejską, meliorację gruntów, regulację rzek i budowę kanałów, pomiary i obserwacje wód, wiercenia hydrogeologiczne. Dokumentacja dotycząca kanalizacji miejskiej (od 1806 do 1931 roku) powstała dla większości miast środkowego Pomorza, złożona jest ona najczęściej z projektu opisowego lub technicznego oraz wyników badania wody i korespondencji, przykładem jest dokumentacja techniczna kanalizacji miejskiej miasta Kołobrzegu, Koszalina, Sławna, Słupska i innych (rys. 2).

Tabela 1

Projekty kanalizacji miejskich

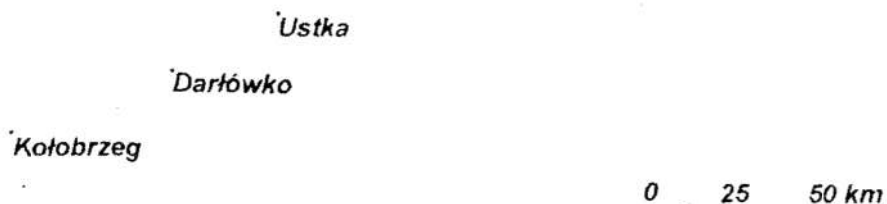
Miasto	Rok	Rodzaj dokumentacji
Kołobrzeg	1806	dokumentacja opisowa i projekt techniczny
Koszalin	1905	projekt techniczny
Sławno	1900	projekt techniczny i dokumentacja opisowa
Słupsk	1895	projekt opisowy

Źródło: Kończak 1982 b



Rys. 2. Miasta Pomorza Środkowego z projektami kanalizacji miejskiej z lat 1806–1905

W połowie XIX w. powstały pierwsze spółki wodne powołane do osuszania łąk i pastwisk oraz regulacji rzek. Na początku XX wieku utworzono biura melioracyjne przy urzędach powiatowych, prowadziły one badania z zakresu melioracji gruntów (bagien, łąk, pastwisk, pól), regulacji rzek, budowy zbiorników wodnych i kanałów. Dokumentacja z prac melioracyjnych powstała w latach 1843–1925 roku, za przykład mogą posłużyć projekty kanałów odwadniających z uwzględnieniem terenów wymagających odwodnienia między jeziorami Jamno i Bukowo a dolnym biegiem Wieprzy oraz plan melioracyjny terenów okolic miasta Bobolice. Akta dotyczące regulacji rzek i budowy kanałów (od 1852 do 1922 roku) – wykonano dla następujących rzek Pomorza: Drawy, Grabowej, Gwdy, Łupawy, Parsęty, Radwi, Słupi i Wieprzy. Regulacja obejmowała: pogłębienia koryta rzeczno, usuwanie przeszkód w korycie rzeczno (głazy, ławice), likwidację meandrów, budowę zbiorników wodnych, śluz i kanałów. Systematyczne pomiary i obserwacje wód zostały na środkowym Pomorzu zapoczątkowane w 1848 roku, najwcześniej rozpoczęto pomiary wód w basenach portowych Darłówka, Kołobrzegu i Ustki (rys. 3).



Rys. 3. Miejscowości z pierwszymi pomiarami i obserwacjami wód portowych na Pomorzu

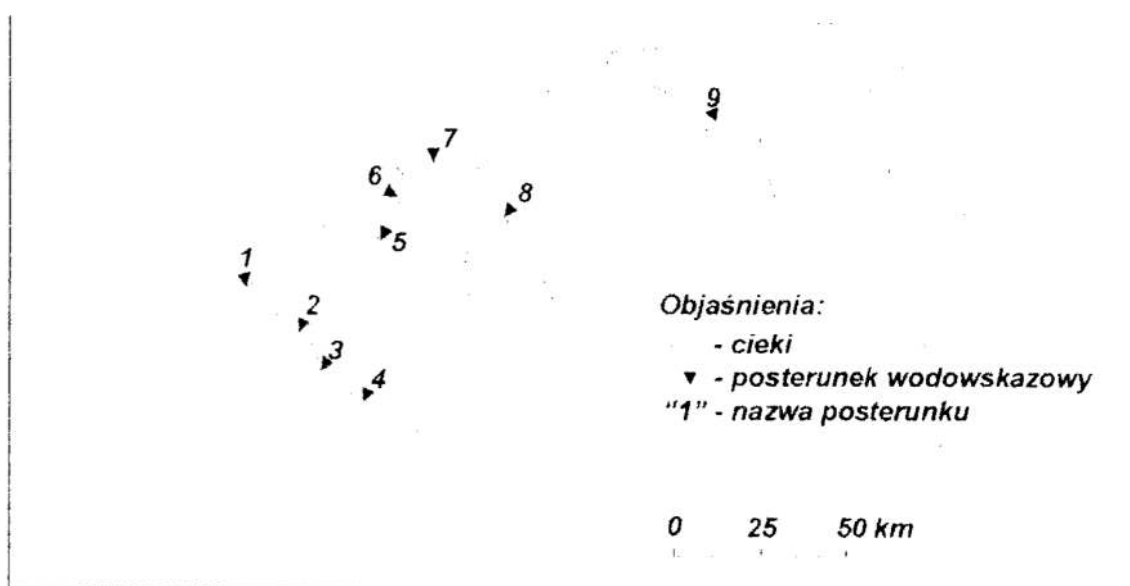
Pomiary i obserwacje wód rzecznych prowadzone były niesystematycznie, ale na wszystkich większych rzekach środkowego Pomorza, między innymi na: Parsęcie, Unieściu, Grabowej, Wieprzy, Łebie (rys. 4–5). Dokumentację prowadzono w postaci arkuszy pomiarowych dla rzek i punktów wodowskazowych, zawierających następujące dane: nazwę rzeki, wielkość dorzecza, nazwę stacji wodowskazowej, datę i godzinę obserwacji, wyniki dziennych pomiarów lustra wody, maksymalny i minimalny pomiar miesięczny i średnią miesięczną. (Kończak 1982 b).

Tabela 2

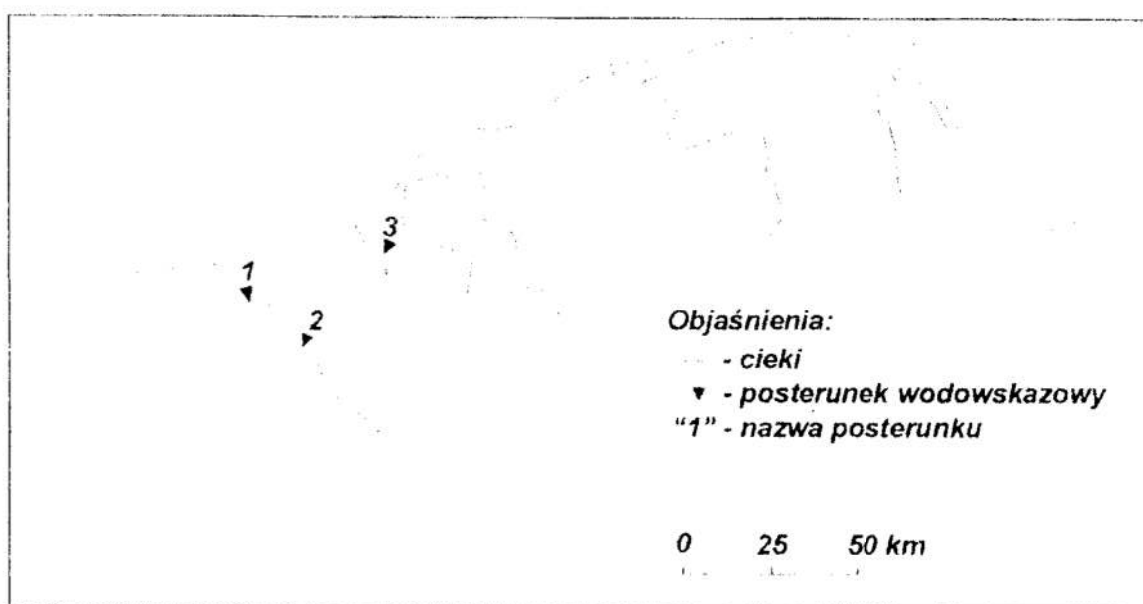
Stacje wodowskazowe na rzekach (1912–1922)

Rzeka	Stacje wodowskazowe w latach					
	1912	1913	1919	1920	1921	1922
Parsęta	St. Chwalim	St. Chwalim				
	Tychówko	Tychówko	Tychówko			
	Białogard	Białogard	Białogard	Białogard	Białogard	Białogard
	Bardy	Bardy	Bardy	Bardy	Bardy	Bardy
Unieść	Sianów	Sianów	Sianów	Sianów	Sianów	Sianów
Grabowa	Przystawy	Przystawy				
Wieprza	Korzybie	Korzybie				
	St. Kraków	St. Kraków				
Łeba	Lębork	Lębork				

Źródło: Kończak 1982 b.



Rys. 4. Stacje wodowskazowe na rzekach Pomorza w 1912 roku: 1 – Bardy, 2 – Białogard, 3 – Tychówko, 4 – Stary Chwalim, 5 – Sianów, 6 – Przystawy, 7 – Stary Kraków, 8 – Korzybie, 9 – Lębork



Rys. 5. Stacje wodowskazowe na rzekach Pomorza w 1922 roku: 1 – Bardy, 2 – Białogard, 3 – Sianów

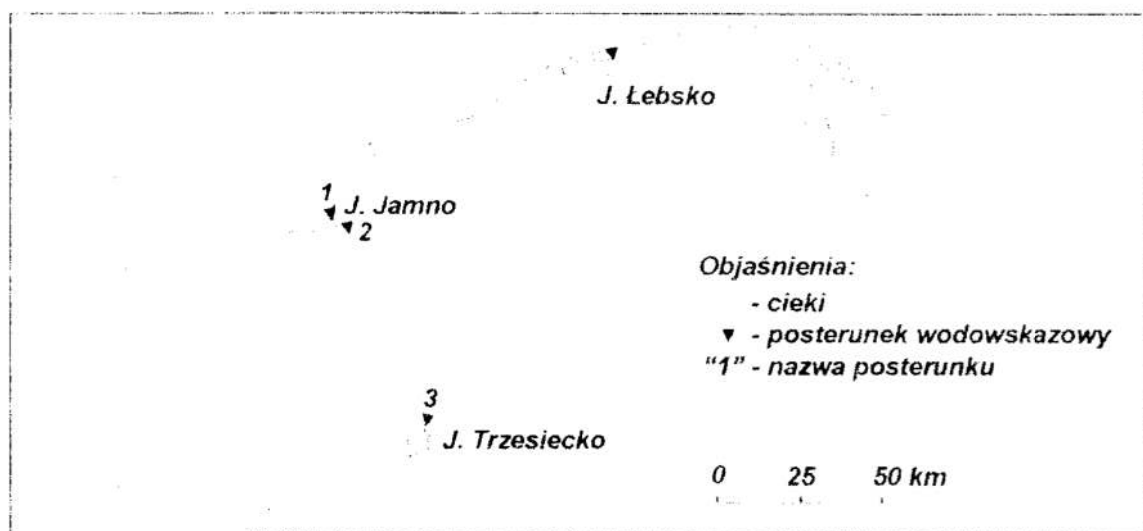
Zapoczątkowanie prac melioracyjnych na Pomorzu spowodowało rozpoczęcie pomiarów lustra wody jezior. Zachowane dokumentacje, w postaci miesięcznych arkuszy pomiarowych z codziennymi wynikami pomiarów poziomu wody, dotyczą zbiorników: Jamno, Łebsko i Trzesiecko (Kończak 1982 b), (rys. 6).

Tabela 3

Stacje wodowskazowe na jeziorach (1891–1926)

Jeziora	Nazwa stacji wodowskazowej	Lata
Jamno	Osieki Unieść	1912–1913, 1919–1922
Łebsko	Rąbek	1895–1926
Trzesiecko	Szczecinek	1891–1903, 1912–1913, 1919–1922

Źródło: Kończak 1982 b.



Rys. 6. Pierwsze stacje wodowskazowe na jeziorach Pomorza (1891–1926): 1 – Osieki, 2 – Unieść, 3 – Rąbek, 4 – Szczecinek

Wiercenia hydrogeologiczne (od 1844 do 1903 roku) – rozpoczęto na środkowym Pomorzu w połowie XIX w. (Tkaczenko 1971). Dokumenty z wierceń zawierają ocenę przydatności wody, opis warunków terenowych i geologicznych, natomiast brak informacji w formie graficznej: planów, profilów i przekrojów (Kończak 1982 b).

Według Kończaka badaniami zostały objęte dokumenty związane z gospodarką wodną, będące wyłącznie częścią Wydziału Prezydialnego oraz Wydziału Podatków Bezpośrednich Domen i Lasów. Granicę opracowania w przybliżeniu można wyznaczyć wzdłuż linii łączącej: Kołobrzeg, Drawsko Pomorskie, Szczecinek, Miastko, Bytów, Lębork oraz wybrzeże Morza Bałtyckiego po Łebę (rys. 7).



Rys. 7. Obszar objęty dokumentacją związaną z gospodarką wodną w Archiwum Państwowym w Koszalinie

Znaczenie dla badań zmian stosunków wodnych

Zasób Archiwum Państwowego w Koszalinie kształtowany był przez wiele wieków. Zgromadzone w Archiwum Państwowym archiwalia dotyczące kartografii i gospodarki wodnej są bogate i mogą być wykorzystywane do badań z zakresu nauk przyrodniczych o znaczeniu regionalnym. Zgromadzone materiały kartograficzne umożliwiają prześledzenie tempa i kierunku zmian zachodzących w środowisku geograficznym. Zmiany te dotyczą kształtu linii brzegowej Morza Bałtyckiego, sieci hydrograficznej, uwilgocenia terenu czy zalesienia obszaru Pomorza w okresie ostatnich dwustu lat.

Zgromadzone plany granic wsi i miast oraz plany leśne umożliwiają badanie rozwoju sieci osadniczej w dolinach rzecznych. Zasiedlanie tego typu terenów przez człowieka zawsze poprzedzano przeprowadzeniem melioracji gruntów i karczowaniem lasów dla potrzeb hodowli zwierząt i uprawy roli oraz regulacją rzek i budową kanałów. Wyniki prac melioracyjnych sporządzono w postaci dokumentacji zawierającej projekty i orzeczenia w formie opisowej. Stanowią one wraz z załączonymi materiałami kartograficznymi część archiwaliów dotyczących zagadnień związanych z gospodarką wodną.

Literatura źródłowa

1. Biernat A., Laszuk A., 1998, *Archiwa Państwowe w Polsce. Przewodnik po zasobach*, Wydawnictwo D i G, Warszawa.
2. Drwał J., 1986, *Możliwości oceny wykształcenia i organizacji sieci wodnej Żuław Wiślanych w świetle istniejących materiałów kartograficznych*, ekspertyza dla Zespołu Problemowego d/s Stosunków Wodnych Regionu Żuław, PAN Oddz. Gdański.
3. Drwał J., 1997, *Tkanka wodna centralnych dzielnic Gdańska*, [w:] *Historia i rozwój wodociągów i kanalizacji miasta Gdańska*, pod red. Z. Suligowskiego, Kat. Inżynierii Sanitarnej PG – Saur Neptun Gdańsk S.A. – PZI i TS Oddz. w Gdańsku, Gdańsk.
4. Drwał J., 2000, *Znaczenie działań człowieka w zmianie stosunków wodnych wschodniej części delty Wisły*, „Rocznik Elbląski”, t. XVII.
5. Drwał J., Faraś-Ostrowska B., 1984, *Antropogeniczne zmiany stosunków wodnych wzdłuż biegu rzeki Raduni*, [w:] *Przewodnik Ogólnopolskiego Zjazdu PTG w Lublinie*, cz. I, PTG-UMCS.
6. Fac-Beneda J., 1999, *Próba rekonstrukcji zmian stosunków wodnych na Żuławach Elbląskich*, *Czas. Geogr.*, t. LXX, z. 2.
7. Górski J. (red.), 1981, *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie 1961–1981*, Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie, Koszalin.
8. Kondracki J., 1994, *Geografia Polski. Mezoregiony fizyczno-geograficzne*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
9. Kończak T., 1981, *Mapy i plany z terenu województwa koszalińskiego*. „Koszalińskie Studia i Materiały”, nr 3, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin.
10. Kończak T., 1982 a. *Zbiór kartograficzny WAP w Koszalinie*, „Archeion”, t. LXXIII, Warszawa.
11. Kończak T., 1982 b., *Archiwalia dotyczące gospodarki wodnej na Środkowym Pomorzu (1830–1930)*, „Archeion”, t. LXXIII, Warszawa.
12. Muszyńska K., 1986, *25 lat działalności Archiwum Państwowego w Koszalinie*, „Koszalińskie Studia i Materiały”, nr 3/4, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin.
13. Piasecki D., 1966, *Wybrzeże polskie w świetle dawnych map*, *Zesz. Nauk. Wydz. BGiO, Uniwersytet Gdański, seria Geografia, Rok VIII*.
14. Piskorski Cz., 1961, *Pomorze Koszalińskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
15. Pelczar M., 1966, *Dzieje zmian koryta Wisły i Nogatu pod Białą Górą w okresie od XV do XIX wieku*, *Zesz. Nauk. Wydz. BGiO, UG, seria Geografia, Rok VIII*.
16. Pelczar M., 1967, *Jezioro Zaspą w świetle dawnych materiałów kartograficznych*, *Zesz. Nauk. Wydz. BGiO, UG, seria Geografia, Rok IX*.
17. Rybicki H., 1967., *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie*, „Archeion”, t. XLVI, Warszawa.
18. Rybicki H., 1973, *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie w latach 1961–1971*, „Rocznik Koszaliński”, nr 9, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin.

19. Szczaniecki M., 1960, *Ramy terytorialne rozwoju historycznego Pomorza Zachodniego*, [w:] *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*, pod red. K. Ślaskiego, Wyd. Poznańskie, Poznań.
20. Tkaczenko A., 1971, *Studnie wiercone*, Warszawa.
21. Wirski A., 1996, *Zasoby aktowe archiwów na Pomorzu Środkowym*, *Studia Bałtyckie*, Historia t. 2, Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie, Koszalin.

**PROBLEMY GOSPODARCZE
SPOŁECZNE I KULTURALNE**

ŚWIATOWY PROBLEM ŻYWNOŚCIOWY

1. Problem wyżywienia ludności świata

Szybki wzrost zaludnienia Ziemi (spowodowany głównie wysokim przyrostem naturalnym w krajach Trzeciego Świata) sprawia, że wyżywienie ludności staje się jednym z najważniejszych problemów współczesnego świata. Istnieją duże dysproporcje w poziomie odżywiania się społeczeństw różnych krajów, a także różnych społeczności w obrębie tego samego kraju. Jest to następstwem nierównomiernego rozmieszczenia produkcji żywności, a także zróżnicowanego poziomu życia. Przyjmuje się najczęściej, że przeciętne dobowe minimum pokarmów przypadające na 1 mieszkańca powinno stanowić 2700 kcal oraz 70–80 g białka (w tym przynajmniej $\frac{1}{3}$ zwierzęcego), a także pewna ilość soli mineralnych i witamin. Przyjęte wielkości w dużej mierze zależą od klimatu, wieku, płci i pracy zawodowej mieszkańców.

Według szacunków FAO (Światowej Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa) prawie 25 % mieszkańców kuli ziemskiej odżywia się niewystarczająco i niewłaściwie, w tym ok. 10 % głoduje, tzn. ich organizm jest w stanie długotrwałego niedoboru składników pokarmowych. Brak białka w pożywieniu powoduje tzw. głód utajony, który osłabia zdolności fizyczne i umysłowe człowieka. Jest to szczególnie niebezpieczne w przypadku dzieci. Szacuje się, że co roku umiera z głodu i niedożywienia ok. 30 mln osób. Największe klęski głodu stale dotyczą kraje Afryki (np. Czad, Erytreę, Etiopię, Mali, Mauretanię, Niger, Somalię) oraz Azji (np. Afganistan, Bangladesz, Indie, Kambodżę). Ludność umiera z głodu nie dlatego, że brakuje żywności na świecie, ale dlatego iż państwa, w których panuje głód, nie mają środków na zakup żywności od państw posiadających duże zapasy artykułów rolnych. Do powstawania sytuacji kryzysowych w zakresie wyżywienia ludności w dużym stopniu przyczyniają się konflikty zbrojne oraz wydatki ogromnych sum na zbrojenia w wielu państwach Trzeciego Świata, co utrudnia także udzielanie pomocy międzynarodowej w likwidacji klęski głodu.

Traktując jako całość potrzeby żywnościowe świata – są one pokrywane z niewielką nadwyżką. W krajach rozwiniętych występuje nawet nadmierne spożycie, natomiast jest ono niewystarczające w znacznej części krajów rozwijających się.

W strukturze żywienia ludności świata zasadniczą rolę odgrywają surowce i produkty roślinne, zwłaszcza zboża i rośliny okopowe. Są one szczególnie ważne w krajach rozwijających się, gdzie na znacznych obszarach dostarczają nawet 90 % całkowitej wartości kalorycznej w strukturze spożycia. Istnieje bardzo silny związek poziomu dochodu narodowego państwa (regionu) ze strukturą spożycia mieszkańców. Mieszkańcy z krajów ubogich z reguły przeznaczają większość swoich dochodów (ponad 50 %) na żywność, zwłaszcza kupując tańsze produkty o wyższej wartości energetycznej. Możliwość poprawy w zakresie żywienia ludności świata widzi się w odpowiedniej polityce ludnościowej, tj. ograniczeniu „eksplozji demograficznej” w krajach Trzeciego Świata. Specjaliści szacują, że Ziemia może wyżywić 12–15 mld mieszkańców pod warunkiem, że kultura rolna osiągnie wszędzie taki poziom jak w krajach wysoko rozwiniętych, a gleba chroniona będzie przed zanieczyszczeniami. Istnieją jeszcze na świecie znaczne rezerwy gruntów, które w wyniku nawodnienia (np. części pustyń, stepów) oraz osuszenia (niektóre bagna) mogą być wykorzystywane rolniczo. Szacuje się, iż tylko zastąpienie zwierząt pociągowych maszynami umożliwiłoby oszczędność żywności wystarczającej do żywienia ok. 1 mld mieszkańców (w takim przypadku ujemną stroną byłaby znaczna strata obornika).

Największe szanse w zwiększeniu produkcji żywności należy upatrywać we wzroście plonów w wyniku racjonalnego stosowania nawozów sztucznych oraz środków ochrony roślin (pestycydów, herbicydów, fungicydów, insektycydów itp.).

Wydatność może także wyraźnie wzrosnąć przez sztuczne nawadnianie gruntów, walkę ze szkodnikami (wołek zbożowy, szarańcza, szczyry, stonka ziemniaczana), poprzez mechanizację prac polowych, właściwy płodozmian, zapobieganie erozji gleb, stosowanie selekcionowanych nasion siewnych oraz zwierząt hodowlanych. W wielu krajach hamulcem rozwoju rolnictwa jest niewłaściwy ustrój rolny i struktura agrarna, w związku z czym doprowadzenie do względnej samowystarczalności żywnościowej wymaga przeprowadzenia reform rolnych.

Konieczna jest także długotrwała pomoc finansowa, naukowo-techniczna i organizacyjna dla krajów zacofanych ze strony państw rozwiniętych gospodarczo. W dłuższej perspektywie czasu skuteczniejsza jest pomoc w produkcji żywności poszczególnych krajów słabo rozwiniętych niż przekazywanie im darmowej żywności przez kraje wysoko rozwinięte (ważniejsze jest przekazanie „wędki”, a nie „ryby”).

Duże nadzieje na poprawę sytuacji żywnościowej świata wiąże się z tzw. zieloną rewolucją, polegającą na stosowaniu wysokoplennych odmian pszenicy i ryżu¹. Powszechnie panuje pogląd, że olbrzymie rezerwy żywności kryją

¹ Wyhodowanie pszenicy rekordowo wydajnej przez Amerykanina norweskiego pochodzenia N. Borlanga, za co otrzymał w 1970 r. Nagrodę Nobla, i jej rozpowszechnie-

w sobie oceany. Można by znacznie zwiększyć połowy ryb i drobnych zwierząt morskich uważając jednak, aby nie naruszyć równowagi ekologicznej mórz i oceanów, zwłaszcza tych akwenów, które już obecnie są zbyt mocno eksploatowane. W przyszłości dużą rolę w wyżywieniu ludności mogłyby odegrać zasoby roślinne wód (glony, wodorosty, plankton).

Pewne szanse na powiększenie zasobów żywności na świecie można przewidywać w przełamaniu niektórych złych tradycji i zakazów religijnych. Bardzo ważnym elementem wiążącym się z produkcją żywności są problemy ekologiczne produkcji, a także ograniczenie strat w produkcji, magazynowaniu, dystrybucji, transporcie (łącznie straty te zmniejszają zasoby żywnościowe o ok. 20 %).

2. Kryzys żywnościowy świata

Na świecie występuje ogromna nierównomierność rozwoju, objawiająca się na jednym biegunie wielkimi nadwyżkami, a na drugim trwałymi niedoborami żywności, co wywołuje problem głodu i niedożywienia (szacuje się, że liczba osób żyjących w skrajnej nędzy i głodujących wynosi 750–850 mln)².

Tak więc we współczesnym świecie funkcjonują równocześnie niedobory i nadwyżki żywności, gdyż nie ma mechanizmów, które mogłyby wywołać nową formę redystrybucji żywności. Również istotnym symptomem kryzysu żywnościowego jest obniżenie się światowych rezerw zbóż i innych produktów żywnościowych, co zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu.

Na uwagę zasługuje także wzrost liczby krajów importujących żywność (importerów netto), a zwłaszcza zboża; powoduje to wzrost konkurencji oraz cen. Źródła kryzysu żywnościowego tkwią także po stronie popytu, który jest kształtowany przez dochód narodowy i dobrobyt ludności. W krajach wysoko rozwiniętych dochodowa elastyczność popytu na żywność jest bardzo niska, w strukturze spożycia ludności wzrasta spożycie produktów zwierzęcych, do wytwarzania których zużywa się duże ilości zbóż i pasz. Stąd też kraje wysoko rozwinięte zużywają nieproporcjonalnie dużo pasz treściwych, zwłaszcza zbóż, co powoduje zmniejszenie podaży zboża konsumpcyjnego i prowadzi do podwyższenia jego ceny na rynkach światowych.

Źródła kryzysu żywnościowego tkwią w niedostatecznym rozwoju rolnictwa, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata, gdzie priorytet w rozwoju gospodarczym ma przemysł. Istnieją światowe organizacje, których zadaniem jest prze-

nie (głównie w Meksyku, Indiach, Pakistanie), a także upowszechnienie wysokoplennego ryżu na Filipinach przyczyniło się do wyraźnego zmniejszenia niedoboru zbóż w tych krajach.

² A. Woś, *Agrobiznes – makroekonomika*, Warszawa 1996, s. 257.

ciwdziałanie kryzysowi żywnościowemu. Podstawowa rola przypada FAO (ang. Food and Agriculture Organization – Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa) z siedzibą w Rzymie, powołana 16.10.1945. Jej zadaniem jest wspieranie rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia oraz udzielanie pomocy technicznej krajom najbardziej potrzebującym. FAO ma na celu: poprawę wyżywienia i podniesienie stopy życiowej ludności, wydajności rolnictwa, poprawę warunków bytu ludności wiejskiej, szerzenie oświaty, ochronę bogactw naturalnych, powszechne stosowanie ulepszonych metod produkcji rolnej. Organizacja ta mobilizuje światową opinię publiczną i rządy poszczególnych krajów do rozwiązywania najtrudniejszych problemów w zakresie rolnictwa i wyżywienia.

Do organizacji międzynarodowych przeciwdziałających kryzysowi żywnościowemu świata należy także Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju – Bank Światowy (IBRB), a także Program ONZ ds. Rozwoju (UNDP). Poza wymienionymi organizacjami o zasięgu światowym pracują liczne organizacje regionalne.

Istnieją trzy sposoby zwalczania głodu i niedożywienia w krajach Trzeciego Świata. Są to: dary, czynniki popytowe oraz czynniki podażowe³.

Dary są formą pomocy humanitarnej udzielanej przez najbogatsze kraje świata oraz wyspecjalizowane organizacje międzynarodowe krajom biednym w sytuacjach nadzwyczajnych (nieurodzaj, klęski żywiołowe, wojny). Skutki takiej pomocy są doraźne i nie rozwiązują problemów żywnościowych krajów ubogich. Dary stają się wątpliwym substytutem zdrowego handlu, gdyż działania powinny zmierzać w kierunku nowego ładu ekonomicznego – *terms of trade*. Kraje słabo rozwinięte potrzebują wsparcia nie tyle w postaci gotowych produktów żywnościowych, co nowych technologii i know-how, które służyłyby tworzeniu własnego potencjału wytwórczego i zwiększeniu produkcji. Dary żywności zmniejszają motywację tych krajów do rozwijania własnego rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego. Ponadto dary wyłączają część produktów żywnościowych z rynku, w wyniku czego następuje deformacja cen na rynkach światowych (zmniejsza się podaż, rosną ceny).

Czynniki popytowe wiążą się z polityką harmonizującą popyt wewnętrzny w danym czasie. Na popyt można oddziaływać poprzez zmniejszenie nacisku demograficznego na rynek (polityka regulacji urodzin), bądź też prowadząc politykę prorozwojową, sprzyjającą zwiększeniu dochodów ludności (wzrost popytu na żywność). Tak więc wśród środków polityki popytowej są takie, których zadaniem jest dławienie popytu (zmniejszenie przyrostu naturalnego ludności) oraz takie, które mają stymulować wzrost popytu na żywność, głównie

³ A. Woś, *Agrobiznes – makroekonomika*, Warszawa 1999, s. 261.

przez ożywienie gospodarki. Wzrost popytu zwykle z pewnym opóźnieniem wywołuje procesy dostosowawcze po stronie podaży.

Czynniki podażowe mają największe znaczenie. Określają one w gruncie rzeczy strategię rozwoju poszczególnych krajów i od powodzenia na tym polu zależy rozwiązanie sprawy żywnościowej krajów rozwijających się. Do najważniejszych czynników⁴ poprawy sytuacji żywnościowej na świecie można zaliczyć:

- zwiększenie ilości ziemi uprawnej i udoskonalenie metod jej wykorzystania,
- lepsze wykorzystanie siły roboczej regionów rolniczych,
- zwiększenie ilości i asortymentu przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa i zmiana sposobów dystrybucji,
- dywersyfikacja technologii stosowanych w rolnictwie,
- wzmocnienie bodźców do wzrostu produkcji rolnej, zwłaszcza poprzez poprawę opłacalności produkcji,
- zwiększenie inwestycji w kapitał ludzki w rolnictwie,
- zmiana struktury spożycia produktów żywnościowych,
- zmniejszenie strat w cyklu produkcji żywności.

Paradoks współczesnego świata polega na tym, że rządy krajów rozwijających się na ogół wiedzą, co należałoby czynić, aby zwiększyć produkcję żywności, ale krajom tym najczęściej brakuje środków finansowych, które najpierw trzeba zainwestować.

Świat produkuje dość żywności na zaspokojenie podstawowych potrzeb ludności świata, jednakże istnieje trudny do rozwiązania problem redystrybucji dochodów między krajami wysoko rozwiniętymi i rozwijającymi się.

3. Zasada kosztów i korzyści komparatywnych

Już dawno zauważono, iż na wymianie międzynarodowej mogą zyskać obie strony, tj. zarówno eksporter, jak i importer. Zagadnienie to znalazło objaśnienie w teorii kosztów komparatywnych (D. Ricardo), która stanowi jedną z głównych podstaw teorii handlu zagranicznego. Głosi ona, że dany kraj powinien eksportować swoje towary dopóty, dopóki utrzymuje pod tym względem przewagę komparatywną nad innymi państwami. Warunkiem rozwijania opłacalnego eksportu jest układ polegający na tym, że stosunek między kosztami produkcji w jednym kraju nie jest taki sam, jak kosztów wytwarzania tych samych dóbr w innym kraju wówczas, gdy istnieją różnice w alternatywnych kosztach wytwarzania dóbr. Koszty alternatywne (koszty utraconych możliwości) danego dobra są wyznaczane przez ilość dóbr, z których trzeba zrezygno-

⁴ J. Wilkin, *Współczesna kwestia agrarna*, PWN, Warszawa 1986.

wać, aby wytworzyć dodatkową jednostkę danego dobra. Załóżmy, że w gospodarce zamkniętej (bez wymiany międzynarodowej), dysponującej danymi zasobami ziemi oraz innych czynników produkcji, można wytwarzać pszenicę i buraki cukrowe. Zwiększenie produkcji jednego z nich powoduje zmniejszenie ilości ziemi (i innych czynników) dostępnych dla drugiego. Alternatywny koszt 1 dt pszenicy jest wyznaczony ilością buraków cukrowych, których nie wytworzono, przeznaczając ziemię i inne zasoby do uprawy pszenicy. Tak więc koszty alternatywne informują nas o relatywnych kosztach wytwarzania dóbr⁵.

Zgodnie z zasadą przewagi komparatywnej kraje wytwarzają i eksportują dobra, których względne koszty produkcji (koszty komparatywne) są niższe niż w innych krajach. A zatem w warunkach wolnego handlu korzyści z wymiany powstają wówczas, kiedy dany kraj specjalizuje się w produkcji i eksporcie dóbr, których wytwarzanie powoduje niższe koszty, tj. gdy przewaga pod względem poziomu kosztów produkcji jest największa lub gdy różnica kosztów na jego niekorzyść jest najmniejsza. Stopień zróżnicowania względnej wysokości kosztów określa warunki i granice korzystnej specjalizacji poszczególnych krajów. Z tej zasady wynika też wniosek, że w każdym kraju jest chociażby jeden taki produkt, który spełnia warunki przewagi komparatywnej. Oznacza to, iż każdy kraj ma coś do zaoferowania innym, a jednocześnie jest zainteresowany importem tych towarów, które wytwarza drożej. Zasada kosztów komparatywnych wyjaśnia, że na wymianie międzynarodowej korzystają obie strony. Wynika stąd, iż handel zagraniczny może być czynnikiem stymulującym rozwój, gdyż prowadzony racjonalnie przynosi korzyści wszystkim krajom uczestniczącym w wymianie. Przyczynia się także do międzynarodowego podziału pracy i umożliwia racjonalne wykorzystanie zasobów w poszczególnych krajach. Idea przewagi komparatywnej opiera się na założeniu, że kraj słabiej rozwinięty, produkujący mniej efektywnie niż partnerzy zagraniczni, może osiągnąć korzyści ze specjalizacji i handlu zagranicznego. Warunkiem opłacalności produkcji i eksportu jest obranie takich kierunków wytwarzania, w których kraj ten ma wysoką przewagę komparatywną, a warunkiem opłacalności importu jest obranie takich produktów, w których przewaga komparatywna jest możliwie najniższa. Teoria kosztów i korzyści komparatywnych dowodzi, że handel prowadzi do minimalizowania kosztów niezbędnych do osiągnięcia danego dochodu lub maksymalizowania poziomu dochodu możliwego do osiągnięcia przy danym wykorzystaniu zasobów. Zgodnie z zasadą przewagi komparatywnej kraje specjalizują się w produkcji tych dóbr, które wytwarzają względnie tanio. Analiza przewagi komparatywnej ułatwia racjonalizowanie polityki handlowej, a zwłaszcza unikanie nadmiernej protekcji, która prowadzi do ograniczenia

⁵ A. Woś, *Agrobiznes – makroekonomika*, Warszawa 1999, s. 271.

liczby kierunków produkcji podlegających ochronie. Teoria ta zakłada duże uproszczenie, m.in. wymianę tylko pomiędzy dwoma krajami, a także nie uwzględnia zmian kursów dewiz oraz wpływu korzyści skali. Generalnie kraje zasobne w kapitał odnoszą większe korzyści z eksportu towarów kapitałochłonnych, a zasobne w pracę – z eksportu towarów pracochłonnych. W takim przypadku wymiana towarów zastępuje transfer kapitału i pracy oraz prowadzi do wyrównywania poziomu cen towarów i czynników produkcji w skali międzynarodowej, a w konsekwencji do wyrównywania poziomu rozwoju w skali międzynarodowej.

4. Globalizacja rynku żywnościowego

W ostatnim półwieczu XX wieku w skali świata nastąpił zasadniczy wzrost poziomu obszarów dobrobytu, objawiający się w postaci wzrostu średniej długości życia, spadku umieralności niemowląt, wzrostu poziomu konsumpcji materialnej i kulturowej, zwiększenia się wolnego czasu. Spożycie żywności stanowiło jeden z podstawowych parametrów kreujących wzrost poziomu dobrobytu. Było to możliwe w wyniku stałej tendencji wzrostu produkcji rolnej – średnio o ok. 2 % rocznie w skali światowej (wzrost był limitowany popytem, a nie możliwościami produkcyjnymi), obniżania się cen surowców rolniczych, wzrostu technicznych możliwości transportu produktów żywnościowych. Wszelkie prognozy wskazują, iż tendencje te w najbliższym dwudziestoleciu zostaną utrzymane. Przewiduje się, iż wystąpią równocześnie lub nasilą się istniejące światowe trendy na rynku żywności, a mianowicie:

- wystąpi malejąca stopa wzrostu produkcji rolnej, jako efekt zmniejszającego się popytu na żywność, a także ciągle jeszcze niskiej konkurencyjności nieżywnościowych produktów rolnictwa,
- stopa wzrostu handlu międzynarodowego produktami rolnymi i żywnościowymi będzie znacznie przekraczać stopę wzrostu produkcji; będzie to jeden z podstawowych czynników (korzyści komparatywne) tanienia produktów rolnych i żywnościowych,
- struktura światowego handlu produktami rolnymi i żywnościowymi będzie ulegać istotnej zmianie na korzyść wzrostu udziału produktów żywnościowych wysoko przetworzonych, kosztem zmniejszenia udziału handlu surowcami rolnymi,
- udział handlu produktami rolnymi i żywnościowymi w ogólnym handlu światowym ulegać będzie istotnemu obniżeniu i marginalizacji – z ponad 25 % w 1960 r. do 2–3 % w 2020 r.,
- trudno obecnie przewidzieć udział w rynku żywnościowym świata krajów Europy Środkowej i Wschodniej – możliwość powrotu do znaczącego

udziału (10–15 %) w handlu światowym, bądź też utrzymany zostanie obecny stan marginalizacji.

Kształtujące się tendencje⁶ rozwoju światowego rolnictwa oraz światowego handlu produktami rolnymi i żywnościowymi będą w zasadniczym stopniu determinować skalę i formy rozwoju agrobiznesu – rolnictwa i przetwórstwa żywnościowego.

Krajowy agrobiznes i rynek żywnościowy będzie w zasadniczym stopniu kształtowany przez postępujący proces globalizacji gospodarki światowej, przejawiający się wzrostem znaczenia światowych związków i zależności. Naczelną zasadą strategii Polski powinno być ofensywne podejmowanie wyzwań, jakie współczesny świat stawia przed nami. Gospodarka światowa nie stanowi sumy gospodarek poszczególnych krajów, ani też bloków gospodarczych, lecz jest to nowa jakość o narastającym stopniu suwerenności i własnej tożsamości, oddziałując na politykę gospodarczą i sferę społeczną, kulturową, polityczną.

W drugiej połowie XX wieku bardzo dynamicznie rozwijał się handel zagraniczny, który przyczynił się do tego, iż coraz większa część dochodu jest wytwarzana w uzależnieniu od importu i eksportu gospodarki. Tempo wzrostu obrotów światowego handlu rolnego w drugiej połowie XX wieku było znacznie wyższe niż tempo wzrostu produkcji rolnej. W konsekwencji tego rozwój handlu światowego wymusza otwieranie się gospodarcze różnych krajów, równocześnie zmniejszając niezależność ich polityki gospodarczej na rzecz podporządkowania procesom globalizacji. Istnieje mechanizm ekonomiczny kreujący z jednej strony wysoką dynamikę handlu międzynarodowego, z drugiej podnoszący stale konkurencyjność na światowym rynku. Mechanizm ten został zdefiniowany przez Bank Światowy i określony jako wskaźnik importowej siły nabywczej eksportu (IPPE). Oznacza on wartość eksportu produktów i usług zdeflowaną przez indeks cenowy importu. IPPE pokazuje, jaka jest siła nabywcza jednostki pieniężnej uzyskanej w eksporcie przy zakupie dóbr i usług importowych⁷.

Okazuje się, że wzrost konkurencyjności na rynku światowym (1978–1991) uległ wyraźnemu przyspieszeniu, a także że kraje o niższym poziomie rozwoju gospodarczego (np. Meksyk, Chiny, Brazylia) wykazały skokowy wzrost konkurencyjności, co może oznaczać podobne możliwości dla Polski (skala eksportu rolno-spożywczego Polski na tle innych krajów jest bardzo mała).

⁶ T. Hunek, *Procesy globalizacji rynku żywnościowego*, [w:] *Dylematy polityki rolnej. Integracja polskiej wsi i rolnictwa z UE*, pod red. T. Hunka, Warszawa, 2000, s. 172.

⁷ T. Hunek, *Procesy globalizacji...*, s. 176.

W procesie transformacji gospodarki Polski, w tym rolnictwa, jednym z najważniejszych wyzwań jest eksportowo-importowe otwarcie na rynek międzynarodowy. Przyjmuje się, iż dla optymalnego rozwoju rolnictwa polskiego ok. 30 % produkcji rolnej powinno być efektem otwarcia eksportowo-importowego, podczas gdy obecnie stanowi ok. 10 %. Szczególnie duże szanse należy dostrzegać w eksporcie tzw. zdrowej żywności do krajów wysoko rozwiniętych oraz tradycyjnych produktów żywnościowych do krajów postsocjalistycznych, zwłaszcza krajów byłego ZSRR. Dużą rolę w gospodarce żywnościowej świata odgrywa międzynarodowy rynek kapitałowy. Szacuje się, że przepływy kapitału są 20–30 razy większe niż obroty towarowe w handlu światowym. Ekspansja kapitału zmienia filozofię i zasady ekonomiczne współpracy gospodarczej w skali świata. Zamiast zasady korzyści komparatywnych, międzynarodowy rynek kapitałowy wykorzystuje zasadę korzyści wynikających z konkurencji i renty innowacji w skali gospodarki światowej. Oznacza to, że międzynarodowy rynek kapitałowy jest w stanie sfinansować każde przedsięwzięcie gospodarcze, każdy wynalazek, jeśli jest on najbardziej konkurencyjny w skali światowej⁸. Natomiast izolowanie się kraju czy bloku gospodarczego od międzynarodowego rynku kapitałowego prowadzi do zepchnięcia go na peryferie świata gospodarczego. Napływ kapitału do poszczególnych krajów przyczynia się do:

- stabilizacji gospodarczej, co prowadzi do wzrostu atrakcyjności lokaty kapitału,
- otwarcia na rynek międzynarodowy i wsparcia liberalno-rynkowej orientacji gospodarczej,
- przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju – napływ nowych technologii i nowoczesnego zarządzania; sprawność kapitału zagranicznego w tworzeniu PKB jest 2-3-krotnie wyższa niż kapitału lokalnego.

Nowym zjawiskiem o wielkich konsekwencjach na rynku globalnym są korporacje wielonarodowe, które np. w jednym kraju zakupują surowce rolnicze, przewożą do drugiego kraju w celu wstępnego przerobu, a w trzecim kraju powstaje gotowy produkt spożywczy, którego dystrybucja dokonuje się w skali światowej. Konsekwencje tych zjawisk mają ogromne znaczenie, m.in.:

- producent surowców rolniczych uwalnia się od krajowego popytu na swoje produkty,
- krajowy przemysł spożywczy musi konkurować z wielką skalą korzyści korporacji wielonarodowych (istnieje szansa, aby stać się częścią takiej korporacji),
- konsumenci żywności odnoszą korzyści w postaci możliwości wyboru, poprawy jakości i dostępności produktów.

⁸ T. Hunek, *Procesy globalizacji...*, s. 178.

Potencjał wytwórczy korporacji międzynarodowych mierzony wielkością majątku jest już olbrzymi – szacuje się, iż w 1990 r. wynosił ok. 50 %. Korporacje międzynarodowe koncentrują się na wytwarzaniu środków produkcji i usług dla rolnictwa oraz na przetwórstwie surowców rolniczych i handlowym obrocie żywnością. Natomiast produkcja surowców rolniczych, rolnicze gospodarowanie pozostaje ciągle domeną gospodarstw indywidualnych. Jednakże ciągle wzrasta oddziaływanie korporacji międzynarodowych, także na wytwórczość rolniczą. W sferze agrobiznesu współczesne trendy zmierzają w kierunku dywersyfikacji, dalszego umiędzynarodowienia, centralizacji i korporacji w skali makroekonomicznej. Ważnym aspektem ekspansji korporacji międzynarodowych są badania naukowe i wdrażanie postępu naukowo-technicznego, opartego na rachunku ekonomicznym.

W aspekcie agrobiznesu ważne są tu dwa cele, tj.:

- 1) przez kontraktowe powiązania gospodarstw rolnych z korporacją następuje wprowadzenie postępu technicznego do rolnictwa,
- 2) stwarzanie szans przekraczania barier protekcyjnych, stosowanych zarówno przez władze krajowe, jak też wiele państw w eksporcie i imporcie żywnościowym⁹.

W procesie globalizacji świata w sektorze rolnym rozstrzygać będzie zdolność konkurencyjna. W szczególności ważne będą:

- uwarunkowania makroekonomiczne, wyrażające się dynamizmem i racjonalnością gospodarki narodowej i znikomym protekcyjnalizmem w stosunku do rolnictwa,
- zdolność do kreowania oraz absorpcji z zewnątrz przez rolnictwo nowoczesnych technologii i organizacji produkcji rolnej, pozwalających osiągać trwale poprawę sprawności gospodarowania rolniczego,
- utrzymywanie uznanych w świecie standardów jakościowych, zdrowotnych i sanitarnych produktów rolnych i żywnościowych.

Należy pogodzić się z istniejącymi od wielu lat tendencjami światowymi w zakresie agrobiznesu, tj.:

- zmniejszanie się odsetka ludności zatrudnionej w rolnictwie (w wysoko rozwiniętych krajach 2–3 %),
- zmniejszanie udziału rolnictwa w tworzeniu produktu krajowego (w wysoko rozwiniętych krajach 2–3 %),
- zmniejszanie udziału producenta rolnego w cenie detalicznej żywności (np. w USA ok. 10 %),
- zmniejszanie udziału wydatków żywnościowych w dochodach gospodarstw domowych (w wysoko rozwiniętych krajach 15–20 %, podczas gdy w krajach zacofanych gospodarczo ponad 50 %).

⁹ T. Hunek, *Procesy globalizacji...*, s. 179.

Przyjmuje się powszechnie próg 30 % wydatków ludności na żywność, poniżej którego następuje zanik związku między rolnictwem a konsumowaną żywnością oraz traktowania żywności jako dobra szczególnego, wartościowego, także w kategoriach pozaekonomicznych. Obniżające się społeczno-ekonomiczne wartościowanie produkcji żywnościowej rolnictwa stawia przed przyszłością tej dziedziny gospodarki ostre ograniczenia, m.in.:

- Rolnik staje przed sytuacją, w której wzrost dochodów z produkcji rolnej musi być osiągany przy niekorzystnych dla niego relacjach cenowych (rozwierające się nożyce cen między nakładami a produktami rolnymi). Zatem następuje konieczność dzielenia się premią, jaką osiąga on w wyniku wzrostu sprawności produkcji rolniczej.
- Dla większości rolników osiąganie określonego poziomu dochodów możliwe jest jedynie przez rozbudowany system subsydiowania rolnictwa z zewnątrz (głównie przez państwo). W wielu krajach Europy Zachodniej i USA stanowią one 40–80 % dochodów rolniczych. Istnieje jednocześnie powszechna świadomość destrukcyjnej roli subsydiów, choć trudno przewidzieć, czy można zupełnie odejść od interwencjonizmu państwowego.
- Powstawanie w wielu krajach nadwyżek żywnościowych powoduje ograniczanie wielkości produkcji rolniczej. W miejsce zasady „produkuj więcej i efektywniej” pojawia się zasada „produkuj mniej, a będziesz za to wynagrodzony”. Zasada ta narusza etykę rolnika oraz podważa jego komfort psychiczny (obowiązek odlogowania gruntów, przeznaczanie gruntów na cele nierolnicze – zalesianie, turystykę, rekreację itd.).

Obniżająca się społeczno-ekonomiczna ranga produkcji rolnej wymusza na rolnictwie zmianę filozofii rozwoju – przechodzenie od maksymalizacji wzrostu produkcji ilościowej do maksymalizowania jakości uzyskiwanych produktów oraz rozszerzenia funkcji rolnictwa w ochronie środowiska, krajobrazu wiejskiego i rolniczego. Wyrazem tego procesu może być rozwój rolnictwa ekologicznego i produkcji zdrowej żywności. Można zatem zauważyć w krajach wysoko rozwiniętych proces odwrotny, tj. zmierzający w kierunku renesansu wsi, regionów rolniczych, co wiąże się z kapitalizacją i rozwojem obszarów wiejskich.

Obszary wiejskie w zurbanizowanym świecie mają ogromne znaczenie nie tylko jako teren produkcji rolnej, ale także jako obszar wypoczynku i rekreacji. Przejawem wzrostu znaczenia obszarów wiejskich jest prawo migracji ludności z miasta do wsi w wielu krajach wysoko rozwiniętych, co jest efektem z jednej strony przyciągających warunków naturalnych, a z drugiej możliwości podejmowania pracy na wsi – w wyniku lokalizacji zakładów przemysłowych, drobnej wytwórczości, usług, a także pracy biurowej przy komputerze (na odległość od zakładu pracy). Jest to zjawisko nowe, które może spowodować wiele korzy-

ści, takich jak: poprawa wyposażenia wsi w infrastrukturę (wyższego rzędu), stworzenie nowych miejsc pracy, pozytywne efekty zderzenia kultury miejskiej i wiejskiej.

5. Zmiany w międzynarodowym handlu polskimi produktami rolnymi

Po urynkowaniu polskiego sektora rolno-żywnościowego w 1989 r. polski handel rolno-żywnościowy rozwijał się żywiołowo. Pojawiły się duże nadwyżki towarów rolno-żywnościowych, które przestano wysyłać na wschód i z konieczności kierowano na inne rynki, głównie Europy Zachodniej. Od 1992 r. wraz z wejściem w życie Umowy Przejściowej (Handlowej) EWG zadeklarowała system zgeneralizowanych preferencji handlowych w formie obniżki ceł, co ułatwiło eksport rolno-żywnościowy z Polski do UE. Prawie równolegle z Umową Przejściową od 1.03.1993 weszła w życie Umowa Handlowa z krajami CEFTA, której zadaniem był rozwój handlu, w tym rolno-żywnościowego, wykorzystujący komplementarność gospodarek tych krajów. Ponadto Polska podpisała kilka umów bilateralnych, w tym z kolejnymi członkami CEFTA, tj. Bułgarią i Rumunią, a także z Litwą, Łotwą, Estonią. W grudniu 1993 roku zakończyła się Runda Urugwajska GATT, a Polska, podobnie jak UE, wdrożyła jej uzgodnienia dotyczące ofert rolnych (list koncesyjnych) oraz zasady Porozumienia o Rolnictwie Aktu Końcowego Rundy od 1.07.1995. Zawarte porozumienia handlowe miały istotny wpływ na rozwój i zmiany polskiego handlu rolno-żywnościowego, w tym jego salda. Międzynarodowe porozumienia Polski zawarte w zakresie handlu towarami rolniczymi w zasadzie nie krępowały polskiej polityki handlowej, wręcz pozwalały na jej dużą elastyczność ze względu na klauzule ochronne zawarte w tych porozumieniach, jak też ze względu na związanie przez polską stronę (w ramach RU GATT) ceł rolno-żywnościowych (konwencyjnych) na względnie wysokim poziomie, zbliżonym do poziomu UE¹⁰.

Należy podkreślić ograniczoną elastyczność koncesji zawartych w Układzie Europejskim w zakresie polskiego sektora rolno-spożywczego, zwłaszcza eksportu, co decyduje o permanentnym utrzymywaniu się ujemnego salda Polski w tym handlu¹¹. Wydaje się, że niestety do czasu akcesji Polski do UE są niewielkie szanse na poprawę sytuacji. Konieczna wydaje się dalsza liberalizacja

¹⁰ J. Niemczyk, *Zmiany w międzynarodowym handlu polskimi produktami rolniczymi z uwzględnieniem skutków międzynarodowych porozumień handlowych*, [w:] *Strategiczne opcje dla polskiego sektora agrobiznesu w świetle analiz ekonomicznych*, SGGW, Warszawa 2000, s. 222.

¹¹ J. Niemczyk, *Zmiany w międzynarodowym handlu...*, s. 223.

handlu rolno-żywnościowego Polski z partnerami CEFTA, do czego zachęcają pozytywne wyniki tego handlu, a mianowicie wzrost polskiego eksportu i poprawa salda handlowego.

Niezbędne i pilne wydaje się obecnie odbudowywanie polskiego eksportu rolno-żywnościowego na rynek wschodni (b. ZSRR) przez udoskonalenie wymiany barterowej, ubezpieczenia kredytów eksportowych, ułatwienie rozliczeń z partnerami wschodnimi. Szczególną elastyczność polskiej zagranicznej polityce handlowej w zakresie towarów rolno-żywnościowych nadają ustalenia RU GATT, zwłaszcza możliwość podnoszenia przez Polskę ceł importowych na dane towary w przypadku zagrożenia nadmiernym i zbyt tanim importem. Niestety Polska rzadko i zbyt późno sięgała po te rozwiązania, np. dopiero w 1999 r., a więc w bardzo krytycznym momencie dla polskiego cukrownictwa radykalnie podniesiono cła w imporcie cukru. Najważniejszym aktualnie zadaniem polskiej polityki handlowej w odniesieniu do rynku rolno-żywnościowego powinno być zbilansowanie wymiany zagranicznej lub uzyskanie dodatniego salda w tej wymianie.

Bibliografia

- Strategiczne opcje dla polskiego sektora agrobiznesu w świetle analiz ekonomicznych*, pod red. E. Majewski, G. Dalton, SGGW, Warszawa 2000.
- Agrobiznes – problemy negocjacji z Unią Europejską*, pod red. P. Jaworowski, Cz. Sobków, M. Zarębski, UMK Toruń 2001.
- Encyklopedia agrobiznesu*, pod red. A. Wosia, Warszawa 1998.
- Dylematy polityki rolnej. Integracja polskiej wsi i rolnictwa z UE*, pod red. T. Hunka, Warszawa 2000.
- Woś A., *Agrobiznes – makroekonomika*, Warszawa 1996.
- Geografia gospodarcza świata*, pod red. I. Fierli, PWE, Warszawa 1999.
- Podstawy geografii ekonomicznej*, pod red. I. Wrona, I. Rek, PWE, Warszawa 2000.

MARIUSZ SURMA

**SYSTEMOWE PODSTAWY KSZTAŁTOWANIA STRUKTUR
GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ W ŚRODOWISKU WIEJSKIM
POMORZA ŚRODKOWEGO ORAZ SKUTKI ZAŁAMANIA SIĘ
TYCH STRUKTUR PO ROKU 1989**

W perspektywie dnia dzisiejszego obszar tworzący Pomorze Środkowe jawi się jako symbol nędzy, marginalizacji i upośledzenia społeczno-ekonomicznego, co szczególnie odnosi się do środowisk wiejskich tego regionu. Źródłem takiego stanu rzeczy należy szukać nie tylko w niesprawiedliwym rozłożeniu kosztów tranzytacji systemowej lat dziewięćdziesiątych¹, ale także w jakości spuścizny systemu realnego socjalizmu, jaki został uformowany w naszym kraju po roku 1945. W przypadku Pomorza Środkowego przesłanki doktrynalno-ideologiczne były decydującym czynnikiem, który kształtował ramy jego struktur ekonomicznych po 1945 r. Rezultatem było tworzenie oraz utrzymywanie wielkoobszarowych form gospodarki rolnej, gdzie decydującą rolę odgrywała państwowa własność środków produkcji. W 1945 r. przebudowa ustroju rolnego obok konieczności stabilizacji politycznej kraju, stanowiła najbardziej doniosły problem społeczno-gospodarczy odbudowującego się państwa polskiego.

Trzeba bowiem pamiętać, że żadna z ustaw uwłaszczeniowych z okresu dwudziestolecia międzywojennego nie rozwiązywała skutecznie problemów wsi², z których największą wagę miało przeludnienie sięgające kilku milionów osób³. Dekret PKWN z 6 września 1944 r. o reformie rolnej był długo oczekiwanym przez wieś krokiem naprzód. Twórcy dekretu założyli całkowitą likwidację wielkiej własności ziemskiej oraz ograniczenie własności wielkorolnej w imię, jak to określano, umocnienia ustroju rodzinnych gospodarstw chłopskich i stopniowej socjalizacji rolnictwa w taki sposób, który odpowiadać bę-

¹ *Polityka gospodarcza*. Pod red. B. Winiarskiego, Warszawa 2001, s. 226–227; C. Offe, *Kapitalizm jako projekt demokratyczny?*, „Studia Socjologiczne” 1992, nr 3–4.

² M. Jabłonowski, *Z dziejów gospodarczych Polski z lat 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 136–143.

³ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 114.

dzie polskim warunkom i samym chłopom⁴. Parcelacji uległy więc nieruchomości ziemskie, które:

- stanowiły własność skarbu państwa;
- były własnością obywateli Rzeszy Niemieckiej oraz obywateli polskich narodowości niemieckiej;
- były własnością osób skazanych prawomocnie za zdradę stanu lub za pomoc udzielaną okupantowi ze szkodą dla państwa lub miejscowej ludności, względnie za inne przestępstwa;
- skonfiskowano z jakichkolwiek innych przyczyn;
- stanowiły własność albo współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiary łączne przekraczały 100 hektarów powierzchni bądź 50 hektarów użytków rolnych, a na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, jeżeli ich rozmiary łącznie przekraczały 100 hektarów powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych⁵.

Głównym celem tak skrojonego ustroju rolnego było rozładowanie przeludnienia agrarnego, oszacowanego przez H. Słabka na prawie trzy miliony osób⁶. Przy okazji chciano też pozyskać przychylność mieszkańców wsi, którzy w znacznej części stali się beneficjentami reformy z racji nieposiadania ziemi w ogóle. O wybiórczym charakterze reformy rolnej i jej podłożu politycznym świadczy stanowisko partii „bloku demokratycznego” z Polską Partią Robotniczą – PPR na czele, które opowiadały się za tworzeniem takich gospodarstw rolnych, które:

- umożliwiłyby maksymalne rozładowanie głodu ziemi;
- byłyby atrakcyjne dla chłopów i zachęcały ich do przesiedlenia się na teren ziem zachodnich;
- nie miałyby charakteru kapitalistycznego⁷.

Powyższe postulaty o czysto ideologicznej konotacji szybko znalazły swój wymiar praktyczny. Akcja regulacyjna, której założeniem było dostosowanie wielkości gospodarstw do odpowiednich norm określonych przez projektodawców przebudowy ustroju rolnego, wywołała silne emocje i wątpliwości chłopów, co do trwałości władania dopiero co otrzymanymi nadaniami ziemi⁸. Za-

⁴ H. Słabek, *Polityka agrarna PPR. Geneza, realizacja, konsekwencje*. Warszawa 1978, s. 394.

⁵ *Podstawy nauk politycznych. Materiały źródłowe*. Warszawa 1972, s. 207.

⁶ H. Słabek, *Wieś i rolnictwo, (w:) Polska Ludowa w latach 1945–1950. Przemiany społeczne*. Pod red. F. Ryszki, Wrocław 1974, s. 208.

⁷ W. Góra, H. Słabek, *Z zagadnień polityki rolnej PRL w latach 1945–1948, (w:) PPR w walce o niepodległość i władzę ludu*. Praca zbiorowa. Warszawa 1963, s. 337.

⁸ H. Słabek, *Wieś i rolnictwo*, op.cit., s. 112.

początkowany został też proces tak zwanego zwarstwienia struktury agrarnej⁹. Na zagadnienie to zwraca uwagę W. Góra. Według niego trwałym skutkiem reformy rolnej był wzrost liczby gospodarstw o średnim areale, przy jednoczesnym spadku liczebności gospodarstw karłowatych oraz dużych.

Dla porównania na ziemiach zachodnich w 1939 r. gospodarstwa małe do dwóch i pięciu hektarów stanowiły w sumie 42,3 % ogólnej liczby gospodarstw, gospodarstwa od pięciu do dziesięciu hektarów 22 %, a od dziesięciu do dwudziestu 21,3 %.

W 1950 r., kiedy nowa struktura agrarna została ustabilizowana, procentowy udział poszczególnych grup gospodarstw kształtował się następująco: do pięciu hektarów 36,7 %, od pięciu do dziesięciu hektarów 44,7 %, a od dziesięciu do dwudziestu 17,5 %¹⁰. Taki układ struktury rolnej pomorskiej wsi był dobitnym przykładem doktrynalnej niechęci nowych władarzy kraju do silnej prywatnej własności środków produkcji, w tym przypadku ziemi¹¹.

Zideologizowaniu problematyki ustroju agrarnego próbowali sprzeciwić się naukowcy z Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, o czym świadczy przebieg sesji Rady¹². Między innymi jeden z jej członków S. Schmidt opowiadał się za objęciem parcelacją wyłącznie folwarków i pozostawieniem w nie zmienionej postaci gospodarstw do stu hektarów typu farmerskiego¹³. W uchwale Rady, kończącej jej drugą sesję, uznano za niewłaściwe natychmiastowe dzielenie większych gospodarstw na mniejsze, gdyż mogło to doprowadzić do dezorganizacji gotowych, odziedziczonych po niemieckich właścicielach warsztatów pracy¹⁴. Uczni opowiedzieli się więc za tworzeniem struktury rolnej opartej na gospodarstwach wielkocłołpskich. Niestety rząd w pełni kontrolowany przez PPR nie podzielił zdania ekspertów, tworząc koncepcję ujednoliceńia struktury agrarnej kraju przy stosunkowo niskich limitach przydziału ziemi¹⁵. Lekceważenie opinii naukowców z RNZZO przez sprawujących władzę komunistycznych doktrynerów, widoczne jest też na tle sporu o zakres

⁹ Tamże, s. 123.

¹⁰ W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944–1945*, Warszawa 1962, s. 315.

¹¹ J. Górski, *Ogólna charakterystyka gospodarki socjalistycznej*, (w:) *Ekonomia polityczna socjalizmu*. Pod red. J. Górskiego, Warszawa 1973, s. 51 i dalsze.

¹² K. Kersten, *U podstaw kształtowania się nowej struktury agrarnej ziem zachodnich, 1945–1947*, (w:) „Polska Ludowa. Materiały i Studia” 1962, t. I, s. 51.

¹³ W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944–1945*, op.cit., s. 298.

¹⁴ H. Słabek, *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944–1948*, Warszawa 1972, s. 236.

¹⁵ H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, op.cit., s. 408; *Podstawy nauk politycznych, Materiały źródłowe* op.cit., s. 205; M. Jaworski, *Na piastowskim szlaku. Działalność Ministerstwa Ziem Odzyskanych w latach 1945–1948*, Warszawa 1973, s. 193.

i rolę państwowej gospodarki rolnej, która w regionie środkowopomorskim stała się trwałym i zarazem dominującym elementem jego krajobrazu społeczno-gospodarczego po 1945 r. Spór ten, w oparciu o materiały źródłowe, prezentowany jest przez S. Łacha, który cytuje oświadczenie wiceministra Administracji Publicznej W. Wolskiego, przedstawione na pierwszej sesji RNdZZO, dotyczące wyłączenia spod parcelacji jednego miliona hektarów użytków rolnych na potrzeby sektora państwowego w rolnictwie – oto fragment tego oświadczenia:

„...Prócz chłopskich gospodarstw na nowych ziemiach przewiduje się większe majątki państwowe o łącznym obszarze miliona hektarów. Państwu bowiem zależy na zapewnieniu aprowizacji wielkim miastom przemysłowym bez konieczności pobierania kontyngentów (...) nie można uzależniać aprowizacji mającej ogólnonarodowe znaczenie od wahań w napływie świadczeń. Państwo samo musi sprawy te regulować i dlatego zabezpiecza się dobrze zorganizowanymi majątkami państwowymi...”¹⁶.

W odniesieniu do indywidualnych gospodarstw chłopskich, wiceminister W. Wolski postulował ograniczenie ich areалу do możliwości „obrobienia” przez jedną rodzinę¹⁷. Rozwinięcia wymaga tutaj sprawa kontyngentów, o których w powyższym cytacie jest mowa.

Jest to bowiem doskonały przykład traktowania społeczeństwa przez władze państwa realnego socjalizmu, w sposób czysto przedmiotowy. Dostawy obowiązkowe wprowadzone zostały w 1944 r. na mocy dekretu o wojennych świadczeniach rzeczowych.

Dekret ten został rzeczywiście zniesiony w lipcu 1946 r., głównie z przyczyn politycznych – wybory do Sejmu Ustawodawczego¹⁸. W 1952 r., kiedy sytuacja wewnętrzna kraju uległa stabilizacji, ponownie narzucono wsi obowiązek dostaw najpierw zbóż, a w rok później reszty produktów rolnych. Ostatecznie ciężar ten zdjęto z barków rolników dopiero w 1971 roku¹⁹. Projekt rządowej koncepcji rozbudowy państwowego sektora w rolnictwie natrafił na opór członków RNdZZO. S. Antoniewski stwierdził, że utrzymanie jednego miliona hektarów w ręku państwa na zachodzie pod postacią folwarków jest niecelowe, a W. Styś

¹⁶ S. Łach, *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1949*, Słupsk 1993, s. 83.

¹⁷ Tamże, s. 80.

¹⁸ A. Jezierski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1985*, Warszawa 1988, s. 105 i dalsze.

¹⁹ B. Tryfan, *Funkcje polityki społecznej w procesie rekonstrukcji wsi i rolnictwa*, [w:] *Społeczno-ekonomiczne problemy rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, pod red. A. Wosia, Warszawa 1978, s. 308.

otwarcie oświadczył, iż pozostawienie jednego miliona hektarów w dyspozycji państwa jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe²⁰. Na tle tych opinii ciekawie prezentuje się kontrargumentacja wiceministra W. Wolskiego:

*„...Dotychczasowe zabudowania folwarczne nie spełniają roli dla kilkunastu lub kilkudziesięciu odrębnych właścicieli. Zagadnienie budowy jest bardzo skomplikowane nie tylko na nowych, lecz i na starych ziemiach w związku z dokonaną reformą rolną. Ludzie mieszkają wciąż w dworskich czworakach, nie czują się gospodarzami własnego gruntu, psychicznie źle to na nich działa...”*²¹

Z kontekstu tej wypowiedzi jasno wynika, że ówczesny rząd z góry przyjął postawę odmawiania społeczności wiejskiej prawa do władania ziemią na prawach właścicielskich. Późniejsza praktyka mnożenia barier na drodze do pełnego uwłaszczenia uzyskanej drogą nadziałów parcelacyjnych ziemi, w pełni to potwierdza. Wbrew szumnym zapowiedziom o przychylnym traktowaniu procesów uwłaszczeniowych na wsi²², a nawet wydaniu specjalnego dekretu – Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na ziemiach odzyskanych i w byłym Wolnym Mieście Gdańsku z 6 września 1946 r., rząd de facto dążył do tego, by ograniczyć możliwości nabycia prawa własności do ziemi, w możliwie najdalej idący sposób. Wspomniany wyżej dekret o ustroju rolnym zawężył przecież grono osób, mogących ubiegać się o prawo nabywania i posiadania gospodarstw rolnych na własność, do tych, które:

- posiadały praktyczne przygotowanie do prowadzenia gospodarstwa rolnego;
- praca na roli stanowiła dla nich główny zawód;
- posiadały fachowe wykształcenie rolnicze²³.

Oprócz tego Ministerstwo Administracji Publicznej wydało 12 czerwca 1949 r. zarządzenie wprowadzające konieczność uzyskiwania specjalnego zezwolenia na nabycie nieruchomości w pasie przygranicznym – ograniczenie to dotyczyło aż trzydziestu procent wszystkich gospodarstw, a Ministerstwo Rolnictwa Reformy Rolnej 28 lutego 1951 r. wydało zarządzenie ostatecznie wstrzymujące regulację tytułów własności i wpisywania gospodarstw do ksiąg hipotecznych²⁴. Działaniom ograniczającym swobodę prawa własności towarzyszyły coraz bardziej wyraziste naciski w kierunku realizacji idei kolektywizacji wsi²⁵, co

²⁰ S. Łach, *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1949*, op.cit., s. 84.

²¹ Tamże, s. 107.

²² H. Słabek, *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944–1948*, op.cit., s. 244.

²³ S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 219.

²⁴ S. Łach, op.cit., s. 65.

²⁵ S. Banasiak, op.cit., s. 226.

przyjmowane było z mieszanymi uczuciami przez jej mieszkańców. Nieuregulowanie stosunków własnościowych oraz różnego rodzaju manipulacje władz o doktrynalnym charakterze prowadziły do wytworzenia się poczucia tymczasowości i nastrojów wyczekiwania. Chłopi nie mając pewności, co do dalszych poczynąń władz, powstrzymywali się od inwestycji w narzędzia pracy, nie byli też zainteresowani rozwojem ilościowym, jak i jakościowym produkcji rolnej²⁶. Brak zrozumienia ze strony rządu dla potrzeb wsi prowadził więc do powikłań procesów odbudowy i integracji Pomorza oraz innych ziem zachodnich z resztą kraju. Zainicjowanie na początku lat pięćdziesiątych bardzo agresywnej polityki kolektywizacyjnej jeszcze bardziej pogłębiło przepaść pomiędzy interesami wsi i władz.

By zmusić chłopów do bardziej „entuzjastycznego” tworzenia spółdzielni rolniczych, mających w założeniu stać się podstawą kolektywnych form gospodarki rolnej, stosowano nie tylko ograniczenia w nakładach inwestycyjnych przeznaczonych dla gospodarstw indywidualnych, ale także nieraz bardzo represyjne narzędzia administracyjne. W wielu wypadkach naruszano nawet i tak już restrykcyjne wobec własności prywatnej prawo. Bardzo głośnym przecież echem odbiły się tzw. „wypadki” w powiatach drawskim i gryfickim²⁷. O wysokiej temperaturze atmosfery wokół polityki rolnej tamtego okresu świadczy propagandowa retoryka, której liczne przykłady prezentuje praca S. Kuśmierskiego²⁸.

Sytuacja, jaka się wówczas wytworzyła na wsi, była czysto kuriozalna. W 1944 r. dano bowiem chłopom ziemię oraz obietnice poprawy ich losu, a w kilka lat później zignorowano te obietnice i zaczęto ziemię w praktyce odbierać, spełniając przy tym mroczną wizję propagandy antykomunistycznej z lat dwudziestych i trzydziestych²⁹.

Proces „wypierania” indywidualnych gospodarstw chłopskich z krajobrazu wsi miały przyspieszyć specjalne ramy legislacyjne spółdzielczości, kładące nacisk na rozwój sfery socjalnej. Spółdzielcy mieli wiele przywilejów jak na przykład ulgi w podatkach, ubezpieczenia, bezpłatną opiekę lekarską, a nawet pierwszeństwo w kształceniu dzieci na wyższych uczelniach³⁰. Niestety największą rolę w ilościowym „sukcesie” uspołdzielczenia wsi odegrał przymus administracyjny, o czym najlepiej świadczy gwałtowny skok liczebności spółdzielni na wsi. Dla porównania, w województwie koszalińskim w 1949 r. było

²⁶ Tamże, s. 228.

²⁷ A. Jezierski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1985*, op.cit., s. 214.

²⁸ S. Kuśmierski, *Propaganda polityczna PPR w latach 1944–1948*, Warszawa 1970.

²⁹ *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, J. Kostrowicka i in., Warszawa 1966, s. 466.

³⁰ A. Jezierski, B. Petz, op.cit., s. 217.

zarejestrowanych zaledwie dziewięć spółdzielni, w 1950 r. już 188, a w 1954 r. aż 572³¹. Sukces ten jednak nie był trwały. Wraz ze zmianą ekipy rządzącej oraz koncepcji polityki wewnętrznej państwa, oznaczającej w przypadku rolnictwa odejście od twardego kursu kolektywizacyjnego³², większość z tworzonych na siłę spółdzielni rozpadła się. W 1955 r. w całym kraju istniało dziesięć tysięcy spółdzielni, w 1960 r. było ich już tylko 1978³³. Błędy i doktrynalizm w działaniu władz bezpowrotnie pogrzebały ideę spółdzielczości wiejskiej. Pomimo porażki odniesionej na polu „uspołeczniania” wsi na siłę, kolejne ekipy rządowe w dalszym ciągu kontynuowały politykę wspierania innych, alternatywnych form uspołecznionej gospodarki rolnej. Na terenie całego kraju, a w szczególności na ziemiach zachodnich, liczącym się dysponentem użytków rolnych oprócz gospodarstw indywidualnych były różnorodne instytucje, w tym także wojskowe, zarówno polskie jak i radzieckie³⁴. W miarę postępowania procesów normalizacyjnych w kraju, coraz większego znaczenia nabierała potrzeba uregulowania rozproszonych zinstytucjonalizowanej struktury własnościowej ziemi.

Rosły też apetyty partyjno-rządowych decydentów. O ile wiceminister W. Wołoski postulował pozostawienie do dyspozycji państwa jednego miliona hektarów, to na pierwszym zjeździe PPR zażądano już dwóch milionów, z czego ponad połowę na obszarze ziem zachodnich³⁵. Do 1946 r. największym posiadaczem ziemi o charakterze instytucjonalno-państwowym były Wojewódzkie i Powiatowe Urzędy Ziemskie. Dążąc do wprowadzenia państwa jako głównego podmiotu gospodarki rolnej, na mocy zarządzenia ministra rolnictwa i reformy rolnej, w lutym 1946 r. powołano do życia przedsiębiorstwo pod nazwą „Państwowe Nieruchomości Ziemskie”. Formuła prawno-organizacyjna tego tworu została tak pomyślana, by stał się on jedynym administratorem ziemi ornej, a także zakładów przemysłu rolno-spożywczego przejmowanych od Urzędów Ziemskich, Państwowego Funduszu Ziemi, wojska oraz wielu innych instytucji³⁶. Biorąc pod uwagę bariery stojące na drodze odbudowy i integracji kraju, istnienie Państwowych Nieruchomości Ziemskich można uznać za w pełni uzasadnione. Tylko odgórne inicjatywy rządu mogły

³¹ *Rocznik statystyczny 1955*, GUS, Warszawa 1956, s. 107.

³² A. Jezierski, B. Petz, op.cit., s. 217.

³³ *Rocznik statystyczny 1971*, GUS, Warszawa 1971, s. 299.

³⁴ A. Wielopolski, *Ogólna problematyka zmian w strukturze agrarnej*, (w:) *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, pod red. H. Lesińskiego i Z. Łaskiego, Poznań 1967, s. 374.

³⁵ W. Góra, *Niektóre problemy polityki agrarnej PPR w latach 1944–1948*, (w:) „Polska Ludowa. Materiały i Studia” 1964, t. 3, s. 95.

³⁶ S. Łach, *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1949*, op.cit., s. 108.

bowiem sprostać problemom zniszczonego kraju, z których zapewnienie potrzeb aprowizacyjnych miało nadrzędne znaczenie³⁷.

Nie da się jednak ukryć, że utworzenie PNZ było wstępem do rozbudowy państwowych przedsiębiorstw rolnych. Oprócz PNZ funkcjonowały jeszcze Państwowe Zakłady Hodowli Roślin – PZHR oraz Państwowe Zakłady Chowu Koni – PZChK. W 1949 r. nastąpiło połączenie tych bytów w jeden organizm pod nazwą „Państwowych Gospodarstw Rolnych” – PGR³⁸. Pegeery były ukoronowaniem wysiłków decydentów partyjno-rządowych, dążących do maksymalnego zinstytucjonalizowania i uspołecznienia gospodarki wiejskiej.

Oficjalnie nadrzędnym celem funkcjonowania pegeerów jako części własności ogólnonarodowej, było zaspokojenie szeroko pojętych potrzeb społeczeństwa³⁹. Nieoficjalnie zaś utrzymywanie przy życiu pegeerów sankcjonowane było rywalizacją z rolnictwem indywidualnym. Często bowiem podkreślano różnicę pomiędzy chłopskimi gospodarstwami indywidualnymi a pegeerami. Gdy głównym celem chłopów był zysk ekonomiczny – zgodnie zresztą z prawdą, to pegeery miały być sublimacją społecznego wymiaru działalności gospodarczej, znajdującej wyraz choćby w praktyce socjalnego zatrudnienia⁴⁰. Dominacja doktryny nad rachunkiem ekonomicznym prowadziła do obfitego dotowania pegeerów, a także innych form uspołecznionej gospodarki rolnej. Praktyki tej nie można w sposób jednoznaczny ocenić jako z gruntu złej. Liczne inwestycje przyczyniły się przecież do podniesienia poziomu cywilizacyjnego wsi, zwłaszcza w regionie środkowopomorskim. Dobrym przykładem może tu być elektryfikacja wsi, prace melioracyjne oraz postępy w rozwoju poziomu kultury rolnej⁴¹. Niestety ograniczona sprawność ekonomiczna i organizacyjna pegeerów, w porównaniu do gospodarstw indywidualnych, stała się faktem bardzo wcześniej dostrzegalnym⁴², i to pomimo znacznej koncentracji w pegeerach powierzchni użytków rolnych oraz nakładów materialnych, których tak bardzo brakowało rolnictwu indywidualnemu⁴³. Nakazowo-rozdzielczy system zarządzania gospodarką rolną nacechowany był jak widać głęboką nieufnością

³⁷ K. Kersten, *U podstaw kształtowania się nowej struktury agrarnej Ziemi zachodnich 1945–1947*, op.cit., s. 54.

³⁸ Z. Tomaszewski, *Przeobrażenia ustrojowe w rolnictwie Polski Ludowej*, Warszawa 1974, s. 58.

³⁹ *Ekonomika rolnictwa. Zarys teorii*. Praca zbiorowa, Warszawa 1979, s. 282.

⁴⁰ *Ekonomika rolnictwa. Zarys teorii*, op.cit., s. 290; B. Andryszewski, *Problem zatrudnienia w województwie koszalińskim na tle kraju w latach 1950–1974*, „Koszalińskie Studia i Materiały” 1976, nr 1, s. 6.

⁴¹ W. Stachurski, *Inwestycje w rolnictwie Pomorza Środkowego*, „Koszalińskie Studia i Materiały” 1975, nr 3, s. 134–135.

⁴² T. Hunek, *Wyżywienie, rolnictwo i wieś w Polsce*, Warszawa 1975, s. 139.

⁴³ Tamże, s. 171.

o podłożu doktrynalnym, w stosunku do rolników jako autonomicznych właścicieli środków produkcji⁴⁴. Na tym tle, w pełni zrozumiałe staje się mnożenie przed rolnictwem indywidualnym różnorodnych barier i ograniczeń natury administracyjnej, głównie w dostępie do ziemi⁴⁵, co w znacznej mierze tłumaczy stan zapaści, jaki obecnie panuje w rolnictwie środkowopomorskim. Osłabione i niedoinwestowane rolnictwo indywidualne oraz ociężałe, skazane na zagładę przez prorynkowych reformatorów pegeery⁴⁶ nie były zdolne do sprostania warunkom, wykreowanym przez przyjęty na początku lat dziewięćdziesiątych kierunek procesów tranzycji systemowej, który tak na marginesie spotyka się z coraz poważniejszą krytyką ze strony środowisk naukowych⁴⁷. Być może, gdyby nie kurczowe trzymanie się założeń doktrynalno-ideologicznych przez ostatnie półwiecze, traktujących w sposób zbyt uproszczony złożone i trudne problemy rolnictwa, wieś nie tylko w obecnie nieistniejących województwach środkowopomorskich, ale w całym kraju nie stałaby się ofiarą przemian transformacyjnych, a jej mieszkańcy obywatelami drugiej kategorii⁴⁸. Wszak głównymi przyczynami bezrobocia i zarazem ubóstwa ludności wiejskiej Pomorza Środkowego są:

- likwidacja pegeerów zatrudniających kilkaset tysięcy ludzi;
- redukcje zatrudnienia w przedsiębiorstwach, obejmujące w pierwszej kolejności ludność dwuzawodową;
- likwidacja większości przedsiębiorstw i spółdzielni tworzących infrastrukturę wsi⁴⁹.

Gwałtowne zerwanie, na początku lat dziewięćdziesiątych, z ideą państwa socjalnego zaowocowało wieloma powikłaniami tak w sferze społecznej, jak i gospodarczej wsi, które przez ogół mieszkańców w regionie środkowopomorskim są odczuwane bardzo dotkliwie.

Procesy tranzycji systemowej zdezwuowały większość dorobku infrastruktury uspołecznionej gospodarki rolnej, która po zmianie koncepcji zasad funk-

⁴⁴ A. Woś, *Společno-ekonomiczne problemy rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, [w:] *Společno-ekonomiczne problemy rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, op.cit., s. 27–28.

⁴⁵ A. Szemberg, *Kierunki i instrumenty polityki gruntowej*, [w:] *Společno-ekonomiczne problemy rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce*, op.cit., s. 270.

⁴⁶ Ustawa z dnia 19 października 1991 o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz.U. 1991, nr 107, poz. 46.

⁴⁷ *Polityka gospodarcza*. Pod red. B. Winiarskiego, op.cit., s. 223–229.

⁴⁸ A. Wojtyna, *Czy Polsce grozi efekt histerezy*, „Gospodarka Narodowa” 1994, nr 9.

⁴⁹ A. Bezmian, *Bezrobocie jako największy problem ekonomiczny i społeczny obszarów wiejskich Polski w okresie transformacji*, [w:] *Uwarunkowania wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich w Polsce Zachodniej. Wpływ integracji europejskiej na przemiany strukturalne obszarów o wysokim bezrobociu*. Pod red. L. Pałasza i A. Sużyńskiego. Szczecin 2000, s. 256.

cjonowania instytucji państwa i jego roli w życiu społeczeństwa w kierunku systemu liberalno-rynkowego, okazała się niezdolna do samodzielnej i efektywnej egzystencji.

Jej rozwój był bardzo głęboko osadzony w ówczesnym systemie ustrojowo-politycznym. Dzięki rozbudowie struktur gospodarki uspołecznionej możliwy był wzrost zatrudnienia, rozbudowa strefy świadczeń socjalnych oraz stworzenie niewiarygodnej szansy awansu społecznego dla środowisk wiejskich. Ujęcie dokonujących się po 1945 r. przemian z perspektywy sprawności rozwiązywania problemów społecznych, z pewnością nieco łagodzi krytyczną ocenę dorobku ostatniego półwiecza. Niestety rozbudowywana infrastruktura gospodarcza wsi, bazująca na zasadach etatyzmu i ściśle skorelowana z założeniami doktrynalno-politycznymi państwa realnego socjalizmu, stała się obecnie barierą, utrudniającą restrukturyzację i aktywizację ekonomiczną terenów rustykalnych Pomorza Środkowego.

IWONA MOSZKOWICZ
EDWARD WIŚNIEWSKI

BARIERY WSPÓŁPRACY TRANSGRANICZNEJ W RAMACH EUROREGIONU POMERANIA

Wstęp

Transformacja ustrojowa rozpoczęta w Europie Środkowej i Wschodniej na przełomie lat 80. i 90. objęła w istotny sposób obszary przygraniczne. Z jednej strony nastąpiło „otwarcie” granic (złagodzenie przepisów ograniczających przekraczanie granicy), co spowodowało lub umożliwiło szybki wzrost ruchu transgranicznego, nawiązywanie kontaktów między władzami różnych szczebli, instytucjami pozarządowymi, społecznościami lokalnymi itp. Z drugiej strony – w wyniku rozpadu kilku państw w tej części świata (ZSRR, Czechosłowacja, Jugosławia) i powstania w ich miejsce nowych państw – pojawiły się nowe granice, coraz mocniej separujące terytoria, gospodarki i społeczeństwa¹.

Zmiana funkcji granic spowodowała ponadto zmianę sytuacji społeczno-gospodarczej obszarów przygranicznych. Pomorze Środkowe nie jest typowym obszarem przygranicznym Polski, aczkolwiek jego położenie implikuje liczne oddziaływania zarówno na zachodzie, jak i północy (granica morska) państwa.

1. Granica i jej podstawowe funkcje

Pojęcie granicy² nie ma w literaturze jednoznacznej definicji. W geografii regionalnej ma ono związek z podziałem na granice naturalne i sztuczne. Liczni autorzy rozróżniają następujące typy granic naturalnych³:

1. granice obronne,
2. granice stworzone przez przyrodę,

¹ A. Mync, R. Szul, *Rola granicy i współpracy transgranicznej w rozwoju regionalnym i lokalnym*, Wydawnictwa Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Warszawa 1999, s. 7.

² Słowo „Grenze” jest pochodzenia słowiańskiego (po polsku – *granica*, po czesku – *hranica*); do języka niemieckiego słowo Grenze przyjęto z języka polskiego. Por. Henning R., *Szanse i bariery polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej*, „Trans Odra”, 10/11, Gubin 1995.

³ Z. Rykiel, *Rozwój regionów stykowych w teorii i badaniach empirycznych*, PAN IGiPZ, 1991, s. 9.

3. granice chorograficzne (granice obszarów naturalnych lub granice strukturalne),
4. granice ograniczone lub harmoniczne (granice obszarów powiązanych gospodarczo),
5. granice obszarów kulturalnych.

Granice sztuczne są przestrzennym wyrazem zakresu jurysdykcji. Są one zawsze „dziełem” człowieka⁴. W literaturze przedmiotu występują dwa różne ujęcia definicji granicy sztucznej⁵:

- pogląd tradycyjny, dotyczący obszaru granicznego określanego jako terytorium w bezpośredniej bliskości ustalonej linii granicznej; wewnątrz tego obszaru odczuwane są w sposób znaczący efekty socjoekonomiczne spowodowane istnieniem granicy⁶,
- pogląd nie traktujący granicy jako linii demarkacyjnej, lecz jako zewnętrzne ograniczenie o cechach dynamicznych⁷.

Z pojęciem granicy związane jest ściśle pojęcie *obszaru granicznego*. Uwzględniając wyłącznie regiony otwarte lub otwarte potencjalnie, wyłączając regiony o zamkniętej granicy naturalnej, w odniesieniu do rozważanego obszaru istnieją dwie interpretacje:

- a) obszaru granicznego, który rozciąga się wzdłuż granic terytorium danego kraju,
- b) obszaru transgranicznego, który rozciąga się poprzez granicę polityczną i reprezentuje siły odśrodkowe⁸.

Bazując na interpretacji tradycyjnej, R. Ratti proponuje cztery rodzaje podejść, co przedstawia rys.1.

1. Podejście typu funkcjonalnego.

Występują tu trzy przypadki:

- a) granica jako bariera,
- b) granica jako filtr, pośrednik dyferencjalny pomiędzy dwoma lub więcej systemami polityczno-instytucjonalnymi oraz pomiędzy systemami ekonomicznymi; granica oddziela dwa lub więcej systemów leżących we wzajemnym potencjalnym napięciu⁹,

⁴ E. Nowińska, *Strategia rozwoju gmin na przykładzie gmin przygranicznych*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań, 1997, s. 9.

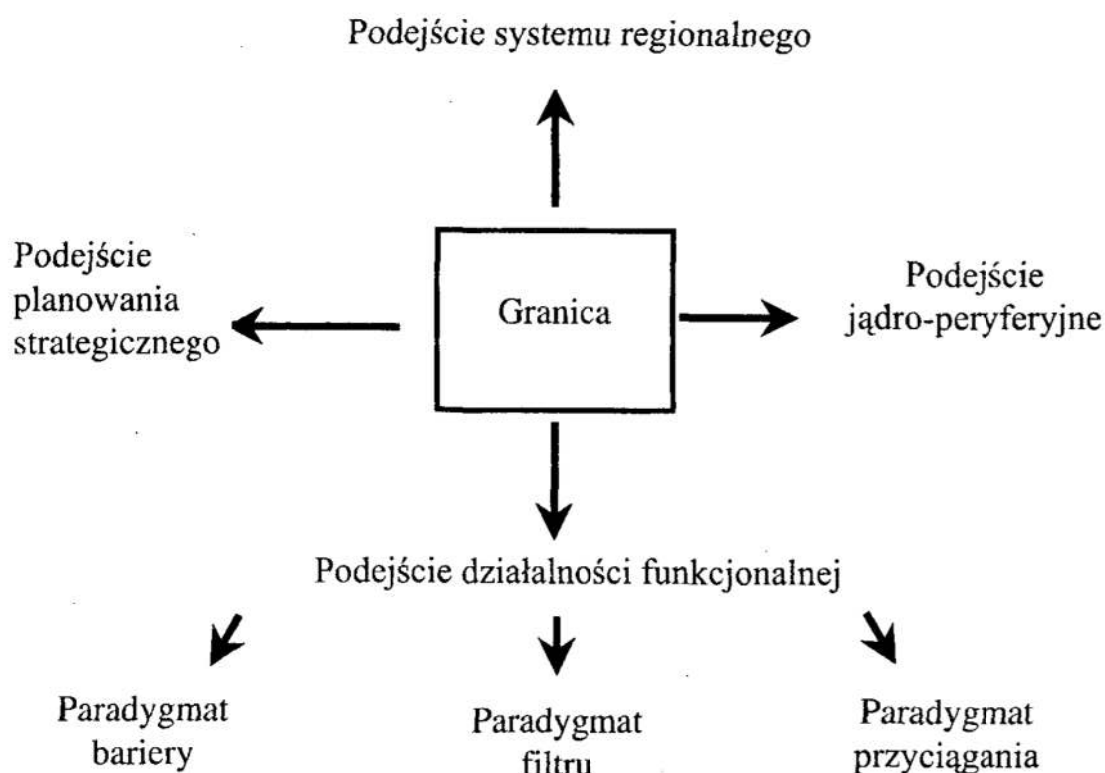
⁵ K. Button, F. Rossera, *Barriers to communication. A literature review*, The Annals of Regional Science, 1990, s. 337–357.

⁶ N. Hansen, *International cooperation in border regions; an overview and research agenda*, International Regional Science Review, 1983, s. 255–270.

⁷ R. Ratti, S. Reichman, *Theory and Practice of Transborder Cooperation*, Frankfurt am Main 1993, s. 25.

⁸ Tamże, s. 26–27.

⁹ J. House, *Frontier studies: an applied approach* in A. Burnett and P. Taylor eds. *Political Studies from spatial perspectives*. J. Wiley, Chichester 1981, s. 456–477.



Rys. 1. Granica w aspekcie obszaru granicznego

Źródło: Ratti R., Reichman, *Theory and Practice...*, op.cit., s. 27.

c) granica otwarta – model związany z ideą Europy bez granic (1988); ekonomiczny rozwój regionów granicznych nie jest wyznaczany przez zróżnicowanie polityczno-instytucjonalne, lecz przez względne korzyści wpływające z kombinacji dwu obszarów po obu stronach granicy – pojęcie *granica otwarta*¹⁰ odchodząc od ekonomicznej koncepcji obszarów granicznych, przechodzi do ekonomii transgranicznych.

1. Podejście typu „centrum-peryferie”

W oparciu o teoretyczną interpretację typu *jądro-peryferie*¹¹ w większości przypadków obszary graniczne nie są wyłącznie instytucjonalnymi rubieżami, lecz także rubieżami w sensie ekonomicznym. Przyczyną utrzymywania się zależności centrum-peryferie są różnice: ekologiczne, geograficzne oraz zdarzenia historyczne. Rozbieżność sił państw prowadzi do zróżnicowania rozmiarów i struktury wymiany handlowej, ale głównie do wykorzystywania krajów peryferyjnych przez centrum¹².

¹⁰ R. Ratti, M. Baggi, *Workshop NECTAR, Strategies to overcome barriers: theoretical elements and empirical evidence*, London 1990.

¹¹ Friedmann Weaariet J., *Territory and Function*, Ewald Arnold, London 1979.

¹² T. Spurek, *Zależność centrum – peryferie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 1, 1994, s. 99–111.

2. Podejście systemu regionalnego

Szczególnie badania R. Ratti'ego i A. Di Stefano unaocznily zmianę znaczenia obszaru peryferyjnego do poziomu obszaru intensywnie rozwijającego się¹³.

3. Podejście oparte na planowaniu strategicznym

Uwzględni się również funkcję parametrów zewnętrznych: sytuacji ekonomicznej, wewnętrznej oraz zewnętrznej polityki obu graniczących ze sobą krajów¹⁴. Należy zintegrować podejście makroekonomiczne z mikroekonomicznym.

Natomiast w interpretacji transgranicznej, pojęcie granica postrzegane jest jako zewnętrzne ograniczenie, które działa głównie poprzez bariery komunikacyjne¹⁵ (patrz rys. 2). Literatura przedmiotu wyróżnia cztery teorie:

1. Mikroekonomiczna teoria przestrzenna

Wywodzi się ona z klasycznego podejścia niemieckiej szkoły lokalizacji A. Lösch: granice polityczne odgrywają rolę łamania „przestrzeni ekonomicznej”, podczas gdy granice ekonomiczne definiowane są jako miejsca, gdzie marginalny koszt równy jest cenie sprzedaży. Granica jest determinowana przez odległość oraz bariery: komunikacyjne, fiskalne, polityczno-kulturalne i inne. Istnienie barier powoduje ograniczenie obszaru ekspansji usług pochodzących z centrum, co jest niedogodnością gospodarczą.

2. Teoria zaczerpnięta z handlu międzynarodowego

H. Bourquinat¹⁶ i J. Bröcker¹⁷ dowiedli, że zniesienie barier, tzn. modyfikacja granic ekonomicznych, ma nie zrównoważony wpływ na proces rozwoju przestrzennego. Jest to korzystne dla dużych centrów, tj. biegunów lub krajów centralnych, natomiast obszary przy granicy ulegają osłabieniu.

3. Teoria behawioralna

Związana jest z analizą indywidualnej percepcji przestrzennej: człowiek jest „właścicielem” danego terytorium i postrzega je jako funkcję przestrzeni życiowej. Granica staje się pojęciem centralnym.

W. Liemgruber różnicuje przestrzeń¹⁸:

— poziom codziennych działań,

¹³ R. Ratti, A. Di Stefano, *L'innovation technologique au Tessin*, in Ph. Aydalot, *Innovative Environments in Europe*, GREMI PARIS 1986.

¹⁴ S. Reichman, *Barriers and Strategic Planning – A Tentative Research Formulation*. Paper presented at Nectar Meeting, Zürich, Switzerland, 1989.

¹⁵ F.J. Turner, *The Frontier in American History*, New York, 1921.

¹⁶ H. Bourquinat, *Espace économique et intégration européenne*, SEDES, Paris 1961.

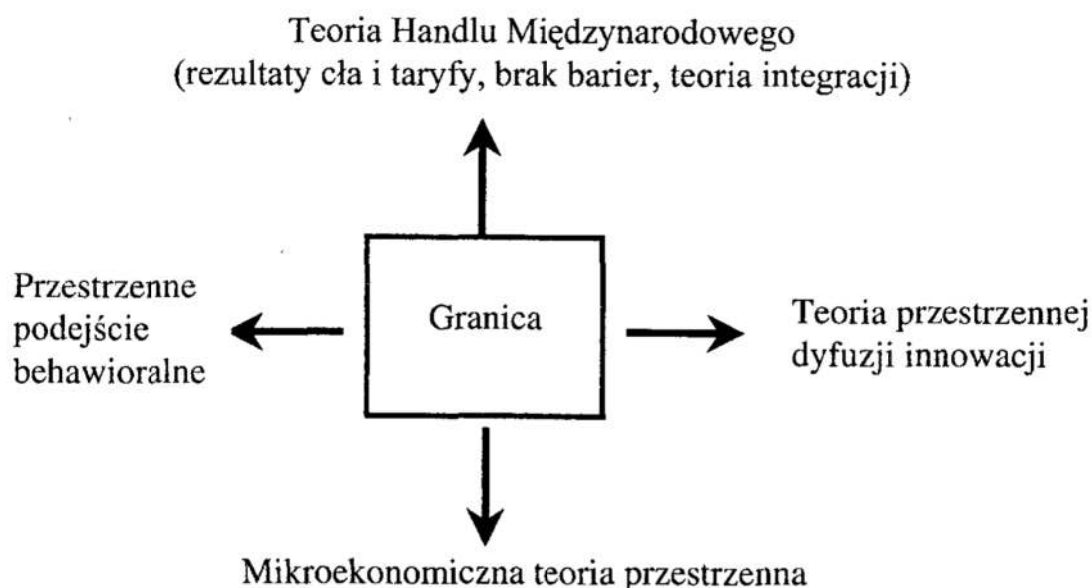
¹⁷ J. Bröcker, *How do international trade barriers affect interregional trade?* in *Regional and Industrial Development Theories*, Elsevier Science Publishers, Amsterdam 1984.

¹⁸ W. Liemgruber, *Die Grenze als Forschungsobjekt der Geographie*, Regio Basilensis, 1980, s. 67–68.

- przestrzeń percepcji subiektywnej, zbudowana wokół systemu wartości i informacji,
- przestrzeń procesów socjoekonomicznych i politycznych.

4. Teoria przestrzennych innowacji technologicznych

Innowacja technologiczna uważana jest za przełomową zmienną rozwoju ekonomicznego. Komunikacja spowodowana jest do przepływów niematerialnych informacji i wiedzy.



Rys. 2. Granica w aspekcie ograniczenia zewnętrznego

Źródło: Ratti R., Reichman, *Theory and Practice...*, op.cit., s. 27.

Z pojęciem granicy ściśle związane jest pojęcie *region przygraniczny*. A.L. Sanguin wyróżnia trzy rodzaje obszarów przygranicznych¹⁹:

- luki (pustki) przygraniczne – strefy nie zagospodarowane, często z przyczyn fizjograficznych,
- mgławice przygraniczne – zespoły małych lub dużych wsi ciągnących się po obu stronach granicy, o znikomych powiązaniach funkcjonalnych,
- regiony przygraniczne – obszary o silnych i wielostronnych powiązaniach funkcjonalnych przez granicę.

Działanie regionu przygranicznego oparte może być na następujących założeniach:

- a) konieczności istnienia sformalizowanej granicy,
- b) granica jest barierą przestrzenną, lecz również źródłem korzyści lokalizacyjnych,

¹⁹ Z. Rykiel, *Rozwój regionów stykowych...*, op.cit., s. 40.

- c) istnieją różnice ekonomiczne po obu stronach granicy,
- d) granica jest otwarta,
- e) koncepcja regionu przygranicznego zakłada współistnienie współpracy i konfliktów.

Szczególnym przypadkiem regionu przygranicznego jest *euromregion*. Według P. Wróbla można go zdefiniować jako „ograniczony geograficznie obszar, na który składają się części terytoriów dwóch lub kilku państw, godzących się na koordynowanie swoich działań w różnych dziedzinach”²⁰. Euroregion to lokalna lub regionalna instytucjonalizacja rozwiniętej współpracy transgranicznej, z pełnym uznaniem granic państwowych i praw obowiązujących w krajach, które uczestniczą w tworzeniu euroregionu²¹.

Euroregiony tworzą warunki do rozwiązania problemów społeczno-ekonomicznych, np. w zakresie ochrony środowiska, bezrobocia, infrastruktury technicznej, transferu środków finansowych. Euroregionom przypisuje się także rolę pomostu scalającego kontynent europejski. Widzi się w nich szansę dla pokonania zaszłości historycznych i zmniejszania dystansów ekonomicznych z byłymi państwami socjalistycznymi²².

2. Euroregion jako szczególna forma regionu transgranicznego

Region transgraniczny to region zlokalizowany po obu stronach granicy, tzn. gdy cechy delimitacji regionalnej obszaru mają charakter transgraniczny²³. Regiony transgraniczne można klasyfikować według różnych kryteriów, które określają konkretne problemy współpracy. Do najistotniejszych należą²⁴:

1. stopień jednorodności geograficznej, ekonomicznej, wspólnoty kulturowej, świadomości regionalnej regionu transgranicznego; niektóre regiony charakteryzują się poczuciem wspólnej tożsamości lub świadomością regionalną, gdzie współpraca transgraniczna występuje jako proces naturalny,

2. stopień rozwoju i status regionu, zgodnie z polityką strukturalną Unii Europejskiej – pozwala ono uszeregować regiony od najmniej rozwiniętych (terenów wiejskich o peryferyjnym położeniu), poprzez bardziej zaawansowane, le-

²⁰ P. Wróbel, *Srebrny Czworokąt*, „Wprost” nr 9, 1993, s.11.

²¹ T. Sumień, *Racja stanu czy emocje?*, „Rzeczpospolita” nr 106, 1993, s. 15.

²² U. Wich, *Euroregiony szansą współpracy i integracji europejskiej*, [w:] *Gospodarka przestrzenna i regionalna w trakcie przemian*. Pod red. W. Kosiedowskiego, Toruń 1995, s. 261.

²³ W. Olszewski, *Transgraniczna współpraca regionów w Europie*, Wyd. CIE, Warszawa 1998, s. 23.

²⁴ I. Wiśniewska, *Euroregion Pomierania – koncepcja współpracy transgranicznej*, Politechnika Koszalińska, Koszalin 2001, s. 18–20 (praca magisterska).

zące w centrum Unii (tereny przemysłowe i obszary podupadłe o stopie bezrobocia powyżej średniej Unii), do najbardziej rozwiniętych gospodarczo regionów transgranicznych²⁵,

3. umiejscowienie regionu wzdłuż granic Unii Europejskiej – wyróżnia się regiony transgraniczne położone wzdłuż wewnętrznych granic Unii oraz regiony usytuowane na granicach zewnętrznych; dla kompletności należy wyróżnić grupę regionów transgranicznych usytuowanych poza granicami Unii Europejskiej, np. na pograniczu wschodnim i południowym Polski,

4. eliminacja lub niska formalizacja granicy państwowej – cecha ta jest charakterystyczna dla regionów transgranicznych na obszarze Unii Europejskiej,

5. istnienie współpracy ponadgranicznej oraz stopień instytucjonalizacji struktur tej współpracy – kształt tych struktur określa wiele pozytywnych i negatywnych czynników.

Szczególną odmianą regionu transgranicznego jest euroregion – jest to ograniczony geograficznie i przestrzennie obszar, na który składają się części terytoriów dwóch lub kilku państw, godzących się na koordynowanie swoich działań w różnych dziedzinach. Programy współpracy są zaakceptowane w danych krajach, jak również przez Unię Europejską, od której otrzymują fundusze finansowe.

Bazując na „transgraniczności związków” euroregion to:

- zinstytucjonalizowany związek formalny zawarty pomiędzy organizacjami samorządowymi lub nieformalny utworzony przez stowarzyszenia zawodowe,
- sformalizowana struktura współpracy transgranicznej pomiędzy regionalnymi lub lokalnymi podmiotami władzy,
- porozumienie sąsiadujących regionów przygranicznych o współpracy transgranicznej,
- lokalna instytucjonalizacja współpracy transgranicznej, z pełnym uznaniem granic państwowych i prawa krajów uczestniczących w tworzeniu euroregionu,
- ponadgraniczna struktura współpracy.

Natomiast z punktu widzenia „transgraniczności obszaru” euroregion to:

- obszar przekraczający co najmniej jedną granicę państwową, stanowiący sumę co najmniej dwóch przestrzeni społeczno-politycznych z policentryczną integracją,
- terytoria należące do regionów granicznych dwóch lub więcej państw, które wchodziły w skład określonych struktur współpracy ponadgranicznej²⁶.

²⁵ European Union, *Regional Policy and Cohesion*, *Praktyczny Przewodnik Współpracy Transgranicznej*, European Commission, 1997, s. 34.

3. Ogólna charakterystyka Euroregionu Pomerania

O idei instytucjonalnej współpracy ponadgranicznej pomiędzy samorządami Pomorza Zachodniego a samorządami przygranicznymi regionów państw sąsiednich, zaczęto myśleć już w 1990 roku. Wówczas, przy współudziale trzech największych miast zachodniopomorskich, zawiązała się inicjatywa utworzenia związku komunalnego o nazwie Odrzański Związek Morsko-Reczny Pomerania. W okresie następnych pięciu lat budowano konsekwentnie podstawy merytoryczne i prawno-organizacyjne przyszłego euroregionu.

Podczas Konferencji Krajów Nadbałtyckich na Bornholmie, w 1992 roku, przyjęto polską koncepcję, iż docelowo będzie to czterostronna platforma współpracy przygranicznej: polsko-niemiecko-szwedzko-duńska. Powstawały pierwsze struktury euroregionalne: w czerwcu 1992 roku powstał w Niemczech Kommunalgemeinschaft „Pomerania” z siedzibą w Pasewalk, grupujący 10 powiatów i 3 miasta Meklemburgii – Przedmorza i Brandenburgii.

Podobna inicjatywa miała miejsce po stronie polskiej. Wiosną 1993 roku projekt statutu Komunalnego Związku Celowego Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania” został pozytywnie zaopiniowany przez Urząd Rady Ministrów.

Pomimo deklaracji strony polskiej i niemieckiej o konieczności powołania czterostronnego Euroregionu Pomerania, ani przedstawiciele szwedzkiego związku komunalnego okręgu Malmöhus, ani przedstawiciele duńskiego Bornholmu nie zdecydowali się wówczas na współtworzenie euroregionu.

Dnia 15 grudnia 1995 roku podpisano polsko-niemiecką umowę o utworzeniu Euroregionu Pomerania pomiędzy Komunalnym Związkiem Celowym Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania”, niemieckim Kommunalgemeinschaft „Pomerania” oraz miastem Szczecin. W preambule umowy zawarto klauzulę „otwartości”, z której skorzystał szwedzki Kommunförbundet Skane, który przystąpił do Euroregionu Pomerania 26 lutego 1998 roku.

Euroregion Pomerania obejmuje obecnie, po stronie polskiej, 45 gmin z terenu województwa zachodniopomorskiego:

- 42 gminy z byłego województwa szczecińskiego (w tym miasto Szczecin),
- 2 gminy z byłego województwa koszalińskiego,
- 1 gminę z byłego województwa gorzowskiego.

Po stronie niemieckiej wchodzi 6 powiatów i 2 miasta wydzielone z dwóch landów:

- 2 miasta i 4 powiaty wydzielone z landu Meklemburgia-Przedmorze,
- 2 powiaty z landu Brandenburgia.

²⁶ T. Borys, Z. Panasiewicz, *Panorama Euroregionów*, Wyd. Urzędu Statystycznego w Jeleniej Górze, Jelenia Góra, 1998, s. 33.

Po stronie szwedzkiej do Euroregionu Pomerania wchodzą 33 gminy Związku Gmin Skanii.

Podstawowym celem Euroregionu Pomerania jest stworzenie podstaw ekonomicznych, prawnych i organizacyjnych do przyspieszonego rozwoju przygranicznych regionów Dolnej Odry i Morza Bałtyckiego, w celu wyrównania ich dysproporcji gospodarczych oraz zbliżenia do siebie mieszkańców i instytucji działających na tych terenach. Cel ten ma być osiągnięty poprzez:

- rozwój współpracy gospodarczej, zwłaszcza wymiany know-how i transferu technologii,
- wspólne wspieranie realizacji inwestycji i programów gospodarczych, planów szkoleń zawodowych, programów likwidacji bezrobocia itp.,
- popieranie idei międzynarodowego zrozumienia,
- współpracę i wymianę grup naukowych, zawodowych i społecznych,
- poprawianie stanu środowiska naturalnego, racjonalizację gospodarki rolnej i leśnej,
- rozbudowywanie infrastruktury oraz dostosowywanie jej do potrzeb ruchu granicznego,
- budowę kompleksowego systemu informacji,
- rozwój skoordynowanego transgranicznego planowania przestrzennego²⁷.

Euroregion Pomerania podczas pięciu lat swego funkcjonowania dynamicznie rozwijał się: obok znacznej ekspansji terytorialnej ma też miejsce wzrost ilościowy społeczności euroregionu. Można wskazać na kilka nowych opcji rozwojowych Euroregionu Pomerania:

1. Euroregion Pomerania przemieszcza się z peryferyjnego położenia do centralnego punktu rozwoju w basenie Morza Bałtyckiego.

2. Osie wymiany towarów i usług oraz mobilności obywateli Europy przecinają obszar Euroregionu Pomerania i przyłączają go do transferu międzynarodowego.

3. Poprzez metropolię europejską, jaką jest Berlin, Pomerania styka się z najpoważniejszymi rynkami wzrostu gospodarczego.

Euroregion Pomerania zdefiniował jako programowy cel nadrzędny dla działalności partnerów – „równy i zrównoważony rozwój regionu oraz zbliżenie mieszkańców i instytucji”.

U. Berlińska²⁸ przedstawiła podstawowe założenia dla rozwoju Euroregionu Pomerania, a w szczególności:

²⁷ M. Mindur, *Euroregion Pomerania*, „Przegląd Zachodniopomorski”, Tom XIII, Zeszyt Naukowy nr 3, Szczecin 1998, s. 161.

²⁸ U. Berlińska, *Program rozwoju Euroregionu Pomerania na lata 2000–2006*, „Firma i Rynek”, nr 3(16), 2000, s. 13.

- równoważne warunki życia we wszystkich częściach Euroregionu,
- zachowanie i stabilizacja decentralno-policentrycznej struktury osadnictwa,
- tworzenie infrastruktury transportowej,
- przeciwdziałanie nadmiernemu obciążeniu na obszarach zagęszczenia,
- optymalizacja przestrzeni,
- wzmocnienie konkurencyjności Euroregionu,
- wzmacnianie własnych inicjatyw przedsiębiorczości i rozwijanie potencjałów regionalnych, zgodnie ze specyfiką lokalną części Euroregionu,
- poszukiwanie nowych kierunków produkcji w celu wypełnienia nisz gospodarczych,
- dalsza redukcja barier związanych z granicami państwowymi,
- prowadzenie aktywnej promocji regionu,
- stworzenie warunków życia i perspektyw dla żyjących na obszarze Euroregionu ludzi.

4. Bariery i ograniczenia współpracy transgranicznej

Współpraca obszarów po obu stronach granicy napotyka różnego rodzaju bariery i ograniczenia. Ich intensywność zależy z jednej strony od funkcji granicy, a z drugiej – od cech obszarów po obu jej stronach²⁹. Granica zachodnia Polski jest obecnie granicą silnie „przepuszczalną”, ale po wejściu Polski do Unii Europejskiej może pełnić funkcję „rozdzielającą”.

Można stwierdzić, iż poważniejszymi barierami ograniczającymi współpracę transgraniczną są różnice wynikające z cech obszarów przygranicznych. Do podstawowych w tym zakresie zaliczyć można ograniczenia formalnoprawne, instytucjonalne, infrastrukturalne, finansowe, gospodarcze, społeczne i środowiskowe, co przedstawia tab.1.

Wśród wymienionych ograniczeń na uwagę zasługują:

a) *brak równorzędnego partnera* – nieporównywalne struktury administracyjne pod względem wielkości, potencjału społecznego, gospodarczego, a przede wszystkim zakresu kompetencyjnego (duże landy w Niemczech, znacznie mniejsze województwo zachodniopomorskie),

b) *brak jednoznacznego określenia kompetencji władz lokalnych (samorządowych) w nawiązywaniu współpracy transgranicznej* – niektóre przepisy krępują możliwości nawiązywania ściślejszych związków przez miasta, gminy i regiony przygraniczne; należy jednak zaznaczyć, aby władze lokalne nie prowadziły własnej polityki zagranicznej.

²⁹ S. Ciok, *Zmiany funkcji granicy i jej wpływ na przeobrażenia w strefie przygranicznej*, Ossolineum, Wrocław 1979; S. Ciok, *Polska granica zachodnia. Zmiana funkcji granicy*, [w:] *Problemy społeczno-gospodarcze pogranicza polsko-niemieckiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1446, „Socjologia”, VI, Wrocław 1992.

Tabela 1

Bariery współpracy transgranicznej

Rodzaj ograniczenia	Szczegółowe elementy bariery
I. Ograniczenia formalnoprawne	– brak odpowiednich przepisów i norm prawnych, – nieprecyzyjność lub brak spójności przepisów, – niestabilność przepisów, – skomplikowana procedura zawierania umów, – skomplikowana procedura uzyskiwania środków pomocowych, – ograniczona liczba ofert współpracy
II. Ograniczenia instytucjonalne	– brak odpowiednich instytucji i urzędów, – brak kompetencji w istniejących instytucjach i urzędach, – mała aktywność urzędów w nawiązywaniu współpracy, – słabo rozwinięty system informacji, – częste zmiany instytucji i władz – partnerów współpracy
III. Ograniczenia infrastrukturalne	– mała liczba i przepustowość przejść granicznych, – słabe zagospodarowanie infrastrukturalne przejść, – słaba dostępność komunikacyjna przejść, – niedorozwój infrastruktury telekomunikacyjnej
IV. Ograniczenia finansowe	– brak własnych środków, – niska sprawność systemu rozliczeń finansowych, – brak systemu zabezpieczeń finansowych transakcji handlowych z partnerami zagranicznymi,
V. Ograniczenia gospodarcze	– asymetria w poziomie rozwoju gospodarczego partnerów, – odmienność systemów gospodarczych, – brak silnej reprezentacji podmiotów gospodarczych
VI. Ograniczenia społeczne	– słaba znajomość języka partnera, – negatywne stereotypy sąsiadów, – obawy przed napływem obcego kapitału i siły roboczej
VII. Ograniczenia środowiskowe	– duże odległości, – istnienie przeszkód naturalnych (Odra, Morze Bałtyckie)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie S. Ciok, *Wpływ granicy i współpracy transgranicznej na rozwój lokalny i regionalny zachodnich obszarów przygranicznych*, [w:] *Rola granicy i współpracy transgranicznej w rozwoju regionalnym*, Wydawnictwa Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Warszawa 1999, s. 179.

c) *odmienność systemów gospodarczych i tempa transformacji systemowej* – pomimo funkcjonowania w Niemczech, Szwecji i Polsce zasad gospodarki rynkowej, to różne jest tempo rozwoju przedsiębiorczości prywatnej, stabilizacji przepisów prawa, sprawności systemu rozliczeń finansowych, stopnia rozwoju sieci instytucji otoczenia biznesu.

d) *słaba dostępność komunikacyjna przejść granicznych* – wynikająca ze słabej spójności sieci transportowej, ale też z niewydolności układu komunikacyjnego; na obszarach przygranicznych powstały liczne podukłady oraz izolowane miejscowości, które nie mają bezpośrednich połączeń: aby poruszać się między miastami nadgranicznymi, trzeba „cofnąć się” w głąb kraju.

e) *koszty tzw. „zielonej karty, konieczność wnoszenia opłat za transport zbiorowy, problemy ubezpieczeniowe podróżujących*.

f) *inne ograniczenia* – negatywne stereotypy (Niemca, Polaka), słaba znajomość języka sąsiadów, nie rozwiązany problem wzajemnego uznawania świadectw; nieumiejętność sformułowania projektów współpracy, trudności ze znalezieniem konkretnego partnera bądź zdefiniowania obszarów współpracy, brak systemu wymiany informacji.

Powyższe bariery i ograniczenia wywołują dodatkowe skutki, stanowiąc niekorzystne zagrożenia dla współpracy i przyszłej integracji ze strukturami zachodnioeuropejskimi. Symptomy tych zagrożeń stwierdza S. Ciok³⁰. Są to m.in.:

— powiększanie asymetrii w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego i zagospodarowania przestrzennego na granicy zachodniej na niekorzyść polskiego pogranicza; na przygraniczu niemieckim inwestowane są olbrzymie środki finansowe pochodzące z budżetu federalnego, budżetów poszczególnych landów, Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, jak i kapitał zagraniczny, podczas gdy polskie przygranicze zachodnie pozbawione jest większego wsparcia,

— ekspansywność strony niemieckiej w opracowywaniu projektów rozwoju i zagospodarowania obszarów przygranicznych, nie zawsze korzystnych dla Polski, np. tzw. Plan Stolpego dotyczący wspierania rozwoju regionu Odry, sugerował dla polskiego przygranicza obniżenie poziomu intensywności gospodarki rolnej, tworzenie rezerwatów przyrody itp.

Bardziej zrównoważony był memoriał „Pogranicze niemiecko-polskie jako problem polityki regionalnej”. Strona niemiecka wykazuje szczególną aktywność w tworzeniu euroregionów na swoich granicach:

— lokalizacja po stronie niemieckiej instytucji „drenujących” polskie pogranicze – po stronie polskiej ośrodki świadczące usługi wyższego rzędu, położone są z dala od granicy państwowej, zaś po stronie niemieckiej w bezpośredniej jej bliskości; powoduje to, że polskie pogranicze jest niejako „wciągane” w obszar gospodarczy Niemiec,

— lokalizacja po stronie polskiej obiektów uciążliwych dla otoczenia – znane są przypadki przy opracowywaniu wspólnych projektów, że jako miejsce lo-

³⁰ S. Ciok, *Przeobrażenia obszarów przygranicznych państwa pod wpływem zmian funkcji granicy*, „Studia Regionalne”, z. 6, Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Wrocław 1997.

kalizacji wysypisk śmieci czy oczyszczalni ścieków wybiera się przygraniczne polskie, a po stronie niemieckiej lokuje się inwestycje związane z tzw. czystymi technologiami, co stanowi przedmiot sporów obu stron,

— możliwość utrwalania struktury monofunkcyjnej w gospodarce – podobny typ gospodarki po obu stronach granicy może rodzić wzmożoną konkurencję (zwłaszcza w zakresie rolnictwa).

Podsumowanie

1. W opracowaniu skupiono większą uwagę na granicę polsko-niemiecką; nie zmienia to faktu w zakresie pewnych uogólnień na bariery i ograniczenia we współpracy ze Skanią, gdzie dochodzi jeszcze bariera odległości morskiej.

2. Można postawić tezę, iż mimo przewidywanego zniknięcia granic politycznych po wejściu Polski do Unii Europejskiej, nie znikną problemy byłych obszarów przygranicznych.

Nadal będą między obszarami po obu stronach granic występować różnice:

- na płaszczyźnie społecznej: w sferze zdobyczy socjalnych, poziomie płac, zakresie opieki społecznej, szkolnictwa, dostępności do usług itp.,
- na płaszczyźnie gospodarczej, wynikające z różnego poziomu rozwoju gospodarczego, zainwestowania infrastrukturalnego, możliwości inwestycyjnych,
- na płaszczyźnie finansowej – różne systemy podatkowe i możliwości kapitałowe,
- w sferze regulacji prawnych, np. w planowaniu przestrzennym, ochronie środowiska, gospodarce itp.

3. Likwidacja granicy państwowej pociągnie za sobą reorientację powiązań przestrzennych, w ramach Euroregionu Pomerania, z odśrodkowych (od granicy do wewnątrz kraju) na dośrodkowe (między byłymi obszarami przygranicznymi); w miarę intensywności tych powiązań może nastąpić przekształcenie tych obszarów peryferyjnych w rdzeniowe³¹.

Literatura

Berlińska U., *Program rozwoju Euroregionu Pomerania na lata 2000–2006*, „Firma i Rynek”, nr 3(16), 2000.

Borys T., Panasiewicz Z., *Panorama Euroregionów*, Wydawnictwo Urzędu Statystycznego w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 1998.

Bourquinat H., *Espace economique et integration europeenne*, SEDES, Paris 1961.

³¹ S. Ciok, *Wpływ granicy...*, op.cit., s. 183.

- Bröcker J., *How do international trade barriers affect interregional trade ? in Regional and Industrial Development Theories*, Elsevier Science Publishers, Amsterdam 1984.
- Button K., Rossera F., *Barriers to communication. A literature review*. The Annals of Regional Science, 1990.
- Ciok S., *Zmiany funkcji granicy i jej wpływ na przeobrażenia w strefie przygranicznej*, Ossolineum, Wrocław 1979.
- Ciok S., *Polska granica zachodnia. Zmiana funkcji granicy*, [w:] Problemy społeczno-polityczne pogranicza polsko-niemieckiego, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1446, „Socjologia”, VI, Wrocław 1992.
- Ciok S., *Przeobrażenia obszarów przygranicznych państwa pod wpływem zmian funkcji granicy*, „Studia Regionalne”, Zeszyt nr 6, Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Wrocław 1997.
- Ciok S., *Wpływ granicy i współpracy transgranicznej na rozwój lokalny i regionalny zachodnich obszarów przygranicznych*, [w:] *Rola granicy i współpracy transgranicznej w rozwoju regionalnym*, Wyd. Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Warszawa 1999.
- European Union, *Regional Policy and Cohesion, Praktyczny Przewodnik Współpracy Transgranicznej*, European Commission, 1997.
- Friedmann Wearier J., *Territory and Function*, Ewald Arnold, London 1979.
- Hansen N., *International cooperation in border regions; an overview and research agenda*. International Regional Science Review, 1983.
- House J., *Frontier studies; an applied approach* in A. Burnett and P. Taylor eds. Political studies from spatial perspectives. J. Wiley, Chichester 1981.
- Liemgruber W., *Die Grenze als Forschungsobjekt der Geographie*, Regio Basilensis, 1980.
- Mindur M., *Euroregion Pomerania*, „Przegląd Zachodniopomorski”, Tom. XIII, Zeszyt Naukowy nr 3, Szczecin 1998.
- Mync A., Szul R., *Rola granicy i współpracy transgranicznej w rozwoju regionalnym i lokalnym*, Wyd. Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Warszawa 1999.
- Nowińska E., *Strategia rozwoju gmin na przykładzie gmin przygranicznych*, Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 1997.
- Olszewski W., *Transgraniczna współpraca regionów w Europie*, Wyd. CIE, Warszawa 1998.
- Ratti R., Di Stefano A., *L'innovation technologique au Tessin*, in Ph. Aydalot, Innovative Environments in Europe, GREMI, Paris 1986.
- Ratti R., Baggi M., *Workshop NECTAR, Strategies to overcome barriers: theoretical elements and empirical evidence*, London 1990.
- Ratti R., Reichman S., *Theory and Practice of Transborder Cooperation*, Frankfurt am Main 1993.
- Reichman S., *Barriers and Strategie Planning – A Tentative Research Formulation*. Paper presented at Nectar Meeting, Zürich 1989.

- Rykiel Z., *Rozwój regionów stykowych w teorii i badaniach empirycznych*, PAN IGiPZ, Warszawa 1991.
- Spurek T., *Zależność centrum-peryferie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 1, 1994.
- Sumień T., *Racja stanu czy emocje?*, „Rzeczpospolita” nr 106, 1993.
- Turner F.J., *The Frontier in American History*, New York 1921.
- Wich U., *Euroregiony szansą współpracy i integracji europejskiej*, [w:] *Gospodarka przestrzenna i regionalna w trakcie przemian*. Pod red. W. Kosiedowskiego, 1995.
- Wiśniewska I., *Euroregion Pomerania – koncepcja współpracy transgranicznej*, Politechnika Koszalińska, Koszalin 2001 (praca magisterska).
- Wróbel P., *Srebrny Czworokąt*, „Wprost” nr 9, 1993.

MARIA SIWKO

INFORMACYJNA ROLA MEDIÓW W PROCESIE INTEGRACJI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ¹

Jednym z ważniejszych czynników wpływających na przebieg procesów integracyjnych powinna być działalność mediów masowych. Bez ich zaangażowania trudno urzeczywistnić podstawowe wartości uznane przez strony Traktatu o Unii Europejskiej. Media masowe mają dużą rolę do wypełnienia szczególnie w zakresie:

„1. przekonania opinii publicznej państw UE do poparcia reform wewnętrznych tego ugrupowania, aby stało się możliwe przyjęcie nowych członków;

2. przewyższania wzajemnych uprzedzeń i stereotypów między europejskimi społeczeństwami, które stanowią istotną barierę w rozwoju kontaktów międzyludzkich i autentycznej współpracy;

3. wsparcia zwolenników rozszerzania na Wschód zarówno w krajach UE jak i państwach kandydujących, co może się okazać szczególnie ważne wobec pogłębiających się problemów społecznych w całej Europie, które dostarczają argumentów eurosceptykom;

4. unaocznienia opinii publicznej zagrożeń, jakie dla Europy stwarza wzmagająca się aktywność i rosnąca w wielu krajach popularność ugrupowań skrajnych, w tym zwłaszcza o obliczu nacjonalistycznym;

5. popularyzacji wartości składających się na ideę europejską oraz ukazania braku racjonalnej dla niej alternatywy”².

1. Działalność informacyjna rządu

Od 1991 roku rząd polski prowadzi działania, które mają zapewnić społeczeństwu dostęp do wiedzy o charakterze formalno-prawnym. Dokończono edycję Białej Księgi, składającej się z trzech części: „Polska – Unia Europejska. Seria – Gospodarka”, „Polska – Unia Europejska. Seria – Prawo” oraz „Polska – Unia Europejska. Nauka, Technologia”. Wydano 17 zeszytów w ramach serii „Biblioteka Europejska”. Od 1995 roku ukazuje się „Monitor Integracji Europejskiej”, obecnie w formie dwumiesięcznika. W 1991 roku powstało

¹ Artykuł przygotowany w listopadzie 2001 r.

² *Media wobec integracji europejskiej. Wybrane problemy.* Praca zbiorowa pod red. T. Wallasa; Poznań 2000, s. 5.

Centrum Dokumentacji Europejskiej, które opracowało m.in. bazy danych na CD-ROM. Na ich podstawie upowszechniane są informacje, głównie z dziedziny prawa, wśród pracowników administracji państwowej, samorządowej, przedstawicieli Sejmu i Senatu oraz pracowników naukowych. Obecnie zadania Centrum przejął Departament Dokumentacji Europejskiej w UKIE. Wymienione wyżej działania skierowane są do grup najbardziej zainteresowanych problematyką integracyjną. Nie docierają jednak do szerokiego kręgu odbiorców. Dlatego też w połowie 1997 roku przy Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej powstało Centrum Informacji Europejskiej. CIE prowadzi działalność informacyjno-edukacyjną, skierowaną do szerokiego kręgu odbiorców. Centrum opublikowało cykl bezpłatnych broszur informacyjnych, skierowanych m.in. do rolników, przedsiębiorców, młodzieży. W sierpniu 1997 roku rozpoczęło wydawanie „Eurobiuletynu”, zawierającego najważniejsze informacje o pracach UKIE i procesie negocjacyjnym. Od października 1998 „Eurobiuletyn” zastąpił miesięcznik „Integracja”, wydawany na wysokim poziomie edytorskim, o nakładzie 10 tys. egzemplarzy.

Elementem polityki informacyjnej rządu jest Program Informowania Społeczeństwa. Powstał w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej w Departamencie Informacji i Komunikacji Społecznej. Został zatwierdzony przez rząd polski 4 maja 1999 roku. Jest to 4-letni plan działań (1999–2002) informacyjno-promocyjno-edukacyjnych dotyczący integracji Polski z Unią Europejską i samej UE. Program jest finansowany głównie z budżetu Państwa i środków pochodzących z Unii Europejskiej.

Zadaniem Programu Informowania Społeczeństwa jest promowanie integracji europejskiej, ze szczególnym wskazaniem na korzyści i wyzwania płynące z życia w jednoczącej się Europie. Głównymi celami informacyjno-promocyjno-edukacyjnego programu jest uzyskanie zainteresowania społeczeństwa polskiego tematyką integracji i problematyką europejską oraz poparcia polskiego społeczeństwa dla członkostwa Polski z Unią Europejską.

Do zadań Programu Informowania Społeczeństwa zalicza się:

1. wzrost zainteresowania społeczeństwa tematyką integracji i problematyką europejską,
2. przygotowanie społeczeństwa do przyszłego członkostwa w UE poprzez uświadamianie społeczeństwu, jakie zmiany wniesie członkostwo w Unii dla kraju i jak wpłynie ono na życie obywateli,
3. uzyskanie szerokiej i trwałej aprobaty społeczeństwa dla procesu integracji z UE, opartej na wiedzy o tym procesie,
4. aktywizowanie różnych środowisk (organizacje społeczne, samorządy, media, Kluby Europejskie, ośrodki, centra upowszechniania wiedzy o UE) na rzecz działań informacyjno-edukacyjnych,
5. stymulowanie debaty na temat integracji europejskiej.

Warunkiem powodzenia Programu Informowania Społeczeństwa jest, by realizacja wyłożonych w niej celów odbywała się w stałym dialogu ze społeczeństwem. Dlatego też powinien być konsultowany z organizacjami reprezentującymi wszystkie zainteresowane grupy społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem związków zawodowych, organizacji pracodawców, organizacji samorządowych oraz organizacji pozarządowych. Inne zadanie to wspomaganie inicjatywy organizacji pozarządowych poprzez działania informacyjne, szkoleniowe i pomoc finansową. Za realizację tego dążenia trzeba uważać działalność Tymczasowego Komitetu Łącznikowego ds. Współpracy z Komitetem Ekonomiczno-Społecznym Wspólnot Europejskich, reprezentującego pracobiorców, pracodawców i grupy różnych interesów. Od kilku lat funkcjonują w Polsce liczne organizacje pozarządowe, których działania obejmują problematykę europejską i integracyjną.

W chwili obecnej w Polsce funkcjonuje duża liczba centrów dokumentacji europejskiej i bibliotek depozytowych, działających głównie w ośrodkach akademickich lub przy instytucjach naukowych. Korzystają z nich przede wszystkim przedstawiciele nauki i oświaty, administracji państwowej i samorządowej oraz środowisk gospodarczych.

Od początku lat 90. działają szkolne i międzyszkolne kluby europejskie. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, który na stałe współpracuje z klubami, zarejestrował ich w roku 2001 ponad 500. Szkolne kluby europejskie, działające w Polsce, włączone zostały do europejskiej sieci szkolnych klubów europejskich, z siedzibą w Lizbonie.

W 1991 roku powstał w Warszawie Korespondencyjny Ośrodek Euro – Info.

Jego działalność nastawiona jest głównie na środowiska gospodarcze. Do tej pory na terenie Polski funkcjonuje kilka podobnych ośrodków – w Gdańsku, Kielcach, Krakowie, Szczecinie i Rzeszowie. W 1997 roku Urząd Komitetu Integracji Europejskiej rozpoczął program szkoleń dla tzw. „trenerów” rekrutujących się z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, mających pracować w środowisku samorządowym. Docelowo w wyniku aktywności trenerów przeszkolonych zostanie lub już zostało ponad 2,5 tys. samorządowców. Są to tylko niektóre przykłady działań informacyjno-edukacyjnych, które Urząd Komitetu Integracji Europejskiej realizuje we współpracy z różnymi środowiskami i organizacjami pozarządowymi. Inicjatywy, które już sprawdziły się jako potrzebne i przynoszące realne korzyści środowiskom, powinny być kontynuowane i zostaną wpisane w treść Programu Informowania Społeczeństwa (PIS). PIS zakłada także korzystanie z istniejącej już sieci różnego rodzaju pozarządowych ośrodków informacyjnych.

2. Integracja europejska na łamach prasy polskiej

W Polsce media od 1991 roku prowadzą działania, które mają zapewnić społeczeństwu dostęp do wiedzy o przystąpieniu Polski do UE, postępach w negocjacjach i przyszłym członkostwie.

W prasie problematyka przybliżająca czytelnikom zagadnienia UE i naszej w niej obecności przedstawiona była według następującego schematu tematycznego:

2. Informacje o działalności instytucji UE.
3. Informacje o problemach związanych z integracją krajów:
 - a. należących do UE
 - b. kandydackich
4. Informacje o działalności instytucji publicznych w Polsce na rzecz UE.
5. Analizy polskich problemów związanych z integracją.
6. Opinie o UE i programy polityki integracyjnej³.

W publikacjach „Rzeczypospolitej”, „Gazety Wyborczej”, które ukazały się w 1997 roku, najczęściej poruszane były zagadnienia ekonomiczne, następnie polityczne, najrzadziej zaś – problemy kulturowe.

Ogromna większość materiału miała charakter informacyjny, i raczej nie występowały polemiki dotyczące zagadnień integracyjnych. Tytuły te podkreślały, że Unia jest jedynie gwarancją demokracji, a nie lekarstwem na bolączki polityczno-gospodarcze.

Przesłanie testów informacyjnych o problemach integracji z UE i opiniach o UE sprowadzało się do stwierdzenia, że Unia jest dla nas dużą szansą, ale i ogromnym wyzwaniem, zaś zbyt długa i daleko idąca integracja nie jest dla Polski korzystna. Analizowało się przyczyny ogromnego w 1997 r. poparcia Polaków dla naszego członkostwa w UE (80–90 %). Przyczyn ówczesnego entuzjazmu Polaków „Gazeta Wyborcza” upatrywała m.in. w dziedzictwie kulturowym czy innymi słowy w charakterze narodowym Polaków. „Tacy już po prostu jesteśmy. Uważamy za naturalne, że wracamy na swoje i traktujemy ów powrót jako symbol dziejowej sprawiedliwości. (...) A ktoś słyszał, żeby płacić za symbol. (...) W ten sposób na drodze do demokracji zgrabnie sprzęgają się nasze wrodzone skłonności: sknerstwo, humorność, przerośnięta ambicja (...)”.

Gazeta apelowała o rzetelne informowanie społeczeństwa o dużych kosztach wejścia do Unii. Zwyczajny obywatel polski oczekuje bowiem od Unii nie – ochrony demokracji – lecz konkretnych zysków ekonomicznych, wysokiego tempa wzrostu gospodarczego, wysokich płac, zachodniego standardu życia.

³ Por. ekspertyza socjologiczna: „Społeczeństwo polskie w perspektywie członkostwa w Unii Europejskiej i społeczne, kulturowe i cywilizacyjne warunki gotowości do integracji” w: K. Szymańska, *Integracja europejska na łamach „Rzeczypospolitej”, „Gazety Wyborczej” i „Gazety Polskiej”, „Zeszyty Prasoznawcze”* 3–4, Kraków 1998.

Dzięki takim publikacjom, przeciętny Polak może uświadomić sobie, że Unia żadnego „cudu gospodarczego” nie gwarantuje.

Artykuły w „Rzeczypospolitej” w porównaniu z „Gazetą Wyborczą” były zazwyczaj obszerniejsze, bardziej analityczne i krytyczne w stosunku do problematyki europejskiej. W żadnym z tytułów nie stwierdzono tekstów przedstawiających wyraźne stanowisko redakcji w kwestii integracji, ani tekstów, które jednoznacznie sprzeciwiałyby się wstąpieniu Polski do struktur UE.

Prasa polska w 1997 r. pisząc o integracji przekazywała wiedzę o integracyjnych problemach innych krajów oraz o tym, jak inni postrzegali nasze problemy. Brakowało natomiast prób określania polskiej – własnej definicji sytuacji czy analizy zadań związanych z integracją poprzez pryzmat lokalnych celów. W ówczesnej fazie integracji prasa polska przedstawiała nasz kraj jako przedmiot, a nie podmiot. W ostatnim czasie, w obecnej fazie negocjacji wydaje się, że dziennikarze starają się odwrócić te relacje i przedstawiać Polskę jako stawiającą twarde warunki w procesie negocjacji.

3. Współpraca z mediami

Ważnym partnerem rządu w realizacji zadań wynikających z PIS są media masowe – publiczne i komercyjne, o zasięgu ogólnopolskim, regionalnym i lokalnym. Szczególną rolę w tym procesie odgrywają media elektroniczne, przede wszystkim telewizja. Nadawcy publiczni mają, wynikające z Ustawy o Radiofonii i Telewizji; art. 21 ust. 2, pkt. 2, 3 i 4; art. 22 ust. 2, dodatkowe obowiązki w stosunku do społeczeństwa. Produkcja i emisja programów o tematyce europejskiej przez telewizję i radio publiczne to realizacja prawa obywateli do informacji. Wspomaganie w ramach PIS programów radiowych i telewizyjnych zakłada:

1. wspieranie finansowe produkcji upowszechniających wiedzę o UE i procesie integracji,
2. dostarczanie dziennikarzom materiałów informacyjnych o UE,
3. szkolenia dziennikarzy – ogólne i specjalistyczne – w zakresie wiedzy o UE,
4. pomoc finansowa i organizacyjna w wyjazdach do UE,
5. pośrednictwo w kontaktach między dziennikarzami a wysokimi funkcjonariuszami UE,
6. wsparcie finansowe i organizacyjne w zdobywaniu materiałów archiwalnych z krajów UE,
7. ułatwianie dziennikarzom uczestnictwa w oficjalnych spotkaniach przedstawicieli rządu na temat integracji.

PIS zakłada współpracę jednostek rządowych z innymi jednostkami państwowymi i niepaństwowymi, z Polską Agencją Prasową, a także z ośrodkami

badania opinii publicznej, agencjami reklamowymi, agencjami PR, wydawnictwami i drukarniami, uczelniami wyższymi itd., gdzie instytucje rządowe są zleceńdawcą a jednostki pozarządowe wykonawcą działań.

Tymczasem w 2001 r. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej zorganizował konkurs „Media 2001”, w ramach którego wydawnictwa i redakcje prasowe, stacje telewizyjne i radiowe ubiegały się o dotacje dla projektów promocji Unii Europejskiej w Polsce: audycji radiowych i telewizyjnych, serii artykułów, poradników itp. Głównymi zwycięzcami konkursu zostały media publiczne – Telewizja Polska i Polskie Radio. W kategorii „telewizja” największą finansową dotację otrzymały lokalne oddziały TVP S.A. oraz producenci pracujący dla I i 2 Programu TVP. W kategorii „radio” redakcje I, II, III Programu oraz lokalne oddziały Polskiego Radia S.A. zdobyły osiem dotacji na kwotę ponad 428 tys. złotych. W kategorii „prasa” dotacje otrzymały m.in. „Rzeczpospolita”, wrocławski i lubuski oddział „Gazety Wyborczej”, poznański „Głos Wielkopolski”, katowickie – „Trybuna Śląska” i „Dziennik Zachodni”, kieleckie „Słowo Ludu”, rzeszowskie „Nowiny” oraz kilka mniejszych podmiotów⁴.

Istotnym problemem jest nie tylko właściwe wykorzystanie przyznanych środków finansowych, ale odpowiedni dobór przekazywanych treści dla konkretnej grupy odbiorców. Pasywna publiczność masowa na naszych oczach zmienia się bowiem w nową publiczność przyszłości. Nasuwa się pytanie, na ile społeczność ta przygotowana jest na odbiór takich treści. Rozszerzenie bowiem oferty mediów elektronicznych dzięki nowym technologiom wpływa w istotny sposób na zachowania odbiorców. Ponieważ w ostatnich latach wystąpiło zjawisko daleko posuniętej specjalizacji publiczności i indywidualizacji korzystania z mediów, to w przypadku rosnącej oferty np. programów telewizyjnych mają one coraz mniejszą oglądalność ze względu na konkurencję pomiędzy stacjami telewizyjnymi⁵. Również ze względu na olbrzymią konkurencję pomiędzy prasą (zwłaszcza w bieżącym roku) i spadkami czytelnictwa większości polskich gazet i czasopism pojawiło się więcej trudnień w realizowaniu integracyjnej funkcji mediów, co nie sprzyja przekazywaniu treści związanych z członkostwem Polski w UE. Poszczególne media bowiem skupione będą na odbudowywaniu bądź umacnianiu swojej pozycji rynkowej poprzez przekazy typowo konkurencyjne, obliczone na maksymalny zysk finansowy.

⁴ Pełna lista zwycięzców konkursu „Media 2001” jest opublikowana na stronach Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej – www.ukie.gor.pl.

⁵ B. Ociepka, *Wpływ nowych technologii na komunikowanie społeczne*, [w:] *Studia z teorii komunikowania masowego* (red. B. Dobek-Ostrowska), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 167.

Aby w pełni korzystać z oferty mediów, społeczeństwo będzie musiało wykazać się wyższym poziomem wykształcenia i samodzielnością w selekcji informacji. Lecz dzięki publicznej dyskusji w mediach na temat integracji Polski z Europą obywatele polscy mogą mieć szansę wyrobienia sobie praktycznego, a nie mitycznego poglądu na Unię Europejską, na jej blaski i cienie.

Bibliografia

- Czachór Z., Mojsiewicz Cz., Wallas T., *Słownik wiedzy o Unii Europejskiej*, UAM, Poznań 2001.
- Koszeńska-Ołowska M., Lokalne i regionalne środki przekazu w procesie demokratyzacji społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej, „*Studia Medioznawcze*” nr 1(2)2001.
- Media wobec integracji europejskiej. Wybrane problemy*. Praca zbiorowa pod red. T. Wallasa; Poznań 2000.
- Ociepka B., *Wpływ nowych technologii na komunikowanie społeczne*, [w:] *Studia z teorii komunikowania masowego* (red. B. Dobek-Ostrowska), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999.
- Polska w drodze do Unii Europejskiej. Ocena ekonomicznych, społecznych i politycznych przygotowań do członkostwa. Red. B. Polak, Materiały z I Konferencji Naukowej Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2000.
- Siwko M., Zarządzanie informacją a udział Polski w Unii Europejskiej, [w:] *Multimedia w zarządzaniu*, red. L. Kiełtyka, Wydawnictwo Wydziału Zarządzania Politechniki Częstochowskiej, Częstochowa 2002.
- Sokół Z., Media regionalne a idea i praktyka integracji europejskiej, „*Studia Medioznawcze*” nr 1(2) 2001.
- Spółczesność polska w perspektywie członkostwa w Unii Europejskiej i społeczne, kulturowe i cywilizacyjne warunki gotowości do integracji* w: K. Szymańska, *Integracja europejska na łamach „Rzeczypospolitej”, „Gazety Wyborczej” i „Gazety Polskiej”, „Zeszyty Prasoznawcze”* 3–4, Kraków 1998.

HENRYK ROMANIK

JAN ERNST BENNO – KOSZALIŃSKI PISARZ JESZCZE OBCY

Potrzeba odkrywania lokalnej przeszłości w naszym mieście łączy się ze żmudną nauką pojednania z własną historią. Jest nam to potrzebne jako Polakom i Europejczykom, ale nade wszystko jako ludziom „stąd”. Kilkupokoleniowa „poniemieckość” i ideologiczna wojna na pomniki nie służy dobremu samopoczuciu. Po okresie wojewódzkiej świetności zraniona duma i ucieczka zniechęconej biedą części koszalinian nie pomagają w przeżywaniu więzi z własną „małą ojczyzną”. Piszę te słowa w listopadowe dni, kiedy w mieście tu i tam powiewają jakby nieśmiało narodowe flagi...

Pomorski romantyk

Kiedy pod koniec swego żywota w 1845 roku Benno dedykował zbiór swoich poezji Ernstowi Moritzowi Arndtowi (1769–1860), wybitnemu pomorskiemu poecie, koszalinianin był uznanym w swoim kraju pisarzem. Nie miał jednak szczęścia jak Joseph von Eichendorf (1788–1857), piewca śląskiej ojczyzny, który wcześniej znalazł się na salonach metropolii swego czasu a wielcy kompozytorzy (Schumann, Mendelssohn, R. Strauss) tworzyli muzykę do jego liryk. Może współcześni uznali dzieła J.E. Benno za zbyt prowincjonalne, a może po prostu nie znalazł on życzliwych krytyków. Z pewnością nie sposób mu odmówić pasji i zaangażowania w literackie przyswajanie skarbów pomorskiej historii.

Jan Ernest Benno (jako jego dzisiejsi ziomkowie pozwalamy sobie – za radą R. Janusa – spolszczyć jego imiona) urodził się 12 czerwca 1777 roku w Karlinie nad Parsętą jako syn sekretarza miejskiego, senatora i organisty Gottlieba Daniela Benike i jego żony Doroty z Marquartów. Do szkół uczęszczał w Koszalinie, Gryficach i Berlinie (gimnazjum przy Szarym Klasztorze). Lata jego młodości przypadły na okres wojen napoleońskich, co praktycznie związało Jana Ernesta z mundurem na resztę życia. Wstępując do armii pruskiej został przyjęty przez generała G.L. Blüchera w jego kancelarii. Nie wiemy, dlaczego młody Benike, za radą swego protektora, odszedł od nazwiska rodzowego i odtąd podpisywał się jako „Benno”.

Za udział w walkach wyzwoleniczych 1813–1814 został odznaczony Żelaznym Krzyżem rycerskim 2 klasy i przedstawiony do rosyjskiego Orderu Św.

Jerzego 5 klasy. W tym okresie był wachmistrzem Pomorskiego Regimentu Huzarów w Sławnie. Swoją służbę cywilną rozpoczął w Szczecinie (lub w Starogardzie?), lecz ok. 30 lat spędził w Koszalinie jako sekretarz rządowy (*königlicher expedirende Regierungssekretar*) i radca rachunkowości (*Rechnungsrat*). Świątując złoty jubileusz służby państwowej w 1845 r. otrzymał Czerwony Order Orła 4 klasy.

Koszaliński archiwista i kronikarz był dwukrotnie żonaty. Córka z pierwszego małżeństwa spoczęła na cmentarzu w Mścicach. Druga żona urodziła mu siedmioro dzieci, o których wiemy stosunkowo wiele. Ernest był pastorem, Albert, utalentowany malarz, poległ w Algierii jako żołnierz Legii Cudzoziemskiej, Henryk pracował jako księgowy w Koszalinie a Rudolf był właścicielem farbiarni w Halle. Spośród trzech córek, Augusta wyszła za ziemianina w Warszawie (k. Sławna), a Julia i Maria pozostały niezamężne.

Jan Ernest Benno dokonał swego żywota po długiej chorobie 19 kwietnia 1848 roku i spoczął na cmentarzu miejskim w Koszalinie „przed Bramą Młyńską” (dziś przy ul. Kościuszki), gdzie ok. 1900 roku znajdował się także grób wielce zasłużonego burmistrza Brauna. Groby te zostały „zniwelowane” w latach 1945–1970 w ramach intensywnej polonizacji miasta. Do naszych czasów przetrwało jednak wiele tekstów, którymi pisarz spod Góry Chełmskiej współtworzył z pewnością romantyczną atmosferę swej małej ojczyzny.

Zapomniane księgi

Poszukiwanie dziedzictwa literackiego J.E. Benno rozpocząłem kilka lat temu od miejskiego archiwum w Koszalinie, gdzie znajduje się jedynie kopia jego historii grodu nad Dzierżęcinką. Z wielkim zaangażowaniem pomógł mi w kwerendzie na terenie Niemiec dr Jürgen Lux, lekarz w Tybindze rodem z Polanowa. Dzięki niemu udało się zgromadzić większość dorobku pisarskiego naszego autora, wydane w formie książkowej (prócz historii Słupska). Skopiowane tomy znajdują się już w zbiorze twórczości regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie. Nie zająłem się jeszcze twórczością rozproszoną, którą Benno publikował od ok. 1920 roku w „Pommersche Provinzial Blätter für Stadt und Land” wydawane przez J.C.L. Hakena w Darłowie i od 1825 roku w redagowanym przez siebie periodyku „Allgemeine Pommersche Volksblatt” (z pewnością część tekstów została następnie zebrana w książkach). Nie wiadomo, dlaczego w swoim czasopiśmie Benno podpisywał swoje wiersze i opowiadania pseudonimem „Josias Uhing” i do czego/kogo nawiązuje owo godło.

W porządku chronologicznym można wymienić następujące książki Benno (tytuły podaję w wersji przetłumaczonej):

Bogusław X, Księżę Pomorza, wyd. C.G. Hendess, Koszalin 1822 i 1825, s. 278.

Róg strażniczy z Koszalina, czyli historie z czasów słowiańskich, Prenzlau 1824; Koszalin 1900, s. 165.

Opowiadania, ballady i pieśni, t. 1–2, Koszalin 1826 i 1827, s. 285 i 304.

Król Borysław i jego trzy córki, Koszalin 1828, s. 276.

Ciche opactwo. Powieść historyczna, Koszalin 1829, s. 303.

Nowele, t. 1–2, Koszalin–Kołobrzeg, 1830–1831 (sprzedane wydawnictwu Fr. Fischer w Lipsku); t. 1: *Vitold z Gassenburga, Zdobyć Garz, Siostra Szpitalna*, s. 275; t. 2: *Jarmark w Sianowie, Georg Podiebrad i jego balwierz, Kościelny w Giltenbach, Matczyzny zły sen, Księżę Swantepolk*, s. 288.

Miasto Słupsk, Koszalin 1831

Historia miasta Koszalina od jego założenia do czasów współczesnych. Opracowana na podstawie dokumentów i materiałów źródłowych, z planem miasta i okolic (...), Koszalin 1840, s. 360.

Poezje, Koszalin 1845, 301.

Tych kilkanaście tomów drukowanych czcionką gotycką to spora porcja lektury dla zainteresowanych nie tylko przeszłością Pomorza Zachodniego, lecz także dziedzictwem literatury niemieckiej epoki romantyzmu związanej trwale z naszą – dziś polską – Małą Ojczyzną. Trudno dziś dziwić się Niemcowi z Pomorza, wyrosłemu w pruskim patriotyzmie i w religijnej tradycji luterńskiej, że jest sobą w każdym calu. Jednakże typowe cechy literatury epoki wiążą Benno z twórczością romantyków innych narodów Europy, począwszy od Pol-
ski.

Powieści historyczne (*Róg strażniczy z Koszalina, Król Borysław i jego trzy córki, Bogusław X, Księżę Pomorza*) sięgają początków średniowiecznej dynastii Gryfitów i zderzenia cywilizacyjnego niemieckich misjonarzy i osadników z pogańskimi jeszcze Słowianami (Wenedami). Benno nie ukrywa fascynacji odległą przeszłością i pewnego szacunku dla słowiańskich Pomorzan. *Ciche opactwo* z kolei oddaje atmosferę czasów Reformacji na tle przemian w środowisku trzebiatowskiego opactwa norbertanów. Aż się prosi porównanie tych dzieł Benno z twórczością naszego Kraszewskiego tworzącego piastowską legendę z nowej zupełnie perspektywy.

Dzieła kronikarskie dotyczące Słupska i Koszalina wymagają krytycznej lektury, lecz zasługują na podziw dla wysiłku pisarza w gromadzeniu materiałów archiwalnych dotyczących wybranych tematów. Cenne będą zawsze dokumenty łacińskie z początków biskupiego miasta Koszalina i działalności struktur kościelnych w granicach Księstwa Pomorskiego (sanktuarium maryjne na Górze Chełmskiej). Z niezwykłą akrybią i zapałem Benno relacjonuje proces upamiętniania wojen napoleońskich przez monument z krzyżem dla „bohater-
skich koszalinian” poległych w walkach o wolność Pomorza. Dobra to dla nas lekcja dziś, którzy przypominamy polskich powstańców listopadowych, którzy

w 1833 roku budowali drogę z Sianowa do Koszalina. To z pewnością największe „polonicum” i żywy, bo służący praktycznie, pomnik tamtej epoki, praktycznie nieznane, powoli zjawia się na horyzoncie świadomości koszalińskich Europejczyków.

Twórczość nowelistyczna i poetycka zakłada inne podejście czytelnicze do tekstów miłośnika pomorskiej ziemi. Znane są adaptacje literackie legend pomorskich, które pozostawił niezapomniany Gracjan Bojar-Fijałkowski. Nie wielu jednak pamięta, że jednym ze źródeł współczesnego bajkopisarza były właśnie romantyczne legendy J.E. Benno. Nie mam rozeznania co do recepcji „spolszczonych” wersji legend powtarzanych wcześniej w innym języku, w mowie przez wieki tutejszej, sąsiedzkiej...

Osobne zainteresowanie należy się poezjom wydawanym praktycznie do końca życia autora. Zbiór z 1845 roku zawiera obok tekstów okolicznościowych klasyczne ballady poświęcone potęgom natury i urokom okolic Koszalina (Benno z religijnym niemal namaszczeniem podziwia morskie pejzaże). Znajdujemy tu sporo sag i pieśni epickich zakorzenionych w rycerskich tradycjach średniowiecza (bohaterowie Grunwaldu z 1410 roku); poematy historyczne dotyczą dramatycznych przemian na Pomorzu w czasach kolonizacji niemieckiej. Reformacji kościelnej i w kolejnych wojnach ze Szwedami, Rosjanami i Francuzami (wstrząsający emocjonalnie jest utwór o Januariuszu Suchodolskim, który odmawia w Petersburgu malowania bitwy pod Ostrołęką – ciekawy ślad oficerskiej i artystycznej solidarności ponad frontami).

Niemало miejsca poświęca Benno sprawom wiary religijnej i w wielu utworach znajdujemy szczere modlitwy, z zachwytem i zadumą zwracające się do Pana Wszechświata. Bóg poety jest przede wszystkim suwerennym Stwórcą i Sędzią, znanym z kart Biblii, lecz Benno nie waha się również przywołać imiona mitycznych duchów świata pomorskich Słowian czy figury herosów z sagi o Nibelungach. Cennym świadectwem ewangelickiego obyczaju na Pomorzu są teksty poświęcone poszczególnym świętom roku kościelnego. Można powiedzieć, że Benno łączy doświadczenie i stanowczość obywatela z duchową wolnością chrześcijanina zakochanego w pomorskiej przyrodzie.

Kiedy kartuję kolejne tomy zawierające utwory koszalińskiego romantyka, z jakąś nostalgią zastanawiam się nad dalszym losem tego zapomnianego (niechcianego?) dziedzictwa. Po kilku latach rozmów z luminarzami naszego grodu kiełkuje nieśmiało inicjatywa, która może przywrócić Koszalinowi jego najwybitniejszego pisarza w czasach języka niemieckiego.

„Lectorium im. Jana Ernesta Benno”

Inspiracją dla takiego pomysłu stało się dwujęzyczne wydanie poezji Josepha von Eichendorfa (1997) sygnowane przez opolskie Konwersatorium jego imie-

nia (powstałe w 1923, reaktywowane w 1989 roku). Kultywowanie dwujęzycznej kultury śląskiej jest czymś naturalnym w sytuacji pewnej odrodzonej kontynuacji środowiskowej, o której mówił niedawno w Koszalinie (18 października 2001) arcybiskup Alfons Nossol, gość sympozjum o małych ojczyznach w Europie, zorganizowanego przez BWSH. W rozmowie z opolskim „budowniczym mostów” przywołaliśmy także naszego Benno. Biskup zachęcał bardzo do podjęcia podobnej próby, chociaż dawniejsze i obecne przenikanie się kultur na Pomorzu przebiega zupełnie inaczej.

Jaka jest zatem idea, która rodzi się w kolejnych rozmowach? W naszej dzisiejszej sytuacji trudno mówić o powoływaniu jakiejś nowej instytucji kulturalnej. Wydaje się, że naturalnym gospodarzem i ośrodkiem „klubu zainteresowanych” może być Biblioteka Publiczna, zakorzeniona dosłownie w glebie lokalnej przeszłości (stała wśród grobów wielu pokoleń koszalinian, gdzie spoczął także Benno). Nie chodzi o jakąś szybką, jednorazową akcję, która przyniesie sukces sponsorom i administratorom. Zaproszenie do udziału w Lectorium mogłoby być skierowane do historyków, literatów, germanistów, polonistów, dziennikarzy, lokalnych patriotów – słowem do zainteresowanych postacią Jana Ernesta Benno, jego historycznego i geograficznego środowiska, czyli właściwie całą przeszłością i aktualnością pomorskiego Koszalina. Benno mógłby patronować spotkaniom sesyjnym dotyczącym regionalnej kultury, a w szczególności przedsięwzięciom umożliwiającym dwujęzyczne poznawanie się dawnych i obecnych koszalinian.

Formy pracy Lectorium uszereguję w skali rosnących trudności i kosztów:

1. prezentacje literackie tłumaczeń tekstów Benno i innych autorów pomorskich oraz starszych i młodszych twórców związanych dziś ze środowiskiem środkowopomorskim,
2. przygotowanie publikacji (dwujęzycznych) zawierających powyższe teksty,
3. opracowanie krytyczne i wydanie dzieł (wybranych, wszystkich?) J.E. Benno,
4. gromadzenie archiwum literackiego (i historycznego) dotyczącego Koszalina i innych „pomeranica”,
5. sesje popularno-naukowe wokół „naszej” tematyki,
6. nagroda miejska za twórczość w duchu „pograniczy” (literatura, media, historia – archeologia – konserwatorstwo,
7. konkurs literacki (biennale?...) im. „J.E. Benno”: historia i legenda pomorska, wspomnienia „wygnań AD 1945”, poezja wokół dróg europejskich, sąsiedztwo od Dniepru po Ren, spotkania tematów i wartości.

Wydaje się, że stosunkowo łatwym aktem byłoby nadanie imienia koszalińskiego romantyka jednej ze sal koszalińskiej Biblioteki Publicznej albo i dedykowanie jednego z drzew w sąsiednim parku piewcy pomorskiej natury. Jeżeli przekonamy się do twórczości J.E. Benno, może doczeka się on w swoim mie-

ście swojej ulicy, parku, szkoły (podobnie zresztą jak biskup – założyciel Herman)? Szukamy w mieście sposobów wyrażania naszej lokalności w majowych dniach święta założenia Koszalina: inicjatywy „bennonowskie” wpisują się w ten krajobraz...

Zachęcającym przykładem takich prowincjonalno-pogranicznych działań jest Akademia Europejska Kulice – Külz (Nowogard), której drugi zeszyt właśnie wydany zawiera także referat o niemieckiej poezji religijnej na Pomorzu (Prof. Roswitha Wiśniewski, Heidelberg). Czy autorzy koszalińscy, których przedstawia Franz Schwenkler w swojej historii Koszalina (1966, s. 233) – W. Müller, A. Köppen, F.E Schulz, M. Wietholz „Nerese” – zasługują na nasze zainteresowanie? Jeśli się z nimi nie spotkamy, nigdy się nie dowiemy!

Myśląc o „Lectorium” obawiam się mnożenia administracyjnych bytów i jednocześnie nie wyobrażam sobie „Lectorium” bez współpracy konkretnych osób i lokalnych instytucji (uczelni) naszego małego i biednego (?) środowiska. Nie bałbym się wyciągać rękę po pomoc do fundacji wspierających współpracę polsko-niemiecką; warto pamiętać jednak, że mecenas ci czekają na dorobek, który finansują. Obok władz naszego grodu warto zainteresować sprawą inne miasta, z którymi Benno jest związany swą biografią czy twórczością: Karlino, Szczecin, Sławno, Słupsk, Kołobrzeg, Trzebiatów, Sianów i... Berlin.

I jeszcze jedna uwaga o „Lectorium”. Wybrałem tę nazwę z dwóch powodów: po pierwsze, trzeba nam zacząć od lektury, czytania i odczytania naszej pisanej tradycji (wzorem: czytanie Eichendorfa na Śląsku czy Wiecherta w Olsztynie), a po drugie, lectorium w architekturze średniowiecznych kolegiat czy katedr, była to przegroda między chórem (prezbiterium) a nawą dla ludu. Z tego miejsca czytano Biblię, proklamowano Słowo i śpiewano na chwałę nieba. Jedynym przykładem w bliskim nam pomorskim gotyku była kołobrzaska bazylika. Była, bo po wojnach „lectorium” przepadło, zostało jednak Słowo: czytane, mówione, śpiewane...

**CZY MALOWANY PTAK JERZEGO KOSIŃSKIEGO
JEST UTWOREM AUTOBIOGRAFICZNYM?**

„Nie zna siebie, kto jest tylko sobą, nie będąc równocześnie kim innym” (Novalis)

Z chwilą ukazania się na rynku wydawniczym *Malowany ptak* wzbudzał ogromne emocje. Żywot czytelniczy tej bestsellerowej powieści charakteryzują z jednej strony rzesze zafascynowanych czytelników i oficjalne nagrody literackie, a z drugiej oskarżenia, krytyka i nieudomówienia. Nie pomagały zapewnienia autora, iż nie jest to powieść autobiograficzna, a losy małego bohatera nie są odzwierciedleniem jego własnych przeżyć wojennych. Pomimo tego czytelnicy uparcie doszukiwali się podobieństw pomiędzy obydwoma historiami, a aura tajemnicy i niejasności potęgowana była przez samego Kosińskiego, który wielokrotnie zaprzeczał swoim wcześniejszym wypowiedziom. *Malowany ptak* ukazał się w 1965 r. w języku angielskim i zanim polscy czytelnicy mogli się z nim zapoznać, został okrzyknięty przez propagandę książką szkalującą Polskę i szydzącą z narodowej tradycji. Całe to zamieszanie u swoich podstaw ma odczytanie *Malowanego ptaka* jako powieści autobiograficznej osadzonej w realiach wschodnich rubieży Polski w czasie II wojny światowej. Odrażający obraz zacofanej i prymitywnej wsi polskiej, zamieszkaney przez zwyrodniałych i pozbawionych uczuć wyższych chłopów, stał się głównym tematem oskarżenia. Czy były do niego przesłanki? Próba odpowiedzi na to pytanie jest celem mojej pracy.

Do wydania szwajcarskiego dołączono uwagi, które *nota bene* były fragmentami korespondencji między Jerzym Kosińskim a wydawcą, w których autor stara się wytłumaczyć swój zamysł artystyczny. Oddajmy mu zatem głos: „Nie ma sztuki, która byłaby rzeczywistością; sztuka to sposób używania symboli, dzięki którym nie dająca się inaczej opisać rzeczywistość subiektywna staje się możliwa do przekazania¹. Proces tworzenia ma miejsce w przestrzeni

¹ J. Kosiński, *Malowany ptak. Uwagi Autora*, Przełożył T. Mirkowicz, Warszawa 1990, s. 232.

pomiędzy rzeczywistością zewnętrzną a inwencją twórczą autora. Natomiast nie jest odzwierciedleniem żadnej z nich. Autor czerpie z otaczającego go świata surowiec, poddając go później indywidualnej obróbce i gotowy produkt niesie ślady zarówno tworzywa, autora/artysty, jak też i swoje własne unikalne cechy stawiające go w szeregu z innymi dziełami sztuki. *Malowany ptak* „...może być wizją siebie z okresu dzieciństwa, wizją, a nie badaniem tego okresu czy próbą powrotu”². Jak każda wizja jest pełen metafor i symboli, które wyolbrzymiają jedne fragmenty zaciemniając inne. Plastyczny symbolizm postaci i obrazów wymyka się jednoznaczному odczytaniu, a czytelnik balansuje pomiędzy wspomnieniami i fantazją, które spotykają się w umyśle twórcy. „...Jeśli wspomnienia zawierają prawdę, jest to raczej prawda emocjonalna niż obiektywna”³. *Malowany ptak* jest metaforą dzieciństwa, kiedy to dziecko uczy się reguł świata, w którym przyszło mu żyć, bajką, która zdarza się naprawdę oraz symbolem współczesnej kultury i cywilizacji, która próbuje odnaleźć sens istnienia po holokauście.

Obszerne uwagi autora nie zniechęciły mniej wyrobionych czytelników do tropienia podobieństw między fabułą utworu a biografią twórcy. Tym bardziej że na pierwszy rzut oka tych śladów jest sporo: czas II wojny światowej, żołnierze SS, pociągi pełne Żydów, mały chłopiec o fizjonomii Żyda lub Cygana ukrywany przez wieśniaków, którym groziła za to kara śmierci, napad Kałmuków na wioskę, komuniści i żołnierze Armii Czerwonej, spotkanie z rodzicami. Czytelnicy zaznajomieni z biografią pisarza łatwo odnajdą jej echa i jak twierdzi M. Czermińska poszukiwać będą „różnic między biografią powieściową a rzeczywistością”⁴, natomiast czytelnicy nie wtajemniczeni w biografię autora będą szukać „autobiografii w powieści”⁵. Jako że Jerzy Kosiński nie zaistniał wcześniej na polskim rynku wydawniczym, to „...schematyczne minimum wiedzy o rzeczywistym autorze”⁶ nie było udziałem czytelników, którzy sami mogliby zdecydować co jest podobne, a co nie. Nie mając innego punktu odniesienia oraz sterowani przez propagandową nagonkę w oficjalnej prasie, czytelnicy doszukiwali się faktów dosłownie odczytując fabułę. Docierano do wiosek i szukano ludzi, którzy opiekowali się małym Jurkiem Kosińskim, aby ich relacje przeciwstawić kłamliwej książce. Pomstowano na niewdzięczność Kosińskiego, który tylko pomocy i ofiarności tych, tak niechlubnie przedstawionych

² J. Kosiński, *Uwagi Autora*, s. 234.

³ Ibidem, s. 232.

⁴ M. Czermińska, s. 89 w: J. Smulski, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna*, „Pamiętnik Literacki”, 1988 nr 4.

⁵ Ibidem, s. 89.

⁶ Ibidem, s. 89.

ludzi, zawdzięcza swoje życie. Dlatego powieść ta zaistniała w pamięci wielu jako jeszcze jedno świadectwo wojennej tragedii, ale zamiast współczucia i chwili zadumy, wzbudzała liczne kontrowersje i sprzeczne uczucia.

Zostawmy autora i rzeczywistość pozatekstową skupiając się na sygnałach w sferze struktury samego tekstu, które to według Ireny Skwarek⁷ decydują o tym, czy dany tekst jest odebrany jako autobiograficzny, czy nie. W tytule nie pojawia się żadna wzmianka, że jest to autobiografia, natomiast znajdujemy dedykację „Pamięci mojej żony, Mary Hayward Weir, bez której nawet przeszłość straciłaby sens”⁸. Czyli książka ta nawiązuje w pewien sposób do przeszłości autora, będąc zarazem hołdem złożonym kobiecie, która pomogła mu odnaleźć sens tam, gdzie na próżno go sam szukał. Jest to retrospektywna opowieść, w której narracja góruje nad opisem, przedstawiająca jednostkowe losy na tle burzliwych wydarzeń dziejowych. Jak wskazuje dedykacja, autor próbuje zrozumieć przeszłość i odkryć reguły, które rządziły, wtedy wydawało się, bezsensownie tragicznymi zdarzeniami. Wszystko po to, aby nadać im sens, aby nie okazało się, że cierpienie i ból były na darmo, że nic z nich nie wynika, że tak naprawdę to niczym nie były usprawiedliwione. Jest to próba odpowiedzi na odwieczne pytanie człowieka: dlaczego ja? dlaczego mnie się przytrafia?

Pierwszy rozdział poprzedzony jest wstępem ustanawiającym czas akcji (jesień 1939, pierwsze tygodnie drugiej wojny światowej), miejsce (duże wschodnioeuropejskie miasto i wsie na wschodzie) oraz osobę głównego bohatera (szesćioletni chłopiec, wyglądem przypominający Cygana lub Żyda). Jak widać niektóre szczegóły np. rok 1939 i realia drugiej wojny światowej nie budzą wątpliwości. Inne dane natomiast są na tyle ogólne, że nie można przypisać im jednego znaczenia. Było i jest wiele dużych miast w Europie wschodniej, tak jak katolicko-prawosławnych wsi, gdzie praktykowano opisane obrzędy. Nie można zresztą mówić o Polsce ani żadnym innym kraju jako miejscu akcji. Jedno z wschodnioeuropejskich państw pod hitlerowską okupacją, taka jest wskazówka. Przywoływanie faktów historycznych i realii obrzędowych pełni funkcję uwiarygodniającą opowieść, stanowi nić łączącą fikcję z rzeczywistością znaną czytelnikowi. Aby przyjąć słowa opowieści czytelnik potrzebuje punktów stycznych pomiędzy tym, co jest mu znane i co akceptuje, a tym, co inne i obce. Takie uprawdopodobnienie tekstu przyczynia się do powstania paktu między nadawcą a odbiorcą, gdzie nadawca obiecuje opowiedzieć historię, która może się zdarzyć.

Powieść jest stylizowana na pamiętnik, którego narratorem jest mały chłopiec. Czytelnik na wstępie zostaje zaznajomiony z jego wyglądem zewnętr-

⁷ I. Skwarek, *ibid.*, s. 88.

⁸ J. Kosiński, *Malowany ptak*. Przełożył T. Mirkowicz, Warszawa 1990, s. 5.

nym, ale nigdy nie poznaje jego imienia ani nazwiska. Nie pada imię autora, ale też nie jest oczywiste, że narratorem nie mógłby być mały Jurek Kosiński. Nie dowiadujemy się także imion jego rodziców. Dlatego postać ta wymyka się jednoznacznej klasyfikacji. Człowiek bez imienia jest nikim, czyli może być każdym. Jest reprezentantem, symbolem i nie ważne, czy jest to Żyd, Cygan czy Polak. Opisane na kartach książki losy były udziałem tysięcy innych rodzin. Opowieść ta jest hołdem złożonym wszystkim cierpiącym, bo ludzie odczuwają ból tak samo, bez względu na narodowość. Narrator w pierwszej osobie nie jest wszytkowiedzący, jego wiedza jest pochodną doświadczenia, którego nabiera w życiu. Opowiada swoje tragiczne dzieje, ale czytelnik wie i tak, że chłopiec przeżyje, w przeciwnym wypadku kto inny byłby narratorem. Relacja nie jest ciągłą, jest to raczej zbitka obrazów powiązanych osobą głównego bohatera. Jak zauważa Jean Starobiński⁹, autobiografia korzysta często z narracji typu Iotzyskowskiego; bohater popełnia w młodości wiele błędów, poddawany jest wielu próbom, ale teraz jest już dorosły i jego wiedza o świecie umożliwia mu spojrzenie z perspektywy czasu na lata dzieciństwa. Poszczególne sceny i wydarzenia przedstawione są w porządku chronologicznym, który według Johna Sturrocka powinien być rozumiany raczej jako „inteligentne ... powiązanie zdarzeń”¹⁰ niż ich następstwo. Mniej ważne jest kiedy co nastąpiło, ale jakie miało konsekwencje dla losów chłopca i wnioski, które z nich wyciągnął na przyszłość. Sporadycznie bohater wraca do swojej przeszłości, ale nigdy nie wybiega myślą w przód. Świat dla niego jest tu i teraz, chwilą obecną. Całe siły vitalne zaangażowane są w przetrwanie jeszcze jednego dnia, a sens życia sprowadzony jest do fizjologii.

Wędrując od wioski do wioski chłopiec spotyka różnych ludzi, poznaje ich domy i życie, doświadcza świata pełnego nadprzyrodzonych mocy, gdzie człowiek jest tylko słabą częścią natury. Naturalistyczne opisy obfitują w sceny gwałtu i przemocy, a fizyczny ból i cierpienie bije z kart powieści. Nie są to zapewne realia wsi polskiej, chociaż wiele z opisanych tu wierzeń jest ogólnie znanych, np. obawa, aby obcy nie policzył zębów, uzdrawiająca moc ziół i zaklęć, wiara w oczy rzucające urok, kulka z wilgotnego chleba, pleśni i pajęczyny zamiast antybiotyku itd. Opisy obfitują w detale będące nierozłącznymi atrybutami prezentowanych obrzędów wywodzących się ze wschodnich regionów. Takie nagromadzenie szczegółów ma za zadanie uprawdopodobnienie przedstawionego świata. Imiona wieśniaków jak Marta, Olga, Makar, Ewka, głupia Ludmiła, Lech, Tęcza brzmią znajomo dla wschodnioeuropejskiego ucha, ale nie pozwalają zidentyfikować realnych postaci, są one fikcyjne i na

⁹ J. Starobiński, *Styl autobiografii*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 1.

¹⁰ J. Sturrock, *Nowy wzorzec autobiografii*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 1, s. 342.

darmo szukać tu personalnego klucza. Imiona te są charakterystyczne dla grupy etnicznej zamieszkującej Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej i ich użycie jest elementem charakterystyki środowiskowej. „Odwołując się do zjawisk istniejących w aktualnym świecie powieściopisarz tworzy dla świata przedstawionego w utworze ramę modalną”¹¹. Od poziomu wiedzy czytelnika zależy, które elementy uzna on za należące do świata realnego, a które utożsami ze światem fikcyjnym. Nie trzeba dodawać iż bardziej literacko wyrobiony czytelnik nie będzie miał problemów z odróżnieniem obydwu. Natomiast „naiwny” odbiorca potraktuje świat wymyślony jako część znanego sobie, realnego świata i będzie miał wobec niego takie same oczekiwania.

Kolejnym sygnałem postawy autobiograficznej jest wątek pojawiający się w większości utworów danego pisarza i będący swoistym zakreśleniem jego koła zainteresowań. W przypadku Jerzego Kosińskiego jest to problem alienacji jednostki w społeczeństwie, który staje się motywem przewodnim całej twórczości. Mimo iż chłopiec nigdy właściwie nie jest sam, to jest przecież bardzo samotny. Nawet powrót na łono rodziny nie zmienia jego poczucia wyobcowania, a kolejne wzorce, którym ulega, wydają się schodami prowadzącymi do nikąd. Podobni są bohaterowie innych powieści Jerzego Kosińskiego Ross O’Grodnic, Fabian, Goddard, Norbert Kosky, rozpaczliwie szukający kontaktu z drugim człowiekiem, aby poradzić sobie ze samym sobą. Powracający motyw ma swój wspólny mianownik, mianowicie autora, który w różnorodny sposób stara się powiedzieć to samo.

Pierwszoosobowa narracja, retrospektywna opowieść prozą, temat obejmujący losy jednostki z uwypukleniem historii osobowości, to według P. Lejeune’a¹² cechy autobiografii. Ale aby można było mówić o utworze autobiograficznym muszą zostać spełnione jeszcze dwa warunki: autor musi być tożsamy z narratorem, a narrator z głównym bohaterem. „Tożsamość narratora i głównego bohatera przejawia się w użyciu gramatycznych form pierwszej osoby, tzw. narracja autodiegetyczna według Genette’a”¹³. Gdy narrator nie utożsamia się z głównym bohaterem, to wtedy mamy do czynienia z biografią. Gdy autor neguje tożsamość autora – narratora – bohatera, automatycznie wyklucza pakt autobiograficzny na mocy którego podmiot wypowiedzania odsyła do autora reprezentowanego przez swoje nazwisko na okładce. Brak identyczności nazwisk autora i bohatera implikuje pakt powieściowy, w którym nazwisko bohatera nie zostaje ujawnione.

¹¹ A. Martuszevska, *Powieść, prawdopodobieństwo*, Kraków 1993.

¹² P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, „Teksty” 1975, z. 5.

¹³ Ibidem, s. 32.

Odczytanie tekstu zależy od rodzaju paktu zawartego z czytelnikiem. Podstawową rolę pełni więc pozatekstowa relacja między tekstem i jego odbiorcą. Bohater *Malowanego ptaka* nie ma nazwiska i autor nie zawiera paktu z czytelnikiem, więc decyzja jest pozostawiona samemu odbiorcy. W jawnej praktyce nietożsamości czytelnik sam musi sklasyfikować relacje między autorem, narratorem i bohaterem. Idąc tym tropem „Jeśli więc autobiografię trzeba definiować przez coś wobec niej zewnętrznego, to nie przez nieweryfikowalne podobieństwo z realną osobą, a poprzez styl lektury, jakiego się domaga, poprzez udzielany jej kredyt zaufania, jaki można wyczytać w tekstach krytycznych”¹⁴. Autor zmusza czytelnika do dokonania wyboru jego własnej strategii odbioru, spośród wielu, wśród których żadna nie jest uprzywilejowana. M. Czermińska rozpoznaje tu warunek zaistnienia postawy autobiograficznej „...ów gest, którym autor zadaje zagadkę czytelnikowi na swój własny temat: popatrz, jestem zupełnie inny niż opisałem”¹⁵. Jest to rodzaj gry między autorem, figurami wewnątrztekstowymi: narratorem i bohaterem oraz czytelnikiem. Autor zaprzecza temu co czytelnik odczytuje z tekstu.

Autor *Malowanego ptaka* nie zawiera paktu referencjalnego, niezbędnego dla autobiografii, który obliguje autora do mówienia tylko prawdy. Autobiografia i biografia są utworami referencjalnymi informującymi o pozatekstowej „rzeczywistości”, która jest sprawdzalna. (Lejeune) Nie jest to jednak ten sam rodzaj „prawdy”, który obowiązuje np. kartografa czy botanika. Jak zauważa Philip Lejeune „...opowiadając swą historię narrator może się mylić i kłamać, ale są to elementy charakterystyki narracji, która sama w sobie pozostanie autentyczna”¹⁶. Autentyzm nie nawiązuje ani do tożsamości, ani do prawdopodobieństwa, ale ujawnia się w pierwszoosobowej narracji, która podejmuje wysiłek autointerpretacji, zmierzania się ze samym sobą. Jerzy Kosiński nie tylko nie obiecuje mówić całej prawdy i tylko prawdy, ale wprost przeciwnie powieść ta to nieustanna zabawa w chowanego między autorem i czytelnikiem, a bohater – narrator coraz przybiera inne maski nie dając się uchwycić w jednowymiarowej postaci.

Malowany ptak był pierwszą powieścią Jerzego Kosińskiego i jak zauważa M. Czermińska „...wówczas, gdy wątki autobiograficzne pojawiają się u samych początków twórczości, mamy z reguły do czynienia z powieścią lub opowiadaniem autobiograficznym, a więc z propozycją paktu powieściowego, wykluczającego tożsamość...”¹⁷ Wątek fikcyjny nabiera autentyczności, gdy zasu-gerujemy jego powiązania z biografią autora. Jako że przeszłość może być

¹⁴ Ibidem, s. 49.

¹⁵ M. Czermińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, Wyd. Morskie. Gdańsk 1987, s. 15.

¹⁶ P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, s. 44.

¹⁷ M. Czermińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, s. 25.

przedstawiona tylko przez pryzmat teraźniejszości, to relacja autor – narrator działa w obie strony. Z jednej strony autor powołuje do życia narratora, a z drugiej słowa już wypowiedziane przez narratora wracają do autora. Pojawia się dystans nie tylko czasowy, ale też i w sferze tożsamości, gdzie „ja” teraz nie równa się „ja” przeszłe (Starobiński). „Literatura... dostarcza możliwości odtworzenia w nowej postaci tego, czego już nie ma, przywrócenia tego do życia, powiązania czasowo oddalonych rzeczy i zjawisk w nowy sposób, gdy tymczasem zwykle spisywanie historii sprowadza się jedynie do chronologicznego porządkowania faktów”¹⁸. Do odczytania powieści Kosińskiego nie potrzeba znajomości życiorysu autora, a jej zrozumienie nie zależy od personalnego klucza.

Jak jednak poradzić sobie z tekstem wobec którego stajemy się bezradni? Poraża nas nagromadzenie scen przemocy, okrucieństwa i zła. Czytelnik szuka strategii, która porządkowałaby ten chaos, jednocześnie nadając mu sens. Takim rozwiązaniem może być włączenie realnego autora w odbiór powieści. Wobec wielości wyborów i nierozstrzygniętych alternatyw odbiorca „...skłania się do korzystania z biografii autora jako z elementu w miarę stabilnego i czynnika stabilizującego rozchwiane znaczenie tekstu”¹⁹. Autor ze swoim życiorysem usprawiedliwia istnienie tekstu, jest jego siłą sprawczą i ponosi za niego odpowiedzialność. Realna osoba to niezaprzeczalny constans w płynnym świecie znaczeń. Na próżno jednak szukać oparcia w osobie Jerzego Kosińskiego. Zarówno jego życie osobiste, jak i twórczość, to plątanina półprawd, pozorów i wątpliwości. W tym wypadku obie sfery nie tyle dopełniają się, co wzmacniają wrażenie przypadkowości i zmienności. A czytelnik szukający oparcia w biografii pisarza nabierze jedynie więcej wątpliwości.

Istotną rolę w odbiorze tekstu spełnia też opinia publiczna. „Autobiograficznie skłonięte dzieło zaostreza tylko pokusę pisarza, zawsze obecną, aby wznieść wokół swej twórczości literackiej system dodatkowych zabezpieczeń, pobudzający zainteresowanie, rozjaśniający główny sens przesłania... Nie tylko twórca żyje w swym dziele, także dzieło – przez pewien okres – przedłuża swój byt o żywot pisarza”²⁰. Epatowanie czytelnika scenami przemocy w celu wywarcia niezatartego wrażenia ma według krytyków Kosińskiego wydźwięk komercyjny. Także żonglowanie faktami i fikcją, uchylanie rąbka tajemnicy i trzymanie czytelnika w niepewności sprzyja dyskusjom i całej otoczce towarzyszącej reklamie wydawniczej. Nie można zaprzeczyć, iż zamieszanie powstałe wokół *Malowanego ptaka* wpłynęło dodatnio na jego rozpowszechnianie.

¹⁸ Günter Grass w rozmowie z Markiem Orzechowskim, „Gazeta Wyborcza”: 9–10 X 1999. „Włożyć palec do rany”, s. 11.

¹⁹ A.W. Labuda, *Biografia pisarza w komunikacji literackiej*, „Teksty” 1975, s. 107.

²⁰ Z. Łapiński, *Życie i twórczość czy dwie twórczości*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*. Pod red. J. Ziomka, J. Sławińskiego. Wrocław 1975, s. 132.

Dezawuowanie sukcesu materialnego byłoby hipokryzją, zwłaszcza w środowisku amerykańskim. Lecz nie jest to przecież najważniejsza przyczyna, dla której książka ta ukazała się w ponad 30 krajach i została przetłumaczona na 20 języków.

Powyższe wywody potwierdzają tezę, iż *Malowany ptak* nie jest utworem autobiograficznym, zawiera jednak echa biografii pisarza. Uwagi autora mogą pomóc w wyborze stylu lektury, chociaż nie każdy czytelnik musi je przyjąć. Niemożność jednoznacznego odczytania tekstu ze względu na postać autora, stale chowającą się w tle, jest celową strategią pisarza. Pisarstwo Kosińskiego jest pełne gier, zawoalowań i podtekstów demistyfikujących ważność pozorów w naszym życiu. Czytelnik starający się dotrzeć do prawdy gubi się i na ratunek wzywa rzeczywistego autora. Ten jednak odsyła go z powrotem do świata symboli i mitów, gdzie narrator udaje autora, a autor bohatera. Nic nie jest już pewne ani niezmiennie w świecie powojennym, gdy wartości pogubiły swoje znaczenia. Samo nazwanie koszmaru stanowi pierwszy krok do uwolnienia się od niego.

Już Proust zauważył, że świat dostarcza nam jeden temat na opowiadanie – historię naszego własnego życia. Pod jakąkolwiek bądź postacią opowiadamy tylko swoją własną historię. Günter Grass zapytany o elementy autobiograficzne w swoich powieściach powiedział: „...utrata czegoś ważnego, wręcz najważniejszego w życiu, prowadzi w prostej linii do wręcz obsesyjnego pisarstwa, nie pozwala od niego odejść, uchwyt tego doświadczenia po prostu nie popuszcza. Prowadzi do zaklinania tego, co zostało stracone”²¹. Twórczość Jerzego Kosińskiego, to próba odtworzenia i oswojenia doświadczeń wojennych, później koszmaru państwa totalitarnego. Powieść *Malowany ptak* powołuje do życia utracone dzieciństwo poprzez przeżycie tej traumy jeszcze raz. Czytelnik może na czas lektury zagłębić się w mrokach wyobraźni pisarza, aby przez chwilę zanurzyć się w innym bycie, aby z drugiej strony popatrzeć na siebie samego.

Bibliografia

- Beujour M., *Autobiografia i autoportret*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 1.
Czapliński P., *Wznoszenie biografii – proza polska lat 90-tych – w poszukiwaniu utraconego czasu*, „Teksty Drugie” 1999, z. 3.
Gusdorf G., *Warunki i ograniczenia autobiografii*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 1.
Janion M., *Placz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998.
Jarzębski J., *Powieść jako autokreacja*, Kraków 1984.
Jasińska M., *Zagadnienia biografii literackiej*, Warszawa 1970.
Martuszevska A., Sławiński J., *Autor. Podmiot literacki. Bohater*, Warszawa 1983.

²¹ G. Grass, „Gazeta Wyborcza” 9–10 X 1999, s. 11.

- Maciejewski Z., *Z zagadnień poetyki przestrzeni – w powieści o strukturze autobiografii*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 1.
- Nasalska A., *Formuła nostalgii. O sposobie kształtowania świata przedstawionego w twórczości T. Konwickiego*. W zbiorze: *Modele świata i człowieka. Szkice o powieści współczesnej*, Lublin 1985.
- Renza Louis A., *Wyobrażenia stawia veto: teoria autobiografii*, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 1.
- Sławiński J., *Myśli na temat: biografia jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, Pod red. J. Ziomka, J. Sławińskiego, Wrocław 1975.
- Woźniakiewicz-Dziadosz M., red. *Fabularność i dekonstrukcja*, UMCS 1998.
- Zieliński J., *Pępek powieści. Z problemów powieści autobiograficznej przełomu XIX i XX wieku*, Ossolineum 1983.

ANDRZEJ CHLUDZIŃSKI

NAZWY DRZEW W TOPONIMII POWIATU BIAŁOGARDZKIEGO

Niniejszy artykuł zawiera te nazwy miejscowe i terenowe z powiatu białogardzkiego, które zostały utworzone od nazw drzew leśnych. Jego celem jest ukazanie bogactwa naturalnej flory na omawianym obszarze oraz ułatwienie pracy botanikom, a zwłaszcza dendrologom w określaniu czasowego zakresu występowania poszczególnych roślin, gdyż zgromadzone toponimy sięgają niekiedy kilkuset lat wstecz. Materiał zebrano z niemieckich i polskich źródeł historycznych, map, planów i opracowań¹ oraz z eksploracji terenowej.

Główną częścią opracowania jest słownik ułożony zgodnie z kolejnością alfabetyczną polskich nazw drzew (gatunków, a w ich obrębie odmian). W nawiasach podano ilość dotyczących ich obiektów. W poszczególnych hasłach znajdują się nazwy zaczerpnięte z niepublikowanej jeszcze pracy². Tam też zainteresowani znajdą pełne opisy poszczególnych toponimów, tu bowiem przedstawiono jedynie najistotniejsze dla tematu dane. Gdy obiekt miał kilka różnych nazw, to tutaj są ujęte tylko te związane z bazami roślinnymi. Pod uwagę wzięto jedynie takie nazwy, które tworzone od roślin rzeczywiście występujących w terenie, pominięto więc np. tzw. chrzty powojennej Komisji Ustalania Nazw Miejscowych i wszelkie błędne etymologie. Ujęte zostały natomiast nazwy relacyjne, mimo iż wtórnie informują o występowaniu roślin, jednak także stanowią wskazówkę do badań botanicznych. Jeżeli nazwa nie jest wyrazem hasłowym ze wspomnianego opracowania, wówczas w nawiasie jest on podany. Dalej następuje określenie charakteru obiektu i jego lokalizacja (względem istniejących miejscowości z powiatu białogardzkiego). Potem znajdują się najstarsze i najważniejsze zapisy źródłowe w porządku chronologicznym. Na końcu artykułu hasłowego – po myślniku – są wyjaśnienia etymologiczne.

W zakończeniu znajduje się semantyczno-strukturalna klasyfikacja przedstawionych nazw i krótkie podsumowanie, zawierające wnioski.

¹ Ich pełny wykaz na końcu artykułu.

² Andrzej Chłudziński, *Toponimia powiatu białogardzkiego*, maszynopis rozprawy doktorskiej dostępny na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu.

SŁOWNIK NAZW

BRZOZA (40)

Alt Buckowsche Bircken (Bukowski Las) – las, na w. i pn.w. od Bukowa. *Alt Buckowsche Bircken* 1780 Schm. – *Alt Buckowsche Bircken* to niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Alt Buckow*, pol. *Bukowo*, i ap. *Birke* ‘brzoza’ w pl.

Barkrich – strumień (?), uj. 0,8 km na pn.z. od Kowańcza. *Barkrich* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Bark*, niem. *Birke* ‘brzoza’ i ap. dniem. *Rich, Riehe, Riege* ‘mały ciek; teren podmokły’.

Barksoll – staw, 0,4 km na pd.z. od Sińc. *Barksoll* HK, ALB 1933, 20, 80, Kreis 457. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Soll* ‘staw’.

Birck Müss (Banaśka) – staw, 1,3 km na pd.z. od Krosinka. *Birck Müss* 1780 Schm. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Müss*, niem. *Moos* ‘mech; mokzary’.

Birkbruch – bagno, 1,6 km na pd.w. od Kościernicy. *Birck Br.* 1780 Schm, *Birkbruch* 1826 MW 31, HK. – Jw., II czł. to ap. *Bruch* ‘mokzary’.

Birkenbrücke – most, 1,6 km na pn.w. od Buczka. *Birkenbrücke* HK. – Jw., II czł. to ap. *Brücke* ‘most’.

Birkenfichten – las, 1,7 km na pd.w. od Rościna. *die Bircken* 1780 Schm, *Birkenfichten* 1845 HK. – Jw., z czasem (po zmianie zalesienia) dodany ap. *Fichte* ‘świerk’.

Birkenkawel – las, 3,8 km na w. od Dargikowa. *Birkenkawel* HK. – Jw., II czł. to ap. *Kawel* ‘(wyłosowany) kawalek gruntu’.

Birkental – ł., 3 km na pn.w. od Pustkowa. *Birkental* HK, ALB 1929, 8, 31. – Jw., II czł. to ap. *Tal* ‘dolina’.

Birkholz (1) – las, k. Daszewa, prawdop. 0,4 km na pn.w. od niego. *Birkholz* 1840, 1846 HK, *Barkholt* HK. **Birkholz** (2) – las, 1,2 km na pd. od Zagórza. *Das Birkholz* 1831 MW 64. – Jw., II czł. to ap. *Holz* ‘las’, 2. zapis w dial. dniem.

Birkholztrift – pastw., 0,3 km na w. od Daszewa. *Birkholztrift* 1840, 1846 HK, HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.l. → *Birkholz* (1) i ap. *Trift* ‘wygon, pastwisko’.

Birkhorstbring – las, 1,3 km na pn.z. od Kościernicy. *Birkhorstbring* 1826 MW 31. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Birke* ‘brzoza’ i ap. złoż. *Horstbring* ‘wydzielona grupa drzew’.

Birksomung – las, 1,7 km na pd. od Rudna. *Birksomung* HK. – Jw., II czł. to ap. *Schomung* ‘zagajnik, rezerwat’.

Briesen B. – g., 2 km na pn.w. od Białogardu. *Briesen B.* 1868-93 TRS. – N. top., hybryda, I czł. to adi. od ap. słow. **berza*, pol. *brzoza*, II czł. – ap. niem. *B[erg]* ‘góra’, obok → *Feldbriesen*.

Brosolcken B. – g., 1,1 km na pn. od Osówka. *Brosolcken B.* 1780 Schm, *Brisotz Berge* 1822 MW, DSDWK 128. – Oba zapisy zniekształ., prawdop. to n.

top., hybrydalna, I czł. od ap. słow. jw., II czł. to niem. ap. *Berg* 'góra', obok → *Brosolcken M.*

Brosolcken M. – bagno, 1,3 km na pn. od Osówka. *Brosolcken M.* 1780 Schm, *Brisotz Moor* 1822 MW, DSDWK 128. – Zapisy zniekształ., jw., fakult. ap. niem. *Moor* 'bagno' – wówczas hybryda, obok → *Brosolcken B.*

Brzozowa Droga (1) – droga, 2 km na pd.z. od Klepina.

Brzozowa Droga (2) – droga, na z. od Zasp Wielkich.

Brzozowa Droga (3) – droga, 1,7 km na pd.w. od Żytelkowa. *Brzozowa Droga ex.* – Pol. n. top., złoż. z adi. *brzozowy* i ap. *droga*.

Brzózki (1) – las, 0,3 km na pd. od Gór.

Brzózki (2) – las, 0,9 km na pn. od Karścina.

Brzózki (3) – las, 1,4 km na pd.z. od Lubiechowa. **Brzózki (4)** – pastw., 0,4 km na w. od Motarzyna. **Brzózki (5)** – las, 0,3 km na pd.z. od Retowa. *Brzózki ex.* – Pol. n. top., równa ap. *brzózka* w pl.

Brzózki Horyłkowe – las, 0,2 km na pn. od Trzebca. *Brzózki Horyłkowe ex.* – Pol. n. dzierż., złoż. z ap. *brzózka* w pl. i czł. dzierż. od n.o. *Horyłko* (nazw. właściciela).

Droga Brzozowa – droga, ze Słonina na pn.z. *Droga Brzozowa ex.* – Pol. n. top., złoż. z ap. *droga* i adi. *brzozowy*.

Feldbriesen – pole, 1,6 km na pn.w. od B-du. *veldhe Brezen* 1540, *Feltbrezen* 1541, *Feldbriesen* 1789, 1858 HK. – N. top., hybryda, złoż. z niem. ap. *Feld* 'pole' i adi. od słow. ap. **berza*, pol. *brzoza*, obok → *Briesen B.*

Grosse Barkenmoor (Bagna (2)) – bagno, 0,6 km na w. od Rychówka. *Grosse Barkenmoor* 1846 HK, *Grosses Barkenmoor* Kreis 458. – *Grosse Barkenmoor* to niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *gross* 'duży' (→ *Kleine Barkenmoor*), ap. dniem. *Barke*, niem. *Birke* 'brzoza' i ap. *Moor* 'bagno'.

Grosse Birken – las, k. Warnina, bdl. *Grosse Birken* HK, Kreis 473. – Niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. jw. (→ *Kleine Birken*) i ap. *Birke* 'brzoza' w pl.

grosse Birkwiese – łąka, 2,4 km na pn.w. od Pustkowa. *Die grosse Birkwiese* MW 49. – Niem. n. top., jw., dodany ap. *Wiese* 'łąka'.

Kleine Barkenmoor – bagno, 0,5 km na w. od Rychówka. *Kleine Barkenmoor* 1846 HK, *Kleines Barkenmoor* Kreis 458. – Niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *klein* 'mały' (→ *Grosse Barkenmoor*), ap. dniem. *Barke*, niem. *Birke* 'brzoza' i ap. *Moor* 'bagno'.

Kleine Birken – las, k. Warnina, bdl. *Kleine Birken* HK, Kreis 473. – Jw. (→ *Grosse Birken*), bez III czł.

Koło Brzozy – m., 1 km na pn. od Pękanina. *Koło Brzozy ex.* – Pol. n. top., równa wyr. przyimk., w którym ap. *brzoza*.

Koło Brzózek – m., 0,1 km na pn. od Trzebiszyzna. *Koło Brzózek ex.* – Jw.

Kuitt Bürcken – las, 2,5 km na pd.w. od Zasp Wlk. *Kuitt Bürcken* 1780

Schm. – N. niem., znieksz.: 1. kult., jeśli I czł. to adi. *quitt* ‘wolny’ (jeśli chodzi o dostęp, korzystanie); 2. top., jeżeli tu ap. dniem. *Kwett*, *Quett* ‘młody zagajnik przy pastwisku’, por. KPW 244, II czł. to ap. *Birke* ‘brzoza’ w pl.

Pod Złamaną (Brzoza) – pole, 1,5 km na pn. od Bukowa. *Pod Złamaną (Brzoza)* ex. – Pol. n. top., równa wyr. przyimk., niekiedy elipsa ostatniego czł.

Rottowsche Bircken (ts. co → *Bauernfichten* (2), por. ŚWIERK) – las, 1,1 km na z. od Rotowa. *Rottowsche Bircken* 1780 Schm. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Rottow*, pol. *Rotowo*, i ap. *Birke* ‘brzoza’ w pl.

Setzbirken Und Fichten → por. ŚWIERK

W Brzózkach – las, 0,2 km na pn.z. od Modrolasu. *W Brzózkach* ex. – Pol. n. top., równa wyr. przyimk.

BUK (32)

Bäukebarj (Górka Domacyńska) – wzn., 0,8 km na pd.w. od Domacyna. *Bäukebarj* HK, MKVH 1930, 8, 32. – *Bäukebarj* to niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Bäuke*, niem. *Buche* ‘buk’ i ap. dniem. *Barj*, niem. *Berg* ‘góra’, obok → *Bäuke*, pol. *Las Bukowy*, → *Bäukebarjschlag*.

Bäukebarjschlag – pole, 0,7 km na pd. od Domacyna. *Bäukebarjschlag* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n. → *Bäukebarj* ‘jw.’ i ap. *Schlag* ‘część roli, łąn’.

Bäukeschlag – pole, 0,7 km na pd.w. od Domacyna. *Bäukeschlag* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Jw., I czł. to n. → *Bäuke*, pol. *Las Bukowy*.

Bäukeweg – droga (polna), na pd.w. od Domacyna. *Bäukeweg* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Jw., II czł. to ap. *Weg* ‘droga’.

Bokegang – droga (polna), k. Dobrowa, bdl. *Bokegang* ALB 1932, 17, 71. – Niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Boke*, niem. *Buche* ‘buk’ oraz ap. *Gang* ‘przejście, droga’.

Buchberg (1) – g., 0,4 km na w. od Gór. *Buchberg* HK, ALB 1932, 16, 67.

Buchberg (2) – g., 0,5 km na pd.w. od Rzyszcze. *Buchberg* HK, ALB 1933, 19, 75. **Buchberg** (3) – g., 0,4 km na pn.z. od Rzyszcze. *Buchberg* HK, ALB 1933, 19, 76, Kreis 451. – Jw., II czł. to ap. *Berg* ‘góra’.

Buch Coppel – pastw., 1 km na pd.z. od Nasutowa. *Buch Coppel* 1780 Schm. – Jw., II czł. to ap. *Koppel* ‘pastwisko’.

Buchenberg – urwisko nad rz. Chotłą, 0,7 km na pn. od Tyczewa. *Buchenberg* ALB 1933, 22, 86, Kreis 468. – Jw., II czł. to ap. *Berg* ‘góra’.

Buchenklings – las, 1,2 km na pn.z. od Krukowa. *Buchenklings* HK. – N. niem., prawdop. top. (metafor.), I czł. jw., II czł. to może verb. *klinken* ‘zamykać na klamkę’ (las jest „zamknięty” między strumieniami) lub verb. dniem. *klinken* ‘mocno siedzieć, tkwić’ Kluge 450.

Buchenwald – las, 2 km na pd.w. od Rudna. *Buchenwald* HK. – *Buchenwald* to niem. n. top., równa ap. złoż. *Buchenwald* ‘las bukowy’.

Buchgraben – wawóz, 0,7 km na pd. od Rudna. *Buchgraben* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Buche* ‘buk’ i ap. *Graben* ‘rów, wawóz’, niedaleko → *Buch Wald*.

Buchholz-Bruch – bagno, 0,6 km na pn. od Czarnowęsów. *Buchholz-Bruch* 1828 MW 77, 1828 HK. – Jw., n. złoż. z ap. *Buchholz* ‘las bukowy’ i ap. *Bruch* ‘moczary’.

Buch Wald – las, 0,3 km na pd.z. od Rudna. *das Buch Wald* 1780 Schm. – Jw., II czł. to ap. *Wald* ‘las’, por. → *Buchgraben*.

Buckebach – strumień, uj. 1,5 km na z. od Wicewa. *Buckebach* HK, NRP 24. – N. top., dwuzn.: 1. niem., jeżeli I czł. to ap. dniem. *Buck*, niem. *Bock* ‘koziół’ (może metafor.), 2. hybryda, jeśli tu ap. słow. **bukъ*, pol. *buk* (tak wg NRP 24), II czł. to ap. niem. *Bach* ‘potok’.

Buckholtz – las, 2,3 km na pd.z. od Nawina (1). *Buckholtz* 1828 MW 38, *Büchsenbein* 1828 HK, Kreis 426. – *Buckholtz* to niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Bucke*, niem. *Buche* ‘buk’ i ap. *Holz* ‘las; drewno’, *Büchsenbein* to zapewne n. top. (metafor.), złoż. z ap. *Büchse* ‘pudełko z drewna bukowego’ Kluge 142 i ap. *Bein* ‘kość; noga’.

Buckow-Wiesen – ł., 2 km na z. od Klepina. *Buckow-Wiesen* 1824 HK, *Buchenwiesen* HK. – Jw., II czł. to ap. *Wiese* ‘łąka’ w pl.

Buki (1) – las, 2 km na pd.z. od Byszyna. *Buki* ex. **Buki** (2) – las, 0,5 km na pn.z. od Lubiechowa. **Buki** (3) – las, 0,7 km na pd. od Poczernina. – Pol. n. top., równa ap. *buk* w pl.

Bukowa – rz., uj. 1,2 km na w. od Osówka, płynie wzdłuż granicy powiatu. *Buckow-B.* M25n, *Buckow Bach* Rosp 28, *Bukowa* KozA 52, M25, 1977 NRP 24, M100t. – *Buckow Bach* to n. hybrydalna, gdzie I czł. utworzony od ap. słow. **bukъ*, pol. *buk* za pomocą suf. *-owa*, a II to ap. niem. *Bach* ‘potok’, współcześnie powrócono do n. pierwotnej.

Bukowa Droga – droga, na pd. od Dobrówka. *Bukowa Droga* ex. – Pol. n. top., złoż. z adi. *bukowy* i ap. *droga*.

Bukowo – wieś, 4,5 km na pn. od Tychowa. *Antiquo Bucow* 1327 PU VII 114, *Bukow* 1565 KK 211, *Buckow* 1572 KK 213, *Oldenbuckow* 1618 Lub, *Alt Buckow*, *Alt-Buckow* 1756 KK 366, 1780 Schm, *Bukowo Stare* 1945 MDB, *Bukowo* KozA 52, 1951 Rosp 29, M25, 1980 WUNM I 196, DSNMŚ 48, NMP I 455. – Słow. n.top. od ap. *buk* z suf. **-ov*, por. n.m. *Bukowo* SG I 471, z czasem doszedł czł. dyfer. *antiquo*, *olden*, *alt* ‘stary’ dla odróżnienia od → *Bukówka*, in. *Bukowo Nowe*.

Bukowy Las – las, 0,5 km na pd.w. od Zwartowa. *Bukowy Las* ex. – Pol. n. top., złoż. z adi. *bukowy* i ap. *las*, obok → *Pole pod Bukami*.

Bukówko – wieś, 7 km na pn.z. od T-a. *Nienbuckow* 1618 Lub, *Neubuckow*, *Neu Buckow*, *Neubuckow* 1756 KK 366, 1780 Schm, *Bukowo Nowe*

1945-59 Mazur 56, *Bukówko* 1951 Rosp 30, M25, 1980 WUNM I 197, NMP I 457. – Pol. i niem. n. relac. (dyfer.), gdzie I czł. to adi. niem. *neu*, pol. *nowy* (później zastąpiony suf. dem. *-ko*), II czł. to n.m. → niem. *Buckow*, pol. *Bukowo*.

Hinnert Bäuke – pole, 1,2 km na pd.w. od Domacyna. *Hinnert Bäuke* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. dniem. *hinnert*, niem. *hinter* ‘tylny, z tyłu’ i n. → *Bäuke*, pol. *Las Bukowy*.

Las Bukowy – las, 1 km na pd.w. od Domacyna. *Bäuke* HK, MKVH 1930, 8, 32, *Las Bukowy* ex. – *Bäuke* to niem. n. top., równa ap. dniem. *Bäuk*, niem. *Buche* ‘buk’ w pl., n. pol. *Las Bukowy* też top., złoż. z ap. *las* i adi. *bukowy*.

Na Bukach – g., 0,5 km na pd. od Krukowa. *Na Bukach* ex. – Pol. n. top., równa wyr. przyimk.

Pole pod Bukami – pole, 0,5 km na pd.w. od Zwartowa. *Pole pod Bukami* ex. – Pol. n. top., I czł. jw., II to wyr. przyimk., obok → *Bukowy Las*.

Twillingsbäuk – m., 1 km na pd.z. od Domacyna. *Twillingsbäuk* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Niem. n. top., z wpływami dniem., złoż. z ap. *Zwilling* ‘bliźniak’ i ap. *Buche* ‘buk’ (tu były zrosnięte dwa buki – HK).

Urbuchen – las (?), 2,8 km na pn.z. od Stanomina. *Die Urbuchen* HK, ALB 1933, 21, 84. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Ur* ‘tur’ (metafor. o wielkości), choć możliwe też, że to przyimek *ur* ‘z (wewnątrz)’, II czł. to ap. *Buche* ‘buk’ w pl.

DĄB (74)

bi de einsaume Eik – m., k. Wełdkówka, bdl. *bi de einsaume Eik* HK. – Niem. n. top., równa wyr. przyimk. dniem. *bi de einsaume Eik*, niem. *bei die einsame Eiche* ‘koło samotnego dębu’.

Blitzeiche – m., 0,3 km na pd.z. od Kikowa. *Blitzeiche* HK, Kreis 403. – Niem. n. top. (pam.), złoż. z ap. *Blitz* ‘piorun, grom’ i ap. *Eiche* ‘dąb’.

Damzensoll – staw, 0,3 km na pn.z. od Redlina. *Damzensoll* 1836, 1842 HK, 1836 Kreis 446, *Damzen Soll* 1837 MW 53. – Zapewne n. top., hybryda, złoż. z ap. słow. **dąbъ*, pol. *dąb* (lub może adi. od niego) i ap. dniem. *Soll* ‘staw’.

Dąbek – m., 0,5 km na pd. od Karlinka. *Dąbek* ex. – Pol. n. top., równa ap. *dąbek* (rośnie tu pojedynczy dąb).

Dąbrowica – g., 1,5 km na pn. od Dobrowa. *Damerow Berg* 1780 Schm, *Dammerow Bge.* 1868-93 TRS, *Damerower Bge.* M25n, *Dąbrowa KozA* 59, *Dąbrowica* Rosp 51, *Dąbrowica* M25, M100t. – *Dam(m)erow(er) Berg(e)* to n. top., hybryda, złoż. z ap. słow. **dąbrova*, pol. *dąbrowa* ‘las liściasty z przewagą dębów’ (chodzi zapewne o pobliski *Sudoł*) i ap. niem. *Berg* ‘góra’, fakult. w pl., *Dąbrowa*, *Dąbrowica* to pol. rekonstrukcje n. pierwotnej z adaptacją słowotw.

Demgen Wiese – ł., 1,8 km na pd.w. od Dobrowa. *Demgen Wiese* 1780 Schm, *Dummscher Wiesen* ALB 1932, 17, 71. – N. zapewne top., może I czł. to ap. słow. **dąbъk*, pol. *dąbek*, por. n. *Demken*, *Dumkelid* PMT XIII 86-87, fakult. ap. niem. *Wiese* ‘łąka’.

Demke – m. (w lesie), 0,8 km na z. od Drzonowa. *Demke* HK, Kreis 381. – Jw.

Demken – m., 2,4 km na pd.z. od Tychowa. *Demken* 1835 MW 20. – Jw.

Dębczyno – wieś, 2 km na pd. od Białogardu. *Dentzin* 1540 AMB 113, 1780 Schm, *Denzin* 1590 TEO II 88, 1784 Brü 632, *Densin* 1618 Lub, *Dębczyno* KozA 60, Rosp 53, M25, 1980 WUNM I 316, DSNMŚ 116, NMP II 320. – Słow. n. top. z suf. *-in od ap. **dąbъkъ*, pol. *dąbek*.

Dębiec – g., 2,1 km na pn.w. od Buczka. *Gr. Eich-B.* M25n, *Dębiec* Rosp 53, *Dębiec* M100, *Dębowa Góra* M100t. – *Gross Eich-Berg* to niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *gross* ‘duży’ (dla odróżnienia od → *Kl. Eichberg*), ap. *Eich* ‘dąb’ i ap. *Berg* ‘góra’, n. pol. są jej kalkami z adaptacjami słowotw.

Dębnica – rz., uj. 2 km na pn.z. od St. Dębna. *Damnica* 1436 Koz SO 9, 413, *Dametze*, *Damecze* 1549 KozA 60, (*Die*) *Damitz* 1784 Brü 654, M25n, *Damitz B.* 1868-93 TRS, *Dębnica* KozA 60, Rosp 54, M25, 1977 NRP 33. – Pierwotnie n. słow., utworzona suf. *-ica od adi. **dębna* lub ap. **dąbъ*, w zapisach zniemczonych dodany fakult. ap. *B[ach]* ‘potok’.

Dębno, dziś **Stare Dębno** – wieś, 8 km na pd.z. od Tychowa. *Damen* 1407 Kl 55, 1618 Lub, 1784 Brü 644, *Dębno* KozA 60, M25, NMP II 333, *Stare Dębno* Rosp 306, 1980 WUNM III 311, DSNMŚ 198. – Słow. n. top. z suf. *-bn od ap. **dąbъ*, por. Borek 47 (tej n. nie wymienia), współcz. dodany czł. dyfer. *stary* dla odróżnienia od → *Nowego Dębna*.

Dębno – g., 1,3 km na pd.z. od Domacyna. *Eiche Berg* 1780 Schm, *Eich-B.* M25n, *Grot Eikbarj* HK, *Dębno* Rosp 54, *Dębogóra* M100. – Niem. n. top., z czasem relac. (dyfer.), złoż. z adi. *gross* ‘duży’ (dla odróżnienia od → *Klein Eikbarj*), ap. *Eich* ‘dąb’ i ap. *Berg* ‘góra’, w niektórych zapisach wpływy dniem., n. pol. są jej kalkami z adaptacjami słowotw., obok → *Grot Eikbarj* (las).

Dębowa Droga – droga, ok. 1 km na pn.z. od Koziej Góry. *Dębowa Droga* ex. – *Dębowa Droga* to pol. n. top., złoż. z adi. *dębowy* i ap. *droga*.

Dęby Sakowicza – m., na pd. Lulewic. *Dęby Sakowicza* ex. – pol. n. dzierz., złoż. z ap. *dąb* w pl. i n.o. *Sakowicz* (nazw. właściciela drzew, które ob. już wycięte).

Dębowy Dwór – wybud., na z. Dobrowa. *Dębowy Dwór* ex. – Pol. n. top., złoż. z adi. *dębowy* i ap. *dwór*.

dicke Eiche – drzewo, ok. 2,5 km na pd.z. od Rudna. *Die dicke Eiche* HK. – Niem. n. top., złoż. z adi. *dick* ‘gruby’ i ap. *Eiche* ‘dąb’.

Dwa Dęby – m., na z. Domacyna. *Dwa Dęby* ex. – Pol. n. top., złoż. z num. *dwa* i ap. *dąb* w pl.

Eichberg – wybud., k. Kowalek, bdl. *Eichberg* 1932 GWP 7. – N. niem., zapewne relac. (ponow.), równa n.g. → *Eich(en)berg* (*Eich* ‘dąb’ + *Berg* ‘góra’).

Eichberg (1) – g., 1,5 km na pn.w. od Gór. *Eichberg* HK, ALB 1932, 16, 67.

Eichberg (2) – g., 0,4 km na w. od Stanomina. *Der Eichberg* HK, ALB 1933, 21, 84. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Eiche* ‘dąb’ i ap. *Berg* ‘góra’.

Eichberg Katen – wybud., 1,4 km na z. od Wędkówka. *Eichberg Katen* 1780 Schm. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.g. → *Eikbag* (*Eichberg*) ‘jw.’ i ap. *Kate* ‘chata’ w pl.

Eich-brink (1) – pole, 1,2 km na w. od Białogardu. *Eich-brink* 1789 HK, *Eich Brinck* ALB 1929, 16, 64.

Eichbrink (2) – las, 1,7 km na pd.w. od Koziej Góry. *Eichbrink* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Eiche* ‘dąb’ i ap. *Brink* ‘teren nie zabudowany, pole’.

Eichen (1) – las, 0,9 km na w. od Lubiechowa. *Die Eichen* HK.

Eichen (2) – ł., 0,8 km na pn.w. od Rościna. *Die Eichen* 1825 MW 62. – Niem. n. top., równa ap. *Eiche* ‘dąb’ w pl.

Eichenberg – g., k. Kowalek, bdl. *Eichenberg* HK. – Jw., dodany ap. *Berg* ‘góra’.

Eichenbrink – m., 0,2 km na w. od Kikowa. *Eichenbrink*, *Eikbrink* HK. – Jw., II czł. to ap. *Brink* ‘teren nie zabudowany, pole’, w 2. zapisie wpływy dniem.

Eichenfeld – pole, w dwóch częściach rozdzielonych drogą, 0,3 i 0,6 km na z. od Rychówka. *Eichenfeld* 1846 HK. – Jw., II czł. to ap. *Feld* ‘pole’, obok → *Eichenfelds-Wiesen*, → *Stary Dąb*, → *Eichsoll* (1).

Eichenfelds-Wiesen – ł., 0,4 km na pn.z. od Rychówka. *Eichenfelds-Wiesen* 1846 HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n. → *Eichenfeld* i ap. *Wiese* ‘łąka’ w pl.

Eichenort (1) – pole (?), 0,8 km na pd. od Rogowa. *Eichenort* 1826 MW 59.

Eichen-Ort (2) – las, 2,4 km na pd.z. od Tychowa. *Eichen-Ort* 1835 MW 20. – Niem. n. top., złoż. z adi. *eichen* ‘dębowy’ i ap. *Ort* ‘miejsce’.

Eichen und Elsen unter Busch – las, 4 km na pn. od Białogardu. *Eichen und Elsen unter Busch* ALB 1929, 15, 60. – Niem. n. top., równa wyr. syntaktycznemu *Eichen und Elsen unter Busch* ‘dęby i olchy pomiędzy zaroślami (krzewami)’.

Eicherei – las, 3,1 km na pn. od Lasek. *Eicherei* HK, Kreis 418. – Niem. n. top., utworzona od ap. *Eiche* ‘dąb’ suf. *-(er)ei*.

Eich Holtz – las, 1 km na pn.z. od Wędkowa. *Eich Holtz* 1780 Schm. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Eiche* ‘dąb’ i ap. *Holz* ‘las’.

Eichknack – las, 1,5 km na w. od Buczka. *Eichknack* HK, HPF 54. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Knack* ‘las’, por. HPF 55.

Eichloch – wąwóz (?), 0,1 km na pn.w. od Starego Dębna. *Eichloch* HK, ALB 1930, 16, 62. – Jw., II czł. to ap. *Loch* ‘dziura, jama’.

Eichrahm – las, 2 km na pd.w. od Witolubia. *Eichrahm* M25n. – Jw., II czł. to ap. *Rahm(en)* ‘rama, brzeg’.

Eichrähm (1) – lasek, 0,5 km na pd. od Byszyna. **Eichrähm** (2) – las, 2,1 km na w. od Dargikowa. *Eichrähm* HK. – Jw., z przegłosem w II czł.

Eichsoll (1) – staw, 1,2 km na pd.z. od Rychówka, obok → *Eichenfeld*. *Eichsoll* 1846 HK. **Eichsoll** (2) – staw, 0,4 km na w. od Zagórza. *Eichsoll* HK, Kreis 456. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Soll* ‘staw’.

Eichstüft – las, 3,3 km na w. od Dargikowa. *Der Grosse Breite Eich Stüft* 1804 MW 15, *Eichstüft* HK. – *Eichstüft* to niem. n. relac. (lok.), I czł. jw., II czł. to n.l. *Stüft*, pol. *Sudoł*, fakult. adi. *gross* ‘duży’ i *breit* ‘szeroki’.

Eichwiese – ł., 2,4 km na pd. od Podwilcza. *Eichwiese* HK, ALB 1933, 11, 43. – Niem. n. top., I czł. jw., II – ap. *Wiese* ‘łąka’.

Eich Wiesen – ł., 0,6 km na w. od Syrkowic. *Eich Wiesen* 1780 Schm. – Jw., II czł. w pl.

Eikbag – g., k. Wełdkówka, może 1,4 km na z. od niego (tu → *Eichberg Katen*). *dei Eikbag* HK. – Jw., I czł. w dialekcie dniem., II czł. to ap. dniem. *Ba(r)g*, niem. *Berg* ‘góra’.

Eikbrink – pole, 0,7 km na pd.z. od Domacyna. *Eikbrink* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Jw., II czł. to ap. *Brink* ‘teren nie zabudowany, pole’, obok → *Klein Eikbarj*, → *Eich Berg*, pol. *Dębno*.

Eikbuschkeberg – g., 1 km na pd.z. od Dębczyna. *Eikbüschke-berg* HK, *Eikbuschkeberg* 1989 BDR 241. – *Eikbuschkeberg* to niem. n. top., w dialekcie dniem., złoż. z ap. *Eiche* ‘dąb’, *Busch* ‘zarośla, krzaki; las’, *Berg* ‘góra’.

Eikhoff – wybud., 2,4 km na pn.w. od Pustkowa. *Eikhoff* HK, ALB 1929, 8, 31. – Jw., II czł. to ap. *Hof* ‘zagroda, gospodarstwo’.

Eikholzbarg – g., 0,3 km na pn. od Rościna. *Eikholzbarg* HK, ALB 1933, 19, 76. – Jw., II czł. to ap. *Holz* ‘las’, a III – ap. dniem. *Barg*, niem. *Berg* ‘góra’.

Grosse Damerow – las, 1,5 km na pd.w. od Rychówka. *Grosse Damerow* 1846 HK, Kreis 458. – N. hybrydalna, relac. (dyfer.), złoż. z niem. adi. *gross* ‘duży’ (→ *Kleine Damerow*) i słow. ap. **dąbrova*, pol. *dąbrowa* ‘las liściasty z przewagą dębów’.

Grosse Eiche – m., 0,5 km na pn. od Sińc. *Grosse Eiche* HK, ALB 1933, 20, 80, Kreis 457. – Niem. n. top., I czł. jw., II to ap. *Eiche* ‘dąb’.

Grot Eik – m. (tu stary dąb), k. Domacyna, bdl. *Grot Eik* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Jw., n. w dialekcie dniem.

Grot Eikbarj – las, 1,3 km na pd.z. od Domacyna. *Grot Eikbarj* MKVH 1930, 8, 32. – Niem. n. relac. (ponow.), równa n.g. → *Grot Eikbarj*, pol. *Dębno* (na niej las).

Gruby Dąb – m., 0,8 km na z. od Rzyszcze. *Gruby Dąb* ex. – Pol. n. top., złoż. z adi. *gruby* i ap. *dąb*.

Grüne Eiche – kilkanaście domów przy ul. Połczyńskiej w Białogardzie. *Grüne Eiche, bei d. gr. Eiche* ALB 1929, 14, 55. – Niem. n. top., złoż. z adi. *grün* ‘zielony’ i ap. *Eiche* ‘dąb’, w drugiej wersji rozbudowana o przyimek *bei* ‘przy, obok’.

Kl. Eichberg – g., 2 km na pn.w. od Buczka. *Kl. Eichberg* HK, *Kl. Eich-B.* M25n. – Niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *klein* ‘mały’ (→ *Gross Eich Berg*, pol. *Dębiec*), ap. *Eiche* ‘dąb’ i ap. *Berg* ‘góra’.

Kleine Damerow – najpierw pole, później las, 1,5 km na pd.w. od Rychówka. *Kleine Damerow* 1846 HK, Kreis 458. – N. relac. (dyfer.), hybryda, I czł. jw. (→ *Grosse Damerow*), II to ap. słow. **dąbrova*, pol. *dąbrowa*.

Klein Eikbarj – g., 0,8 km na pd.z. od Domacyna. *Klein Eikbarj* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Niem. n. relac. (dyfer.), I czł. to adi. *klein* ‘mały’, II czł. złoż. z ap. dniem. *Eik*, niem. *Eiche* ‘dąb’ i ap. dniem. *Barj*, niem. *Berg* ‘góra’, → *Grot Eikbarj*, pol. *Dębno*.

Koło Dębów – m., 1,8 km na pd.z. od Klepina. *Koło Dębów* ex. – Pol. n. top., równa wyr. przyimk.

Koło Dębu (1) – m., 1,7 km na pd.w. od Byszyna.

Koło Dębu (2) – m., 1,8 km na pd. od Byszyna.

Koło Dębu (3) – m., na pn.z. od Modrolasu. *Koło Dębu* ex. – Jw., II czł. w sg.

Koło Dwóch Dębów – ł., 0,7 km na z. od Dargikowa. *Koło Dwóch Dębów* ex. – Jw., dębów już nie ma.

Koło Starego Dębu – m., 0,5 km na pn.z. od Bukowa. *Koło Starego Dębu* ex. – Jw.

Königseiche – drzewo, w B-dzie. *Königseiche* ALB 1929, 15, 60. – Niem. n. kult. (pam.), równa ap. złoż. *Königseiche* ‘królewski dąb’.

Landratseichen – las, 0,4 km na pn.z. od Kikowa. *Landratseichen* HK, Kreis 403. – Niem. n. dzierz., złoż. z ap. *Landrat* ‘landrat, starosta’ i ap. *Eiche* ‘dąb’ w pl.

Mügge Eiche und Forth Eiche – lasek, prawdop. 3,3 km na pn. od Białogardu. *Mügge Eiche und Forth Eiche* 1789 HK, *der Müggen Fort* 1789 ALB 1929, 15, 60. – *Müggen Fort* to niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Mügg*, niem. *Mücke* ‘komar’ i ap. dniem. *Fort(h)* ‘ogród przydomowy, pastwisko; pagórek’, fakult. ap. *Eiche* ‘dąb’.

Nowe Dębno – os., 8 km na pd.z. od Tychowa. *Neudammen* 1932 GWP 6, Mazur 146, *Nowe Dębno* Rosp 211, M25, 1980 WUNM II 566, NMP II 333. – *Neudammen* to niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *neu* ‘nowy’ i n.m. → *Damen*, pol. (*Stare*) *Dębno*, n. pol. *Nowe Dębno* jest jej kalką.

Pole koło Dębów – pole, 0,3 km na pn.w. od Kowańcza. *Pole koło Dębów* ex. – Pol. n. top., złoż. z ap. *pole* i wyr. przyimk.

Pole koło Dębu – pole, 0,7 km na pn.z. od Pustkowa. *Pole koło Dębu* ex. – Jw., ostatni czł. w sg.

Przewrócony Dąb – m., 1,4 km na pd. od Byszyna. *Przewrócony Dąb* ex. – Pol. n. top., złoż. z imiesłowu *przewrócony* i ap. *dąb*.

Roteichen – pn.z. cz. parku, w Lubiechowie. *Roteichen, Wintereichen* HK. – Niem. n. top., równa ap. złoż. *Roteiche* ‘dąb czerwony’ lub *Wintereiche* ‘dąb bezszypułkowy’ w pl.

Stary Dąb – 2 drzewa, 0,6 i 1,8 km na pd. od Rychówka. *Stary Dąb* ex. – Pol. n. top., złoż. z adi. *stary* i ap. *dąb*.

GRAB (1)

Grabow (ts. co → *Koło Wierzby*, por. WIERZBA) – ł., 1,5 km na pd.z. od Dargikowa. *Die Grabow* 1804 MW 15. – *Grabow* to słow. n. top., utworzona od ap. *grab* (gatunek drzewa) suf. *-ov.

JARZĘBINA (3)

Quitzen – pole (?), 1,3 km na pn.z. od Buczka. *Quitzen* HK. – Niem. n. top., równa ap. dniem. *Quitz, Quitt* ‘jarzębina’ w pl.

Quitzenallee – droga, z Pomianowa na pd.w. *Quitzenallee* HK. – Jw., II czł. to ap. *Allee* ‘aleja’.

Quitzenweg – droga, z Malonowa na pn. *Quitzenweg* HK. – Jw., II czł. to ap. *Weg* ‘droga’.

JESION (4)

Eschenbruch – bagno, 0,6 km na pd.w. od Ząbek. *Eschen Rige* 1737 ALB 1929, 15, 59, *Eschenbruch* 1789 HK, Kreis 360. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Esch(e)* ‘jesion’ i ap. dniem. *Riege* ‘mały ciek; teren podmokły’ lub ap. *Bruch* ‘moczary’.

Eschenweg – droga, 0,5 km na pn.w. od Lubiechowa. *Eschenweg* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Esche* ‘jesion’ i ap. *Weg* ‘droga’.

Eschgrund – las, 2,9 km na pn. od Wicewa. *Eschberg, Eschgrund* HK, *Eschberg* Kreis 468. – Jw., II czł. to ap. *Berg* ‘góra’ lub *Grund* ‘ziemia, grunt’.

***Jasenica** – wybud., na pd. od Podwilcza, bdl. *Iatznitz* 1779-85 Schul, DSNMŚ 212. – Słow. n. top. z suf. *-ica od ap. *jasień, jesion*, por. n.m. *Jaseńca, Jasenica, Jasień, Jasienica* SG III 466-69.

JODŁA (11)

alte Dahn – m., 0,9 km na w. od Białogórzyna. *Der alte Dahn* HK, Kreis 361. – N. niem., zapewne top., I czł. to adi. *alt* ‘stary’, II to ap. dniem. *Dann(e)*, niem. *Tanne* ‘jodła’.

Dahnen – pole, 0,4 km na pn.w. od Lulewic. *Die Dahnen* 1848 MW 1, *Dohnebarg* HK. – Niem. n. top., równa ap. dniem. *Danne*, niem. *Tanne* ‘jodła’ w pl., fakult. II czł. ap. dniem. *Barg*, niem. *Berg* ‘góra’ (obiekt jest na wzniesieniu).

Dannemaue – bagno, 1,1 km na pn.w. od Koziej Góry. *Dannemaue* HK. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Maue*, niem. *Moor* ‘bagno’, obok → *Schlag Dannemaue*.

Danneschlag – pole, 0,5 km na pd.z. od Koziej Góry. *Danneschlag* HK. – Jw., II czł. to ap. *Schlag* ‘rola, łan’.

Mallnower Tannen – las, 0,7 km na pd.z. od Koziej Góry. *Mallnower Tannen* HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Mallnow*, pol. *Malonowo*, i ap. *Tanne* ‘jodła’ w pl.

Schlag Dannemaue – pole, 1,1 km na w. od Koziej Góry. *Schlag Dannemaue* HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z ap. *Schlag* ‘część roli, łąn’ i n. → *Dannemaue*.

Tannengraben – potok, uj. w Kowańcu. *Tannengraben* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Tanne* ‘jodła’ i ap. *Graben* ‘rów’.

Tannenhof (Jelnica) – os., 1,5 km na pd. od Zasp Wielkich. *Tannenhof* 1896 VO 179, Rosp 108, Mazur 128. – Jw., II czł. to ap. *Hof* ‘zagroda, gospodarstwo’.

Tannenort – las (?), na pd.z. Białogardu. *Der Tannenort* 1805 HK, 1805 Kreis 471. – Jw., II czł. to ap. *Ort* ‘miejsce’.

Tanneöwer – g., 0,6 km na pd.w. od Sińc. *Tanneöwer* HK, ALB 1933, 20, 80, Kreis 457. – Jw., II czł. to przyimek dniem. *öwer*, niem. *über* ‘nad, ponad’ [górá].

Tanneschonung – las, 1 km na pn.w. od Lubiechowa. *Tanneschonung* HK. – Jw., II czł. to ap. *Schonung* ‘zagajnik, zalesienie’.

KASZTAN(OWIEC) (6)

Aleja Kasztanowa – droga, 0,3 km na pn. od Nosówka. *Aleja Kasztanowa* ex. – Pol. n. top., złoż. z ap. *aleja* i adi. *kasztanowy*.

Droga Kasztanowa – droga, 1,3 km na pd. od Byszyna. *Droga Kasztanowa* ex. – Jw., I czł. to ap. *droga*.

Kasztanowa Droga (1) – droga, w Lubiechowie i na pd.w. od niego. *Kastanienallee* HK, *Kasztanowa Droga* ex.

Kasztanowa Droga (2) – droga, na pn. od Wicewa. – *Kastanienallee* to niem. n. top., złoż. z ap. *Kastanie* ‘kasztan’ w pl. i ap. *Allee* ‘aleja’, n. pol. złoż. z adi. *kasztanowy* i ap. *droga*.

Kasztanówka – droga, 2,2 km na pd. od Rudna. *Kasztanówka* ex. – Pol. n. top., utworzona od ap. *kasztan* suf. *-ówka*.

Pod Kasztanami – m., 0,5 km na pn. od Nosówka. *Pod Kasztanami* ex. – Pol. n. top., równa wyr. przyimk.

KLON (5)

***Klenovica** – strumień, uj. 0,6 km na pd. od Stanomina. (*Die*) *Klönchwitz* HK, DSDWK 81, NRP 55, Kreis 457. – Pierwotnie słow. n. top., utworzona suf. *-ica* od adi. **klenovъ*, pol. *klonowy*, obok → *Klönchwitzbaag*.

Klonowa Droga – droga, na pd.w. od Koziej Góry. *Klonowa Droga* ex. – Pol. n. top., złoż. z adi. *klonowy* i ap. *droga*.

Klöhnfitzen Hütung – pastw., 0,5 km na pn.w. od Bukówka. *Klöhnfitzen Hütung* 1814-15, 1821 DSDWK 80, *Klöhnfitzen Hütung* 1821 MWK 41. – N.

top., hybryda, złoż. z adi. słow. **klenovъ*, pol. *klonowy* z suf. *-ica i może z niem. końc. pl. -en, por. DSDWK 80, II czł. to ap. niem. *Hütung* 'pastwisko', obok → *Klöhnfitzen Wiesen*.

Klöhnfitzen Wiesen – ł., 0,4 km na pn.w. od Bukówka. *Klöhnfitzen Wiesen* 1821 MWK 41. – Jw., II czł. to ap. niem. *Wiese* 'łąka' w pl.

Klönwitzbaag – g., 0,7 km na pn. od Sińc. *Klönwitzbaag* HK, ALB 1933, 20, 80, Kreis 457, DSDWK 81. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n. → *Klönwitz*, in. **Klenovica*, i ap. dniem. *Baa(r)g*, niem. *Berg* 'góra'.

LIPA (13)

Aleja Lipowa – droga, 0,3 km na pn.z. od Nosówka. *Aleja Lipowa* ex. – Pol. n. top., I czł. to ap. *aleja*, II czł. to adi. *lipowy*.

Droga Lipowa – droga, ze Słonina na z. *Droga Lipowa* ex. – Jw., I czł. to ap. *droga*.

Koło Grubej Lipy – m., 0,4 km na pd.w. od Trzebiszyna. *Koło Grubej Lipy* ex. – Jw., n. równa wyr. przyimk., lipy już nie ma.

Koło Lipki – m., w Pomianowie. *Koło Lipki* ex. – Jw., II czł. to dem. od ap. *lipa* (drzewo).

Lindenallee – droga, z Domacyna na pn. *Lindenallee* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Linde* 'lipa' i ap. *Allee* 'aleja'.

Lindenberga – g., 0,6 km na w. od Tyczewa. *Linden Berg* 1822 MW 66, *Lindenberga* 1824 ALB 1933, 22, 86. – Jw., II czł. to ap. *Berg* 'góra'.

Linden Berge (Stożek) – g., 1,5 km na pd.w. od Podborska. *Linden Berge* 1780 Schm. – Jw., II czł. w pl.

Lipia Góra – g., 2,5 km na z. od Nawina (1). (*Der*) *Liepen Berg* 1780 Schm, *Liepenberg* 1784 Brü 650, Kreis 418, *Lipna G.* KozA 86, *Lipia Góra* Rosp 163, M25. – *Liepen Berg* to n. top., hybryda, złoż. z ap. słow. **lipa*, pol. *lipa* oraz ap. niem. *Berg* 'góra', we współcz. n. pol. adi. *lipna*, *lipia* i ap. *góra*.

Lipiny – os., 2 km na pd. od Lasek. *Liepenberg* 1784 Brü 654, *Lipna Góra* KozA 86, *Lipiny* Rosp 163, M25, DSNMŚ 265. – *Liepenberg* to niem. n. relac. (ponow.), równa n. g. → *Liepen Berg*, pol. *Lipia Góra* (wg DSNMŚ 265 to n. hybrydalna z I czł. słow., a II – niem.), pol. n. *Lipna Góra* jest kalką n. niem., natomiast *Lipiny* to pol. n. pseudotop., utworzona od ap. *lipa* za pomocą suf. -in-, por. n.m. *Lipiny* SG V 265.

Lipowa Droga (1) – droga, z Kikowa do Krosinka. **Lipowa Droga** (2) – droga, na pd.w. od Koziej Góry. **Lipowa Droga** (3) – droga, na pd. Lulewic. **Lipowa Droga** (4) – droga, z Tychowa na pn.z. *Lipowa Droga* ex. – Pol. n. top., złoż. z adi. *lipowy* i ap. *droga*.

OLCHA, OLSZA (38)

Eichen und Elsen unter Busch → por. DAB

Ellebüsche – zagajnik, 0,5 km na pn.w. od Pustkowa. *Ellebüsche* HK, ALB

1929, 8, 31. – N. top., w dialekcie dniem., złoż. z ap. *Eller*, *Erle* ‘olcha’ i ap. *Busch* ‘zarośla, krzewy’.

Eller Beck – potok, uj. 0,9 km na pd. od Wicewa. *Eller Beck* 1780 Schm. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Beck*, niem. *Bach* ‘potok’.

Eller Bruch (1) – bagno, 1 km na pd. od Poblócia Wlk. *Eller Bruch* 1780 Schm. **Eller-Bruch** (2) – bagno, 1,4 km na pn.z. od Zagórza. *Eller-Bruch* M25n. – Jw., II czł. to ap. *Bruch* ‘moczary’.

Eller Brucher – bagno, 2,7 km na pn.w. od Bukowa. *Eller Brucher* 1780 Schm. – Jw., II czł. w pl.

Ellerbusch (1) – las, 1 km na pn. od Białogórzyna. *Der Ellerbusch* 1824 MW 11. **Ellerbusch** (2) – las, na pd. Dębczyna. *Ellerbusch* 1989 BDR 241. – Jw.

Ellergraben – strumień, uj. 1 km na pn.z. od Stanomina. *Ellergraben* HK, ALB 1933, 21, 83. – Jw., II czł. to ap. *Graben* ‘rów’.

Ellerich – ł., 0,8 km na w. od Rogowa. *Ellerich* HK, Kreis 453. – Jw., II czł. to zniekształ. ap. *Riege* ‘mały ciek; teren podmokły’.

Ellerich – bagno (?), 0,5 km na pn.z. od Kowańcza. *Ellerich* HK. – Jw., tu → *Ellerichbrücke*, → *Ellerichgraben*.

Ellerichbrücke – most, 0,4 km na pn.z. od Kowańcza. *Ellerichbrücke* HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n. → *Ellerich* i ap. *Brücke* ‘most’, pod nim przepływa → *Ellerichgraben*.

Ellerichgraben (Düdelbach) – strumień, uj. na w. Kowańcza. *Ellerichgraben* HK. – *Ellerichgraben* to niem. n. relac. (lok.), złoż. z n. → *Ellerich* i ap. *Graben* ‘rów’, obok też → *Ellerichbrücke*.

Elleriej – las (?), 1,1 km na pd. od Sińc. *Elleriej* HK, ALB 1933, 20, 80, Kreis 457. – Etym. jak w → *Ellerich*.

Ellerkaten – wybud., k. Kowalek, bdl. *Ellerkaten* HK, *Ellernkaten* 1932 GWP 7. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Eller*, *Erle* ‘olcha’ i ap. *Kate* ‘chata’ w pl.

Ellerlanne – lasek (?), 0,7 km na pd.z. od Lulewic. *Ellerlanne* HK. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Lann(e)*, niem. *Land* ‘ziemia, miejsce’.

Ellern – lasek, 0,4 km na w. od Gościnka. *Ellern* HK. – Jw., n. równa I czł. w pl.

Ellernborn – źródło, 1,4 km na pn.z. od Sińc. *Ellernborn* HK, Kreis 457. – Jw., II czł. to ap. *Born* ‘źródło’.

Ellern Mohr – bagno, 1,2 km na w. od Zasp Małych. *Ellern Mohr* 1780 Schm. – Jw., II czł. to ap. *Moor* ‘bagno’.

Ellernriege – bagno, 1,2 km na pn.z. od Nowego Dębna. *Ellernriege* HK, ALB 1930, 16, 61. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Riege* ‘mały ciek; teren podmokły’.

Ellernsoll – staw, 0,5 km na z. od Białogardu. *Ellernsoll* HK, ALB 1933, 22, 87, Kreis 471. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Soll* ‘staw’.

Ellerrieg – bagno (?), 0,8 km na pd. od Tychowa. *Ellerrieg* 1835 MW 20. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Riege* ‘mały ciek; teren podmokły’.

Eller Riege – strumień (?), uj. 1 km na pd.z. od Pobądza. *Eller Riege* 1780 Schm. – Jw.

Eller Soll (1) – staw, na pd.w. Białogardu. *dem Elernszole* 1488, *Ellersoll* 1789, 1876 HK, *Eller Soll* ALB 1929, 17, 66.

Eller Soll (2) – bagno, 1,3 km na pd.w. od Karścina. *Eller Soll* 1836 Umtb. 605, NWS 176, *Ellernsoll* HK.

Ellersoll (3) – staw, 0,8 km na w. od Karwina. *Ellersoll* HK. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Soll* ‘staw’.

Ellerstübben – ł. (?), 1,7 km na pd.w. od Kościernicy. *Ellerstubben* 1826 MW 31, *Ellerstübben* HK. – Jw., dodany ap. *Stubbe* ‘pniak’ w pl.

Elsenhorst – las, 0,6 km na pd.z. od Koziej Góry. *Elsenhorst* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Els*, niem. *Erle* ‘olcha’, por. HPF 24- -25, i ap. *Horst* ‘kępa drzew’.

Erlenborn – las (?), k. Gór, chyba 1,3 km na w. od nich. *Erlenborn* ALB 1932, 16, 67. – Niem. n. top., złoż. z adi. *erlen* ‘olchowy’ i ap. *Born* ‘źródło’.

Erlenbruch – bagno, 0,7 km na w. od Żeleźna. *Erlenbruch* HK, ALB 1933, 21, 83, Kreis 465. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Erle*, *Eller* ‘olcha’ i ap. *Bruch* ‘moczary’.

Erlenbrunnen (Torfowiska (2)) – bagno, 0,5 km na pn.w. od Kikowa. *Erlenbrunnen*, *Elleboeun* HK, *Ellebeun* Kreis 403. – Jw., II czł. to ap. *Brunnen* ‘źródło’, późniejsze zapisy znieksz. pod wpływem dniem.

Erlenkaten (Wyganowo (1)) – wybud., z czasem cz. Dobrowa-Kolonii, 9 km na pn.z. od Tychowa. *Erlenkaten*, *Ellekoate* ALB 1932, 17, 71. – *Erlenkaten*, dniem. *Ellekoate* to n. top., złoż. z ap. jw. i ap. *Kate* ‘chata’ w pl.

Erlenkessel – las, 1,6 km na pn.z. od Stanomina. *Erlenkessel* HK, ALB 1933, 21, 84. – Jw., II czł. to ap. *Kessel* ‘kotlina’.

Gr. Ellern – bagno, 1,8 km na w. od Dobrowa. *Gr. Ellern* 1780 Schm. – Niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *gross* ‘duży’ (→ *Klellern*) i ap. *Eller*, *Erle* ‘olcha’ w pl.

Klellern – bagno, 1,8 km na w. od Dobrowa. *Klellern* [!] 1780 Schm. – Niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *kl[ein]* ‘mały’ (→ *Gr. Ellern*) i ap. jw.

kranken Erlen – las, 1,5 km na z. od Stanomina. *Die kranken Erlen* HK, ALB 1933, 21, 84. – Niem. n. top., złoż. z adi. *krank* ‘chory, niezdrowy; zraniony, skaleczony’ i ap. jw.

Malcher Ellern – las, 2,1 km na pn. od Żeleźna. *Malcher Ellern* 1827 HK, ALB 1933, 21, 83. – Niem. n. dzierz., złoż. z n.o. *Malcher* i ap. jw.

Podwilcze – wieś, 12 km na pd.z. od Białogardu. *Podewils* 1362 TEO II 44, 112, 1540 AKS I 6132, *Podewels* 1476 Kl 65, 1618 Lub, *Podwilcze* Rosp 246, M25, 1980 WUNM II 828, DSNMŚ 245. – Słow. n. top., utworzona od wyr.

przyimk. **podb olbšbje* (:**olbxa*, pol. *olcha*), dziś niepoprawnie odczytana, skojarzona z wyr. przyimk. *podb vl'čbje* (:vl'k, pol. *wilk*), por. DSDWK 89, 159, DSNMŚ 245, n.m. *Podwilczyn* DSNMŚ 266, *Podolsze*, *Podolszyce*, *Podolszyny* SG VIII 462.

OSIKA (4)

Espelpuhl – bagno, 1,3 km na pd.w. od Modrolasu. *Espelpuhl* 1780 Schm. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Espe* ‘osika’ i ap. *Pfuhl* ‘kałuża, bagno’.

Espgrund – las (?), 0,8 km na pd.w. od Byszyna. *Espgroug* 1780 Schm, *Die Esp Grund* 1827 MW 8, *Espgrund* 1837 ALB 1932, 16, 68. – Jw., II czł. to ap. *Grund* ‘ziemia, grunt’.

Osówko – wieś, 11 km na z. od Tychowa. *Wussow* 1575 Kl 310-11, 1618 Lub, *Wutzow* 1690 Kl 571-73, *Osowo* KozA 99, *Osówko* Rosp 226, M25, 1980 WUNM II 651, DSNMŚ 70. – Słow. n. **Osovo* z suf. *-ov: 1. top. od ap. *osa* ‘osika (gatunek drzewa)’, 2. dzierz. od n.o. *Osa* SSNO IV 145, por. n.m. *Osów*, *Osowo* SG VII 648, 653, współcz. forma dem. n. zapewne dla odróżnienia od pobliskiego *Osowa* (pow. świdw.).

Schlag Espebarg – pole, 0,6 km na pn.w. od Koziej Góry. *Schlag Espebarg* HK. – Niem. n. top., I czł. to ap. *Schlag* ‘część roli, łąn’, II czł. to n. *Espebarg*, złoż. z ap. *Espe* ‘osika’ i ap. dniem. *Barg*, niem. *Berg* ‘góra’.

SOSNA (15)

Föhrenberg – g., 1,3 km na pd.w. od Kikowa. *Föhrenberg*, *Foerabarg* HK, *Foerabarch* Kreis 403. – Niem. n. top., I czł. to ap. *Föhren* ‘sosna’, II to ap. *Berg* ‘góra’, 2. i 3. zapis w dialekcie dniem.

grosse Kienheide – las, 3,1 km na pn. od Osówka. *Die gr. Kienheide* 1801 HK, *Die grosse Kienheide* 1801 ALB 1933, 22, 87, Kreis 469. – Niem. n. relac. (dyfer.), złoż. z adi. *gross* ‘duży’ (→ *kleine Kienheide*), ap. *Kien* ‘sosna’ i ap. *Heide* ‘puszcza, las’.

In den Kienen – las, k. Warnina, bdl. *In den Kienen* HK, Kreis 473. – Niem. n. top., złoż. z przyimka *in* ‘w(śród)’ i ap. *Kien* ‘sosna’ w pl.

Kiefbach – strumień, k. Podwilcza, bdl. *Kiefbach* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Kief(er)*, *Kien* ‘sosna’ i ap. *Bach* ‘potok’.

Kiefer-B. – g., 0,3 km na pn. od Poczernina. *Kiefer-B.* M25n. – Jw., II czł. to ap. *B[erg]* ‘góra’.

Kiefheide (Podborsko) – wieś, 7 km na z. od Tychowa. *Kiefhejde* 1780 Schm, *Kiefheide* 1784 Brü 655, Rosp 244. – *Kiefheide* to n. niem., zapewne top., złoż. z ap. *Kief(er)* ‘sosna’ i ap. *Heide* ‘puszcza, las’, możliwe też, że to n. kult., jeśli I czł. to ap. dniem. *Kief*, niem. *Streit* ‘spór’, por. HPF 213.

Kiegang – pole, 2,2 km na w. od Żytelkowa. *Kiegang* HK, ALB 1933, 21, 83, Kreis 463. – Niem. n. top., I czł. to zapewne skrócenie od ap. *Kien*, *Kiefer* ‘sosna’, II czł. to ap. *Gang* ‘przejście, droga’.

Kiehn-Holz – las, 0,4 km na pn. od Czarnowęsów. *Kiehn-Holz* 1828 MW 77. – Jw., II czł. to ap. *Holz* ‘las’, obok → *Kienholz-Bruch*.

Kienbruch – bagno, 0,5 km na w. od St. Dębna. *Kiehn Br.* 1780 Schm, *Kienbruch* HK. – Jw., II czł. to ap. *Bruch* ‘moczary’.

Kienen – las, 2,9 km na w. od Dargikowa. *Der Kienen* 1804 MW 15. – Niem. n. top., równa ap. *Kien* ‘sosna’ w pl.

Kienholz-Bruch – bagno, 0,5 km na pn.z. od Czarnowęsów. *Kienholz-Bruch* 1828 HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n. → *Kiehn-Holz* i ap. *Bruch* ‘moczary’.

kleine Kienheide – las, 3,1 km na pn. od Osówka. *Die kl. Kienheide* 1801 HK, *Die kleine Kienheide* 1801 Kreis 469. – Niem. n. relac. (dyfer.), I czł. to adi. *klein* ‘mały’, II czł. złoż. z ap. *Kien* ‘sosna’ i ap. *Heide* ‘puszcza, las’, → *grosse Kienheide*.

Latschberg – g., 1,9 km na pd.z. od Dobla. *Latschberg* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Latsche* ‘sosna karłowata (kosodrzewina)’ i ap. *Berg* ‘góra’.

Pole z Sosną – pole, 1,1 km na pd.w. od Łęczna. *Pole z Sosną* ex. – Pol. n. top., złoż. z ap. *pole* i wyr. przyimk.

Redliner Kiefernwald – las, prawdop. 1,3 km na pd.w. od Redlina. *Redliner Kiefernwald* ALB 1929, 14, 56. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Redlin*, pol. *Redlino*, i ap. złoż. *Kiefernwald* ‘las sosnowy’.

ŚWIERK (100)

Bauernfichten (1) – las, 1,1 km na pd. od Dobla, obok → *Gutsfichten*.

Bauernfichten (2) – las, 1,1 km na z. od Rotowa, ts. co → *Rottowsche Birkken* (por. BRZOZA). *Bauernfichten* HK. – Niem. n. dzierz., I czł. to ap. *Bauer* ‘chłop’, II – ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Behlings Fichten – las, 0,9 km na pd.z. od Dębczyna. *Behlings Fichten* 1989 BDR 241. – N. niem., prawdop. dzierz., jeśli *Behling* to n.o., II czł. jw.

Biankafichten – las, 2,2 km na z. od Stanomina. *Bianka Fichten* 1922 MW 44, *Biankafichten* HK. – Niem. n. dzierz., złoż. z im. *Bianka*, pol. ts., i ap. jw.

Birkenfichten → por. BRZOZA

Blachengrundsichten – las, 0,6 km na z. od Wicewa. *Blecken Grund Fichten* 1780 Schm, *Blachengrundsichten* 1796 HK, 1796 ALB 1933, 22, 86. – Niem. n. top. (metafor.), wielozn., I czł. to może złoż. verb. *blaken* ‘dymić, kopcić’ i ap. *Grund* ‘ziemia, grunt’, możliwe, że to ap. utworzony na wzór ap. *Blachfeld* ‘równina, pole’, może tu verb. *blechen* ‘bulić, płacić’, II czł. to ap. jw.

Bletschfichten – las, 1 km na pd.z. od Krosinka. *Bletschfichten* HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.w. *Bletsch* i ap. jw.

Bogen Fichten – las, 0,5 km na pn.z. od Bukówka. *Die Bogen Fichten* 1821 MWK 41. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.l. *Bogen* i ap. jw.

Bulgerinsche Fichten – las, 3 km na pn. od Białogórzyna, może ts. co → *Drenschenfichten*. *Bulgerinsche Fichten* 1780 Schm. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Bulg(e)rin*, pol. *Białogórzyno*, i ap. jw.

Cowansche Fichten – las, 1,7 km na pn.z. od Kowańcza. *Cowansche Fichten* 1780 Schm. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Kowanz*, pol. *Kowańcz*, i ap. jw., tu też → *Fichtweg*.

Dimkühlener Fichten – las, 1 km na pn.z. od Dzieciółowa. *Dimkühlener Fichten* M25n. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Dimkühlen*, pol. *Dzieciółowo*, i ap. jw.

Drenschfichten – las, na pn. od Białogórzynka, bdl., może ts. co → *Bulgerinsche Fichten*. *Drenschfichten* HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.l. (Gr.) *Drensch* i ap. jw.

Dubberowsche Fichten (Tyczewski Las) – las, 2 km na pd. i pd.z. od Tyczewa. *Dubberowsche Fichten* 1780 Schm. – *Dubberowsche Fichten* to niem. n. chyba dzierz., złoż. z adi. od n.m. *Dubberow*, pol. *Dobrowo* (do którego stąd 12 km, dlatego nie jest to n. relac.) i ap. jw.

Ende Fichten – las, 0,4 km na pd. od Modrolasu. *die Ende Fichten* 1830 MW 37. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Ende* ‘koniec’ i ap. jw.

Fichtberg – wybud., 1 km na pd.z. od Wełdkówka. *Fichtberg* [!] *Katen* 1780 Schm, *Fichtberg* 1784 Brü 676. – *Fichtberg* to niem. n. relac. (ponow.), równa n.g. → *Fichtberg* (6), dodany czł. *Kate* ‘chata’ w pl.

Fichtberg (1) – g., 0,3 km na z. od Garnków. *Fichtberg* HK. **Fichtberg** (2) – g., 1 km na z. od Gościnka. *Fichtberg* 1820 HK. **Fichtberg** (3) – g., na pd.w. Lubiechowa. *Fichtberg* HK. **Fichtberg** (4) – g., 1,7 km na w. od Pomianowa. *Ficht-B.* 1780 Schm, M25n, *Fichtberg* HK. **Fichtberg** (5) – g., 1,6 km na pn.w. od Rarwina. *Fichtberg* HK, Kreis 442. **Fichtberg** (6) – g., 0,8 km na pd.z. od Wełdkówka, obok m. → *Fichtberg*. *Der Ficht Berg* 1780 Schm, *Fichtberg* HK. **Fichtberg** (7) – g., na pd. Zagórza. *Fichtberg* HK, Kreis 456. **Fichtberg** (8) – g., 1,5 km na pn.w. od Żeleźna. *Fichtberg* HK, ALB 1933, 21, 83. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Fichte* ‘świerk’ i ap. *Berg* ‘góra’.

Fichtbergholz – las, 0,8 km na pd. od Kowańcza. *Fichtbergholz* HK. – N. niem., zapewne relac. (lok.), złoż. z n. bliżej nie znanej g. *Fichtberg* ‘jw.’ i ap. *Holz* ‘las’.

Fichtbrink – pastw., 1,6 km na pd.w. od Białogardu. *Ficht Bring* 1780 Schm, *Fichtbrink* 1789 HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Fichte* ‘świerk’ i ap. *Bring*, *Brink* ‘teren nie zabudowany, pole’.

Ficht Camp – las, 2,7 km na w. od Dargikowa. *Der Ficht Camp* 1804 MW 15, *Bauernfichten* HK. – *Ficht Camp* jw., II czł. to ap. *Kamp* ‘(ogrodzony) kawałek ziemi’, *Bauernfichten* to niem. n. dzierz., złoż. z ap. *Bauer* ‘chłop’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Fichten (1) – las, 1,5 km na w. i 2 km na pd.w. od Rogowa. *Fichten* HK, ALB 1933, 19, 76. **Fichten** (2) – las, na pd.z. Zasp Małych. *Die Fichten* 1780 Schm. – Niem. n. top., równa ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Fichten vorm Ende – las, 0,5 km na w. od Rościna. *Die Fichten vorm Ende* 1825 MW 62. – Niem. n. top. (metafor.), równa wyr. *Fichten vorm Ende* ‘świerki przed końcem’.

Ficht Holtz – las, 1 km na pd.z. od Drzonowa. *Ficht Holtz* 1780 Schm. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Fichte* ‘świerk’ i ap. *Holz* ‘las’.

Fichtkabeln – las, 0,2 km na pd.z. od Klepina. *Fichtkabeln* 1847 HK, Kreis 406. – Niem. n. kult., I czł. jw., II to ap. *Kabeln*, *Kaweln* ‘(wylosowany) kawałek ziemi’.

Ficht Kafeln – pole, 0,9 km na pn.w. od Kowalek. *Ficht Kafeln* 1843 MW 32. – Jw., obok → *Pracher-Fichten*.

Ficht Kamp (1) – pastw., 1,5 km na pd.w. od Białogardu. *Fichtkamp* 1789 HK, *Ficht Kamp* ALB 1929, 16, 64.

Ficht Kamp (2) – pole, ok. 3 km na pd.z. od Białogardu. *der Ficht Kamp* ALB 1929, 17, 67.

Ficht Kamp (3) – pole (?), na z. od Białogardu, bdl. *Ficht Kamp* ALB 1929, 17, 67. – Niem. n. top., I czł. jw., II czł. to ap. *Kamp* ‘(ogrodzony) kawałek ziemi’.

Ficht Müss – bagno, 1,8 km na pd.w. od Rudna. *Ficht Müss* 1780 Schm. – Jw., II czł. to ap. dniem. *Müss*, *Moss*, niem. *Moos* ‘moczary’.

Fichtwald – las, 3,4 km na pd.w. od Pomianowa. *Fichtwald* 1827 HK, *Burnfichten* HK. – *Fichtwald* jw., II czł. to ap. *Wald* ‘las’, *Burnfichten* to niem. n. dzierz., gdzie I czł. to ap. dniem. *Bur*, niem. *Bauer* ‘chłop’, II czł. w pl.

Fichtweg – droga (leśna), 1,7 km na pn.z. od Kowańcza. *Fichtweg* HK. – Jw., II czł. to ap. *Weg* ‘droga’ (prowadzi przez las → *Cowansche Fichten*).

Fliegenfichten – las, 1,2 km na pn. od Kamosowa. *Fliegenfichten* HK, Kreis 399. – Niem. n. top. (metafor.), złoż. z verb. dniem. *fliegen* ‘opóźnić, usunąć’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Grancke Soll – staw, 0,3 km na pd.z. od Rzyszcze. *Grancke Soll* 1780 Schm. – N. niem., może top., jeśli I czł. utworzony od ap. dniem. *Grän* ‘świerk’ KPW 103, II czł. to ap. dniem. *Soll* ‘staw’.

Grandschen Fichten – las, 2 km na pn.w. od Bukówka. *Die Grandschen Fichten* 1821 MWK 41. – Niem. n. top., I czł. to adi. od ap. *Grand* ‘żwir’, II to ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Grenzlicht – m., 0,7 km na pn.w. od Domacyna. *Grenzlicht* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Jw., I czł. to ap. *Grenz* ‘granica’, II to ap. *Fichte* ‘świerk’ (na granicy gruntów wsi rosło pojedyncze drzewo).

grossen Fichten – las, 1,3 km na z. od Rościna. *Die grossen Fichten* 1825 MW 62. – Jw., I czł. to adi. *gross* ‘duży’, II to ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Gutsfichten – las, 1,1 km na pd. od Dobla. *Gutsfichten* HK. – Niem. n. dzierz., złoż. z ap. *Gut* ‘dobra, majątek ziemski, posiadłość’ i ap. jw., obok → *Bauernfichten* (1).

Hästefichte – las, 1 km na pn.z. od Kikowa. *Hästefichte, Elsternfichten* HK, *Hästefichten* Kreis 403. – Niem. n. top., złoż. z ap. średniem. *hast*, niem. *Elster* ‘sroka’, por. Kluge 218, i ap. *Fichte* ‘świerk’, fakult. w pl.

Hünenbrink Fichten – las, 1,2 km na pn.w. od Modrolasu. *Hünenbrink Fichten* 1830 MW 37. – Niem. n. kult., złoż. z ap. *Hüne* ‘olbrzym, gigant’, por. ap. *Hunne* ‘Hun’, ap. *Brink* ‘teren nie zabudowany, pole’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Hünenbrinksfichten – las, 1,5 km na pn.w. od Redlina. *Hünenbrinksfichten* 1836, 1842 HK, *Hühnenbrinksfichten* 1836 Kreis 446. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.l. *Hünenbrinke* i ap. jw.

Kleine Fichten (1) – las, na z. od Białogardu, bdl. *Kleine Fichten* ALB 1929, 17, 67. **Kleine Fichten** (2) – las, k. Dobrowa, bdl. *Kleine Fichten* ALB 1932, 17, 71. – Niem. n. top., I czł. to adi. *klein* ‘mały’, II to ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Koatelmaurfichte – las, 1,3 km na pd. od Domacyna. *Koatelmaurfichte* HK, MKVH 1930, 8, 32. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.w. *Koatelmaur* i ap. *Fichte* ‘świerk’.

Kolberger Fichten – las, 1 km na pn. od Karlina. *Kolberger Fichten* HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Kolberg*, pol. *Kołobrzeg*, i ap. jw. w pl.

Koło Świerku – m., 1,8 km na pd.w. od Byszyna. *Koło Świerku* ex. – Pol. n. top., równa wyr. przyimk.

Kornbrinksfichten – las, 0,5 km na z. od Kościernicy. *Kornbrinksfichten* 1826 MW 31, *Kornbringsfichten* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Korn* ‘ziarno; zboże’, ap. dniem. *Bring*, *Brink* ‘teren nie zabudowany, pole’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Kösliner Fichten – las, 2 km na pn.w. od Karlina. *Kösliner Fichten* HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Köslin*, pol. *Koszalin*, i ap. jw.

Kraugfichte (1) – las, 1,2 km na pd.z. od Domacyna. *Kraugfichte* HK, MKVH 1930, 8, 32. **Kraugfichte** (2) – zagajnik, 1,7 km na pn.w. od Pustkowa. *Kraugfichte* HK, ALB 1929, 8, 31. – Niem. n. top. (metafor.), złoż. z ap. dniem. *Kraug*, niem. *Krug* ‘dzban(ek)’ (chodzi o kształt) i ap. *Fichte* ‘świerk’.

Krugfichten – las, 1,5 km na pn.w. od Byszyna. *Krugfichten* 1837 HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Krug* ‘gospoda, karczma’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Lange Fichten – las, 1,5 km na z. od Białogardu. *Lange Fichten* 1858 HK. – Niem. n. top., złoż. z adi. *lang* ‘długi’ i ap. jw.

lange Fichtenweg – droga, 2 km na z. od Białogardu. *lange Fichtenweg* ALB 1929, 17, 67. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n. → *Lange Fichten* i ap. *Weg* ‘droga’.

Lehrerfichten – las, 0,7 km na pn. od Kamosowa. *Lehrerfichten* HK, Kreis 399. – Niem. n. dzierz., złoż. z ap. *Lehrer* ‘nauczyciel’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Leitzenberg Fichten – las, 0,9 km na pd.z. od Rościna. *Die Leitzenberg Fichten* 1825 MW 62. – N. top., hybryda, złoż. z ap. słow. **lesъ*, pol. *las* i niem. ap. *Berg* ‘góra’ oraz ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Malcher-Fichten – las, 2,2 km na pn. od Żeleźna. *Malcher-Fichten* 1827 HK, Kreis 465. – Niem. n. dzierz., złoż. z n.o. *Malcher* i ap. jw.

Meidung Fichten – las, 1,3 km na pd. od Krosinka. *Meidung* 1810 HK, *Meidung Fichten* M25n. – Niem. n. kult., pierwotnie równa ap. utworzonemu od verb. *meiden* ‘unikać, omijać, wystrzegać się’, później dodany ap. jw.

Muntz Fichten (Warniński Las) – las, 2,7 km na z. od Warnina. *Muntz Fichten* 1780 Schm. – *Muntz Fichten* to niem. n. top., I czł. to zniekształ. ap. *Mutz* ‘niedźwiedź’, II czł. jw.

Mühlenfichten (1) – las, 2,5 km na z. od Borzysławia.

Mühlenfichten (2) – las, 0,1 km na pn.z. od Czarnowosów. *Mühlenfichten* HK. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Mühle* ‘młyn’ i ap. jw.

Ottschen Fichten – las, 1,5 km na pn.w. od Karlina. *Ottschen Fichten* HK. – Niem. n. dzierz., I czł. to adi. od n.o. *Otto*, II czł. jw.

Pastorenfichten – las, 0,5 km na pn. od Motarzyna. *Pastorenfichten* HK, ALB 1933, 11, 43. – Jw., I czł. to ap. *Pastor* ‘pastor’, II to ap. jw.

Pracher Fichten – las, 1,2 km na w. do Kowalek. *Pracher Fichten* 1842 HK, 1843 MW 32. – Niem. n. kult., złoż. z ap. *Pracher* ‘żebrak’, II czł. jw., obok → *Ficht Kafeln*.

Redlinsche Fichten (Borowiec) – las, 2 km na pd.z. od Redlina. *Redlinsche Fichten* 1780 Schm, *Gr. Fichten* M25n, *Gross Fichten* Rosp 19. – *Redlinsche Fichten* to niem. n. relac (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Redlin*, pol. *Redlino*, II czł. to ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl., *Gross Fichten* to niem. n. top., gdzie I czł. to adi. *gross* ‘duży’.

Rüstowsche Fichtholz (Rzyszczewski Las) – las, 1,5 km na w. od Rzyszczewa. *Rüstowsche Fichtholz* 1780 Schm. – *Rüstowsche Fichtholz* to niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Ristow*, pol. *Rzyszczewo*, i ap. złoż. *Fichtholz* ‘las świerkowy’.

Saad Fichten – las, 0,5 km na pd.w. od Czarnkowa. *Saad Fichten* 1780 Schm. – Niem. n. kult., złoż. z ap. *Saat* ‘siew, zasiew, sadzenie’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Sandfichten (1) – las, 1 km na pn.z. od Białogórzyna. *Die Sandfichten* HK.

Sand Fichten (2) – las, 1 km na pn. od Dzieciolowa. *Sand Fichten* 1780 Schm.

Sandfichten (3) – las, 1,1 km na pd.w. od Kikowa. *Sandfichten* HK, Kreis 403.

Sandfichten (4) – las, 0,7 km na pd.z. od Rudna. *Sandfichten*, *Krähenfichten* HK. – Niem. n. top., I czł. to ap. *Sand* ‘piasek’, II – jw., *Krähenfichten* to niem. n. top., gdzie I czł. to ap. *Krähe* ‘wrona’.

Schawnanksfichten (Lasy pod Kozią Górę) – las, 0,7 km na pd.w. od Chotynia. *Schawnanksfichten* HK. – *Schawnanksfichten* to n. niem., może dzierz., jeśli I czł. to n.o. *Schawnank*, II czł. jw.

Schäferbergs Fichten – las, 1,3 km na pn. od Rościna. *Die Schäferbergs Fichten* 1825 MW 62. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.l. *Schäferberg* i ap. jw.

Schäferfichten – las, 0,3 km na pn.w. od Dobla. *Schäferfichten* HK. – Niem. n. kult. (pam.), złoż. z ap. *Schäfer* ‘pasterz, owczarz’ i ap. jw.

Schmalzkuhlfichten – las, 0,8 km na w. od Wygody. *Schmalzkuhlfichten* 1801 HK, Kreis 469. – Niem. n. top. (metafor.), złoż. z ap. *Schmalz* ‘smalec’ (tak o urodzajności gruntu), ap. *Kuhle* ‘dziura, dół’ oraz ap. jw.

Schulfichten – las, 1,7 km na pd.z. od Rudna. *Schulfichten* HK. – Niem. n. top., I czł. to ap. *Schule* ‘szkoła’, II czł. jw.

Seefichten (1) – las, 0,8 km na pn.w. od Buczka. *Seefichten* HK, Kreis 367. **Seefichten** (2) – las, 1,4 km na pd.z. od Krosinka. *Seefichten* 1810 HK. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z n.w. *See* i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Seegersche Fichten – las, 1,6 km na pn.z. od Zasp Wlk. *Seegersche Fichten* 1780 Schm, *die Ort-Fichten* 1830 MWK 12 (ts.?). – Jw., n. złoż. z adi. od n.m. *Seeger*, pol. *Zegrze* (pow. kosz.) i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl., w 2. zapisie I czł. zastąpiony ap. *Ort* ‘miejsce’.

Settfichten – las, 1 km na pn.z. od Rościna. *Settfichten* HK, ALB 1933, 20, 79, Kreis 455. – Niem. n. kult., złoż. z verb. dniem. *setzen*, niem. *setzen* ‘(po)sadzić’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Setzbirken Und Fichten – las, 1,3 km na pd.w. od Zasp Wlk. *Setzbirken Und Fichten* 1830 MWK 12. – Jw., dodany ap. *Birke* ‘brzoza’ w pl.

Stadtfichten – las, 2,4 km na pn.z. od Sadkowa. *Stadtfichten* HK, Kreis 477. – Niem. n. top. (lok.), złoż. z ap. *Stadt* ‘miasto’ (tędy prowadziła ścieżka do Białogardu) i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Stossfichten – las, 2 km na pd.w. od Podborska. *Stossfichten* 1801 HK, 1801 ALB 1933, 22, 87. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Stoss* ‘stos’ (być może to czł. po-now. z pobliskiej g. *Stoss Berg*, pol. *Stożek*) i ap. jw.

Świerkowiec – g. 2,5 km na pd.z. od Nawina (1). *Ficht B.* 1868-93 TRS, M25n, *Ficht-Berg* Kreis 427, *Świerkowiec* Rosp 331, M25, M100t. – *Ficht Berg* to niem. n. top., złoż. z ap. *Ficht* ‘świerk’ i ap. *Berg* ‘góra’, pol. n. *Świerkowiec* jest kalką n. niem. z adaptacją słowotw.

Teich Fichten – las, 1,5 km na pd. od Czarnowęsów. *Teich Fichten* 1780 Schm, *Diecks Fichten* 1827 MW 76. – Niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Dieck*, niem. *Teich* ‘staw’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Uhlen Fichten – las, 1,6 km na pn.w. od Tychowa. *Uhlen Fichten* 1835 MW 20. – Niem. n. top., złoż. z ap. dniem. *Uhl*, *Ule*, niem. *Eule* ‘sowa’ i ap. jw.

Vietzowsche Ficht Holz (Wicewski Las) – las, na pn. od Wicewa. *Vietzowsche Ficht Holtz* 1780 Schm. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Vietzow*, pol. *Wicewo*, i wyr. *Ficht Holz* ‘świerkowy las’.

Vorwiesen Fichten – las, 1,9 km na pn.z. od Rościna. *Die Vorwiesen Fichten* 1825 MW 62. – Niem. n. top., złoż. z przyimka *vor* ‘przed, z przodu’, ap. *Wiese* ‘łąka’ i ap. *Fichte* ‘świerk’ w pl.

Vossfichten – las, 1,4 km na pn. od Redlina. *Vossfichten* 1836, 1842 HK, 1836 Kreis 446. – Jw., I czł. to ap. dniem. *Voss*, niem. *Fuchs* ‘lis’, II czł. jw.

Warninsche Fichten – las, na z. Smęcina. *Warninsche Fichten* 1780 Schm. – Niem. n. relac. (lok.), złoż. z adi. od n.m. *Warnin*, pol. *Warnino*, i ap. jw.

Wilhelmsfichte – las, 0,9 km na pd. od Sińc. *Wilhelmsfichte* HK, Kreis 457. – Niem. n. dzierz., złoż. z im. *Wilhelm* (wg HK, właściciel nazywał się Wilhelm von Dassel) i ap. *Fichte* ‘świerk’.

Ziegeleifichten – lasek, 0,8 km na w. od Borzysławia. *Ziegeleifichten* HK, Kreis 364. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Ziegelei* ‘cegielnia’ i ap. jw. w pl.

Ziegelfichten – las, 2,2 km na z. od Redlina. *Ziegelfichten* 1836, 1842 HK, 1836, 1842 ALB 1933, 18, 72, 1836 Kreis 446. – Niem. n. top., złoż. z ap. *Ziegel* ‘cegła’ (chodzi o kolor lub o znajdujące się tu złoża gliny do wyrobu cegieł) i ap. jw.

Zigeunerfichten (1) – las, k. Gruszewa, bdl. *Zigeunerfichten* Kreis 395. **Zigeunerfichten** (2) – las, 1,1 km na pd.z. od Rudna. *Zigeunerfichten* HK. – Niem. n. kult. (pam.), złoż. z n. etn. *Zigeuner* ‘Cygan’ i ap. jw. (tu często obozowali Cyganie – HK).

Zillmanns Fichten – las, 1,1 km na z. od Dębczyna. *Zillmanns Fichten* 1989 BDR 241. – Niem. n. dzierz., złoż. z n.o. *Zillmann* (nazw. właściciela) i ap. jw.

WIERZBA (2)

Iwki – g., 1 km na pd.z. od Rychówka. *Giefken B.* 1868-93 TRS, M100n, *Giefkenberg* 1922 HK, *Iwkowa G.*, *Giefken Bg.* KozA 72, *Iwki* Rosp 98, M25. – N. top., hybryda, złoż. z dem. od ap. słow. *iva, pol. iwa ‘wierzba’ z niem. końc. adi. -en i ap. niem. *Berg* ‘góra’, por. Borek 85, n.m. *Iwięcino* DSDWK 192, DSNMŚ 121, PMT XIII 31.

Koło Wierzby – ł., 1,5 km na pd.z. od Dargikowa, ts. co → *Grabow* (por. GRAB). *Koło Wierzby* ex. – Pol. n. top., równa wyr. przyimk.

KLASYFIKACJA NAZW

A. NAZWY SŁOWIAŃSKIE (12)

1. Topograficzne (12)

a) Prymarne (2): *Demke*, *Demken*

b) Sekundarne (9)

— z suf. *-ica (3): *Dębnica*, **Jasenica*, **Klenovica*

— z suf. *-in (1): *Dębczyno*

— z suf. *-no (1): *Dębno*

— z suf. *-ov (4): *Bukowa*, *Bukowo*, *Grabow*, **Osovo* (*Osówko*)

c) Komponowane (1): **Podb oľšje* (*Podwilcze*)

B. NAZWY NIEMIECKIE (281)

1. Topograficzne (197)

a) Prymarne (12), np.: *Bäuke, Fichten, Kienen*

b) Sekundarne (1)

— z suf. *-(er)ei* (1): *Eicherei*c) Komponowane (184), np.: *bi de einsaume Eik, Birkbruch, Blitzeiche, Buchenberg, Teich Fichten, Twillingsbäuk*

2. Kulturowe (9)

a) Komponowane (9), np.: *Meidung Fichten, Pracher Fichten, Saad Fichten*

3. Dzierżawcze (17)

a) Komponowane (17), np.: *Gutsfichten, Landratseichen, Malcher Ellern*

4. Relacyjne (57)

a) Ponowione, prymarne (4): *Eichberg, Fichtberg, Grot Eikbarj, Liepenberg*b) Dyferencyjne, komponowane (15), np.: *Alt Buckow, Grosse Birken, Kleine Barkenmoor*c) Lokalizujące, komponowane (38), np.: *Alt Buckowsche Bircken, Bäukeweg, Birkholztrift, Hinnert Bäuke, Redliner Kiefernwald*

5. Dwuznaczne (1)

a) Komponowane (1): *Kuitt Bürcken*

C. NAZWY POLSKIE (73)

1. Topograficzne (67)

a) Prymarne (10), np.: *Brzózki, Buki, Dąbek*

b) Sekundarne (3)

— z suf. *-ica* (1): *Dąbrowica*— z suf. *-in* (1): *Lipiny*— z suf. *-ówka* (1): *Kasztanówka*c) Komponowane (46), np.: *Bukowa Droga, Dębowy Dwór, Koło Brzóz-
zek, Pod Złamaną (Brzoza), Pole pod Bukami*

2. Dzierżawcze (2)

a) Komponowane (2): *Brzózki Horyłkowe, Dęby Sakowicza*

3. Relacyjne (5)

a) Dyferencyjne (5)

— sekundarne, z suf. *-ko* (1): *Bukówko*— komponowane (4): *Bukowo Stare, Stary Buków, Bukowo Nowe, Stare Dębno*4. Kalki z adaptacjami słowotwórczymi (7): *Dębiec, Dębno, Dębogóra, Dębowa Góra, Lipna Góra, Nowe Dębno, Świerkowiec*

D. HYBRYDY (15)

1. Topograficzne (13), np.: *Briesen B., Buckow Bach, Damzensoll, Liepen Berg*
2. Relacyjne, dyferencyjne (2): *Grosse Damerow, Kleine Damerow*

E. DWUZNACZNE (1)

1. Topograficzna, niemiecka lub hybryda (1): *Buckebach*

W powyższym artykule zebrano 382 nazw dla 348 obiektów, czyli jedynie sporadycznie któryś z nich miał więcej niż jedną nazwę. Rzadko się zdarzało, że jeden obiekt miał nazwę słowiańską i niemiecką lub niemiecką i polską. Jak widać z klasyfikacji, zdecydowaną większość stanowią toponimy niemieckie (74 %), co jest związane z długim okresem pobytu Niemców na tym terenie. Niestety, nie zachowało się do naszych czasów wiele nazw słowiańskich, co może utrudnić badania botaniczne w kontekście diachronicznym. Jednakże przedstawiona warstwa niemiecka i współczesna polska dają dość wyraźny obraz rozmieszczenia poszczególnych gatunków drzew w powiecie białogardzkim na przestrzeni kilku wieków. Dominuje świerk – 28 % obiektów, po nim jest dąb (20 %) i brzoza (11 %). Wysoki odsetek olchy (10 %) świadczy, że duża część badanego terenu była podmokła. Z zestawienia ilościowego obiektów można wywnioskować, że panuje przybliżona równowaga między drzewami liściastymi a iglastymi.

SKRÓTY ŹRÓDEŁ I OPRACOWAŃ

- AKS – Zespół *Archiwum Książąt Szczecińskich*, Archiwum Państwowe w Szczecinie, różne sygnatury.
- ALB – *Aus dem Lande Belgard*, dodatek historyczno-krajoznawczy do *Belgarder Zeitung*, Belgard 1922–1939 (po skrócie podany rok, numer, strona).
- AMB – Zespół *Akta miasta Białogardu z lat 1299–1821*, Archiwum Państwowe w Szczecinie, różne sygnatury.
- BDR – *Belgard, Denzin, Roggow*, hrsg. von Manfred Pleger, Laboe 1989.
- Borek – H. Borek, *Zachodniosłowiańskie nazwy toponimiczne z formantem -bn-*, Wrocław 1968.
- Brü – L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des Gegenwärtiges Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Th. 2, Bd. 2, Stettin 1784.
- DSDWK – E. Rzetelska-Feleszko, *Dawne słowiańskie dialekty województwa koszalińskiego. Najstarsze zmiany fonetyczne*, Wrocław 1973.
- DSNMŚ – E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma, *Dawne słowiańskie nazwy miejscowe Pomorza Środkowego*, Warszawa 1985.

- GWP – *Die Gemeinden und Wohnplätze Pommerns nach dem Stand von 1932*, Teil A, bearb. von B. und K. D. Kreplin, Herdecke 1994.
- HK – Maszynopisy zawierające nazwy terenowe, zbierane z inicjatywy R. Holstena przez pracowników oświaty na Pomorzu Zachodnim w latach 1928–1939 (w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie).
- HPF – R. Holsten, *Die pommersche Flurnamensammlung*, Köln-Graz 1963.
- KK – R. Klempin, G. Kratz, *Matrikeln und Verzeichnisse der pommerschen Ritterschaft vom XIV bis das XIX Jahrhundert*, Berlin 1863.
- KI – *Urkundenbuch zur Geschichte des Geschlechts von Kleist*, wyd. G. Kratz, Berlin 1862.
- Kluge – F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, bearb. von E. Seebold, 23. Auflage, Berlin-New York 1995.
- KozA – S. Kozierowski, *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej*, z. 1 – Pomorze Zachodnie, Poznań 1934 (wznowienie: Poznań 1945, Szczecin 1990).
- Koz SO – S. Kozierowski, *Nazwy rzeczne w Lechii przybałtyckiej i w przyległych częściach Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej, Slavia Occidentalis*, nazwy na -ica: t. 9, 1930, s. 403–97; nazwy na -awa i -ew, -wa: t. 10, 1931, s. 160–243.
- Kreis – *Der Kreis Belgard*, Celle 1989.
- Lub – E. Lubinus, *Nova illustrissimi Principatus Pomeraniae descriptio...*, Amsterdam 1618.
- M25 – Polskie mapy topograficzne w skali 1 : 25.000, wydane w roku 1963 i 1980.
- M25n – Niemieckie mapy topograficzne w skali 1 : 25 000, wydane w końcu XIX w. i w w. XX do roku 1944.
- M100 – Mapy polskie w skali 1 : 100.000, wydane w latach 1953–1970.
- M100n – Mapy niemieckie w skali 1 : 100 000, wydane w latach 1937–1938.
- M100t – Polskie mapy topograficzne w skali 1 : 100 000, wydane w latach 1993–1994.
- Mazur – M. Mazurkiewicz, *Zmiany w nazewnictwie miejscowości Pomorza Zachodniego po 1945 r. Cz. II: woj. koszalińskie*, Szczecin 1972.
- MDB – *Mapa dróg powiatu Białogrodu*, Białogród 1945, skala 1 : 300 000, Archiwum Państwowe w Szczecinie.
- MKVH – *Monatsblätter des Kolberger Vereins für Heimatkunde, Beilage der Kolberger Zeitung für Pommern*, Kolberg.
- MW – Mapy wsi powiatu białogardzkiego (niemieckiego) z lat 1804–1922 (niektóre bez podanego roku), Archiwum Państwowe w Koszalinie, różne sygnatury.
- MWK – Mapy wsi powiatu Księstwo Kamień (niemieckiego) z lat 1817–1872, Archiwum Państwowe w Koszalinie, różne sygnatury.
- NMP – *Nazwy miejscowe Polski – historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut, t. I i nast., Kraków 1996 i nast.
- NRP – E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma, *Nazwy rzeczne Pomorza między dolną Wisłą a dolną Odrą*, Wrocław 1977.
- NWS – A. Belchnerowska, *Nazwy wód stojących w dorzeczu Bałtyku między dolną Odrą a dolną Wisłą*, Szczecin 1993.
- PMT – A. Belchnerowska, *Toponimia byłych powiatów kołobrzeskiego i koszalińskiego*, Gdańsk 1995, seria *Pomorskie Monografie Toponomastyczne*, nr 13.

- PU – *Pommersches Urkundenbuch*, wyd. 1. R. Klempin i in., t. I–VII, Stettin 1868–1936.
- Rosp – S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1951.
- Schm – *Schmettausche Karten von Pommern*, 1780, wyd. H. Hinkel, [w:] *Historischer Atlas von Pommern*, Köln–Wien 1969.
- Schul – *Schulenburgsche Karte* – mapa Pomorza z lat 1779–1785 w zbiorach Staatsbibliothek w Berlinie.
- SG – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I–XV, Warszawa 1880–1902, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, reprint: Warszawa 1975.
- TEO – R. Trautmann, *Die Elb- und Ostseeslawischen Ortsnamen*, T. I–II, Berlin 1948–1949, T. III – Register, bearb. H. Schall, Berlin 1956.
- TRS – *Uebersichtsblatt zur Topographischen Reymann's Specialkarte von Mitteleuropa*, [Berlin] 1868–1893.
- Umtb – *Topographische Karten 1:25 000 (Uhrmesstichblätter)*, XIX Jg., Staatsbibliothek, Berlin.
- VO – *Verzeichnis sämtlicher Ortschaften der Provinz Pommern*, Berlin 1896; Stettin 1928.
- WUNM – *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. I–III, Warszawa 1980–1982.

INNE SKRÓTY I ZNAKI

adi.	adiectivum
adid.	adideacja
ap.	appellativum
bdl.	brak dokładnej lokalizacji
cz.	część
czł.	człon
dem.	deminutywny
dial.	dialekt, dialektalny
dniem.	dolnoniemiecki
dyfer.	dyferencyjny
dzierż.	dzierżawczy
etym.	etymologia
ex	eksploracja terenowa
fakult.	fakultatywny
g.	góra
gw.	gwarowy
j.	jezioro
jw.	jak wyżej
k.	koło

kasz.	kaszubski
kult.	kulturowy
lok.	lokalizujący
ł.	łąka
m.	miejsce
metafor.	metaforyczny
n.	nazwa
nazw.	nazwisko
niem.	niemiecki
n.l.	nazwa terenowa lądowa
n.m.	nazwa miejscowa
n.o.	nazwa osobowa
n.rz.	nazwa rzeki
n.w.	nazwa terenowa wodna
ob.	obecnie
os.	osada
pam.	pamiątkowy
pastw.	pastwisko
pd.	południe, południowy
pl.	pluralis
pn.	północ, północny
pol.	polski
pom.	pomorski
ponow.	ponowiony
por.	porównaj
pow.	powiat
prawdop.	prawdopodobnie
przen.	przeniesiony
rel.	relacyjny
rz.	rzeka
sg.	singularis
słow.	słowiański
suf.	sufiks
śrdniem.	średnio-dolnoniemiecki
śrwniem.	średnio-wysokoniemiecki
top.	topograficzny
ts.	to samo, tak samo
verb.	verbum
w.	wschód, wschodni
wniem.	wysokoniemiecki
współcz.	współczesny
wybud.	wybudowanie
wyr.	wyrażenie

przyimk.	przyimkowe
wzn.	wzniesienie
z.	zachód, zachodni
złoż.	złożony
zniekształ.	zniekształcony
→	odsyłacz do wyrazu hasłowego
*	rekonstrukcja (brak zapisu źródłowego)

JERZY RUDZIK

PRASA LOKALNA O ŚRODKOWOPOMORSKIM LUTY 2001 – MARZEC 2002

Przełom lat 2000–2001 przyniósł głębokie rozczarowanie wszystkim liczącym na partnerskie relacje między ośrodkiem władzy w Szczecinie a byłym województwem koszalińskim. Poczucie marginalizacji samego Koszalina nie tylko nie zmalało, lecz się powiększyło.

Przypomnijmy, że koszalinianie przegrywali kolejne batalie o pozostawienie w dawnej stolicy siedziby Regionalnej Izby Obrachunkowej, Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Delegatury Sejmiku Samorządowego czy Urzędu Marszałkowskiego. Dla zwolenników nurtu integracyjnego były to porażki szczególnie dotkliwe. W teczce przywożono, jak za peerelowskich czasów, kierowników agend instytucji wojewódzkich np. szefa filii szczecińskiego Urzędu Pracy w Koszalinie.

Prysnęły niczym bańka mydlana nadzieje na wspólny dom, ponad podziałami partyjnymi, „front obrony interesów koszalińskich”. Ta idea zdała egzamin jedynie na początku, na przykład w sprawie Izby Obrachunkowej, kiedy radni koszalińscy i w części szczecińscy, poparli tę inicjatywę. Później radni SLD, mający większość w Sejmiku, głosowali jak nakazywała im dyscyplina partyjna narzucona w Szczecinie.

Dochodziło do sytuacji żałosnych, kiedy serwilizm szedł w parze z pozorowanym napinaniem mięśni. Co innego mówiono, ale gdy przychodziło do głosowania wyrastał posłusznie las rąk w górę. Niepoważny okazał się pomysł marszałka województwa o powołanie komisji zajmującej się badaniem możliwości lokowania w Koszalinie instytucji wojewódzkich lub ich filii. Komisja nigdy się nie zebrała, niczego nie badała i nie zaproponowała.

Opozycja koszalińska lała często łzy, okazując zarazem swoją bezradność wobec zwartego bloku szczecinian. Narzekała też na radnych SLD zapominając o swych obietnicach podczas głosowań, sama nie zawsze wykazywała determinację w obronie regionalnych interesów.

Koszalińskie media stanowczo zareagowały na kolejne przejawy lekceważenia Koszalina podczas szczytu gospodarczego Pomorza Zachodniego. Naiwni okazali się ci, którzy oczekiwali zauważenia aspiracji koszalińskich, określenia rangi Koszalina, jako drugiego w regionie ośrodka, dysponującego przecież niemałym potencjałem.

Gospodarze od razu potraktowali gości z góry. Mieliśmy więc na jednym krańcu duży, „dynamiczny” Szczecin (miasto bez oczyszczalni ścieków i wysypiska śmieci), a na drugim – mały, sfrustrowany Koszalin. Trzeba wprowadzić zasypywać dzielący je głęboki rów cywilizacyjny, obszar głębokiej depresji ekonomicznej, ale jak i kiedy? Na to nie było odpowiedzi. Pozostało tylko poklepywanie po plecach i czcze deklaracje¹.

Rok 2001 przyniósł też likwidację ostatnich już instytucji o randze wojewódzkiej. Jedną z nich była Delegatura Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych wraz z laboratorium. Starym wzorem wywieziono do Szczecina nowoczesną aparaturę, sprzęt, meble, a pracowników zwolniono. Placówka funkcjonowała w środowisku rolniczym, była powszechnie chwalona, miała wielki dorobek. Zajmowała się kontrolą jakości produktów spożywczych, rozstrzygała spory dotyczące skupu płodów rolnych. Odtąd rolnik będzie musiał załatwiać swoje sprawy w Szczecinie, a nie w Koszalinie.

Nic dziwnego, że rolnicy z gminy Będzino oświadczyli: „Szczecin zabrał nam województwo, a teraz chce wyszarpać nędzne resztki, które po nim zostały. Konsekwentnie odcina nam kolejne palce u ręki”².

Żenujące były argumenty wojewody, iż zabrakło pieniędzy na utrzymanie laboratorium, gdyż źle zaplanowano budżet. Laboratorium zlikwidowano w czasie lata, w okresie żniw, kiedy na jego usługi było największe zapotrzebowanie.

Reasumując ten wątek nasuwa się pytanie: Czy o likwidacji ostatnich agend wojewódzkich w Koszalinie decyduje czyjaś ignorancja, czy też brak aktywności ze strony miejscowych czynników. Na forum Sejmiku te decyzje nie spotkały się ze zdecydowanym protestem.

Bulwersująca okazała się sprawa kontraktu wojewódzkiego, czyli umowy, jaką rząd zawierał z władzami samorządowymi na realizację ważnych społecznie zadań. W zachodniopomorskim podpisano ją 19 czerwca 2001 roku. Okazała się wyjątkowo niekorzystna dla byłego regionu koszalińskiego, a zwłaszcza dla Koszalina³. Z 305 mln złotych przyznanych województwu, zaledwie 46 mln miało trafić do byłego koszalińskiego. 40 mln przeznaczono na modernizację szpitala w Białogardzie (obiekty poradzieckie), a 3 mln na park technologiczny w Koszalinie. Znajdujący się w budowie od 20 lat szpital koszaliński miał otrzymać symboliczne grosze na zabezpieczenie prac. Tak niekorzystne decyzje oprotestowało jedynie dwoje radnych: Jerzy Mokrzycki (SLD) i Bogdan Krawczyk (AWS). Ta kuriozalna postawa naszych radnych warta jest zapamiętania,

¹ J. Stempowska, *Szczyt megalomanii*, „Głos Pomorza” 22 lutego 2001.

² P. Urban, *Koniec koszalińskiego laboratorium PISPAR*, „Głos Pomorza” 20 lipca 2001. I. Boguszewska, *Amputacja bez narkozy*, „Głos Koszaliński” 31 lipca 2001.

³ Roa, *Taki kontrakt to marzenie*, „Głos Koszaliński” 26 czerwca 2001.

zwłaszcza że ominęła nas cała zapisana w kontrakcie suma 180 mln zł, przeznaczona wyłącznie na inwestycje drogowe w gminach przygranicznych.

W mediach, jednym z częstych tematów, stała się budowa nowego szpitala w Koszalinie przez konsorcjum niemieckie, korzystające z zachodnich kredytów. Miała powstać nowoczesna lecznica z 600 łózkami, wkomponowana w polski system lecznictwa, hospitalizująca na zasadach u nas obowiązujących⁴.

Dla wojewódzkich władz oferta niemiecka spadła niczym manna z nieba. Pozwalała na wstrzymanie inwestycji koszalińskiej i przeznaczenie zwolnionych środków na szpitale w Stargardzie i Białogardzie, a nade wszystko na pozbycie się odpowiedzialności za jej los. Dlatego sam marszałek województwa patronuje ofercie niemieckiej. Jednak do połowy kwietnia 2002 roku po wielu miesiącach żmudnych pertraktacji, niemiecki inwestor wciąż nie podjął decyzji o swoim ostatecznym zaangażowaniu. Nie znamy też oficjalnego stanowiska resortu zdrowia⁵. Na razie Rząd Leszka Millera – to już wiadomo – drastycznie obciął środki na budowę szpitala w Białogardzie. Jak to wpłynie na los koszalińskiej inwestycji, jeszcze nie wiemy⁶.

Mamy też całą serię niekorzystnych decyzji likwidatorskich. Zniknie, rządową decyzją, Biuro Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w Koszalinie, obsługujące siedem powiatów i miasto Koszalin. Odtąd wnioski o wypłatę świadczeń pracownikom upadłych firm, trzeba składać w Szczecinie, tam też można będzie odbierać zaległe pensje i świadczenia po prawomocnym wyroku sądu pracy⁷.

Konkludując: Proces pozbawiania Koszalina resztek atrybutów dawnej stoliczności trwa nadal. Z końcem roku zniknie oddział Narodowego Banku Polskiego. Urzędowe buldożery walcują nadal Koszalin. Wywozi się sprzęt, zwalnia pracowników.

Szczecin zyskał co najmniej 1200 nowych stanowisk pracy, kosztem Koszalina. Prowincjonalizowanie miasta zbliża się do końca i niewiele pozostało już do likwidacji. Podobne zjawiska przetoczyły się przez Słupsk. Te praktyki musiały mocno ostudzić integracyjne zapęły zwolenników nowych województw.

Zmarnowana okazja?

Zima i wiosna 2001 roku zaznaczyła się wyraźnym regresem działań o środkowopomorskie. Nieliczne konferencje zajmowały się powtarzaniem oklepanych frazesów. Czasami jakiś lokalny polityk plótł dusery o miłości do środko-

⁴ M. Ciana, *Obyśmy nie zostali na lodzie...*, „Głos Koszaliński” 19–20 maja 2001.

⁵ M. Kromer, *Po co nam niemiecki szpital?*, „Głos Koszaliński” 9–10 marca 2001.

⁶ DR, *Mniej pieniędzy na budowę szpitali*, „Głos Pomorza” 22 marca 2001.

⁷ ing, *Bez gwarancji*, „Głos Koszaliński” 2 kwietnia 2002.

wopomorskiego. Samokrytykę zgłosił dość nieoczekiwanie poseł Jerzy Madej z Unii Wolności. Przyznał, że koszalińskie skrzywdzono, eliminując je z mapy administracyjnej, ale nie przeszkodziło mu to nieco później głosować w Sejmie, aprobuując nowy podział⁸. Odwiedzający Koszalin politycy Unii Wolności wykonywali efektowne szpagaty mówiąc, że Koszalin stracił, ale wymaga tego dobro wyższe.

Ożywiły senną atmosferę publikacje z maja i czerwca 2001 roku. Do szerszej opinii dotarły mało znane fakty. Jakież?⁹ W obliczu zbliżających się wyborów parlamentarnych regionalni liderzy partyjni przymierzali się do kręcenia kielbasy wyborczej, zarazem trudno było uciec od wątku śródkowopomorskiego. Jednocześnie w parlamencie zapadały ważne decyzje, niekorzystne dla tej idei. Lokalni politycy albo je otaczali mgiełką niedopowiedzeń, albo skrywali swój udział w ich podjęciu¹⁰.

Prawda jest jednak brutalna. W latach 1999–2000 na posiedzeniach problemowych Komisji Sejmowych nikt i nigdy nie podnosił poważnie tej sprawy. Nikt nie zmierzał do jej restytucji, niezależnie od przynależności partyjnej.

11 maja 2001 roku Sejm RP przyjął uchwałę w sprawie sprawozdania Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, dotyczącej oceny funkcjonowania podziału terytorialnego kraju.

Jak głosowali nasi posłowie? Ryszard Ulicki i Seweryn Jurgielaniec z SLD wstrzymali się od głosu, tak jak cały klub SLD. Posłanka Zofia Wilczyńska nie głosowała. Marian Goliński (AWS) i Jerzy Madej (Unia Wolności) byli za.

Dziennikarze sprawdzili czy politycy koszalińsko-słupscy podejmowali jakiegokolwiek poważne działania pozwalające na podjęcie korekt administracyjnych. Takich inicjatyw nie było, również ze strony samorządów i organizacji społecznych.

Udzielono pełnej aprobaty lub milczącej zgody na likwidację naszych województw. Nie wniósł też uwag prezydent A. Kwaśniewski.

Zdumiewało zwłaszcza stanowisko posłów SLD z koszalińskiego, którzy nie zdecydowali się na sprzeciw, podobnie ze słupskiego. Nic dziwnego, że spośród 40 wniosków dotyczących korekt podziału terytorialnego kraju nie było żadnego z Koszalina i Słupska (poza Miastkiem). Jak to tłumaczyli politycy SLD? Wedle Jacka Piechoty, lidera zachodniopomorskiej socjaldemokracji, „SLD nie dąży do zmiany mapy administracyjnej. Poza samym Koszalinem nie są formułowane postulaty o dokonanie kolejnej rewolucji w tym podziale...”

⁸ P. Polechoński, *Mam dość politykierstwa*, „Głos Pomorza” 9 kwietnia 2001.

⁹ gba, *Natchnienie w terenie*, „Głos Koszaliński” 23 lutego 2001.

¹⁰ Z. Roragiewicz, *Śródkowopomorskie sen prysnął*, „Gazeta na Pomorzu” 19–20 maja 2001.

„Moim zdaniem, jeśli weryfikować podział, to tylko w kierunku zmniejszenia liczby województw”.

Ryszard Ulicki – „Dlaczego nie głosowałem przeciw uchwale sejmowej? Środki trzeba dostosować do pola walki. W tym układzie, w parlamencie nie mamy szans na sukces... Musi się zmienić układ polityczny”.

Dodajmy, że po zmianie tego układu stanowisko posła R. Ulickiego i kierownictwa jego partii, również się nie zmieniło.

Jak doszło do radykalnej zmiany stosunku do tej idei, jeszcze przed objęciem władzy w kraju (od 1998 roku większość w sejmiku zachodniopomorskim należała do SLD)? Zapewne z dwóch powodów.

Po pierwsze: kierownictwo partii od dawna popierało koncepcję 10–12 województw. Już za czasów pierwszej koalicji SLD – PSL poważnie ją rozważano. Opowiedzenie się za 17 województwami w Sejmie (o większości AWS – UW) było tylko elementem rozgrywki z ówczesnie rządzącymi. W obecnym układzie interesy SLD są trwalej zagwarantowane niż w poprzednim.

Po drugie: Czynniki kierownicze partii po serii spotkań z przewodniczącymi lokalnych organizacji w Wałczu (listopad 2000) z udziałem Krzysztofa Janika – sekretarza generalnego, doszły do przekonania, że nie ma już woli walki o śródkowopomorskie wśród rzesz członkowskich i gminnych elit partyjnych. Istotnie zabrakło tej woli, te aspiracje gdzieś się schowały. Dlatego Jacek Piechota, lider zachodniopomorskiej socjaldemokracji, miał prawo na ten fakt się powoływać.

Jest zapewne i trzeci powód, otóż elity kierownicze SLD szczebla lokalnego w znacznej części potrafiły się już umiejscowić w strukturach władzy. Niepraktyczne stały się więc działania kontestujące układ szczeciński czy gdański, a jeśli je podejmowano, to głównie w warstwie werbalnej, na obrzeżach życia społecznego.

Wystąpiło jeszcze inne zjawisko z ujemnymi skutkami dla ruchu śródkowopomorskiego. Spełniła się zapowiedź władz centralnych o korekcie podziału administracyjnego kraju, co prawda tylko na szczeblu powiatów, ale bez naszego udziału. Oto sieć 308 powiatów powiększyła się o siedem nowych jednostek, w tym o powiat Łobez, ale bez Miastka.

Nie wpłynęły, niestety, jakiekolwiek sygnały z Koszalina czy Słupska o nowe województwo. Podkreślał to nie bez odrobiny sarkazmu, wiceminister Józef Płoskonka, pilotujący w rządzie Jerzego Buzka sprawy reformy terytorialnej.

Gdyby wówczas pojawiły się w Sejmie takie wnioski, obecny ruch protestu wobec podziału terytorialnego miałby mocniejszą pozycję. A tak trzeba zacząć od początku.

Na bocznym torze

Kampania parlamentarna 2001 roku nie przyniosła spodziewanych emocji, a wątek kwestionowania reformy terytorialnej pojawił się sporadycznie i bezbarwnie. Nie potwierdziły się obawy części kierownictwa SLD, że fakt ten może zaważyć ujemnie na wyniku wyborczym partii. Instrukcje gremiów kierowniczych SLD były zresztą jasne: żadnych zmian na mapie, żadnego środkowopomorskiego. Ryszard Ulicki stwierdzał bez ogródek: „Dziś Środkowopomorskie nie jest najważniejsze, bo budżet ma ogromne dziury!”¹¹

Były jednak chlubne wyjątki, jak Edward Wojtalik nieprzerwanie opowiadający się za środkowopomorskim. I nie zmienił zdania po zdobyciu poselskiego mandatu¹².

Przebieg wyborczych zmagania w koszalińskim i słupskim dowiódł niezbicie naszej prowincjonalizacji. Politycy z pierwszych półek, niemal ze wszystkich ugrupowań, omijali te tereny i dawne stolice. Czasem któryś coś bąknął o możliwościach korekty mapy, ale nikt się nie wrywał. Aroganckie wypowiedzi kandydatów szczecińskiej prawicy były wręcz obraźliwe.

A kandydaci lokalni? Tym na ogół służył miód. Za nowym województwem byli ludowcy z PSL i „Samoobrony”, przedstawiciele Platformy Obywatelskiej poza Małgorzatą Rhode, ale to ona zdobyła fotel poselski, dzięki głosom także z Koszalina. Bogdan Krawczyk (AWS) był za środkowopomorskim po zwycięskim referendum. Władysław Husejko (Unia Wolności) także za, lecz jego kolega partyjny ze Szczecina – Włodzimierz Puzyna – zdecydowanie przeciw. Goszczący u nas Władysław Frasyniuk i Andrzej Potocki, unikali jednoznacznego poparcia dla środkowopomorskiego, za to Władysław Król, kandydujący ze Słupska – przeciw¹³.

Kandydaci z Kołobrzegu, z południa koszalińskiego, od prawicy po lewicę nie wykazali gorących uczuć wobec tej idei. Witold Gładkowski (SLD) ze Szczecinka widział Koszalin jako stolicę regionu, ale nie województwa. Tomasz Goliński (AWS) był niezmiennie przeciw środkowopomorskiemu.

W Słupsku Jan Sieńko i Władysław Szkop (SLD) bardzo ochłodli w swoich uczuciach wobec nowego województwa. Kazimierz Janiak, Władysław Barzowski i Kazimierz Kleina (AWS) bronili z niebywałym żarem decyzji o likwidacji słupskiego i koszalińskiego.

Finał kampanii wyborczej na naszym terenie dokonał się 31 sierpnia 2001 w amfiteatrze w Kołobrzegu z udziałem Leszka Millera. Dla zwolenników środkowopomorskiego ta impreza powinna oznaczać totalną klęskę. Nie tylko dlate-

¹¹ Tamże.

¹² I. Boguszeńska, *Wieś potrzebuje pomocy*, „Głos Koszaliński” 31 sierpnia 2001.

¹³ P. Kowalczyk, *Przybyli żeby zasiać*; ED, *Ekspres Unii Wolności w Kołobrzegu*, „Głos Pomorza” 20 lipca 2001.

go, że lider SLD, szykującego się do objęcia władzy, ominął Koszalin i Słupsk. Zachował się bowiem w sposób nie pozostawiający żadnych złudzeń. Nie padło ani jedno słowo na ten temat, nie potrafili ich wykrztusić również szefowie SLD ze Szczecina i Koszalina. Dopiero na konferencji prasowej przyciśnięty przez dziennikarzy Leszek Miller powiedział: „To sprawa parlamentu, nie rządu. Kiedy debatowano w Sejmie nad założeniami reformy, SLD prezentowało koncepcję 17 województw. AWS i UW miały wtedy koncepcję 12 województw. Skończyło się na kompromisie. Powrót do tamtego pomysłu zależy od dwóch czynników: woli obywateli i oczywiście możliwości finansowych państwa”¹⁴.

Czy tego oczekiwali koszalinianie i słupszczanie? Uczucie zawodu nie wpłynęło jednak na werdykt wyborczy. Wiadomo było od dawna, że wybory parlamentarne wygra SLD. Tak się stało, gdyż inaczej być nie mogło. Przykład z fotografią Lecha Wałęsy sprzed lat jest wielce wymowny.

Czas mobilizacji

Po okresie dłuższego przestoju ożywił się ruch społeczny śródkowych Pomorzan, zwłaszcza Stowarzyszenia Pomorza Śródkowego „Integracja dla rozwoju”. Skierował do Prezydenta RP w lipcu 2001 memoriał. Czytamy w nim m.in.: „Wnosimy o uznanie naturalnej tożsamości terytorialnej Pomorza Śródkowego, w ramach korekty podziału administracyjnego... Domagamy się zmian w podziale terytorialnym kraju, między Szczecinem a Gdańskiem jest oddzielne województwo... Nastał czas, by krzywdy mieszkańcom ziemi koszalińskiej i słupskiej wynagrodzić, zrekomensować i zrealizować ich żywotne dążenia”.

Przedstawiono argumenty za powołaniem nowego województwa, atuty jakimi dysponowałoby. Były rzetelne wyliczenia, bogata statystyka, porównania z innymi województwami. Kwestionowano obiegowe opinie o biedzie, zacofaniu regionu koszalińsko-słupskiego oraz to, że jedyną jego szansę stanowią związki z metropolią szczecińską i gdańską. Wskazywano na postępującą degradację tych terenów¹⁵.

W październiku Prezydent RP odpowiedział, że owszem pamięta o sprawie i daje nadzieję. Chce jednak otrzymać odpowiedź na pytanie – Czy nowe województwo utrzyma się samodzielnie?” oraz czy „Jego powstanie da silny impuls rozwojowy regionu”. Kiedy będzie dysponował taką wiedzą, jest gotów rozpocząć dyskusję z rządem i parlamentem o nowym województwie¹⁶.

¹⁴ SYBI, *Polityk od przedszkoli*, „Gazeta Wyborcza” Szczecin 31 sierpnia 2001. I. Marciniak, *Nie podniesiemy podatków*, „Głos Koszaliński” 31 sierpnia 2001.

¹⁵ LL, *Zapytajcie nas o zdanie*, „Głos Koszaliński” 12 lipca 2001. DMK, *Róbmy swoje*, „Gazeta Wyborcza” Szczecin 12 lipca 2001.

¹⁶ Jola, *Śródkowopomorskie? Za rok, może dwa...*, „Głos Pomorza” 24 października 2001.

Władze Stowarzyszenia potraktowały list jako swój wielki sukces. Bardziej sceptyczni utrzymywali, że jest to klasyczna figura retoryczna, z której nic nie wynika. Korespondencja dała jednak asumpt do aktywizacji ruchu środkowopomorskiego, ośmieliła lokalnych działaczy polityków. Posypały się nowe deklaracje z ich strony, że wzmogą starania o nowe województwo. Wciąż jednak brakowało konkretnych inicjatyw ze strony parlamentarzystów – już nowych oraz ich central partyjnych.

Szybko też okazało się, że nominacje nowych wojewodów w Szczecinie i Gdańsku, Stanisława Wziątka i Ryszarda Kurylczyka, z którymi nie bardzo wiadomo dlaczego wiązano nadzieje, nic pozytywnego dla sprawy środkowopomorskiego nie robią. Przeciwnie, są zdecydowanie przeciw. Pan Kurylczyk oświadczył na przykład, że do 2005 roku nowych województw nie będzie. „Państwa nie stać na wydatki towarzyszące powstaniu dodatkowego województwa” – oświadczył¹⁷.

Skoro mowa o awansujących urzędnikach wysokiego szczebla, przypomnijmy stanowisko Jerzego Mazurka, długoletniego prezydenta Słupska. On także od momentu objęcia stanowiska ostrożnie wypowiadał się o nowym województwie, ale takich szans nie przekreślał.

Jest bezsporne, że od jesieni zwolennicy środkowopomorskiego nabrali wiary w żagle. Przyszły im w sukurs samorządy lokalne. Rady Miejskie w Koszalinie i Słupsku uchwaliły swój akces do nowego województwa. Koszalinianie głosowali 20 grudnia 2001 roku, jednomyślnie, ponad podziałami partyjnymi¹⁸.

Nie było takiej zgody w Słupsku, gdzie część prawicowych radnych znalazła się w opozycji. Zwolenników mariażu koszalińsko-słupskiego wsparł dzielnie ksiądz prałat Jan Gariatowicz. Mówił: „Czcigodni bracia i siostry, musi być komunikacja i bliskie obcowanie. Trzeba brać pod uwagę sytuację gospodarczą w tymże regionie, bo w Gdańsku trudno coś załatwić”. A potem pobłogosławił idei utworzenia 17 województwa. Radny prawicy przed głosowaniem wyraził wątpliwość, czy Pan Bóg chce województwa środkowopomorskiego. Większość radnych za tym się opowiedziała. Wyszło na to, że Stwórca chce właśnie stworzenia województwa środkowopomorskiego¹⁹.

Stały w uczuciach okazał się natomiast wojewoda Kurylczyk, który w dzień po sesji słupskiej poinformował słupskie media, że „jako reprezentant rządu nie będzie popierał idei zmian administracyjnych”. Ten kubek zimnej wody wylany na rozgorączkowane głowy entuzjastów 17 województwa nie ostudził działaczy ruchu społecznego. To oni są teraz na fali. Dostrzegają ich media. Przedstawiają

¹⁷ P. Kobalczyk, *Polityczna pomarańcza*, „Głos Pomorza” 3–4 listopada 2001. KOW, *Śródkowopomorska determinacja*, „Głos Koszaliński” 10 stycznia 2002.

¹⁸ SYBI, *Apel o województwo*, „Gazeta Wyborcza” Szczecin 21 grudnia 2001.

¹⁹ Z. Marecki, *Czy Bóg chce nowego województwa?* „Wspólnota” 29 grudnia 2001.

scenariusze działań, mówią o szansach. Powodzenie wydaje się być w zasięgu ręki. Nie zauważają, że grudniowe zjazdy lokalnych ogniw socjaldemokracji, szczególnie w Koszalinie, Szczecinku, Kołobrzegu, wybierające władze powiatowe SLD przebiegają bez obecności tematyki korekty podziału administracyjnego. Milczenie liderów jest wymowne. Nieliczne głosy zwracające na to uwagę są neutralizowane.

Stowarzyszenie podkreśla tempo przygotowań do batalii o środkowopomorskie. Plan przewiduje, że złożony zostanie przez posłów projekt ustawy o powołaniu województwa środkowopomorskiego. Gdyby tak się nie stało, wniesie się obywatelski projekt ustawy (trzeba przynajmniej 100 tysięcy podpisów). Powinien trafić do Sejmu w czerwcu 2002 roku. Ma to pozwolić na przygotowanie przyszłorocznego budżetu pod potrzeby nowego województwa²⁰.

Zaczął się od gorącej dyskusji w koszalińskim ratuszu, traktowaną przez uczestników jako początek zwycięskiej kampanii. Zgodzono się, że trzeba przycisnąć polityków, zwłaszcza lokalnych do muru, aby wypowiedzieli się w tej kwestii jednoznacznie.

Eugeniusz Żuber, prezes Stowarzyszenia Pomorza Środkowego „Integracja dla rozwoju”, z charakterystycznym dla siebie optymizmem powtórzył wszystkie znane argumenty za nowym województwem. Uznał, że taka pomyślna szansa, być może już się nie powtórzy. Nowym elementem jego wypowiedzi było odniesienie się do sprawy rozwiązania tej sprawy przez referendum – takie propozycje zaczęły się pojawiać u licznych polityków regionalnych. Prezes dostrzegł niebezpieczeństwo rozmycia dyskusji, utraty dynamiki działań o województwo²¹.

Gazety opublikowały też obszerną wypowiedź zagorzałego zwolennika reformy administracyjnej, byłego senatora, Kazimierza Kleiny. Stare wyświechtane argumenty, a nowy element to zarzut wobec Koszalina, iż podsycza w Słupsku nastroje secesjonistyczne. Jedyna trafna uwaga byłego senatora dotyczyła zmiany stanowiska polityków lewicy na niekorzyść środkowopomorskiego.

W batalię o nowe województwo zaangażował się szczególnie „Głos Pomorza”, który przeprowadził telefoniczny plebiscyt dla mieszkańców w sprawie województwa. W okresie siedmiu dni oddano 20 221 głosów. Poparcie dla idei środkowopomorskiego zadeklarowało 93 procent uczestników. Jedynie 1262 głosów było przeciw.

Ten wynik powitano brawami podczas dyskusji w redakcji „Głosu Pomorza” z udziałem kilkudziesięciu uczestników: polityków, samorządowców, reprezentantów opiniotwórczych środowisk. Spotkanie współorganizowała Rozgło-

²⁰ (grs) *Podzieleni razem*, „Głos Koszaliński” 25.01.2002.

²¹ P. Kobalczyk, *Czy bój to będzie ostatni?*, „Głos Pomorza” 25 stycznia 2002.

śnia Polskiego Radia. Spośród uczestników jedynie Witold Gładkowski, Ryszard Ulicki i Sławomir Nitras nie opowiedzieli się jednoznacznie za nowym województwem.

Po burzliwej wymianie zdań senator W. Gładkowski niejako w ostatnim słowie skorygował swoje stanowisko i zadeklarował się jako jego zwolennik. Przyrzekł to potwierdzić stosowną interpelacją. O wcześniejszym złożeniu takiej na ręce premiera poinformował również poseł Ryszard Ulicki.

W czasie dyskusji nie zabrakło wypowiedzi rozrywkowych. Poseł Jan Łączny – „W marcu – bez względu na stanowisko pozostałych klubów parlamentarnych – posłowie „Samoobrony” taką inicjatywę zgłoszą” (nie zgłosili).

Stanisław Gawłowski, radny prawicowy Sejmiku Samorządowego: „Po co nam nowa inicjatywa ustawodawcza. Przecież chęć stworzenia województwa środkowopomorskiego w swoim programie wyborczym zawarł SLD. Wystarczy jeśli to zwyczajnie zrealizuje” – zwracał się do Ryszarda Ulickiego. „Dzięki za rady. Doskonale wiemy, co mamy robić” – odparował poseł Ulicki (sęk w tym, że taki punkt dawno z programu wyparował...) ²².

Nie można też w tym kontekście zapomnieć o zgłoszonym przez posła R. Ulickiego planie powrotu do 49 województw oraz stworzenia tajemniczych 6–8 okręgów gospodarczych. Parokrotnie jego autor zastrzegał się, że jest to jego tajny, prywatny, z nikim nie konsultowany plan. W ten sposób R. Ulicki opowiedział się nie za środkowopomorskim, ale odrębnym koszalińskim i słupskim. To doprawdy rewelacja o kabaretowym posmaku ²³. Media zgodnie określiły plan, jako próbę storpedowania starań o środkowopomorskie.

Kolejna debata – jak zapowiedziano – miała mieć rozstrzygające znaczenie w sensie pełnej mobilizacji zwolenników wspólnoty koszalińsko-słupskiej. Precyzyjny kalendarz działań rozpisany na głosy i zobowiązujące oświadczenia, szczególnie ze strony polityków – oto czego oczekiwali organizatorzy. Dopisała frekwencja: tłumnie stawili się politycy, naukowcy, samorządowcy, biznesmeni. 18 lutego 2002 roku sala dydaktyczna Politechniki Koszalińskiej wypełniona była po brzegi 400-osobowym tłumem. Były hasła, transparenty. Udzielał się nastrój powszechnego optymizmu, korespondujący z tematem głównym debaty – „Pomorze Środkowe wczoraj, dziś i jutro”.

Ocena reformy terytorialnej wypadła katastrofalnie, o czym wszyscy mówili zgodnie. Wniosek nasuwał się sam: nowe województwo. Gospodarze – rektor i profesorowie mówili o „kroku naprzód w drodze do województwa środkowopomorskiego”. Raz jeszcze epatowano się znanymi już argumentami, ocenami.

²² P. Kobalczyk, P. Polechoński, *20 221 telefonów za środkowopomorskim*, „Głos Pomorza” 12 lutego 2002.

²³ J. Kowalewska, *Tajny plan Ulickiego*, „Gazeta Wyborcza”, Szczecin 18 lutego 2002.

Nowe wątki, akcenty? Owszem były. Po raz pierwszy tak jednoznacznie wyrażono krytycyzm wobec parlamentarzystów, polityków cechujących się kameleonowym stosunkiem do aspiracji śródkowopomorskich, kierujących się własnymi egoistycznymi lub partyjnymi interesami. Nie znaleźli więc poklasku ci, którzy na propagandowy użytek wyznają zasadę „za, a nawet przeciw”.

Posel Edward Wojtalik, konsekwentny zwolennik zmiany mapy administracyjnej, szczerze przyznał: „Politycy kłamią z zasady, ale nie mogą kłamać cały czas”. Mówiono więc: „Decydują czyny, a nie gładkie słowa”, „dość barwnych opowieści, sloganów”, „więcej odwagi”, „nie spać w czasie obrad w Sejmie, kiedy waży się nasze sprawy”.

Gorącą atmosferę schłodziły nieco, nieliczne głosy, jak przewodniczącego Rady Powiatu Szczecineckiego, wskazujące, że „bez poparcia Szczecinka, Wałcza, zmiany na mapie kraju będą trudne do osiągnięcia”. W kularach takich wątpliwości słyszało się więcej. Jak się rzekło optymizm był górą. Konkluzja generalna: posłowie złożą szybko projekty ustawy o śródkowopomorskim²⁴.

Czy postanowienia te mają szansę na spełnienie? Czy się przełożą na konkretne działania? Czas pokaże, choć dotrzymanie terminów przyjętego kalendarza nie będzie możliwe. Przez parę miesięcy sprawa śródkowopomorskiego znajdowała się na fali wznoszącego się entuzjazmu. Przyszedł jednak czas, kiedy w dobrze naoliwionej maszynierii, napędzającej regionalny patriotyzm, pojawiły się zacięcia i zgrzyty.

Zaczęło się nieoczekiwanie od sesji rady miejskiej w Sławnie, której postanowienia miały się okazać zwykłą formalnością. Tu przecież powstało stowarzyszenie śródkowopomorskie, stąd wyszły impulsy integracyjne. Jednak uchwała rady w sprawie powołania województwa śródkowopomorskiego przeszła niewielką liczbą głosów, po dyskusji dowodzącej tego, że przeciwników tej idei wcale nie jest mało. Pojawiły się głosy, że „chodzi głównie o interes usuniętych urzędników z Koszalina (w domyśle chyba i ze Słupska).

Inni zapewniali, że nie jest ważne, gdzie znajdzie się stolica województwa, gdyż decydują pieniądze i kompetencje. Jak się ma środki na zadania, to gminie jest obojętne miejsce stolicy województwa²⁵.

O ile stanowisko rady sławieńskiej oznaczało dość przykry dysonans w jednolitej brzmiącej dotąd melodii, to przebieg debaty w Słupsku powinien uruchomić dzwonki alarmowe.

²⁴ P. Kobalczyk, *Śródkowopomorskie: „teraz albo nigdy”*, „Głos Pomorza” 19 lutego 2002. A.K. *Precz ze zgniłym kompromisem*, „Głos Koszaliński” 19 lutego 2002; SYBI, *Politycy kłamią z zasady*, „Gazeta Wyborcza” Szczecin 19 lutego 2002; M., *Debatowali niezadowoleni*, „Kurier Szczeciński” 19 lutego 2002.

²⁵ MIG, *Śródkowopomorskie? Bez entuzjazmu*, „Głos Pomorza” 25 lutego 2002.

Redakcja „Głosu Pomorza” wraz z Rozgłośnią Polskiego Radia zorganizowały dyskusję w wąskim, jak się okazało, gronie polityków i samorządowców. Jej przebieg wykazał znaczne podziały w poglądach na temat środkowopomorskiego. Ton dyskusji nadawali autorzy pogrzebu województwa śląskiego, byli posłowie AWS – Jerzy Barzowski i Kazimierz Kleina oraz sceptycy, np. poseł Ligi Polskich Rodzin Robert Strąk, posądzając Koszalin o hegemonistyczne zamiary wobec Śląska, zresztą ujawnili się również inni uczestnicy z poglądami – nazwijmy to anarchistycznymi, którzy poza totalną negacją niczego nie mieli do zaproponowania.

Posłowie SLD Jan Sieńko i Władysław Szkop zaprezentowali się jako umiarkowani zwolennicy województwa środkowopomorskiego, uzależniający powodzenie pomysłu od wyników referendum. Gdy się przypomni ich niedawną żarliwość z jaką głosili poparcie dla tego województwa, obecne stonowane, by nie powiedzieć kunktatorskie stanowisko, musi zastanawiać. Niezmiennie za województwem opowiadała się b. senator Anna Bogucka-Skowrońska, która jako czynnik sprawczy nieudanej reformy terytorialnej wskazała interesy dużych miast.

Wniosek końcowy ze śląskiego spotkania: środkowopomorskie może powstać, trzeba przyjąć drogę realizacji do tego celu. Używając języka sportowego można powiedzieć, że zwolennicy środkowopomorskiego uzyskali lekką przewagę, ale przeciwnik okazał się mocny. Nawet nie tyle siłą argumentów, ile hałaśliwością i natarczywością prezentowania swoich poglądów²⁶.

Znaki zapytania

W Śląsku przeciwnicy środkowopomorskiego zepchnęli do defensywy jego zwolenników. Może wpływ miał nieszczęśliwy dobór uczestników. Ważniejsze jednak było to, że od tej pory w publicznych wystąpieniach dominuje już zdecydowanie uzależnianie starań o środkowopomorskie od wyników referendum. Jak do tej pory nikt nie sprecyzował jego zakresu i treści, terminu. Znając skłonność Polaków do uczestnictwa w wyborach parlamentarnych, a zwłaszcza w referendach lokalnych i krajowych, można z dużą rezerwą traktować szanse na powodzenie.

Wątpliwości potęgują się także po lekturze interpelacji posła R. Ulickiego i senatora Gładkowskiego oraz odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych i administracji Krzysztofa Janika²⁷. 26 marca 2002 r. Witold Gładkowski przekazał czytelnikom treść swojego oświadczenia skierowanego do premiera Lesz-

²⁶ Zbigniew Marecki, *Śląszczanie rozdarci*, „Głos Pomorza” 12 marca 2002; Michał Kowalski, *Debatowanie o 17 województwie*, „Głos Koszaliński” 12 marca 2002.

²⁷ Witold Gładkowski, *Deklaracje i co dalej?*, „Głos Koszaliński” 26 marca 2002; Krzysztof Janik, *Trzeba czekać!*, „Głos Koszaliński” 3 kwietnia 2002.

ka Millera. Dotyczyło ono „efektów reformy terytorialnej kraju z uwzględnieniem sytuacji mieszkańców Pomorza Środkowego oraz możliwości przeprowadzenia lokalnego referendum”.

3 kwietnia 2002 r. w prasie ukazała się odpowiedź ministra Janika na wcześniejszą interpelację posła R. Ulickiego w tej samej sprawie (jej treści nie podała wcześniej prasa). Czytamy w niej m.in.: „Przeważają opinie, iż obecnie nie powinno się podejmować pochopnych decyzji zmierzających do wprowadzenia zasadniczych zmian w podziale terytorialnym kraju. Dopiero dłuższy okres funkcjonowania administracji publicznej w nowych strukturach kraju pozwoli na pełną merytoryczną ocenę oraz wprowadzenie uzasadnionych korekt. [...] Wobec powyższego zasadne wydaje się, że rok 2002 oraz 2003 należałoby pozostawić jako okres, w którym wszyscy zainteresowani omawianą problematyką będą mogli zgłaszać uwagi, przedstawiać wnioski i opinie”.

Jednym słowem trzeba czekać i to długo, zanim rząd zechce na serio zająć się tą sprawą. Odpowiedź ministra sprawia wrażenie, że nie liczą się dotychczasowe zdecydowanie negatywne doświadczenia, jakie wynoszą mieszkańcy Pomorza Środkowego na skutek dokonanego rozbioru między sąsiadujące duże aglomeracje.

Nie wróży to nic dobrego szansom na środkowopomorskie w najbliższym czasie. Co tak naprawdę oznacza ministerialna odpowiedź? W praktyce tyle, gdyby trzymać się rządowego kalendarza, że dopiero rok 2005 byłby odpowiedni do podjęcia decyzji (niekoniecznie pozytywnej). A jest to rok wyborów parlamentarnych. Kto zechce zawracać sobie głowę tak drobną w skali kraju sprawą, jak nowe województwo, narażając się pewnym wpływowym kręgom w dużych miastach.

Nie znaczy, że takich szans nie ma. Od determinacji parlamentarzystów koszalińsko-słupskich, umiejętności pozyskania sojuszników, będzie wiele zależało. Także od stałego nacisku na centra polityczne i administracyjne, poparcia środowisk opiniotwórczych, również poza granicami regionu. Żeby jednak poważnie podejmować takie starania, trzeba mieć uporządkowaną sytuację we własnym podwórku, zdobywać dla tej idei poparcie ośrodków jej niechętnych. Gminy z południa koszalińsko-słupskiego, Kaszub i Krajny trzeba pozyskiwać racjonalnymi argumentami, a nie na odwoływaniu się do sentymentów sprzed kilkudziesięciu lat.

Należy wreszcie pozbyć się do końca złudzeń wobec pewnych osobistości i ogni w władzy, od lat zwodzących nas syrenim śpiewem i opowiadaniem bajek. Pouczająca jest lektura wielu publikacji prasowych²⁸. Wynika z nich to, co wła-

²⁸ P. Kobalczyk, *Miny, maski i stękania*, „Głos Pomorza” 23–24 lutego 2002 oraz tegoż autora: *Anatomia bredni*, „Głos Pomorza” (dodatek OKO), 16–22 marca 2002; Grzegorz Śliżewski, *Krajobraz po województwie*, „Głos Koszaliński” 6–7 kwietnia 2002.

ściwie powinno od dawna zapasć w świadomość zwolenników środkowopomorskiego. Są politycy, z gatunku kawalarzy, gawędziarzy, obiecujących wszystkim wszystko na wieczornicach, festynach. Zapominają o tym w Sejmie, ministerialnych gabinetach. A to przycisk im się pomyli, to nie zdążą na głosowanie... A szczytem odwagi staje się wstrzymanie od głosu. W prasie czytamy więc m.in.:

„Aby zdobyć lokalne wpływy i funkcje, koszalińscy politycy muszą działać w ramach narzuconych im przez centrum polityczne w Szczecinie”. Wielu pyta. „A co ja z tego będę miał?”

Długo przeliczają zyski i straty. To te rachunki decydują o konkretnych zachowaniach. Uwikłanie w partyjne interesy nie pomaga w jasności postępowania, ale nie przeszkadza w składaniu mętnych deklaracji lub lekkim traktowaniu obietnic.

Są i inne powody trudności, np. separatyzmy lokalne, zręcznie podsycane przez tych, którzy mają w tym interes. Kaszubszczyzna podobno nie marzy o niczym innym, jak o przynależności do Gdańska, dlatego Bytów ponoć jest wrogi idei środkowopomorskiej, bez reszty. Sprawa wymagałaby rzetelnego zbadania.

Z kolei w Złotowie i Wałczu, po ćwierćwiecznej rozłące z dawnym koszalińskim, po zerwaniu wielu naturalnych więzi, układów, sprawa ponownego mariażu oznacza potrzebę poważnych przewartościowań i kalkulacji. Przekonali się o tym działacze Stowarzyszenia Pomorza Środkowego „Integracja dla rozwoju”, którzy próbowali w kwietniu przekonać do swej idei samorządowców ze Złotowa i pobliskich gmin. Było sympatycznie, uprzejmie, trochę miłych wspominek, ale nic ponadto. Trzeba by mieć naprawdę istotne argumenty, żeby zapewnić poparcie miejscowej społeczności. A elity? Te się już poukładały.

Nie bez racji burmistrz gminy Okonek zwracał uwagę na to, że musi być pewność powstania województwa środkowopomorskiego. Wtedy łatwiej podjąć decyzję o akcesie. Inaczej wyjdzie się na straceńca narażającego na szwank interesy swojej lokalnej zbiorowości.

O szansach na środkowopomorskie przekonamy się też po zbilansowaniu wyników debat w miejscowościach organizowanych przez redakcję „Głosu Pomorza” i Radia Koszalin.

Jedno jest pewne: takich dyskusji nie potrzebuje już Koszalin, ani też miejscowości już do tego dawno przekonane. Wysilek lepiej skupić na środowiskach mających wątpliwości. To do nich warto dotrzeć, przekonać je o szansach nowego województwa, również ich własnych korzyściach. Bo nie ma co marzyć o tym, że Szczecinek, Kołobrzeg, Złotów, Człuchów przystaną do nas, jeśli nie dostrzegą w tym również własnego interesu. Na dawnych sentymentach i abstrakcyjnych zawołaniach niczego się nie zwojuje.

Droga do odzyskania koszalińsko-słupskiej wspólnoty nie będzie usłana różami, ale trzeba ją przebyć, dysząc, kulejąc i wylewając wiele potu.

WYCHOWANIE WEDŁUG KS. DR. BOLESŁAWA DOMAŃSKIEGO (1872–1939)

Wychowanie powinno mieć na uwadze całego człowieka, jego rozum, serce i wolę. Tego rodzaju wychowanie uwzględnia warstwy rozwojowe człowieka: biologiczną, psychiczną, socjologiczną, kulturową i duchową¹. Tak rozumiał wychowanie ks. dr. Bolesław Domański. Jako proboszcz w Zakrzewie zajmował się nie tylko działalnością duszpasterską, ale i społeczną, kulturalną oraz oświatową². Celem artykułu jest wydobyć istotę myśli wychowawczej tego niezwykłego człowieka.

Artykuł składa się z trzech części. Najpierw zostanie przedstawiona droga do kapłaństwa i okres naukowy w życiu ks. B. Domańskiego ukazujące, w jaki sposób dojrzewała koncepcja wychowania tego człowieka żyjącego na Pograniczu w okresie międzywojennym. Druga część artykułu poświęcona będzie obecności wychowawczej ks. dr. B. Domańskiego jako proboszcza w Zakrzewie ze szczególnym uwzględnieniem powstania Szkoły Polskiej. Część trzecia dotyczy będzie Związku Polaków w Niemczech jako organizacji pielęgnującej miłość do ojczyzny.

1. Droga do kapłaństwa i okres naukowy ks. dr. Bolesława Domańskiego

Bolesław Andrzej Domański urodził się 14 stycznia 1872 roku w Przytarni w powiecie chojnickim³. Ojciec – Franciszek – był nauczycielem, który trwał przy swojej polskiej narodowości mimo szykan ze strony rządu pruskiego. Matka – Ewa z domu Perszyk – kształtowała swoje dzieci w atmosferze polskości i religijności⁴. W wychowaniu wielką rolę odgrywa przykład, dlatego w postawie rodziców można dopatrywać się korzeni działalności narodowo-patriotycznej B. Domańskiego.

¹ Por. S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1993, s. 194–203.

² Por. M. Manikowska, *Wpływ działalności wychowawczej ks. dr. Bolesława Domańskiego na życie Polaków pod zaborem pruskim*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 6 (2001), s. 217–225.

³ Por. A. Krajna-Wielatowski, *Ziemia Złotowska*, Poznań 1928, s. 123.

⁴ Por. J. Borzyszkowski, *Lud polski się nie da...*, Gdańsk 1989, s. 14.

Mając 9 lat Bolesław rozpoczął naukę w Collegium Marianum w Pelplinie, uważanym za kuźnicę polskiej inteligencji na Pomorzu. W 1890 roku zdał maturę z wyróżnieniem i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. W roku 1894 został wysłany na studia filozoficzne do Królewskiej Akademii w Monasterze w Westfalii. Tutaj też 9 marca 1895 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa dr. H. Dingelstadta. Studia zakończył obroną rozprawy doktorskiej z filozofii i teologii 9 sierpnia 1897 roku z najwyższą oceną uniwersytecką – *summa cum laude*⁵.

Po obronie doktoratu ks. B. Domański odwiedził przyjaciół w Westfalii i Nadrenii, którzy należeli do organizacji społecznych polskiej emigracji. Następnie młody doktor został wikarym w Lubawie, mieście powiatowym w Prusach Zachodnich, uważanym za jeden z najsilniejszych ośrodków polskości. W rok później został prokuratorem Collegium Marianum. W 1899 otrzymał nominację na profesora filozofii w seminarium duchownym w Pelplinie. Przez trzy lata kształtował kolejne pokolenie przyszłych kapłanów pomorskich⁶. Studentami filozofii byli przede wszystkim Polacy, którzy znajdowali się pod wpływem silnego oddziaływania germanizacyjnego. Ks. dr B. Domański uwrażliwiał na świadomość narodową prowadząc pogadanki i wykłady w języku polskim. Nie podobało się to przełożonym niemieckim i ostatecznie skierowano go w 1902 roku do Złotowa na stanowisko administratora parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W Złotowie, mając na uwadze przykład działaczy wielkopolskich, kładł nacisk na rozwój polskich instytucji gospodarczych. Dlatego został członkiem Rady Nadzorczej założonego w 1902 roku polskiego Banku Ludowego. Wiedział bowiem, że utrzymanie polskości wymaga oparcia o własne zaplecze gospodarcze. Został także jednym ze współzałożycieli chóru mieszanego „Cecylia” w Złotowie. Polacy nie chcieli dopuścić do zgermanizowania młodego pokolenia w powiecie złotowskim⁷. Ks. dr B. Domański jako duszpasterz o zainteresowaniach społecznych, odznaczający się dużą odwagą cywilną wzbudzał niechęć władz pruskich, które sprzeciwiły się jego nominacji na proboszcza.

2. Ks. dr B. Domański jako proboszcz w Zakrzewie

W dniu 4 maja 1903 roku zmarł proboszcz w Zakrzewie w powiecie złotowskim. Podanie o posadę złożyło kilku księży, również ks. dr B. Domański dołączając kilka dni później oświadczenie, w którym zadeklarował powstrzymanie

⁵ Por. E.J. Osmańczyk, *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa – Rzec o Księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, Warszawa 1989, s. 15–18.

⁶ Por. K. Czerwiński, *Polonii spod znaku Rodła przywódca nieugięty*, „Ziemia Nadnotecka” 5(1979), s. 4.

⁷ Por. H. Jaroszyk, *Etapy trudnej drogi*, Koszalin 1979, s. 103.

się od jakiejkolwiek działalności politycznej, gdy zostanie proboszczem w Zakrzewie. „Z woli władz księcia pruskiego Fryderyka Leopolda Hohenzollerna oraz biskupa chełmińskiego w Pelplinie”, 15 września 1903 roku ks. dr B. Domański został proboszczem w Zakrzewie⁸.

Zakrzewo było jedną z większych wsi powiatu złotowskiego. W okresie zaborów i w latach międzywojennych słynęło jako silny ośrodek polskości⁹. Ks. Domański jako proboszcz z zapałem zabrał się do pracy duszpasterskiej. W swoim pierwszym kazaniu powiedział: „W tym bożym domu zawsze będzie polskie słowo póki ja żyję – póki sił starczy. Polska ta świątynia na polskiej ziemi i wystawiona dla polskiego ludu”¹⁰. Sam katechizował ucząc dzieci czytania i pisania po polsku. Ks. dr B. Domański wkrótce stał się inicjatorem zakładania kółek rolniczych. Ks. proboszcz rozumiał konieczność podniesienia wydajności gospodarstw, by Polacy osiągnęli niezależność od pracodawców niemieckich. Założone w 1908 roku Kółko Rolnicze w dwa lata później było największym w powiecie¹¹.

Ks. proboszczowi bardzo zależało na ożywieniu ducha religijnego. Służyły temu kazania, nawoływanie do częstej spowiedzi, nauki stanowe, zwoływanie zebrań członków istniejących bractw kościelnych, misje. Tak szeroko pojęta aktywność kryje w sobie organiczną myśl wychowawczą, w której wychowanie religijno-moralne jest zwornikiem scalającym w jedno pozostałe rodzaje formacji: społecznej, kulturalnej, fizycznej.

Równolegle prowadził prace budowlane. W 1911 roku zaczęła się przebudowa kościoła w Zakrzewie z dobudowaniem wieży, ozdobieniem wnętrza. Sprowadzono także nowe organy. Z racji zbliżającego się wybuchu pierwszej wojny światowej ogłoszono powszechną mobilizację. Pod koniec lipca odbywał się w Krajence odpust, podczas którego kazanie wygłosił ks. Domański. Aresztowany po wyjściu z Kościoła został wywieziony do więzienia w Bydgoszczy. Sprawcami uwięzienia byli złotowscy szowiniści liczący na skazanie ks. Domańskiego przez zastosowanie praw wojennych. Odezwały się liczne protesty z Pomorza i Śląska, a z Zakrzewa na procesie była obecna grupa parafian. W toku rozprawy udowodniono fałszerstwa w zeznaniach świadków oskarżenia i ks. dr Domański został uniewinniony¹².

⁸ Por. K. Czerwiński, *Jak ks. Domański okpił pruskiego księcia*, „Ziemia Nadnoteczka” 1(1972), s. 4.

⁹ Por. H. Zieliński, *Polacy i polskość ziemi złotowskiej w latach 1918–1939*, Poznań 1949, s. 134.

¹⁰ Za: H. Jaroszyk, *Etapy...*, dz. cyt., s. 28.

¹¹ Por. B. Szultka-Popielas, Z. Szultka, *Dzieje Zakrzewa*, Koszalin 1974, s. 28.

¹² Por. A. Krajna-Wielatowski, *Ziemia...*, dz. cyt., s. 116–127.

Gdy po wojnie Złotowszczyzna pozostała w granicach Rzeszy Niemieckiej, wielu Polaków wyjechało. Tak opisuje to Andrzej Krajna Wielatowski: „Po ogłoszeniu niepomysłnej zmiany granic cztery większe, dobrze zagospodarowane polskie majątki ziemskie, ogólnego obszaru 7 500 morgów w ciągu jednego tygodnia przeszły w ręce niemieckie. Inteligencja i kierownicy ruchu narodowego (...) żądni stanowisk w Polsce, pierwsi pierzchli przez bliską granicę”¹³. Mimo dużego odpływu ludności na terenie Ziemi Złotowskiej pozostało 15 000 Polaków.

31 grudnia 1918 roku pruskie Ministerstwo Nauki, Sztuki i Oświecenia Publicznego wydało rozporządzenie dopuszczające naukę religii po polsku oraz języka polskiego w najniższych klasach niemieckich szkół podstawowych. Postawiono jednak pewne warunki: „zarządzenia te naturalnie mogą być o tyle przeprowadzone, o ile znajdują się lub mogą być dostarczone odpowiednio wykwalifikowane siły nauczycielskie”¹⁴.

Na początku 1919 roku rozpoczęła się akcja zbierania podpisów tych rodziców, którzy chcieli, by ich dzieci uczyły się w szkołach języka polskiego. Rodzice bowiem powinni mieć wpływ na szkołę jako środowisko wychowawcze ich dzieci. W roku 1920 akcję powtórzono. Inspektor szkolny w Złotowie napisał w liście do rejencji pilskiej: „W przypadku utworzenia specjalnych szkół polskich w niektórych miejscowościach pozostałoby tak mało dzieci niemieckich, iż utrzymywanie dla nich szkoły niemieckiej byłoby nieopłacalne (...) i zaistniałoby niebezpieczeństwo spolonizowania mniejszości niemiecko-katolickiej, która posyłałaby swoje dzieci do tych szkół”¹⁵. Władze niemieckie zwlekały z wprowadzeniem nauki języka polskiego oraz nauki religii w języku polskim do szkół, tłumacząc to brakiem kadry nauczycielskiej.

Rodzice, za namową ks. Domańskiego, uczyli dzieci w domu czytania i pisanie po polsku oraz literatury i historii polskiej. W ten sposób dom stawał się ostoją polskości, czego wyrazem niech będzie dłuższa wypowiedź proboszcza z Zakrzewa: „ta Polskość to naszym nauczycielem. Ona mnie uczyła mówić, modlić się, śpiewać, pisać, czytać w naszym bodaj najpiękniejszym języku całego świata. Ona rozniecała w naszej duszy miłość do naszego rodu. Ta Polskość to oblubienica mej duszy. Taka luba, miła, strojna, hoża i radosna, radość koło siebie szerzy. Radością ona i weselem serca mego, pociechą i ukojeniem. Ta Polskość nasza to anioł opiekuńczy. Pod jego skrzydłami jestem, czuję się bezpiecznym. Ona mnie strzeże od porzucenia, utraty mej narodowości, Wiary mej, od spalenia się i zhańbienia, od służalczości, sprzedajności, od kupczenia moją

¹³ Tamże, s. 63.

¹⁴ Za: E. Zdrojewski, *Szkolnictwo polskie w Niemczech*, Warszawa 1934, s. 7.

¹⁵ Za: H. Szczepański, *Szkolnictwo polskie na Ziemi Złotowskiej do 1939 r.*, Bydgoszcz 1987, s. 8.

narodowością. Od ilu złego ona Was i Wasze dziatki strzegła! A ile dobrych myśli, natchnień wzniosłych, czynów miłości i męstwa obrony przed zarazą i trucizną duchową temu aniołowi Polskości zawdzięczamy. Ta Polskość nasza, to spiż niespożyty, to twierdza potężna, twierdza serc polskich”¹⁶. Tutaj z kolei trzeba mieć na uwadze rodziców jako mających „pierwszy i nienaruszalny obowiązek oraz prawo wychowywania dzieci”, na co tak wyraźnie wskaże później Sobór Watykański II¹⁷.

Celem stworzenia polskiego szkolnictwa na terenie Niemiec powołano w 1922 roku Związek Polskich Towarzystw Szkolnych z siedzibą w Berlinie. Na terenie Krajny zorganizowano dwa Polsko-Katolickie Towarzystwa Szkolne. W 1924 roku powstało jedno z siedzibą w Złotowie na obwód rejencji pilskiej. Drugie utworzono w Bytowie na obwód rejencji koszalińskiej. W pierwszym działał ks. dr B. Domański jako członek zarządu¹⁸. Towarzystwo Szkolne stawiało sobie wiele celów: opiekę nad młodzieżą szkolną i pozaszkolną, naukę języka ojczystego przez nauczycieli niemieckich w szkołach niemieckich oraz przez nauczycieli polskich w szkołach polskich, naukę religii w języku polskim, organizowanie szkół i bibliotek, czytelnictwa i pracy kulturalno-oświatowej, organizowanie wykładów na uniwersytetach ludowych, a także współpracę z innymi organizacjami. Pieniądze uzyskiwano z dobrowolnych składek członków oraz funduszu Związku Towarzystw Szkolnych w Berlinie. Ks. dr B. Domański zdawał sobie sprawę z tego, że wychowanie powinno obejmować również czas pozaszkolny ucznia i szczególną pomocą mogą być różne formy stowarzyszania się.

21 lutego 1929 ukazała się z rozporządzeniem wykonawczym „ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej”. Towarzystwo szkolne w czterech miejscowościach (Złotów, Święta, Rudna, Podróżna) zdobyło własne gmachy szkolne. Gmach szkoły w Zakrzewie był własnością Banku Ludowego. Pokonując wiele przeszkód Towarzystwo Szkolne uzyskało w rejencji pilskiej zezwolenia na otwarcie szkół i na nauczanie dla 16 nauczycieli 693 dzieci. Na skutek wielu trudności 14 kwietnia 1929 roku otwarto trzy szkoły (Głomsk, Święta, Kleszczyna)¹⁹. W ciągu roku 1929/1930 w powiecie złotowskim otwarto 20 szkół, a w kolejnym roku szkolnym zorganizowano szkołę polską w powiecie – w Krajence.

Przy szkołach istniały biblioteki, z których korzystała przede wszystkim młodzież pozaszkolna. Nauczyciele byli równocześnie bibliotekarzami. Później

¹⁶ B. Domański, *Polskość istotą duszy Polaka*, „Polak w Niemczech” 4 (1938), s. 34–35.

¹⁷ Por. *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, [w:] *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968, nr 6.

¹⁸ Por. H. Jaroszyk, J. Kocik, W. Brzeziński, *Pogranicze w walce o Polskość. Z dziejów Ziemi Złotowskiej 1918–1939*, Poznań – Słupsk 1959, t. III, s. 43.

¹⁹ Por. Tamże, s. 46.

przeprowadzono specjalne kursy w Złotowie dla młodzieży, która przejęła funkcję bibliotekarzy działając społecznie. Nauczyciele natomiast stawali się opiekunami bibliotek²⁰. W ten sposób rozwijano poczucie zaufania międzypokoleniowego oraz rozwijano ducha odpowiedzialności wśród młodszego pokolenia za dziedzictwo ojców i matek.

Nauczyciele byli także animatorami zespołów młodzieżowych. Zwykle w klasie szkolnej ćwiczano śpiew, sztuki teatralne, uczono polskich tańców. W tego rodzaju świetlicach pracowały na terenie złotowskim 34 sekcje śpiewu, 30 sekcji teatralnych oraz mniejsze zespoły muzyczne²¹.

Szkoła w Zakrzewie była największą na Pograniczu. Dlatego na nią specjalną uwagę zwróciła nacjonalistyczna prasa niemiecka, starając się podkopać autorytet nauczycieli polskich i ukazując szkołę polską jako przejściowy organizm. To spowodowało trudną sytuację wychowawczą w szkole. Zbyt ostre kary lub zbyt surowa klasyfikacja ze strony nauczycieli sprawiały, że rodzice grozili przeniesieniem swoich dzieci do szkoły niemieckiej. Nauczyciele byli niejako przymuszeni do całościowej pracy wychowawczej, współpracując z rodzicami poprzez informowanie o formach i metodach pracy szkolnej. Dzięki dobrej współpracy wychowawczej w szkole odpływ dzieci prawie zahamowano. W roku szkolnym 1929/1930 odeszło 13 dzieci, a w ciągu kolejnych pięciu lat przeszło do niemieckiej szkoły troje dzieci²².

Polska szkoła w Zakrzewie korzystała z dwóch klas należących do szkoły niemieckiej. Dwa kolejne pomieszczenia wynajmowano u miejscowych gospodarzy. W roku 1935 cała szkoła przeniosła się do „Domu Polskiego”, który wybudował Związek Polaków w Niemczech. Ten ośrodek spełniał wiele funkcji, mając: ochronkę, bibliotekę, Bank Spółdzielczy, salę zebrań i salę teatralną. Wartym podkreślenia jest to, że w szkole pracowało wielu nauczycieli udzielających się w życiu społecznym Polaków na Złotowszczyźnie. Każdy nauczyciel w Zakrzewie objął jakąś dziedzinę pracy społecznej w środowisku.

Nie zaniedbano kultury fizycznej. W 1930 roku Bolesław Jęchorek opiekował się sportem i wprowadził nowe dyscypliny: koszykówkę i racjonalne ćwiczenia z zakresu lekkoatletyki. Dzięki temu klub sportowy „Jedność”, powstały przed założeniem szkoły, zaczął się liczyć nie tylko na terenie powiatu, ale i w Polsce. Od 1929 roku w Zakrzewie zaczęto organizować święta wychowania fizycznego dla Ziemi Złotowskiej. Stanowiły one okazję dla zmanifestowania tężyzny fizycznej i moralnej młodzieży Pogranicza. Każde święto kultury fizycznej rozpoczynało się przemówieniem ks. dr. B. Domańskiego²³.

²⁰ Por. J. Wróblewski, *Bibliotekarze spod znaku Rodła*, Olsztyn 1989, s. 51.

²¹ Por. K. Trzebiatowski, *Oświata i szkolnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 1961, s. 98.

²² Por. Tamże, s. 98–99.

²³ Por. B. Woltmann, *Kultura fizyczna pod znakiem Rodła*, Koszalin 1972, s. 37–38.

Wraz ze świętem sportowym odbywały się zloty harcerzy polskich Pogranicza i Kaszub zrzeszonych w Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Związek ten dążył do wychowania Polaka świadomego swoich praw i obowiązków wobec swego narodu. Idea harcerstwa trafiła na Złotowszczyznę dopiero w latach trzydziestych ze względu na brak instruktorów²⁴. Harcerze złotowscy brali udział w obozach na terenie Polski. Na terenie Pogranicza organizowano obozy centralne. Ogółem w harcerstwie znajdowało się 370 dzieci, co stanowiło 40 % polskich dzieci w wieku szkolnym na terenie Krajny²⁵. Ks. Domański traktował harcerstwo jako wielkie środowisko wychowawcze. W liście do Związku Harcerstwa Polskiego w Rzeszy napisał: „Droży harcerze i harcerki! Waszemu harcerstwu w Niemczech z powodu srebrnego jubileuszu jego istnienia składam szczere życzenia. Zachowujcie sumiennie Wasze przyrzeczenia harcerskie! Bogu i narodowi naszemu polskiemu bądźcie wiernie oddani! Bądźcie wiernymi dziećmi Kościoła! Bądźcie dzielnymi Polakami i Polkami przez całe swoje życie. A Bóg będzie błogosławił. A cały naród polski błogosławić będzie kroki Wasze. Wzajemna miłość i zgoda niech zawsze łączy serca Wasze!”²⁶

Ks. dr B. Domański był na ogół apodyktyczny, lubił narzucać swoją wolę, był uparty. To on wytyczał kierunek wychowawczy w szkole, nauczycielom nie wolno było tworzyć własnej koncepcji zajęć pozaszkolnych. Oficjalnie sprzeciwić się woli ks. Domańskiego było trudno. Gdy nauczyciel chciał się wyłamać, ks. Domański powodował jego przeniesienie. Dlatego istniała cicha walka między pewną grupą nauczycieli a ks. Domańskim²⁷. Taką postawę można tłumaczyć troską ks. proboszcza w Zakrzewie o los przyszłych młodych Polaków, by nie ulegli procesowi germanizacji.

Większość nauczycieli w zakrzewskiej szkole traktowała swój zawód jako powołanie²⁸. Taka postawa stała się powodem wpisywania ich nazwisk na czarne listy przez hitlerowców. Wrzesień 1939 roku stał się okazją do aresztowania i umieszczenia wielu nauczycieli w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. W zwalczanie szkoły polskiej zaangażowali się niemieccy księża katoliccy. Szczególną gorliwość wykazywał ks. Mersmann jako wikary w Zakrzewie. Wprowadził język niemiecki do wszystkich praktyk religijnych, agitował na rzecz szkół niemieckich.

²⁴ Por. E. Osmańczyk, *Wisła i Kraków to Rodło*, Warszawa 1985, s. 117.

²⁵ Por. B. Woltmann, *Kultura...*, dz. cyt., s. 43.

²⁶ B. Domański, *Ks. Patron Dr Domański do harcerstwa polskiego w Rzeszy*, „Młody Polak w Niemczech” 5 (1939), s. 13.

²⁷ Por. H. Jaroszyk, *Etapy...*, dz. cyt., s. 108.

²⁸ Por. J. Oleksiński, *Sylwetki nauczycieli spod znaku „Rodła”*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 3(1979), s. 406–409.

3. Związek Polaków w Niemczech

Po powrocie części polskich ziem zachodnich w granice Polski, wśród Polaków mieszkających na Złotowszczyźnie było poczucie łączności z ojczyzną. To wyrażało się poprzez organizowanie manifestacji narodowych, noszeniu polskich strojów i emblematów, demonstracyjnym używaniu języka polskiego²⁹. W połowie listopada 1918 roku powołano w Złotowie Polską Powiatową Radę Ludową, w której skład wchodził ks. dr B. Domański. Tego rodzaju rady powstały także w niektórych wsiach a najaktywniejszą była Rada Ludowa w Zakrzewie. Celem rad było spolszczenie instytucji państwowych i szkolnictwa³⁰.

W pierwszej wersji traktatu pokojowego w 1919 roku powiat złotowski miał powrócić w granice Polski. Koneksje rodzinne sprawiły, że zachodnia część powiatu pozostała w granicach Niemiec. Tutaj znajdowały się dobra księcia pruskiego Fryderyka Leopolda Hohenzollerna, spokrewnionego przez żonę i siostrę z dworem angielskim. Delegacja angielska na konferencji pokojowej w Wersalu spowodowała, że zmieniono projekt przebiegu granicy z niekorzyścią dla Polski³¹.

Ks. Domański kontynuował mrówczą pracę narodowo-polityczną, angażując się niemal w każdy przejaw polskiego ruchu w Niemczech³². W dniu 18 maja 1919 roku w Berlinie odbył się zjazd przedstawicieli polskich organizacji w Niemczech. Powstał Komitet Narodowy Polaków na obczyźnie po Prawym Brzegu Łaby z siedzibą w Berlinie. Po zapadnięciu decyzji w sprawie granicy polsko-niemieckiej do Komitetu dołączono działaczy Złotowszczyzny, m.in. Księdza Bolesława Domańskiego. Komitet Narodowy przeciwstawiał się walce politycznej między poszczególnymi stronnictwami oraz radykalizacji w ruchu polskim. Komitet organizował wiece przypominające o prawach obywatelskich Polaków³³. Ks. Domański przeciwstawiał się przenosinom Polaków do kraju. Namawiał, by nie opuszczano ziemi ojców. Rzucił hasło: „Zdradę narodową popełnia ten, kto opuszcza ojcowiznę i oddaje ją w ręce niemieckie”³⁴. Ks. Domański twierdził, że polskość na Pograniczu zależy od ilości ziemi pozostałej

²⁹ Por. J. Staszewski, *Ziemia Złotowska pod panowaniem pruskim lata 1772–1920*, Gdańsk 1969, s. 106.

³⁰ Por. L. Horst, *Polskie szkolnictwo prywatne na Ziemi Złotowskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 3(1979), s. 106.

³¹ Por. Cz. Piskorski, *Pomorze Koszalińskie*, Warszawa 1961, s. 93.

³² Por. B. Zaborowski, *Ksiądz dr Domański Patron ZPw N*, „Katolik” 41(1958), s. 5.

³³ Por. Z. Dworecki, *Spółeczeństwo polskie zachodnich powiatów Wielkopolski w walce o wytyczenie granicy zachodniej w pierwszej wojnie światowej*, „Rocznik Historyczny” 1968, s. 60–61.

³⁴ Za: H. Jaroszyk, *Etapy...*, dz.cyt., s. 105.

w rękach chłopów polskich. To sprawiło, że Zakrzewo opuściło tylko dwóch mieszkańców a 15 Polaków wycofało wnioski o zezwolenie na wyjazd do kraju. Postawę ks. Domańskiego celnie określiła nauczycielka z Zakrzewa, pani Eleonora Jasiek, stwierdzając, że był on „naszym proboszczem, zawsze bardzo gorliwym i sumiennym, oddanym służbie Kościołowi i Narodowi. Dbął przede wszystkim o to, by Polacy pozostali na swoim, zachowali swój język i swoją wiarę”³⁵. W tym podejściu kryje się wielka myśl o potrzebie więzi osobowych, lokalnych oraz ideowych w życiu człowieka. Tego rodzaju więzi trzeba ukształtować pamiętając, że one przenikają się wzajemnie.

Dnia 27 sierpnia 1922 w Berlinie odbył się zjazd przedstawicieli głównych ośrodków polskich w Niemczech. Powołano Związek Polaków w Niemczech, uchwalono statut, określono zasadnicze struktury, dokonano wyboru władz, w których znalazł się ks. Domański³⁶. Związek za zasadniczy cel przyjął stworzenie jednolitej organizacji dla skupienia Polaków w Niemczech, by zachować odrębność narodową. Związek miał prowadzić działalność polityczną, kulturalną, gospodarczą, szkolną, religijną i sportową. W programie przyjęto pięć założeń³⁷:

1. Uznanie postanowień Traktatu Wersalskiego za decydujące dla ukształtowania ówczesnego systemu politycznego Europy;
2. Traktowanie problemów mniejszościowych jako zagadnień wewnątrzpaństwowych;
3. Uznanie niejednolitego charakteru struktury narodowościowej państwa niemieckiego za zjawisko historyczne i stałe;
4. Głoszenie prawa do utrzymania więzi z całym narodem polskim;
5. Traktowanie wszystkich Polaków, obywateli niemieckich (bez względu na wyznanie, pochodzenie społeczne, zawód), jako równoprawnych członków społeczności polskiej w Niemczech.

W roku 1928 prezesem organizacji został ks. dr B. Domański i pozostał na tym stanowisku do śmierci w dniu 21 kwietnia 1939 roku. Prezesa zaczęto nazywać Patronem, co przejęto z wielkopolskiej tradycji końca XIX wieku, kiedy tytuł ten nadawano wyróżniającym się działaczom społecznym. Ks. Domański jako Patron głosił zasadę: „Z jakichkolwiek powodów człowiekowi przyznajacemu się do polskości, obywatelowi Rzeszy, dzieje się krzywda, obowiązkiem Związku Polaków jest go bronić”³⁸.

³⁵ Za: J. Olejnik, A. Wernic, *Patron*, „Słowo Powszechne” 83(1979), s. 2.

³⁶ Por. W. Wrzesiński, *Geneza Związku Polaków w Niemczech*, „Przegląd Zachodni” 4(1962), s. 264–286.

³⁷ Por. W. Wrzesiński, *Związek Polaków w Niemczech*, „Kwartalnik Opolski” 1–2 (1969), s. 25.

³⁸ B. Domański, *Polskość...*, dz.cyt., s. 38.

Związek Polaków w Niemczech pielęgnował więź z Polską poprzez wycieczki, kursy, zjazdy, kolonie letnie, dwustronne odwiedziny krewnych i znajomych, czytelnictwo prasy polskiej. Ks. Domański stał się symbolem walki o polskość dla Polaków w Niemczech. Często wygłaszał referaty w ośrodkach emigracji polskiej. Apelowwał, by matki uczyły swoje dzieci ojczystej mowy³⁹. Na I Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie, który odbył się w dniach 14–21 lipca 1929 roku, powiedział: „Rozumiem, że emigracja reprezentuje duży odłam Narodu Polskiego. Ale jest jeszcze tubylczy Naród Polski, który nie poszedł po chleb, lecz siedzi od wieków na swych dawnych krainach, a chociaż nęci go polepszenie materialnego bytu w Polsce, jednakże wytrwał i wytrwa, mamy nadzieję na swoim posterunku. Cześć za to temu ludowi polskiemu, cześć jako żołnierzowi, który na straconej, rzekłbyś, stoi placówce i trwa bohatersko. W takiej pozycji jesteśmy my wszyscy, którzy mieszkamy w Niemczech a jest nas może milion takich, którzy mieszkają na swoich dawnych polskich krainach i tam chcemy zostać nadal. Nasz lud jest biedny, spracowany, czarne, zgrubiałe są jego ręce od pracy, ale jeden klejnot nosi w sobie – jest nim bezcenna złota dusza, jest nim jego kultura i miłość, która mieści się w każdym sercu”⁴⁰.

Dużą zasługą Patrona było powstanie Domu Polskiego w Zakrzewie jako silnego ośrodka polskości dla Pogranicza. Dom przekazano do użytku w listopadzie 1934 roku⁴¹. W Domu mieściła się szkoła, odbywały się spotkania kulturalne z K. Iłakowiczówną, J. Zawieyskim, M. Zientarą i innymi. Na scenie wystawiano przedstawienia teatralne przygotowywane przez zakrzewską młodzież. Odbywały się liczne kursy przysposobienia rolniczego, bibliotekarzy, harcerzy. W Domu spotykał się chór mieszany, który był wielką dumą Zakrzewa⁴². W dniu 2 lutego 1938 roku Dom gościł uczestników Zjazdu V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Zjazd stanowił etap przygotowujący do Kongresu Polaków w Berlinie.

Kongres Polaków w Berlinie w marcu 1938 roku z udziałem ponad sześciu tysięcy delegatów stał się manifestacją jedności i odbył się pod hasłem „Jesteśmy Polakami”. Kulminacyjnym punktem spotkania było przyjęcie pięciu prawd Polaków, które brzmią:

„Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami!

Prawda druga: Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!

Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem!

Prawda czwarta: Co dzień Polak narodowi służy!

Prawda piąta: Polska matką naszą – nie wolno mówić o matce źle!”⁴³.

³⁹ Por. B. Domański, *Do Polek w Niemczech*, „Polak w Niemczech” (1969), s. 29–31.

⁴⁰ Za: J. Oleksiński, *I nie ustali w walce*, Warszawa 1980, s. 276.

⁴¹ Por. H. Jaroszyk, *Ci co życie dali dla Ziemi Zachodnich*, „Polska Zachodnia” 19–19 (1946), s. 16.

⁴² Por. B. Popielas-Szultka, Z. Szultka, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 69–71.

⁴³ Za: J. Kaczmarek, *Ogłoszenie Prawd Polaków*, „Polak w Niemczech” 4(1938), s. 80.

Powyższe prawdy stanowiły testament życia ks. dr. Bolesława Domańskiego, który na zakończenie kongresu powiedział: „Księga Ludu Polskiego w Niemczech jest otwarta, zapisana do pewnego miejsca. To nasza przeszłość. Nieprzeliczona jest ilość stron niewypełnionych – to nasza przyszłość. Duchowa spójnia Narodu jest niepodległa i nie może być zwyciężona!”⁴⁴.

Mając na uwadze myśl wychowawczą ks. dr. Bolesława Domańskiego, trzeba podkreślić umiejętne łączenie teorii z praktyką wychowawczą przez tego niezwykłego duszpasterza z Zakrzewa. Za cel obrał sobie ukształtowanie nowego człowieka zakorzenionego w dwóch ojczyznach: ziemskiej (poprzez więź z ojcowizną) i niebieskiej (poprzez żywą więź z Kościołem). Realizował to przez pedagogię godności i zaufania. Przypominał o obowiązkach rodziców wobec dzieci oraz obowiązkach Polaków wobec Ojczyzny. Jego myśl wychowawcza stanowi harmonijny organizm przypominający o prawach i obowiązkach poszczególnych środowisk wychowawczych: najpierw rodziny, potem szkoły, Kościoła i państwa. Wszystkie środowiska wychowawcze mają troszczyć się o rozwój człowieka zintegrowanego, który umie w swoim życiu odpowiednio uporządkować wartości religijne, duchowe, kulturowe, społeczne, ekonomiczne i fizyczne.

⁴⁴ B. Domański, *Zamknięcie Pierwszego Kongresu polaków w Niemczech*, „Polak w Niemczech” 4(1938), s. 88.

AGROTURYSTYKA JAKO ALTERNATYWNE ŹRÓDŁO DOCHODÓW DLA GOSPODARSTW ROLNYCH

Rozwój wsi i rolnictwa to jedno z największych wyzwań stojących przed naszą gospodarką. Problem ten nabiera jeszcze większego znaczenia w kontekście zbliżającej się integracji Polski z Unią Europejską. Bezrobocie na wsi i zmniejszenie dochodów ludności rolniczej wymuszają szukanie dodatkowych i alternatywnych źródeł dochodów. Jednym z nich jest *agroturystyka*, w której coraz większa liczba rolników w Polsce szuka sposobów powiększenia dochodów i decyduje się na łączenie pracy w gospodarstwie z działalnością związaną z obsługą turystów.

Agroturystyka i turystyka wiejska przedstawiane są jako synonimy, jednak pomiędzy tymi pojęciami występuje dość istotna różnica. *Turystyka wiejska* jest to forma wakacyjnego ruchu turystycznego, motywowana pragnieniem odpoczynku od wielkomiejskiego zgiełku, poszukiwaniem ciszy i spokoju oraz chęcią obcowania z naturą i z dziedzictwem kulturowym środowiska wiejskiego¹. Cechą charakterystyczną tego środowiska jest odpowiedni rodzaj zabudowy i krajobrazu. Infrastrukturę noclegową turystyki wiejskiej tworzą: pensjonaty, hoteliki, schroniska, prywatne domy letniskowe, pokoje gościnne, małe kempingi zlokalizowane w obrębie wsi.

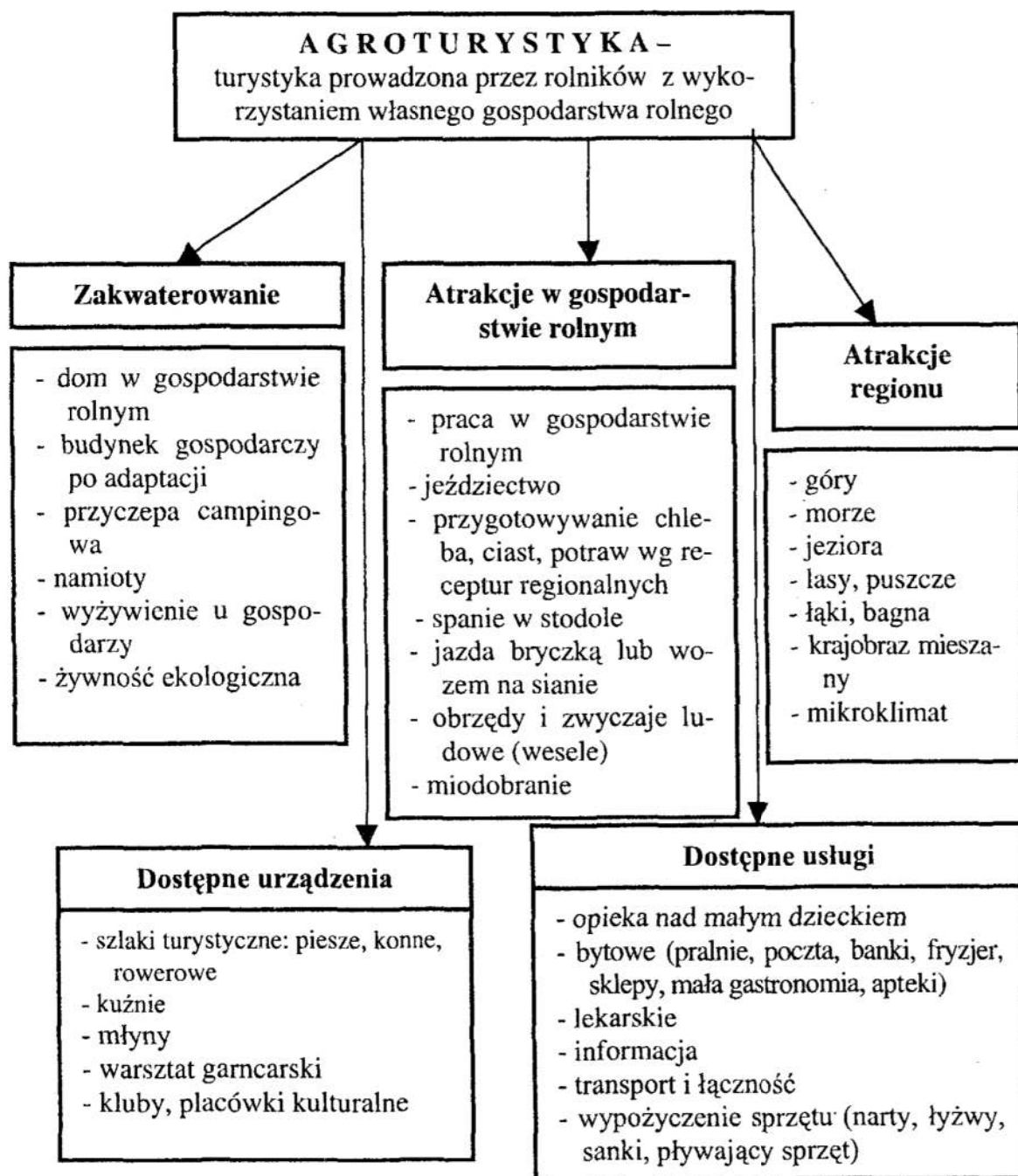
Natomiast *agroturystyka* jest formą turystyki wiejskiej ściśle związaną z rolnictwem. To wypoczynek na wsi organizowany w gospodarstwach, przez rolników i ich rodziny. Produkcja roślinna i hodowla zwierząt stanowią jedną z atrakcji agroturystyki. Ten rodzaj wypoczynku rozwija się w gminach o niskim zaludnieniu, gdzie liczba mieszkańców oscyluje w granicach 10 tys. mieszkańców². To również wypożyczenie konia, bryczki, sprzętu sportowego, organizowanie kuligów oraz umożliwianie wędkowania, polowania, zbierania i suszenia ziół i grzybów, jazdy konnej i na rowerze.

Podobne definicje przedstawia K. Duczkowska-Małysz. Pod pojęciem *agroturystyka* wg K. Duczkowskiej-Małysz należy rozumieć – organizowanie przez rodzinę rolniczą na wsi wypoczynku lub krótkiego pobytu turystycznego we własnym gospodarstwie rolnym, przy czym pobyt ten związany jest z wiejskimi

¹ W. Gaworecki, *Turystyka*, PWE, Warszawa 1997, s. 80.

² Polska Federacja Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne”, Warszawa 1998.

atrakcjami, które turystom oferować może region oraz gospodarstwo rolne tam się znajdujące. Właściciele gospodarstw zajmujących się agroturystyką posiadają status rolnika, a ich źródłem dochodów jest rolnictwo w połączeniu z przedsięwzięciem turystycznym (rys 1).



Rys. 1. Agroturystyka wg Duczkowskiej-Małyśz, 1998

Natomiast innym pojęciem jest *turystyka wiejska*, która oznacza rozwój na obszarach wiejskich poza gospodarstwami rolnymi usług turystycznych i rekre-

acyjnych w dowolnych formach, np.: baseny, korty tenisowe, ścieżki zdrowia itp. Prowadzona przez dowolne podmioty gospodarcze³.

Trzeba tu nadmienić, iż zarówno turystyka wiejska, jak i agroturystyka mają pewne cechy wspólne, mianowicie:

- ulokowane są na obszarach wiejskich,
- podtrzymują charakter regionu,
- odznaczają się cechami wiejskości, małą skalą przedsięwzięcia, wykorzystują otwartą przestrzeń, kontakt z naturą, osobliwości regionu i tradycje.

Głównym motorem rozwoju agroturystyki jest poszukiwanie przez producentów rolnych dodatkowych źródeł dochodu. W wyniku przemian systemowych gospodarki kraju rolnictwo znalazło się w szczególnie trudnej sytuacji. Nastąpiło zubożenie znacznej części społeczeństwa, co zmniejszyło popyt na produkty rolne, w wyniku czego pojawiły się trudności ze zbytem, spadły ceny produktów rolnych i dochody rolników. Trudności te dodatkowo zwiększone zostały poprzez powrót na wieś osób zwalnianych z pracy w innych sferach gospodarki. Zatem poszukiwanie dodatkowych dochodów przez rolników stało się koniecznością. Ponadto należy dodać, iż nawet w krajach o najwyższym poziomie rozwoju gospodarczego dochody rolników z dodatkowych źródeł są średnio większe niż z gospodarstwa rolnego⁴.

Agroturystyka stwarza nowe możliwości użytkowania przestrzeni wiejskiej, zabudowań rolniczych, lokalnej infrastruktury, zaś uzyskiwane przez mieszkańców dodatkowe dochody mogą stanowić załączek aktywizacji gospodarczej terenów wiejskich. Należy liczyć się z rozwojem gastronomii, drobnych zakładów usługowych, przemysłu pamiątkarskiego i innych. Rozwój tej formy przedsiębiorczości jest szansą nie tylko dla poszczególnych gospodarstw, ale także dla wsi i gmin.

Agroturystyka to nie tylko zróżnicowane możliwości zakwaterowania czy wyżywienia w gospodarstwie rolnika. Zdecydowana większość potencjalnych nabywców usług agroturystycznych oczekuje szerokiego pakietu propozycji aktywnego wypoczynku w obrębie danej wsi czy gminy. Dzięki temu zyski z turystyki płyną nie tylko z samego wynajmowania pomieszczeń na noclegi. Jest to usługa niezbędna i podstawowa, dzięki której możliwe jest uzyskiwanie kolejnych korzyści (rys. 2). Przynoszą je: bezpośrednia sprzedaż własnych produktów z gospodarstwa, sprzedaż wyrobów rzemiosła artystycznego, sprzedaż posiłków, wynajem sprzętu, koni, usługi transportowe itp.⁵

³ K. Duczkowska-Małysz, *Agroturystyka jako źródło alternatywnego zarobkowania w rolnictwie*, MPiPS, 1998, s. 17.

⁴ M. Dębniewska, M. Tkaczuk, *Agroturystyka, koszty, ceny, efekty*, Poltext, Warszawa 1997, s. 7.

⁵ E. Kmita, J. Majewski, *Jak podjąć decyzję o założeniu gospodarstwa agroturystycznego*, MPiPS, 1998, s. 54.

W ten sposób na turystyce zarabiają osoby zajmujące się bezpośrednio obsługą gości. Oprócz nich zarabiają także właściciele sklepów, stacji benzynowych, rzemieślnicy i inni usługodawcy, którzy w turystach zyskują nowych klientów. Uruchomiony zostaje mechanizm nakręcający lokalną koniunkturę gospodarczą. W rezultacie dochody uzyskane z turystyki powodują zwiększenie popytu na inne artykuły i usługi, które z turystyką bezpośrednio nie mają nic wspólnego. Jest to tak zwany efekt mnożnikowy.



Rys. 2. Agroturystyka, wymagania i korzyści (wg Kmity i Majewskiego, 1998)

Wzbogacając możliwości zatrudnienia i uzyskiwania dodatkowych dochodów przez mieszkańców wsi, turystyka przynosi korzyści ekonomiczne. Poza wymiernymi efektami ekonomicznymi turystyka na wsi daje także liczne niewymierne pożytki. Konieczność podnoszenia standardu usług turystycznych

wymusza poprawę lokalnej infrastruktury: zaopatrzenie w wodę, kanalizacja, drogi, telefonizacja, transport publiczny itp., przyczyniając się tym do poprawy jakości życia na wsi.

Dzięki działalności turystycznej rodziny wiejskie zdobywają nowe umiejętności, uczą się przedsiębiorczości, co może procentować w wielu dziedzinach. Zyskują kontakt z ludźmi, możliwość wymiany poglądów, poznawania innych wzorów życia.

W Polsce agroturystyka znajduje się dopiero w początkowej fazie ewolucji. Rozwój ten jest niejednakowo zaawansowany w różnych regionach kraju. W gminie Szczecinek działalność taką prowadzą trzy gospodarstwa rolne (tab. 1). Uzyskane dane pochodzą z własnych obserwacji, a także od właścicieli gospodarstw agroturystycznych ukierunkowanych ankietą opracowaną przez autorkę w 2000 roku, składającą się z 50 pytań.

Tabela 1

Gospodarstwa agroturystyczne gminy Szczecinek

Lp.	Wieś	Właściciel gospodarstwa agroturystycznego	Powierzchnia gospodarstwa (w ha)	Liczba pokoi
1	Spore	Anna Helman	3	5
2	Dziki	Edward Jankowski	20	5
3	Janowo	Danuta Kęsicka	100	2

Źródło: Badania własne.

Wszystkie trzy gospodarstwa agroturystyczne gminy Szczecinek są zrzeszone w Koszalińskim Stowarzyszeniu Agroturystycznym „KOSA”. Stowarzyszenie to (obok 28 pozostałych w kraju) jest zrzeszone w Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne”, która prowadzi działalność promocyjną, reklamując w kraju i za granicą wypoczynek w gospodarstwach agroturystycznych. Określa też kryteria, jakie mają spełnić gospodarstwa chcące działać w turystyce.

Badane gospodarstwa prowadzą działalność agroturystyczną nie przekraczającą pięciu pokoi. W takim wypadku obowiązkiem właścicieli było jedynie zgłoszenie działalności w Urzędzie Gminy do ewidencji obiektów, a także obowiązek meldunkowy i REGON (tab. 2).

Tabela 2

Wymagania administracyjne

Działalność	Zgłoszenie do ewidencji obiektów	Zgłoszenie do ewidencji gospodarczej	Podatek dochodowy	Podatek od nieruchomości	ZUS	Inne
Wynajmowanie do 5 pokoi w budynku mieszkalnym w gospodarstwie rolnym na wsi i żywienie swoich gości, inne drobne usługi w cenie pokoju.	Tak	Nie	Nie	Nie	Nie	Meldunki, REGON

Źródło: J. Raciborski, Uregulowania prawne, TDI, Warszawa 1997.

Właściciele badanych trzech gospodarstw świadczących usługi agroturystyczne – to głównie osoby w średnim wieku od 40 do 50 lat, posiadające wykształcenie średnie lub wyższe, pochodzące z miast. Strukturę właścicieli gospodarstw przedstawia tabela 3.

Tabela 3

Struktura właścicieli gospodarstw z uwzględnieniem wieku, pochodzenia i wykształcenia

Właściciel	Wiek	Pochodzenie	Wykształcenie
A. Helman	50 lat	miasto	średnie
E. Jankowski	44 lata	miasto	średnie
D. Kęsicka	49 lat	miasto	wyższe

Źródło: Badania własne.

Teren okolicy badanych gospodarstw charakteryzuje się cennymi walorami przyrodniczo-krajobrazowymi a gospodarstwa proponują podobną ofertę. I tak: w okolicy gospodarstw występuje urozmaicony krajobraz, duży udział terenu zalesionego, obecność zbiorników wodnych, urozmaicona rzeźba terenu, a w obrębie gospodarstwa – właściwa lokalizacja działki siedliskowej, oferowanie jako usługi podstawowej pokoi w domach mieszkalnych o zadowalającej infrastrukturze, a także żywienie głównie całodzienne.

Przystępując do świadczenia usług agroturystycznych aż w 100 % gospodarstw poczyniono pewne inwestycje, głównie w oparciu o środki własne. Gospodarze wykonali we własnym zakresie lub zakupili meble, przeprowadzili remont domu czy łazienki.

Usługi agroturystyczne prowadzone są głównie w sezonie letnim z uwagi na zbyt małe zainteresowanie wśród wczasowiczów wypoczynkiem poza sezonem. Pokoje w budynkach mieszkalnych na ogół wyposażone są w podstawową infrastrukturę (tab. 4). Kwaterodawcy są otwarci na przyjęcie zarówno osób dorosłych, grup młodzieży, jak i dzieci.

Tabela 4

Infrastruktura w domach mieszkalnych gospodarstw agroturystycznych

Wyszczególnienie	D. Kęsicka	E. Jankowski	A. Helman
Energia elektryczna	+	+	+
Woda bieżąca	+	+	+
Łazienka z ciepłą wodą	+	+	+
WC	+	+	+
Pokój z własną łazienką	+	+	+
Szambo	+	+	+
Oczyszczalnia ścieków (własna)	-	-	-
Kanalizacja (wiejska)	-	-	-
Miejsce do przygotowywania posiłków	-	+	+
Kuchenka gazowa w pokoju	-	-	+

Źródło: Badania własne.

Proponowana przez rolników oferta żywieniowa jest bogata, a zarazem zróżnicowana. Najbardziej popularną – jest możliwość pełnego wyżywienia (D. Kęsicka i E. Jankowski), a najmniej korzystanie tylko z obiadów. Proponowane wyżywienie obejmuje zarówno potrawy kuchni regionalnych, jak i wegetariańskiej. Na uwagę zasługuje fakt, że jedno gospodarstwo (A. Helman) udostępnia kuchnię wyłącznie dla gości w celu samodzielnego przygotowywania przez nich posiłków.

Właściciele gospodarstw wyrażają dalszą chęć kontynuowania działalności agroturystycznej. A także inni gospodarze wykazują zainteresowanie tą działalnością jako dodatkowym źródłem dochodów. Nawet kilku rolników zastanawia się nad podjęciem takiej działalności w przeciągu dwóch lat.

Jednak przed rozpoczęciem działalności agroturystycznej konieczne jest wstępne sporządzenie kalkulacji finansowej przedsięwzięcia, gdzie należy uwzględnić m.in.: udział materiałów i własnej pracy, ceny zakupu materiałów, koszty robocizny, rodzaj, wielkość i standard obiektu.

Ważne jest także przewidywanie zysków i strat w gospodarstwie agroturystycznym. Zysk, który wskazuje na rentowność działalności, uzależniony jest od wielu czynników. Nie powinno się zatem planować dużych zysków z agroturystyki już na początku jej istnienia. Ogólnie uważa się, że rentowny (zyskowy) wynik w agroturystyce osiąga się po około trzech latach działalności⁶.

⁶ J. Sikora, *Organizacja ruchu turystycznego na wsi*, WSiP, Warszawa 1999, s. 85.

Działania zmierzające do ustalenia kosztu jednostkowego wytwarzanego produktu turystycznego wymagają wielu prac przygotowawczych. Podstawą do kalkulacji kosztów jest rejestracja nakładów w formie rzeczowej i finansowej, a także zapisów związanych z wydatkami zakupu środków rzeczowych o różnym okresie użytkowania⁷.

Struktura kosztów może być bardziej lub mniej rozbudowana w zależności od rozmiarów danej działalności. Konieczne jest rozgraniczenie kosztów w gospodarstwie na działalność produkcyjną i usługową. Działalność usługową należy analizować wg grup usług, zdając sobie sprawę z trudności, jakie są związane z pojedynczymi usługami. W ustalaniu kosztu usługi można rozważyć kilka wariantów rachunku kosztów, w zależności od:

- czasu prowadzonej działalności,
- udziału sprzedaży produktów rolniczych w stosunku do sprzedaży usług,
- stopnia powiązań działalności rolniczej z działalnością usługową,
- popytu na oferowane usługi,
- podaży oferowanych usług,
- możliwości rozwoju działalności agroturystycznej,
- innych warunków.

W zależności od stanu i perspektyw rozwojowych agroturystyki, rachunek kosztów w danym gospodarstwie można sprowadzić do analizy następujących grup kosztów:

- tylko do kosztów zmiennych,
- do kosztów zmiennych i stałych (związanych z agroturystyką),
- do kosztów bezpośrednich,
- do kosztów całkowitych wg rodzajów działalności.

Koszt jednostkowy wyraża wielkość kosztu przypadającego na jednostkę świadczonej usługi, np. kosztu jednego noclegu, jednej godziny wynajmu łodzi, kajaka, roweru wodnego, konia, wędkowania w stawie hodowlanym, jednej sztuki rękodzieła i innych produktów. O ile w stosunku do produkcji wyrobu ustalenie kosztu usługi nie jest tak skomplikowane, o tyle w ocenie jednostkowego kosztu usługi jest to dość trudne i wymagające uwzględnienia dodatkowych czynników. W przypadku kosztu jednostkowego noclegu konieczne jest uwzględnienie m.in.:

- pełnej wydajności bazy noclegowej;
- planowanej wydajności bazy noclegowej;
- liczby noclegów przygotowanych do sprzedaży;
- liczby noclegów sprzedanych⁸.

⁷ M. Dębniwska, M. Tkaczuk, *Agroturystyka, koszty, ceny, efekty*, Poltext, Warszawa 1997, s. 53–54.

⁸ M. Dębniwska, M. Tkaczuk, *Agroturystyka, koszty...*, s. 54.

Według B.W. Ciesielskiego „miarą pojemności zaplecza noclegowego jest liczba pokoi oraz liczba miejsc noclegowych (łóżek) w tych pokojach”⁹.

Zaplecze noclegowe, tzn. różnego rodzaju obiekty i urządzenia umożliwiające turystom przebywanie poza miejscem stałego zamieszkania w okresie dłuższym niż jeden dzień. Pozwala zatem zaspokajać podstawowe potrzeby turystyczne ludności.

W działalności agroturystycznej możemy wyróżnić kilka podstawowych mierników ekonomicznej opłacalności prowadzenia gospodarstwa agroturystycznego. Wszystkie dane uzyskane (ankieta, wywiad) i poddane analizie, pochodzą z przeprowadzonych na przełomie lipca i sierpnia (62 dni) 2000 roku badań własnych.

Tabela 5

Podstawowe dane dotyczące działalności agroturystycznej w wybranych gospodarstwach gminy Szczecinek¹⁰

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek” Dziki	„Alex” Spore
Liczba pokoi - Lp	2	5	5
Liczba miejsc noclegowych - Lł	4	20	20
Badany okres czasu - T	62	62	62
Liczba noclegów przygotowanych do sprzedaży - Lnps	248	1 240	1 240
Liczba noclegów udzielonych - Lnu	204	1 208	968
Liczba noclegów niewykorzystanych - Lnn	44	32	272
Liczba klientów korzystających z noclegów - Lk	17	112	92
Koszt całkowity noclegów - Kcn	4 960,0	14 880,0	12 400,0
Liczba sprzedanych pokoi - Lsp	9	29	26
Liczba pokoi oddanych do dyspozycji gości - Lpd	124	310	310

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych udostępnionych przez obiekt turystyczny.

W gospodarstwie, w Janowie, D. Kęsicka dysponuje dwoma dwuosobowymi pokojami, co umożliwia jej sprzedanie w ciągu 62 dni (okres badany) 248 noclegów w 124 pokojach. Jednak w lipcu i sierpniu 2000 roku 17 gości wykupiło

⁹ B.W. Ciesielski, *Ekonomika i zarządzanie przedsiębiorstwem turystycznym*, Politechnika Koszalińska, Koszalin 1998, s. 139.

¹⁰ Objasnienia symboli: Lp - liczba pokoi, Lł - liczba miejsc noclegowych, T - badany okres czasu, Lnps - liczba noclegów przygotowanych do sprzedaży, Lnu - liczba noclegów udzielonych, Lnn - liczba noclegów niewykorzystanych, Lk - liczba klientów korzystających z noclegów, Kcn - koszt całkowity noclegów, Lsp - liczba sprzedanych pokoi, Lpd - liczba pokoi oddanych do dyspozycji gości.

jedynie 204 osobonoclegi w 9 pokojach, a więc 44 miejsca pozostały niewykorzystane. Całkowite koszty noclegów zamykają się w kwocie 4 960 zł.

Gospodarstwo agroturystyczne „Dworek” w Dzikach posiada pięć pokoi, w których łącznie znajduje się 20 stałych miejsc noclegowych. W ciągu 62 dni przygotowano do sprzedaży 310 pokoi z 1 240 miejscami noclegowymi, jednak tylko 112 klientów zdecydowało się na wykupienie łącznie 29 pokoi z 1 208 osobonoclegami. Wynika stąd, że 32 noclegi nie zostały wykupione. Łączny koszt całkowity noclegów ukształtował się na poziomie 14 880 zł.

W Sporem w agroturystyce „Alex” do dyspozycji gości oddano pięć pokoi, w których jednorazowo może zamieszkać 20 osób, co daje w sumie 310 pokoi z 1 240 osobonoclegami w ciągu 62 dni. Z oferty skorzystało więc 92 klientów, którzy w sumie wykupili 26 pokoi z 968 noclegami. Liczba niewykorzystanych w lipcu i sierpniu miejsc noclegowych wyniosła 272. Całkowity koszt noclegów pani gospodarz oszacowała na kwotę 12 400 zł.

Analizując powyższe dane można wyznaczyć kilka wskaźników, które pozwolą gospodarzom dokonać rzeczywistej oceny rezultatów prowadzonej działalności agroturystycznej. Pomogą w tym wskaźniki zawarte w opracowaniach przez M. Dębniewską i M. Tkaczuk (1997), B.W. Ciesielskiego (1998), J. Sikorę (1999) oraz R. Kotasia i S. Sojak (1999).

Wskaźnik przeciętnej liczby udzielonych noclegów:

$$P_{\text{lun}} = \frac{L_{\text{nu}}}{L_{\text{t}}}$$

gdzie oznaczenie symboli:

P_{lun} – wskaźnik przeciętnej liczby udzielonych noclegów,

L_{nu} – liczba noclegów udzielonych w badanym okresie,

L_{t} – liczba stałych łóżek (miejsc noclegowych).

Wskaźnik ten wyraża stosunek liczby noclegów udzielonych w badanym okresie do liczby stałych miejsc noclegowych w danym gospodarstwie agroturystycznym.

W Janowie przeciętna liczba noclegów przypadająca na jedno stałe miejsce noclegowe wyniosła 51, a w „Dworku” wskaźnik osiągnął największą wielkość, w porównaniu do pozostałych gospodarstw, ponad 86 noclegów. W badanym okresie w Sporem, mimo że gospodarstwo dysponuje taką samą ilością miejsc noclegowych co w Dzikach, wskaźnik osiągnął jedynie nieco ponad 48 osób.

Tabela 6

Wskaźnik przeciętnej liczby udzielonych noclegów w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
L_{nu}	204	1 208	968
L_t	4	20	20
P_{lun}	51	86,3	48,4

Źródło: Obliczenia własne

Wskaźnik przeciętnej długości pobytu gościa w gospodarstwie (wskaźnik rotacji w dniach):

$$P_{dp} = L_{nu} / L_k$$

gdzie oznaczenie symboli:

P_{dp} – wskaźnik przeciętnej długości pobytu gości w gospodarstwie,

L_{nu} – liczba sprzedanych noclegów w badanym okresie,

L_k – liczba klientów korzystających z noclegu w obiekcie w badanym okresie.

Wskaźnik ten wyraża stosunek liczby sprzedanych noclegów do liczby gości, którzy z nich korzystali w badanym okresie. Informuje on o przeciętnej długości pobytu jednego wczasowicza w gospodarstwie agroturystycznym.

Tabela 7

Wskaźnik przeciętnej długości pobytu gościa w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
L_{nu}	204	1 208	968
L_k	17	112	92
P_{dp}	12	10,8	10,5

Źródło: Obliczenia własne

Najdłuższy przeciętny pobyt gości odnotowała D. Kęsicka w Janowie, 12 dni. Krótsze pobyty charakteryzują goście przebywających w „Dworku” (10,8 dni) i w Sporem (10,5 dnia).

Wskaźnik frekwencji jednego statystycznego miejsca noclegowego:

$$F_{jmn} = T / P_{dp}$$

gdzie oznaczenie symboli:

F_{jmn} – wskaźnik frekwencji jednego statystycznego miejsca noclegowego,

T – czas, w którym analizuje się wykorzystanie obiektu noclegowego,

P_{dp} – wskaźnik przeciętnej długości pobytu (w dniach).

Wskaźnik ten określa liczbę gości gospodarstwa agroturystycznego, którzy skorzystali ze statystycznego miejsca noclegowego (łóżka), a zatem informuje o intensywności eksploatacji obiektu.

Tabela 8

Wskaźnik frekwencji jednego statystycznego miejsca noclegowego w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
T	62	62	62
P _{dp}	12	10,8	10,5
F _{jmn}	5,2	5,7	5,9

Źródło: Obliczenia własne

Najwyższą frekwencję odnotowano w Sporem, gdzie w ciągu 62 dni aż 6 turystów skorzystało z jednego miejsca noclegowego. W pozostałych gospodarstwach występuje niewielka różnica, tak oto w „Dworku” było 5,7 osób, a w Janowie 5,2 klientów.

Stopa wykorzystania obiektu noclegowego:

$$W_n = P_{lun} / T$$

gdzie oznaczenie symboli:

W_n – stopa wykorzystania obiektu noclegowego,

P_{lun} – wskaźnik przeciętnej liczby udzielonych noclegów,

T – czas, w którym analizuje się wykorzystanie obiektu noclegowego.

Wskaźnik ten wyraża stosunek przeciętnej liczby udzielonych noclegów w danym gospodarstwie do czasu, w którym te usługi były świadczone. Informuje on o tym, w ilu procentach obiekt został wykorzystany przez gości.

Tabela 9

Stopa wykorzystania obiektu noclegowego w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
P _{lun}	51	86,3	48,4
T	62	62	62
W _n	0,82	1,4	0,8

Źródło: Obliczenia własne

Najintensywniejsze wykorzystanie obiektu noclegowego miało miejsce w Dzikach. Kształtuje się ono na poziomie 140 %. Pozostałe gospodarstwa osiągnęły niższy poziom, jednak stopa wykorzystania przekroczyła 50 %. W Janowie obiekt noclegowy wykorzystano w 82 %, a w gospodarstwie agroturystycznym „Alex” w 80 %.

Stopień wykorzystania miejsc noclegowych:

$$W_{mn} = (L_{nu} / L_{nps}) * 100 \%$$

gdzie oznaczenie symboli:

W_{mn} – stopień wykorzystania miejsc noclegowych,

L_{nu} – liczba noclegów udzielonych w danym czasie,

L_{nps} – liczba noclegów przygotowanych do sprzedaży w danym czasie.

Stopień wykorzystania miejsc noclegowych mierzy relacje między zdolnością do wypełnienia gośćmi gospodarstwa agroturystycznego a ich liczbą.

Tabela 10

Stopień wykorzystania miejsc noclegowych w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
L_{nu}	204	1 208	968
L_{nps}	248	1 240	1 240
W_{mn}	82,3%	97,4%	78,1%

Źródło: Obliczenia własne

Stopień wykorzystania miejsc noclegowych w gospodarstwach kształtuje się podobnie jak stopa wykorzystania obiektu noclegowego. Tu również najwyższy, bo aż ponad 97% wynik odnotowano w gospodarstwie w „Dworku”. W Janowie w 82,3% i w Sporem 78% miejsc noclegowych zostało wykorzystanych. Podsumowując w/w wyniki, trzeba stwierdzić, że we wszystkich gospodarstwach stopień wykorzystania miejsc noclegowych ukształtował się na wysokim poziomie. Taka sytuacja może jedynie zachęcić rolników do dalszego świadczenia usług agroturystycznych.

Stopień wykorzystania pokoi:

$$W_p = (L_{sp} / L_{pd}) * 100$$

gdzie oznaczenie symboli:

W_p – stopień wykorzystania pokoi,

L_{sp} – liczba sprzedanych pokoi w badanym okresie,

L_{pd} – liczba pokoi oddanych do dyspozycji gości w badanym okresie.

Wskaźnik ten wyraża stosunek pomiędzy liczbą sprzedanych a przygotowanych do sprzedaży pokoi w badanym okresie. Informuje on o tym, w jakim stopniu pokoje zostały wykorzystane.

Tabela 11

Stopień wykorzystania pokoi w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
L_{sp}	9	29	26
L_{pd}	124	310	310
W_p	7,3 %	9,4 %	8,4 %

Źródło: Obliczenia własne

Stopień wykorzystania pokoi najwyższą wartość osiągnął w Dzikach. Tu z 310 oferowanych pokoi skorzystało 29 wczasowiczów, co stanowi 9,4 % ich wykorzystania. Natomiast w Sporem turyści wykupili 26 pokoi z 310 oferowanych, co stanowi 8,4 % wykorzystania pomieszczeń. W Janowie pokoje wykorzystane zostały w 7,3 %.

Wskaźnik zagęszczenia pokoi:

$$Z_p = L_{nu} / L_{sp}$$

gdzie oznaczenie symboli:

Z_p – wskaźnik zagęszczenia pokoi,

L_{nu} – liczba noclegów udzielonych w danym okresie,

L_{sp} – liczba sprzedanych pokoi w danym okresie.

Wskaźnik ten wyraża stosunek pomiędzy ilością udzielonych w badanym okresie noclegów a miarą sprzedanych pokoi. Zawiera on informacje o przeciętnej liczbie osób korzystających z jednego sprzedanego pokoju.

Tabela 12

Wskaźnik zagęszczenia pokoi w obiektach noclegowych w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
L_{nu}	204	1 208	968
L_{sp}	9	29	26
Z_p	22,7	41,7	37,2

Źródło: Obliczenia własne

W „Dworku” w jednym pokoju przeciętnie mieszkały 42 osoby. Sytuacja taka wynika stąd, że właściciel oddaje do dyspozycji gości pięć pokoi czteroosobowych. Także w Sporem turyści mogą zamieszkać w pięciu pokojach przeznaczonych dla czterech osób w każdym, co daje średnie zagęszczenie pomieszczeń na poziomie 37 osób. Natomiast w Janowie goście mogą zamieszkać jedynie w dwóch pokojach dwuosobowych, a więc wskaźnik zagęszczenia pokoi wynosi 23 osoby na jedno pomieszczenie w badanym okresie.

Koszt przeciętny noclegu przygotowanego do sprzedaży:

$$K_{pn} = K_{cn}/L_{nps}$$

gdzie oznaczenie symboli:

K_{pn} – koszt przeciętny noclegu przygotowanego do sprzedaży,

K_{cn} – koszt całkowity noclegów,

L_{nps} – liczba noclegów przygotowanych do sprzedaży.

Obliczony koszt jednostkowy przygotowanego do sprzedaży noclegu wyraża wielkość kosztu całkowitego przypadającego na jeden taki nocleg.

Tabela 13

Koszt przeciętny miejsca noclegowego przygotowanego do sprzedaży w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
K_{cn}	4 960,00	14 880,00	12 400,00
L_{nps}	248	1 240	1 240
K_{pn}	20	12	10

Źródło: Obliczenia własne

W badanym okresie wszyscy gospodarze ponieśli pewne koszty stałe i zmienne w związku z pobytem wczasowiczów w gospodarstwie. W rezultacie najniższe koszty jednostkowe przygotowania noclegu odnotowała A. Helman w Sporem (10 zł.). Podobnie w Dzikach, gdzie koszt przypadający na jeden nocleg wyniósł 12 zł. W obu przypadkach koszty stałe rozkładają się na większą liczbę miejsc noclegowych przygotowanych do sprzedaży (20 miejsc), co w konsekwencji daje możliwość ustalenia niższych cen. Najwyższy koszt jednostkowy przygotowania noclegu poniosła D. Kęsicka. Koszty tu bowiem rozłożyły się na znacznie mniejszą liczbę potencjalnych klientów, co prowadzi do ustalania wyższych niż konkurencja cen sprzedaży jednego noclegu.

Przeciętny koszt udzielonego noclegu:

$$K_{un} = K_{cn} / L_{nu}$$

gdzie oznaczenie symboli:

K_{un} – przeciętny koszt udzielonego noclegu,

K_{cn} – koszt całkowity noclegów,

L_{nu} – liczba udzielonych noclegów w danym okresie.

Obliczony koszt jednostkowy udzielonego noclegu wyraża wielkość kosztu całkowitego przypadającego na jeden nocleg.

Tabela 14

Przeciętny koszt udzielonego noclegu w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
K_{cn}	4 960,00	14 880,00	12 400,00
L_{nu}	204	1 208	968
K_{un}	24,3	12,3	12,8

Źródło: Obliczenia własne

W Janowie klient musiał zapłacić za jeden nocleg 30 zł, co w stosunku do poniesionego na jego przygotowanie kosztu 20 zł określa potencjalny zysk na kwotę 10 zł. Rzeczywistość okazała się gorsza. Przy cenie 30 zł i koszcie sprzedaży 24,3 zł, D. Kęsicka uzyskała zysk na poziomie 5,7 zł, czyli planowany w stosunku do osiągniętego uległ zmniejszeniu o 4,3 zł.

Z kolei w Dzikach gospodarz pobierał opłatę za jedno miejsce noclegowe w kwocie 115 zł, co w stosunku do poniesionego na jego przygotowanie kosztu jednostkowego 12 zł stanowiło zysk na poziomie 103 zł. Zwiększenie kosztów sprzedaży noclegu do poziomu 12,3 zł, obniżyło zysk uzyskany do kwoty 102,7 zł. Różnica pomiędzy zyskiem jednostkowym planowanym i osiągniętym kształtuje się korzystnie, ponieważ obniżył się tylko o 0,3 zł.

W agroturystyce „Alex” pani Helman pobierała od wczasowiczów za jeden nocleg kwotę 27,5 zł. Przy tej cenie i poniesionym koszcie jednostkowym 10 zł planowano uzyskać 17,5 zł zysku. Koszt jednostkowy sprzedanego noclegu wzrósł do poziomu 12,8 zł, co obniżyło zysk uzyskany do 14,7 zł. Czyli zysk planowany do osiągniętego uległ zmniejszeniu o 2,8 zł.

Po wcześniejszym wyliczeniu przeciętnego jednostkowego kosztu udzielonego noclegu można wyznaczyć wskaźnik opłacalności świadczonych usług.

Wskaźnik opłacalności świadczonych usług noclegowych:

$$W_o = (P / K_{un}) * 100 \%$$

gdzie oznaczenie symboli:

W_o – wskaźnik opłacalności świadczonych usług noclegowych,

P – cena jednego noclegu,

K_{un} – koszt przeciętny udzielonego noclegu.

Wskaźnik opłacalności świadczonych usług noclegowych wyraża stosunek ceny jednego osobonoclegu do przeciętnego kosztu jego sprzedaży i informuje o zysku, jaki osiągnie dane gospodarstwo z tej sprzedaży.

Wskaźnik opłacalności powyżej 100 % obrazuje, jaki zysk uzyskali kwaterydawcy z świadczenia usług noclegowych w gospodarstwie agroturystycznym.

Tabela 15

Wskaźniki opłacalności świadczonych usług noclegowych w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
P	30,0	115,0	27,5
K_{un}	24,3	12,3	12,8
W_o	123,5 %	935,0 %	214,8 %

Źródło: Obliczenia własne

W najlepszej sytuacji znajduje się gospodarz w Dzikach. W wyniku świadczonych usług noclegowych osiągnął 835 % zysk, który stanowi kwotę 124 040 zł (sprzedaż minus poniesione koszty całkowite). Również w Sporem A. Helman odnotowała 114,8 % zysk, którego wielkość kształtuje się na poziomie 14 220 zł. Jedynie w Janowie zysk wyniósł zaledwie 23,5 %, to jest 1 160 zł.

Wartość usług noclegowych nie sprzedanych w ciągu badanego okresu – w wyniku niewykorzystania miejsc noclegowych:

$$W_{nns} = L_{nn} * P$$

gdzie oznaczenie symboli:

W_{nns} – wartość usług noclegowych nie sprzedanych w ciągu badanego okresu,

L_{nn} – liczba niewykorzystanych miejsc noclegowych,

P – średnia cena zbytu jednego noclegu.

Wielkość tego wskaźnika odzwierciedla potencjalną kwotę pieniężną utraconą w wyniku niewykorzystania przygotowanych do sprzedaży miejsc noclegowych w wybranych gospodarstwach agroturystycznych.

Tabela 16

Wartość usług noclegowych niesprzedanych w danym czasie w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
L_{nn}	44	32	272
P	30,00	115,00	27,50
W_{nns}	1 320,00	3 680,00	7 480,00

Źródło: Obliczenia własne

Dużą stratę dla właścicieli gospodarstw stanowiło niewykorzystanie wszystkich przygotowanych do sprzedaży miejsc noclegowych. D. Kęsicka w Janowie straciła 1 320 zł, a gospodarz E. Jankowski stracił około 4 tysięcy złotych. Najgorzej sytuacja prezentuje się w Sporem. A. Helman poniosła stratę w kwocie 7 480 zł. Należy zaznaczyć, że dla właścicieli badanych trzech gospodarstw nie była to „strata” znaczna, ponieważ uzyskane przez nich dochody w całości pokryły poniesione koszty i wypracowały znaczny zysk.

Przeciętna cena za pokój:

$$P_{cp} = S/L_{sp}$$

gdzie oznaczenie symboli:

P_{cp} – przeciętna cena za pokój,

S – sprzedaż noclegów w danym czasie,

L_{sp} – liczba sprzedanych pokoi w danym czasie.

Przeciętną cenę za wynajęcie jednego pokoju turystom wyznacza się jako stosunek wielkości sprzedaży noclegów w badanym okresie do liczby sprzedanych pokoi.

Tabela 17

Przeciętna cena za pokój w wybranych gospodarstwach agroturystycznych

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
S	6 120,00	138 920,00	26 620,00
L_{sp}	9	29	26
P_{cp}	680,00	4 790,30	1 023,80

Źródło: Obliczenia własne

Przeciętna cena za pokój zależy od liczby gości, którzy wypoczywali w danym pokoju. Dlatego też najwyższą cenę osiągnęły pokoje w Dzikach, gdzie średnio wypoczywały 42 osoby, co w sumie kształtuje średnią cenę pokoju na

poziomie około 5 tysięcy złotych. Również w Sporem, na jeden pokój przypada ponad 37 osób, co daje łączną kwotę jego sprzedaży w wysokości 1 023,80 zł. W Janowie przeciętna cena za pokój to 680 zł. Właścicielka dysponuje bowiem tylko dwoma dwuosobowymi pokojami, a w badanym okresie wskaźnik ich zagęszczenia wynosił 23 osoby na jedno pomieszczenie.

Przeciętne przychody uzyskane z pobytu jednego gościa:

$$P_{\text{pjk}} = S/L_k$$

gdzie oznaczenie symboli:

P_{pjk} – przeciętne przychody uzyskane z pobytu jednego gościa,

S – sprzedaż noclegów w danym czasie,

L_k – liczba klientów korzystających z noclegu w obiekcie w danym czasie.

Wskaźnik ten mierzy relacje między przychodami ze sprzedaży pokoi a liczbą turystów. Jego wysokość informuje o zamożności gości.

Tabela 18

Przeciętne przychody uzyskane ze sprzedaży jednemu gościowi usług agroturystycznych w wybranych gospodarstwach

Wyszczególnienie	Janowo	„Dworek”	„Alex”
S	6 120,00	138 920,00	26 620,00
L_k	17	112	92
P_{pjk}	360,00	1 240,40	289,30

Źródło: Obliczenia własne

Przeciętne przychody w przeliczeniu na jednego turystę zależą od wielkości sprzedaży usług noclegowych i liczby osób korzystających z tych usług. W „Dworku” przeciętny przychód w przeliczeniu na jednego gościa kształtował się na poziomie 1 240,40 zł. Natomiast w Janowie ten sam wskaźnik osiągnął wartość 360 zł. Związane jest to z długością pobytu jednego gościa w gospodarstwie. Im pobyt jest dłuższy, tym przychody na jednego gościa są większe. Tę zasadę potwierdzają dane uzyskane w Sporem, gdzie pobyt jednej osoby trwał niewiele ponad 10 dni. Tu przychód ze sprzedaży jednemu gościowi usług agroturystycznych wyniósł 289,30 zł.

Wnioski

Przeprowadzona kalkulacja kosztów jednostkowych poniesionych na przygotowanie jednego miejsca noclegowego w wybranych gospodarstwach agroturystycznych dotyczy danych z roku 2000. Występują tu pewne zależności. Czym więcej gości odwiedza gospodarstwa, tym odnotowują one wyższy

wskaźnik wykorzystania bazy noclegowej oraz wzrost dochodów z tego tytułu. Najkorzystniej dla gospodarzy jest podczas przynajmniej tygodniowego wypoczynku turystów, ponieważ ponoszą wtedy mniejsze koszty związane z udzielaniem noclegu i uzyskują większe przychody z wynajmu pokoi. Wraz ze zmniejszeniem się liczby wczasowiczów korzystających z noclegów wzrasta koszt udzielonego noclegu, a co się z tym wiąże maleje wskaźnik opłacalności świadczenia usług noclegowych.

Wielkość jak i rytmiczność przychodów z agroturystyki zależy od wielu czynników, a najważniejsze z nich to: Ilość i jakość pomieszczeń, jakimi dysponuje gospodarstwo, odpowiednio dostosowanych do oczekiwań potencjalnych klientów.

Największą liczbę miejsc noclegowych mają do zaoferowania gospodarze w Dzikach i Sporem (pięć pokoi czteroosobowych). Najmniejszą liczbą dysponuje D. Kęsicka w Janowie, bo tylko dwoma dwuosobowymi pokojami. Natomiast jakość pomieszczeń w analizowanych gospodarstwach przedstawia się następująco: na pierwszym miejscu – egzekwo, „Dworek” w Dzikach i „Alex” w Sporem. Niestety w Janowie standard pokoi pozostawia wiele do życzenia, tak samo jak obejście gospodarstwa.

Liczba „sprzedanych dni”, która zapewnia opłacalność przedsięwzięcia

Najwięcej noclegów udzielił gospodarz E. Jankowski w Dzikach. Jednak, trzeba stwierdzić, że we wszystkich gospodarstwach stopień wykorzystania miejsc noclegowych ukształtował się na wysokim poziomie. Taka sytuacja może jedynie zachęcić rolników do dalszego świadczenia usług agroturystycznych.

Zakres i atrakcyjność usług turystycznych; w gospodarstwach rolnych szczególnie powodzeniem cieszą się usługi noclegowe, żywieniowe, sprzedaż wyrobów własnej produkcji.

W badanych gospodarstwach agroturystycznych gospodarze starają się, aby urozmaicić pobyt turystom. Dlatego nie poprzestają tylko na usługach podstawowych. Organizują wczasowiczom kuligi, ogniska, przejazdy bryczką oraz umożliwiają wędkowanie, jazdę konną i na rowerze.

Poziom cen usług, które zapewniłyby równocześnie zwrot poniesionych kosztów oraz wzrost popytu na oferowane usługi

Gdy koszty stałe rozkładają się na większą liczbę miejsc noclegowych przygotowanych do sprzedaży, to w konsekwencji daje to możliwość ustalenia niższych cen. Jednak w gospodarstwie w Dzikach, przy dość niskim koszcie jednostkowym przygotowania noclegu, gospodarz ustalił bardzo wysoką cenę wynajmu pokoju w porównaniu do badanych gospodarstw agroturystycznych. Jed-

nakże gospodarstwo E. Jankowskiego odznacza się największym popytem na świadczone tu usługi.

Z powyższych rozważań wynika, iż bardzo ważną sprawą jest jakość oferowanych usług, a także położenie obiektu. Jednak bez podjęcia działań promujących dane gospodarstwo agroturystyczne nie ma szans na większe powodzenie. Pan E. Jankowski dzięki znajomości języka niemieckiego, skoncentrował się głównie na promowaniu swego gospodarstwa w Niemczech – skąd w większości są jego goście. Natomiast w Sporem postawiono na reklamę w prasie ogólnopolskiej, utworzono własną stronę internetową, a także skorzystano z oferty Koszalińskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego „KOSA”, które umieściło daną ofertę agroturystyczną w swoim katalogu. Mniejsze nakłady na promocję (co się z tym wiąże, mniejsza liczba gości) poniosła D. Kęsicka, która ograniczyła się do tylko do ogłoszeń prasowych.

Prowadzona działalność agroturystyczna przez badane trzy gospodarstwa prosperuje dość dobrze. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby gmina założyła, że wiodącą formą aktywności na tym terenie jest turystyka czy agroturystyka. Wtedy poczyniłaby ku temu jakieś starania, aby na przykład stworzyć szereg instytucji ze sfery obsługi czy (co najważniejsze) rozwinąć infrastrukturę na wsi.

Jednak mimo tych niedogodności ze strony Urzędu Gminy, rolnicy gminy Szczecinek wykazują zainteresowanie tą działalnością, a gospodarstwa agroturystyczne już istniejące myślą o poszerzeniu swojej bazy turystycznej. Powinni tylko pamiętać, iż na wyższą efektywność działalności agroturystycznej mają wpływ:

- wzrost przychodów ze sprzedaży (usług, wyrobów) i innych wpływów przy danym poziomie kosztów,
- obniżenie cen (sezonowych, demograficznych i innych) powinno być kompensowane zwiększeniem sprzedaży produktów,
- wzrost sprzedaży usług czy wyrobów powinien być szybszy od wzrostu kosztów własnych ich wytworzenia.

W warunkach gospodarki rynkowej osiągnięty dochód każdego podmiotu gospodarczego (przedsiębiorstwa rolnego, w tym agroturystycznego) odgrywa bardzo ważną rolę. Jest on miarą efektywności gospodarowania, źródłem pokrycia powstałych kosztów, zwrotu zaangażowanego kapitału, szansą na inwestycje i rozwój. Tak oto przeprowadzona wyżej analiza kosztów jednostkowych poniesionych na przygotowanie jednego miejsca noclegowego w badanych gospodarstwach agroturystycznych wykazała, iż wszystkie trzy gospodarstwa przynoszą dodatkowy dochód swoim właścicielom. Reasumując, działalność agroturystyczna w gminie Szczecinek jest alternatywnym źródłem dochodu.

Literatura

1. Ciesielski B.W., 1998, *Ekonomika i zarządzanie przedsiębiorstwem turystycznym*, Politechnika Koszalińska, Koszalin.
2. Dębniowska M., Tkaczuk M., 1997, *Agroturystyka, koszty, ceny, efekty*, Poltext, Warszawa.
3. Sikora J., 1999, *Organizacja ruchu turystycznego na wsi*, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
4. Duczkowska-Małysz K., 1998, *Agroturystyka jako źródło alternatywnego zarobkowania w rolnictwie*, MPiPS, Warszawa.
5. Gaworecki W., 1997, *Turystyka*, PWE, Warszawa.
6. Polska Federacja Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne”, 1998, Warszawa.
7. Kmita E., Majewski J., 1998, *Jak podjąć decyzję o założeniu gospodarstwa agroturystycznego*, MPiPS, Warszawa.
8. Raciborski J., 1997, *Uregulowania prawne*, TDI, Warszawa.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

Bitwa o Monte Cassino 1944. Geneza – Przebieg – Opinie.

Trzy konferencje naukowe w Politechnice Koszalińskiej 2000–2002 r.

Zespół historyków Katedry Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej od lat podejmuje tematy mało znane lub zupełnie nieznane w polskiej historiografii wojskowej. Efektem wieloletniej współpracy z Instytutem Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego oraz Komisji Historycznej b. Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych w Londynie są wyjazdy profesorów i doktorantów skupionych wokół seminariów doktoranckich w Katedrze. Do tej pory przewody m.in. zakończyli już: dr Andrzej Jaracz, dr Katarzyna Ryglewicz, dr Aneta Chmielewska-Szymańska; natomiast realizują je mgr mgr Wojciech Grobelski, mgr Anna Sulima, mgr Piotr Potomski, mgr Stanisław Kamiński, mgr Waldemar Handke, mgr Krzysztof Handke, mgr Eugeniusz Śliwiński, ks. mgr Zbigniew Werra, niżej podpisany i inni.

Jednym z nurtów badawczych jest ciągle otwarta dla historyków problematyka genezy, przebiegu i skutków bitwy o Monte Cassino w maju 1944 r. Efektem tych badań są publikacje książkowe, wydawnictwa źródłowe, artykuły i konferencje naukowe.

Do połowy 2002 roku Katedra zorganizowała już trzy konferencje. Pierwsza odbyła się 11 grudnia 2000 r. i brało w niej udział ponad stu uczestników.

Latem 2000 r. zaproszenie do udziału w konferencji, obok kierownika Katedry Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych, podpisali także rtm. Ryszard Dembiński, Prezes Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego oraz ppłk Przemysław A. Szudek, Sekretarz Honorowy Komisji Historycznej b. Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych w Londynie. Zaproszenie spotkało się z dużym zainteresowaniem historyków z instytucji cywilnych i wojskowych.

Uczestnicy konferencji serdecznie powitali w Koszalinie ppłk. Przemysława A. Szudka. W swoim wystąpieniu podkreślił on, że „*z chwilą odzyskania niepodległości przystąpiliśmy do zaspakajania potrzeby prawdy historycznej, fałszowanej w kraju przez pięćdziesiąt lat*”.

Od wicewojewody zachodniopomorskiego Władysława Husejki ppłk P.A. Szudek otrzymał pamiątkowy album, natomiast ppłk pil. Sławomir Kałuziński, dowódca 9 pułku lotnictwa w Zegrzu Pomorskim wręczył Gościowi pamiątkową plakietkę z odznaką pułku. Ppłk P.A. Szudek od JM Rektora Politechniki Koszalińskiej, prof. Krzysztofa Wawryna otrzymał zestaw pamiątek z uczelni, wręczony przez Dziekana Wydziału prof. Bogusława Polaka.

8. Bałtycką Dywizję Obrony Wybrzeża reprezentował płk mgr Andrzej Krawczyński, 8. pułk artylerii przeciwlotniczej (nawiązujący do tradycji 8. pułku artylerii przeciwlotniczej ciężkiej 2. Korpusu Polskiego) – kpt. Zbigniew Izraelski, a Centralny

Ośrodek Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie – płk dypl. SG Tadeusz Frydrych, Komendant Ośrodka. Obecni byli przedstawiciele środowisk kombatanckich: II Korpusu, Armii Krajowej, Sybiraków, środowisk kresowych i związków więźniów politycznych z lat 1945–1956.

Na konferencję referaty przygotowali m.in. ppłk prof. dr hab. Franciszek A. Karbownik i mgr Andrzej Suchcitz, członkowie Komisji Historycznej w Londynie. Wśród referentów byli także znawcy zagadnienia z kilkunastu krajowych instytucji naukowych.

Wygłoszono następujące referaty:

- mgr Andrzej Suchcitz: *Źródła do polskiej bitwy o Monte Cassino w londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego.*
- mgr Zbigniew Wojciechowski: *Bitwa o Monte Cassino w materiałach i dokumentach Wojskowego Instytutu Historycznego.*
- dr Waldemar Popiół: *Trzy bitwy o przełamanie „Linii Gustawa” w rejonie Monte Cassino.*
- ppłk prof. Franciszek A. Karbownik: *Uwagi o bitwie o Monte Cassino.*
- prof. dr hab. Henryk Stańczyk: *2. Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino.*
- dr Zbigniew Wawer: *Drugie natarcie Polskiego Korpusu 18 maja 1944 r.*
- prof. dr hab. Bogusław Polak; Gen. dyw. Władysław Anders – dowódca w bitwie Monte Cassino 11–18 V 1944 r. *Kontrowersje i opinie.*
- dr Zdzisław Jordanek: *Działanie służb logistycznych w przygotowaniu i przebiegu walk 2. Korpusu o Monte Cassino.*
- mjr mgr Wojciech Grobelski: *Udział jednostek pancernych II Korpusu Polskiego w bitwie o Monte Cassino (12–19 maja 1944 r.).*
- dr Zdzisław Kościński: *2 Brygada Pancerna w walkach pod Monte Cassino.*
- prof. zw. dr hab. Lech Bończa-Bystrzycki: *Księża kapelani II Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino.*
- dr Czesław Partacz: *Ukraińcy w II Korpusie Polskim i walkach we Włoszech,*
Wygłoszono też szereg komunikatów, m.in.:
- dr Czesław Partacz: *Żołnierze polscy wyznania greckokatolickiego, prawosławnego, mojżeszowego i ewangelickiego pochowani na cmentarzu wojennym – nekropolii narodowej – Monte Cassino we Włoszech.*
- Michał Polak: *Generał Władysław Anders – zwycięzca walk o Monte Cassino w propagandzie PRL-owskiej 1945–1989 (postulat badawczy).*
- Sergiusz Godlewskyj, dr Czesław Partacz: *Generał Władysław Anders. Przyczynek do współpracy polsko-ukraińskiej.*
- red. Rafał E. Stolarski, *Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino.*
- dr Tomasz Katafiasz: *Generał Władysław Anders wobec problemów pracy harcerskiej w wojsku i na emigracji w latach 1942–1970.*
- mgr Marcin Wiśniewski: *Bitwa o Monte Cassino w kontekście prawa wojny.*
- kmdr por. Waldemar Wójcik: *Lotnictwo alianckie w bitwie o Monte Cassino.*
- mgr Aneta Młynarczyk: *Bitwa o Monte Cassino w poezji polskiej 1944 roku.*
- mgr Teresa Garbacz, płk mgr Tadeusz Krząstek: *Powrót do tradycji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w Wojsku Polskim po 1989 r.*

Kilka referatów, zwłaszcza prof. F. Karbownika, prof. B. Polaka i dr. Cz. Partacza wywołało gorącą dyskusję. Bardzo krytycznie oceniono planowanie bitwy przez dowódców 8. Armii, zwracając uwagę na błędy popełniane wręcz systematycznie już od pierwszej bitwy o Monte Cassino. Przeanalizowano też błędy dowódców różnych szczebli II Korpusu, w tym dowódcy Korpusu. Uczestnicy konferencji uznali za konieczne większe niż dotąd wykorzystanie dokumentów znajdujących się nie tylko w archiwach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, ale także w archiwach brytyjskich.

Podniesiono znaczenie publikowanych przez Wydawnictwo Naukowe Politechniki Koszalińskiej wydawnictw źródłowych, szczególnie *Bitwa o Monte Cassino 11–18 maja 1944 r. Geneza – Przebieg – Opinie*.

Uwagę uczestników przykuła wystawa pamiątkowa po uczestnikach bitwy (fragmenty umundurowania i oporządzenia, odznaczenia, legitymacje i inne dokumenty, np. mapy), unikatowe wydawnictwa: książki, broszury, niemieckie ulotki propagandowe, komunikaty itd., pochodzące ze zbiorów mjr. mgr. Wojciecha Grobelskiego, oficera 8. Bałtyckiej Dywizji Obrony Wybrzeża, doktoranta w Katedrze Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych, prof. Bogusława Polaka i red. Zbigniewa Rogowskiego po bracie Władysławie, oficerze II Korpusu.

Wysoko oceniono też multimedialną oprawę konferencji z wykorzystaniem kronik filmowych, zdjęć fotograficznych i dokumentów.

Podczas konferencji dr Jerzy Miller, przewodniczący koszalińskiego koła Związku Sybiraków, w imieniu Prezesa Ryszarda Reiffa, za osiągnięcia w dziedzinie badań historyczno-wojskowych wręczył Odznakę Honorową Sybiraka zespołowi pracowników Katedry Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych. Indywidualnymi odznakami zostali wyróżnieni: prof. Bogusław Polak, dr Czesław Partacz, dr Zdzisław Jordanek, dr Zdzisław Kościński i red. Rafał E. Stolarski, Redaktor Naczelny „Marsa” (Warszawa – Londyn).

Podsumowania konferencji dokonali ppłk P. Szudek i prof. B. Polak. Postanowiono, że kolejna konferencja odbędzie się 11 maja 2001 r. Materiały konferencyjne ukazały się w styczniu 2001 r.

Bitwa o Monte Cassino – II Konferencja Naukowa

11 maja 2001 r., w kolejną rocznicę polskiej bitwy o Monte Cassino, czytelnia biblioteki Wydziału Ekonomii i Zarządzania Politechniki Koszalińskiej przy ul. E. Kwiatkowskiego zappełniła się uczestnikami konferencji „Bitwa o Monte Cassino 11–18 maja 1944 r. – II Konferencja Naukowa”. Przybyli historycy z instytucji cywilnych, przedstawiciele jednostek wojskowych, m.in. 8 Dywizji Obrony Wybrzeża, bazy i eskadr lotniczych z Zegrza i Świdwina, Centrum Szkolenia Wojsk OPLLOT, Wyższej Szkoły Oficerskiej z Poznania. Nie zawiedli uczestnicy walk o Monte Cassino, żołnierze AK, Sybiracy i Kresowiaczy, żołnierze LWP, pracownicy Katedry Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych i innych katedr Wydziału Ekonomii i Zarządzania. Obecni byli dziennikarze prasy koszalińskiej, jak też reprezentanci innych gazet.

Przedstawiono następujące referaty i komunikaty:

- dr Waldemar Popiół (Koszalin): *Front włoski w planach alianckich 1943-1944*,
- prof. dr hab. Antoni Giza (Szczecin): *Gen. Władysław Sikorski wobec idei otwarcia na Bałkanach frontu II Wojny Światowej*,
- dr Zdzisław Jordanek (Koszalin): *Logistyczne przygotowanie majowej bitwy o Monte Cassino*,
- prof. dr hab. Bogusław Polak (Koszalin): *Próba charakterystyki kadry dowódczej II Korpusu Polskiego z okresu walk o Monte Cassino*,
- dr Zbigniew Wawer (Warszawa): *Walki o Piedimonte 18-25 maja 1944 r.*,
- mgr Jacek Danel (Mielec): *Dowództwo alianckie w maju 1944 r. (próba charakterystyki)*,
- mgr Waldemar Handke (Leszno): *Pułk 6 Pancerny „Dzieci Lwowskich” w bitwie o Piedimonte*,
- prof. dr hab. Lech Bończa-Bystrzycki (Koszalin): *Bitwa o Monte Cassino w oczach kapelana Pułku 4. Pancernego „Skorpion” ks. Adama Franciszka Studzińskiego*,
- Katarzyna Jaskulska (Koszalin): *Pomocnicza Służba kobiet II Korpusu Polskiego*,
- dr Czesław Partacz (Koszalin): *Polonia z Ameryki Północnej i Południowej a II Korpus Polski*,
- mgr Marcin Wiśniewski (Koszalin): *Zbombardowanie klasztoru na Monte Cassino w świetle nowych faktów*,
- dr Jacek Knopek (Bydgoszcz): *Dalekie i bliskie spotkania z Monte Cassino. Udział żołnierzy polskich w walkach o Afrykę Północną w czasie II Wojny Światowej*,
- Michał Polak (Koszalin): *Przeciwnik II Korpusu Polskiego: 1. Dywizja Spadochronowa „Zielonych Diabłów” w obronie Monte Cassino*,
- dr Andrzej Jaracz (Koszalin): *General Władysław Anders a generał Kazimierz Sosnkowski. Współpraca i konflikty w czasie wojny*,
- dr Zenon Kachnicz (Koszalin): *Żołnierz polski pod Monte Cassino oczami Melchiora Wańkowicza*,
- mgr Sylwester Gruda (Koszalin): *Somosierra II Korpusu Polskiego i Melchiora Wańkowicza*,
- red. Rafał E. Stolarski (Warszawa): *„Syrenka” II Korpusu Polskiego*.

Kilkanaście referatów i komunikatów zostało złożonych do druku.

W części podsumowującej konferencję wicewojewoda zachodniopomorski inż. Władysław Husejko podkreślił, że od lat obecny jest praktycznie na wszystkich konferencjach organizowanych przez Katedrę Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych. Każda z nich ma pionierski charakter, a uczestniczą w nich najwybitniejsi znawcy problematyki, podkreślający rolę koszalińskiego zespołu w badaniach najnowszej historii Polski, często problemów najbardziej kontrowersyjnych.

Czynne w czasie konferencji stoisko Wydawnictwa Naukowego Politechniki Koszalińskiej uświadamiało zakres dokonań pracowników Katedry, których monografie, wydawnictwa źródłowe, materiały konferencyjne są doskonałą promocją Uczelni i Koszalina w kraju i za granicą.

Prof. dr hab. B. Polak m.in. stwierdził, że obie konferencje poświęcone bitwie o Monte Cassino pokazały, jak wiele jeszcze zagadnień dotyczących nie tylko genezy, przebiegu i skutków tej bitwy, ale także dziejów 2. Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Władysława Andersa pozostaje jeszcze do przebadania i opublikowania. Dotyczy to także dziejów innych jednostek, m.in. 1. Dywizji Pancernej, Samodzielnej Brygady Spadochronowej, lotnictwa i marynarki wojennej. Wiele z tych tematów, w oparciu o solidną podstawę źródłową, realizowanych jest na seminarium doktoranckim w katedrze. Kilka przewodów zostało już zakończonych, kilkanaście jest zaawansowanych. Wyniki badań zostaną zaprezentowane na kolejnych konferencjach i na łamach polskich pism fachowych, m.in. „Marsa”.

Konferencji towarzyszyła prezentacja filmów dokumentalnych, starannie przygotowana przez zespół kierowany przez dr. Waldemara Popioła, z pomocą pracowników Zespołu Laboratoriów Komputerowych WEiZ. Obrady na taśmie filmowej zarejestrował Michał Polak, a serwis fotograficzny zapewнили mgr Aneta Młynarczyk i red. Jacek Danel.

Wszystkie koszty organizacji konferencji wzięli na siebie pracownicy Katedry Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych.

Materiały z konferencji ukazały się drukiem jesienią 2002 r. dzięki hojnej dotacji Komisji Historycznej b. Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych w Londynie.

Kolejna, **trzecia konferencja odbyła się 16 maja 2002 r.**, tym razem było to spotkanie licznych historyków (około 60 osób), uczestników bitwy, kombatanów innych frontów II wojny światowej (w tym żołnierzy AK), nauczycieli i delegacji młodzieży.

Konferencję zaszczylicili też swoją obecnością gen. bryg. Tadeusz Frydrych, komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej oraz Profesor Krzysztof Wawryn, Rektor Politechniki Koszalińskiej.

Uczestnicy III Konferencji podkreślili, iż skład jej uczestników potwierdza tezę, że „historia łączy pokolenia”. Potwierdził to akcent wstępny, w którym młodzież z gimnazjów w Biesiekierzu i Pomianowie, pod kierunkiem dr K. Ryglewicza, dr A. Chmielewskiej oraz mgr Barbary Rój, przedstawiła krótki program słowno-muzyczny o bitwie pod Monte Cassino. Kończąc występ młodzież wręczyła wiązanki czerwonych maków wzruszonym uczestnikom bitwy: Janowi Mikuliczowi (przybył na konferencję z Holandii), Bronisławowi Kowalskiemu (3. DSK) oraz Tadeuszowi Przegalińskiemu (15. Pułk Ułanów Poznańskich).

Pierwszy referat wygłosił prof. Bogusław Polak, koncentrując swoją uwagę wobec kwestii narodzin i funkcjonowania legendy „polskiej bitwy” o Monte Cassino. Analizował elementy tej legendy, m.in. rolę propagandy, twórczość artystyczną, znaczenie osobowości gen. W. Andersa, oporu 1. Dywizji Spadochronowej, godnego przeciwnika Polaków. Podkreślił znaczenie zwycięstwa dla cierpiącej pod okupacjami ludności polskiej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i walczących żołnierzy armii podziemnej.

Dr Waldemar Popioł ukazał wpływ bitwy na działania sprzymierzonych w Europie, zwłaszcza na froncie włoskim i w formacjach przygotowujących się do czerwcowej inwazji we Francji. Kwestie te rozwinął mgr S. Potomski, prezentując swoje ustalenia na temat wpływu zwycięstwa na morale żołnierzy 1. Dywizji Pancernej gen. S. Maczka.

Rodowód 5. Kresowej Dywizji Piechoty przedstawił mjr mgr Wojciech Grobelski, zaś mgr S. Kamiński przedstawił udział 3. Dywizji Strzelców Karpackich w bitwie o Monte Cassino.

Walki komandosów polskich zarysował ppłk dypl. Wiesław Mrugała (COSSG), mgr Waldemar Handke – Pułku 6. Pancernego, ks. mgr Z. Werra – udział kapelanów, mgr M. Polak – 1. Dywizję Spadochronową, przeciwnika 2. Korpusu.

Dr Andrzej Jaracz wzbudził duże zainteresowanie referatem: *Polacy pod Monte Cassino w propagandzie niemieckiej*, a ks. prof. Lech Bończa-Bystrzycki przedstawił zagadnienia oceny bitwy przez katolickich hierarchów. Katarzyna Polak ukazała bitwę przez pryzmat karykaturzysty 2. Korpusu, a dr A. Chmielewska i dr K. Ryglewicz przedstawiły kwestię miejsca bitwy o Monte Cassino w programach szkół podstawowych i gimnazjów.

W dyskusji zabrało głos kilkunastu naukowców i kombatanów, wskazując na jeszcze inne wątki bitwy godne badań i prezentacji na kolejnych konferencjach.

Po raz pierwszy w obradach wzięła udział delegacja Instytutu gen. Stefana Roweckiego „Grota”. Instytut był współorganizatorem III Konferencji i z jego środków wydane zostaną materiały pokonferencyjne.

Kolejna, IV Konferencja zapowiedziana została na maj przyszłego roku.

Obradom towarzyszyła multimedialna prezentacja dziejów bitwy, oparta na kronikach filmowych, przygotowana przez pracowników Zespołu Laboratoriów Komputerowych Wydziału.

Michał Polak

Sprawozdanie z konferencji „Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956”. Koszalin, 27 marca 2001 r.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Humanistów i Artystów, działającego w Koszalinie od 2000 roku, odbyła się 27 marca 2001 roku konferencja naukowa, na której podjęty został problem niezwykle ważki dla naszych dziejów najnowszych. Dzięki zaangażowaniu kilkunastu osób z kręgu nauki i kultury przedstawione mianowicie zostały kluczowe wydarzenia, jakie towarzyszyły przemianom społecznym i politycznym zachodzącym na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956.

O randze i znaczeniu podjętej tematyki nikogo chyba przekonywać nie trzeba. Mimo iż problematyce powojennej historii ziemi środkowopomorskiej poświęcono wiele opracowań historycznych, pamiętać należy, iż wyniki badań przedstawiane w latach PRL sporządzane były w warunkach cenzury państwowej i „wewnętrznej”, często na podstawie ograniczonej bazy źródłowej.

Na konferencji zaprezentowano stosunkowo szeroki zakres zagadnień. Przedstawiono opracowania oryginalne, po raz pierwszy prezentowane lub zawierające nowe ujęcie problemu, znacznie poszerzające naszą wiedzę o procesach zachodzących na Pomorzu Środkowym po drugiej wojnie światowej.

Na uwagę zasługuje wystąpienie prof. dr. hab. Andrzeja Pepłońskiego z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. W swym referacie na temat „Zewnętrznych warunkowań politycznych przemian na ziemiach północnych i zachodnich (1945–1956)” podkreślił, iż decyzje Wielkiej Trójki w sprawie powojennych granic Polski stwarzały całkowicie nową sytuację, wywołując poważne następstwa w wielu dziedzinach, a także kontrowersyjne opinie zarówno w kraju, jak i w Europie. Prelegent szczegółowo omówił to zagadnienie, akcentując również m.in. sytuację Ziem Zachodnich i Północnych po przesunięciu granic państwa polskiego na zachód, spory i dyskusje między polskim rządem na emigracji a władzami komunistycznymi w kraju, stanowisko ugrupowań wchodzących w skład rządu emigracyjnego wobec powojennych granic Polski, zimnowojenną politykę wielkich mocarstw.

Niezwykle interesujący okazał się referat dr. Andrzeja Jaracza z Politechniki Koszalińskiej dotyczący stosunku żołnierzy Armii Czerwonej do polskiej ludności autochtonicznej na Pomorzu Środkowym w 1945 roku. Prelegent podkreślił, iż badania tego zagadnienia zostały podjęte dopiero 10 lat temu, a utrudnia je niewielka baza źródłowa, gdyż nie ma dokumentacji pisemnej. Głównym materiałem źródłowym są wspomnienia żyjących osób i zeznania świadków lub członków ich rodzin. Autor, relacjonując ich wypowiedzi, zaprezentował szereg zbrodniczych, wręcz bestialskich zachowań żołnierzy sowieckich wobec Polaków na Pomorzu Środkowym. Odwołując się do konkretnych przykładów dowodził, iż szyskany te przybierały różną postać: gwałty na polskich kobietach, często zbiorowe, zabójstwa przypadkowo napotkanych osób, wywózki pojedynczych osób lub grup ludności w głąb Związku Sowieckiego, rabunki i kradzieże polskiego mienia, pobicia, palenie polskich gospodarstw. Dr Jaracz zwrócił także uwagę na to, iż mimo działań podjętych przez nieistniejącą już obecnie Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Koszalinie, pociągnięcie sprawców do odpowiedzialności karnej nie jest sprawą prostą. Podstawową trudnością jest to, że personalne ustalenie sprawców jest niemożliwe, gdyż żadna z żyjących osób pokrzywdzonych nie była w stanie obecnie ich dokładnie opisać. Natomiast strona rosyjska uznała, że działania żołnierzy sowieckich miały charakter pospolitych przestępstw karnych i nastąpiło przedawnienie ścigania i karania tych czynów.

Natomiast dr Zenon Kachnicz – reprezentujący Stowarzyszenie Humanistów i Artystów w Koszalinie – w swym referacie przedstawił „Stan i problematykę badań podziemia niepodległościowego na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956”. Podkreślił on, iż działalność zbrojnego podziemia na środkowym Pomorzu kształtowała się z kilku powodów nieco inaczej niż w pozostałych regionach kraju, zaś problematyka związana z funkcjonowaniem podziemia zbrojnego i organizacji niepodległościowych na Pomorzu Środkowym nie doczekała się do chwili obecnej należytego miejsca w naszej historiografii. Wciąż brak jest naukowej monografii. Przez ponad dziesięć lat nowej Rzeczypospolitej nie ukazało się ani jedno opracowanie poświęcone całościowo temu

tematowi. Prelegent wskazał i szczegółowo omówił szereg przyczyn takiego stanu rzeczy.

Na temat „Komendantury wojennej Armii Czerwonej na ziemiach polskich 1944–1945” mówił dr Piotr Kołakowski z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Zwrócił uwagę m.in. na to, iż natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej na polskie ziemie, władze sowieckie przystąpiły do tworzenia administracji wojskowej. Na mocy zawartego 26 lipca 1944 roku porozumienia między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem ZSRS najwyższą władzę wojskową na ziemiach polskich w czasie operacji wojennych sprawował Józef Stalin. Jurysdykcję nad obywatelami polskimi przekazano sowieckim sądom wojskowym. Porozumienie to zapewniło Stalinowi nieograniczony wpływ na rozwój wydarzeń w Polsce. Określiło też zakres uprawnień komendantur Armii Czerwonej. Administracja wojenna wykonywała zadania bezpośrednio związane z zapewnieniem środków dla oddziałów walczących na froncie. Najważniejszą ich funkcją było zorganizowanie właściwego funkcjonowania zaplecza walczącym wojskom. Miały zwalczać wszelkie przejawy samowoli i maruderstwa oraz dopilnować przestrzegania przez żołnierzy dyscypliny wojskowej. Ponadto sowieckie komendantury odegrały istotną rolę w likwidowaniu struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Wspólnie z aparatem bezpieczeństwa i kontrwywiadem wojskowym zajmowały się likwidowaniem działalności dywersyjnej i szpiegowskiej. Pomagały w tworzeniu polskiej administracji. Prelegent podkreślił, że silna pozycja sowieckiej administracji na ziemiach zachodnich i północnych nie ograniczona żadnym porozumieniem międzypaństwowym świadczyła o słabości i całkowitym podporządkowaniu polskich władz komunistycznych ZSRS.

Kolejny referat dotyczył „Deportacji Polaków z terenów II Rzeczypospolitej zajętych przez żołnierzy Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku oraz ich repatriacji na Pomorze Zachodnie w latach 1945–1956”. Zarys tej problematyki przedstawił mgr Zbigniew Dąbkowski ze Stowarzyszenia Humanistów i Artystów w Koszalinie. Prelegent na wstępie swej wypowiedzi przypomniał, iż deportacje Polaków na Wschód nie były wymysłem okresu drugiej wojny światowej, gdyż pierwsze wzmianki o Polakach zesłanych na Syberię pochodzą z XVI wieku. Podkreślił jednak, że zesłania w okresie Rosji Radzieckiej były zdecydowanie gorsze od tych z okresu Syberii Carskiej. Mgr Dąbkowski przedstawił i szczegółowo omówił w kolejności chronologicznej cztery wielkie deportacje zorganizowane na terenie Kresów Wschodnich w latach 1940–1941, które stały się symbolem represji stalinowskich wobec narodu polskiego. Wyjaśnił także okoliczności, które doprowadziły do repatriacji Polaków ze Wschodu na Pomorze Zachodnie.

Prof. dr hab. Lech Bończa-Bystrzycki z Politechniki Koszalińskiej zaprezentował referat pt. „Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956”. Przedstawił okoliczności w jakich zaczęło się tworzyć życie kościelne na Ziemiach Odzyskanych, mimo ataków ze strony komunistycznych, nieprzychylnych Kościołowi władz państwowych różnego szczebla. Szczegółowo omówił utworzenie w sierpniu 1945 roku Administracji Apostolskiej z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim (nieformalnie nazywaną diecezją gorzowską), co stanowiło o tymczasowej, nowej strukturze kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. W pierwszym okresie powojennym sto-

sunki pomiędzy władzą komunistyczną a Kościołem katolickim, szczególnie na Pomorzu Zachodnim, układały się dość poprawnie. Władze kościelne nie wypowiadały się wprost przeciwko nowej rzeczywistości socjalizmu realnego. W kwietniu 1950 roku zawarto tzw. „Porozumienie” pomiędzy rządem PRL a Episkopatem Polski, na mocy którego zagwarantowano m.in., że strona rządowa uznaje najwyższą władzę papieża nad Kościołem w Polsce. Ponadto w sprawach organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych zanotowano ważny punkt, że Episkopat Polski podejmie odpowiednie starania w Stolicy Apostolskiej, by dotychczasowe tymczasowe administracje kościelne były zamienione na stałe ordynariaty biskupie. Wspomnianego wyżej „Porozumienia” rząd polski jednak nie respektował, czego dowodem jest likwidacja stanu tymczasowości polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Sprzeciwił się temu Prymas Polski Stefan Wyszyński, dzięki działaniom którego więź Kościoła katolickiego w Polsce nie została przerwana, a wprost przeciwnie – ugruntowana.

Następny referat wygłosił dr Czesław Partacz z Politechniki Koszalińskiej, a dotyczył on „Akcji Wisła”. Prelegent mówił o działaniach hitlerowsko-sowieckich, które w latach 1941–1945 doprowadziły, szczególnie na okupowanych ziemiach południowo-wschodnich ówczesnej Polski, do zaostrzenia się od lat wzrastającego tam konfliktu ukraińsko-polskiego. Jego apogeum to ludobójstwo ludności polskiej w 1943 i 1944 roku na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej dokonane przez zbrojne ramię Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińską Powstańczą Armię (UPA). Przedstawił także okoliczności przesiedlenia na Ukrainę, Białoruś i Litwę zamieszkujących na zachód od Bugu Ukraińców, Łemków, Białorusinów i Litwinów, zaś Polaków z Kresów Wschodnich do „nowej” Polski. Przesiedleńcza akcja „Wisła” została przeprowadzona w trzech etapach od kwietnia do sierpnia 1947 roku. Dr Partacz wskazał również działania władz państwowych zmierzające do zasymilowania Ukraińców osiedlonych na Pomorzu Zachodnim.

Ciekawy temat, bo dotyczący „Przesiedlenia Niemców z powiatu koszalińskiego w latach 1945–1947”, zaprezentowała mgr Danuta Szewczyk związana z Muzeum Okręgowym w Koszalinie. W sposób obszerny omówiła ona zagadnienie, urozmaicając swą wypowiedź licznymi przykładami i szczegółowymi danymi.

Kolejnym prelegentem był reprezentant Politechniki Koszalińskiej dr Janusz Śniadecki, który wygłosił referat na temat: „Z badań nad stosunkiem Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945–1946”. Prelegent skupił się w swym wystąpieniu na kilku kwestiach, m.in. omówił rzeczywiste aspekty powrotu Polski na ziemie zachodnie w latach 1945–1946, podkreślił, iż Polska była jedynie „włodarzem”, a nie „właścicielem” zdobytych ziem do 16 sierpnia 1945 roku, kiedy to podpisano w Moskwie polsko-rosyjskie poufne porozumienie, na mocy którego strona rosyjska zrzekła się na rzecz Polski wszelkich pretensji do pozostawionego na terytorium przyznanym Polsce majątku po byłej III Rzeszy Niemieckiej. Polska w zamian zobowiązała się dostarczać Rosji haracz w postaci węgla. W świetle owego dokumentu strona polska stała się dopiero teraz jedynym, prawnym gospodarzem mienia poniemieckiego znajdującego się na tych ziemiach.

Jako ostatnia na konferencji zabrała głos autorka niniejszego sprawozdania – mgr Marzena Jermak (Stowarzyszenie Humanistów i Artystów w Koszalinie). Wystąpienie to miało charakter szkicu przybliżającego zagadnienie „Twórczości polskich pisarzy wobec zachodzących przemian politycznych po drugiej wojnie światowej”. W swoim referacie prelegentka podkreśliła wielki wpływ polityki na literaturę powojenną, przedstawiła narodziny socrealizmu i jego konsekwencje w literaturze. Omówiła także różne stanowiska pisarzy związane z wyborem drogi artystycznej w tym świecie kultury zdominowanym przez politykę. Przedstawiła trzy postawy: 1) pisarze wierni sobie do końca, nie podporządkowujący się władzy (Z. Herbert, Cz. Miłosz); 2) pisarze tworzący z dala od polityki i partii, uprawiający tzw. literaturę neutralną (Z. Kossak-Szczucka); 3) twórcy z entuzjazmem podejmujący nową, narzuconą przez partię rolę, starający się spełnić oczekiwania władzy (K. Brandys, R. Bratny, J. Andrzejewski, A. Stern, A. Słonimski, W. Szymborska, J. Iwaszkiewicz). Swą wypowiedź wzbogaciła licznymi cytatai, także poetyckimi, z różnych dzieł.

Cała, sześciogodzinna, konferencja przebiegała w miłej i pełnej skupienia atmosferze, co jest zasługą nie tylko interesujących wystąpień, ciekawych opracowań, ale także żywiołowo reagującej publiczności, niezwykle chłonnej wiedzy.

Z całą pewnością upłynie jeszcze sporo czasu zanim powstanie opracowanie całościowo ujmujące złożoną problematykę społeczną i polityczną Pomorza Środkowego, niewątpliwie jednak materiały z tej konferencji mogą stać się znakomitą jego uzupełnieniem.

Marzena Jermak

Sprawozdanie z seminarium naukowego. Koszalin, 2 marca 2002 r.

W dniu 2 marca 2002 r., na bazie pomieszczeń dydaktycznych Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych w Koszalinie, odbyło się seminarium naukowe o tematyce historycznej, połączone z warsztatami dla nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie.

Patronat nad seminarium sprawowało:

- Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie
- Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie
- Stowarzyszenie Humanistów i Artystów w Koszalinie

Organizatorem seminarium była Ogólnokształcąca Szkoła Sztuk Pięknych oraz Stowarzyszenie Humanistów i Artystów w Koszalinie.

Seminarium rozpoczął prof. zw. dr hab. Antoni Giza z Uniwersytetu Szczecińskiego, omawiając problematykę dotyczącą zagadnień bałkańskich na przełomie XIX i XX wieku. Prelegent przybliżył złożoność ówczesnej sytuacji politycznej narodów zamieszkujących Bałkany, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków serbsko-chorwackich.

kich. Dowodzono m.in. wówczas, chociażby na łamach serbskiego pisma „Srboran”, że Chorwaci i Serbowie są jednym narodem, różniącym się wewnątrznie tylko wyznaniem. Tenże kontrowersyjny pogląd, wbrew pierwotnym założeniom, nie wpływał na łagodzenie stosunków między tymi narodami – przeciwnie zaostrzał je.

Referent przedstawił także stosunek Rosjan, Austriaków, Węgrów oraz Polaków do zmian na Półwyspie Bałkańskim. Poruszył także kwestię oświaty narodowej i wpływ wydarzeń bałkańskich na Europę. Autor szeroko omówił zagadnienie stosunków kulturalnych Chorwacji z Polakami, szczególnie z Galicji, dowodząc, że nie były to kontakty okazjonalne, ale miały cechę ciągłości i głębszą motywację. Wśród Chorwatów szerzyła się idea głosząca słowianofilstwo polskie i prawo Polaków do przewodnictwa narodom słowiańskim. Interesujące rozważania o Bałkanach prof. Giza zakończył na okresie I wojny światowej.

W dalszej części seminarium wystąpił dr Zenon Kachnicz – prezes Stowarzyszenia Humanistów i Artystów w Koszalinie, omawiając Powstanie Warszawskie. Autor w wypowiedzi opierał się na dokumentacji udostępnionej i możliwej do przekazania czytelnikom w wyniku zmian politycznych, jakie zaszły w kraju po 1989 r. oraz najnowszych opracowaniach z badań nad genezą, przebiegiem i skutkiem boju o wyzwolenie Warszawy. Ciekawie zaprezentowane zostały najnowsze źródła, które uwzględniały udział Armii Krajowej i obalały mity związane z uczestnictwem w walkach Armii Ludowej.

Wkrótce na rynku księgarskim ukaże się książka autorstwa dr Kachnicza pt.: „Dylematy Powstania Warszawskiego”. Ta książka, jak twierdzi autor, to pozycja dla każdego, chociaż szczególnie poleca ją młodzieży jako rodzaj lekcji, która musi uczyć.

W drugiej części seminarium wystąpił prof. zw. dr hab. Andrzej Pepłoński z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, przedstawiając zagadnienie funkcjonowania wywiadu ZWZ – AK na zapleczu frontu wschodniego w okresie II wojny światowej.

Wykład był niezwykle potrzebny, tym bardziej że w okresie PRL nie prowadzono w tym kierunku systematycznych badań, a nieliczne opracowania dotyczyły ważniejszych epizodów. Meldunki wywiadu ZWZ przesyłane do Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie ujawniały fakt przesuwania jednostek niemieckich w kierunku pogranicza ZSRR już od kwietnia 1940 r. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, Oddział II N.W. zabiegał o informacje dotyczące przebiegu walk i szans walczących stron. Interesowały go raporty o sytuacji na zapleczu frontu, w których na pierwszym miejscu znajdowały się informacje o nastrojach niemieckich żołnierzy. W raportach m.in. zwracano uwagę na częste wypadki sprzedaży broni oraz napady rabunkowe.

Autor przedstawił także strukturę siatek wywiadu ZWZ na zapleczu frontu wschodniego, a także wysiłek konspiracji wojskowej w kraju i aparatu wywiadowczego do 1944 r., kiedy to praca wywiadu na ziemiach polskich stawała się coraz mniej efektywna, gdyż siatki funkcjonujące wcześniej po stronie niemieckiej frontu, znalazły się pod kontrolą radzieckich organów bezpieczeństwa.

Ostatnim prelegentem seminarium był mgr Krzysztof Bukowski – prokurator Instytutu Pamięci Narodowej w Koszalinie. Omówił metody śledcze stosowane przez aparat bezpieczeństwa publicznego wobec członków organizacji podziemia niepodległo-

ściowego po II wojnie światowej na podstawie przeprowadzonej analizy kilkudziesięciu spraw karnych. Osobom aresztowanym przedstawiano zarzuty dotyczące m.in.:

- gromadzenia, przechowywania broni palnej, amunicji lub materiałów wybuchowych mogących spowodować niebezpieczeństwo powszechne,
- chęci pozbawienia Państwa Polskiego niepodległego bytu lub oderwania części jego obszaru,
- usiłowania dokonania przemocą zmian ustroju Państwa Polskiego,
- rozpowszechniania, sporządzania, przekazywania pism, druków nawołujących do popełnienia zbrodni lub pochwalające zbrodnie.

Referent stosowane wówczas metody śledcze podzielił na:

- metody przymusu fizycznego polegające na biciu, torturowaniu, wykonywaniu ćwiczeń gimnastycznych itp.
- metody przymusu psychicznego polegające na kierowaniu gróźb pozbawienia życia osób zatrzymanych lub członków rodzin czy wyszydzaniu uczuć religijnych.

Przedstawiono także charakterystykę kilku funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, którzy stosując niedozwolone metody śledcze, byli nie tylko bezkarni, ale uzyskiwali wręcz uznanie w oczach przełożonych.

Po dyskusji kończącej seminarium, dyrektor OSSP w Koszalinie, Pani mgr Marzena Jermak podziękowała wszystkim uczestnikom, zwracając szczególną uwagę na fakt, iż całe przedsięwzięcie zorganizowano i przeprowadzono społecznie w duchu odpowiedzialności za rozwój nauki na płaszczyźnie historycznej.

Zbigniew Dąbkowski

*„Bijące serce partii”. Dzienniki personalne
Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego,
tom I (1945–1947)*

Resortowi Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego podlegały urzędy bezpieczeństwa i więziennictwo. Milicja Obywatelska, Korpus Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Na początku 1946 r. aparat ten liczył łącznie około 140 tys. osób, a jego ofiarami między 1944 a 1956 r. padło około 8,6 tys. poległych, około 25 tys. straconych i zmarłych tragicznie w więzieniach, około 25 tys. zamordowanych w innych okolicznościach, około 50 tys. osób wywiezionych do ZSRR, około 240 tys. aresztowanych. Przypomnijmy, że zgodnie z rozporządzeniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 30 listopada 1944 r. organy bezpieczeństwa mogły aresztować dzieci już po ukończeniu 13 roku życia!

Ten tragiczny bilans działalności najbardziej zbrodniczej i złowieszczej instytucji Polski Ludowej przytoczyli redaktorzy wydawnictwa: Andrzej K. Kunert i Rafał E. Stolarski. Publikacja zawiera reprint kompletu dzienników personalnych MBP z lat 1945–1947, dokładnie od grudnia 1944 do grudnia 1947. Rozkazy te obejmują wszystkie awanse oficerskie w ramach resortu bezpieczeństwa na mocy decyzji Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, uchwał Prezydium Krajowej Rady Narodowej, uchwał Rady Państwa i rozporządzeń Prezydenta Polski oraz wszystkie postanowienia Prezydenta (na podstawie uchwał Rady Państwa) o odznaczeniach dla funkcjonariuszy resortu. Wydrukowano też oryginalny *Spis Alfabetyczny do Dzienników Personalnych za rok 1944, 1945, 1946, 1947*. Spis został ułożony według stopni wojskowych.

Dzienniki personalne opublikowano na stronach od 13 do 234, a spis alfabetyczny od strony 235 do 325.

Rewelacją jest też aneks zatytułowany „*Bijące serce partii*” *we własnych oczach 1944–1947* (str. 326–678), zawierający m.in. dekrety Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Dzienniki Ustaw, kalendarium, artykuły i karykatury. Wśród materiałów propagandowych znajduje się m.in. znany plakat Włodzimierza Zakrzewskiego „Olbrzym i AK – zapluty karzeł reakcji”, karykatury Jerzego Zaruby wymierzone w rząd RP na uchodźstwie, podobna twórczość Eryka Lipińskiego, Mieczysława Piotrowskiego, Władysława Daszewskiego, Karola Baranieckiego, Kazimierza Grusa, Zenona Wasilewskiego, Henryka Grunwalda, Zbigniewa Lengrena, W. Drozdowskiego, Mieczysława Bermiana i innych.

Niezwykle „smakowite” się teksty publikowane na łamach gazet partyjnych i resortowych, pełne prymitywnej propagandy i oszczerstw pod adresem konspiracji poakowskiej, Rządu Emigracyjnego, PSL, ziemiaństwa polskiego, dowódców AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Od lat książki o takiej wymowie faktograficznej nie było na polskim rynku księgarskim. Promocja wydawnictwa odbyła się w grudniu 2001 r. w Warszawskim Domu Technika Naczelnej Organizacji Technicznej, mieszczącym się przy ul. Czackiego. Przybyło na nią kilkaset osób. Byli ci, którzy cierpieli z rąk oprawców z UBP, jak np. minister Władysław Bartoszewski, jak również przedstawiciele młodszych pokoleń, dla których UBP jest tylko zapisem w podręcznikach historii. Obecni byli też Minister Andrzej Przewoźnik, Sędzia Bogusław Niziński, Marszałek Olga Krzyżanowska, Mecenasek Edward Wende i inni.

Publikowane dokumenty czekały na odtajnienie prawie 50 lat. Fakt ten dowodzi, jak trudno ujawniać najtrudniejsze karty historii Polski. Jest to niewątpliwie szok dla tych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, których sumienie obciążają zbrodnie czy też akty okrucieństwa wobec ofiar. Ale jest to także szok dla tych, którym te represje udało się przeżyć i którym twarze oprawców ciągle stają przed oczami. Oni to w nielicznych procesach przeciwko swoim katom często podkreślają z naciskiem, że nie chodzi im o ukaranie ludzi w podeszłym już wieku, ale o wskazanie ideowych inicjatorów i wykonawców tych nieludzkich czynów.

Redaktorzy wydawnictwa przywołali najnowsze wydarzenia świadczące o tym, iż skojarzenie Urząd Bezpieczeństwa wywarło wpływ na treść aktów prawnych dotyczą-

cych nazw polskich uczelni wyższych, gdy powołano nie Uniwersytet Bałtycki, ale Uniwersytet Gdański, czy też Uniwersytet w Białymstoku, a nie Uniwersytet Białostocki. Wszystko po to, aby uniknąć skrótu UB!

Omawiane wydawnictwo opublikowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Oficyna Wydawnicza „Adiutor”. Na publikowanej obok obwoluty zreprodukowany został rysunek Bronisława W. Linkego zamieszczony w „Szpilkach” 19 grudnia 1948 r.

Michał Polak

Grzegorz Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, „VOLUMEN”, ss. 552

Od dziesiątków lat w obiegowej i utartej opinii funkcjonował obraz Ukraińca pałającego nienawiścią do Polaka. Niezależnie od złożonej wielowiekowej historii narodu polskiego i ukraińskiego, zasadnicze znaczenie miały dla przeciętnego Polaka II połowy dwudziestego wieku wydarzenia z okresu ostatniej wojny i po jej zakończeniu. Ukształtowany negatywny obraz, także na „kultowej” książce Jana Gerharda, „Łuny w Bieszczadach”, w oczach Polaka potwierdzał zasłyszane opowieści o rzeziach i palonych wioskach przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA)¹. Choć powieść niewiele miała wspólnego z prawdą historyczną, uznano ją za książkę – dokument wiernie przedstawiający bieszczadzkie wydarzenia z lat 1945–1947. Należy żałować, że nadal znajdują się osoby, tak wśród Polaków jak i Ukraińców, które nie chcą pozostawić ocenę wydarzeń czasów powojennych historykom dążącym do zbadania prawdy i szukania dróg pojednania, lecz sami podejmują się negatywnej krytyki, pomijając fakty².

Mało kto wie, że początkowo tytuł powieści J. Gerharda miał być inny, a mianowicie: „Tak było w Bieszczadach”. Dlatego właśnie wydawca zdecydował się dać taki tytuł książce Grzegorza Motyki.

Autor przygotowując opracowanie postawił za cel ukazanie w sposób całościowy przebiegu konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1948 na ziemiach dzisiejszej

¹ Książka była wznawiana dwanaście razy – łącznie ponad 500 tysięcy nakładu. Na jej treści nakręcono film pt. „Ogniomistrz Kaleń”. Był on kilkakrotnie „przypadkowo” emitowany w telewizji w czasie świąt Bożego Narodzenia obchodzonego przez Kościół Wschodni.

² Takim przedstawicielem jest np. E. Prus, UPA, „Armia powstańcza czy kurenie rizinów?”, Wrocław 1994 oraz *Operacja „Wisła”*, Wrocław 1994. Ostro krytykowana za nierzetelność jest też praca M. Siwickiego: *Zapysky siroho wołyniaka*, Lwów 1996.

Polski. Zamiarem piszącego było przedstawienie przebiegu starć zbrojnych, siły, taktyki i celów stron konfliktu oraz ustalenie, choćby w przybliżeniu, poniesionych strat. Starął się, w miarę możliwości jak najdokładniej, odtworzyć podstawowe fakty po to, aby uzyskać pełny obraz konfliktu i dzięki temu porównać go z dotychczasowymi twierdzeniami historyków zarówno polskich, jak i ukraińskich.

Po stronie ukraińskiej przedstawione zostały organizacje i oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińskiej Powstańczej Armii (OUN-UPA) oraz współpracująca z nimi ludność cywilna, a po stronie polskiej zarówno antykomunistyczne podziemie, jak i formacje podlegające komunistycznym władzom PRL-u.

Praca obejmuje okres od początku 1943 (wówczas doszło do pierwszych większych starć polsko-ukraińskich) do końca 1948 (wtedy to ostatnie grupy OUN-UPA przebiły się na Ukrainę lub na Zachód, bądź zostały rozformowane).

Książka G. Motyki składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów i zakończenia. Autor omawia w nich kolejno: kwestię ukraińską w II Rzeczypospolitej; geografii i stosunki ludnościowe na terenach, na których opisuje konflikt polsko-ukraiński oraz sytuację panującą tam w latach 1939–1942; wreszcie ogólny przebieg konfliktu polsko-ukraińskiego na Kresach. Następne sześć rozdziałów to omówienie w chronologicznym porządku przebiegu walk polsko-ukraińskich. Piszący przyjął zasadę, że najpierw omawia sytuację ogólną, siły i taktykę wszystkich walczących stron, a następnie przedstawia szczegółowy przebieg walk w poszczególnych regionach, np. Bieszczadach, Beskidzie Niskim, na Polesiu itp.

„Tak było w Bieszczadach”, jest pozycją stanowiącą poważne uzupełnienie wiedzy historycznej o konflikcie polsko-ukraińskim w latach 1943–1948. Autor starał się skrupulatnie wyjaśnić różne zawiłości konfliktu polsko-ukraińskiego. Praca jest dobrze udokumentowana źródłowo. Także warto zaakcentować krytyczne podejście do analizowanych dokumentów, zwłaszcza komentarze świadczące o umiejętnościach pisarskich.

Chociaż G. Motyce nie wszystko udało się wyjaśnić, często z przyczyn obiektywnych, głównie z braku dokumentów lub śmierci świadków wydarzeń, to przygotował wartościowy i dobrze udokumentowany tekst.

Zenon Kachnicz

Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji. Pod red. Stanisława Łacha, Słupsk 2000.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku wydała w 2000 r. referaty z konferencji naukowej zorganizowanej przez Zakład Historii Najnowszej, dotyczące głównie różnych aspektów obecności Armii Czerwonej na Ziemiach Odzyskanych. Co o tym zdecydowało? Wyjaśnienia znajdują się we wstępie, a więc „Skąpa literatura historyczna na ten temat, potrzeba weryfikacji wielu ocen i opinii (...)”.

Tematyka konferencji, w układzie rzeczowo-chronologicznym, przedstawiona została w sześciu blokach:

1. Armia Czerwona w latach II wojny światowej,
2. Polityczno-prawne aspekty stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce po II wojnie światowej,
3. Armia Czerwona po zakończeniu wojny,
4. Stosunek Armii Czerwonej do ludności cywilnej,
5. Zniszczenia, demontaże, grabież i wywóz mienia przez Armię Czerwoną z ziem zachodnich i północnych,
6. Wyjście wojsk radzieckich z Polski.

Niestety, organizatorzy konferencji, z niewyjaśnionych przyczyn, nie zdecydowali się na poświęcenie samodzielnego bloku bodaj najbardziej ważkiemu problemowi, jakim są tzw. „sowieckie enklawy” oraz pozostawanie wojsk sowieckich na ziemiach polskich bez żadnych podstaw prawnych aż do drugiej połowy lat pięćdziesiątych. Ogółem w książce znalazły się jednak aż dwadzieścia trzy artykuły. Autorami ich są badacze z różnych ośrodków krajowych. Nie zabrakło i największych autorytetów. I tak np. Anna Magierska jest autorką jedyne go tekstu zamieszczonego w rozdziale VI (Wyjście wojsk radzieckich z Polski)) pt. „Armia Radziecka w Polsce. Okoliczności wyjścia. Skutki wieloletniej obecności”.

Dwa artykuły zamieścił Stanisław Łach. Pierwszy z nich dotyczył jakże kontrowersyjnej nadal w polskiej (i nie tylko) historiografii sprawy statusu prawnego komendantur wojennych Armii Czerwonej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w 1945 r. S. Łach nie próbuje jednak przedstawić własnego stanowiska w tej sprawie, nie przedstawia też nowych dokumentów i źródeł, ograniczając się do przedstawienia kilku stanowisk. Interesuje go wyłącznie okupacja wojenna, dla której podstawą jest regulamin haski, stanowiący załącznik do IV konwencji haskiej. Trudno też rozstrzygnąć czy autor wyróżnia, a jeśli tak, to jakie, okresy w okupacji i czy była to wyłącznie okupacja wojenna, czy też może w późniejszym okresie uległa przekształceniu w okupację pokojową, jak wreszcie, w kontekście prawa międzynarodowego, należy rozpatrywać tworzenie na tzw. Ziemiach Odzyskanych organów polskiej administracji. I to jeszcze przed podjęciem ostatecznych decyzji podczas konferencji w Poczdamie. Odpowiedzi na te pytania nie ma w książce. Tymczasem tylko to umożliwiłoby zrozumienie większości referatów zawartych w publikacji.

Przedmiotem rozważań Stanisława Łacha w drugim artykule jest destabilizacyjny wpływ Armii Czerwonej na osadnictwo polskie. Oczywiście, autor koncentruje się na ukazaniu, że to właśnie sowieccy żołnierze spowalniaли tempo, zniechęcali wielu osadników, powodowali, że decydowali się oni opuścić teren Ziemi Odzyskanych, aby ponownie powrócić w rodzinne strony. Ale czy taka sytuacja występowała wszędzie, jaki jest rzeczywisty bilans – tego nie dowiemy się z omawianego artykułu.

Z tekstem Stanisława Łacha koresponduje pięć artykułów zamieszczonych w rozdziale VI książki. Dotyczą one zniszczeń, dewastacji, grabieży i wywozu mienia niemieckiego. Zasięg terytorialny rozważań autorów jest zróżnicowany: od ziem zachodnich i północnych, poprzez Wrocław aż po Kędzierzyńskie Zakłady Chemiczne. Niestety, i w tym przypadku dotkliwą lukę stanowi brak analiz prawnych, dotyczących m.in. pojęcia mienia zdobycznego, mienia niemieckiego, praw okupanta do wywozu mienia, podstaw prawnych sowieckich oddziałów do demontażu maszyn i fabryk.

Kolejnym ważnym zagadnieniem, które nie znalazło należytego uwypuklenia w materiałach pokonferencyjnych, to ustalenie, w jakim zakresie grabież mienia wynikała z polityki sowieckich władz, a w jakim była efektem samowoli żołnierzy. Niezwykle ciekawe byłoby też ustalenie wpływu wywozu mienia na proces zagospodarowania mienia.

Pomimo tych uwag należy uznać publikację wydaną za niezwykle ważną próbę wyjaśnienia wydarzeń z najnowszej historii Polski. Oby tylko nie była to jedyna próba, po której nastąpi kilkuletnie milczenie.

Marek Żukowski

Zenon Kachnicz, *Dylematy Powstania Warszawskiego*. AK-AL/LWP, wyd. Stowarzyszenie Humanistów i Artystów w Koszalinie, Koszalin 2002, ss. 89, ilustracje.

63-dniowa bitwa powstańców w Warszawie utrwaliła się w setkach rozpraw naukowych, opracowań źródłowych, popularnonaukowych, beletrystycznych, poetyckich i innych, powstałych w kraju i na obczyźnie. Tematyka Powstania Warszawskiego znalazła swoje miejsce w sztukach teatralnych, filmach oraz audycjach telewizyjnych i radiowych.

Pomimo iż minęło od tamtych wydarzeń prawie sześćdziesiąt lat, wraca się do nich nadal, i to nie tylko dlatego, że Powstanie znalazło swe trwałe miejsce w bohaterskich zmaganiach Polaków o wolność i niepodległość. Przemiany polityczne, jakie zaszły w Kraju po 1989 roku, otworzyły przed badaczami historii nowe możliwości dotarcia do utajnionych dotychczas dokumentów. Niemale znaczenie mają tu opisy pamiętnikarskie i wspomnieniowe żyjących jeszcze uczestników powstania.

Zadanie dotarcia do prawdy nie jest łatwe, gdyż część historyków i publicystów dyspozycyjnych wobec PRL, w poważny sposób skrzywiło fakty dotyczące Powstania Warszawskiego.

Dylematy Powstania Warszawskiego. AK – AL/LWP, to pozycja skierowana głównie do młodzieży. Autor korzystał w swojej pracy z najnowszych badań nad genezą, przebiegiem i skutkami boju o Warszawę. Celem publikacji jest prezentacja tych najnowszych źródeł, które uwzględniły udział Armii Krajowej oraz prawdę i mity związane z uczestnictwem w walkach Armii Ludowej. To ostatnie zagadnienie jest bardzo istotne, gdyż dopiero od niedawna wiadomym jest, iż komuniści przygotowali swój plan oparcia Warszawy, który m.in. był skierowany przeciwko Armii Krajowej.

Książka zawiera dokumenty i zdjęcia, które znajdują się w treści oraz teksty źródłowe, które są umieszczone w załącznikach.

Zenon Kachnicz słusznie w swojej publikacji zwrócił uwagę, iż z wojskowego punktu widzenia największym osiągnięciem Armii Krajowej w operacji „Burza” i Powstania Warszawskiego było odtworzenie sił zbrojnych na terenie całego kraju i jawne wystąpienie przeciwko Niemcom. Cele polityczne nie zostały osiągnięte. Alianci zachodni i ZSRR doczekali spokojnie zagłady powstania i stolicy Polski. Klęska Powstania Warszawskiego wydawała się całkowita.

Nie były to jednak ofiary zupełnie daremne, co autor wyraźnie podkreśla. Stalin przekonał się, że bolszewizacja Polaków, zdolnych w obronie niepodległości do każdego szaleństwa, nie pójdzie łatwo. Tym samym w jakimś stopniu powściągnąć musiał myśl o uczynieniu z Polski republiki radzieckiej. Zagłada Warszawy kosztowała ZSRR parę miesięcy przestoju na froncie. W tym czasie armie anglo-amerykańskie dotarły do granic Niemiec na zachodzie. O ile latem 1944 roku otwierała się przed Stalinem szansa na podbój całej Rzeszy, to teraz nie mógł na to liczyć. Powstanie nie tylko uratowało od bolszewizacji zachodnią część Niemiec, ale przez to uchroniło Polskę od losu kadłubowej republiki zgniecionej przez Rosję i czerwone Niemcy. Cena, jaką zapłacił naród polski w powstaniu, była straszna, lecz bez tej ofiary jego los byłby z pewnością gorszy. Bezczynność AK w chwili wejścia armii radzieckiej wzmocniłaby późniejszą oszczerczą propagandę radziecką o rzekomym współdziałaniu polskiej armii podziemnej z okupantem i pozwoliłaby zniszczyć setki tysięcy jej członków bez najmniejszego rozgłosu w świecie. Bierne oddanie się w niewolę radziecką wytworzyć mogło w społeczeństwie polskim kryzys moralny nie mniej bolesny od kompleksu klęski. Powstanie „zapaliło w ciemności płomień”, który mogły podsycać przyszłe pokolenia.

Te wszystkie, powyżej wymienione wydarzenia stają się bardziej wyraziste i zrozumiałe po przeczytaniu książki Z. Kachnicza.

Dylematy Powstania Warszawskiego. AK – AL/LWP, to pozycja, którą czyta się z zainteresowaniem. Należy tylko życzyć, by stała się ona kompendium wiedzy o Powstaniu Warszawskim dla młodzieży szkół średnich oraz materiałem dydaktyczno-metodycznym dla nauczycieli historii.

Małgorzata Fabich

BIBLIOGRAFIA REGIONU KOSZALIŃSKIEGO*

1 VII 2000 r. – 30 VI 2001 r. (w wyborze) oraz uzupełnienia

Wykaz działów

I. Zagadnienia ogólne. II. Środowisko geograficzne. Przyroda. III. Ludność. IV. Historia. V. Zagadnienia gospodarcze. VI. Zagadnienia społeczno-polityczne. VII. Zagadnienia prawno-administracyjne. VIII. Wojsko. IX. Ochrona zdrowia. X. Nauka. Oświata. Kultura. XI. Nazewnictwo. XII. Literatura piękna. XIII. Sztuka. XIV. Zagadnienia wyznaniowe. XV. Biblioteki. Archiwa. Wydawnictwa.

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

Czasopisma

1. Bibliotekarz Zachodniopomorski : kwartalnik / Książnica Pomorska w Szczecinie, Koszalińska Biblioteka Publiczna w Koszalinie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Okręgi w Szczecinie i Koszalinie. – 1997, nr 3 - 4, 1998, nr 1/2 - 4, 1999, nr 1/2 - 3/4, 2000, nr 1 - 4, 2001, nr 1. – Szczecin : KP, 1997 - 2001

2. Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej [w Koszalinie]: [kwart.]. – 2000, nr 3 - 4, 2001, nr 1 - 2. – Koszalin : COSSG, 2000-2001

3. Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie : [dwumies.]. – 2000, nr 4 - 6, 2001, nr 1 - 3. – Koszalin : OKL, 2000-2001

4. Dorzecze : czasopismo sympatyków Ziemi Sławieńskiej. – Nr 10 (2000). – Sławno : Sławieński Dom Kultury, 2000

5. Echo Zachodniopomorskiej Wsi : Zachodniopomorska Izba Rolnicza w Szczecinie i Koszalinie : [mies.]. – 2000, nr 7 (lipiec / sierpień) – 11 (grudzień), 2001, nr 1 (styczeń) – 6 (czerwiec). – Koszalin : ZIR, 2000 - 2001

6. Farmacja Pomorza Środkowego : biuletyn informacyjny Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie : [mies.] - 2000, nr 7 - 12, 2001, nr 1 - 6. – Koszalin : OIA, 2000 - 2001

7. Gazeta Ziemska : miesięcznik samorządowy powiatu koszalińskiego. – 2001, nr 1 (luty) – 5 (czerwiec). – Koszalin : Starostwo Powiatowe, 2001

8. Informator Zarządu Okręgu PZF / Polski Związek Filatelistów. Zarząd Okręgu w Koszalinie] : [kwart.]. – 2000, nr 3/4, 2001, nr 1 - 2. – Koszalin : PZF, 2000-2001

9. Koszalin : pismo Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina. – 1998, nr 7 (30) – 12 (35), 1999, nr 13 (36) – 11/12 (46/47), 2000, nr 1 (48) – 10 (57), 2001, nr 1 (58) – 2 (59). – Koszalin : SPK, 1998 - 2001

10. Koszalińskie Studia i Materiały / Politechnika Koszalińska, Koszalińskie Towarzystwo Naukowe. – Nr 2 (2000). – Koszalin : PK, 2000

11. Kurier Koszaliński. – 2001, nr 1 [czerwiec]. – Koszalin : Art.-Press, 2001

12. Magazyn Rolniczy „Aura” : [mies.] / Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koszalinie. – 2000, nr 7/8 - 12, 2001, nr 1 - 6. – Koszalin : ODR, 2000 - 2001

13. Miesięcznik : pismo społeczno-kulturalne. – 2000, nr 2 (październik) – 4/1 (5) (grudzień / styczeń 2001), 2001, nr 2 (6) (luty) – 6 (10) (czerwiec). – Koszalin : „Ułma” Spółka z o. o., 2000 - 2001

14. Na Temat : pismo Politechniki Koszalińskiej. – 2000, nr 3 - (czerwiec / lipiec / sierpień) – 5 (listopad / grudzień), 2001, nr 1 (styczeń / luty) – 3 (maj / czerwiec). – Koszalin : PK, 2000 - 2001

15. Nasz Biuletyn Koszalińskiej Rodziny Katyńskiej. – 2000, nr 3 (lipiec) - 4 (grudzień). – Koszalin : [Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska”], 2000
16. Nauczycielska Edukacja : biuletyn Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie. – 2001, nr 1 (kwiecień / maj) – 2 (maj /czerwiec). – Koszalin : CEN, 2001
17. Pojezierze Drawskie : magazyn aktualności turystycznych : [kwart.]. – 2000, nr 1 (jesień, 18.10). – Borne Sulinowo : Oficyna Wydaw. „Astek”, 2000
18. Pommersche Nachrichten mit Kolberger Blatt. – 2000, nr 1/2 (Frühling – Sommer), 2000/2001, nr 3/4 (Herbst / Winter). – Kołobrzeg : Nova Publishing, 2000
19. Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza [w Poznaniu]. Colloquia Theologica Adalbertina [Wyższe Seminarium Duchowne w Koszalinie]. – Nr 5 (2000). – Koszalin : WSD, 2000
20. Świat Turysty : ogólnopolski magazyn turystyczny : miesięcznik. – 2000, nr 01 (październik) - 03 (grudzień), 2001, nr 01 (styczeń) – 06 (czerwiec). – Koszalin : Oficyna Wydawniczo-Promocyjna „Kroma”, 2000 - 2001
21. Zeszyty Naukowe Instytutu Kształcenia Managerów / Zachodniopomorska Szkoła Businessu. Instytut Kształcenia Managerów w Kołobrzegu – Nr 3 (2000) – Nr 4 (2001). – Kołobrzeg : Wydaw. Instytutu Kształcenia Managerów, 2000-2001
22. Zeszyty Naukowe Wydziału Mechanicznego / Politechnika Koszalińska. – Nr 27 (2000) : Prace XVIII Ogólnopolskiej Konferencji „Polioptymalizacja i komputerowe wspomaganie projektowania, Mielno 2000”. – Koszalin : PK, 2000
23. Ziemniak Polski : kwartalnik / Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Oddział Bonin. – 2000, nr 3 - 4, 2001, nr 1 - 2. – Bonin : IHiAR, Oddział, 2000 - 2001
24. Znad Chocieli : kwartalnik Pomorza Środkowego / Towarzystwo Ekologiczno-Kulturalne w Bobolicach. – 2000, nr 3 - 4 , 2001, nr 1 - 2 . – Bobolice : TE-K, 2000 - 2001

**Prace ogólne dotyczące
regionu i miejscowości**

25. Antosiewicz Henryk : Gmina Sławno. – (Nasze prezentacje). – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 5, s. 5-6
26. Atrakcyjny Koszalin [dla inwestorów]. – Fot. / Miesięcznik. – 2001, nr 3, s. 79
27. Będzino. – (Kroniki gmin) // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 1, s. 9, fot., nr 2, s. 9, nr 3, s. 9, fot., nr 4, s. 9, nr 5, s. 11
28. Biesiekierz. – (Kroniki gmin) // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 1, s. 10, fot., nr 2, s. 10, fot., nr 3, s. 10, nr 4, s. 10, nr 5, s. 12, fot.
29. Bibliografia wydawnictw dotyczących Sławna za lata 1997 - 2000 (wybór) // Dorzecze. – Nr 10 (2000), s. 86-89
30. Bigosińska Sylwia, Bigosiński Jacek : Miasto i gmina Darłowo. – Il. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 2, s. 5-7
31. Bobolice. – (Kroniki gmin) // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 1, s. 11, fot., nr 2, s. 11, fot., nr 3, s. 11, fot., nr 4, s. 11, fot., nr 5, s. 13
32. Bobolice : miasto i gmina. – Bobolice : Urząd Miasta i Gminy, [2000]. – 20 s. : fot. ; 28 cm
33. Broda Henryk : Optymizm kontrolowany : [rozmowa z ..., przewodn. Rady Gminy Będzino / rozm.] Teresa Dębiec // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 1, s. 9
34. Co słyhać w gminach [Będzino, Biesiekierz, Manowo i Mielno] ? – Fot. // Kurier Koszaliński. – 2001, nr 1, s. 2
35. Dłubakowska Ewa K., Granosik Beata, Kasperska Ewa : Wykorzystanie uroczystości obchodów milenijnych do promocji miasta Kołobrzeg w ocenie mieszkańców miasta. – Wykr. // Zeszyty Naukowe Instytutu Kształcenia Managerów / Zachodniopomorska Szkoła Businessu w Kołobrzegu. – Nr 4 (2001), s. 137-145

36. Europejskie partnerstwo : kronika miasta Koszalin. – Fot. // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 5, s. 15
37. Fischer Grażyna : Gmina Mirosławiec . – (Nasze prezentacje). – Il. // *Magazyn Rolniczy „Aura”*. – 2000, nr 10, s. 6
38. Głazewski Radosław : Gmina Postomino. – (Nasze prezentacje) // *Magazyn Rolniczy „Aura”*. – 2001, nr 4, s. 5
39. Górniak Ryszard : Gmina Tuczno. – (Nasze prezentacje). – Fot. // *Magazyn Rolniczy „Aura”*. – 2000, nr 12, s. 12, s. 6-17
40. Grabowski Robert : Honorowe wyróżnienia : w kręgu gwiazd Europy // *Miesięcznik*. – 2001, nr 6, s. 34-35
- Dot. współpracy Koszalina z miastami partnerskimi
41. Grabowski Robert : Plagi Koszalina. – Fot. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 2, s. 73-76
42. Grabowski Robert : W kręgu gwiazd Europy. – Il. // *Miesięcznik*. – 2000, nr 2, s. I-III
- Koszalin miastem europejskim
43. Koszalin i jego otoczenie : diagnoza stanu [na dzień 31.12.1999 r.]. – Koszalin : [Urząd Miasta], 2001. – 123, [3 s.] : mapy ; 30 cm. – Bibliogr.
44. Krawczyk Witold : Powiat Sławno. – Il. // *Magazyn Rolniczy „Aura”*. – 2001, nr 1, s. 6
45. Ławrynowicz Ryszard : Od kurtuazji do współpracy : powiat kołobrzeski – powiat Barnim [Niemcy]. – Portr. // *Miesięcznik*. – 2000, nr 4/1, s. 102
46. Łuczak Mirosława : Jest takie miejsce ... – Borne Sulinowo : Koszalińska Biblioteka Publiczna, 2001. – 222 s. : fot. ; 21 cm
- Wspomnienia z pierwszych dni, miesięcy i lat (od 1993 r.) pobytu w Bornym Sulinowie i okolicy
47. Manowo. – (Kroniki gmin) // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 1, s. 12, fot., nr 2, s. 12, fot., nr 3, s. 12, nr 4, s. 12, nr 5, s. 16
48. Matuszkiewicz Wojciech : Gmina Malechowo. – (Nasze prezentacje). – Fot. // *Magazyn Rolniczy „Aura”*. – 2001, nr 3, s. 5
49. Memoriał ruchu obywatelskiego w imieniu którego działa Stowarzyszenie Pomorza Środkowego „Integracja dla rozwoju” w sprawie utworzenia województwa środkowopomorskiego. – Fot. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 2, s. 13-17
50. Mielno. – (Kroniki gmin) // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 1, s. 13, nr 2, s. 13, fot., nr 3, s. 13, nr 4, s. 13, nr 5, s. 17, fot.
51. Obecny Andrzej : Czas na środkowopomorskie. – Fot. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 2, s. 11-12
52. Polanów. – (Kroniki gmin) // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 1, s. 14, nr 2, s. 14, fot., nr 3, s. 14, fot., nr 4, s. 14, nr 5, s. 18, fot.
53. Powiat białogardzki : Białogard, Karlino, Tychowo. – Białogard : Starostwo Powiatowe, [2001]. – 22 s. : fot., mapa ; 21 cm + mapa ; 30 x 42 cm, złoż. 11 x 15 cm. – Tyt. okł.
54. Powiat białogardzki zaprasza. – Bydgoszcz : „Mewa”, 1999. – 31, [2] s. : fot., mapki ; 29 cm
55. Sianów. – (Kroniki gmin) // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 1, s. 15, nr 2, s. 15, nr 3, s. 15, fot., nr 4, s. 15, fot., nr 5, s. 19, fot.
56. Sobolewski Henryk : Inteligentne i przyjazne : rozmowa z ..., prezydentem Koszalina / rozm. Witold Bachorz. – Portr. // *Obserwator Zachodniopomorski*. – 2001, nr 1, s. 10-11
57. Sobolewski Henryk : Koszalin miastem przyjaznym. – Fot., portr. // *Świat Turysty*. – 2001, nr 05, s. 2
58. Sobolewski Henryk : Rozwój gwarancją sukcesu : z ..., prezydentem Koszalina / rozm. Robert Grabowski. – Portr. // *Miesięcznik*. – 201, nr 4, s. 19-22
59. Sobolewski Henryk : Rzeczywiste korzyści i trwałe kontrakty [z miastami partnerskimi] : wywiad z ..., prezydentem Koszalina / rozm.] Robert Grabowski // *Miesięcznik*. – 2001, nr 5, s. 33-34
60. Strategia rozwoju Koszalina : program rozwoju. – Koszalin : [Urząd Miejski. Wydział Planowania], 2001. – 86, [6] s. ; 30 cm. – Załącznik do Uchwały nr XXII/400/2001

Rady Miejskiej w Koszalinie z dnia 29 marca 2001 r. w sprawie uchwalenia „Strategii rozwoju Koszalina” [do 2015 roku]

61. Szczecinek : czas przemian 1990-2000 / red. Jacek Piotrowski. – Szczecinek : Gmina Miejska, 2000. – 36 s. : fot. ; 30 cm

62. Świeszyno. – (Kroniki gmin) // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 1, s. 16, fot., nr 2, s. 16, fot., nr 3, s. 16, nr 4, s. 16, nr 5, s. 20

63. Taka gmina [Biesiekierz] / (kr). – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 01, s. 15

64. Województwo środkowopomorskie na mapie kraju. – Mapa // Koszalin. – 2001, nr 2, s. 7

Sylwetki. Wspomnienia

65. Adamska Maja : Socjolog z Koszalina [Marlena Zimna]. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 01, s. 23

66. Banasiak Jerzy T. : Młody i renesansowy. – Fot. // Obserwator Zachodniopomorski. – 2000, nr 39, s. 13

Przemysław Krzyżanowski, dyr Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Koszalinie

67. Banasiak Jerzy T. : Pan na zamku. – Fot. // Obserwator Zachodniopomorski. – 2000, nr 43, s. 14

Krzysztof Picha nowym dyrektorem Muzeum Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie

68. Banasiak Jerzy T. : Przedstawiamy : Ryszard Osiowy [sekretarz Starostwa Powiatowego w Koszalinie]. – Portr. // Obserwator Zachodniopomorski. – 2000, nr 40, s. 4

69. Banasiak Jerzy T. : Przedstawiamy : Tomasz Uciński. – Portr. // Obserwator Zachodniopomorski. – 2000, nr 39, s. 7

Dyr. Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie, uznany za najlepszego „urzędnika” w plebiscycie „Zielone światło”

70. Brzezińska Jadwiga : Pożegnanie : mgr Anna Świątkiewicz [farmaceutka z Koszalina] : [nekrolog]. – Portr. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2001, nr 2, s. 70-71

71. Konarski Bernard : Pamięci Eugeniusza Buczaka. – Portr. // Pomerania. – 2001, nr 2, s. 54

Dziennikarz i działacz społeczny z Koszalina (zm. 29.12.2000 r.)

72. Kowacz Bronisław : Miejsce przechodnie // Karta. – [Nr] 21 (1997), s. 92-96

Wspomnienia kolejarza ze Szczecinka (maj – lipiec 1945 r.)

73. Kto jest kim na Pomorzu : Eugeniusz Kić [prezes zarządu spółki „Bobrol” w Bobolicach] ; Mł. inspektor Zbigniew Stroński [komendant miejski Policji w Koszalinie]; Prof. dr hab. inż. Krzysztof Wawryn [rektor Politechniki Koszalińskiej]. – Portr. // Miesięcznik. – 2001, nr 2, s. 41

74. Kto jest kim na Pomorzu : Krystyna Kościńska, wiceprezydent Koszalina ; Edward Wojtalik, starosta powiatu koszalińskiego ; Elżbieta Zinka [ordynator Oddziału Kardiologii Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie]. – Portr. // Miesięcznik. – 2001, nr 5, s. 35

75. Kto jest kim na Pomorzu : Jerzy Mokrzycki – senator RP [z Koszalina], Ryszard Ulicki – poseł RP [z Koszalina]. – Il. // Miesięcznik. – 2000, nr 1, s. 57

76. Kto jest kim na Pomorzu : Płk Tadeusz Frydrych [komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie] ; Rafał Janus [nauczyciel z Koszalina] ; Dr nauk med. Marek Kopicz [lekarz z Koszalina]. – Portr. // Miesięcznik. – 2001, nr 3, s. 43

77. Kto jest kim na Pomorzu : Robert Jańczak [dyr. generalny „Kronospanu PL” w Szczecinku] ; Ryszard Piclaszkiewicz [przewodn. Rady Powiatu w Sławnie]. – Portr. // Miesięcznik. – 2000, nr 4/1, s. 27

78. Kto jest kim na Pomorzu : Seweryn Leszek Jurgielanec – poseł na Sejm RP ; Krzysztof Majka – senator RP. – Portr. // Miesięcznik. – 2000, nr 3, s. 41

79. Kto jest kim na Pomorzu : Starszy kapitan Roman Budynek, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie ; Lekarz med. Mirosław Mykietyński, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie ; Henryk Sobolewski, prezydent Koszalina. – Portr. // Miesięcznik. – 2001, nr 4, s. 37

80. Malinowski Bronisław : Max Seliger wielki boboliczanin. – Portr. // *Znad Chocieli*. – 2001, nr 2, s. 10

Malarz i twórca sztuki użytkowej, ur. w Bobolicach, zm. w Niemczech (1865-1920)

81. Malinowski Bronisław : Władysław de Tillier [mjr rezerwy, leśnik z Bobolic]. – Portr. // *Znad Chocieli*. – 2001, nr 1, s. 4, nr 2, s. 5

82. Meisner Krzysztof : Dizajn / red. Bronisław Słowiński. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2001. – 137, [5] s. : rys. ; 30 cm

Biografia K. Meisnera, prof. z Politechniki Koszalińskiej, związana z kształceniem i pracą w dziedzinie dizajnu – wzornictwa

83. Na stanowisku profesora [zwyyczajnego na Politechnice Koszalińskiej - prof. dr hab. Eugeniusz Janowski]. – Fot., portr. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 3, s. 15

84. Na stanowisku profesora [zwyyczajnego na Politechnice Koszalińskiej - prof. dr hab. inż. Aleksander Szkarowski]. – Portr. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 2, s. 6

85. Pamięci Eugeniusza Buczaka [dziennikarza z Koszalina]. – Portr. // *Koszalin*. – 2001, nr 1, s. 1

86. Pamięci Tadeusza Zygmunta Topczewskiego [b. harcmistrza, żołnierza Szarych Szeregów z Koszalina] // *Koszalin*. – 2001, nr 2, s. 2

87. Polak Bogusław : Wielowątkowa działalność naukowa : [z ..., prof. nauk humanistycznych z Politechniki Koszalińskiej] / rozm. Alina Leszczyńska, Andrzej Markiewicz. – Portr. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 3, s. 16

88. Polan Andrzej : Życie wypełnione działaniem. – Portr. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 2, s. 59-61

Stefan Napierała, działacz społeczno-kulturalny z Koszalina

89. Prof. hab. inż. Jerzy Kaniewski (1939-2001) : z życiorysu naukowego profesora [Politechniki Koszalińskiej] : wspo-

mnienie o promotorze. – Fot., portr. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 1, s. 7-8

90. Prof. dr inż. Kazimierz Berliński [z Politechniki Koszalińskiej (1821-2001)]. – Portr. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 3, s. 2

91. Rada Wydziału [Elektroniki Politechniki Koszalińskiej] pożegnała profesora A. Guzińskiego. – Fot. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 3, s. 7 * Białko Michał : Droga naukowo-dydaktyczna profesora Andrzeja Guzińskiego // *Tamże*, s. 8

92. Ruszkowski Stanisław : Na baczność i na spocznij : prezentujemy mgr Ewę Kucharek oficera Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie. – Portr. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 3, s. 15-16

93. Skorek Andrzej : Życiorys pisany znaczkami. – (Sylwetki Okręgu). – Fot., portr. // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – 2000, nr 3/4, s. 41-44

Zygmunt Linke z Koszalina, współtwórca Koszalińskiego Okręgu Polskiego Związku Filatelistów

94. Sroka Jan : Günter Machemehl – malarz Pomorza [(1911-1970), mieszkaniec Sławna do II wojny światowej]. – Fot., rys. – Bibliogr. // *Dorzecze*. – Nr 10 (2000), s. 20-23

95. Szlecht Marek : Robinsonowie [Jan i Aleksandra Kujawscy] z [wyspy] Bielawy. – Fot. // *Świat Turysty*. – 2000, nr 01, s. 7

96. Tarnowski Aleksander : 12 lat na Zamku w Darłowie. – Fot. // *Dorzecze*. – Nr 10 (2000), s. 24-68

Fragmenty pamiętnika A. Tarnowskiego, który przez kilkanaście powojennych lat kierował Muzeum w Darłowie

97. Ulicka Maria : Andrzej Cwojdzinski [muzyk z Koszalina]. – (Kartki z pomorskich albumów). – Portr. // *Miesięcznik*. – 2000, nr 4/1, s. 59-61

98. Ulicka Maria : Andrzej Słowik [artysta plastyk z Koszalina]. – (Z pomorskich albumów). – Portr. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 5, s. 53-55

99. Ulicka Maria : Dariusz Szczepkowski [muzyk z Koszalina]. - (Z pomorskich albumów). - Portr. // Miesięcznik. - 2001, nr 3, s. 64-65

100. Ulicka Maria : Jadwiga Kabacińska [właścicielka Galerii „Na Piętrze” w Koszalinie]. - (Z pomorskich albumów). - Portr. // Miesięcznik. - 2001, nr 2, s. 64-65

101. Ulicka Maria : Jarosław Barów [muzyk z Koszalina]. - (Z pomorskich albumów). - Portr. // Miesięcznik. - 2001, nr 4, s. 64-65

102. Ulicka Maria : Krzysztof Ziemiński [reżyser, aktor Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie]. - Fot. // Miesięcznik. - 2000, nr 3, s. 55-57

103. Ulicka Maria : Ryszard Poznański. - (Z pomorskich albumów). - Portr. // Miesięcznik. - 2001, nr 6, s. 36-38

Kompozytor, piosenkarz z Warszawy, związany przez 10 lat z Koszalinem, gdzie rozpoczął karierę artystyczną

104. Ulicka Maria : Zielone lata w Koszalinie : nasze małe ojczyzny // Miesięcznik. - 2001, nr 3, s. 25-28

105. Wachowicz Ewa : Sterował mikroklimatem : kadra uczelni [rozmowa z ..., dr hab. ..., z Politechniki Koszalińskiej] / rozm. A.M. - Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. - 2001, nr 2, s. 7-8

106. Życie w obiektywie / (A. P.). - Fot. // Miesięcznik. - 2000, nr 4/1, s. 64-66

Jerzy Patan, fotografik z Kołobrzegu

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. TURYSTYKA. MAPY. OCHRONA PRZYRODY

Środowisko geograficzne. Geologia. Gleboznawstwo. Hydrologia. Meteorologia

107. Jezioro Drawsko. - Fot., mapa // Pojezierze Drawskie. - 2000, nr 1, s. 9-11

108. Kurowski Leszek : Formy geologiczne w utworach plażowych na przykładzie wybrzeża Bałtyku między Mrzeżynem a

Dźwirzynem. - Summ. // Przegląd Geologiczny. - 2000, nr 10, s. 917-923

109. Miętus M[irośław], Chwalczyńska W. : Historia obserwacji meteorologicznych w okresie do roku 1945 na stacji w Szczecinku // Wiadomości IMGW. - 2000, z. 4, s. 67-69

110. Piotrowska Iwona : Prognoza rozwoju erozji wodnej gleb na obszarze młodoglacjalnym uwzględniająca zmiany struktury użytkowania ziemi (zlewnia górnej Parsęty, Pomorze Zachodnie). - Summ. - Bibliogr. // Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią, Ser. A. - T. 51 (2000), s. 119-131

111. Połomska Małgorzata : Cementy węglanowe w formacjach piaszczystych dolnego karbonu na Pomorzu Zachodnim. - Fot., mapa. - Bibliogr. // Przegląd Geologiczny. - 2000, nr 10, s. 924-928

Dot. skał z otworów wiertniczych byłego woj. koszalińskiego

Turystyka

112. Deryło Józef : Nie tylko nad morzem : z ..., prezesem Regionalnej Agencji Promocji Turystyki w Koszalinie / rozm. T. Banaś. - Portr. // Gazeta Ziemska. - nr 5, s. 7

113. Gmina Manowo : [trasy rowerowe]. - Wyszewo : Urząd Gminy Manowo, [2000 ?]. - 1 k. złoż. (8 s.) : mapa ; 20 cm

114. Grandys Renata, Wiatrowski Marek : Szczecinek : [przewodnik] / tekst - Bydgoszcz : Meritum, 2000. - 34, [2] s. : fot., mapa ; 21 cm. - Tyt. okł. - Tekst także w jęz. ang.

115. Jóźków Marek : Zielony szlak - na raty : Mostowo - Polanów. - Mapa // Świat Turysty. - 2001, nr 05, s. 6

116. Kajewski Filip : Turystyka wiejska. - Fot. // Świat Turysty. - 2000, nr 02, s. 17

Agroturystyka prowadzona przez Bożenę i Antoniego Górskich z Czaplinka

117. Katalog bazy noclegowej województwa zachodniopomorskiego. - Koszalin : Regionalna Agencja Rozwoju Promocji Turystyki Sp. z o.o., 2000. - 28 s. : fot. ; 30 cm

118. Katalog ofert turystycznych gminy Ustronie Morskie. – Kołobrzeg : „Pasedena”, na zlec. Zarządu Gminy Ustronie Morskie, [2001]. – 38 s. : fot., mapa, pl. ; 30 cm
119. Kołobrzeg : gazeta bezpłatna : [folder]. – 2001, nr 1. – Kołobrzeg : [Urząd Miasta], 2001. – 8 s. : fot., pl. ; 41 x 30 cm, złoż. 21 x 30 cm
120. Kołosowska Danuta : „Za każdym krzewem samotnia ...” : rozmowa z ..., z Pożrządla Wielkiego, w gminie Kalisz Pomorski, współwłaścicielką gospodarstwa agroturystycznego / [rozm.] Janina Kruk. – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 11, s. 6-7
121. Konarski Bernard : Dookoła ziemi koszalińskiej : przetartym szlakiem [wycieczka autobusowa]. – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 05, s. 8-9
122. Konarski Bernard : Leśna ścieżka edukacyjna w Manowie // Jantarowe Szlaki. – 2001, nr 1, s. 42
123. Krasieński Zdzisław : Szanse i zagrożenia dla turystyki uzdrowiskowej w Kołobrzegu (na tle innych uzdrowisk). – Summ. – Bibliogr. // Zeszyty Naukowe Instytutu Kształcenia Managerów / Zachodniopomorska Szkoła Businessu w Kołobrzegu. – Nr 4 (2001), s. 17-31
124. Lityński Marek : Szlaki wodne Drawy : oficjalny przewodnik kajakowy PTTK i PZK. – Warszawa : Wydaw. PTTK „Kraj”, 2000. – 5, [3]s., [16] s. tabl., IV s. tabl. : il., mapy ; 17 cm. – (Szlaki Wodne)
125. Mikołajewski Jerzy : Cele i zadania Regionalnego Stowarzyszenia Turystyczno-Uzdrowiskowego w Kołobrzegu w świetle dotychczasowej działalności. – Bibliogr. // Zeszyty Naukowe Instytutu Kształcenia Managerów / Zachodniopomorska Szkoła Businessu w Kołobrzegu. – Nr 4 (2001), s. 167-174
126. Powiat koszaliński / red. A. Kortas. – Bydgoszcz : „System Perfekt” s. c. przy współpr. Kujawsko-Pomorskiej Agencji Reklamowej, 1999. – 28, [8] s. ; 28 cm
127. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy po ziemi białogardzkiej : praca zbiorowa / pod red. Andrzeja Świrko. – Białogard : [b. w.], 2000. – 162 s. : fot. ; 22 cm + 1 k. : Mapa turystyczno-krajoznawcza powiatu białogardzkiego ; Plany miast : Białogard, Karlino, Tychowo ; 48 x 33 cm, złoż. 16 x 12 cm. – Bibliogr.
128. Rychlewicz Katarzyna : Bliżej natury : agroturystyka nad morzem. – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 05, s. 6
129. Szlakami Związku Gmin Pomorza Środkowego = Route durch den Mittelpommerschen Gemeindeverband. – Koszalin : Agencja Reklamowa „Repro”, na zlec. Związku Gmin Pomorza Środkowego, [2001]. – 76 s. : il., mapy ; 21 cm. – Tekst równol. pol., niem.
130. Szytler Andrzej : Świńskie dołki, duńscy goście i golfowe pola. – Fot. // Pojezierze Drawskie. – 2000, nr 1, s. 12-13
- Gospodarstwo agroturystyczne Ilony i Waldemara Zabuskich, pensjonat „Tramp” w Silnowie
131. Trasą Słoneczną, Gotów i Szlakiem Pałacowym [w powiecie koszalińskim]: rowerem bliżej / (kr) // Świat Turysty. – 2001, nr 02, s. 15
132. Wiśniewski Edward : Wpływ motywacji aktywności turystycznej na możliwości rozwoju lokalnego Kołobrzegu. – Bibliogr. // Zeszyty Naukowe Instytutu Kształcenia Managerów / Zachodniopomorska Szkoła Businessu w Kołobrzegu. – Nr 4 (2001), s. 17-31
133. Wziętek Stanisław : Rozmowy o turystyce : z prezesem SGPD [Stowarzyszenia Gmin Pojezierza Drawskiego] / rozm. Andrzej Szytler. – Fot. // Pojezierze Drawskie. – 2000, nr 1, s. 6-7
134. Zielony Szlak Wiatraków [w Darłowie] / (mj). – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 03, s. 15
135. Żelazny Jerzy : Czy wzgórza uratują Polanów ? – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 2, s. 21

Dot. Góry Warblewskiej i Świętej Góry Polanowskiej

Mapy

136. Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie” : plan osiedli : 1. Os. M. Wańkowicza, 2. Os. J. J. Śniadeckich, 3. Os. T. Kotarbińskiego. – 1 : 5000 ; 1 : 2000. – Stan aktual. 1999 r. – Koszalin : Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne, 2000. – 1 mapa ; 57 x 67 cm, złoż. 20 x 14 cm. – Zawiera tekst : „Powstanie i rozwój Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”. – Spis ulic

137. Mapa topograficzna Polski : Białogard N-33-68-D-d-4 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

138. Mapa topograficzna Polski : Budzistowo N-33-68-C-a-2 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

139. Mapa topograficzna Polski : Darłowo N-33-57-D-b-3 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

140. Mapa topograficzna Polski : Darłowo – Darłówek N-33-57-D-a-4 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

141. Mapa topograficzna Polski : Daszewo N-33-68-D-d-1 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

142. Mapa topograficzna Polski : Dąbki N-33-57-D-c-2 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

143. Mapa topograficzna Polski : Drawsko Pomorskie N-33-92-B-c-3 / Główny

Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

144. Mapa topograficzna Polski : Drawsko-Pom[orskie] – Os. Grottera N-33-92-B-c-1 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

145. Mapa topograficzna Polski : Drawsko Pomorskie – Wsch[odnie] N-33-92-B-c-4 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

146. Mapa topograficzna Polski : Jamno N-33-69-A-d-1 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

147. Mapa topograficzna Polski : Karlino N-33-68-D-d-3 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

148. Mapa topograficzna Polski : Kołobrzeg N-33-68-A-c-4 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

149. Mapa topograficzna Polski : Kołobrzeg – Radzikowo N-33-68-C-a-1 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

150. Mapa topograficzna Polski : Kołobrzeg – Zach[odni] N-33-68-A-c-3 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

151. Mapa topograficzna Polski : Koszalin N-33-69-A-d-3 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm

152. Mapa topograficzna Polski : Koszalin – osiedle Bukowe N-33-69-A-d-2 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
153. Mapa topograficzna Polski : Koszalin – Wsch[odni] N-33-69-A-d-4 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
154. Mapa topograficzna Polski : Rusko N-33-57-D-d-1 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
155. Mapa topograficzna Polski : Sianów N-33-69-B-c-1 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
156. Mapa topograficzna Polski : Sławno N-33-58-C-d-3 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
157. Mapa topograficzna Polski : Szczecinek N-33-82-C-d-4 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
158. Mapa topograficzna Polski : Szczecinek – Os. Wodociągowa N-33-82-C-d-2 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
159. Mapa topograficzna Polski : Szczecinek – Os. Zachód N-33-82-C-d-1 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
160. Mapa topograficzna Polski : Świątki N-33-82-C-d-3 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
161. Mapa topograficzna Polski : Świdwin N-33-80-D-a-3 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
162. Mapa topograficzna Polski : Wałcz N-33-105-B / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2000. – 1 mapa ; 58 x 47 cm, złoż. 24 x 13 cm
163. Mapa topograficzna Polski : Warszawo N-33-58-C-d-4 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
164. Mapa topograficzna Polski : Żarańsko N-33-92-B-c-2 / Główny Urząd Geodezji i Kartografii. – 1 : 10 000. – Warszawa : Główny Geodeta Kraju, 2001. – 1 k. mapa w obwol. ; 60 x 60 cm, złoż. 20 x 16 cm
165. Powiat białogardzki : Białogard, Karlino, Tychowo. – Bydgoszcz. – Biuro Promocji „Mewa” Andrzej Józefczyk, 2000. – 1 mapa ; 48 x 8 cm, złoż. 24 x 12 cm. – Mapy poboczne : pl. Karlina, Białogardu i Tychowa. – Zawiera tekst inf.

Flora. Fauna.

Ochrona przyrody i środowiska

166. Akt erekcyjny dębu 650-lecia / sporządzili Bronisław Malinowski, Zofia Zalewska // Znad Chocieli. – 2001, nr 1, s. 7
- Dąb „Bubulczyk” w Bobolicach
167. Erysiphales and their hyperparasite, *Ampelomyces quisqualis*, of the Drawsko Landscape Park, Poland / Beata Czerniawska, Tadeusz Madej, Iwona Adamska, Janusz Błaszowski, Mariusz Tadych. – Streszcz. // Acta Mycologica. – 2000, [z.] 1, s. 79-84
- Flora Drawskiego Parku Krajobrazowego
168. Konarski B[ernard] : Leśny ogród [arboretum w nadleśnictwie Karnieszewice koło Koszalina]. // Świat Turysty. – 2000, nr 02, s. 6

169. Konarski Bernard : Przyrodnicza ścieżka edukacyjna „Góra Chełmska” w Koszalinie // Jantarowe Szlaki. – 2001, nr 1, s. 53

170. Kruczek Grzegorz : Relikty polodowcowe [skorupiaki] jeziora Lubie. – Bibliogr. // Chrońmy Przyrodę Ojczystą. – 2001, nr 2, s. 117-118

171. Zielone miasto / elef. – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 05, s. 11

Park Książąt Pomorskich w Koszalinie

IV. HISTORIA

172. Dankiewicz Igor : Dora. – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 02, s. 17

Dot. ogromnego działu „Dora” zbudowanego przez Niemcy w Darłównie

173. Fabiańczyk Lech : Kołobrzescie solanki // Świat Turysty. – 2000, nr 01, s. 12

174. Fabiańczyk Lech : Koszalin – pomorskie tradycje // Świat Turysty. – 2001, nr 05, s. 16

175. Fabiańczyk Lech : Morskie tradycje Koszalina. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 01, s. 14

176. Gauer Robert : Kołobrzeg = Kolberg / [fot.] Robert Gauer ; tekst Piotr Bernatowicz. – Kołobrzeg : „Kamera”, 1999. – 158, [2] s. : il. ; 24 cm. – Tekst równol. pol., niem. – Na s. przedtyt. : 1000 lat utworzenia Biskupstwa w Kołobrzegu

177. Janocha Henryk : Od epoki kamienia do nowożytności : rozmowa z ..., archeologiem / rozm. Andrzej Polan. – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 4/1, s. 67-69

Badania archeologiczne prowadzone pod egidą Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

178. Kołobrzescie początki / oprac. FLIK. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 01, s. 8

179. Konarski Bernard : Kęgi kamienne w Grzybnicy // Koszalin. – 2001, nr 1, s. 11

180. Konarski Bernard : Tysiącletnie dziedzictwo. – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 01, s. 6

Konferencja naukowa w Koszalinie pt. „Tysiącletnie dziedzictwo biskupstwa kołobrzesckiego na Pomorzu Zachodnim”

181. Koszalin. T. 1, Z dziejów miasta do 1266 roku : praca zbiorowa / pod red. Eugeniusza Buczaka. – Koszalin : „Presco”, 2000]. – 285 s. : il., fot., mapy, pl. ; 21 cm. – Bibliogr.

182. Kroczyński Hieronim : Twierdza Kołobrzeg = Festung Kolberg. – Wyd. 2 popr. i uzup. – Warszawa : „Barwa i Broń”, 2000. – 120 s. : fot., rys., pl. ; 24 cm. – Bibliogr.

183. Leciejewicz Lech, Rębkowski Marian : Kołobrzeg : średniowieczne miasto nad Bałtykiem = eine mittelalterliche Stadt an der Ostsee. – Kołobrzeg : „Le Petit Café”, 2000. – 139 s. : il., fot., mapki, pl., rys. ; 23 cm. – Tekst równol. pol., niem. – Bibliogr.

184. Lepczyńska Ewa, Jarosz Dorota : Kołobrzeg : historia i literatura : (wystawa wydawnictw). – Fot. // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2000, nr 4, s. 41-51

185. Lindmajer Józef : Sławieńskie szkolnictwo prywatne w XIX wieku. – Przyp. // Dorzecze. – Nr 10 (2000), s. 4-19

186. Malinowski Bronisław : Herby Bobolic (1) - (2). – Il. // Znad Chocieli. – 2001, nr 1, s. 10, nr 2, s. 9

187. Marcowy kalendarz : rok 1945 – rok 1945 / oprac. Stanisław Ruszkowski. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 3, s. 19-21

Wyzwolenie miast na Pomorzu Środkowym w marcu 1945 r.

188. Materiały źródłowe do dziejów Sławna : A, Duchowni (protestanckiej) ewangelickiej parafii Sławno do I wojny światowej. B, Statut lokalny miasta Sławna z 22 grudnia 1885 roku dotyczący brukowania, naprawy nawierzchni ulic oraz zakładania chodników. C, Rozporządzenia policji dla miasta Sławna z 22 grudnia 1885 roku / oprac., wybór, tł., przyp. i objaśn. Józef Lindmajer. – Przyp. // Dorzecze. – Nr 10 (2000), s. 74-85

189. Patan Jerzy : Pomorze Zachodnie na dawnych pocztówkach : od Szczecina do

Koszalin. – Kołobrzeg : Agencja Wydawnicza „Patan-Press”, 2000. – 256 s. : fot. ; 16 cm. – Bibliogr. – Na okł. podtyt. : do 1945 roku

190. Pajor Malwina : Czaplinek – perła Pojezierza Drawskiego. – Fot. // *Poznaj Swój Kraj*. – 2001, nr 4, s. 10 Historia Czaplinka

191. Reinbern – pierwszy biskup kołobrzegi / przypomniał Bernard Konarski. – Fot. // *Świat Turysty*. – 2000, nr 02, s. 8-9

192. Salsa Cholbergensis = Kołobrzeg w średniowieczu / pod red. Lecha Leciejewicza i Mariana Rębkowskiego. – Kołobrzeg : „Le Petit Caé”, 2000. – 255 s. : il., fot., mapki, pl., rys. ; 31 cm. – Referaty z konferencji „Salsa Cholbergensis = Kołobrzeg w średniowieczu”, Kołobrzeg, 25-27.05.2000 r. – Niektóre ref. w jęz. niem. – Bibliogr.

193. Skrzypek Ignacy : Skarb brązowy ludności kultury łużyckiej z miejscowości Karsino, gm. Polanów, pow. Koszalin. – Mapki, rys. – Bibliogr. – Zsfassung // *Materiały Zachodniopomorskie*. – T. 45 (1999), s. 95-129, [1] k. tabl.

194. Sudakiewicz Józef : Kartki do historii poczty na Pomorzu : Karlino. – Il. – Bibliogr. // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – 2000, nr 3/4, s. 10-13

195. Sudakiewicz Józef : Kartki do historii poczty na Pomorzu : Krosino [gm. Grzmiąca] // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – Bibliogr. – 2001, nr 2, s. 15-17

196. Sudakiewicz Józef : Kartki do historii poczty na Pomorzu : placówki pocztowe Rejencji Koszalińskiej w latach 1815-1867 // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – 2001, nr 1, s. 5-12

197. Śmigielski Robert : Kołobrzeg : przewodnik milenijny. – Kołobrzeg : cop. „Plus”, 2000. – 157, [1] s. : il., fot., pl., rys. ; 19 cm. – Zawiera spis ulic. – Bibliogr.

198. [Tysiącletnie] 1000-letnie dziedzictwo chrześcijańskie Pomorza Środkowego : katalog wystawy / przedm. Jerzy Kalicki ; wstęp Danuta Szewczyk. – Koszalin : Muzeum, 2000. – 167 s. : fot., rys. ; 30 cm

Zawiera : Szewczyk D. : Zakony na Pomorzu Środkowym od XII do XVI w. – Bastowska K. : Architektura sakralna Pomorza Środkowego. – Fijałkowski A. : Klasztor cysterek w Koszalinie : problematyka badań archeologiczno-architektonicznych. – Kalicki J. : Klasztor cysterski w Bukowie Morskim – problematyka badań archeologiczno-architektonicznych. – Janocha H. : Góra Chełmska miejscem kultów. – Kamiński R. : Kaplica NMP i cmentarz na Rowokole. – Kochanowska J. : Średniowieczna rzeźba sakralna na Pomorzu Środkowym. – Konarska A. : Ołtarz zwany darłowskim. – Szpilewski S. : „Non omnis moriar...” – Romanik H. : Biblia : dom czy mur ? – Szewczyk D. : Dzieła religijne z dawnych księgozbiorów pomorskich. – Katalog [zabytków]

199. Walkiewicz Bogdan : Osada ludności kultury łużyckiej w Dębczynie, gm. Białogard. – Mapki, rys. – Zsfassung. – Bibliogr. // *Materiały Zachodniopomorskie*. – T. 45 (1999), s. 165-182

200. Wyspa kulturowa : wieś Jamno pod Koszalinem : katalog kultury jamneńskiej = Die Volkstumsinsel : Das Dorf Jamno bei Koszalin : katalog zur Ausstellung der kultur in Jamno / [komisarz wystawy, scenariusz i aranżacja Lija Szadkowska ; red. Ewa Pliszka]. – Koszalin : Muzeum, 2001. – 78 s. : il. ; 22 cm. – Tekst równol. pol., niem. – Wystawa ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Muzeum w Koszalinie

V. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

201. Bawiec Barbara : Partnerzy : Cher [Francja] – powiat Koszalin – Demmin [Niemcy]. – Fot. // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 1, s. 18

202. Bąbczyńska-Jelonek Zofia : Daleko od centrum // *Obserwator Zachodniopomorski*. – 2000, nr 43, s. 6

Gospodarka w gminie Drawsko Pomorskie

203. Bąbczyńska-Jelonek Zofia : „Etna” [hotel w Kołobrzegu] kipi pomysłami. – Fot.,

portr. // Obserwator Zachodniopomorski. – 2000, nr 42, s. 9

204. Błędowski Jacek : Klimaty z przełożeniem. – Portr. // Obserwator zachodniopomorski. – 2000, nr 41, s. 6-7

Dot. strategii rozwoju gminy Malechowo konferencji w Malechowie nt. dziedzictwa kulturowego i ładu przestrzennego w rozwoju obszarów wiejskich i małych miast

205. Galant Tadeusz : Publikacje filatelistyczne w Informatorze ZO PZF w Koszalinie w roku 2000 // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2001, nr 1, s. 13-16

206. Gdzie woda czysta ... – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 3, s. 87-88

Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Koszalinie

207. Hurtownia aptekarzy w Koszalinie / J. B. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2001, nr 2, s. 37-38

Koszalińska Hurtownia Farmaceutyczna „Panax”

208. Janowicz Eugeniusz : Rozbudowa portów Pomorza Środkowego. – Bibliogr. // Koszalińskie Studia i Materiały. – Nr 2 (2000), s. 165-176

209. Konarski Bernard : Koszalińska wąskotorówka // Poznaj Swój Kraj. – 2001, nr 3, s. 30

210. Konarski Bernard : [Sto pięćdziesiąt] 150 lat Fabryki Zapalek w Sianowie. – Il. // Kurier Koszaliński. – 2001, nr 1, s. 7

211. Kostka Jerzy : Bank z tej ziemi : [rozmowa z ..., dyr. Oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej S.A. w Koszalinie / rozm.] Tomasz Wojciechowski // Koszalin. – 2001, nr 1, s. 6

212. Koszalińska kolej wąskotorowa. – Koszalin : SKAN s. c., 2000. – 1 k. złoż. (6 s.) : fot., mapka ; 21 cm

213. Kruk Janina : Bulion rodzinny : z wizytą u mistrza konkursu „Agroliga 2000” województwa zachodniopomorskiego w kategorii „firma”. – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 10, s. 7

Tadeusz Jędrzejczyk, szef Przetwórstwa Spożywczego „Drobdar” w Darłowie

214. Litwinowicz Jan : Polska Żegluga Bałtycka S.A. [w Kołobrzegu] w perspektywie integracji Polski z Unią Europejską // W : XVI Sejmik Morski : żegluga i porty morskie w perspektywie integracji Polski z Unią Europejską, Kołobrzeg – Grzybowo 11-12 maja 2000 r. – Szczecin, 2001. – s. 227-230

215. Marchlewicz Urszula, Storch Borys : Europejskie Spotkania. Gospodarcze [w Karlinie i Białogardzie]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 3, s. 6

216. Michta Zbigniew : Bez kontaktów nie ma kontraktów : Polska – Białoruś. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 5, s. 27

I Forum Samorządowo-Gospodarcze Województwa Zachodniopomorskiego w Mielnie

217. Michta Zbigniew : Strategia rozwoju czy zasiłku ? – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 2, s. VI-VIII

„Pakt dla Polanowa” - pierwsza gminna realizacja „Strategii rozwoju powiatu koszalińskiego”

218. Oczyszczalnia ścieków – oraz utylizacja odpadów [Zakładu Super Fish w Kukini gm. Ustronie Morskie] / oprac. A. M. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 2, s. 11-12

219. Omilianowicz Magda : „Zielony Młyn” [restauracja w Koszalinie]. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 01, s. 5

220. XXXI Pomorskie Dni Techniki w Koszalinie pod patronatem Ministerstwa Gospodarki, Koszalin 5-31 maja 2000 r. / Środkowopomorska Rada Naczelnej Organizacji Technicznej w Koszalinie i Stowarzyszenia Naukowo-Techniczne. – Koszalin : ŚRNOT, 2000. – [48] s. : il. ; 21 cm. – 50-lecie Naczelnej Organizacji Technicznej w Koszalinie

221. Rychlewicz Katarzyna : Oprócz plaży, spania i jedzenia ... – Il. // Świat Turysty. – 2000, nr 03, s. 11

Dot. strategii rozwoju gminy Mielno do roku 2006

222. Szłapka Katarzyna : „Naszą rolą jest informowanie ...” : rozmowa z ..., kierowni-

kiem Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie / [rozm.] Janina Kruk. – Portr. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 11, s. 37-38

223. Trybocka Walentyna : Dworek Kasztelański [w Koszalinie] – laureat Srebrnej Małwy 2000. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 03, s. 16-17

224. Wieloletni plan inwestycyjny miasta Koszalina na lata 2001-2004 / Urząd Miejski w Koszalinie. – Koszalin : UM, 2001. – 19, [55] s. ; 30 cm

225. Wiśniewski Edward : Analiza dystansu ekonomicznego pomiędzy dawnymi województwami : koszalińskim i szczecińskim w nowym województwie zachodniopomorskim. – Streszcz., summ. – Bibliogr., przyp. // Zeszyty Naukowe Wydziału Ekonomii i Zarządzania / Politechnika Koszalińska. – Nr 5 (1999), s. 117-130

226. Wojciechowski Tomasz : Koszaliński rynek gospodarczy : Bank Gospodarki Żywnościowej [w Koszalinie] // Koszalin. – 2001, nr 2, s. 6

227. Z Życia Spółdzielni : biuletyn – wydanie specjalne : 25 lat / Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skarpie” w Koszalinie. – 2000 (grudzień). – Koszalin : KSM „Na Skarpie”, 2000

228. Zalewski Jan : Ratujemy kolejkę wąskotorową // Znad Chocieli. – 2001, nr 2, s. 4

Stowarzyszenie Przyjaciół Kolejki Wąskotorowej w Koszalinie

Rolnictwo. Leśnictwo

229. Adamska Maja : Raj dla zwierząt. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 02, s. 21

„Fallada” – schronisko dla zwierząt w Charzynie gm. Siemysł pow. Kołobrzeg

230. Barański Bogdan : „... kompleksowo i specjalistycznie...”, : rozmowa z ..., dyrektorem w spółce z o.o. „Rolimpex – Nasiono” Oddział w Białogardzie / [rozm.] Janina Kruk. – Portr. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 1, s. 5-6

231. Boratyn Iwona : Chleba naszego ? // Gazeta Wyborcza. – 2000, nr 214, s. 20

Działalność ks. Zbigniewa Krawczyka, dyr. Przedsiębiorstwa Rolnego Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej we Wrzósowie gm. Dygowo

232. Czerwiński Andrzej : Współpraca Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Koszalinie z Młodzieżowym Klubem Europejskim działającym w CKU [Centrum Kształcenia Ustawicznego] w Boninie // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 5, s. 16

233. Jagła Anna, Niegowski Kazimierz : Analiza wyników finansowych gospodarstw rolnych, które zaciągnęły kredyty z linii RR (dla młodych rolników) w latach 1997, 1998 i 1999 // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 12, s. 27-29

Dot. terenu działania Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Koszalinie

234. Kraska Helena : Konkursy i olimpiady rolnicze w 2000 r. [org. przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koszalinie]. – Il. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 12, s. 46

235. Kruk Janina : Etap w jej życiu ... – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 12, s. 8-9

Gospodarstwo ogrodnicze Henryki Pa-prockiej w Staniewicach gm. Postomino

236. Kruk Janina : Spotkania w powiecie. – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 12, s. 13-14

Spotkanie Władysława Husejko, wicewojewody zachodniopomorskiego z rolnikami pow. świdwińskiego nt. przyczyny spadku pogłowia bydła

237. Lasy państwowe Nadleśnictwo Manowo. – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 12, s. 4, okł. s. 1

238. Maciejewski Waldemar : [7] Olimpiada Młodych Producentów Rolnych [w Stargardzie Szczecińskim] // Echo Zachodniopomorskiej Wsi. – 2001, nr 3, s. 14

Trzy pierwsze miejsca zajęli : Rafał Zdanowicz z Brzeżnicy gm. Biały Bór, Artur Dubiniec ze Szczecinka oraz Łukasz Zdybel ze Świątek koło Szczecinka

239. Parol Adam : Powstała Spółdzielnia „Owoce i warzywa koszalińskie” / Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 4, s. 23

Grupa producencka, Koszalin (okręg)

240. Pera Stanisław : 50 lat hodowli ziemniaka w Skrzekęcinie [gm. Świeszyno] // Ziemiak Polski. – 2001, nr 1, s. 38-40

241. Pomoc szwedzkiej fundacji // Znad Chocieli. – 2001, nr 1, s. 9

Chrześcijańska Fundacja Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Cybulinie gm. Bobolice

242. Stryjewski Leszek : Bezpieczeństwo robót w lasach. – Portr. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 3, s. 37-38

Oddział Koszalin Okręgowego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Pracy w Szczecinie

243. Stryjewski Leszek : Warunki bezpiecznej pracy w rolnictwie (cz. 1) – (cz. 2). – Fot., portr. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 1, s. 34-35, nr 2, s. 32-33

Dot. terenu działania Oddziału Koszalin Państwowej Inspekcji Pracy

244. Wiśniowski Bolesław : „Las nie urośnie sam ...”, rozmowa z nadleśniczym ... w Nadleśnictwie Manowo / [rozm.] Janina Kruk. – Portr. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 12, s. 55-56

245. Żebrowski Andrzej : Pomorska hodowla – ważnym ogniwem realizacji zadań SHiUZ w Bydgoszczy // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 10, s. 26-27

Oddział Terenowy w Szczecinku Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Bydgoszczy

VI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

246. Banasiak Jerzy T. : Chleb w sejfie. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 3, s. 4-5

Organizacja społeczna - Koszaliński Bank Żywności w Nowych Bielicach, gm. Biesiekierz

247. Bierndgarski Hubert : Unijne gwiazdki zaświeciły w gminie. – Fot. // Eurokurier. – 2001, nr 2, s. 12

Dni Integracji Europejskiej w Malechowie

248. Błaszczak Bogdan : Kołobrzeg uczy tolerancji : milenijne uroczystości w Kołobrzegu : wywiad z prezydentem Kołobrzegu / rozm. Antoni Branczewski, Dariusz Pawlikowski. – Fot., portr. // Miesięcznik. – 2000, nr 2, s. 51-53

249. Cwojdzńska Gabriela : Stowarzyszenie Wspólnota Polska [Oddział w Koszalinie] // Koszalin. – 2001, nr 2, s. 9

250. Dom Pomocy Społecznej Nowe Bielice. – Nowe Bielice : DPS, [2000]. – 1 k. złoż. : fot. ; 21 cm

251. Domy z mocy prawa / (ban). – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 5, s. 23

Domy Pomocy Społecznej w powiecie Koszalin

252. Jasiulewicz Michał : Struktura ludności bezrobotnej z ośrodków popegeerowskich Pomorza Środkowego. – Mapa // Koszalińskie Studia i Materiały. – Nr 2 (2000), s. 131-138

253. Jubileusz ZNP. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 2, s. 54-55

Dot. Koszalińskiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego

254. Kajewski Filip : Rodzinne przedsięwzięcie. – Fot., portr. // Świat Turysty. – 2000, nr 01, s. 16

Ośrodki wypoczynkowe rodziny Chacińskich w Darłównku, Unieście i Mielnie

255. Klinika młodzieżowej samorządności // Miesięcznik. – 2001, nr 3, s. 82

Prezydent Koszalina Henryk Sobolewski wyróżniony przez Młodzieżową Radę Miasta Dyplomem Przyjaciela Młodzieży

256. Lewicki Tadeusz : „Złączeni Węzłem Drużyny” czyli Skauci Wodni wczoraj i dziś. – Szczecinek : Gmina Miejska, 2000. – 84 s. : fot., portr. ; 25 cm. – (Szczecinecka Biblioteka Historyczna ; t. 1)

Dot. 1 Drużyny Skautów Wodnych im. Zawiszy Czarnego w Szczecinku

257. Litwin Bronisław : Z Podola do Jamna [gm. Będzino] // Znad Chocieli. – 2001, nr 1, s. 7, 12

258. Malazdra Anna : Nowi członkowie Towarzystwa [Ekologiczno-Kulturalnego w Bobolicach] // *Znad Chocieli*. – 2001, nr 2, s. 6
259. Markiewicz Aleksander : Problem : narkotyki w Koszalinie. – Portr. // *Miesięcznik*. – 2000, nr 3, s. 30-32
260. Popioł Waldemar : Internowani w Jaworzu [gm. Kalisz Pomorski] i Głębokim [gm. Kalisz Pomorski] grudzień 1981 – maj 1982 w relacjach uczestników wydarzeń – kadry Wojska Polskiego. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2000. – 114 s. : portr., fot., mapki ; 23 cm. – (Monografia Wydziału Ekonomii i Zarządzania ; nr 70). – Bibliogr.
261. Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1956 : materiały z konferencji / pod red. Zenona Kachnicza. – Koszalin : Koszalińska Biblioteka Publiczna, 2001. – 208 s. ; 24 cm. – Konferencja naukowa, Koszalin 27.03. 2001 r.
- Zawiera : Polak B. : 1 Warszawska Brygada Kawalerii w walkach o Pomorze 1945 r. – Kachnicz Z. : Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim – pierwszy powojenny rok kształtowania się totalitarnego systemu władzy. – Jaracz A. : Żołnierz Armii Czerwonej a polska ludność autochtoniczna na Pomorzu Środkowym w 1945 roku. – Bukowski K. : Niedozwolone metody śledcze stosowane przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego z terenu Pomorza Środkowego w latach 1946-1950. – Dąbkowski Z. : Deportacje Polaków z terenów II Rzeczypospolitej zajętych przez żołnierzy Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku oraz ich repatriacja na Pomorze Zachodnie w latach 1945-1956 – zarys problematyki. – Śniadecki J. : Z badań nad stosunkiem Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945-1946. – Kachnicz Z. : Stan i problematyka badań podziemia niepodległościowego na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1956. – Partacz Cz. : Akcja „Wisła”. – Kołakowski P. : Komendantury wojenne Armii Czerwonej na ziemiach polskich 1944-1945 [m. in. na Pomorzu Środkowym]. – Bończa-Bystrzycki L. : Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956. – Jermak M. : Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947 : kalendarium najważniejszych wydarzeń. – Kachnicz Z. : Tworzenie struktur podziemia zbrojnego w oparciu o repatriantów ze Wschodu i członków PSL - Szczecinek (pow. Koszalin : 1946-1947). – Bukowski K. : Konspiracyjne wojsko polskie i jego działalność na terenie Pomorza Środkowego w latach 1951-1954. – Kachnicz Z. : Polskie Stronnictwo Ludowe na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1947, w świetle najważniejszych wydarzeń politycznych i społecznych w kraju
262. Pszczółka-Szewczyn Elżbieta : Filatelistyka w Bornem Sulinowie. – Il. // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – Il. // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – 2000, nr 3/4, s. 49-51
263. Ruszkowski Stanisław : Komu pomoc ? Jak pomóc ? – Fot. // *Miesięcznik*. – 2000, nr 4/1, s. 28-31
- Centrum Pomocy Charytatywnej „Serce Miasta” w Koszalinie
264. Siadak Jerzy : Działalność wystawiennicza członków PZF Zarządu Okręgu w Koszalinie oraz działalność Komisji Wystaw Okręgu w okresie I-IX 2000 r. // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – 2000, nr 3/4, s. 24-25
265. Skorek Andrzej : Filatelistyka w Koszalińskim : lata sześćdziesiąte (Część I). – Fot., przyp. // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – 2000, nr 3/4, s. 26-35
266. Szczepańska Halina : Czas na zgodę = Zeit zur Versöhnung. Fot. // *Pommersche Nachrichten mit Kolberger Blatt*. – 2000, nr 1-2, s. 1, 3
- 55 rocznica wyzwolenia Kołobrzegu
267. Troska o najbiedniejszych : Koszalin / *Miesięcznik*. – 2001, nr 3, s. 80-81
268. Ulicki Ryszard : Partnerstwo. – Fot. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 2, s. 22-25
- Dot. mniejszości ukraińskiej w Białym Borze
269. Zabrocki Henryk, Banasiak Jerzy T. : Strategia lisa czy jeża ? : Polanów – raport o

skutkach biedy // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 1, s. 6-7

270. Żukowski Marek : Konspiracja w powiecie sławieńskim w latach 1949-1952 (poza POW) [Polską Organizacją Wojskową]. – *Przyp. // Dorzecze*. – Nr 10 (2000), s. 69-73

Dot. Polskiej Organizacji Tajnych Partyzantów, Oddziału Armii Krajowej i Związku Bandy Lewickiego

VII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

271. Dąbrowski Marek : Wyprawa do źródeł // *Obserwator Zachodniopomorski*. – 2000, nr 41, s. 6

Inicjatywy radnych powiatu szczecineckiego

272. Deluga Włodzimierz : Trochę władzy, szczypta pieniędzy : rozmowa z prof. dr hab. ..., kierownikiem Katedry Marketingu i Badań Rynkowych Wydziału Ekonomii i Zarządzania Politechniki Koszalińskiej [nt. skutków reformy administracyjnej w b. woj. koszalińskim] / [rozm.] Jerzy T. Banasiak. – *Portr. // Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 2, s. 6-7

273. Integracja i rozwój Pomorza Środkowego : materiały na konferencję naukową, Koszalin 19 lutego 2001 / red. Andrzej Suszyński, Stanisław Bartoszewski, Leszek Brożek. – Koszalin : Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Oddział : Wydaw. Wydziału Ekonomii i Zarządzania Politechniki Koszalińskiej, 2001. – 294 s. : il., mapki ; 25 cm. – Bibliogr.

Zawiera : Brożek L., Suszyński A. : Pomorze Środkowe w nowym podziale administracyjnym. – Polak B. : Województwo środkowopomorskie : konflikt polityki z oczekiwaniami społecznymi. – Kacalak W. : Podstawy efektywnego rozwoju Pomorza Środkowego w okresie 2000-2015. – Bończa-Bystrzcki L. : Utworzenie województwa środkowopomorskiego. – Rydz E. : Układ więzi regionalnych w obrębie Pomorza

Środkowego. – Janowicz E. : Przestrzenne zagospodarowanie Pomorza. – Jasiulewicz M. : Pomorze Środkowe w dwa lata po reformie administracyjnej (oczekiwania, nadzieje, efekty). – Szwichenberg A. : Pomorze Środkowe poza jakimikolwiek oddziaływaniami aglomeracji szczecińskiej i trójmiejskiej. – Piocha S., Ciesielski B. : Ekonomiczne skutki zmian w podziale administracyjnym kraju dla gospodarki morskiej Pomorza Środkowego. – Czerwiński J., Deluga W. : Stan akceptacji reform wprowadzanych w Polsce w świetle wyników badań przeprowadzonych wśród mieszkańców Koszalina i Słupska. – Żuber E. : Województwo środkowopomorskie na mapie kraju. – Trębacz M. : Szanse i zagrożenia rozwoju terenów byłego woj. koszalińskiego w ramach woj. zachodniopomorskiego. – Kuik A.W. : Zmiana sposobu zarządzania lokalnym transportem pasażerskim w podregionie słupskim i koszalińskim. – Jankowiak R., Romanowski A., Wojtan Z. : Infrastruktura lotnicza jako element komunikacyjny Pomorza Środkowego. – Kachnicz Z. : Globalizm a małe ojczyzny na przykładzie oportunistów wobec idei utworzenia województwa środkowopomorskiego

274. Krysiak Andrzej : [Dziewięć] 9 lat Straży Miejskiej [w Koszalinie] // *Koszalin*. – 2001, nr 1, s. 3

275. Stobiecki Tadeusz : Istotny dorobek w kontroli orzecznictwa administracyjnego : obchody 10-lecia Samorządowych Kolegiów Odwoławczych w Koszalinie i Słupsku // *Casus*. – Nr 17 (2000), s. 18

276. Wojtalik Edward : Mała duża ziemia. – *Portr. // Miesięcznik*. – 2000, nr 3, s. 74-75

Dot. połączenia powiatu ziemskiego i grodzkiego

277. Wojtalik Edward : Nie prawimy sobie komplementów, mówimy jak jest : z ... – starostą koszalińskim / rozm. Zbigniew Michta. – *Portr. // Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 5, s. 4-5

VIII. WOJSKO

278. Hołdanowicz Grzegorz : Dzień i noc nad Drawskiem. – Fot. // Skrzydlata Polska. – 2000, nr 12, s. 32-33

Polsko-amerykańskie ćwiczenia lądowe na poligonie drawskim

279. Kiński Andrzej : Victory Strike w Drawsku. – Fot. // Nowa Technika Wojskowa. – 2000, nr 12, s. 18-19

Polsko-amerykańskie ćwiczenia wojsk lądowych

280. Korczak Jerzy : Logistyka Centrum Szkolenia Obrony Przeciwlotniczej [w Koszalinie] w cyklu racjonalnego działania // Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej. – 2001, nr 1, s. 35-51

281. Zoldbach Wiktor : Powszechna demobilizacja. – Fot. // Obserwator Zachodniopomorski. – 2001, nr 2, s. 13-15

Dot. likwidacji 8. Bałtyckiej Dywizji Obrony Wybrzeża im. Henryka Dąbrowskiego w Koszalinie

IX. OCHRONA ZDROWIA

282. Bogobowicz M. : Otwarcie koszalińskiego oddziału terenowego Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i krwiolecznictwa w Szczecinie. – Fot. // Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie. – 2001, nr 1, s. 15

283. Brzezińska Jadwiga : Sprawozdanie z działalności Oddziału Koszalińskiego PT-Farm. [Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego] za 2000 rok. – Fot. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2001, nr 4, s. 54-56

284. Hauser Zbigniew : Uzdrowisko wśród jezior [Połczyn Zdrój] // Myśl Polska. – 2001, nr 13, dod. s. I, III

285. XIV Okręgowy Zjazd Delegatów OIL w Koszalinie // Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie. – 2002, nr 2, s. 3-7

286. XI zjazd sprawozdawczy delegatów Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie. – Fot. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2001, nr 4, s. 6-24

287. Połczyn Zdrój : health resort / zdj. Paweł Buczek-Szwenke, Jacek Gugulski. – Bydgoszcz : Agencja Reklamowo-Fotograficzno-Wydawnicza „Camvid”, 1998. – [20] s. : fot., mapa, pl. ; 20 cm

Wersja oryg. pt. : Połczyn Zdrój : miasto uzdrowisko

288. Połczyn Zdrój : miasto uzdrowisko / zdj. Kazimierz Ratajczyk, Jacek Gugulski. – Koszalin : Dziennikarska Oficyna Wydawnicza „Rondo” sp. z o.o., na zlec. Urzędu Miasta i Gminy w Połczynie Zdroju oraz „Uzdrowiska Połczyn” S.A., 2000. – 8 s. : fot., pl. ; 33 cm

X. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA***Szkolnictwo wyższe***

289. Budowa z historią : nowe obiekty Politechniki Koszalińskiej / (RD). – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 1, s. 2-3

290. Ciechanowicz Janina : Wybrałam Koszalin : z prof. dr hab. ..., rektorem Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej / rozm. Ryszard Ulicki. – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 2, s. 37-40

291. Czuba Maria : Jak kształcić nauczycieli. – Bibliogr. // Miesięcznik. – 2001, nr 5, s. 29-31

Zespół Kolegiów Nauczycielskich w Koszalinie

292. Ćwikliński Przemysław : Tam, gdzie lepią bałwany. – Portr. // Nie. – 2001, nr 1, s. 3

Dot. działalności Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie

293. Fleszar Józef : Agrobiznes potrzebuje specjalistów : o powstaniu i rozwoju kierunku studiów „Technika rolnicza i leśna” na Wydziale Mechanicznym Politechniki Koszalińskiej – rozmowa z dr inż. ... – jego pierwszym inicjatorem i organizatorem / rozm. Henryk Charun. – Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 4, s. 11-13

294. Informator dla kandydatów na I rok studiów / Politechnika Koszalińska. Wydział

Mechaniczny ; oprac. Genowefa Białuska, Marian Oleśkiewicz. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2000. – 51 s. : pl. ; 24 cm

295. Informator dla kandydatów na I rok studiów : Wydział Mechaniczny / Politechnika Koszalińska ; oprac. Genowefa Białuska, Renata Zasuwa. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2001. – 69, [1] s. : pl. ; 24 cm. – Tyt. okł. : Informator dla kandydatów na studia 2001/2002 / Politechnika Koszalińska. Wydział Mechaniczny

296. Informator dla kandydatów na I rok studiów Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska w roku akademickim 2000 / 2001. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2000. – 69 s. : rys. ; 21 cm

297. Informator dla kandydatów na I rok studiów Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska w roku akademickim 2001/2002 / przewodn. Uczelnianej Rady Wydawniczej Szymon Pałkowski. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2001. – 130 s. : il. ; 21 cm

298. Informator 2000/2001 dla kandydatów na I rok studiów / Politechnika Koszalińska. Wydział Ekonomii i Zarządzania ; oprac. Bogusław Polak, Ryszard Jankowiak. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2000. – 47, [2] s. : pl. ; 21 cm. – Tyt. okł.

299. Informator o studiach w Politechnice Koszalińskiej w roku akademicki 2001 / 2002. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2001. – 132 s. : fot. ; 21 cm

300. Jarzab Krystyna : Rok akademicki 2000 / 2001 w Boninie rozpoczęty ! // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2000, nr 12, s. 48

Terenowy Punkt Dydaktyczny Akademii Rolniczej w Szczecinie – studia zaoczne Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności w Boninie

301. Kalinowska-Motkowicz Elżbieta, Niewiadomski Bogusław : Wzornictwo : 1996 -

2000 Koszalin. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2000. – 57, [3] s. ; fot. 30 cm

Dot. Wzornictwa na kierunku Budowa i Eksploatacja Maszyn na Politechnice Koszalińskiej

302. Konkursowe prace dyplomowe [na Wydziale Budownictwa i Inżynierii Środowiska Politechniki Koszalińskiej w roku 1999 / 2000]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 5, s. 27

303. Kuriata Jan : Francuski jest potrzebny : z ... dyrektorem Zespołu Kolegiów Nauczycielskich w Koszalinie / rozm. Maria Szczepańska. – Portr. // Miesięcznik. – 2000, nr 3, s. 25-27

304. Myśliński Piotr : Modern Plasma Surface Technology : 12. edycja Szkoły Letniej. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 3, s. 2

Międzynarodowa Szkoła Letnia w Kołobrzegu zorganizowana przez Politechnikę Koszalińską

305. Park Naukowo-Technologiczny w Koszalinie : miejsce, gdzie przemysł i nauka pracują wspólnie / Politechnika Koszalińska : [informator 2000]. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2000. – [2], 24, [2] s. : fot. ; 30 cm

306. Piątek Zdzisław : To jeszcze nie koniec : senior budowy – prof. dr hab. inż. ... – opowiedział o najważniejszych inwestycjach uczelni / rozm. A. Markiewicz. – Fot., portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 1, s. 4-6

307. Słowiński Bronisław : „Finis coronat opus” : z życia uczelni // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 4, s. 10-11

Dot. uprawnień do nadawania stopnia dr hab. Wydziału Mechanicznego Politechniki Koszalińskiej

308. Słowiński Bronisław : Jubileuszowy [10] doktorat [na Wydziale Mechanicznym Politechniki Koszalińskiej]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 4, s. 14

309. Słowiński Bronisław : Wybory, nabory i coś ponad to : z życia uczelni // Na

Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 5, s. 3-4

310. Słowiński Bronisław : „Wygraj indeks”. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 2, s. 3-5

V edycja konkursu dla przyszłych studentów Politechniki Koszalińskiej

311. Socha Ryszarda : Niższa uczelnia // Polityka. – 2001, nr 2, s. 30-32

Dot. nadużyć w Bałtyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Koszalinie

312. Spotkanie pałacowe : Politechnika Koszalińska gościła Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich / (RD). – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 5, s. 1-2 okł., 1-2

313. Szamborska Karolina : Biuro karier – szansa dla studentów PK // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 2, s. 31

Stowarzyszenie Studentów Absolwentów Politechniki Koszalińskiej „Millennium” w Koszalinie oraz Biuro Zawodowej Promocji Studentów Absolwentów Politechniki Koszalińskiej w ramach Akademickiego Centrum Karier i Promocji

314. Świata Grzegorz : Praktyka zagraniczna - dla absolwentów studiów dziennych i zaocznych Wydziału Ekonomii i Zarządzania [Politechniki Koszalińskiej]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 2, s. 32-33

315. Wojciechowski Leszek R. : Wspinały okres : [rozmowa] z dr ..., laureatem nagrody im. Eugeniusza Piaseckiego [nt. powstania Studium Wychowania Fizycznego i Sportu na Politechnice Koszalińskiej] / rozm. Ryszard Szafronowicz. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 1, s. 41-42

316. Współpraca [Politechniki Koszalińskiej] z Bourges // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 5, s. 15

Oświata. Wychowanie

317. Janus Rafał : Przede wszystkim nasza młodzież. – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 2, s. 34-36

55-lecie I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Dubois w Koszalinie

318. Kemska-Guga Barbara : „Zielone szkoły” : „Zielona Szkoła” gimnazjalistów z Zawadzkiego [w Mielnie] // Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze. – 2001, nr 6, s. 18-19

319. Ogólniak 1945-2000 : jednodniówka IX Zjazdu Absolwentów i Uczniów z lat 1945-2000 I Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. Elżbiety w Szczecinku, Państwowego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego Państwowej 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego, Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego TPD : 23 września 2000 / red. Jerzy Dudź. – Szczecinek : [Komitet Organizacyjny IX Zjazdu Absolwentów i Uczniów LO w Szczecinku, 2000. – [12] s. : pl., portr. ; 35 cm

320. Pasieczny Edward : 55 lat szkoły w Drzewianach [gm. Bobolice] // Znad Chocieli. – 2001, nr 2, s. 3-4

321. Sikorski W. : Niewesołe perspektywy oświaty w gminie : rozmowa z ... – prezesem Oddziału ZNP w Bobolicach / [rozm.] Bronisław Malinowski // Znad Chocieli. – 2001, nr 1, s. 1

322. Szczesniak Grażyna : Po informacji do źródła // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 5, s. 34

Współpraca Zespołu Gospodarki Żywnościowej w Gościnie z Mount Morillon (Francja) i Kogelsang (Niemcy)

323. Śliwińska Marzena : Eurogimnazjada - Biesiekierz 2001. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 5, s. 8

Dot. powiatu koszalińskiego

324. Wozaczyńska Małgorzata : Szkolnictwo muzyczne Koszalina. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 2, s. 55-57

Zespół Państwowych Szkół Muzycznych w Koszalinie

325. Wszystkie dzieci są nasze // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 2, s. 20

Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Koszalinie

326. Wykaz szkół niepublicznych [w Koszalinie] // Koszalin. – 2001, nr 2, s. 8

Kultura

327. Ciechanowski Zbigniew : Przygoda z Polonią. – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 3, s. 20-22

Dot. festiwalu chórów polonijnych, warsztatów dla dzieci i młodzieży oraz Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych organizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Koszalinie

328. Ciechanowski Zbigniew : [Trzydzieści] 30 lat polonijnego śpiewania w Koszalinie 1970-2000 : festiwalowe echa / red. Mira Diwyk. – Koszalin : Oficyna Wydawnicza „Alicja”, [2001]. – 88 s. : fot., rys. + 8 s. fot. ; 25 cm

329. Głowacka Izabela : Juvenalia. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 3, s. 42-43

XXIII Tydzień Kultury Studenckiej w Koszalinie

330. Głowacka Izabela : Studencki „Kwadrans” – czyli jak miło spędzić wolny czas. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 2, s. 34

331. Informator jubileuszowy Młodzieżowego Domu Kultury w Koszalinie : 50-lecie MDK. – [Koszalin : MDK, 2001]. – [9] s. : fot., rys., pl. ; 21 cm

Zawiera : Program obchodów 20-30.03.2001 r. – Karwowski M. : ... pół wieku emdeku ...” – Ważniejsze wydarzenia z życia Młodzieżowego Domu Kultury w Koszalinie. – Instruktorzy i ich zespoły w roku jubileuszowym

332. Janusewicz Ludmiła : Folklorystycznie [zespoły ludowe w powiecie]. – (Podróże kulturalne). – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 2, s. 19

333. Janusewicz Ludmiła : Podróże kulturalne. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 1, s. 19-20

Dot. domów kultury i ośrodków kultury w gminach powiatu Koszalin

334. Januszewski Radosław : Gambit hetmański // Rzeczpospolita. – 2000, nr 204, dod. s. 5-9

Kluby szachowe w Koszalinie

335. Jaskółka : codzienny kurier „Polonijnego Lata – Koszalin” 2001 – 08-29 VII 2001. – Nr 1-16, nr 17 wyd. spec. - poetyckie. – Koszalin : Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, 2001. – 17 cz. (37 s.) ; 30 cm

336. Kałużyński Zygmunt : Siekiera z kasetami : nasi reżyserzy filmowi mogliby się uczyć od amatorów. – Il. // Polityka. – 2000, nr 48, s. 62-63

Przegląd Amatorskiej Twórczości Filmowej w Kołobrzegu

337. Ktoś, coś i my : pismo Młodzieżowego Domu Kultury : wydanie jubileuszowe : 50 lat Młodzieżowego Domu Kultury w Koszalinie. – 2001, nr 17-18 (marzec / kwiecień). – Koszalin : MDK, 2001. – 8 s. : rys. ; 30 cm

338. Kołobrzaska Herbertiada : pierwszy przegląd twórczości autora „Pana Cogito” / K. M. – Fot. // Magazyn Literacki. – 2000, nr 12, s. 7

I Ogólnopolski Przegląd Twórczości Zbigniewa Herberta w Kołobrzegu

339. Łokuciejewska Izabela : Laureaci I Ogólnopolskiego Konkursu „Sposób na sukces” // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2001, nr 2, s. 28

Nagrodzeni : Zakład Kowalstwa Artystycznego w Sianożętach gm. Ustronie Morskie oraz Przedsiębiorstwo Rolne „Anirol” w Nielepie gm. Połczyn Zdrój

340. Malazdra Anna : Nowe władze TEK [Towarzystwa Ekologiczno-Kulturalnego w Bobolicach] // Znad Chocieli. – 2001, nr 1, s. 6

341. Monografia Miejskiego Ośrodka Kultury w Koszalinie : 25 lat : [praca zbiorowa] / [pod red. Agnieszki Czajkowskiej]. – Koszalin : Wydaw. Miejskiego Ośrodka Kultury, 2001. – 29 s. : il. ; 21 x 21 cm. – Tyt. okł. : 25 lat Miejskiego Ośrodka Kultury w Koszalinie

342. Mosiewicz Anna : Czas wernisaży. – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 3, s. 70-73

Dot. wystaw w Koszalinie : Ryszarda Lecha, Todora Dimaczewskiego i „In memoriam”

343. Mosiewicz Anna : Petersburski vers libre. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 3, s. 70

Wystawa malarstwa i grafiki artystów z Petersburga w Koszalinie

344. Mosiewicz Anna : W jubileuszowym roku ZPAP [45-lecia Związku Polskich Artystów Plastyków na Pomorzu Środkowym]. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 2, s. 66-68

345. Nowak Izabela : Poezja bursztynem nagradzana : [3] Turniej Jednego Wiersza [w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2001, nr 2, s. 70-71

346. Nowak Izabela : Polonijne Lato [Koszalin 2001]. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 6, s. 31-33

Dot. Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, „Polonijnych Warsztatów Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży ze Wschodu i Zachodu” oraz „Światowych Spotkań Chórów Polonijnych”

347. Orłowska Walentyna : Blisko sztuki // Koszalin. – 2001, nr 1, s. 4

Dział Sztuki Współczesnej Muzeum w Koszalinie

348. Patan Jerzy : Pierwszy był drugim, a drugi był podwójny : historia kołobrzeskich festiwali. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 5, s. 67-69

II Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu w 1968 r.

349. Patan Jerzy : Szli na zachód osadnicy : Festiwal Piosenki Żołnierskiej 1969 [w Kołobrzegu]. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 6, s. 52-53

350. Perełki w koronie Gryfa Pomorskiego : ludzie Pomorza Środkowego / (ig). – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 4, s. 16-17

X edycja „Człowiek Roku Pomorza Środkowego”

351. [Pięć] 5 lat Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina : 1995-2000. – [Koszalin : SPK, 2000]. – 9 s. ; 21 cm. – Tyt. okł.

352. Polan Andrzej : Społeczne działania : KTSK [Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne] - drugi oddech // Miesięcznik. – 2001, nr 6, s. 48-50

353. Rutkowski Józef : Przyjaciół środowiska naturalnego 2001 [Grażyna Zyber z

Pomorskiego Ogrodu Edukacyjnego „Wicokrzewy” we Włokach gm. Świeszyno]. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 5, s. 26

354. Skazani na ciężkie Norwidy ... : Turniej Recytatorski [im. Cypriana Kamila Norwida w Koszalinie] / JOT-ES. – Portr. // Miesięcznik. – 2001, nr 2, s. 62-63

355. Skrzypek Ignacy : Z dziejów Muzeum w Darłowie. – Rés. // Muzealnictwo. - [Nr] 42 (2000), s. 102-116

356. Słowiński Bronisław : Obrazki z wystawy [Marii Klepaczko z Koszalina]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2001, nr 3, s. 35

357. X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych : Polonijne Lato, Koszalin 2000, 9-30 VII. – Koszalin : Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, 2000. – 78 s. : fot. ; 21 cm

358. X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych : Polonijne Lato, Koszalin 2000, 09-30 lipca. – Koszalin : Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, 2000. – 1 k. złoż. (6 s.) : fot., mapka, pl. ; 21 cm

359. Wesele jamneńskie / (AM). – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 7/8, s. 78-79

Wystawa w zagrodzie skansenowskiej w Muzeum w Koszalinie

360. Żelazny Jerzy : Polanów leży w Europie // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 5, s. 6

I Dni Europy w Polanowie

Sport

361. Akademickie Mistrzostwa Polski [w Koszalinie]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 4, s. 45-46, okł. s. 3

362. Koszalin stoi koszykówką akademicką. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 4, s. 46-47

363. Królowa sportu na Politechnice / relacjonowali Marcin Kufel, Robert Solnica, Krzysztof Wenta. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2000, nr 5, s. 45-46

364. Kubsch Hilary : Wilki morskie w „Trampie”. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 1, s. 22

Młodzieżowy Klub Regatowy, Klub Morski „Tramp” w Mielnie

365. Kubsch Hilary : Żagle na maszt. – Fot. // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 5, s. 24

Klub Morski „Tramp” w Mielnie

366. Piecuch Tadeusz : Awans do I ligi [zespołu piłkarek ręcznych AZS Politechniki Koszalińskiej]. – Fot. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 2, s. 37, 39 * Wywalczyły I ligę : zespół piłki ręcznej kobiet KU AZS Politechnika Koszalińska. – Portr. // *Tamże*, nr 3, s. 47-48, 52

367. Wojciechowski Leszek R. : Rozwój uczelnianego klubu AZS : rozmowa z założycielem Akademickiego Związku Sportowego w Koszalinie, dr ... / rozm. Ryszard Szafronowicz. – Fot. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 3, s. 45-47

368. Z karpiem w zawody / oprac. D. Zwiefka. – Fot. // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 5, s. 25

I Pomorskie Dni Karpiove

369. Złoto i brąz badmintonistów ! : Politechnika Koszalińska znowu na najwyższym podium / Lotka. – Fot. // *Na Temat / Politechnika Koszalińska*. – 2001, nr 2, s. 36

Akademickie Drużynowe Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w Badmintonie w Krakowie

XI. NAZEWNICTWO

370. Etymologiczny słowniczek koszaliński / wybrał i oprac. Józef Maciej Sprutta // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 4, s. 21

371. Konarski Bernard : „Szare Szeregi”, część II. – (Patroni koszalińskich ulic) // *Koszalin*. – 2001, nr 1, s. 7

372. Litwin Bronisław : O nazwach ulic w Bobolicach. – Fot. // *Znad Chocieli*. – 2001, nr 2, s. 12

373. Rymar Edward : Nazwy wodne zlewni górnej Regi. – Mapki. – *Przyp. // Przegląd Zachodniopomorski*. – 2000, z. 3, s. 201-227

XII. LITERATURA PIĘKNA. ŚRODOWISKO LITERACKIE

374. Janusewicz Ludmiła : Czytając Żelaznego [z Polanowa]. – (Podróże kulturalne). – Portr. // *Gazeta Ziemska*. – 2001, nr 5, s. 21-22

375. Mój Koszalin : moje miasto – moje życie : [poezje] / słowo wstępne] Elżbieta Krasicka-Oziero. – Koszalin : Krajowe Bractwo Literackie, 2000. – 64 s. ; 18 cm

376. Ty jesteś moją Ziemią : o Koszalinie nie tylko wierszem / słowo wstępne Krystyna Pilecka. – Koszalin : Krajowe Bractwo Literackie, 2001. – 80 s. : portr. ; 21 cm

Poezja i biografie autorów z Koszalina

377. Wojewódzki konkurs „Literacki Start” [Koszalin 2000] / wstęp Henryk Banasiewicz ; Koszalińska Biblioteka Publiczna w Koszalinie. – Koszalin : KBP, 2000. – 42 s. ; 21 cm

378. Wojewódzki konkurs „Literacki Start” [Koszalin 2001] / wstęp Janusz Gryz ; Koszalińska Biblioteka Publiczna. – Koszalin : KBP, 2001. – 46 s. ; 21 cm

379. Wśród kołobrzeskich poetów : almanach / red. Izabela Korpa ; wstęp Krzysztof Gąsiorowski ; Stowarzyszenie Kołobrzeskich Poetów. – Kołobrzeg : Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta, [2000]. – 160 s. : portr. ; 21 cm

380. Żelazny Jerzy : Co dalej ? : środowisko literackie [oddział Koszalin Związku Literatów Polskich] // *Miesięcznik*. – 2001, nr 3, s. 62-63

XIII. SZTUKA. PLANOWANIE PRZESTRZENNE

381. Almanach bałtycki : środowisko artystyczne Ustronia Morskiego / [wstęp] Eugeniusz Koźmiński. – Koszalin : „Alta Press”, 2000. – 50 s. : fot. ; 21 cm

382. Banasiak Jerzy T. : Głowa ocalała. – Portr. // *Obserwator Zachodniopomorski*. – 2000, nr 40, s. 5

Dot. sytuacji finansowej w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie

383. Banasiak Jerzy T. : Kino debiutantów // Obserwator Zachodniopomorski. – 2000, nr 42, s. 17

19 Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i Film” - Przegląd Debiutów w Koszalinie

384. [Czterdzieści pięć] 45 lat Filharmonii Koszalińskiej : 1956-2001 : program : wydanie jubileuszowe / [koncepcja, teksty, red., oprac., zdj. Kazimierz Rozbicki]. – Koszalin : Filharmonia Koszalińska im. St. Moniuszki, 2001. – 78, [2] s. : il. ; 29 x 30 cm

385. Człowiek, przyroda, technika / aut. projektu Jadwiga Trochimiuk i Józef Rutkowski. – Koszalin : Związek Gmin Pomorza Środkowego, 2000. – [60] s. : fot. ; 30 cm

Album – efekt konkursu fotograficznego zorganizowanego przez Związek Gmin Pomorza Środkowego oraz Starostwo Powiatowe w Koszalinie w kategorii „Przyroda i architektura naszego regionu” oraz „Najpiękniejsze miejsca przyrodnicze naszego regionu”

386. Dankiewicz Igor : Krajanie : w Koszalinie powstaje regionalny serial o mieście i mieszkańcach. – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 4, s. 73-75

387. Dziemba Robert : Historia kołobrzeskiej bazyliki konkatedralnej : kalendarium. – Kołobrzeg : „Sara”, 2000. – 48 s. : fot. ; 30 cm. – Bibliogr.

388. Fabiańczyk Lech : Kołobrzeski ratusz ; Kołobrzeska latarnia. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 02, s. 12

389. Grabowski Robert : Miasto [Koszalin] bez barier [architektonicznych]. – Fot. // Miesięcznik. – 2000, nr 3, s. 89-92

390. Grafiki Ewy Miśkiewicz-Żebrowskiej [w Galerii Bałtyckiej MOK w Koszalinie] / (AM). – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 3, s. 69

391. Gutkowski Bogdan : Najwybitniejsi twórcy i artyści Koszalina 1945-2000 / [tekst Jadwiga Ślipińska]. – Koszalin : „Millennium”, 2000. – 111 s. : faks., fot., portr. ; 30

cm. – Zawiera dedykacje i autografy niektórych twórców

392. Herman Dariusz, Świerzewski Piotr : W Starym Drawsku [gm. Czaplinek]. – Fot., rys. – Summ. // Architektura : murator. – 2001, nr 6, s. 20-25

Przebudowa Ośrodka Wczasowego MK Café

393. Janusewicz Ludmiła : Rękodzieła tradycji. – (Podróże kulturalne). – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2001, nr 3, s. 19 * Diable, madonny, krasnale. – (Podróże kulturalne). – Fot. // Tamże, nr 4, s. 19-20

Dot. twórców sztuki ludowej w powiecie koszalińskim

394. Jubileusz Galerii Na Piętrze [w Koszalinie] : okna i okiennice [Andrzeja Słowika] / (AM). – Fot. // Miesięcznik. – 2001, nr 4, s. 62-63

395. Kałużyński Zygmunt : Siekiera z kasetami // Polityka. – 2000, nr 48, s. 62-63

Konkurs filmów amatorskich zorganizowany przez Dyskusyjny Klub Filmowy „Sztorm” w Kołobrzegu

396. Klaps : [jednodniówka] : XIX Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i film”. – 2000, nr 1 (27.10) – 2/3 (28-29.10). – Koszalin : [Komitet Organizacyjny Koszalińskich Spotkań Filmowych], 2000. – 2 cz. (4 s. ; 4 s. : fot., portr.) ; 30 cm

397. Kołobrzeskie zabytki / oprac. FLIK. – Fot. // Świat Turysty. – 2000, nr 01, s. 9

398. Konarski Bernard : Koszalice. – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 05, s. 5

Zabytki Koszalina

399. Koprowska Jadwiga : Jubileusz kołobrzeskiej Galerii [Sztuki Współczesnej] // Miesięcznik. – 2000, nr 4/1, s. 82-83

400. Kosacki Jerzy, Kucharski Bogdan : Pomorze Zachodnie i Środkowe : przewodnik. – Warszawa : „Muza”, 2001. – 647, [1] s. : il., fot., mapki, pl., rys. ; 22 cm. – (Przewodnik po Regionach ; 1). – Bibliogr.

Zabytki regionu

401. Królowa świata [pomnik Matki Bożej Królowej Narodów we wsi Domacyno gm. Karlino]. – Fot. // Świat Turysty. – 2001, nr 01, s. 13

402. Kułagowski Zbigniew : Z nadzieją w XXI wiek : Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie // *Miesięcznik*. – 2000, nr 2, s. 78-80

403. Mosiewicz Anna : Pałac Młynarzy [obecna siedziba Muzeum] : jesteśmy w Koszalinie. – Fot. // *Świat Turysty*. – 2001, nr 05, s. 10

404. Nowicki Waław : Koszalin : zabytki w centrum : rowerem i pieszo / [tekst ...]. – Koszalin : „Alicja”, [2000]. – 40 s. : fot. ; 21 cm. – (Koszalińskie Trasy Turystyczne). – Na s. 2 okł. plan centrum miasta

405. Roślicki Józef Maciej : Kołobrzescie symbole pojednania [pomniki odsłonięte w czasie uroczystości milenijnych]. – Fot. // *Świat Turysty*. – 2000, nr 03, s. 23

406. Solecka Józefa, Kosek Jerzy : W służbie sztuki : jubileusz filharmonii : [rozmowa z ..., dyrektorem naczelnym i ..., dyrektorem artystycznym Filharmonii Koszalińskiej] / rozm. Kazimierz Rozbicki. – Fot., portr. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 5, s. 18-22

407. Ślipińska Jadwiga : Zachowane w pamięci : jubileuszowy rok Koszalińskiej Filharmonii. – Fot. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 4, s. 69-72

408. Świat Jerzego Niesiołowskiego / (AM). – Fot. // *Miesięcznik*. – 2000, nr 4/1, s. 78

Dot. malarstwa wystawionego w Galerii Bałtyckiej Miejskiego Ośrodka Kultury w Koszalinie

409. Żołnierz wrócił na cokół. – Fot. // *Miesięcznik*. – 2001, nr 4, s. 32-33

Dot. Pomnika Wdzięczności w Koszalinie

XIV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

410. Baranowski Artur : Raz na 1000 lat. – Fot. // *Świat Turysty*. – 2000, nr 01, s. 8

Dot. obchodów 1000-lecia Biskupstwa w Kołobrzegu

411. Czerner Marian : Sanktuarium Maryjne na Chełmskiej Górze w Roku Świętym 1500. – Mapy. – Summ. – Bibliogr. // *Peregrinus Cracoviensis*. – Z. 6 (1998), s. 163-173

412. Konarski Bernard : Koronacja obrazu Matki Bożej [Trzykroć] Przedziwnej [w Sanktuarium Przymierza na Górze Chełmskiej w Koszalinie] // *Jantarowe Szlaki*. – 2000, nr 4, s. 58

413. Szczepaniuk Piotr : Powstanie, historia i terytorium Diecezji Koszalińsko-Kołobrzesckiej [1972-1992]. – Przep. // *Studia Koszalińsko-Kołobrzesckie*. – Nr 5 (2000), s. 123-131

414. W 1000-lecie powstania Biskupstwa w Kołobrzegu : praca zbiorowa / pod red. Ignacego Jeża ; przedm. Marian Gołębiowski ; Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie. – Koszalin : „Miscellanea”, 2000. – 350 s. ; 22 cm. – Przep.

XV. BIBLIOTEKI. WYDAWNICTWA

415. Banasiak Jerzy T. : „Miesięcznik” środkowopomorski ? - Fot. // *Obserwator Zachodniopomorski*. – 2000, nr 39, s. 14

416. Biblioteka Pedagogiczna im. prof. Zenona Klemensiewicza w Koszalinie 1951-2001 : Centrum Edukacji Nauczycieli. – [Koszalin : BP, 2001]. – 1 k. złoż. (6 s.) : fot., rys. ; 21 cm

417. Klub Dziennikarzy Europejskich [w Koszalinie] działa // *Miesięcznik*. – 2001, nr 6, s. 35

418. Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2000, nr 2/3, s. 92-93

419. Kuźmina Alina : Szałowa impreza w Kołobrzegu [„Wakacyjny Szał Czytania”] // *Gutenberg*. – 2000, nr 3, s. 20-23

420. Lewis C. S. : Biblioteka Publiczna placówką ustawicznego kształcenia // *Znad Chocieli*. – 2001, nr 2, s. 1

421. Mytnik Małgorzata : 50 lat Biblioteki Pedagogicznej w Koszalinie. – Fot. // *Nauczycielska Edukacja*. – 2001, nr 1, s. 6 * Mytnik Małgorzata, Sklenarska Ewa : Obchody jubileuszowe Biblioteki Pedagogicznej w Koszalinie. – Fot. // *Tamże*, nr 2, s. 3-4

422. [Pięćdziesiąt] 50 lat Biblioteki Pedagogicznej im. prof. Zenona Klemensiewicza

w Koszalinie (1951-2001). – Koszalin : Centrum Edukacji Nauczycieli : Oficyna Wydawnicza Graf Punkt, 2001. – 77, [3] s. : faks., fot., portr. ; 24 cm

423. Ślubowska Leokadia : Kronika działalności bibliotek i Stowarzyszenia Bibliote-

karzy Polskich : region koszaliński // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2000, nr 1, s. 81-83, nr 2/3, s. 86-90, nr 4, s. 77-81, 2001, nr 1, s. 79-82

Opracowała : Teresa Matejko

* Region koszaliński obejmuje powiaty : Białogard, Drawsko Pomorskie, Kołobrzeg, Koszalin, Sławno, Szczecinek, Świdwin, Wałcz

** Obszerniejsza bibliografia dostępna jest w Dziale Bibliografii Regionalnej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej

SPIS TREŚCI

HISTORIA

Anna Sulima, Początki drogi żołnierskiej gen. dyw. Stanisława Kopańskiego 1914–1920 r.	9
Bogusław Polak, Niemieckie Oflagi IIA w Prenzalu i IIE w Neubrandenburgu w londyńskich relacjach oficerów polskich	31
Czesław Partacz, Ukraińcy w Polskich Siłach Zbrojnych w Wielkiej Brytanii	59
Zenon Kachnicz, Werwolf i niedobitki wojsk hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim w roku 1945	83
Michał Polak, Opis gospodarczo-polityczny Koszalina z 1943 r.	93
Marek Żukowski, Organizacja, przebieg i wyniki wyborów do Sejmu 20 stycznia 1957 r. w woj. koszalińskim	99
Andrzej Czechowicz, Stare i nowe tradycje kulturalne Koszalina (II)	113
Leszek Pawelski, Wartości patriotyczno-wojskowe w nauczaniu i wychowaniu w latach 1945–1999	119
Kazimiera Wołos, Kultura ludowa w Polsce i w Europie, rola tradycji w życiu współczesnym	133
Sylwia Burdon, Artur Cysewski, Obszar Wybrzeża Środkowego w zbiorach Archiwum Państwowego w Koszalinie	147

PROBLEMY GOSPODARCZE I SPOŁECZNE

Michał Jasiulewicz, Światowy problem żywnościowy	163
Mariusz Surma, Systemowe podstawy kształtowania struktur gospodarki społecznej w środowisku wiejskim Pomorza Środkowego	177
Iwona Moszkowicz, Edward Wiśniewski, Bariery współpracy transgranicznej w ramach Euroregionu Pomerania	187
Maria Siwko, Informacyjna rola mediów w procesie integracji z Unią Europejską	203
Henryk Romanik, Jan Ernst Benno – koszaliński pisarz jeszcze obcy	211
Brygida Gasztold, Czy <i>Malowany ptak</i> Jerzego Kosińskiego jest utworem autobiograficznym?	217
Andrzej Chludziński, Nazwy drzew w toponimii powiatu białogardzkiego ..	227
Jerzy Rudzik, Prasa lokalna o środkowopomorskim luty 2001 – marzec 2002	257
Zygmunt Czaja, Wychowanie według ks. dr. Bolesława Domańskiego	271

Aleksandra Helman, Agroturystyka jako alternatywne źródło dochodów dla gospodarstw rolnych	283
--	-----

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

Michał Polak, Bitwa o Monte Cassino 1944. Trzy konferencje naukowe w Politechnice Koszalińskiej 2000–2002 r.	305
Marzena Jermak, Sprawozdanie z konferencji „Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956”	310
Zbigniew Dąbkowski, Sprawozdanie z seminarium naukowego. Koszalin, 2 marca 2002 r.	314
„Bijące serce partii”. Dzienniki personalne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Michał Polak	316
Grzegorz Motyka, <i>Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948</i> , Zenon Kachnicz	318
<i>Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej</i> . Materiały z konferencji. Pod red. Stanisława Łacha, Słupsk 2000, Marek Żukowski	320
Zenon Kachnicz, <i>Dylematy Powstania Warszawskiego</i> . AK–AL/LWP, Małgorzata Fabich	321
Teresa Matejko, <i>Bibliografia regionu koszalińskiego I VII 2000 r. – 30 VI 2001 r. (w wyborze) oraz uzupełnienia</i>	323